NR 4(95) 2021 ISSN 1507-1383

Biuletyn

Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

XXII KRAJOWY ZJAZD POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO

Czytelnikom „Biuletynu PTE" życzymy spokojnych, pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz zdrowia, optymizmu i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku

Zespół redakcyjny

BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO

kwartalnik bezpłatny – ukazuje się od 1990 r.

WYDAWCA:
ZARZĄD KRAJOWY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO
ul. Nowy Świat 49, 00-042 Warszawa
tel. 22 551 54 01, faks 22 551 54 44, e-mail: zk@pte.pl

PREZES PTE:
prof. dr hab. MARIAN GORYNIA

RECENZENCI NAUKOWI:
dr hab. ANNA MOŹDZIERZ, prof. UEK
dr hab. PIOTR PYSZ, prof. WSFiZ

REDAKTOR NAUKOWY:
prof. dr hab. ELŻBIETA MĄCZYŃSKA

KOREKTA JĘZYKOWA:
mgr DANUTA JASTRZĘBSKA

Wszystkie „Biuletyny PTE" dostępne są w wersji elektronicznej na stronie internetowej pte.pl w dziale Czasopisma.

PRZYGOTOWAŁ ZESPÓŁ W SKŁADZIE:
mgr PAWEŁ ADAMCZYK
prof. dr hab. BOGUSŁAW FIEDOR
mgr ANNA KUCHARCZYK – redaktor prowadząca
dr hab. BEATA MAJECKA, prof. UG
dr hab. ZBIGNIEW MATKOWSKI
prof. dr hab. STANISŁAW RUDOLF
mgr RADOSŁAW ŚLUSARCZYK
prof. dr hab. BOGDAN ŚLUSARZ

ZDJĘCIA:
Archiwa Oddziałów PTE i ZK PTE

SKŁAD I PROJEKT OKŁADKI: GEMMA
DRUK I OPRAWA: wersja online
NAKŁAD:

Uprzejmie informujemy, że czasopismo „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego" pozytywnie przeszło proces oceny i jest indeksowane w bazie ICI Journals Master List za rok 2020.

Na podstawie weryfikacji informacji z ankiety ewaluacyjnej oraz analizy wydań czasopisma z 2020 roku, wyznaczona została wartość wskaźnika Index Copernicus Value (ICV) za rok 2020. ICV 2020 = 36.51

Biuletyn PTE Nr 4(95) Grudzień 2021

XXII KRAJOWY ZJAZD POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO

Spis treści

Anna Kucharczyk
Słowo wstępne 8

XXII ZJAZD POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO

Nowo wybrane władze PTE – kadencja 2021–2026 9

Zarząd Krajowy PTE – kadencja 2021–2026 9

Krajowa Komisja Rewizyjna PTE – kadencja 2021–2026 9

Sąd Koleżeński PTE – kadencja 2021–2026 10

Rada Naukowa – kadencja 2021–2026 10

Uchwała XXII Zjazdu Krajowego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego z dnia 18 października 2021 r. w sprawie nadania godności Prezesa Honorowego Towarzystwa 11

Uchwała Programowa XXII Zjazdu Krajowego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego z dnia 18 października 2021 r. 12

Alojzy Czech
O XXII Zjeździe Krajowym PTE uwag kilka 14

Zjazdy w Oddziałach PTE

Anna Golec
PTE Oddział w Gliwicach 20

Katarzyna Maj-Waśniowska
PTE Oddział w Krakowie 21

Nadine Bednarz, Renata Gnitecka
PTE Oddział w Legnicy 23

Marek Angowski
PTE Oddział w Lublinie 24

Anna Piliszek
PTE Oddział w Łodzi 25

Maria Bucka
PTE Oddział w Opolu 25

Anna Wolak-Tuzimek
PTE Oddział w Radomiu 27

Mikołaj Klimczak
PTE Oddział we Wrocławiu 28

JOHN M. KEYNES, EKONOMICZNE PERSPEKTYWY DLA NASZYCH WNUKÓW (1930 R.)

Elżbieta Mączyńska
Zaproszenie do debaty 29

Komentarze

Piotr Arak, Polski Instytut Ekonomiczny 31
Andrzej Buszko, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie 34
Robert Ciborowski, Uniwersytet w Białymstoku 38
Łukasz Hardt, Uniwersytet Warszawski 40
Sławomir Kamosiński, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy 42
Zdzisław Kupczyk, b. prezes Banku Polskiej Spółdzielczości 44
Ewa Łabno-Falęcka, Mercedes-Benz Polska Sp. z o.o. 45
Józef Niżnik, Polska Akademia Nauk 47
Krystyna Piotrowska-Marczak, Polskie Stowarzyszenie Finansów i Bankowości 48
Magdalena Wysocka, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie 49
Stanisław Gomułka
The Global Economy in the 21st Century (fragment) 51

NAGRODA NOBLA W DZIEDZINIE EKONOMII 2021

Elżbieta Mączyńska
Noblowskie laury za naturalne eksperymenty w naukach ekonomicznych. Ekonomia z życia wzięta 52

Dominik Buttler
Empiryczna rewolucja 58

ARTYKUŁY

Jerzy Kleer
Państwo a system kulturowy 60

Marcin Łuszczyk, Marta Wójcik
Badania nad charakterem współczesnego ustroju gospodarczego Polski 65

Joanna Skuza
System podatkowy a innowacyjność polskich przedsiębiorstw 72

MISCELLANEA

Wiesław Szczęsny
Na marginesie kapitalizmu inwigilacji 77

Andrzej Jakubowicz
Uwagi na temat wzrostu PKB w okresie transformacji polskiej gospodarki. Czy Polska dogoni Niemcy? . 80

Adam Polak
Dyskryminacyjne modele predykcji bankructwa jako narzędzie oceny kondycji finansowej przedsiębiorstwa 88

ECHA X KONGRESU EKONOMISTÓW POLSKICH

Pokongresowa seria wydawnicza: Ekonomiści dla Rozwoju 92

FORUM MYŚLI STRATEGICZNEJ I CZWARTKI U EKONOMISTÓW

Debata z cyklu „Forum Myśli Strategicznej" i „Czwartki u Ekonomistów" nt. Funkcjonowanie instytucji państwa w warunkach rewolucji cyfrowej (wybrane fragmenty stenogramu debaty) 93

Bogdan Galwas
Państwo w warunkach rewolucji cyfrowej – co z ważnych jest najważniejsze 95

Debata z cyklu „Czwartki u Ekonomistów" nt. Nadmierne zadłużenie gospodarstw domowych w Polsce. Czy istnieją powody do obaw? (wybrane fragmenty stenogramu debaty) 98

Debata z cyklu „Czwartki u Ekonomistów" nt. Finanse agrobiznesu – specyfika, stan i perspektywy (wybrane fragmenty stenogramu debaty) 100

Sławomir Juszczyk
Komentarz do debaty nt. Finanse agrobiznesu – specyfika, stan i perspektywy 102

Debata z cyklu **„Forum Myśli Strategicznej”** *i* **„Czwartki u Ekonomistów”** *nt. Innowacyjność w gospodarce. Szanse i bariery* (wybrane fragmenty stenogramu debaty) 105

Stanisław Kasiewicz
Innowacyjność i sektor bankowy – aspekty regulacyjne 107

Szczepan Figiel
Innowacje nie są celem samym w sobie 109

Jerzy Cieślik
***Iluzje innowacyjnej przedsiębiorczości*, w: „Kwartalnik Nauk o Przedsiębiorstwie”** (fragment) 112

Debata z cyklu **„Forum Myśli Strategicznej”** *i* **„Czwartki u Ekonomistów”** *nt. Modele ustroju społeczno-gospodarczego – kierunki ewolucji* (wybrane fragmenty stenogramu debaty) 114

NOMINACJE, NAGRODY

Nagroda Konkursu im. prof. Lipińskiego 116

Janina Godłów-Legiędź
Polska transformacja w świetle sporów o rynek, sprawiedliwość i ekonomię (fragment) 117

Profesor Marian Gorynia członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk 122

Tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu dla Profesora Grzegorza W. Kołodko 122

Marian Gorynia
Siła i słabości nowego pragmatyzmu, w: „Rzeczpospolita” (fragment) 123

Marian Gorynia
Niech PKB rośnie, ale inaczej, w: „Rzeczpospolita” (fragment) 124

Marian Gorynia
Dziesięć lekcji z pandemii, w: „Rzeczpospolita” (fragment) 124

Marian Gorynia
Nauka, wolność i ekonomia w pandemii, w: „Rzeczpospolita” (fragment) 124

Marek Ratajczak
Laudacja: Grzegorz W. Kołodko doktorem honoris causa Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu (fragment) 125

Elżbieta Mączyńska
Opinia w związku z wnioskiem o nadanie tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu Profesorowi Grzegorzowi W. Kołodko (fragment) 126

Jerzy Wilkin
Opinia w związku z wnioskiem o nadanie tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu Profesorowi Grzegorzowi W. Kołodko (fragment) 127

Grzegorz W. Kołodko
Wykład inauguracyjny: Nieodwracalność globalizacji a przyszłość polskiej gospodarki (fragment) . . 128

Nagroda dla monografii Polityka rynku pracy w Społecznej Gospodarce Rynkowej Niemiec autorstwa Michała Moszyńskiego i Zenona Wiśniewskiego 129

Anna Rapacewicz, Dariusz Zarzecki
Nagroda Beta 130

WYDAWNICTWA PTE, RECENZJE ORAZ PUBLIKACJE NADESŁANE

Wydawnictwa PTE

Piotr Pysz, Anna Jurczuk
Społeczna Gospodarka Rynkowa w dobie pandemii i postpandemii (fragment) 132

Tomasz Gigol, Katarzyna Kreczmańska-Gigol
Kryzys COVID-19 a zachowania spółek Skarbu Państwa (fragmenty recenzji) 133

Recenzje

Mirosław Szreder
Recenzja książki Jana Burnewicza pt. Filozofia i metodologia nauk ekonomicznych 134

Zofia Wysokińska
Recenzja książki Alojzego Z. Nowaka pt. Polskie dylematy rozwojowe – w poszukiwaniu konkurencyjności strukturalnej 138

Nadesłane książki

Marian Gorynia
Świat w obliczu pandemii (fragment) 140

Sławomir Juszczyk
Finanse agrobiznesu (fragment) 143

Nadesłane książki – informacje sygnalne 144

Inne nadesłane publikacje

Marian Gorynia, Bronisław Sitek
Rola czasopism naukowych w zreformowanym systemie nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce, **w: „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”** (fragment) 150

Grzegorz W. Kołodko
Magia słów, potęga modeli, w: **„Rzeczpospolita”** (fragment) 151

Marek Ratajczak
Czy trzeba umoralnić człowieka ekonomicznego, w: **„Rzeczpospolita”** (fragment) 152

Głosy pozbawionych głosu, w: **„Do Rzeczy”** (fragment) 152

Anna Trojanowska
Plagi, mory, zarazy, epidemie..., w: **„Sprawy Nauki”** (fragment) 153

Rocznik Instytucji Finansowych i Spółek Akcyjnych POLSKI KOMPAS 2021 153

Inne nadesłane publikacje – informacje sygnalne 154

KONFERENCJE, SEMINARIA

Aneta Kargol-Wasiluk, Marian Zalesko
Sprawozdanie z V Międzynarodowej Konferencji Naukowej pt. **„Rozwój społeczno-gospodarczy w teoriach ekonomicznych”,** ***nt.*** **„Anatomia kryzysu”,** ***Uniwersytet w Białymstoku*** 155

Rozmowa prof. Elżbiety Mączyńskiej z przewodniczącym Komisji Nadzoru Finansowego Jackiem Jastrzębskim, Forum Ekonomiczne w Karpaczu, Strefa SGH 157

Marcin Kawko
Polski model kapitalizmu – podsumowanie debaty 158

Anna Rapacewicz, Dariusz Zarzecki
XXII Konferencja Zarządzanie Finansami 161

Fragment Memoriału stanowiącego wybór najważniejszych wniosków sformułowanych na konferencji **„Polska w Europie Jutra. Polityka europejska Polski w kontekście zmian międzynarodowych XXI wieku”** 163

Witold M. Orłowski
Komentarz dot. debaty Członkostwo Polski w Unii Europejskiej – koszty i korzyści 163

XI edycja Konkursu o Tytuł Pracodawca Godny Zaufania 165

Debaty (krótki przegląd) 165

WSPOMNIENIA

Grzegorz W. Kołodko
János Kornai (1928–2021) 168

Alojzy Czech
Uroczyste odsłonięcie Tablicy ku czci prof. Leszka Żabińskiego 171

Z KART HISTORII

Alojzy Czech
Pierwsze uczelniane publikacje. W 85-lecie Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach 173

Z NASZYCH STARODRUKÓW

Statut Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie z 1921 r. 180

KWESTIONARIUSZ EKONOMISTY

Maria Urbaniec 182

http://www.ekonomista.info.pl/

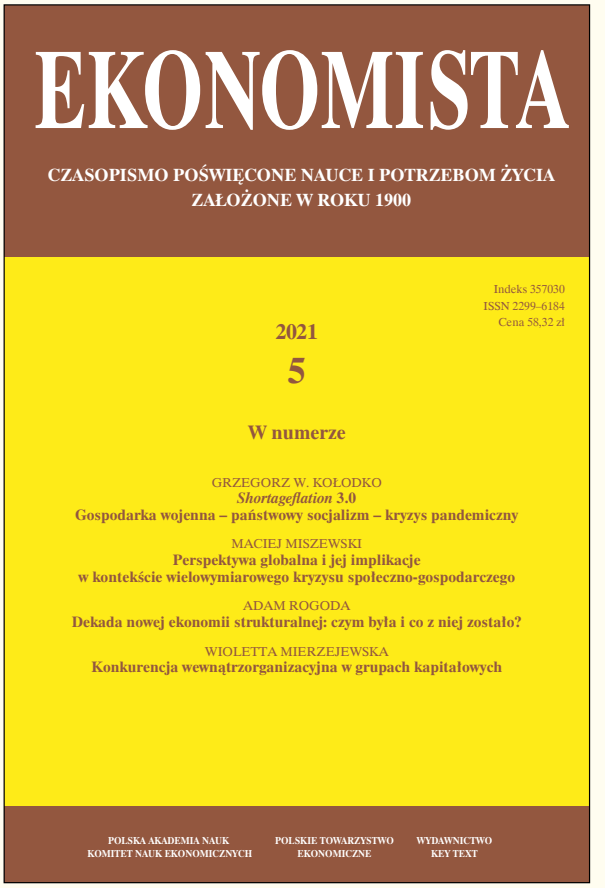

Spis treści 5/2021

Artykuły

- Grzegorz W. KOŁODKO: Shortageflation 3.0. Gospodarka wojenna – państwowy socjalizm – kryzys pandemiczny
- Maciej MISZEWSKI: Perspektywa globalna i jej implikacje w kontekście wielowymiarowego kryzysu społeczno-gospodarczego
- Adam ROGODA: Dekada nowej ekonomii strukturalnej: czym była i co z niej zostało?
- Wioletta MIERZEJEWSKA: Konkurencja wewnątrzorganizacyjna w grupach kapitałowych

Miscellanea

- Elżbieta JAKUBÓW: Wpływ instytucji demokracji bezpośredniej na zatrudnienie w sektorze publicznym w szwajcarskich kantonach

Recenzje i omówienia

- Nauki ekonomiczne i wyzwania współczesności. Fundamentalne problemy w teorii i w praktyce, pod red. Bogusława Fiedora, Mariana Goryni, Elżbiety Mączyńskiej (rec. Maciej Żukowski)
- Marian GORYNIA: Ekonomiczne, finansowe i menedżerskie aspekty zagranicznej ekspansji przedsiębiorstw (rec. Bogusława Drelich-Skulska)
- Krzysztof MALAGA, Karolina SOBCZAK: Mikroekonomia. Ujęcie statyczne i dynamiczne (rec. Łukasz Lach)

Słowo wstępne

Szanowni Państwo,
niniejszy „Biuletyn" otwiera dział poświęcony XXII Krajowemu Zjazdowi Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego (PTE). Zgodnie ze Statutem PTE, ten Zjazd powinien się odbyć w maju 2020 r. Niestety, uniemożliwił to wybuch pandemii COVID-19 i związane z tym administracyjne ograniczenia dotyczące większych zgromadzeń. Kwestia ta przedstawiona została w „Biuletynie" nr 2 z 2020 r. Opublikowano tam podstawowe informacje sprawozdawcze oraz specjalny tekst profesor Elżbiety Mączyńskiej nawiązujący do wygaśnięcia kadencji prezesa PTE, funkcji pełnionej przez Panią Profesor od 2005 r. (*vide* http://www.pte.pl/pliki/1/68/Biuletyn_2020-02v.pdf).

Pandemiczne następstwa sprawiły, że XXII Krajowy Zjazd PTE odbył się dopiero 18 października br., czyli z prawie półtorarocznym opóźnieniem. Na Zjeździe tym wybrane zostały nowe, krajowe władze PTE. Zgodnie ze Statutem PTE, Krajowy Zjazd poprzedzony został wyborami władz w Oddziałach PTE oraz wyborami delegatów. Szczegółowe informacje wyborcze publikujemy w pierwszym bloku tematycznym „Biuletynu".

W „Biuletynie" tym kontynuujemy zapoczątkowaną w numerze 4 z 2020 r. debatę na temat słynnego eseju Johna M. Keynesa pt. *Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków*. Publikujemy nadsyłane do Redakcji „Biuletynu" komentarze na ten temat, w tym m.in. oceny, czy i w jakim stopniu keynesowska 100-letnia wizja przyszłości koresponduje z obecną rzeczywistością. Tym samym oceny te dotyczą też kwestii potrzeby i użyteczności tego typu futurologicznych wizji oraz potrzeby długookresowych scenariuszy przemian społeczno-gospodarczych.

Ponadto, jak co roku, prezentujemy informacje na temat październikowej edycji Nagrody Banku Szwecji im. Alfreda Nobla w dziedzinie nauk ekonomicznych.

W dwu stałych blokach ARTYKUŁY oraz MISCELLANEA znajdą Państwo m.in. teksty dotyczące, tak obecnie fundamentalnych kwestii, jak zmiany modelu funkcjonowania państwa i kształtowania ustroju społeczno-gospodarczego, oraz zagrożenia wynikające z syndromu „kapitalizmu inwigilacji". Tematyka ta przewija się także w dziale FORUM MYŚLI STRATEGICZNEJ I CZWARTKI U EKONOMISTÓW, gdzie publikowane są wybrane fragmenty stenogramów tych debat, a także nadesłane komentarze. Kolejny dział ECHA X KONGRESU EKONOMISTÓW POLSKICH zawiera wzmianki dotyczące monografii opublikowanych w ramach pokongresowej serii wydawniczej EKONOMIŚCI DLA ROZWOJU. Zaś w stałym bloku WYDAWNICTWA PTE, RECENZJE ORAZ PUBLIKACJE NADESŁANE, przedstawione są syntetyczne informacje na temat najnowszych opracowań naukowych i innych.

Wiele pobudzających do refleksji, a niekiedy zaskakujących treści zawierają też inne, stałe bloki tematyczne, w tym NOMINACJE, NAGRODY; KONFERENCJE, SEMINARIA; WSPOMNIENIA; Z KART HISTORII; Z NASZYCH STARODRUKÓW oraz KWESTIONARIUSZ EKONOMISTY.

Zapraszam do lektury.

Anna Kucharczyk
redaktor prowadząca

XXII ZJAZD POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO

Nowo wybrane władze PTE kadencja 2021–2026

Podczas XXII Krajowego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, 18 października 2021 r. zostały wybrane nowe władze. **Prezesem** został **prof. dr hab. Marian Gorynia**, pełniący w kadencji 2015–2021 funkcję przewodniczącego Rady Naukowej Towarzystwa. Dotychczasowa prezes **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska** otrzymała godność **prezesa honorowego**. (W związku z obowiązującą w PTE dwukadencyjnością władz – wprowadzoną podczas prezesury i z inicjatywy prof. Mączyńskiej – nie mogła ubiegać się o reelekcję). Członkowie władz PTE, zgodnie z tradycją, pełnią swe funkcje społecznie.

Poniżej publikujemy składy osobowe organów PTE w kadencji 2021–2026 oraz treść dwóch uchwał podjętych na XXII Krajowym Zjeździe PTE.

Zarząd Krajowy PTE kadencja 2021–2026

Prezydium Zarządu Krajowego:

1 prof. dr hab. Marian Gorynia (Poznań) – prezes PTE
2 dr hab. Łukasz Hardt, prof. UW (Łódź) – wiceprezes PTE
3 dr hab. Bogdan Ślusarz, prof. UZ (Zielona Góra) – wiceprezes PTE
4 dr hab. Maria Urbaniec, prof. UEK (Kraków) – wiceprezes PTE
5 dr hab. Beata Majecka, prof. UG (Gdańsk) – sekretarz generalny PTE
6 dr hab. Monika Dobska, prof. UEP (Poznań) – członek Prezydium
7 mgr Grzegorz Grześkiewicz (Bydgoszcz) – członek Prezydium
8 dr hab. Ryszard Kamiński, prof. UEP (Poznań) – członek Prezydium
9 dr hab. Aleksander Panasiuk, prof. USz (Szczecin) – członek Prezydium
10 dr Jerzy Podsiadło (Katowice) – członek Prezydium
11 dr Grzegorz Wałęga (Kraków) – członek Prezydium

Członkowie Zarządu Krajowego:

12 dr inż. Mariusz Chudzicki (Częstochowa)
13 prof. dr hab. Bogusława Drelich-Skulska (Wrocław)
14 dr inż. Renata Gnitecka (Legnica)
15 dr hab. Ewa Gruszewska, prof. UwB (Białystok)
16 mgr Marcin Jucha (Olsztyn)
17 dr Krzysztof Kaszuba (Rzeszów)
18 dr hab. Tomasz Kijek, prof. UMCS (Lublin)
19 dr Mikołaj Klimczak (Wrocław)
20 dr hab. Paweł Kosiń, prof. UEW (Katowice)
21 dr hab. Barbara Kryk, prof. USz (Szczecin)
22 dr hab. Piotr Kułyk, prof. UZ (Zielona Góra)
23 dr hab. Michał Moszyński, prof. UMK (Toruń)
24 mgr Małgorzata Romanowska (Częstochowa)
25 dr Rafał Rosiński (Koszalin)
26 dr Zofia Sepkowska (Łódź)
27 dr Marcin Szplit (Kielce)
28 dr inż. Dariusz Wielgórka (Częstochowa)
29 dr hab. Anna Wolak-Tuzimek, prof. UTH (Radom)
30 dr hab. inż. Agnieszka Wójcik-Mazur, prof. PCz (Częstochowa)
31 dr hab. Agata Zagórowska, prof. UO (Opole)
32 dr hab. Mariusz Zieliński, prof. PO (Gliwice)

Krajowa Komisja Rewizyjna PTE kadencja 2021–2026

- prof. dr hab. Mirosława Kwiecień (Wrocław) – przewodnicząca
- prof. dr hab. Marzena Remlein (Poznań) – wiceprzewodnicząca
- dr inż. Mateusz Jakubiak (Kraków) – sekretarz
- dr Jerzy Czerwiński (Koszalin)
- mgr Mariusz Glenszczyk (Katowice)
- dr hab. Walery Okulicz-Kozaryn, prof. UP (Częstochowa)

Sąd Koleżeński PTE
kadencja 2021–2026

- mgr Agnieszka Łopatka (Szczecin) – przewodnicząca
- dr hab. Renata Przygodzka, prof. UwB (Białystok) – wiceprzewodnicząca
- dr Ryszard Kowalski (Kraków) – sekretarz
- dr Sławomir Antkiewicz (Gdańsk)
- mgr Roman Fedak (Zielona Góra)
- dr inż. Ireneusz Miciuła (Szczecin)
- mgr Celestyn Podgórski (Łódź)

Rada Naukowa
kadencja 2021–2026

1 dr hab. Marek Kośny, prof. UEW (Wrocław) – przewodniczący
2 dr hab. Mirosław Bochenek, prof. UMK (Bydgoszcz) – wiceprzewodniczący
3 prof. dr hab. Marzanna Poniatowicz (Białystok) – wiceprzewodnicząca
4 dr hab. Piotr Kułyk, prof. UZG (Zielona Góra) – sekretarz
5 dr Sławomir Antkiewicz (Gdańsk)
6 dr Beata Barszczowska (Katowice)
7 prof. dr hab. Sławomir Bukowski (Radom)
8 dr inż. Mariusz Chudzicki (Częstochowa)
9 prof. dr hab. Robert Ciborowski (Białystok)
10 dr hab. Alojzy Czech (Katowice)
11 dr hab. Monika Dobska, prof. UEP (Poznań)
12 prof. dr hab. Bogusław Fiedor (Wrocław)
13 dr hab. Łukasz Hardt, prof. UW (Łódź)
14 dr Agnieszka Huterska (Toruń)
15 dr Andrzej Jakubowicz (Łódź)
16 dr hab. Ryszard Kamiński, prof. UAM (Poznań)
17 dr hab. Hanna Klimek, prof. UG (Gdańsk)
18 dr hab. Barbara Kryk, prof. US (Szczecin)
19 dr hab. Elżbieta Kubińska, prof. UEK (Kraków)
20 dr Ewa Kulińska-Sadłocha (Łódź)
21 dr inż. Paweł Kużdowicz (Zielona Góra)
22 prof. dr hab. Witold Kwaśnicki (Wrocław)
23 dr hab. Marzanna Lament, prof. UTH Rad. (Radom)
24 prof. dr hab. Marek Leszczyński (Kielce)
25 dr hab. Andrzej Letkiewicz, prof. UG (Gdańsk)
26 dr hab. inż. Marek Matejun, prof. UŁ (Łódź)
27 prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska-Ziemacka (Łódź)
28 dr hab. inż. Joanna Nowakowska-Grunt, prof. PCz (Częstochowa)
29 prof. dr hab. Aleksander Panasiuk (Szczecin)
30 prof. dr hab. Bogna Pilarczyk (Poznań)
31 dr hab. Czesława Pilarska, prof. UEK (Kraków)
32 dr Anna Iwona Piotrowska (Toruń)
33 dr Dariusz Piotrowski (Bydgoszcz)
34 dr Jerzy Podsiadło (Katowice)
35 dr Ewa Popławska (Katowice)
36 dr Jadwiga Ratajczak (Opole)
37 mgr Małgorzata Romanowska (Częstochowa)
38 dr Rafał Rosiński (Koszalin)
39 prof. dr hab. Stanisław Rudolf (Łódź)
40 dr Zofia Sepkowska (Łódź)
41 dr Anna Sobczyk-Kolbuch (Katowice)
42 dr hab. Marek Szczepański, prof. PP (Poznań)
43 dr hab. Wiesław Szczęsny, prof. UW (Łódź)
44 prof. dr hab. Andrzej Szplit (Kielce)
45 dr hab. Bogdan Ślusarz, prof. UZ (Zielona Góra)
46 dr hab. Maria Urbaniec, prof. UEK (Kraków)
47 dr Grzegorz Wałęga (Kraków)
48 prof. dr hab. Jerzy Wilkin (Warszawa)
49 dr Izabela Wojewoda (Zielona Góra)
50 dr hab. inż. Agnieszka Wójcik-Mazur, prof. PCz (Częstochowa)

Trwają prace nad poszerzeniem składu Rady Naukowej o pięć osób niebędących członkami PTE, na co zezwala Statut PTE. ■

Uchwała XXII Zjazdu Krajowego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego z dnia 18 października 2021 r. w sprawie nadania godności Prezesa Honorowego Towarzystwa

UCHWAŁA
XXII ZJAZDU KRAJOWEGO
POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO
Z DNIA 18 PAŹDZIERNIKA 2021 R.
W SPRAWIE NADANIA GODNOŚCI PREZESA HONOROWEGO TOWARZYSTWA

Na wniosek Zarządu Krajowego z 5 marca 2020 r., XXII Zjazd Krajowy PTE nadaje

prof. dr hab. Elżbiecie Mączyńskiej

w uznaniu Jej wybitnych dokonań dla Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego podczas niezwykle aktywnej, szesnastoletniej prezesury

godność

Prezesa Honorowego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

Przewodnicząca XXII Zjazdu Krajowego

dr hab. prof. UG Beata Majecka

Warszawa, 18.10.2021 r.

Uchwała Programowa XXII Zjazdu Krajowego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego z dnia 18 października 2021 r.

1. Nawiązując do ponad 200-letniej tradycji zorganizowanego ruchu ekonomistów na ziemiach polskich, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne (PTE) nieustannie dąży do integracji środowiska polskich ekonomistów, których łączy więź wspólnych, zawodowych zainteresowań i wspólna troska o rozwój kraju. PTE podkreśla, że ma charakter stowarzyszenia apolitycznego i pluralistycznego. Jest i pozostanie otwarte dla wszystkich polskich ekonomistów o różnych korzeniach i tradycjach, należących do różnych pokoleń, ze wszystkich regionów kraju i działających za granicą, o różnych poglądach i ekonomicznych specjalnościach, zajmujących się zarówno praktyką gospodarczą, jak i nauką, którym są bliskie, ujęte w statucie PTE, cele i zasady współdziałania. PTE będzie kultywowało tę różnorodność jako istotną cechę swej tożsamości i rozwojową szansę.
2. W poczuciu świadomości ogromnego tempa przemian we współczesnym świecie, w związku z upowszechnianiem się nowej, informacyjnej cywilizacji, a także nasilającego się pojęciowego zamieszania wokół nowych zjawisk i form życia gospodarczego, PTE, jako organizacja pożytku publicznego, widzi konieczność szerzenia aktualnej wiedzy ekonomicznej, uwzględniającej stojące przed krajem rozwojowe wyzwania. W tym celu PTE będzie:
   - nadal organizować kongresy polskich ekonomistów, krajowe i regionalne konferencje, seminaria itp.,
   - rozwijać działalność wydawniczą,
   - kontynuować organizowanie Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej,
   - podejmować próby organizowania w Oddziałach tzw. Małej Olimpiady Ekonomicznej na poziomie klas ósmych szkół podstawowych,
   - podejmować inicjatywy w zakresie specjalnych programów szkoleń, w tym przy wykorzystaniu funduszy Unii Europejskiej i Narodowego Banku Polskiego,
   - pozyskiwać fundusze z programów unijnych na inne cele programowe,
   - kontynuować działania w zakresie edukacji ekonomicznej społeczeństwa, edukacji dla przedsiębiorczości, aktywności na rynku pracy itp.,
   - rozwijać współpracę z naukowcami z zagranicy (zwłaszcza z byłego tzw. bloku wschodniego), którzy osiedlili się w Polsce,
   - podejmować starania włączenia PTE do współorganizacji np. *Listy 100 najlepszych firm*, wyróżniania laurem w kategorii Społeczna Odpowiedzialność Biznesu (CSR) itp.
3. Kolejnym, głównym kierunkiem aktywności PTE będzie prezentowanie opinii i stanowisk, dotyczących aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej oraz perspektyw rozwoju kraju. W szczególności PTE zamierza oferować społeczeństwu profesjonalną pomoc w zrozumieniu i rozwiązywaniu najważniejszych problemów poprzez:
   - organizowanie debat i dyskusji na temat ważnych i aktualnych dla Polski problemów gospodarczych i społecznych z uwzględnieniem różnych nurtów szkół ekonomicznych,
   - upowszechnianie tych debat poprzez zamieszczanie stenogramów na stronie internetowej PTE, transmitowanie przez Internet itp.,

– stworzenie stałego zespołu (think tank) złożonego z wybitnych członków PTE, którzy na blogu PTE będą zamieszczać stanowiska i opinie w sprawach bieżących, a także przygotowywać, i następnie udostępniać w mediach, raporty na temat aktualnych problemów ekonomicznych kraju.

4. PTE powinno być otwarte na przedsiębiorców i ułatwiać rozwiązywanie ich problemów. Powinno sprzyjać rozwojowi przedsiębiorczości – w tym przedsiębiorczości akademickiej – oraz rozwojowi małych i średnich przedsiębiorstw. Powinno zachęcać pracodawców do korzystania z usług eksperckich i doradczych oferowanych przez PTE.
5. PTE będzie nadal rozwijało i umacniało aktywność młodzieży w obszarze nauk ekonomicznych. Pozytywnie oceniając doświadczenia związane z Olimpiadą Wiedzy Ekonomicznej oraz utrzymując więzi z jej laureatami i finalistami, za niezbędne uważa wdrażanie różnych form popularyzacji działań PTE wśród lokalnych społeczności. W tym celu zamierza nadal m.in. rozwijać współpracę z nauczycielami przedmiotów ekonomicznych. PTE powinno stanowić płaszczyznę dla współpracy kół naukowych, organizacji doktorantów itd.
6. Ważnym wkładem PTE w upowszechnianie wiedzy ekonomicznej jest działalność wydawnicza. Systematycznie następuje ilościowy wzrost publikacji książkowych, które spotykają się z dużym zainteresowaniem czytelników. Ponadto PTE partycypuje w wydawaniu dwumiesięcznika „Ekonomista". Wewnętrznym wydawnictwem wspomagającym działalność PTE jest „Biuletyn PTE". Wszystkie te formy działalności wydawniczej powinny być utrzymywane i rozwijane. Na uwagę i wsparcie zasługuje również aktywność wydawnicza Oddziałów w postaci publikacji czasopism, książek i regionalnych biuletynów. Istotne wydaje się podjęcie prób pozyskania dodatkowych środków finansowych od sponsorów na działalność publikacyjną.
7. PTE pozytywnie ocenia doświadczenia wynikające z decentralizacji struktury organizacyjnej stowarzyszenia. Uzyskana samodzielność Oddziałów przyczyniła się do rozwijania regionalnych inicjatyw. Decentralizacja powinna sprzyjać dalszemu pogłębianiu współpracy pomiędzy poszczególnymi Oddziałami, a także współpracy pomiędzy Oddziałami a Zarządem Krajowym w celu transferu dobrych praktyk oraz uzyskania efektu synergii sieciowej. Współpraca może przybierać takie formy jak:
   – organizacja wspólnych konferencji i seminariów naukowych,
   – tworzenie konsorcjów przy ubieganiu się o fundusze unijne,
   – wspólne aplikowanie o granty,
   – wymiana doświadczeń w zakresie spraw finansowych, np. pozyskiwania środków finansowych na prowadzenie działalności,
   – wykorzystywanie nowoczesnych interaktywnych narzędzi informatycznych do upowszechniania wiedzy ekonomicznej, jak również tworzenia baz wiedzy i baz danych, a także prowadzenia działalności organizacyjnej.

   Zarząd Krajowy powinien pełnić funkcje koordynacyjne w zakresie realizacji tego rodzaju działań. Powinien zintensyfikować współpracę z Oddziałami poprzez organizowanie wyjazdowych posiedzeń ZK PTE bądź Prezydium ZK PTE w poszczególnych Oddziałach, poprzez prezentację dorobku Oddziałów na posiedzeniach ZK PTE, szersze włączanie Oddziałów w redagowanie „Biuletynu PTE", regularne organizowanie spotkań dyrektorów Oddziałów itp. ZK powinien stworzyć w Warszawie grupę działania do współpracy z pracownikami uczelni warszawskich. Za istotne uznano zastanowienie się nad przywróceniem Kół PTE jako formy działalności służącej pobudzeniu aktywności ludzi.
8. W zakresie doskonalenia komunikowania się PTE z otoczeniem konieczne jest zapewnienie skutecznego dostępu do mediów oraz wykorzystywanie różnorodnych form systematycznego współdziałania z telewizją, radiem i prasą. Rozwijana będzie dbałość o witrynę internetową i poszerzanie jej zawartości o problematykę edukacyjną.
9. Za sprawę istotną PTE uważa dalsze współdziałanie z organizacjami społecznymi. To znaczy, że należy dążyć do wypracowywania wspólnych stanowisk czy podejmowania wspólnych inicjatyw. PTE pozostaje otwarte na współpracę z innymi organizacjami i przedstawicielami różnych grup zawodowych.
10. Należy kontynuować dążenie do umacniania pozycji polskich ekonomistów na arenie międzynarodowej poprzez zwiększanie ich udziału w kongresach European Economic Association i International Economic Association (IEA). Należy odnotować rosnącą pozycję PTE jako członka IEA i lidera wśród krajów Europy Środkowo-Wschodniej.
11. Członkowie PTE za sprawę zasadniczą uważają wzmacnianie wzajemnych, koleżeńskich więzi z pełnym przestrzeganiem zasad etyki zawodowej, tolerancji i wzajemnego szacunku dla prezentowanych poglądów. ■

Alojzy Czech

O XXII Zjeździe Krajowym PTE uwag kilka

XXII Krajowy Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego odbył się 18 października 2021 r. w Sali Lustrzanej Pałacu Staszica w Warszawie[1], przybyło 82 delegatów i nieliczni zaproszeni goście. Pierwotnie Zjazd planowany był na maj 2020 r., pandemia SARS-CoV-2 wymusiła jednak 1,5-roczne przesunięcie. Prezes prof. Elżbieta Mączyńska – otwierając Zjazd[2] – wyraziła radość, że można się spotkać *face to face*. Warunkiem uczestnictwa było okazanie na wejściu świadectwa zaszczepienia. Choć XXII Zjazd różnił się od poprzednich Zjazdów pod względem formalnym i merytorycznym, to zapisów statutu Towarzystwa nie przekraczano ani nie łamano. Przede wszystkim po raz pierwszy Zjazd sprawozdawczo-wyborczy był jednodniowy. Miało to swoje dodatnie, jak i ujemne strony. Przyniosło oszczędności w czasie. Przewodnicząca Zjazdu, dr hab. Beata Majecka, prof. UG bardzo starała się o dotrzymanie przyjętego w harmonogramie reżimu czasowego obrad. Po raz pierwszy także głosowanie odbywało się elektronicznie. Tablety, którymi dysponowali delegaci, były mandatami. Jeżeli głosujący się sam nie pomylił, nie było trudności ani ze zliczaniem głosów, ani z ich ogłaszaniem. Chwilę po głosowaniu wynik był już znany, podany przez mikrofon i równolegle pokazywany na ekranie. Wyświetlany druk był mało czytelny. Wyeliminowane zostały przypadki powtórzeń głosowań ze względu na trudności zliczania podniesionych rąk z mandatami, a głosowanie tajne trwało tak długo (czyli krótko), jak wszystkie pozostałe. Jednodniowy Zjazd redukował koszty jego organizacji, i to zarówno w centrali, jak i w Oddziałach (w zdecydowanej większości odpadł koszt noclegów).

Ale były też minusy. Przy tempie zakulisowych zgłoszeń i szybkiego formowania list wyborczych „wylewano czasem dziecko z kąpielą". Zrezygnowano z powoływania Komisji Porozumiewawczej oraz Wyborczej. Zadania tej drugiej sprawnie wykonała Komisja Skrutacyjna. Zamiast tej pierwszej, bądź co bądź proponującej rekomendowane przez Oddziały uznane osoby, był żywioł zgłoszeń. Formalnie pewnie poprawny, stwarzający jednak poczucie anonimowości. Głosowano na w większości nieznane sobie nazwiska. Nie było rekomendacji, zwykle przeprowadzanej przez Komisję Porozumiewawczą. Nie było nawet możliwości pokazania się kandydatów choćby tylko przez powstanie i ukazanie się po wyczytaniu nazwiska. Od razu pojawiła się lista „gołych" nazwisk. Zrodziło to nieodwracalne następstwa. Kandydaci z Oddziałów o większej liczbie delegatów mieli znacznie większe szanse wyboru. Żelazne prawo demokracji. Silniejszy, to jest liczebniejszy – wygrywa. Kandydaci z Oddziałów niewielkich przepadali, także w głosowaniach balotażowych. Co jeszcze zagubiono? Zjazd trwający dwa dni stawał się płaszczyzną integracji. Członkowie ponad dwudziestu delegacji mogli podczas przerw czy uroczystej kolacji rozmawiać, poznawać się, wymieniać doświadczenia *tête à tête*, o co tak bardzo postulowano w zjazdowej dyskusji. Wydaje się jednak, że 2-dniowy termin zjazdowych spotkań odszedł bezpowrotnie i już nie powróci.

Zmiana władz

Najbardziej znacząca była zmiana prezesa. Po prawie 16-letnim przewodzeniu PTE przez prof. Elżbietę Mączyńską, stery przejął prof. Marian Gorynia (Poznań). Będzie to drugi po burzliwym wyborze prof. Tomasza Afeltowicza (Wrocław) w 1981 r. przypadek prezesury spoza stolicy. Wybór nie budził

[1] Obradowały tu także Zjazdy w latach 1997, 2005 i 2010 oraz Zjazd Nadzwyczajny w 2018 r. Zjazd w 2001 r. miał miejsce w Hotelu Heweliusz-Mercure w Gdańsku, a w 2015 r. – w warszawskim Novotelu. Zjazdy Nadzwyczajne w latach 2009 i 2012 odbywały się w Domu Ekonomisty.

[2] Prof. dr hab. E. Mączyńska swoje słowo pożegnalne w roli prezesa PTE oraz wyrazy podziękowania wszystkim współpracownikom opublikowała w n-rze 2/2020 „Biuletynu PTE" pt. *XXII Krajowy Zjazd Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i pandemiczny czarny łabędź* (s. 6–9), a upływającą kadencję podsumowała w artykule *W przededniu XXII Krajowego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego* (tamże, s. 133–141). Zob. także sprawozdanie ZK PTE w materiałach zjazdowych, którego znaczną częścią są osobiste dokonania ustępującej Pani Prezes.

wątpliwości. Kandydat był jeden, bardzo rekomendowany przez ustępującą Panią prezes, podkreślającą Jego potencjał intelektualny i organizacyjny, rozpoznawalność w naukowych środowiskach, sprawne prowadzenie obrad, świetne wypowiedzi w mediach. Prof. Gorynia musiał spodziewać się wyboru, o czym można domniemywać, słuchając zwięzłego i zarazem ujmującego sedno spraw Towarzystwa przemówienia po wyborze. Był zaskoczony jedynie skalą poparcia. Swój program zawarł w dwóch zasadach i trzech wyzwaniach, którymi będzie kierował się w pracy prezesa. Pierwsza zasada to duży szacunek i respekt dla dokonań poprzedników. Budowanie wizerunku własnego na podstawie krytyki dokonań innych jest mu obcy. Druga zasada głosi, że jesteśmy stowarzyszeniem, a ono jest przejawem demokracji i obowiązuje w nim szacunek dla niej. Ważna jest wola członków, a prezes jest jej/ich sługą. Ze względu na presję czasu, przeszedł do wyzwań, które sobie stawia i z którymi będzie się zmagać. Pierwsze wyzwanie to znalezienie właściwych proporcji, ile nauki ekonomicznej, a ile praktyki życia gospodarczego ma być w Towarzystwie. To jest trochę jak dylemat: bardziej być, czyli prowadzić działalność misyjną czy bardziej mieć, czyli z czego ją finansować? Nie ma tu gotowych recept, ale kwestia jest niezwykle ważna. Drugie wyzwanie dotyczy ułożenia właściwych relacji pomiędzy tym, co nazywamy zarządem krajowym i jego agendami a Oddziałami i poszczególnymi członkami. Za ważne uznał znalezienie rozsądnej równowagi. Wreszcie trzecia sprawa, to wyważenie relacji pomiędzy przeszłością, teraźniejszością a przyszłością. Nawet znacznie starsi członkowie Towarzystwa mówili, że trzeba poszukać innych proporcji w tym, co nazywamy „sztafetą pokoleń". Deklarował otwarcie na zagospodarowanie doświadczenia, wiedzy i umiejętności tych, którzy w Towarzystwie działają od dawna, ale zadeklarował również otwarcie na młodzież, nie fetyszyzując żadnej z tych grup. Potrzebne jest znalezienie dynamicznej równowagi we wszystkich tych płaszczyznach. Brawa świadczyły, że otrzymał zielone światło do przewodzenia Towarzystwu i wypełniania wyzwań, które zadeklarował.

Wybory do władz były poniekąd ilustracją uwag z początkowej części zjazdowego sprawozdania. Na listach kandydatów do Krajowej Komisji Rewizyjnej oraz Sądu Koleżeńskiego były początkowo niedobory. Szybko jednak listę uzupełniono, składy zostały w głosowaniach przyjęte, organy szybko się ukonstytuowały. W wyborach uzupełniających (10 osób) do Zarządu Krajowego odnotowano dość nietypową sytuację zaakceptowania 3 osób pochodzących z jednego Oddziału, co przy czwartym członku – prezesie tegoż Oddziału – stanowi rozwiązanie prawnie dopuszczalne, choć dotychczas niepraktykowane. Na osobną uwagę zasługują wybory do nieobligatoryjnego – ustawa o stowarzyszeniach o nim nie stanowi – organu, jakim jest Rada Naukowa. W ostatnich kadencjach stanowiła pewien rodzaj klubu dość elitarnego, wyróżniającego się ciekawymi pomysłami i atrakcyjnymi przedsięwzięciami. W propozycji przygotowanej przed Zjazdem zaproponowano jej liczebność na 30 osób (statut mówi o przedziale 25–50). Regulamin wyborów wymagał jednak podania konkretnej liczby. W dyskusji nie było zgody. Zwyciężyła opcja maksymalna – skład 50-osobowy, mimo od dawna podważanego twierdzenia klasyków pewnej doktryny, że ilość przechodzi z czasem w jakość. Przekraczająca tę wielkość liczba zgłoszonych kandydatur zaświadczała raczej o trafności maksymy św. Maksymiliana Kolbe: „gdy jest jakość, ilość sama przyjdzie...". Nie można jednak z góry przekreślać dobrych chęci wszystkich nowych członków. Oby tylko na nich – deklaracjach chęci – się nie zakończyło.

Tematy zjazdowej dyskusji

Dyskusja była krótsza niż na poprzednich zjazdach, a wypowiedzi samoograniczające się. To też jedno z następstw skrócenia czasu obrad do jednego dnia. Niemniej należy się dyskusji chwila uwagi. Tematy wypowiedzi były różne, niekiedy zgoła oczywiste. Dr hab. Marek Szczepański, prof. PP (Poznań) zwracał uwagę na wzrost znaczenia form internetowego komunikowania się i w większym stopniu wykorzystywania tego medium w działalności Towarzystwa, zwłaszcza w kontekście docierania do młodej generacji, co przecież w PTE się dzieje. Pandemia ten proces nasiliła. Dr hab. Bogdan Ślusarz, prof. UZ (Zielona Góra) zrelacjonował osiągnięcia notowane w Olimpiadach Wiedzy Ekonomicznej, zwłaszcza w rywalizacji ponadnarodowej i wnosił o ich dalsze kontynuowanie. Postulowano większą wymianę doświadczeń pomiędzy Oddziałami. Dr Krzysztof Kaszuba (Rzeszów) zachęcał, by Oddziały, w których organizowane są rankingi 100 największych przedsiębiorstw regionu, angażowały się w to przedsięwzięcie. Dzięki uczestnictwu w tym rankingu wyboru „100 największych przedsiębiorstw Podkarpacia" Oddział Rzeszowski jest rozpoznawalny w tym gronie, jakkolwiek – przyznał – że pracochłonność tworzenia rankingu jest znaczna. Warto jednak się tego podjąć dla rozpoznawalności logo PTE w tym elitarnym gronie. Z kolei dr hab. Mariusz Zieliński, prof. PO (Gliwice) wychodząc z założenia, że Oddziały nie stanowią dla siebie konkurencji, postulował informowanie się o dobrze idących kursach czy szkoleniach, by móc je także organizować. Sytuacja finansowa w Oddziałach przeważnie jest trudna i taka wymiana doświadczeń może być pomocna. Dr hab. Andrzej Szplit, prof. UJK (Kielce) informował o wydarzeniu, jakim było uczczenie zasług urodzonego w Kielcach wybitnego ekonomisty prof. Edwarda

Taylora (1884–1964) ponadregionalną konferencją oraz nadaniem ulicy w pobliżu kampusu uniwersyteckiego jego imienia. Dziękował za pomoc, jaką wtedy Oddział otrzymał ze strony Zarządu Krajowego i z góry zapraszał na 70. rocznicę utworzenia Oddziału PTE w Kielcach, która przypadnie w przyszłym roku. W ślad za tym dr hab. Maria Urbaniec, prof. UEK (Kraków) powiadomiła o 75. rocznicy powstania pierwszego w kraju Oddziału PTE w Krakowie oraz 100-lecia założenia Towarzystwa Ekonomicznego, które to rocznice będą stosownie upamiętnione przy zaproszeniu członków PTE z innych Oddziałów. Wygląda na to, że rocznicowe kontakty zapowiadają się częste, co można przecież uznać za wzmocnienie działań integrujących Towarzystwo.

W wystąpieniu mgr. Celestyna Podgórskiego (Łódź) pojawiły się dwie sprawy: zlikwidowania kół oraz braku wystąpień PTE jako reakcji na ważne bieżące zagadnienia gospodarcze. W pierwszej kwestii podniósł, że likwidacje kół na poprzednim Zjeździe (było to na Nadzwyczajnym Zjeździe Krajowym w marcu 2018 r. – A.Cz.) uznał za pochopną. Mówił jako przewodniczący jednego z większych kół, które działało na terenie Oddziału Łódzkiego. Gdy znikły ramy prawne, gdyż statut już kół nie przewidywał, zamierać zaczęła widoczna dotąd aktywność. Wprawdzie członkom byłego koła nikt nie zabrania się spotykać, ale chęci i motywacji jest coraz mniej. Poza tym w ostatnim czasie do Oddziału Łódzkiego przydzieleni zostali członkowie po byłym Oddziale Warszawskim. Są zaangażowani i aktywni. Należałoby dla nich utworzyć koło zamiejscowe, by wzmocnić ich potencjał. Ale tego teraz nie sposób zrobić. Likwidację kół PTE uznał za błąd. Obwieścił także, że za defekt uważa nieogłaszanie stanowisk w sprawach istotnych dla gospodarki, jak choćby „Polskiego Ładu" czy memoriałów kierowanych postulatywnie do władz gospodarczych. Ma to być głos całego Towarzystwa, który stosownie do reprezentowanego potencjału mocno zabrzmi.

Na obydwie postawione kwestie niejako *ad vocem* odpowiadała prof. Mączyńska, zgadzając się co do pierwszej kwestii (braku kół) i odrzucając wniosek o ogłaszanie wspólnego dla PTE stanowiska. Warto przypomnieć argumentację, jaką się posłużyła, gdyż jest ona zarazem ilustracją fragmentu dziejów Towarzystwa. Jako prezes wnosiła o utworzenie koła PTE przy Zarządzie Krajowym (na Nadzwyczajnym Zjeździe w 2012 r. – A.Cz.), do którego mogliby należeć znaczący ekonomiści z zagranicy, deklarujący chęć współpracy z Towarzystwem. Ten atrakcyjnie wyglądający zamiar spotkał się wtedy z radykalnym sprzeciwem, albowiem zawarta w statucie struktura Towarzystwa przewidywała członkostwo w nim tylko poprzez Oddziały. Koła były co prawda podstawowymi ogniwami, ale przypisanymi Oddziałom, więc utworzenie koła przy Zarządzie Krajowym stało w sprzeczności z logiką ustroju prawnego PTE. Dodajmy, że sugerowane w wystąpieniu mgr. Podgórskiego zamiejscowe koło Oddziału Łódzkiego w Warszawie – nie komentując oryginalności wydźwięku tegoż pomysłu – byłoby jak najbardziej możliwe. Ale kolejny Zjazd Nadzwyczajny w 2018 r. strukturę Towarzystwa opartą na kołach zastąpił strukturą mniej rozczłonkowaną, czyli bazującą na Oddziałach i bez kolejnej zmiany w statucie (przywracającej koła?) nie może być wykonany.

Także do drugiego postulatu szeroko i tym razem krytycznie odniosła się prof. Mączyńska, wywołując przy tym potrzebę pewnych reminiscencji z lat przeszłych. Przypomniała, że Polskie Towarzystwo Ekonomiczne jest organizacją w założeniu swym przyjmującą pluralizm poglądowy swych członków. Symbolem tego jest motto zaczerpnięte od pierwszego prezesa Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie, przedsiębiorcy Jana Götza-Okocimskiego (1864–1931), głoszące, że „wnoszenie sporów partyjno-politycznych do prac Towarzystwa jest wzbronionym"[3]. Za cenną uznaje wartość pluralizmu. Nie chciałaby sytuacji, o której mówił Charles Schwab w Davos, że zespoły ludzi to teraz komora echa. Zamykają się w jednej przestrzeni i uwzględniają tylko tych, którzy mają takie same poglądy. Określiła takie zjawisko jako szkodliwe i antyrozwojowe. Nie kryła przy tym satysfakcji, że czegoś takiego nie ma w PTE. Ale z drugiej strony wypracowanie stanowiska pod hasłem „Polskie Towarzystwo Ekonomiczne ogłasza..." jest niemożliwe. Przypomniała próbę sformułowania swego czasu stanowiska w sprawie OFE (po X Kongresie Ekonomistów Polskich w 2019 r. – A.Cz.). Nie mogło być ono głosem instytucji, a jedynie stanowiskiem ekonomistów pod nim podpisanych. Nie było legitymizacji, by nazwać go stanowiskiem wszystkich członków PTE. Tak samo nie można by było w PTE uzgodnić stanowiska w sprawie „Polskiego Ładu", ale także w sprawie ważniejszego problemu, jakim jest kwestia podatków. Nad takimi problemami PTE powinno organizować i organizuje debaty. W tej ostatniej sprawie – podatków – powinno się w najbliższej przyszłości zrobić publiczną debatę, gdyż jest to bardzo ważny aspekt życia gospodarczego.

Jeszcze o dewizie barona Götza-Okocimskiego. Jak wiadomo, ten przedsiębiorca prezesujący krakowskiemu Towarzystwu Ekonomicznemu od 1921 r. był ideologiem kół przemysłowych i zwolennikiem konserwatywno-liberalnego poglądu w sprawach gospodarczych. I taki ład chciał widzieć w Towarzystwie, któremu przewodził. Obowiązywał jedynie

[3] Treść *Statutu Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie z 1921 r.* została opublikowana na str. 180 niniejszego „Biuletynu".

taki punkt widzenia – w ogłaszanych stanowiskach, wysyłanych memoriałach, opiniach i konsultacjach, licznych publikacjach – i żadnych innych zapatrywań ani tym bardziej sporów sobie nie życzył. Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie miało jednoznacznie określoną światopoglądowo orientację. PTE jest w tym znaczeniu niewielkim jego spadkobiercą. Jeśli już, to otwarte na różne stanowiska było stołeczne Towarzystwo Ekonomistów i Statystyków Polskich i jego postawę od rozpoczęcia prezesury przez prof. Mączyńską obecne Polskie Towarzystwo Ekonomiczne podziela. Dlatego motto głoszące, że zabronione jest wnoszenie sporów polityczno-partyjnych na forum Towarzystwa, należy obecnie zwać dewizą prezes honorowej PTE prof. Elżbiety Mączyńskiej.

Słowo od protokolanta

Różne są formy protokołów. Bywają skrótowe, niekiedy zawierają tylko w punktach zawarte sprawy najistotniejsze. Inne odtwarzają niemal w całości przebieg spotkania, będąc narracyjnym zapisem ważnej chwili. Ideału się nie osiągnie, choć pewne wzorce są. Za taki można by uznać niedościgłe protokoły Zofii Sokołowskiej, zapisującej treści ustaleń podczas licznych zebrań w ascetycznych wnętrzach siedziby potężnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów „Lewiatan" (na rogu Chmielnej i Nowego Światu). Nieraz zdarzało się, że odczytując tamtejsze protokoły, autor wypowiedzi dowiadywał się, co tak naprawdę chciał powiedzieć! To było absolutne mistrzostwo. Protokoły, które sporządzałem dla 6 zjazdów zwykłych i 3 nadzwyczajnych od 1997 r. poczynając, zawierały obszerną relację z całości przebiegu dziejących się na każdym ze Zjazdów wydarzeń. Pewnym rodzajem akceptacji tej formy protokołów był fakt, że ani razu nie zostały zwrócone przez Krajowy Rejestr Sądowy do korekty lub uzupełnienia. Stanowią też utrwalony dowód zjazdowych obrad, wyborów i dyskusji.

Tak jak zmieniła się w tym roku postać Zjazdu, o czym była na początku mowa, pewnie zmieni się (już w najbliższej przyszłości?) sposób i styl protokołowania. Główną rolę odegrają media i oprzyrządowanie elektroniczne. Już przecież istnieją dość dobre narzędzia transkrypcji, umożliwiające z nagranego posiedzenia otrzymywanie tekstu dostarczanego przez urządzenie. Nie uniknie się jednak czytania i przycinania, podobnie zresztą, jak obecnie to się odbywa ze stenogramem, który jednak będzie trzeba personalnie sporządzić. W latach 90. XX wieku posługiwałem się własnym dyktafonem i uciążliwym odsłuchiwaniem, gdy notatki nie wystarczały. W czasie, który zajmie, taka metodyka nie będzie się zbytnio różnić od sposobu dotąd praktykowanego. Jest za to gwarancja, że nic nie zostanie pominięte. Ale pojawią się trudności: jak sobie poradzić z mówieniem niegramatycznym, co nagminnie się zdarza w wypowiedziach dyskutantów? Wyjście na pewno się znajdzie; to zadanie na przykład dla sztucznej inteligencji, nawet jak z tym będzie się musiała dłużej oswajać. Kolejną przeszkodą będzie odsianie tego, co było wstawką, dygresją niezwiązaną merytorycznie z obradami albo zrozumienie wypowiedzi z defektem wymowy. Ale od czegóż doskonalenie AI? Wcześniej czy później problemy te zostaną rozwiązane, trudności pousuwane i tradycyjne protokoły odejdą w niebyt, podobnie jak to się stało ze stenografowaniem na żywo czy maszynopisaniem. ■

Biuletyn

Polskiego Towarzystwa
Ekonomicznego

PAN
POLSKA AKADEMIA NAUK

Wydział I Nauk Humanistycznych i Społecznych

Dziekan

Warszawa, dnia 9 grudnia 2021 r.

Pani
Prof. dr hab. ***Elżbieta Mączyńska***
Redaktor Naczelna
Dwumiesięcznika „Ekonomista"
Prezes Honorowy
Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

Szanowna Pani Profesor,

W związku z wygaśnięciem kadencji Prezesa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego wraz z kadencją Redaktor Naczelnej Dwumiesięcznika „Ekonomista" , proszę o przyjęcie wyrazów uznania dla Pani imponującej działalności na rzecz problematyki finansów przedsiębiorstw i problematyki ustroju gospodarczego.

Jednocześnie serdecznie gratuluję wyróżnienia zaszczytnym tytułem Honorowego Prezesa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i wyrażając podziw, życzę dalszych sukcesów we wszystkich dziedzinach aktywności zawodowej, satysfakcji z dotychczasowych osiągnięć oraz twórczej energii do realizacji nowych zamierzeń, a także wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Z wyrazami szacunku i poważania,

Andrzej Buko

PKiN, Pl. Defilad 1, 00-901 Warszawa, www.pan.pl

Anna Golec*

PTE Oddział w Gliwicach

30 września 2021 r. o godz. 16.15, tj. w drugim terminie, odbyły się obrady VIII Zjazdu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego Oddział w Gliwicach w sali konferencyjnej Majer w Hotelu SILVIA w Gliwicach, przy ul. Studziennej 8.

Przewodnicząca Komisji Mandatowej na podstawie listy obecności stwierdziła, że uprawnionych do udziału w VIII Zjeździe sprawozdawczo-wyborczym, z głosem stanowiącym było 58 członków zwyczajnych, a z tej liczby obecnych było 16 osób, co stanowiło 27,58% ogółu. Komisja wnioskowała uznanie Zjazdu za prawomocny w terminie II. Zjazd uznała za uprawniony do podejmowania wniosków i uchwał Oddziału PTE w Gliwicach.

Przewodniczący Komisji Skrutacyjnej przedstawił wyniki wyborów.

Prezesem Zarządu Oddziału PTE w Gliwicach został dr hab. Mariusz Zieliński, prof. Politechniki Opolskiej.

W głosowaniu udział wzięło 15 osób (za – 15 osób; przeciw – 0 osób; wstrzymało się – 0 osób).

Członkami Zarządu zostali:
- mgr Jerzy Derda
- dr Franciszek Grzesiok
- mgr Rufin Labryga
- dr Tomasz Nawrocki
- dr Joanna Rydarowska-Kurzbauer
- mgr Jacek Bińkowski

Członkami Komisji Rewizyjnej zostali:
- dr Wiesława Caputa
- mgr Irena Krawczyk
- mgr Danuta Parusińska

Delegatami na Zjazd Krajowy PTE zostali:
- dr hab. Mariusz Zieliński, prof. PO
- dr Franciszek Grzesiok
- dr Tomasz Nawrocki

Uczestnicy VIII Zjazdu po zapoznaniu się z dokumentami przedłożonymi przez ustępujący Zarząd oraz programem działania na lata 2021–2026 w głosowaniu jawnym, jednogłośnie podjęli uchwałę VIII Zjazdu sprawozdawczo-wyborczego Oddziału PTE w Gliwicach. Za przyjęciem uchwały było 14 obecnych uczestników Zjazdu.

Uchwała VIII Zjazdu PTE Oddział Gliwice:

I. VIII Zjazd Oddziału PTE w Gliwicach zatwierdza sprawozdanie ustępującego Zarządu za okres 10.04.2015 r. – 30.06.2021 r.

II. VIII Zjazd Oddziału PTE w Gliwicach udziela absolutorium ustępującemu Zarządowi za jego działalność w kadencji od 10.04.2015 r. do 30.06.2021 r.

III. VIII Zjazd Oddziału PTE w Gliwicach przyjmuje następujące kierunki działania w zakresie realizacji celów statutowych na następną kadencję:

A) W zakresie krzewienia myśli ekonomicznej i popularyzacji wiedzy ekonomicznej
   1. Współorganizowanie konferencji naukowych lub objęcie ich patronatem
   2. Kontynuowanie dotychczasowych form edukacji i organizowanie ogólnodostępnych odczytów i seminariów na tematy interesujące członków PTE
   3. Wspieranie OWE poprzez organizowanie prelekcji tematycznie związanych z Olimpiadą.

B) W zakresie działalności edukacyjno-szkoleniowej
   1. Doskonalenie form prowadzonych kursów, szkoleń i seminariów
   2. Pozyskiwanie nowych wykładowców i tworzenie nowych ofert szkoleniowych
   3. Aktualizowanie bazy wykładowców PTE
   4. Stałe rozeznanie potrzeb rynku – tworzenie nowych programów i form szkoleń w tym prowadzenie szkoleń poprzez platformy zdalnej edukacji.

C) W zakresie integracji środowisk ekonomistów
   1. Uczestnictwo członków PTE w ważnych wydarzeniach dydaktyczno-badawczych

* Mgr Anna Golec – kierownik Biura PTE Oddział Gliwice.

2. Wspieranie udziału członków w krajowych kongresach, konferencjach i innych
3. Współpraca z innymi stowarzyszeniami i organizacjami pożytku publicznego
4. Kontynuowanie współpracy z Politechniką Śląską w Gliwicach i innymi uczelniami
5. Promowanie wizerunku PTE poprzez działalność dotyczącą obszaru zrównoważonego rozwoju oraz społecznej odpowiedzialności biznesu.

IV. VIII Zjazd Oddziału PTE w Gliwicach przyjmuje do realizacji następujące propozycje zgłoszone przez uczestników Zjazdu:
1. Nawiązanie współpracy z nowymi organizatorami szkoleń.

6 października 2021 r. odbyło się pierwsze zebranie nowo wybranego Zarządu VIII kadencji. Członkowie Zarządu w głosowaniu tajnym wybrali wiceprezesów w osobach: dr Franciszek Grzesiok, dr hab. Tomasz Nawrocki, prof. UŚ, dr Joanna Rydarowska-Kurzbauer, sekretarzem został Rufin Labryga.

Dyrektorem Regionalnego Ośrodka Szkolenia PTE został Jerzy Derda.

Dr hab. Mariusz Zieliński, prof. PO – absolwent Akademii Ekonomicznej w Katowicach (1988). Stopień doktora (1995) i doktora habilitowanego nauk ekonomicznych w dyscyplinie ekonomia (2009) uzyskał na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK w Toruniu.

W latach 1988–2015 zatrudniony w Politechnice Śląskiej na Wydziale Organizacji i Zarządzania, od 2010 r. na stanowisku profesora nadzwyczajnego, gdzie w latach 2012–2015 pełnił funkcję kierownika Zakładu Informatyki i Ekonometrii. Obecnie (od 2015) zatrudniony na stanowisku profesora uczelni w Politechnice Opolskiej, na Wydziale Ekonomii i Zarządzania, gdzie w latach 2017–2020 pełnił funkcję kierownika Katedry Organizacji i Zarządzania Przedsiębiorstwem. Obecnie pracownik Katedry Polityki Regionalnej i Rynku Pracy.

Przedstawiciel nauk społecznych w dyscyplinie ekonomia i finanse. Autor około 200 publikacji, w tym trzech monografii. W publikacjach poza mikro- i makroekonomią oraz polityką gospodarczą (w tym zwłaszcza polityką dotyczącą rynku pracy) nawiązuje też do dyscypliny naukowej zarządzanie i jakość (w tym zwłaszcza zarządzanie zasobami ludzkimi i społeczna odpowiedzialność biznesu). ■

Katarzyna Maj-Waśniowska*

PTE Oddział w Krakowie

20 września 2021 r. odbył się sprawozdawczo-wyborczy Zjazd Oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego (PTE) w Krakowie, podczas którego wybrano nowe władze Oddziału na kadencję obejmującą lata 2021–2026.

Uroczystego otwarcia Zjazdu dokonał JM Rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, dr hab. Stanisław Mazur, prof. UEK, który podziękował prof. dr. hab. Andrzejowi Pruskowi (prezesowi Zarządu Oddziału PTE w Krakowie w latach 2015–2021) za włożony wkład oraz zaangażowanie na rzecz rozwoju Oddziału PTE w Krakowie.

Po udzieleniu absolutorium ustępującym władzom w kadencji 2015–2021, wybrano nowe władze PTE Oddział Kraków na kolejną 5-letnią kadencję. Prezesem Zarządu Oddziału PTE w Krakowie została dr hab. Maria Urbaniec, prof. UEK. Następnie wybrano 10 członków Zarządu oraz 4 członków Komisji Rewizyjnej.

* Dr Katarzyna Maj-Waśniowska – sekretarz Oddziału PTE w Krakowie.

Do Zarządu Oddziału wybrano następujące osoby:

prezes Zarządu

- dr hab. Maria Urbaniec, prof. UEK

wiceprezesi

- dr hab. Czesława Pilarska, prof. UEK
- dr hab. Marek Dąbrowski, prof. UEK
- dr hab. Wojciech Giza, prof. UEK

sekretarz

- dr Katarzyna Maj-Waśniowska

członkowie Zarządu

- mgr Małgorzata Karczewska
- mgr Zbigniew Karczewski
- dr Ryszard Kowalski
- dr Jakub Kwaśny
- mgr Paweł Lewiński
- dr Grzegorz Wałęga

Do Komisji Rewizyjnej Oddziału PTE w Krakowie wybrano następujące osoby:

- mgr Józef Bałucki – przewodniczący
- mgr Justyna Tomala – zastępca przewodniczącego
- mgr Dorota Ufir – sekretarz
- mgr Dominika Zębala – członek

Wybrano także 7 delegatów na Zjazd Krajowy: dr inż. Mateusz Jakubiak, dr Ryszard Kowalski, dr hab. Elżbieta Kubińska, prof. UEK, dr Michał Michorowski, dr hab. Czesława Pilarska, prof. UEK, dr hab. Maria Urbaniec, prof. UEK, dr Grzegorz Wałęga.

Ponadto Zjazd podjął uchwałę zobowiązującą Zarząd Oddziału wybrany na okres nowej kadencji obejmującej lata 2021–2026 do realizacji m.in. następujących działań: 1) upowszechniania wiedzy ekonomicznej wśród członków krakowskiego Oddziału PTE; 2) aktywizowania działalności szkoleniowej, opierając się na pozyskanych środkach z funduszy UE na działalność edukacyjną; 3) nawiązania współpracy ze środowiskami biznesowymi (m.in. założenia Klubu Liderów Biznesu); 4) rozwijania doradztwa biznesowego dla firm, opierając się na kadrze naukowej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie oraz innych środowisk naukowych; 5) kontynuowania działalności wydawniczej na zasadach komercyjnych; 6) nawiązania współpracy pomiędzy środowiskami i sieciami naukowymi; 7) zintensyfikowania współpracy pomiędzy oddziałami PTE; 8) przywrócenia działalności odczytowej; 9) zwiększenia liczebności członków zwyczajnych i wspierających Towarzystwo.

Po wyborach prezes, dr hab. Maria Urbaniec, prof. UEK podziękowała za zaufanie, jakim ją obdarzono oraz przypomniała, że Oddział PTE w Krakowie w tym roku obchodzi jubileusz 75-lecia, nawiązując do tradycji Towarzystwa Ekonomicznego założonego 1 marca 1921 r. Mając na uwadze tak ważny jubileusz istnienia Oddziału PTE w Krakowie oraz ewentualne ograniczenia związane z pandemią, zaproponowała, aby uroczystości jubileuszowe odbyły się w pierwszym kwartale 2022 r.

Dr hab. Maria Urbaniec, prof. UEK – prezes Zarządu Oddziału PTE w Krakowie jest od wielu lat związana z krakowskim Oddziałem. W ostatniej kadencji 2015–2021 była zastępcą przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Oddziału PTE w Krakowie. Wielokrotnie uczestniczyła w polsko-niemieckich seminariach naukowych na temat społecznej gospodarki rynkowej, które są organizowane od niemal 30 lat przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne pod kierunkiem prof. dr hab. Elżbiety Mączyńskiej oraz prof. dr. hab. Piotra Pysza.

Jest profesorem Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie oraz kierownikiem Katedry Przedsiębiorczości i Innowacji w Kolegium Ekonomii, Finansów i Prawa Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Doświadczenie zawodowe zdobyła zarówno w Niemczech, jak i w Polsce. Uczestniczyła w wielu krajowych i międzynarodowych projektach badawczych, dydaktycznych i wdrożeniowych, pełniąc funkcje eksperckie i koordynujące. Jest także certyfikowanym menedżerem projektów (Certified Project Manager IPMA Level C). Obecnie jest wykonawcą kilku projektów finansowych z programów europejskich oraz ze środków MEiN. Jest także liderem naukowym tematu badawczego „Nowe relacje przemysłowe" w projekcie pn. „Społeczno-gospodarcze konsekwencje czwartej rewolucji przemysłowej" finansowanego w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Regionalna Inicjatywa Doskonałości" w latach 2019–2022.

Oprócz licznych nagród rektora UEK za osiągnięcia naukowe, dydaktyczne i organizacyjne otrzymała także Medal Komisji Edukacji Narodowej za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania (2021) oraz honorową nagrodę Narodowej Akademii Nauk Pedagogicznych Ukrainy za aktywny udział na rzecz rozwoju międzynarodowej współpracy naukowej (2011).

Głównymi obszarami jej zainteresowań naukowych są: przedsiębiorczość, innowacyjność przedsiębiorstw i gospodarki, ekonomia zrównoważonego rozwoju, rynek pracy, gospodarka cyfrowa. ■

Nadine Bednarz, Renata Gnitecka*

PTE Oddział w Legnicy

Zjazd sprawozdawczo-wyborczy Oddziału PTE w Legnicy odbył się 14 października 2021 r. Na Zjeździe przyjęto następujące kierunki działania Zarządu:

1) upowszechnianie dorobku nauk ekonomicznych,
2) nawiązanie współpracy z samorządami terytorialnymi oraz pokrewnymi stowarzyszeniami w celu wymiany poglądów i doświadczeń dotyczących istotnych problemów regionu,
3) rozwijanie współpracy z młodzieżą akademicką i szkół średnich poprzez współorganizowanie seminariów, warsztatów naukowych, inicjatyw edukacyjnych i popularyzatorskich,
4) wzmacnianie współpracy z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową im. Witelona w Legnicy,
5) rozszerzenie i dostosowanie działalności seminaryjno-szkoleniowej i eksperckiej do dokonującej się transformacji w życiu społeczno-gospodarczym regionu, kraju i na świecie,
6) rozwijanie współpracy z organizacjami oraz przedstawicielami biznesu, bankowości i instytucji finansowych.

Prezesem Zarządu Oddziału PTE w Legnicy została dr inż. Renata Gnitecka – kierownik Zakładu Ekonomii i Finansów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy, wiceprezesem – dr Bogumiła Wątorek – prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy. W skład Zarządu Oddziału weszły również następujące osoby: mgr inż. Jerzy Bednarz – wiceprezes Legnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej, mgr Nadine Bednarz – wieloletni prezes Oddziału PTE w Legnicy. Natomiast do Komisji Rewizyjnej weszły następujące osoby: mgr Jolanta Frączek-Hop, mgr Bożena Jasiak-Kaczmarek oraz mgr Barbara Kurkowska. Delegatem na XXII Zjazd Krajowy Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego została dr inż. Renata Gnitecka, a zastępcą delegata – mgr Jolanta Frączek-Hop.

Dr inż. Renata Gnitecka – prezes Oddziału PTE w Legnicy, aktywnie działa w Oddziale od roku 2015. Absolwentka Politechniki Wrocławskiej. Rozprawę doktorską *Zastosowania macierzy Grama w ekonomii* obroniła w 2005 r. Autorka publikacji naukowych w zakresie metod ilościowych w ekonomii, w tym ekonometrii. Od 1999 r. związana z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową im. Witelona w Legnicy. W kadencji 2008–2012 pełniła funkcję prodziekana Wydziału Zarządzania i Informatyki, w latach 2012–2016 prodziekana Wydziału Nauk Technicznych i Ekonomicznych, a w kadencji 2016–2020 – dziekana Wydziału Nauk Technicznych i Ekonomicznych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy. Jako prodziekan oraz dziekan uczestniczyła m.in. w uruchomieniu sześciu nowych kierunków studiów. W latach 2018–2019 była kierownikiem projektu współfinansowanego ze środków UE, „Innowacyjny Program Kształcenia dla branży motoryzacyjnej", w ramach którego wdrożono i przetestowano unikatowy program kształcenia dualnego na 5 poziomie Polskiej Ramy Kwalifikacji. W 2021 r. pełniła funkcję pełnomocnika rektora ds. Instytutu Technologii i Innowacji, a od października 2021 r. pełni funkcję dyrektora Instytutu Technologii i Innowacji – nowoutworzonej ogólnouczelnianej jednostki organizacyjnej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy, która ma za zadanie wspierać realizację prac rozwojowych i badawczych, transfer wiedzy do gospodarki oraz kształcenie praktyczne studentów. Ponadto od 2020 r. jest kierownikiem Zakładu Ekonomii i Finansów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy. ■

* Mgr Nadine Bednarz i dr inż. Renata Gnitecka – Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witelona w Legnicy.

Marek Angowski*

PTE Oddział w Lublinie

31.08.2021 r. w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie odbył się Zjazd PTE Oddział w Lublinie. W Zjeździe uczestniczyli członkowie lubelskiego Oddziału PTE, reprezentujący zarówno sferę nauki, jak i biznesu. Zjazd miał charakter sprawozdawczo-wyborczy. W trakcie obrad zostały przedstawione sprawozdanie z działalności Zarządu oraz sprawozdania finansowe działalności Oddziału PTE w Lublinie za lata 2015–2020. Po jednomyślnym udzieleniu absolutorium ustępującym władzom w kadencji 2015–2020, wybrano (w głosowaniach tajnych i zdecydowaną większością głosów) nowe władze PTE Oddział w Lublinie na kolejną 5-letnią kadencję.

Nowym prezesem Zarządu PTE Oddział w Lublinie został dr hab. Tomasz Kijek, prof. UMCS.

Następnie wybrano członków Zarządu oraz członków Komisji Rewizyjnej.

Po wyborach prezes dr hab. Tomasz Kijek, prof. UMCS podziękował za głosy i wsparcie uczestnikom Zjazdu oraz dotychczasowemu prezesowi dr. hab. Arturowi Paździorowi, prof. PL za owocną pracę na rzecz rozwoju lubelskiego Oddziału PTE. Ponadto przedstawił wizję i ogólne plany rozwoju PTE Oddział w Lublinie na najbliższą kadencję. W trakcie Zjazdu wybrano dr. hab. Artura Paździora, prof. PL na delegata reprezentującego Oddział PTE w Lublinie podczas XXII Zjazdu Krajowego PTE.

8.09.2021 r. odbyło się spotkanie członków Zarządu PTE Oddział w Lublinie, na którym ukonstytuował się skład Zarządu (wybrano wiceprezesa i sekretarza) oraz zostały przedstawione szczegółowe plany i zadania Oddziału na najbliższą przyszłość.

Zarząd Oddziału PTE w Lublinie:

- prezes – dr hab. Tomasz Kijek, prof. UMCS, Uniwersytet Mari Curie-Skłodowskiej w Lublinie,
- wiceprezes – dr hab. Artur Paździor, prof. PL, Politechnika Lubelska,
- członkowie:
  - dr inż. Tomasz Żminda, Politechnika Lubelska,
  - dr Magdalena Kąkol, Uniwersytet Mari Curie-Skłodowskiej w Lublinie,
  - dr Marek Angowski, Uniwersytet Mari Curie-Skłodowskiej w Lublinie,
- sekretarz – Małgorzata Zboina, przedstawiciel biznesu.

Komisja Rewizyjna:

- dr hab. Elżbieta Bukalska, prof. UMCS, Uniwersytet Mari Curie-Skłodowskiej w Lublinie,
- Dariusz Dudek, przedstawiciel biznesu,
- mgr Marta Sokół, Politechnika Lubelska,
- dr inż. Jacek Dziwulski, Politechnika Lubelska,
- dr Katarzyna Twarnowska-Mól, Uniwersytet Mari Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Dr hab. Tomasz Kijek, prof. UMCS – pełni funkcję kierownika Katedry Mikroekonomii i Ekonomii Stosowanej w Instytucie Ekonomii i Finansów, Wydziału Ekonomicznego UMCS w Lublinie. Zainteresowania naukowe dr. hab. Tomasza Kijka, prof. UMCS koncertują się głównie na problematyce roli innowacji i wiedzy w rozwoju przedsiębiorstw, regionów i krajów. Pełnił on funkcje kierownika dwóch projektów badawczych finansowanych z środków Narodowego Centrum Nauki oraz opracował liczne ekspertyzy i prace zlecone na rzecz JST. Dr hab. Tomasz Kijek, prof. UMCS jest autorem ponad 100 publikacji naukowych oraz aktywnym recenzentem w czasopismach renomowanych wydawnictw. ■

* Dr Marek Angowski – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Anna Piliszek*

PTE Oddział w Łodzi

Obrady XXII sprawozdawczo-wyborczego Zjazdu Oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Łodzi odbyły się 15 września 2021 r. w Domu Ekonomisty w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 51.

Po udzieleniu absolutorium ustępującym władzom, Komisja Wyborcza/Skrutacyjna przeprowadziła wybory prezesa Zarządu Oddziału i członków Zarządu Oddziału oraz Komisji Rewizyjnej Oddziału. Wybory przebiegły bez zakłóceń.

W wyniku wyborów prezesem Zarządu Oddziału została dr Zofia Sepkowska.

Na członków Zarządu Oddziału PTE w Łodzi Zjazd wybrał następujące osoby:
1) dr. hab. inż. Remigiusza Kozłowskiego, prof. UŁ
2) dr. hab. inż. Marka Matejuna, prof. UŁ
3) dr. inż. Michała Nowickiego
4) mgr. Marcina Podgórskiego
5) dr Iwonę Kukulak-Dolata
6) dr Ewę Listopadzką
7) dr hab. Bożenę Matusiak, prof. UŁ
8) dr Izabelę Różańską-Bińczyk.

Na członków Komisji Rewizyjnej Oddziału PTE w Łodzi Zjazd wybrał następujące osoby:
1) dr. Andrzeja Jakubowicza
2) dr. Kazimierza Kubiaka
3) prof. dr. hab. Wiesława Szczęsnego.

Na delegatów XXII Zjazdu Krajowego wybrano następujące osoby:
1) prof. dr hab. Elżbietę Mączyńską
2) dr Zofię Sepkowską
3) mgr. Celestyna Podgórskiego
4) dr. hab. inż. Remigiusza Kozłowskiego, prof. UŁ
5) mgr. Marka Matejuna
6) prof. dr. hab. Wiesława Szczęsnego. ■

* Mgr Anna Piliszek – Polskie Towarzystwo Ekonomiczne Oddział w Łodzi.

Maria Bucka*

PTE Oddział w Opolu

15 września 2021 r. odbył się Zjazd sprawozdawczo-wyborczy Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego Oddział w Opolu. Po stwierdzeniu prawomocności i ukonstytuowaniu się Zjazdu, przewodnicząca obrad mgr Alina Jakubowska-Kielar rozpoczęła część sprawozdawczą Zjazdu. Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału za lata 2015–2021 przedstawiła wiceprezes dr Maria Bucka, a sprawozdanie Komisji Rewizyjnej dr Halina Stanisławiszyn. Po wysłuchaniu sprawozdań Zjazd podjął jednogłośnie uchwałę w sprawie przyjęcia sprawozdań i udzielenia absolutorium władzom Oddziału. Po dyskusji odbyły się wybory nowych władz na kolejną pięcioletnią kadencję. W wyniku przeprowadzonych tajnych wyborów prezesem Oddziału została wybrana dr hab. Agata Zagórowska, prof. UO. Do Zarządu Oddziału zostały wybrane następujące osoby: mgr Anna Bałdo, dr Maria Bucka, dr Wojciech Goleński, mgr Alina

* Dr Maria Bucka – Uniwersytet Opolski.

Jakubowska-Kieler, mgr Józef Kaczmarek, mgr Elżbieta Lądwik, dr hab. Dominika Malchar-Michalska, prof. UO, dr Anna Mijal, dr Jadwiga Ratajczak, prof. dr hab. Stanisława Sokołowska. W skład Komisji Rewizyjnej weszły: dr Halina Stanisławiszyn (przewodnicząca), dr Anna Bisaga (członek) oraz dr Agnieszka Krawczyk-Sołtys (członek). Delegatami na XXII Krajowy Zjazd Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego zostali: dr hab. Agata Zagórowska prof. UO, dr Anna Mijal i dr Jadwiga Ratajczak. W imieniu Komisji Wnioskowej dr Jadwiga Ratajczak przedstawiła wnioski sformułowane na podstawie dyskusji i wypowiedzi uczestników Zjazdu. Wnioski stanowiły podstawę nakreślenia kierunków działalności Oddziału w latach 2021–2026.

Dr hab. Agata Zagórowska, prof. PO – prezes Oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Opolu

Absolwentka Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu, doktor nauk ekonomicznych (1992), doktor habilitowany nauk ekonomicznych (2003), profesor nadzwyczajny (2003).

Okres pracy zawodowej można podzielić na dwa etapy. Pierwszy etap: w Politechnice Opolskiej (dawniej WSI w Opolu). W 1992 r. zastępca dyrektora, a w 1999 r. dyrektor Instytutu Zarządzania na Wydziale Zarządzania i Inżynierii Produkcji Politechniki Opolskiej. Od roku akademickiego 2000/2001 do 2005/2006 dziekan Wydziału Zarządzania i Inżynierii Produkcji, następnie prodziekan ds. studenckich. Współtwórca i inicjator nowych kierunków studiów: Zarządzanie i Inżynieria produkcji, Europeistyka oraz studia podyplomowe – Zarządzanie zasobami ludzkimi. Drugi etap: od 2012 r. w Uniwersytecie Opolskim. Kierownik Katedry Rynku Pracy i Polityki Społeczno-Ekonomicznej Instytutu Ekonomii i Finansów, członek Rady Naukowej.

W uznaniu za wyniki w pracy zawodowej, naukowo-dydaktycznej oraz aktywność w środowisku społeczno-gospodarczym wielokrotnie nagradzana i odznaczana m.in.: Złotym Krzyżem Zasługi; Medalem Komisji Edukacji Narodowej. W 2020 r. za wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauk o pracy i polityce społecznej oraz działalność praktyczną z tego zakresu Polska Akademia Nauk przyznała Medal im. Wacława Szuberta. Decyzją prezesa GUS wyróżniona Odznaką Honorową za Zasługi dla Statystyki RP za wieloletnią i wielostronną współpracę z Urzędem Statystycznym w Opolu. W tym samym roku decyzją Sejmiku Województwa Śląskiego uhonorowana Złotą Odznaką Honorową za Zasługi dla Województwa Śląskiego. W 2021 r. uhonorowana przez Marszałka Województwa Opolskiego nagrodą im. Karola Miarki.

W pracy naukowo-badawczej koncentruje się w następujących obszarach: polityka społeczna, demografia, ekonomia rynku pracy oraz ekonomia społeczna. Przedmiotem badań są zagadnienia związane z rolą człowieka w wymiarze mikro, mezo- i makroekonomicznym przez pryzmat rynku pracy z uwzględnieniem Śląska, a zwłaszcza województwa opolskiego. Realizowane w ostatnich latach tematy to:

- depopulacja i starzenie się ludności jako zagrożenia i wyzwania dla rozwoju regionalnego i lokalnego Śląska,
- przeobrażenia struktur demograficznych województwa śląskiego jako wyzwania dla regionalnej polityki społeczno-gospodarczej,
- kapitał ludzki na Śląsku Opolskim,
- perspektywy demograficzne Śląska,
- rynek pracy na Śląsku Opolskim, aspekty demograficzne, społeczne i ekonomiczne.

Równolegle z pracą naukowo-badawczą zajmuje się działalnością dydaktyczno-wychowawczą. Prowadzi wykłady z: demografii; polityki społecznej, regionalnego i lokalnego rynku pracy; socjologii oraz seminaria dyplomowe i magisterskie.

Uczestniczy w pracach różnych organizacji i instytucji naukowych oraz organów doradczych i opiniujących. Członek komitetów konferencji naukowych. Aktywne uczestnictwo w pracach Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego Oddział w Opolu. Współpraca z Regionalnym Ośrodkiem Polityki Społecznej w Opolu, Urzędem Statystycznym w Opolu, Wojewódzkim Urzędem Pracy. Członek Regionalnego Komitetu Rozwoju Ekonomii Społecznej oraz Wojewódzkiej Rady Ochotniczych Hufców Pracy. Od 2016 r. członek Komitetu Nauk o Pracy i Polityce Społecznej Polskiej Akademii Nauk. Przewodnicząca Komitetu Okręgowego Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej. Działalność na rzecz powiązania nauki z praktyką poprzez doradztwo, udział w opracowywaniu ekspertyz. Realizacja projektów badawczych we współpracy z UE i UWr we Wrocławiu oraz UE i UŚl w Katowicach. Podejmowane przedsięwzięcia znalazły wyraz w konferencjach, publikacjach.

Autorka i współautorka ponad 100 prac, w tym monografii, skryptu, notatek autoryzowanych oraz artykułów naukowych, w których w dużej mierze opisywane są problemy regionu Śląska w tym województwa opolskiego. Publikowane w nich wyniki badań były i nadal są wykorzystane przy tworzeniu programów regionalnych np.: Specjalnej Strefy Demograficznej, Wojewódzkiej Strategii w zakresie Polityki Społecznej na lata 2016–2025. ■

Anna Wolak-Tuzimek*

PTE Oddział w Radomiu

1 października 2021 r. odbył się sprawozdawczo-wyborczy Zjazd Oddziału PTE w Radomiu. Sprawozdanie Zarządu z działalności za lata 2017–2021 przedstawił prezes Zarządu Oddziału dr hab. Jan Bednarczyk, prof. UTH Rad. Obecni na Zjeździe członkowie PTE jednogłośnie podjęli uchwałę o przyjęciu sprawozdania.

Po udzieleniu absolutorium ustępującym władzom w kadencji 2017–2021, w tajnym głosowaniu wybrano nowe władze PTE Oddział Radom na 5-letnią kadencję.

W tajnym głosowaniu jednogłośnie przyjęto kandydaturę dr hab. Anny Wolak-Tuzimek, prof. UTH Rad. na prezesa Zarządu Oddziału w Radomiu. Następnie dokonano wyborów członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Zarząd Oddziału:

- prezes – dr hab. Anna Wolak-Tuzimek, prof. UTH Rad.
- wiceprezes – prof. dr hab. Sławomir I. Bukowski
- wiceprezes – dr hab. Marzanna Lament, prof. UTH Rad.
- sekretarz – dr Katarzyna Sieradzka
- członek – dr Joanna Bukowska

Komisja Rewizyjna:

- przewodniczący – dr Jarosław Cwyl
- członkowie
  - dr Izabela Młynarzewska-Borowiec
  - dr Marzena Sobol

Po zakończeniu wyborów prezes, dr hab. Anna Wolak-Tuzimek, prof. UTH Rad., przedstawiła kierunki rozwoju działalności PTE Oddział w Radomiu na 2022 r. Ponadto poinformowała, że szczegółowy program działań stowarzyszenia zostanie zaprezentowany na początku stycznia 2022 r.

Dr hab. Anna Wolak-Tuzimek, prof. UTH Rad. – kierownik Katedry Ekonomii na Wydziale Ekonomii i Finansów Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu. Członek Senatu UTH Radom, przewodnicząca Rady Programowej Wydziału Ekonomii i Finansów UTH Rad.

Uczestniczyła w projektach badawczych:

- Tytuł projektu: *Międzynarodowe przepływy kapitału do/z Polski a równowaga bilansu płatniczego i konkurencyjność gospodarki*. Projekt badawczy Nr 1H02C08729 realizowany w latach 2005–2007 – członek projektu.
- Tytuł projektu: *Ścieżki współpracy – wsparcie dla podmiotów wdrażających współpracę międzynarodową*. Umowa powierzenia grantu nr 156/2019/DPE/W06-01-2019, projekt realizowany w okresie 1.05.2019-31.10.2020 – zastępca koordynatora projektu.
- Tytuł projektu: *Założenie i prowadzenie działalności gospodarczej w wybranych krajach Unii Europejskiej*, w ramach projektu Operatora „Ścieżki współpracy – wsparcie dla podmiotów wdrażających współpracę międzynarodową" – umowa powierzenia grantu nr 40/202/BZP/CPE/W.317.III.2020, projekt realizowany w okresie 1.03.2021–30.11.2021 – koordynator projektu.

Od 2012 r. współpracuje z pracownikami Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy, Słowacja. Efektem tej współpracy są: 4 monografie i liczne artykuły naukowe zarejestrowane w bazie WoS oraz Scopus i ERIH PLUS.

W okresie 1.07.2017–30.09.2017 odbyła staż naukowy na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy, zaś w okresie 1.09.2018–30.09.2018 staż dydaktyczny na tym samym Uniwersytecie, w ramach projektu badawczego PO WER – konkurs nr POWR.03.05.00-IP.08-00-PZ1/17.

Za osiągnięcia naukowe otrzymała 8 nagród rektora Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego, w tym dwie I stopnia (2020, 2007) oraz trzy II stopnia (2021, 2017, 1999).

Jej zainteresowania naukowe dotyczą uwarunkowań rozwoju przedsiębiorstw. Prowadzi badania dotyczące wpływu koncepcji społecznej odpowiedzialności biznesu na konkurencyjność przedsiębiorstw. Jest autorką ponad 130 publikacji naukowych, w tym 8 monografii naukowych wydanych w wydawnictwach krajowych i zagranicznych. Uczestniczyła w ponad 60 międzynarodowych i krajowych konferencjach naukowych.

* Dr hab. Anna Wolak-Tuzimek, prof. UTH Rad. – Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu.

Mikołaj Klimczak*

PTE Oddział we Wrocławiu

XXII Zjazd Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego Oddział we Wrocławiu odbył się 8 września 2021 r. w siedzibie Oddziału, przy ul. Łaciarskiej 28. Podczas Zjazdu przedstawiono sprawozdania z dotychczasowej działalności, wybrano nowe władze Oddziału oraz dyskutowano nad kierunkami rozwoju.

Sprawozdanie Zarządu z działalności statutowej Oddziału w mijającej kadencji przedstawił prezes zarządu, dr Mikołaj Klimczak. Sprawozdanie z działalności finansowej Oddziału przedstawiła dr Bożena Rudnicka – członek komisji rewizyjnej. Zjazd jednomyślnie zatwierdził i zaakceptował prowadzone przez Zarząd działania. Następnie przewodniczący Zjazdu przystąpił do wyborów nowych władz Oddziału – prezesa, członków Zarządu i członków Komisji Rewizyjnej. W tajnym głosowaniu Zjazd wybrał nowe władze PTE Oddział we Wrocławiu na lata 2021–2026.

W wyniku przeprowadzonych wyborów prezesem Zarządu Oddziału został:

- dr Mikołaj Klimczak.

Do Zarządu Oddziału wybrani zostali:

- dr Grażyna Wrzeszcz-Kamińska (wiceprezes),
- dr Agnieszka Bukietyńska (wiceprezes),
- dr Stanisław Minta (sekretarz),
- dr Izabela Kurtyka-Marcak,
- dr Jerzy Ładysz,
- dr Wioletta Nowak,
- dr Katarzyna Przybyła,
- dr Magdalena Raftowicz,
- mgr Jerzy Sosnowski,
- mgr Maria Zielińska,
- dr Justyna Ziobrowska.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali:

- dr Marianna Kowalska (przewodnicząca),
- dr Mirosław Dela,
- prof. dr hab. Urszula Kalina-Prasznic,
- dr Bożena Rudnicka,
- dr Katarzyna Witczyńska.

Po wyborach nowych władz wywiązała się dyskusja na temat upowszechniania wiedzy o ekonomii wśród mieszkańców regionu. Określono kierunki działalności na najbliższą kadencję, wskazując nowe formy działalności, tj.: edukację ekonomiczną w przedszkolach i szkołach oraz edukację dla seniorów w ramach projektu „Silver Economy".

Dr Mikołaj Klimczak jest doktorem nauk ekonomicznych i adiunktem w Katedrze Mikroekonomii i Ekonomii Instytucjonalnej Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Doradza przedsiębiorstwom w zakresie analizy rynku, restrukturyzacji i modeli biznesowych. Jest członkiem Komitetu Głównego Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej, której jest również jurorem. Certyfikowany tutor, jeden z koordynatorów innowacyjnego programu dydaktycznego, łączącego studentów, naukę i biznes, „Biznesowego Indywidualnego Programu Studiów". Ekonomista, prowadzi wykłady z mikroekonomii, ekonomii instytucjonalnej, organizacji rynków i konkurencji oraz rynków gospodarki cyfrowej, głównie w języku angielskim. Na studiach MBA prowadzi zajęcia z przedmiotu ekonomia menedżerska. W pracy naukowej koncentruje się na tematach związanych z mikroekonomią i ekonomią instytucjonalną – interesuje go zwłaszcza funkcjonowanie rynków i konkurencji w otoczeniu instytucjonalnym, transformacja cyfrowa oraz strategie przedsiębiorstw. ■

* Dr Mikołaj Klimczak – Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu.

Elżbieta Mączyńska*

Zaproszenie do debaty

Szanowni Państwo,
od grudnia 2020 r. na łamach „Biuletynu PTE" toczy się debata na temat – pochodzącego z 1930 r. – eseju J.M. Keynesa pt. *Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków*[1]. Ten dotyczący 100-letniej wizji przyszłości (tj. do 2030 r.) tekst po raz pierwszy ukazał się w języku polskim w 2020 r. (z inicjatywy PTE, w przekładzie Anny Kucharczyk) [Keynes, 2020]. Z satysfakcją informujemy, że przekład ten wzbudza coraz większe zainteresowanie, czego dowodzą nadsyłane do Redakcji „Biuletynu" komentarze nie tylko ze strony ekonomistów, ale także przedstawicieli innych dyscyplin, nie tylko naukowców, lecz też praktyków biznesu. Nadsyłane wciąż komentarze skłaniają do kontynuowania ich publikowania. Redakcja „Biuletynu" uznaje bowiem, że bogactwo problemów poruszanych w tych komentarzach oraz wyraźne różnice poglądów na temat eseju Keynesa uzasadniają potrzebę takiej formy debaty.

Równocześnie wskazuje to na celowość opracowania specjalnej monografii, ukierunkowanej na kwestie znaczenia kultury myślenia strategicznego, użyteczność formułowania długookresowych wizji, scenariuszy rozwoju społeczno-gospodarczego, jako antidotum na narastającą, wszechogarniającą świat niepewność. Jest to istotne zwłaszcza w związku z marginalizowaniem w ostatnich dekadach, i to niemal w skali globalnej, kultury myślenia strategicznego. Myślenie takie jest zaś połączeniem wiedzy i wyobraźni na temat kształtu przyszłości, dotyczącego różnych obszarów życia społeczno-gospodarczego. Wieloscenariuszowe wizje przyszłości są niezbędne, tym bardziej, że obecnie zarówno badania naukowe, jak i współczesna rzeczywistość dowodzą, iż wiek XXI będzie wiekiem narastania powszechnej niepewności i globalnego ryzyka, o czym już dziś przekonuje m.in. kształtowanie się, zmienność i szybowanie globalnego indeksu niepewności.

W warunkach narastania niepewności co do społeczno-gospodarczej przyszłości, jedną z najważniejszych funkcji refleksji futurologicznej jest identyfikowanie zagrożeń i wczesne ostrzeganie. Istotne jest zwłaszcza – obok wykrywania zagrożeń – wczesne identyfikowanie nowych, węzłowych szans, źródeł i podstaw rozwoju. Tym samym fundamentalne znaczenie ma wieloscenariuszowe myślenie o przyszłości. Warto tu nawiązać do (przywoływanej już w „Biuletynie" nr 2/2021) koncepcji futuryzmu społecznego, czyli włączania w strategiczne myślenie szerokich kręgów społecznych oraz wszystkich szczebli władzy i rządzenia. Tworzy to szanse na ograniczanie następstw „szoku przyszłości". Ta sformułowana przez wybitnego futurologa Alvina Tofflera, autora słynnej *Trzeciej fali*, rekomendacja futuryzmu społecznego zdaje się obecnie zyskiwać na aktualności. Wciąż bowiem aktualna jest niestety teza Tofflera, że „obecnie wszyscy czują się odcięci od możliwości wpływu na kierunki i tempo zmian" [Toffler, 2000, s. 455]. Stąd też Toffler rekomendował tworzenie na różnych szczeblach tzw. „ośrodków imaginacyjnych", ukierunkowanych na interdyscyplinarne „uaktywnianie mózgów". Właśnie m.in. takie Tofflerowskie przesłanie stanowiło podłoże zainicjowania na łamach „Biuletynu PTE" debaty na temat keynesowskiej wizji przyszłości. Według Tofflera bowiem „prace dotyczące przewidywania przyszłości w sposób nieunikniony zmieniają ją, choć nikt nie może jej znać" [Toffler, 2000, s. 455]. Nie znał jej też Keynes, ale niektóre przyszłe trendy udało się temu genialnemu ekonomiście trafnie przewidzieć, choć zarazem nie uniknął przesadnego – jak się dziś okazuje – optymizmu co do społecznego i materialnego dobrostanu oraz „wolności od palących trosk ekonomicznych" [Keynes, 2020, s. 9]. Zważywszy jednak na ponury okres zaczynającego się w 1929 r.

* Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska – prezes honorowy PTE.

[1] Tytuł oryginału: *Economic Possibilities for our Grandchildren*; przetłumaczony esej jest opublikowany w „Biuletynie PTE" nr 4/2020, s. 7–11, http://www.pte.pl/pliki/1/68/Biuletyn_21.12.2020.pdf.

Wielkiego Kryzysu, nie można wykluczyć, że było to ze strony Keynesa zamierzone, jako swego rodzaju balsam dla nękanych kryzysem ludzi. Ostatecznie jednak o tym, czy i w jakim stopniu wizja Keynesa była trafna, przesądzi etap prawdy, czyli rok 2030, który ewidentnie potwierdzi lub zaneguje trafność tej wizji. Choć urzeczywistnienie wizji Keynesa „wolności od palących trosk ekonomicznych" byłoby bardzo pożądane, to jednak obecne trendy raczej wskazują na narastanie nierówności społecznych, co staje się barierą społeczno-gospodarczego rozwoju. Potwierdza to zarówno najnowszy raport OECD pt. *Does Inequality Matter? How People Perceive Economic Disparities and Social Mobility* [*Does Inequality...*, 2021], jak też równie ważny i aktualny, sygnowany m.in. przez Thomasa Pikeety'ego oraz noblistkę Esther Duflo, raport Światowego Laboratorium Nierówności, pt. *World Inequality Report 2022* [Chancel, Piketty, Saez, Zucman, 2021].

Pandemiczny kryzys, co potwierdzają badania i raporty, w tym tu wymieniane, powiększa nierówności, a zarazem spektakularnie obrazuje konieczność systemowych zmian, racjonalizujących społeczno-gospodarczą rzeczywistość. Jestem przekonana, że lektura eseju Keynesa będzie sprzyjać refleksji strategicznej i lepszemu przygotowaniu na trudne wyzwania niedającej się w pełni rozpoznać przyszłości.

Zachęcam tym samym do lektury samego keynesowskiego eseju oraz do lektury komentarzy publikowanych w kolejnych edycjach „Biuletynu"[2], jak i komentarzy zamieszczonych poniżej. W imieniu własnym i Redakcji „Biuletynu" z góry dziękuję za zainteresowanie tą debatą i włączanie się do niej. Dziękuję tym Autorom, którzy już nadesłali swoje komentarze, jak i tym, którzy zamierzają to zrobić. Będą one stopniowo publikowane w kolejnych edycjach „Biuletynu".

Życzę Państwu wielu kreatywnych, wizjonerskich, okołokeynesowskich (i nie tylko) refleksji.

Bibliografia

Chancel L., Piketty T., Saez E., Zucman G. [2021], *World Inequality Report 2022*, World Inequality Lab, https://wir2022.wid.world/www-site/uploads/2021/12/WorldInequalityReport2022_Full_Report.pdf (8.12.2021).

Does Inequality Matter? How People Perceive Economic Disparities and Social Mobility [2021], OECD, 18 November, https://www.oecd.org/wise/does-inequality-matter-3023ed40-en.htm (8.12.2021).

Keynes J.M. [2020], Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków, *Biuletyn PTE*, nr 4, s. 7–11, http://www.pte.pl/pliki/1/68/Biuletyn_21.12.2020.pdf (8.12.2021).

Toffler A. [2000], *Szok przyszłości*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Warszawa.

[2] Nr 1/2021: http://www.pte.pl/pliki/1/68/E_1_2021.pdf nr 2/2021: http://www.pte.pl/pliki/1/68/Biuletyn_2-2021_93.pdf.pdf nr 3: http://www.pte.pl/pliki/1/68/Biuletyn_2021-3.pdf.

Serdecznie zapraszamy Czytelników do nadsyłania komentarzy dotyczących eseju Johna M. Keynesa *Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków*.

Państwa teksty będą publikowane w kolejnych numerach „Biuletynu PTE".

Tłumaczenie artykułu Keynesa znajdą Państwo w „Biuletynie PTE" 2020, nr 4: http://www.pte.pl/pliki/1/68/Biuletyn_21.12.2020.pdf.

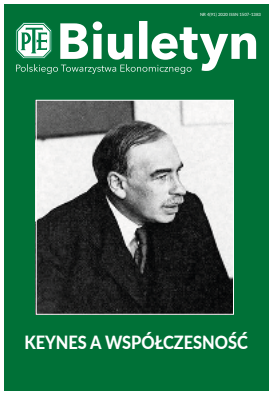

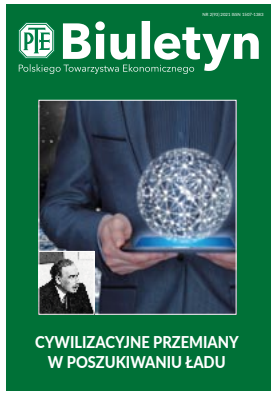

Piotr Arak*

Nie pozbyliśmy się chciwości i nie chcemy płacić podatków

John Maynard Keynes pisał ponad 90 lat temu, że wyzbędziemy się chciwości do 2030 r. Mamy jeszcze 10 lat, by spełniły się proroctwa jednego z najbardziej genialnych ekonomistów wszechczasów, ale na razie chciwość jest jak najbardziej moralna. Widać to zwłaszcza wśród korporacji wielonarodowych, które przez lata prześcigały się w sposobach szukania dziur w systemach podatkowych i niepłaceniu podatków. Nie Keynes, ale Michał Kalecki pisał o tym jak ten problem chciwości i niechęci do płacenia podatków rozwiązać.

W Polsce późnym latem pojawiły się nagłówki o tym, ile dużych korporacji w ogóle nie płaci podatków – wszystko z uzasadnionych powodów, jak pospieszyły odpowiadać zawstydzone zarządy i ich biura komunikacji.

Biznes odpowiedział, wskazując na wszystkie inne podatki, które płacą, od składek społecznych za pracowników, po podatki środowiskowe. To ostatnie jest szczególnie ciekawą odpowiedzią, bo czy zwykły podatnik usprawiedliwia się niepłaceniem podatku dochodowego tym, że w końcu płaci akcyzę w piwie, które kupił? Dodatkowo wymieniane były podatki pośrednie takie jak VAT, które tak naprawdę płaci ostateczny konsument dobra. Firmy dostają często zwrot z VAT i jest on neutralny z perspektywy obrotu gospodarczego.

Przy tej okazji pojawia się dosyć fundamentalne pytanie, czy firmy płacą podatki? Ekonomista, odpowiedziałby, że raczej nie, bo jakby mogły? Firmy są niczym innym jak konstrukcjami prawnymi, umożliwiającymi akcjonariuszom, którzy wkładają kapitał w ryzyko przedsiębiorstwa, ograniczenie podejmowanego ryzyka finansowego i prawnego (oprócz oczywiście jednoosobowych działalności gospodarczych, które traktowane są w większości krajów świata jako proste samozatrudnienie, a nie przedsiębiorstwa).

W przeciwieństwie do jednostki, firma nie może popijać szampana na łodzi u wybrzeży Monako. Nie może też być pozbawiona takich przyjemności przez fiskusa.

Podatek musi pochodzić albo ze zmniejszonej reinwestycji w biznes (co odsuwa sprawę na przyszłość), albo od prawdziwych ludzkich „interesariuszy" – akcjonariuszy, pracowników i klientów, którzy jako jedyni mogą zostać pozbawieni przyjemności wypoczynku nad morzem, przykładowo przez zmniejszony zysk i wypłatę dywidendy.

Taka obserwacja skłoniła Denisa Healeya – brytyjskiego laburzystowskiego ministra finansów z lat 70. XX wieku, który podnosił podatki (w tym m.in. stawki bazowe PIT czy akcyzę) do przechwalania się w swoich pamiętnikach, że pod jego rządami korporacje płaciły niewielki lub żaden podatek dochodowy od osób prawnych, przyczyniając się do ożywienia inwestycji.

Wielu inwestorów zagranicznych, pozbawionych możliwości ubiegania się o kredyt w swoich krajach ojczystych z tytułu poniesionego podatku w Polsce, zapłaciłoby więcej do własnych krajowych urzędów skarbowych lub wyprowadziło te środki do rajów podatkowych.

Rząd, który zbyt mało opodatkowuje firmy działające na terenie swojego kraju, pozostawia pieniądze na stole, aby inne rządy mogły je odebrać. W ten sposób w UE działa m.in. Holandia, Irlandia czy Luksemburg.

Jak pisał Michał Kalecki: „robotnicy wydają tyle, ile zarabiają", wydatki kapitalistów na inwestycje i ich konsumpcję wyznaczają ich zyski, wobec czego „kapitaliści zarabiają tyle, ile wydają". Osoby, które uzyskują zyski z działalności przedsiębiorstw starają się optymalizować i płacić jak najmniej, co sprawia, że ministrom finansów w poszczególnych krajach coraz trudniej zbudować budżety.

Dlatego wychodzenie z pandemii obfituje w zapowiedzi i wdrażanie nowych podatków. Ich celem jest zwiększenie wpływów budżetowych na skutek większego opodatkowania zachowań negatywnie oddziałujących na zdrowie i klimat oraz obłożenie daninami najbardziej zamożnych. Coraz bardziej powszechne plany podnoszenia opodatkowania najlepiej uposażonym świadczą o zmianie podatkowego paradygmatu.

Autorem najgłośniejszej zapowiedzi podniesienia CIT jest Joe Biden, obiecujący przywrócenie 28% stawki, którą do 21% obniżył w 2017 r. jego poprzednik, Donald Trump [PIE, 2021].

Na podwyższenie CIT zdecydowała się też Wielka Brytania. Od 2023 r. podatek dla przedsiębiorstw, których roczne zyski przekroczą 250 tys. GBP, wzrośnie z 19% do 25%.

Holandia wycofała się z kolei z planowanej obniżki najwyższej stawki CIT. Zamiast 21,5% progu utrzymany będzie ten na poziomie 25%, przy jednoczesnym podniesieniu w 2021 r. kwoty tego progu z 200 tys. EUR do 245 tys. EUR (395 tys. EUR w 2022 r.). Zarazem od tego roku podniesiono stawkę holenderskiego IP box z 7% do 9%.

* Piotr Arak – Polski Instytut Ekonomiczny.

Kolumbia Brytyjska (prowincja Kanady), Korea, Nowa Zelandia, Kolumbia i Hiszpania wprowadziły nowy najwyższy próg podatkowy, ze stawkami odpowiednio: 20,5%, 39%, 45%, 39% i 45,5%.

Z kolei Rosja i Czechy zdecydowały się na przejście z liniowego na progresywny system PIT. Rosja podniosła stawkę z 13% do 15% dla dochodów przekraczających 5 mln RUB (ok. 56 tys. EUR), a Czechy w 2021 r. wprowadziły górną stawkę PIT w wysokości 23%, która ma zastosowanie do dochodów przekraczających 1 701 168 CZK (ok. 67 tys. EUR). Dochody poniżej tego progu podlegają dotychczasowej stawce 15%.

Dodatkowo świat w pandemii zaczyna słuchać Michała Kaleckiego – wprowadza podatki majątkowe, które obciążają bogatych właścicieli przedsiębiorstw. Argentyna wprowadziła jednorazowy (0,8%) podatek od majątku powyżej 200 mln ARS (ok. 1,85 mln EUR), natomiast Hiszpania podniosła stawkę z 2,5% do 3,5% dla majątku przekraczającego 10,7 mln EUR. Belgia wprowadziła zaś przejściowy podatek (0,15%) od rachunku papierów wartościowych przekraczających jego średnią wartość 1 mln EUR w okresie referencyjnym.

W trakcie pandemii rządy za cenę długu publicznego dążyły do utrzymania zatrudnienia. Kalecki radził, by koszty tego finansować przede wszystkim podatkami majątkowymi. Polski ekonomista pisał:

> „Gdy utrzymuje się pełne zatrudnienie za pomocą wydatków państwowych finansowanych z pożyczek, to dług publiczny będzie stale rosnąć. Nie musi to jednak prowadzić do żadnych zaburzeń rozmiarów produkcji i zatrudnienia, jeśli odsetki do długu finansuje się za pomocą rocznego podatku majątkowego. Po opłaceniu podatku majątkowego bieżący dochód jednych kapitalistów będzie niższy, a innych – wyższy niż w przypadku, gdyby dług publiczny się nie zwiększył. Niemniej ich łączne dochody pozostaną niezmienione, a ich zagregowana konsumpcja zapewne też znacznie się nie zmniejszy. Dalej, podatek majątkowy nie wpłynie na skłonność do inwestowania w kapitał trwały, gdyż podatek ten płaci się od każdego rodzaju majątku. Czy daną sumę trzyma się w postaci gotówki, obligacji państwowych lub inwestuje w budowę nowej fabryki, to płaci się od niej taki sam podatek majątkowy, a zatem względna przewaga jednego rodzaju aktywów w stosunku do innych się nie zmieni. Jeśli zaś inwestycje finansuje się z kredytów, to oczywiście nie podlegają one podatkowi majątkowemu, gdyż nie stanowią przyrostu majątku inwestycyjnego przedsiębiorcy. Zatem wzrost długu państwowego nie wpływa ani na konsumpcję kapitalistów, ani na ich inwestycje, pod warunkiem, że odsetki od niego finansuje się za pomocą rocznego podatku majątkowego” [Kalecki, 1943].

Do opodatkowania ultrabogatych przekonują także Warren Buffet, Bill Gates i George Soros [Arak, 2021]. Osiemnastu najbogatszych Amerykanów opublikowało w 2019 r. list otwarty wzywający do „umiarkowanego” podatku od aktywów górnego 0,1% w USA.

Podatek majątkowy byłby podobny do podatku od nieruchomości, ale zamiast opodatkowania tylko ziemi, mieszkań i domów, obejmowałby bogactwa we wszystkich formach: gotówkę, biżuterię, jachty, obrazy – każdy składnik majątku, któremu można przypisać wartość pieniężną. W 2020 r. inna grupa 83 milionerów (w tym spadkobiercy imperium rozrywkowego Abigail i Tim Disney) zaproponowali to samo, nazwali siebie „milionerami dla ludzkości”.

Pomysł ten był jednym z elementów debaty publicznej podczas wyborów prezydenckich w USA. W 2019 r. Elizabeth Warren, kandydatka na reprezentantkę Partii Demokratycznej w wyborach prezydenckich, zaproponowała podatek majątkowy w wysokości 2% dla osób z aktywami wartymi co najmniej 50 mln USD, przewidując, że w ciągu najbliższych 10 lat wzrosną one w wartości o 2,75 bln USD.

Podatki tego rodzaju obowiązują w Hiszpanii, Luksemburgu, Norwegii, Szwajcarii i Belgii – w Norwegii ich historia sięga nawet 1892 r. Podatki majątkowe generują 0,5% dochodów podatkowych w Belgii, 4,8% w Szwajcarii, 1,5% w Norwegii, 7,2% w Luksemburgu i 0,5% w Hiszpanii (według danych OECD).

Janet Yellen, była przewodnicząca Rezerwy Federalnej, a obecnie sekretarz skarbu Stanów Zjednoczonych w administracji Bidena, wysłała do 100 rządów propozycję wprowadzenia minimalnej stawki podatku CIT wynoszącej 21% na świecie (w toku negocjacji zmniejszonej do 15%) po to, by ograniczyć wyścig z rajami podatkowymi.

„Poprzez wybór konkurencji podatkowej zaniedbaliśmy konkurencję opartą na umiejętnościach naszych pracowników oraz na sile naszej infrastruktury. To daremna konkurencja i ani Prezydent Biden, ani ja nie jesteśmy dłużej zainteresowani uczestniczeniem w niej. Chcemy zmienić zasady gry” – napisała Yellen. Na propozycję tę przystało G7, czyli klub najważniejszych państw świata i Unii Europejskiej, następnie OECD i G20, co oznacza, że prędzej czy później minimalny podatek korporacyjny wejdzie w życie.

W tym miejscu warto zadać pytanie – jaki wpływ minimalny podatek CIT będzie miał na Polskę? Wyliczenia Polskiego Instytutu Ekonomicznego pozwalają nam przewidzieć, o jakich korzyściach może być mowa. W 2018 r. wartość luki CIT w Polsce wyniosła 22 mld PLN [Sawulski, Bąkowska, Gniazdowski,

2020], a wartość sztucznie wytransferowanych z Polski zysków szacuje się na około 17 mld PLN.

Nawet MFW domaga się wyższych podatków dla bogatych. Według Kristaliny Georgiewy, dyrektor zarządzającej Funduszem, przy wychodzeniu z pandemii będzie miejsce na zaawansowaną reformę podatkową podnoszącą stawki podatkowe bez ryzyka spowalniania wzrostu gospodarczego.

Zucman, Saez i inni proponują, by jednak skupić się na progresywnym podatku majątkowym w Europie, bo będzie miał on najmniej negatywne następstwa dla wzrostu gospodarczego [Camille, Saez, Zucman, 2020]. Proponują podatek progresywny wynoszący 1% dla górnego 1% najbogatszych Europejczyków (z majątkiem na poziomie 2 mln EUR), 2% dla górnego 0,1% (majątek powyżej 8 mln EUR) i 3% od bilionerów. Zucman i Saez zaproponowali także zupełnie nowe rozwiązanie – podatek od giełdowej wyceny spółek z gospodarek G20. Podatek miałby pasować do świata po pandemii COVID-19, ponieważ koronawirus nasilił dwa długoletnie trendy – rynkową koncentrację spółek oraz rosnące nierówności ekonomiczne. Największymi wygranymi globalizacji są korporacje transnarodowe, które dzięki aktywom niematerialnym i wolnym przepływom kapitału transferują coraz więcej swoich zysków do rajów podatkowych. W każdym roku podatkowym spółki notowane na giełdach gospodarek G20 płaciłyby podatek od kapitalizacji giełdowej w wysokości 0,02%.

Podatek byłby egzekwowany przez regulatorów giełdowych. Uniknięcie płatności nowego podatku byłoby wyjątkowo trudne. Spółki notowane na giełdzie podlegają silnemu nadzorowi ze strony państwowych regulatorów. Przy tym wysokość podatku jest na tyle niska, że spółki nie powinny mieć problemów z jego zapłaceniem. Podatek zwiększyłby wpływy podatkowe państw łącznie o 180 mld USD rocznie, czyli o około 0,18% PKB grupy 20 najbogatszych krajów na świecie.

W przypadku Polski informacje o niskich podatkach płaconych przez firmy skłoniły do postulowania wprowadzenia minimalnego poziomu podatku CIT. W przeszłości coś podobnego wprowadziły USA, tj. regulacje przeciwko erozji podstawy opodatkowania i zapobieganiu nadużyciu (Base Erosion and Anti-Abuse Tax – BEAT). Podatek minimalny to alternatywna podstawa wyliczenia podatku dochodowego. Obowiązek obliczenia takiej alternatywnej podstawy opodatkowania aktywuje się tylko w przypadku korporacji, u których występują znamiona stosowania agresywnej inżynierii podatkowej w celu zapłaty niższego podatku dochodowego. Podstawa opodatkowania składa się z dwóch elementów – przychodów oraz kilku innych elementów, przede wszystkim szeregu określonych nadmiarowych płatności biernych do podmiotów powiązanych. Zyski dla Polski z takiego podatku o stawce 0,5% mogłyby sięgać nawet 5 mld PLN. Czy uda się wprowadzić takie podatki? Może być trudno, ale mix podatków ekologicznych i większej progresywności systemu podobnej do tego, co w latach 60. i 70. XX wieku może być nową normalnością umożliwiającą spłatę długów.

Pewne jest, że ekonomiści coraz częściej podobnie jak Kalecki będą myśleć kategoriami podatków majątkowych po to, by dążyć do redukcji zadłużenia lub obniżenia kosztów jego obsługi. Pandemia jest więc powrotem do wielu idei i teorii, o których próbowano zapomnieć przez ostatnie lata, ale też pokazuje, że bardzo optymistyczna wizja Johna Maynarda Keynesa o tym, że przestaniemy być chciwi i materialistyczni się nie zrealizowała i chyba do 2030 r. nie zmaterializuje. Keynes zakładał, że będziemy mieć zupełnie inną moralność niż w przeszłości. Ludzkość nie uległa tak daleko idącym zmianom. Wizje przyszłości z dzisiaj także okazują się raczej pesymistyczne niż optymistyczne. Grożą nam większe nierówności i to ich się obawiamy niż myślimy o świecie, w którym nie będzie pracy. Świat ten może oznaczać ubóstwo, a nie dobrobyt milionów. Dlatego świat częściej będzie słuchać rekomendacji Kaleckiego, który bardziej realistycznie, a mniej romantycznie patrzył na problemy ówczesnych gospodarek.

Bibliografia

Arak P. [2021], *Pandenomia. Czy koronawirus zakończył erę neoliberalizmu?* Poltext.

Camille L., Saez E., Zucman G. [2020], *A progressive European wealth tax to fund the European COVID response*, VoxEU, https://voxeu.org/article/progressive-european-wealth-tax-fund-european-covid-response (13.08.2021).

Kalecki M. [1943], *Polityczne aspekty pełnego zatrudnienia*, Fundacja Lipińskiego, https://fundacjalipinskiego.pl/m-kalecki-polityczne-aspekty-pelnego-zatrudnienia-1943/ (13.08.2021).

Keynes J.M. [1930], Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków, *Biuletyn PTE*, nr 4(91), grudzień 2020, http://www.pte.pl/pliki/1/68/Biuletyn_21.12.2020.pdf (13.08.2021).

PIE [2021], Podatki po Covidzie, *Tygodnik Gospodarczy PIE*, 10 czerwca 2021, https://pie.net.pl/wp-content/uploads/2021/06/Tygodnik-Gospodarczy-PIE_23-2021.pdf (13.08.2021).

Sawulski J., Bąkowska K., Gniazdowski M. [2020], *Luka CIT w Polsce w latach 2014–2018*, Polski Instytut Ekonomiczny, https://pie.net.pl/wp-content/uploads/2020/07/PIE-Raport_Luka_CIT_PL.pdf (13.08.2021).

Andrzej Buszko*

Czy J.M. Keynesa można postrzegać jako wizjonera w poszukiwaniu uniwersalnej teorii ekonomii?

Wprowadzenie

Zapewne każdy, kto zajmuje się ekonomią, a nawet szerzej ujmując, naukami społecznymi, z pewnością zapoznał się z poglądami Johna Maynarda Keynesa. Jego kluczowa pozycja *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, pomimo sporego upływu czasu ciągle wzbudza zainteresowania czytelników, skłania do refleksji i pobudza wyobraźnię [Keynes, 2021]. Keynes na tyle poruszył umysły wielu naukowców, że dzięki temu wyraźnie został wyodrębniony nurt w teorii ekonomii określanej mianem keynesizmu. Teoria ewoluuje, jest wzbogacana o nowe założenia, ale jej główna istota pozostaje w zasadzie niezmienną. Warto zwrócić uwagę, że poszukiwanie równowagi rynkowej jest newralgiczną kategorią, nad którą od wielu lat pochylają się naukowcy. Dostrzegają jej ważkość, ale nadają jej różne znaczenie i wskazują odmienne kryteria do jej osiągnięcia [Mill, 2006]. Bardzo istotną przesłanką do uznania zasług Keynesa jest fakt, że jego założenia zostały wdrażane, chociażby w koncepcji New Deal. Podejście teoretyczne zostało zweryfikowane empirycznie. Dzięki temu interwencjonizm państwowy oraz rola państwa w gospodarce nabrały nowego wymiaru. W zasadzie można byłoby pokusić się o stwierdzenie, że zdecydowana większość teorii ekonomicznych podejmuje kwestie związane z określeniem zadań państwa w gospodarce. Co prawda istnieją także poglądy o ograniczaniu roli państwa, ale zdecydowana większość badaczy skupia się jednak na wyznaczaniu ram, w jakich państwo powinno działać i postuluje w tym zakresie stosowane narzędzia [Leijonhufvud, 1968].

Warto zwrócić uwagę, że poglądy J.M. Keynesa przypadły na czasy bessy gospodarczej i ogólnego spadku optymizmu. Kryzys lat 30. ubiegłego wieku dotyczył zdecydowanej większości państw świata. Nastroje społeczne były nadzwyczaj pesymistyczne. J.M. Keynes nie przyjął postawy wyczekującej, ale wyszedł naprzeciw trudnościom – prezentując oryginalne rozwiązania. Problem koniunktury gospodarczej nie byłby zapewne tak szeroko dyskutowany, jeżeli nie towarzyszyłoby temu masowe i gwałtowne bezrobocie. Wielki kryzys lat 30. nie napotkał bariery podażowej. W wiodących krajach Europy Zachodniej oraz Ameryki Północnej możliwości zwiększenia produkcji, zwłaszcza przemysłowej nie były podstawą do niepokoju [Backhouse, 1985]. Jednak skala bezrobocia, a także efekty społeczne były dewastujące. Rozwiązania, jakie obowiązywały w typowej gospodarce rynkowej, okazały się zawodne.

Warto podkreślić, że J.M. Keynes w sposób niezwykle celny oddawał istotę zachowań w typowo liberalnej gospodarce rynkowej. Podkreślał zupełnie niepotrzebną (wręcz uznawał ją za szkodliwą) nieustanną chęć pogoni za zyskiem i zbędnym odkładaniem przyjemności z osiąganych zysków. Odkrył podatność człowieka na iluzję przyszłych, wysokich zysków. Wskazał na przewagę dobrze przygotowanych menedżerów (bankowców) nad typowymi klientami. Tym samym można uznać J.M. Keynesa za kontynuatora modelowej ekonomii behawioralnej. Jego głos był jednak w tej materii bardziej donośny niż pozostałych badaczy, pomimo że roli psychologii w ekonomii bardzo dużo miejsca poświęcili również J. Bentham, G. Katon czy G. Tarde [Kirchler, 2003]. W swoim przesłaniu do wnuków sugerował konieczność znalezienia kompromisu – niezbędnego czasu na relaks i korzystanie z uroków dnia codziennego [Keynes, 1963]. Tego typu rady z pozoru wydają się oczywiste, ale w agresywnym biznesowym środowisku nieustanna presja staje się przyczyną wielu dramatów. W tym zakresie nawet współczesne korporacje stają się interesującym przedmiotem badań. Wypalenie zawodowe, przysłowiowy wyścig szczurów, niosą za sobą szereg negatywnych skutków. Często nieodwracalnych. Wyniszczająca rywalizacja, nerwica, brak asymilacji społecznej to nie tylko problem jednostek, ale również współczesnego modelu biznesowego [Werbner, 2008]. Na tej podstawie można postawić tezę, że J.M. Keynes nie tylko podejmował ważkie dla gospodarki zagadnienia z punktu widzenia teorii i praktyki, ale identyfikował również takie zjawiska, które okazały się niezwykle istotne w przyszłości.

J.M. Keynes jako wizjoner

J.M. Keynes podjął trudny temat przewidywania procesów społeczno-ekonomicznych. Dał dowód wielokrotnie, że trafnie potrafił zdiagnozować sytuację bieżącą oraz zaproponować oryginalne, ale jednocześnie trafne rozwiązania. Ciekawe jednak jest jego spojrzenie na przyszłość wyrażone w znanym eseju, lecz relatywnie rzadko dyskutowanym pt. *Essays in Persuasion*. Wiele zawartych w nim tez jest co prawda polemicznych, skłaniających do ożywionej dyskusji. Podzielam stwierdzenie, że od dwóch tysięcy lat przed Chrystusem, aż do początku XVIII wieku zmiany w poziomie życia przeciętnego człowieka w cywilizowanych obszarach

* Dr hab. Andrzej Buszko, prof. UWM – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Orcid ID: 0000-0003-0600-4646.

świata nie były radykalne. Co prawda należałoby dokładnie wyjaśnić co nazywamy zmianą radykalną i jaki dokładnie obszar cywilizacyjny autor ma na myśli. Jednak nawet w rozwiniętych gospodarczo (odnosząc się do obowiązujących czasów) krajach różnice pomiędzy poziomem życia były bardzo wysokie. Porządek społeczny opierał się na wyraźniej dominacji relatywnie niewielkiej klasy panującej, możnowładców, której była podporządkowana przeważająca część obywateli (poddanych). Jednocześnie władcy byli wspierani przez obowiązującą religię [Geremek, 1989]. Porządek taki był trwały i nie zmieniały go nawet prądy reformatorskie czy światłe idee równości, większego egalitaryzmu [Clower, 1965]. Europa była w tym względzie klasycznym przykładem, ale takie różnice występowały także na innych kontynentach. Można w tym względzie odnieść się do Chin, gdzie cesarz wspomagany przez rozbudowany aparat administracyjny, umiejętnie zarządzał rozległym imperium. Jednak mimo sprawnego państwa, poziom życia przeciętnego obywatela nie ulegał zmianie. Jeszcze większe w tym zakresie dysproporcje występowały w czasach faraonów czy w kulturach prekolumbijskich. Pomimo upływu czasu swoista dychotomia dochodów społecznych jest przedmiotem wielu badań i analiz. Nadal pozostaje niezwykle ważną kategorią ekonomiczną, z którą zmagają się nie tylko naukowcy, ale również politycy. Boeke [1953] przedstawił kontrowersyjną w tym względzie ocenę – porządku społecznego tzw. dualistyczną teorię. Uważa, że powodem różnic społecznych jest agresywny kapitalizm (często jak w przypadku Indonezji, czy też Indii) narzucony przez silniejszych i nieuwzględniających lokalnych uwarunkowań. Teza w pewnym stopniu polemiczna, gdyż władcy zarówno w Indiach, jak i w Indonezji nie gwarantowali poprawy bytu jednostki. Poglądy Boeke były w dużej mierze poparte przez innych m.in. Lewisa [1955], Hirschmana [1957], Geertza [1963], Eckausa [1965], Dixita [1970]. Natomiast Fei i Ranis [1964] opracowali model nadwyżki siły roboczej w czym upatrywali występowanie różnic społecznych.

J.M. Keynes stwierdza, że problem z radykalną zmianą i poprawą bytu przeciętnego obywatela polegał na braku akumulacji kapitału oraz nikłym postępie technicznym. Z drugiej strony warto zwrócić uwagę na trafność podejmowania decyzji inwestycyjnych oraz nie zawsze etyczne postępowanie w procesie pierwotnej akumulacji kapitału.

Wielka Brytania była od XVI wieku silną potęgą morską. Jej rywalizacja na morzach przyćmiła osiągnięcia Francji, Hiszpanii oraz Portugalii. Wykorzystywanie korsarzy czy też powołanie kampanii np. Wschodnioindyjskiej zapewniało akumulację kapitału w przeważającym stopniu jednej stronie. Hindusi, czy też właściciele grabionych galeonów hiszpańskich mogli czuć się okradani. Można co prawda twierdzić, że Hiszpanie także grabili rdzennych mieszkańców Ameryki Łacińskiej i Południowej, w związku z czym czyny Brytyjczyków są przynajmniej w pewnym stopniu usprawiedliwione. Keynes dostrzega motyw działania związany z chciwością, lichwą oraz ostrożnością. Uznając je za ważne przesłanki postępowania. Powyższe przesłanki będą ulegały modyfikacji i w przyszłości staną się mniej aktualne.

Jednak kluczowym z punktu widzenia ekonomii pozostaje fakt efektywności inwestycji. Keynes dowodzi, że każdy funt, który Drake przywiózł w 1580 r., do dnia dzisiejszego został pomnożony 100 000-krotnie. Przypisywał to efektowi procentu składanego oraz trafnym decyzjom inwestycyjnym realizowanym przez posiadaczy kapitału, głównie przez królową Elżbietę. Na podstawie wywodu Keynesa należałoby stwierdzić, że akumulacja kapitału jest pierwszym czynnikiem do innowacji technicznych. Na tle Europy to Wielka Brytania zdołała zgromadzić stosunkowo wcześnie duży kapitał i zapoczątkować kluczowe innowacje techniczne, które, co jest niezwykle ważne, zostały wdrożone. Tym samym kraj ten stał się prekursorem nowoczesnego przemysłu, rozwoju rynków finansowych oraz globalnego handlu. W związku z czym tradycyjne myślenie współczesnych Keynesowi ekonomistów jest zachowawcze. Postęp techniczny nie generuje obawy rosnącego bezrobocia, ale sprzyja konieczności polaryzacji zawodowej. Na znaczeniu zyskują nowe specjalności. Nawet tradycyjne branże gospodarki (np. rolnictwo, handel) wymagają nowych kadr o zupełnie innych kompetencjach i wykształceniu. W ten sposób Keynes wywołuje temat gospodarki opartej na wiedzy. To wiedzy należy przypisać możliwość zaspokajania potrzeb względnych. Dzięki niej nie tylko jednostki (te co prawda w pierwszej kolejności), ale także całe społeczeństwa uzyskują nad innymi przewagę. Chęć zaspokajania potrzeb względnych może okazać się swoistą pułapką. Problem bowiem sprowadza się do realizacji celów. Jeżeli przejawi się chęć dominacji nad innymi, to podmioty dysponujące zasobami wiedzy mogą taką przewagę relatywnie szybko osiągnąć. Konkludując, to wiedza jest kluczowym zasobem do osiągania poprawy życia jednostki, nawet w wysoce konkurencyjnej gospodarce. Ponadto Keynes podkreśla rolę przedsiębiorców jako tych, którzy są w stanie zapewnić powszechny dobrostan.

Wizja przyszłych zmian w ekonomii, jaką zaprezentował J.M. Keynes, okazała się trafna. Autor skupił się w swojej prognozie na najważniejszych aspektach, przewidując zasadniczą transformację w gospodarce i mimo wszystko poprawę bytu przeciętnego obywatela.

Uniwersalne podejście do ekonomii – mit czy rzeczywistość?

J.M. Keynes w swoich dociekaniach badawczych odniósł się przede wszystkim do zjawiska kryzysu i trafnie umiejscowił go w teorii cyklu koniunkturalnego. Zwrócił uwagę na słabość poglądów dotyczących samoregulacji rynków, a w ślad za tym postulował aktywną rolę

państwa. Brak udziału państwa w procesach gospodarczych skutkuje pojawieniem się bezrobocia przymusowego, które może trwać relatywnie długo. Kapitaliści zachowują się często nieracjonalnie, zmieniają swoje decyzje, co skutkuje fluktuacją inwestycji. Przekłada się to na poziom dochodu i zatrudnienia. Dlatego też niezbędnym staje się interwencjonizm państwowy oraz kontrola stopy procentowej. Dostrzegał nierówności społeczne, a ich redukcję upatrywał również we właściwej polityce podatkowej.

Tak jak wielu naukowców także i J.M. Keynes poszukiwał uniwersalnego podejścia do ekonomii oraz dążył do zaproponowania stosownych rozwiązań mających na celu poprawę ogólnej sytuacji gospodarczej.

W naukach eksperymentalnych zazwyczaj dochodzi do opracowania pewnych założeń teoretycznych, następnie przeprowadza się ich praktyczną weryfikację. Wykorzystuje się bogate bazy danych, często w laboratoriach modeluje zjawiska i obserwuje się charakterystyczne prawidłowości. Na tej podstawie powstają powszechnie akceptowane reguły oraz prawa [Gabaix, Gopikrishnan, Plerou, Stanley, 2003]. W konsekwencji teoria jest potwierdzona lub odrzucana. Zarówno w przypadku trafności, jak i fiaska teorii, może być ona dalszą inspiracją do opracowania kolejnych założeń, wzbogaconych o nowe okoliczności [Farmer, Geanakoplos, 2008]. W naukach ekonomicznych w wielu przypadkach trudne jest (a niekiedy wręcz niemożliwe) przeprowadzenie eksperymentów, testów, które weryfikują przyjęte założenia. Z tego względu szereg prawidłowości ekonomicznych przyjmowana jest *a priori*, z pominięciem sprawdzenia empirycznego. Tym prawidłowościom towarzyszy stosowny „pakiet założeń". W sytuacji, kiedy takie założenia nie mają realnego odniesienia do badanego zjawiska, wówczas proponowana reguła okazuje się często zawodna [Dacorogna, Gencay, Müller, Olsen, Pictet, 2001]. Co prawda, ekonomia wykorzystuje bardzo duże (wręcz nieograniczone) bazy danych i posługuje się zaawansowanymi technikami matematycznymi, dowodząc słuszności proponowanej teorii. Dobrym przykładem tego podejścia wydaje się być Paul Samuelson, który zdominował swoimi poglądami ekonomię lat 50. i 60. ubiegłego wieku. Budował różne modele ekonometryczne, wskazując na ścieżki postępowania, mające zapewniać stabilizację gospodarczą [Samuelson, 1947]. Pomimo tego, implementacja takich rozwiązań nadzwyczaj często okazywała się nietrafna. Ponoszone były nakłady, a zakładane cele nie były w pełni osiągalne. Co więcej, można postawić tezę, że matematyka jest wykorzystywana w taki sposób, aby potwierdzić już opracowaną i wcześniej uznaną za słuszną teorię. Nie zmienia tego fakt, że ekonomia posługuje się logiką oraz wypracowała zasady wnioskowania naukowego np. indukcję, dedukcję, syntezę czy też redukcję ekonomiczną. Takiej konfrontacyjnej tezie zazwyczaj przeciwstawia się wyniki badań francuskiego matematyka Bacheliera, odnoszących się do zmian cen akcji na giełdzie czy też symulacje wspomnianego wcześniej Samuelsona, wyjaśniające rynkowe zachowania inwestorów oraz konsumentów [Gerig, 2011]. Samuelson nadzwyczaj często odwoływał się do prac Keynesa, w których dostrzegał zasadność uwzględniania działań rządu, gospodarstw domowych oraz instytucji finansowych w osiąganiu równowagi rynkowej [Samuelson, 1962]. Warto także zwrócić uwagę na spojrzenie Hicksa [1937], który rozpoczął debatę na temat poglądów Keynesa i konfrontował je z głównym nurtem ekonomii klasycznej. Hicks był również zwolennikiem modelowania ekonometrycznego w osiąganiu równowagi rynkowej. Swoimi poglądami inspirował pozostałych naukowców, którzy, jak np. Walras, odrzucali podejście marginalne (teoria Marshalla) i proponowali inną ścieżkę budowania założeń, np. wykorzystanie modelu IS-LM. Tego typu dyskusje, np. na temat elastyczności rynku pracy, z reguły wywoływały chęć wypracowania wszechstronnych założeń do stworzenia uniwersalnej teorii ekonomicznej. Należy podkreślić, że w tych dyskusjach nadzwyczaj często odnoszono się do poglądów J.M. Keynesa.

W konsekwencji w literaturze przedmiotu można zidentyfikować charakterystyczne podejście dotyczące dyskusji na temat uniwersalnej teorii ekonomicznej. Najczęściej przywoływane są poglądy właśnie Keynesa, które następnie konfrontuje się z innymi stanowiskami, np. twórcami ekonomii klasycznej czy też monetarnej [Backhouse, 2015]. Uniwersalizm Keynesa jest podkreślany w kontekście nie tylko ujęcia najważniejszych instytucji kreujących rzeczywistość ekonomiczną, ale także uwzględnienia podejścia globalnego i lokalnego. Obecnie globalizacja procesów ekonomicznych powoduje konieczność odnoszenia ich na grunt lokalny. Praktycznie każdy kraj w mniejszym lub większym stopniu zajmuje miejsce w międzynarodowym podziale pracy i analiza sytuacji wraz ze zgłaszanymi propozycjami winna uwzględnić powyższe okoliczności.

Yong-Shik Lee [2020] opublikowała ciekawy artykuł, mieszczący się w kręgu zainteresowań J.M. Keynesa. Autorka zajęła się bowiem problemem wzrostu gospodarczego oraz różnic w dochodach obywateli. Swoje rozważania odniosła do krajów zarówno rozwijających się, jak i rozwiniętych gospodarczo. Diagnoza sytuacji wydaje się prawidłowa, z dużą też wprawą Yong-Shik Lee scharakteryzowała dotychczasowe teorie wzrostu, wskazując na ich ułomności. Przedstawiła także swoje propozycje. Jednak nadal są one tylko (lub aż) teoretyczną dywagacją, czekającą na wdrożenie. Wyniki praktyczne mogą okazać się zupełnie odmienne od tego co autorka postuluje. Z kolei Mosco sugeruje, że uniwersalna teoria ekonomiczna

koniecznie musi uwzględniać postępującą globalizację, historyczne uwarunkowania stan dotychczasowych badań, zmiany rynku pracy w tym udziału w nim kobiet, rolę przekazu medialnego oraz wszelkich organizacji politycznych mających wpływ na procesy ekonomiczne [Mosco, 2014].

Nierówności społeczne, zróżnicowanie dochodów, które tak niepokoiły J.M. Keynesa były zapewne inspiracją do wykształcenia się nurtu ekonomii dobrobytu, popularnie określanego *welfare economics*. Na marginesie tych poglądów warto zastanowić się nad celem gospodarowania. Czy celem jest np. ciągły wzrost gospodarczy, czy też bez względu na koniunkturę bezpieczeństwo ekonomiczne obywateli nie tylko określonej wspólnoty, państwa, ale szerzej ujmując naszego globu? Głównym zadaniem ekonomii dobrobytu jest optymalna alokacja zasobów w celu ogólnej poprawy społecznego dobrostanu. Alokacja może odbywać się poprzez typowe mechanizmy rynkowe lub wykorzystywać w tym celu budżet państwa. Każda skrajna sytuacja może okazać się mało skuteczna. Jeżeli będą to wyłącznie mechanizmy rynkowe, efektem okaże się „zbyt" liberalny model gospodarki rynkowej. Natomiast w przypadku, kiedy to budżet państwa będzie redystrybuował zasoby, wówczas rola państwa okaże się dominująca. Państwo będzie podporządkowywać sobie poszczególne branże, przejmując w praktyce kontrolę nad gospodarką. Prywatni przedsiębiorcy będą funkcjonować na marginesie rynku i ich wpływ na procesy gospodarcze okaże się relatywnie niewielki. Wówczas powstaje analogia do gospodarki centralnie planowanej. Każde z tych dwóch rozwiązań będzie wzbudzać skrajne emocje, pojawią się zarówno ich zwolennicy, jak i przeciwnicy.

J.M. Keynes mimo wszystko opowiadał się za wiodącą rolą przedsiębiorców, przy jednocześnie aktywnej roli państwa w gospodarce. Niewidzialna ręka rynku powinna zostać zastąpiona widzialną ręką, kształtującą reguły funkcjonowania rynku. J.M. Keynesa należy uznać za umiarkowanego ekonomistę, zwracającego uwagę na istotę problemów nurtujących społeczeństwa. Dodatkowo łączy on różne nurty, np. podejście Pigou, starające się wskazać na mocne strony poprawy sytuacji makroekonomicznej, jednocześnie podając argumenty na ich poprawę. Keynes podkreślał konieczność racjonalnego traktowania ekonomii, które ma za zadanie rozwiązanie konkretnych kwestii społeczno-ekonomicznych [Pasinetti, 1999]. Ponadto, jak dowodzi Ron O'Donnell [2019], poglądy Keynesa były nie tylko inspiracją do podejścia instytucjonalnego w ekonomii, ale mieszczą się w jej głównym nurcie. Konkludując ten wątek, warto zadać pytanie: Jeżeli autor teorii ekonomicznej z jednej strony potrafi racjonalnie wykorzystać poglądy innych, odpowiednio je wzbogacając, to czy takie podejście można uznać za uniwersalne?

Odpowiedź zapewne nie jest jednoznaczna, ale przybliża do stanowiska o uniwersalności teorii J.M. Keynesa.

Wnioski

Bez wątpienia J.M. Keynes wniósł duży wkład w rozwój nauk ekonomicznych. Rozwinął także ożywioną dyskusję na temat zadań oraz wyzwań stojących przed nauką. Można również przyjąć następującą tezę, że ten naukowiec rozpoczął rozważania na temat moralnego realizmu w ekonomii. Pod kategorią moralnego realizmu w ekonomii, kryją się niezbędne działania zmierzające nie tylko do ustalenia odpowiednich norm i wartości, ale przede wszystkim do rozwiązywania problemów oraz poprawy bytu materialnego przeciętnego obywatela. J.M. Keynes wyraził takie dążenie nie tylko w licznych publikacjach, ale przede wszystkim w praktycznym działaniu. Jednocześnie taka postawa daje asumpt do odniesienia się do zasad ekonomii moralnej, konieczne staje się zwrócenie uwagi na dysproporcje społeczne, egalitaryzm oraz wypracowanie reguł sprawiedliwości społecznej i zrównoważonego podziału dóbr wynikających ze wzrostu gospodarczego. Keynesizm jako ważny nurt w naukach społecznych z pewnością będzie przywoływany w sytuacji, kiedy w gospodarce występuje kryzys, a dotychczasowe podejście okazuje się mało skuteczne. Działania różnych państw, a zwłaszcza Chin upoważniają do postawienia niezwykle śmiałej tezy, że właśnie J.M. Keynes był inspiratorem to stworzenia tzw. konsensusu pekińskiego, dzięki któremu wypracowano model gospodarki chińskiej. Model ten z pewnością wywołuje wiele polemik, ale także należy uwzględnić fakt szybkiego rozwoju ChRL. Próbowano w tym kraju wielu różnych reform (lata 50., 60. i 70. ubiegłego wieku), ale w większości zakończyły się one fiaskiem. Odpowiednia rola państwa, wraz z jego aktywnym udziałem w procesach rynkowych (a zwłaszcza inwestycje, interwencje, kontrola) z szerokim dopuszczeniem inicjatywy prywatnych przedsiębiorców, przyczyniła się do ożywienia gospodarczego. Czynniki typowo polityczne zostały w znacznej mierze wyłączone z wpływu na procesy gospodarcze, a realne działania zmierzające do poprawy ogólnej sytuacji obywateli chińskich zyskały priorytet. Postawiono także na aktywną współpracę międzynarodową. Konsensus pekiński zakłada wnikliwe obserwowanie sygnałów rynkowych i w razie zagrożeń aktywną rolę rządu. Jednak całość gospodarki opiera się na inicjatywie, kreatywności prywatnych przedsiębiorców. Zbliżone poglądy można znaleźć w opracowaniach J.M. Keynesa. Zatem można stwierdzić, że idea J.M. Keynesa pozostanie żywa i aktualna oraz będzie inspiracją do opracowania nowych strategii rozwoju poszczególnych państw.

Bibliografia

Backhouse R.E. [1985], *A history of modern economic analysis*, Blackwell, Oxford.

Backhouse R.E. [2015], Samuelson, Keynes and the Search for a General Theory of Economics, *Italian Economic Journal*, no 1.

Boeke J.H. [1953], *Economics and economic policy of dual societies*, Tjeenk Willink & Zoon, Haarlem.

Clower R.W. [1965], The Keynesian counterrevolution: a theoretical appraisal, w: Hahn F.H., Brechling F.P.R. (red.), *The theory of interest rates*, Macmillan, London.

Dacorogna M., Gencay R., Müller U., Olsen B., Pictet O. [2001], *An Introduction to High-Frequency Finance*, Academic Press, San Diego.

Dixit A. [1970], Growth patterns in a dual economy, *Oxford Economic Papers*, vol. 22.

Eckaus R.S. [1965], Development of the labor surplus economy-theory and policy: Book review, *American Economic Review*, vol. 55(1–2).

Farmer J.D., Geanakoplos J. [2008], The virtues and vices of equilibrium and the future of financial economics, *Complexity*, no. 14.

Fei J.C.H., Ranis G. [1964], *Development of the labor surplus economy: Theory and policy*, Homewood, Richard A. Irwin, Inc.

Gabaix X., Gopikrishnan P., Plerou V., Stanley H.E. [2003], A theory of power-law distributions in financial market fluctuations, *Nature*, vol. 423.

Geremek B. [1989], Człowiek marginesu w średniowieczu, *Przegląd Historyczny*, nr 80/4.

Gerig A. [2011], Universal Laws and Economic Phenomena, *Wiley Periodicals*, vol. 17(1).

Geertz H. [1963], *Indonesian cultures and communities*, w: McVey R.T. (red.), *Indonesia*, Hraf Press, Southeast Asia Studies, Yale University.

Hicks J. [1937], Mr. Keynes and the "classics"; a suggested interpretation, *Econometrica*, vol. 5(2).

Hirschman A. [1957], Investment policies and dualism in underdeveloped countries, *American Economic Review*, vol. 47(5).

Keynes J.M. [1963], *Essays in Persuasion*, W.W. Norton & Co., New York.

Keynes J.M. [2021], *Ogólna teoria zatrudnienia procentu i pieniądza*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Kirchler E. [2003], Economic Psychology, w: Cooper C., Robertson I.T. (red.), *International Review of Industrial and Organizational Psychology*, John Wiley & Sons.

Leijonhufvud A. [1968], *On Keynesian economics and the economics of Keynes*, Oxford University Press, Oxford.

Lewis A. [1955], *The theory of economic growth*, Richard D. Irwin. Homewood.

Mill J.S. [2006], *Principles of political economy with some of their applications to social philosophy*, w: Robson J.M., Bladen V.W. (red), *Collected works of John Stuart Mill*, vol. 3, Liberty Fund, Indianapolis.

Mosco V. [2014], *Political Economic Theory and Research Conceptual Foundations and Current Trends*, w: Fortner R., Fackler M. (red.), *The Handbook of Media and Mass Communication Theory*, Wiley-Blackwell.

O'Donnell R. [2019], On the Logical Properties of Keynes's Theorising, and Different Approaches to the Keynes-Institutionalism Nexus, *Journal of Institutional Economics*, vol. 15.

Pasinetti L. [1999], *J.M. Keynes's 'Revolution' – The Major Event of Twentieth Century Economics?* w: *The Impact of Keynes on Economics in the 20th Century, edited by Luigi Pasinetti and Bertram Schefold*, Elga, Cheltenham.

Samuelson P. [1947], *Foundations of economic analysis*, Harvard University Press, Cambridge.

Samuelson P. [1962], Economists and the history of ideas, *American Economic Review*, vol. 52(1).

Werbner P. (red.) [2008], *Anthropology and the new cosmopolitanism: Rooted, feminist and vernacular perspectives*, Oxford.

Yong-Shik Lee [2020], New general theory of economic development: Innovative growth and distribution, *Review of Development Economics*, vol. 24(2).

Robert Ciborowski*

Czy ocena problemów ekonomicznych Keynesa byłaby obecnie podobna?

W zeszłym roku minęło 90 lat od napisania przez Keynesa eseju o ekonomicznych perspektywach naszych wnuków. Celowo wskazałem na wymiar czasowy, ze względu na znane stwierdzenie autora „...że w długim okresie wszyscy będziemy martwi", bo jak się okazuje, długi okres w dokonaniach Keynesa był równie istotny. Powyższe sformułowanie jest ważne również z innych względów. Z jednej strony z racji wskazania, co wydarzy się po upływie wieku przy zachowaniu określonych warunków ekonomicznych, natomiast z drugiej jest próbą oceny przeszłości, która w zasadniczy sposób decydowała o opiniach obejmujących wiek XIX i jego długookresowego znaczenia.

Keynes ocenia wiek XIX jako czas najszybszych zmian ekonomicznych oraz okres bezprecedensowego bogacenia się ludzi. Wzrost produktywności,

* Prof. dr hab. Robert Ciborowski – rektor Uniwersytetu w Białymstoku.

spadek bezrobocia, wyższe dochody czy krótszy czas pracy – można by bez końca wymieniać pozytywne konsekwencje tamtego okresu. Jednak przyszedł *fin de siècle* i świat stanął w obliczu ogromnych przemian (głównie społecznych, ale co za tym idzie – również ekonomicznych). Swego rodzaju symbolem tego były uroczystości pogrzebowe Edwarda VII z roku 1910, gdy wiadomo było, że coś pięknego się kończy, a świat nie wie, co będzie dalej. Z jednej strony panowała radość wynikająca z dotychczasowych osiągnięć, z drugiej – patrzono w przyszłość z niepokojem.

Podsumowanie ekonomiczne wieku XIX dawało Keynesowi argumenty do sformułowania optymistycznej prognozy tego, co wydarzy się w przyszłości – poprawa jakości życia (rosnące dochody i majątki, dobra luksusowe stają się powszechne), bardzo dynamiczny rozwój technologiczny wynikający głównie z możliwości akumulacji, tworzenia i pogłębiania kapitału oraz poszerzanie rynków wewnętrznych i zewnętrznych. Zakładał również niższą dynamikę przyrostu naturalnego i brak problemów z absorbcją pracowników, aczkolwiek przy jednoczesnym zagrożeniu bezrobociem technologicznym.

Keynes pokazuje, że w gospodarce jest trochę jak w życiu. Odnosząc się do jego prognoz, można nawiązać do Kierkegaarda i powiedzieć, że „ironia życia leży w tym, że żyje się do przodu, a rozumie do tyłu". Ciężko ocenić to, co będzie, ale *post factum* niektóre kwestie można ekstrapolować. Tego dokonuje Keynes, ale ma on tę możliwość, że widzi problemy ekonomiczne z perspektywy końca dobrego dla ludzi i świata czasu.

Prognoza Keynesa, podparta sukcesami wieku XIX, pozostaje w wielu aspektach wciąż aktualna, jednak znacznie ciekawsza byłaby próba oceny przyszłości według tych samych kryteriów, ale z dzisiejszej perspektywy, czyli w momencie, gdy główne czynniki pozytywnych zmian, o których pisze autor, właściwie zanikają.

Chciałbym zwrócić uwagę na trzy kwestie zaznaczone w eseju Keynesa, które w moim przekonaniu były i są decydujące w dynamice rozwoju gospodarczego, a mianowicie: akumulację kapitału, stopy procentowe i zmiany technologiczne. Powyższe kategorie należy odnieść również do stanu, z którym mierzymy się dziś, gdy nie wiemy, dokąd nas doprowadzi zatrzymanie gospodarki z powodu epidemii i szereg niepewności ekonomiczno-społecznych.

Najbardziej niekorzystnymi procesami są niszczenie kapitału (głównie przez niskie stopy procentowe i spadające realnie dochody) oraz potencjalna nacjonalizacja wielu obszarów gospodarczych. Spowodują one oczywiście zmniejszenie innowacyjności oraz przesunięcie procesów tworzenia nowych rozwiązań technologicznych w stronę dużych korporacji. A te z kolei będą się raczej skupiać na utrzymaniu swojej dominującej pozycji, a nie na szukaniu poprawy technologicznej. Nastąpi również jeszcze wyraźniejsze przeniesienie centrum świata gospodarczego do Azji. To zresztą tylko niektóre konsekwencje.

Podążanie drogą dominacji korporacji transnarodowych doprowadzi z kolei do takiej zmiany rynków pracy, że coraz trudniej będzie znaleźć „kreatywne" zatrudnienie (również samozatrudnienie). Żyjemy w czasach, gdy klasa średnia zanika, a możliwości bogacenia się stają się ograniczone. Coraz częściej obserwujemy rosnące zróżnicowanie dochodowe oraz gromadzenie bogactwa w grupie kilkunastu właścicieli korporacji. Można zaryzykować stwierdzenie, że odwracamy trendy, o których pisał Keynes i które dynamizowały rozwój świata w ostatnich kilkunastu dekadach. Co więcej, jak pisze Joel Kotkin, wchodzimy w erę „nowego feudalizmu", którego cechy paradoksalnie coraz częściej przypominają czas sprzed XIX wieku. Po wspaniałej epoce większego rozproszenia bogactwa i ludzkich możliwości, nieubłaganie wracamy do ery bardziej feudalnej, charakteryzującej się rosnącą koncentracją bogactwa i własności, ograniczoną mobilnością pionową, stagnacją demograficzną i zwiększonym dogmatyzmem.

Od wieku XIX postępowały wzrost i później ekspansja klasy średniej. Dziś następuje jej upadek i wyłania się nowe, bardziej hierarchiczne społeczeństwo. Nowa struktura klasowa przypomina tę średniowieczną. Na szczycie nowego porządku znajdują się dwie klasy – odrodzona elita duchowa, która dominuje w wyższych warstwach zawodowych, na uniwersytetach, w mediach i kulturze oraz nowa arystokracja kierowana przez oligarchów technicznych posiadających nieograniczone bogactwo i rosnącą kontrolę informacji. Tworzy ona system „dataizmu" oparty na zbieraniu i wykorzystywaniu olbrzymiej ilości danych. Obie klasy odpowiadają XVIII-wiecznym stanom francuskim: pierwszemu i drugiemu. Poniżej tych dwóch klas znajduje się trzeci stan, obejmujący drobnych przedsiębiorców, właścicieli nieruchomości i wykwalifikowanych pracowników sektora prywatnego. Klasa ta, dominująca przez większą część współczesnej historii, podupada. Jednocześnie nowi poddani rosną liczebnie – ogromna, powiększająca się, pozbawiona własności populacja [Kotlin, 2020], niemająca dużych szans na akumulację i z zanikającym duchem przedsiębiorczości i kreatywności.

W Hamlecie jest takie zdanie: „(...) wiemy czym jesteśmy, ale nie wiemy czym możemy się stać". Myślę, że znaleźliśmy się w trakcie tak ogromnych przemian (gospodarczych i społecznych), że nie sposób powiedzieć o wszystkim, co nas czeka. Przypomina to w znacznym stopniu początek XX wieku i czas, w którym Keynes kreślił swoje prognozy.

Esej Keynesa stanowi mimo wszystko pewien pozytywny punkt odniesienia, pokazujący, że nie

wszystko musi iść źle. Czynniki opisywane w tekście mogą być wciąż osiągalne i wykorzystywane, wystarczy wrócić do paradygmatów prowadzących ku rozwojowi ludzkości przez wiek XIX oraz wiele dekad wieku XX. One wciąż pozostają ważne i konieczne. Ponadto trzeba pamiętać o permanentnej rywalizacji, stawianiu sobie nowych celów i ciągłym ulepszaniu świata. Bo, jak napisał kiedyś Katon Starszy, „komfort to droga ku upadkowi".

Bibliografia

Kotkin J. [2020], *The Coming of Neo-Feudalism: A Warning to the Global Middle Class*, Encounter Books.

Łukasz Hardt*

Pomiędzy publicystyką a nauką, czyli krótki komentarz do eseju J.M. Keynesa *Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków*

Chociaż tekst J.M. Keyensa *Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków* [1930/2020] ma bardziej charakter publicystyczny niż stricte naukowy, to jednak skłania do refleksji i zachęca do komentarza. Wiele już zresztą w odniesieniu to tego eseju autora *Ogólnej teorii* zostało napisane, również w „Biuletynach PTE". Tym, na co chcę zwrócić uwagę w niniejszym krótkim komentarzu jest refleksja nad sposobem, w jaki Keynes w przywołanym tekście rozumie teorię ekonomii.

W eseju Keynesa próżno szukać jednoznacznych stwierdzeń odnoszących się bezpośrednio do nauki ekonomii. Możemy jednak znaleźć w nim pośrednie wskazówki dotyczące tego, jaką nauką szczegółową jest według niego ekonomia. I tak, Keynes koncentruje się na przewidywaniu i uważa, że aparat pojęciowy ekonomii daje podstawy do prognozowania rozwoju gospodarki w długim okresie. Wydaje się więc, że postrzega świat w kategoriach mechanicystycznych, w którym to świecie następuje „moc kumulacji odsetek składanych", i w którym czynniki sprawcze oddziałują ze sobą w sposób mechaniczny, a nie chemiczny, żeby posłużyć się metaforą wprowadzoną przez J.S. Milla. To więc bardziej świat Newtona niż Darwina, chociaż odwołanie do tych dwóch postaci w tekście występuje. Skoro świat gospodarczy z eseju Keynesa jest miejscem pozbawionym emergentnych nowości, to również nie powinno dziwić, że Keynes w pewnym sensie – chociaż raczej przez niego niezamierzonym, niejako podpisuje się pod manifestem R. Carnapa i innych neopozytywistów z 1929 r., zgodnie z którym świat nie ma głębi, a wszystko jest na powierzchni.

Rozwinę teraz nieco szerzej wprowadzony wyżej wątek „świata bez głębi" i zacznę od przywołania następującego fragmentu eseju Keynesa: „To powolne tempo postępu (lub jego brak) wynikało z dwóch powodów – nie było znaczących ulepszeń technicznych oraz nie następowała akumulacja kapitału". W jeszcze innym miejscu eseju Keynes stwierdza, że era nowożytna rozpoczęła się w XVI w. wraz z akumulacją kapitału. Znaczenie ma więc dla niego kapitał i technologia, ale już nie pyta o to, jakie warunki musiały być spełnione, aby akumulacja była możliwa. Wiemy przecież już dzisiaj doskonale, że rynek nie działa w instytucjonalnej próżni: „(...) czynniki, które wskazaliśmy (innowacje, ekonomie skali, edukacja, akumulacja kapitału itp.) nie są przyczynami wzrostu, ale same są wzrostem" [North, Thomas, 1973, s. 2]. Kluczową przyczyną wzrostu są instytucje, w tym te nieformalne, a więc szeroko rozumiana kultura i to ona w dużej mierze determinuje to, na ile postęp technologiczny i akumulacja kapitału są możliwe. Innymi słowy, wyjaśnianie w ekonomii powinno oznaczać umiejętność sięgania do czynników sprawczych z różnych poziomów rzeczywistości społeczno-gospodarczej, na co chociażby wskazuje w swoim znanym artykule O. Williamson [2000]. Mówiąc bardziej filozoficznie, chodziłoby o przyjęcie obecnego w krytycznym realizmie poglądu o wielopoziomowej strukturze rzeczywistości [zob. np. Lawson, 1997]. Takiego stanowiska Keynes w analizowanym eseju jednak nie zajmuje.

Ekonomia często wyjaśnia świat poprzez jego modelowanie. Czy również w eseju Keynesa można znaleźć elementy modelowania ekonomicznego? W pierwszym przybliżeniu wydaje się, że modeli w tekście Keynesa nie ma, bo przecież brak w nim matematycznych wzorów i formuł, ale gdy uzna się, że modelowanie to niekoniecznie budowanie wysublimowanych matematycznie światów, ale bardziej używanie metafor, porównań i eksperymentów myślowych,

* Dr hab. Łukasz Hardt, prof. UW – Uniwersytet Warszawski.

to elementy tak rozumianego modelowania zjawisk empirycznych można w analizowanym tekście odnaleźć. Czyż właśnie eksperymentem myślowym nie jest budowana przez Keynesa wizja świata za sto lat? Zdecydowanie tak, bo przecież całość analizy prezentowanej przez autora *Ogólnej teorii* w drugiej części eseju zaczyna się od stwierdzenia: „Załóżmy czysto teoretycznie, że za sto lat wszyscy będziemy mieli sytuację ekonomiczną średnio ośmiokrotnie lepszą niż obecnie". To „załóżmy czysto teoretycznie" ma podobny status do używanego przez D. Hume'a stwierdzenia „załóżmy, że w wyniku cudu (...)" i bliskie jest temu co dzisiaj w filozofii ekonomii określa się analizą przez stosowanie klauzuli „tak jakby" (*as if methodology*) [zob. np. Mäki, 1998]. Mówiąc bardziej precyzyjnie, ten Keynesowski model-świata-za-sto-lat ma bardziej charakter eksperymentu myślowego niż ściśle wyspecyfikowanego modelu[1]. Błędem jest więc krytykowanie Keynesa za to, że się pomylił, że jego prognozy się nie sprawdziły, bo przecież on świadomie przyjął szereg arbitralnych założeń, które czynią jego prognozę zawsze prawdziwą w jego eksperymencie myślowym, ale już niekoniecznie w odniesieniu do pozamodelowej rzeczywistości. Taki też charakter mają stwierdzenia o świecie wytwarzane przez jego modele: są one zawsze prawdziwe w tychże modelach, ale odniesione do świata spoza modelu stają się jedynie przypuszczeniami [Hardt, 2017].

Czy przeprowadzona powyżej pobieżna metodologiczna analiza eseju Keynesa rzuca szersze światło na charakter budowanej przez niego ekonomicznej analizy gospodarki? Z jednej strony widzimy w eseju obecną również w *Ogólnej teorii* niechęć do budowania formalnych modeli, ale jednocześnie częste stosowanie mniej formalnych eksperymentów myślowych. Z drugiej jednak strony, gdy Keynes pisze w eseju o przedwiecznym Adamie, to wydaje się budować swoje stwierdzenia odnoszące się do gospodarki jako całości na bazie obserwacji jej części, a przecież Keynes od redukcjonizmu był zdecydowanie daleki i dopiero jego następcy zaczęli szukać mikropodstaw dla Keynesowskiej makroekonomii. Wreszcie, tak silne patrzenie w eseju w przyszłość i próba jej przewidzenia są zdecydowanie dalekie od przyjmowanej zwykle przez Keynesa bardziej pokornej perspektywy, prawdopodobnie mającej związek z jego bliskością do Marshallowskiej gałęzi ekonomii neoklasycznej [Colander, 2011].

Stwierdzone powyżej niespójności pomiędzy metodą badawczą obecną w eseju a tą charakterystyczną dla najważniejszych dzieł Keynesa nie mogą być poczytywane za znak słabości metodologicznej autora *Ogólnej teorii*, bo przecież trudno podobną miarę przykładać do krótkiego tekstu publicystycznego i jego wybitnych dzieł, czyniących z niego sprawcę jednej z najciekawszych rewolucji w teorii ekonomii. Być może zresztą, *toutes proportions gardées*, można by zestawić ze sobą Keynesa-autora-eseju z Keynesem-autorem-*Ogólnej-teorii* podobnie jak w aktualnej debacie publicznej zestawia się ze sobą czasami Krugmana-autora-publicystyki (np. jego głośny tekst z 2009 r. o stanie teorii ekonomii, ale też późniejsze jego komentarze drukowane w „The New York Times") z Krugmanem-teoretykiem. Oczywistym jest, że dla każdego ekonomisty przekraczanie granicy pomiędzy budowaniem teorii a uprawianiem publicystyki jest ryzykowne, ale z drugiej strony w tym przekraczaniu może najbardziej widoczny jest charakter ekonomii jako nauki będącej częścią „dwóch kultur", nauk humanistycznych i ścisłych, na co uwagę zwracał nie kto inny jak sam P. Samuelson[2]. Dobrze więc, że w „Biuletynie PTE" ukazał się esej Keynesa *Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków* i towarzyszące mu komentarze, bo dzięki temu możemy zyskać bardziej pełny obraz twórczości autora *Ogólnej teorii*.

Bibliografia

Colander D. [2011], How Economists Got it Wrong. A Nuanced Account, *Critical Review*, vol. 23(1–2), s. 1–27.

Hardt Ł. [2017], *Economics without Laws. Towards a New Philosophy of Economics*, Palgrave Macmillan, Cham.

Keynes J.M. [1930/2020], Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków, *Biuletyn PTE*, nr 4(91), s. 7–11.

Lawson T. [1997], *Economics & Reality*, Rutledge, Abingdon.

Mäki U. [1998], *As If*, w: Davis J.B., Hands D.W., Mäki U. (red.), *The Handbook of Economic Methodology*, Edward Elgar, Cheltenham, s. 25–27.

North D., Thomas R. [1973], *The Rise of the Western World*, Cambridge University Press, Cambridge.

Ricœur P. [1986], *The Rule of Metaphor*, Routledge, London.

Schabas M. [2008], Hume's Monetary Thought Experiments, *Studies in History and Philosophy of Science*, vol. 39(2), s. 161–169.

Williamson O.E. [2000], The New Institutional Economics: Taking Stock, Looking Ahead, *Journal of Economic Literature*, vol. 38(3), s. 595–613.

[1] Rozróżnienie na modele i eksperymenty myślowe w interesujący sposób wyjaśnia Schabas [2008], ilustrując swoją analizę studium metod badawczych stosowanych przez D. Hume'a.

[2] Parafrazując znane zdanie P. Ricœura [1986, s. 10] odwołujące się do relacji filozofii do retoryki, można by powiedzieć co następuje o relacji nauki do publicystyki: Publicystyka/eseistyka jest zarówno przyjacielem, jak też jednocześnie wrogiem nauki; „najstarszym wrogiem", gdyż może stać się sztuką „dobrego mówienia" bez zwracania uwagi na „mówienie prawdziwe".

Sławomir Kamosiński*

Świat wnuków pokolenia Johna Maynarda Keynesa. Co zostało z wizji Johna M. Keynesa po dziewięćdziesięciu latach

Gdy w 1930 r. John M. Keynes siadał do pisania słynnego eseju, który zawierał prognozę dla świata za sto lat, zapewne chciał przekonać siebie i innych, że ekonomiczne perspektywy dla jego wnuków są optymistyczne, a trauma wywołana kryzysem ekonomicznym zapoczątkowanym w październiku 1929 r., który dopiero się rozpędzał, przeminie. Pierwsze zdanie eseju: „Obecnie panuje powszechny pesymizm dotyczący gospodarki", równoważyć miało obwieszczenie lepszego świata w przyszłości, zawarte w dalszej części eseju. Stwierdził w nim: „Zatem po raz pierwszy od chwili stworzenia, człowiek będzie musiał zmierzyć się ze swoim prawdziwym, niezmiennym problemem – jak korzystać ze swojej wolności od palących trosk ekonomicznych, jak spędzać wolny czas, który zdobędzie dla niego nauka i procent składany, jak żyć mądrze, harmonijnie i dobrze". Ta seria pytań do tej pory nie doczekała się odpowiedzi, co więcej, osiemdziesiąt lat od chwili ukazania się eseju J.M. Keynesa, w 2011 r., członek brytyjskiej Izby Lordów, emerytowany profesor ekonomii politycznej Robert Skidelsky, autor biografii J.M. Keynesa, napisał w eseju pt. *Życie po kapitalizmie*: „Mam raczej poczucie, że zachodnia cywilizacja dostarcza coraz mniej powodów do satysfakcji, a jej system motywacyjny nastawiony na gromadzenie majątku utrudnia czerpanie z niego radości". W dalszej części tekstu cytowany Profesor, pogrążony pesymistyczną wizją świata, napisał: „Niechęć moją budzi jakość cywilizacji, w której produkcja i konsumpcja niepotrzebnych dóbr stały się głównym zajęciem większości ludzi" [Skidelsky, 2011].

Pozostaje zatem do rozstrzygnięcia problem, czy po upływie dziewięćdziesięciu lat od chwili opublikowania eseju J.M. Keynesa można dyskutować o trafności jego sądów i przenikliwości myśli czy też należy uznać, że Profesor w swoich sądach zbyt mocno odbiegł od realiów. W mojej ocenie, poza trafnym wskazaniem na szybki wzrost gospodarki, J.M. Keynes pomylił się, gdy świadomie użył czasu przeszłego pisząc, że „walka o przetrwanie była najważniejszym, najbardziej palącym problemem ludzkości (...)". Nadal, zwłaszcza w dziewięćdziesiątą rocznicę ukazania się tekstu pt. *Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków*, walka o przetrwanie cywilizacji i tym samym ludzkości żyjącej we względnym dobrostanie jest podstawowym zadaniem gospodarującego na ziemi człowieka. Owocem postępu technicznego, który stopniowo zastępuje pracę człowieka, pracą maszyn, eliminując przy tym wiele powtarzalnych czynności wykonywanych przez człowieka, jest też degradacja Ziemi postrzeganej jako planeta i zasób, który daje szansę na przetrwanie cywilizacji. Znany raport Sekretarza Generalnego ONZ U Thanta z 1969 r., w którym wskazał, że w historii ludzkości pojawił się ogólnoświatowy kryzys wywołany zniszczeniem środowiska naturalnego, pojęciu kryzys natychmiast nadał nowe znaczenie. Już nie kryzys nadprodukcji czy kryzys finansowy, a kryzys ekologiczny (klimatyczny) sprawia, że dojście człowieka do etapu, w którym wizja J.M. Keynesa traktująca o tym, że kwestie ekonomiczne nie będą stałą troską człowieka, oddala się i to bardzo szybko. Zmiany klimatu, których jesteśmy naocznymi świadkami, w tym topnienie lodowców, wysychanie źródeł słodkiej wody, pustynnienie dużych obszarów globu, anomalia pogodowe, zmuszają człowieka do szukania kosztownego remedium i odejścia od dotychczasowych przyzwyczajeń. Skutki stosowania lekarstwa w zakresie ochrony zasobów naturalnych, niestety w tej chwili nie są do końca rozpoznane i trudno je przewidzieć oraz określić. Środowisko naturalne, to podstawowe bogactwo ziemi, bezpowrotnie ginie, a bioróżnorodność zostaje zastąpiona monokulturami. Tym samym w powolnym, pełzającym tempie, pogarsza się jakość życia na ziemi. W efekcie czynienia sobie przez człowieka ziemi poddaną, już dzisiaj ogromne połacie globu są obszarami, których nie można zamieszkiwać, a konflikt o dostęp do zasobów słodkiej wody, aby zaspokoić podstawowe potrzeby człowieka, jest faktem. Ludzie wobec faktu degradacji ziemi jako podstawowego i życiodajnego zasobu nie są solidarni, a potrzeba mitycznego już ciągłego wzrostu gospodarczego, napędzanego przez konsumpcję, nie wygasła. Nadal człowiek produkuje „niepotrzebne rzeczy", nadmiernie eksploatując dostępne mu zasoby. Wprawdzie w świadomości młodego pokolenia urodzonego na przełomie wieków XX i XXI coraz silniejszy staje się nurt gospodarki współdzielenia (rower miejski czy aplikacje umożliwiające handel rzeczami używanymi, zyskują na znaczeniu), stanowi on nadal margines gospodarki. Nie możemy zapominać, że idea gospodarki współdzielenia, będąca pokłosiem rzeczozmęczenia, jest propozycją na niedaleką przyszłość. Już dzisiaj wielu specjalistów zwraca uwagę na to, że rynek obrotu rzeczami używanymi zyskuje na wartości.

Współczesny człowiek, dzięki postępowi technicznemu, na który trafnie wskazywał J.M. Keynes,

* Dr hab. Sławomir Kamosiński, prof. UKW – Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Instytut Prawa i Ekonomii, ORCID 0000-0001-9314-4991.

pozbył się brzemienia pracy rutynowej, powtarzalnej i tym samym niszczącej jego zdrowie. Nadal jednak nie można obwieścić wizji pracy „w wymiarze trzech godzin na dzień". Wprawdzie, jak twierdzi Jeremy Rifkin, cytując głównego ekonomistę jednej z amerykańskich firm, że „możemy zwiększyć produkcję, nie zwiększając znacząco zatrudnienia" [Rifkin, 2005, s. 82], to jednak pojawił się nowy problem związany z zatrudnieniem wielu pracowników produkcyjnych. Klaus Schwab, obwieszczając czwartą rewolucję przemysłową, zauważył, że wielu pracowników jest rozczarowanych faktem, że ich „rzeczywisty dochód może nie wzrosnąć w ciągu ich życia i że nie zdołają zapewnić swoim dzieciom losu lepszego od tego, jaki mieli oni sami" [Schwab, 2018, s. 29]. Obserwujemy inne zjawisko, którym jest inna organizacja pracy, zarządzania pracą i pracownikiem. Ten proces związany jest ze zmianą charakteru pracy. Dzieje się tak z uwagi na to, że czynności produkcyjne wykonują za człowieka bezpośrednio maszyny, roboty i automaty i w związku z tym wzrosło zapotrzebowanie na pracę koncepcyjną, twórczą, analityczną. Ten charakter pracy pozwala na elastyczną jej organizację. Przywilejem współczesnych pracowników jest to, że mogą dowolnie regulować czas pracy, dostosowując go do własnego zegara biologicznego. To jest niewątpliwie największa korzyść, którą daje człowiekowi postęp techniczny. Pracownicy, których Robert B. Reich określił jako kategorię pracowników usług analizy symbolicznej [Reich, 1996, s. 143], zdaniem Klausa Schwaba osiągają najwięcej korzyści, ponieważ są „dostawcami kapitału intelektualnego" [Schwab, 2018, s. 29].

Współczesny rynek przepełniony jest dużą liczbą dostępnych dla przeciętnego konsumenta produktów. Są one tanie, a ich gama jest w zasadzie nieograniczona. Obserwujemy natomiast wzrost wartości nowej kategorii produktów. Jest to informacja. Roboty i automaty w klasycznej fabryce zastępują pracę rutynową człowieka, ale nie posiadły one zdolności do pozyskiwania i porządkowania informacji. To nadal przywilej człowieka, który przetwarza i udostępnia informację w formie produktu. Dostęp do tak przygotowanego produktu stał się dla wielu ludzi kluczem do sukcesu, bowiem jest fundamentem zasobu w postaci wiedzy niekodowanej. Nadmierna konsumpcja dóbr stała się faktem i jest dla konsumentów formą rozrywki, samospełnienia, natomiast nadmiar informacji postrzeganej jako produkt, stał się dla człowieka nad wyraz dużym obciążeniem. Umiejętność korzystania przez człowieka z informacji podawanej mu jako produkt, stała się współcześnie elementem przyczyniającym się bezpośrednio do kształtowania się nowej stratyfikacji społecznej. Powstają nowe grupy społeczne, których poziom materialny, a tym samym dobrostan, zależy w dużej mierze od dostępu do informacji, którą można dowolnie tworzyć, przetwarzać, sterować. Informacja jako produkt ma parametry zbliżone do codziennie nabywanych produktów, a związane są one z jej jakością i użytecznością. Niskiej jakości informacja staje się przyczyną kolejnego kryzysu, który już dręczy współczesną cywilizację. Jest to kryzys braku dostępu do rzetelnej i wiarygodnej wiedzy w otoczeniu niezliczonej i powszechnie dostępnej informacji. Niewątpliwie zjawisko określane mianem populizmu, ma swoje korzenie w handlu informacją niskiej jakości.

Rozwój wolnej nauki doprowadził do postępu technicznego. W jego efekcie obserwujemy zmiany produktywności w rolnictwie, a także wydłużenie przeciętnego trwania życia ludzkiego. Medycyna, oferująca człowiekowi szereg produktów, które poprawiają jakość jego życia i podnoszą jego dobrostan, okazała się drugim czynnikiem mającym bezpośredni wpływ na nową stratyfikację społeczną. W zależności od zasobów finansowych człowiek ma dostęp do różnej jakości produktów medycznych (procedur medycznych). W konsekwencji dostęp do usług medycznych, a tym samym produktów medycznych, jest reglamentowany. W gospodarce nadmiaru, przy rzeczozmęczeniu człowieka, nadal istnieją produkty, których konsumpcja jest zarezerwowana dla określonych, ściśle opisanych grup społecznych. W komfortowej sytuacji znajdują się ci mieszkańcy naszego globu, którzy korzystają z najnowszych zdobyczy i osiągnięć medycyny. Osoby mające niższe zasoby finansowe skazane są najczęściej na medyczne świadczenia podstawowe, a do roli gorzkiego żartu wszedł dowcip powtarzany w USA mówiący o tym, że osoby o niższych dochodach jak chcą się dowiedzieć, czy mają chorobę COVID-19 zmuszone są kichnąć i dotknąć na ulicy osobę bogatą. W ten sposób wspomniana przez J.M. Keynesa „walka o przetrwanie" nie straciła na aktualności. Dlatego należy mówić o niej nadal w czasie teraźniejszym.

Proces globalizacji, który przyspieszył na naszych oczach w stopniu nieporównywalnym do wcześniejszych epok, doprowadził do kolejnej „walki o przetrwanie", która zdaniem J.M. Keynesa miała się już zakończyć. Współczesny świat podzielił się na tych, dla których granice między państwami w praktyce nie istnieją i tym samym mogą świadczyć pracę z każdego miejsca na ziemi i mieszkać w dowolnym jej miejscu oraz na tych drugich, którzy chcąc wejść do często wyimaginowanego świata Zachodu z jego rzeczozmęczeniem, będą forsować granice istniejące fizycznie. Czynią to często z potrzeby walki o przetrwanie, która wbrew wizji J.M. Keynesa, cytując jego słowa, nadal jest „najbardziej palącym problemem ludzkości". W tym wypadku stratyfikacja społeczna przyjmuje za kryterium różnicujące dostępy człowieka do świata bez granic lub świata z granicami fizycznie istniejącymi, które są trudne do przekroczenia.

W którą stronę pójdzie świat w dziewięćdziesiątą rocznicę opublikowania wizji J.M. Keynesa pt. *Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków*? Już dzisiaj wiemy, że odważna wizja J.M. Keynesa w dużej

części się nie sprawdzi. Współczesne oblicze kryzysu ma swoje podłoże, co trafnie wskazał J.M. Keynes w tym, że postęp techniczny następuje szybciej niż jest go w stanie efektywnie absorbować człowiek. Postęp techniczny wyprzedza system wartości wyznawanych przez człowieka, spontanicznie kształtowany ład społeczny nie nadąża za osiągnięciami nauki. To słuszne przekonanie J.M. Keynesa potwierdziły kolejne dekady. W efekcie gospodarujący człowiek staje się inżynierem, który prowadzi glob do nowego rodzaju kryzysu. Jest to kryzys klimatyczny, którego przyczyną jest nadmierna antropopresja oraz kryzys nadmiaru informacji, którego przyczyną jest inflacja niskiej jakości informacji, jest to wreszcie kryzys oferty usług medycznych. Wymienione kryzysy, z pozoru różne, łączy jeden wspólny element, pogłębianie się podziałów społecznych. Już nie robotnik i kapitalista są grupami zantagonizowanymi, jak postrzegał to Karol Marks. Współczesne podziały społeczne, związane są z walką o przetrwanie, a u ich podłoża znajdują się dostęp do dobrej jakości rzadkich produktów: środowiska naturalnego, informacji, usług medycznych. Część mieszkańców ziemi osiąga ten pozorny dobrostan, dla większości ludności globu nadal nie ustał proces walki o przetrwanie.

Bibliografia

Reich R.B. [1996], *Praca narodów. Przygotowanie się do kapitalizmu XXI wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

Rifkin J. [2005], *Europejskie marzenie. Jak europejska wizja przyszłości zaćmiewa American Dream*, Wydawnictwo NADIR, Warszawa.

Schwab K. [2018], *Czwarta rewolucja przemysłowa*, Wydawnictwo Studio Emka.

Skidelsky R. [2011], Życie po kapitalizmie, *Gazeta Wyborcza*, nr 41(7164).

Zdzisław Kupczyk*

Co dzisiaj znaczy przesłanie Johna Maynarda Keynesa, czy jego wizja ma szanse powodzenia?

Wybitny uczony, twórca teorii, która była i jest podstawą ekonomii stosowanej oraz źródłem szeregu rozważań i dokonań naukowych, prezentując swoje przesłanie do potomnych w perspektywie kolejnego stulecia pod znamiennym tytułem *Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków*, nie przypadkiem posłużył się formą mniej zobowiązującą, a bardziej literacką – esejem.

Być może był motywowany wątpliwościami co do ponadczasowości i trwałości formułowanych tez, trafności założeń i zasadności sugestii. Nie ulega wątpliwości, że swoją projekcję opierał na dotychczasowym doświadczeniu i obserwacjach procesów społeczno-gospodarczych zachodzących współcześnie w krajach europejskich i Stanach Zjednoczonych.

Przytoczył też istotne historycznie skutki podboju Nowego Świata, bogacenie się tą drogą Hiszpanii oraz zalegalizowane prawnie pirackie rajdy kapitana Drake'a, który łupiąc Hiszpanów, zapewnił sukces finansowy królowej Anglii Elżbiecie I. Można by rzec, że jednym ze sposobów rozwiązania „problemu ekonomicznych podstaw rozwoju" było płynące z Nowego Świata: złoto, srebro i inne cenne dobra pozyskane w drodze rekwizycji, bądź nieekwiwalentnej wymiany, cóż dopiero korsarskie łupy wyniesionego do admiralskiej godności Drake'a. Sądzę, że to jeden z istotnych przyczynków do powstających i dziś, dających o sobie znać nierozwiązanych problemów stanowiących źródło konfliktów o podłożu politycznym czy kulturowo-cywilizacyjnym, których kanwę stanowi rozwarstwienie ekonomiczne i dysproporcje rozwojowe. Moim zdaniem Keynes w swoim eseju przedstawia tezy i założenia, posługując się w pewnym sensie trybem warunkowym – „jeżeli...". Fundamentalnym założeniem wszelkich rozważań pozostawało pokojowe współistnienie. Nie upłynęła jednak dekada od powstania eseju, a już wybuchła wojna. Najpierw lokalna, która przerodziła się w konflikt światowy. Trwająca ponad sześć lat, pochłonęła miliony istnień ludzkich i zrujnowała gospodarkę wielu krajów. Ta wojna stanowiła także nieprzewidywany przez uczonego sposób na „rozwiązanie" wielu problemów, w tym o charakterze ekonomicznym. Państwa i ich społeczności, pokonując niełatwe do wyobrażenia trudności i bariery, nadludzkim wysiłkiem przywróciły podstawowe formy egzystencji. Towarzyszyły temu również dramatyczne w skutkach decyzje polityczne dokonujące się ponad udręczonymi narodami i kształtujące nowy podział świata na strefy wpływów zwycięskich mocarstw. W tym przypadku potwierdziła się pośrednio teza Keynesa, że brak poszanowania zasady współistnienia pogrąży świat w chaosie. Ogromne masy ludzkie i terytoria, głównie na obszarze kontynentu europejskiego stają się przedmiotem politycznych przetargów, które na dekady przesądzą znów o losach setek milionów ludzi w wielu państwach. Nie sprawdziła się teza o racjonalnym rozumieniu ludzkich potrzeb i budowaniu potencjału do ich zaspokajania. Mimo

* Zdzisław Kupczyk – były wieloletni prezes zarządu BPS S.A., członek Komisji Etyki Bankowej przy Związku Banków Polskich.

tych dramatycznych doświadczeń, przełom XX i XXI stulecia, to czas krwawych lokalnych konfliktów na wielu kontynentach. Ich skutki mają zasięg globalny.

Świat próbuje reagować? Z jakim skutkiem? Wszelka pomoc humanitarna to bardziej uspokojenie własnego sumienia reagującej społeczności międzynarodowej niż skuteczne rozwiązanie problemu, w tym również akcje organizowane przez WHO. To była i jest przysłowiowa „kropla w morzu potrzeb". Są to działania bardzo doraźne bez budowania perspektyw na przyszłość. Eksplozja wzrostu demograficznego w krajach Ameryki Płd., Azji. Afryki i brak podstawowej infrastruktury w zakresie produkcji żywności, brak szeroko pojętej infrastruktury społecznej i ekonomicznej jest ewidentnym przejawem braku pomysłu, a może woli i chęci systemowego rozwiązywania problemu. Rodzi się mimo woli pytanie – czy jest to w ogóle problem do rozwiązania?

Niezależnie od odpowiedzi na tak postawione pytanie konieczne wydaje się być podejmowanie wszelkich działań na rzecz wdrażania środków niezbędnych do minimalizowania skutków zaszłości, które uczyniły ten problem nierozwiązywalnym.

Potrzeba wielokierunkowych wysiłków społeczności światowej na rzecz zmian w mentalności, która będzie miała wpływ na podejmowanie racjonalnych decyzji, w ślad za którymi pójdą działania na rzecz faktycznego przystąpienia do rozwiązywania problemu tam, gdzie on powstaje, by nie generować kolejnych fal migracji. Wydawało się, że rozum ludzki, a zatem i możliwości rozwoju osiągnęły swoje apogeum. Dziś wiemy, że to nieprawda. Codziennie powstają bowiem nowe wytwory ludzkiego geniuszu. Sądzę, że jego niewielką część można skierować na jakże wrażliwe obszary ubóstwa i niedożywienia. Przy tych ogromnych osiągnięciach technologicznych i intelektualnych marnotrawstwu ulega około 30% produkowanej żywności, a w innych krajach ludzie umierają ze względu na jej brak. Przy znakomitym potencjale technicznym i technologicznym na różnych kontynentach brak wody uniemożliwia wdrożenie nawet prymitywnych form produkcji roślinnej i zwierzęcej niezbędnej dla zaspokojenia podstawowych potrzeb biologicznej egzystencji.

Tak wiele, a może wszystko nadal pozostaje otwartym rozdziałem do zapisania w kierunku zrównoważonego rozwoju, który co prawda nie jest złotym środkiem rozwiązującym skomplikowane i trudne tematy, jednak zawiera szereg istotnych czynników wspierających przedsięwzięcia i procesy gospodarcze. Ma wpływ na racjonalizowanie zaangażowań inwestycyjnych, przeciwdziała marnotrawstwu i ogranicza ryzyko produkcyjne. Jest elementem stabilizującym rynek pracy, co nie pozostaje bez wpływu na poziom bezpieczeństwa ekonomicznego pracowników. Pozwoli na racjonalne i bardziej efektywne wykorzystanie ograniczonych tradycyjnych zasobów energetycznych, a także wdrożenie nowych technologii OZE co nie pozostanie bez wpływu na globalne problemy klimatyczne.

Sytuacja pandemiczna świata, katastrofy naturalne, niespotykane dotąd ruchy migracyjne, angażują nie tylko społeczności bezpośrednio dotknięte tymi zdarzeniami w ich chociażby doraźne rozwiązywanie, lecz stawiają na wokandzie już dziś odleglejsze zdawałoby się zagadnienia. Przyjmując fakt, że Keynes pomylił się w projekcji perspektyw dla potomnych, może warto wrócić do jego tez i tak szybko jak to tylko możliwe przystąpić do pracy u podstaw i pracy organicznej na obszarach zagrożonych głodem, i brakiem perspektywy biologicznego przetrwania. Przywrócenie równowagi rozwojowej poprzez implementację urządzeń retencjonujących wodę, wdrożenie prostych technik uprawy, pozyskanie wody wgłębnej dla celów bytowych, poprawę warunków higieniczno-sanitarnych itp.

Zadań i pracy dużo, być może ludzkość stanęła wobec jednego z największych wyzwań, z jakimi przyszło nam się mierzyć. To warunek przetrwania, to również egzystencjalna i ekonomiczna perspektywa i zadanie dla potomnych. ■

Ewa Łabno-Falęcka*

Pracować, nie harować?

„Nauką i pracą ludy się bogacą". Biało-niebieska makatka z takim hasłem (były też inne) wisiała w latach 60. w domu moich dziadków w Tarnowie. Ale kto dziś wierzy w to hasło? No, może nauką, czyli innowacyjnością, ale pracą? Praca odgrywa wprawdzie jeszcze większą rolę w naszym życiu niż kiedyś, ale czy jest źródłem bogactwa? W ostatnim czasie pojawiło się mnóstwo publikacji na temat bezsensowności lub wręcz szkodliwości pracy, żeby wymienić *Bullshit Jobs* amerykańskiego antropologa Davida Greabera (2013) czy Petera Fleminga *The Death of Homo Economicus*. Argumentują oni, że społeczeństwo nagradza nikomu nie potrzebną „ściemo-pracę" (pandemia to częściowo potwierdziła), oraz że praca jest szkodliwa dla zdrowia, bo powoduje nadmierny stres, a wielogodzinne siedzenie przy komputerze jest bardziej szkodliwe niż palenie papierosów. Poza tym przez pracę zaniedbujemy inne sfery życia, jak wychowanie dzieci czy opieka nad starszymi.

* Dr Ewa Łabno-Falęcka – Mercedes-Benz Polska Sp. z o.o.

Ale czy istnieje alternatywa dla pracy? Czy jest możliwy świat bez pracy zarobkowej, która w coraz większym stopniu kształtuje nasze nawyki i psychikę, wypierając inne wpływy? W książce *All Day Long: A Portrait of Britain at Work* z 2015 r. Joanna Biggs pisze: „Praca nadaje naszemu życiu znaczenie, skoro funkcji tej nie pełnią już ani religia, ani polityka oparta na systemie partyjnym, ani wspólnota".

Ciekawy spór o pracę toczy się obecnie w Polsce między liberałem, prof. Marcinem Matczakiem, prawnikiem, a lewicowym politykiem partii Razem, Adrianem Zandbergiem. Na łamach tygodnika „Polityka" Matczak wypowiedział się na temat etosu pracy młodych ludzi o lewicowych poglądach. Prawnik wątpi, czy „tacy ludzie byliby gotowi pracować po 16 godzin na dobę, żeby osiągnąć sukces". „Indywidualne niepowodzenia bardzo często służą im potem jako uzasadnienie dla zmian systemowych" – pisze Matczak. Na to odpowiedział mu jeden z liderów Lewicy, Adrian Zandberg. „Ależ pan ma silną psychikę, profesorze". Prawnik nie pozostał dłużny: „Pan też może spróbować. Zapraszam na płatną praktykę: umowa o pracę, żadnego parzenia kawy, poważna robota, pełna opieka medyczna, nie ma owocowych czwartków. (...) Nie wiem, czy w związku z tym pan reflektuje" – napisał prof. Matczak.

Ta polska dyskusja wpisuje się w szerszy kontekst debaty światowej, prowadzonej głównie przez młodszych intelektualistów, na temat „post-pracy", czyli pracy w tzw. „gig economy", czyli rynku opartego na zleceniach i kontraktach czasowych. Czy warto harować na sukces? Czy brak ściśle określonych godzin pracy oznacza więcej swobody? Czy wręcz przeciwnie – wymaga 16 i więcej godzin pracy dziennie? I czy pokolenia Y, Z czy X są na to gotowe?

Dyskusja liberała Matczaka i lewicowca Zandberga z Twittera przeniosła się do mainstreamu i rozkręcała na różnych forach. Prawnik napisał: „Wiem, że Pan ma poczucie swojej doskonałości. Ja musiałem douczyć się poza godzinami pracy, żeby móc ją wykonywać na odpowiednim poziomie. Chciałem też zrobić doktorat, jednocześnie pracując na pełny etat. Mogłem oczywiście utrzymywać się z publicznych pieniędzy. Ale nie chciałem". I zarzucił politykowi wykpiwanie ciężkiej pracy.

Czy kolejne pokolenia chcą pracować po 16 godz. na dobę? A jeśli nie, to dlaczego nie chcą powielać wzorców pracy swoich rodziców czy dziadków? Jakie są trendy na rynku pracy? I czy coś jest nie tak z etosem pracy?

Pracować, nie harować

John Maynard Keynes, twórca współczesnej makroekonomii, przewidywał w swoim słynnym eseju *Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków* (1930), że około 2030 r. ludzkość będzie pracować nie 40, a 15 godzin tygodniowo. Mieliśmy stać się na tyle bogaci, że praca stałaby się dla nas wyłącznie przyjemnością, a nie wysiłkiem koniecznym do zaspokojenia potrzeb życiowych i materialnych. Czyżby nie uwzględnił innych funkcji pracy w naszym życiu?

Choć średnia liczba tygodniowych godzin pracy spada od 150 lat, to wciąż pracujemy znacznie więcej niż przewidywał Keynes. Prof. Matczak mówi o 16 godzinach, żeby zapracować na sukces. Co poszło nie tak?

Czas pracy we wszystkich krajach rozwiniętych spada, a rośnie liczba dni wolnych od pracy. Od 1870 r. średni tygodniowy czas pracy w Europie spadł prawie o połowę, z 65,9 godziny w 1870 r. do 36,1 godziny w 2000 r. Pracujemy coraz mniej, ale wciąż nie tak mało jak przewidywał klasyk ekonomii. Dlaczego?

Ekonomiści podają jako wyjaśnienie dwa możliwe efekty. Gdy nasze zarobki wzrastają, możemy pracować mniej i wciąż utrzymywać konsumpcję na w miarę stałym poziomie (nie licząc inflacji), co określa się mianem efektu dochodowego. Możemy też ciągle pracować więcej, aby zwiększyć możliwości konsumpcyjne – jest to tzw. efekt substytucyjny.

Model ten może oczywiście być zakłócony przez takie zjawiska jak choćby idea dochodu podstawowego czy wreszcie pandemia. Zatem np. japońska linia lotnicza Skymark Airlines Inc. z siedzibą w Tokio, obsługująca połączenia krajowe oraz jedno międzynarodowe do Seulu, postanowiła wprowadzić od wiosny 2021 r. czterodniowy tydzień pracy dla pracowników naziemnych, by utrzymać ich miejsca pracy zagrożone niskim popytem na podróże z powodu pandemii koronawirusa.

W OECD rosnące płace w niektórych krajach korelują z niższym czasem pracy, a w innych krajach z wyższym. Nie wiadomo, dlaczego. Choć zmienność jest duża, to jednak efekt substytucyjny przeważa. W odpowiedzi na podwyżkę ludzie wolą pracować raczej więcej niż mniej. Być może więc, wbrew Keynesowi, rosnące zarobki nie gwarantują coraz to krótszych godzin pracy i prawdopodobnie nie będziemy pracować 15 godzin tygodniowo ani w 2030 r., ani przez najbliższe dekady.

Ale czy aż 16 godz. pracy dziennie powinno dawać przepustkę do sukcesu? „Czy kodeks zabrania mi pracy na dwóch etatach? Niech Pan mi wytłumaczy, jak z Pana lewicowym etosem łączy się kpina z kogoś, kto ciężko pracuje? Ten żart z Psikutą, który Pan mi zaserwował, to jest kpina, którą uważam za pochwałę lenistwa. Moja praca jest dla Pana zagrożeniem?" – pisze prof. Marcin Matczak do Adriana Zandberga. Gdzieś między „lenistwem" a 16-godzinnym dniem pracy jest miejsce na pracę, rodzinę, przyjaciół i pasje. Keynes pewnie by się z tym zgodził. ■

Józef Niżnik*

Optymizm Johna Maynarda Keynesa

Z wizji ekonomicznej przyszłości przedstawionej w 1930 r. przez Johna Maynarda Keynesa bije optymizm[1]. Taki chyba był jego zamiar (w końcu, prognozuje *erę wolnego czasu i bogactwa*), jako że tekst został napisany w okresie głębokiego kryzysu, w którym o optymizm było trudno. Toteż, mimo że przedstawiony obraz przyszłości jest uwarunkowany określonymi założeniami, czytelnik miał dostrzec jedynie takie zagrożenia, które w tamtych czasach należały raczej do pragnień. Były to np. trzydniowy tydzień pracy i nadmiar czasu wolnego. Co prawda wśród założeń znalazł się pokój, który miał się dramatycznie zakończyć już za 9 lat, ale czytelnicy, zaprzątnięci walką o przetrwanie kryzysu ekonomicznego, zapewne nie potraktowali tego warunku zbyt poważnie. Natomiast zapowiedź wzrostu poziomu życia za sto lat od czterech do ośmiu razy musiała podnosić na duchu. Zwłaszcza wraz z zapowiedzią, że w dłuższej perspektywie *kwestie ekonomiczne nie będą stałą troską człowieka*. Przewidywane technologiczne bezrobocie miało być jedynie przejściowe jako element fazy niedostosowania.

Interesujące jest jednak nie tylko to czego autor tej prognozy się spodziewał za sto lat, ale także to, o czym nie pisał lub wręcz czego nie dostrzegał. Nie znajdziemy np. przewidywań dotyczących rozwarstwienia społecznego i nierówności ekonomicznych, choć między wierszami można dostrzec, że Keynes brał je pod uwagę. Pisze przecież o *zamożnych warstwach społecznych*, które będą cierpieć (zwłaszcza kobiety) z powodu nadmiaru wolnego czasu, podczas gdy ludzie ciężko pracujący w jego czasach na odpoczynek mogli liczyć dopiero po śmierci. Brak też całkowicie tego, co obecnie spędza sen z oczu większości ludzi myślących, a mianowicie konieczności ochrony środowiska naturalnego. W końcu w 1930 r. ludność świata nie przekraczała 2 mld, podczas gdy obecnie jest ona prawie cztery razy większa. Zresztą Keynes przewiduje, że w przyszłości *wzrost populacji nie powinien być już tak intensywny*. Jakkolwiek rzeczywiście tempo wzrostu ludności świata zmniejszyło się od 1930 r. niemal o połowę, to jednak brak refleksji nad losem środowiska naturalnego przy wzroście ludności, który w przewidywanym przez autora dobrobycie musiałby być i tak znaczny, jest zastanawiający. Trafnie natomiast przewidywał radykalny wzrost wydajności w produkcji żywności.

Jest jednak parę spraw, które po niemal stu latach wyglądają zupełnie inaczej. *Miłość do pieniędzy* nie tylko nie stała się *odrażającą przypadłością*, co przewidywał, ale nabrała rozmiarów trudno wyobrażalnych, jeżeli wziąć pod uwagę skalę największych kapitałów zgromadzonych przez najbogatszych ludzi współczesnego świata. Jest to zresztą ściśle związane z inną kwestią, która nie całkiem umyka uwadze Keynesa. Jest to aktywne pobudzanie, a nawet prowokowanie konsumpcji. To dzięki temu możliwe są współcześnie te niebotyczne wzrosty zasobów finansowych niektórych postaci współczesnego biznesu. Proces ten nie tylko odsuwa w dalszą przyszłość ewentualny niedobór miejsc pracy, ale także kształtuje trajektorię rozwoju naszej cywilizacji. Niestety, niekoniecznie z korzyścią dla środowiska naturalnego.

Jakkolwiek świat trzeciej dekady XXI wieku jest bogatszy, to daleko nam do *gospodarczego szczęścia*, które miało być według autora prognozy celem. Bowiem choć świat istotnie jest obecnie bogatszy, to pozostają w nim ogromne obszary biedy. W dodatku, nic nie wskazuje na to, aby ta sytuacja miała się zmienić. Natomiast według ostatnich danych po kryzysie wywołanym pandemią najbogatsi zyskują bez względu na to czy gospodarka światowa znajduje się w fazie wzrostu, czy popada w kryzys.

Mimo upływu czasu niektóre z obserwacji i rekomendacji Keynesa nie tylko pozostają aktualne, ale zyskują na swojej dobitności. Bez wątpienia człowiek współczesny – a dotyczy to zarówno jednostek, jak i państw – musi jeszcze pilniej niż sto lat temu odrzucić wiele ze swoich odwiecznych nawyków i przekonań. Ponadto, tak jak sugerował to Keynes, musimy kontrolować liczebność światowej populacji, unikać wojen, pilnować równowagi między produkcją i konsumpcją, a przede wszystkim powierzyć wyznaczanie kierunku zmian – nauce. Jest jednak pewna zasadnicza różnica w stosunku do tych sugestii w czasach Keynesa i współcześnie. W jego czasach ich realizacja miała określić tempo osiągnięcia *szczęścia gospodarczego*. Dzisiaj, od realizacji tych sugestii zależy przetrwanie człowieka na ziemi. ■

* Prof. dr hab. Józef Niżnik – Polska Akademia Nauk, Instytut Filozofii i Socjologii, kierownik Zakładu Studiów Europejskich.

[1] John Maynard Keynes, Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków (1930), *Biuletyn PTE*, nr 4(91), grudzień 2020.

Krystyna Piotrowska-Marczak*

Finansowe aspekty gromadzenia środków na cele publiczne

Esej Johna Maynarda Keynesa ma wyjątkowe cechy, które wynikają ze specyfiki osobowości ich autora. Szczególną uwagę zwraca bogata wyobraźnia twórcy, która pozwala na przewidywanie sytuacji odległych o 100 lat. Temu towarzyszy sposób pojmowania zjawisk ekonomicznych jako uwikłanych interdyscyplinarnie i powiązanych z tego tytułu z takimi dziedzinami nauki jak socjologia, psychologia czy polityka społeczna. Takie podejście pozwala na ekspozycję społecznych konsekwencji zjawisk ekonomicznych.

Osobna cecha wywodu to perspektywa, w jakiej rozpatrywane są analizowane procesy. J.M. Keynes uważa, że „(...) ewolucyjnie zostaliśmy w szczególny sposób przygotowani przez naturę ze wszystkimi naszymi impulsami i najgłębszymi pragnieniami do radzenia sobie z problemami ekonomicznymi". W wielu punktach wywodu J.M. Keynes zwraca uwagę na błędy, które towarzyszą podejmowaniu decyzji ekonomicznych, co wynika z nieprawidłowej interpretacji rzeczywistości i poświęcenia więcej uwagi zmianom technicznym prowadzącym do wzrostu efektywności gospodarczej. Dodatkowym elementem wyróżniającym omawiany esej jest poczucie humoru ich autora o czym świadczy, chociażby, przytoczenie przygód Sylwii i Bruna.

Zdaniem J.M. Keynesa celem działań ekonomicznych jest osiągnięcie szczęścia gospodarczego, które „(...) będzie zależało od czterech czynników: naszej umiejętności kontrolowania liczebności populacji, naszej determinacji do unikania wojen i sporów społecznych, naszej chęci powierzenia nauce kierunku tych spraw, które są przedmiotem troski nauki oraz tempa akumulacji określonego przez różnicę między naszą produkcją a konsumpcją". W tym katalogu zwłaszcza warte podkreślenia jest przypisanie istotnej roli nauce, które przyczynia się do poznania przebiegu procesów w gospodarce i sformułowania wniosków z tego wynikających dla praktyki, co jest szczególnie ważne na drodze dążenia do zrównoważenia życia gospodarczego i społecznego.

Wskazane wyżej niektóre istotne walory omawianego tekstu i ich wyjątkowość nie oznaczają, że nie można określić, do czego należy odnieść się krytycznie. Z finansowego punktu widzenia są to kwestie związane z pieniądzem i sposobem jego wykorzystania w gospodarce. W tym przypadku istotna jest wartość pieniądza w rozumieniu nie tylko rachunkowym, a głównie kreatywnym, łącznie z ustaleniem zakresu perspektywy wieloletniej. J.M. Keynes rysuje ją następująco: „Miłość do pieniędzy jako przedmiotu posiadania – w odróżnieniu od miłości do pieniędzy jako środka koniecznego do życia – zostanie uznane za dość odrażającą przypadłość, jedną z tych na poły przestępczych, poły patologicznych skłonności, którą wzdrygając się, powierzymy specjalistom od chorób psychicznych". Prowadzi to do podejścia, w którym procesy gospodarowania pieniądzem zarówno po stronie gromadzenia, jak i wydatkowania są postrzegane w wymiarze indywidualnym – jednostkowym, dokonywanym przez poszczególnych obywateli. Ma to konsekwencje w postaci braku skierowania uwagi na procesy wykorzystywania środków pieniężnych na cele publiczne. W tym mieści się pominięta przez J.M. Keynesa rola państwa i jego politycznych struktur. Władza publiczna, dysponując narzędziami prawnymi, nakazuje obligatoryjnie przeznaczać część środków finansowych obywateli na realizację zobowiązania w postaci podatków. Poświęcenie uwagi procesom gromadzenia środków publicznych jest niezbędne z uwagi na sformułowane już w XIX w. prawo Wagnera o nieustającym wzroście wydatków publicznych. Dodatkowo trzeba wskazać, że postępujące zmiany technologiczne wymagają korekt w strukturze gospodarki i wywołują potrzebę nowych inwestycji, w których muszą być zaangażowane środki zarówno prywatne obywateli – w tym przedsiębiorców, jak i publiczne. Podnosząc wątek związany z wymogiem gromadzenia środków przez sektor publiczny, trzeba nawiązać do rozważań poświęconych potrzebom. J.M. Keynes wyróżnia potrzeby bezwzględne i względne. Potrzeby bezwzględne definiuje jako niezależne od sytuacji bliźnich, natomiast potrzeby względne występują wtedy, kiedy ich zaspokojenie daje poczucie wyższości nad innymi członkami społeczeństwa i one mogą być nigdy niezaspokojone. Takie ujęcie ma ograniczony wymiar, bowiem sprowadza się, jak to już zaznaczono wyżej, do spojrzenia na społeczeństwo, a tym samym i gospodarkę w zindywidualizowany sposób. To powoduje, że nie bierze się pod uwagę podziału potrzeb społeczeństwa na adresowane i nieadresowane. Te pierwsze skierowane są do konkretnych obywateli w postaci, np. usług edukacyjnych czy zdrowotnych, które finansowane są ze środków publicznych gromadzonych w budżecie państwa lub budżetach jednostek samorządu terytorialnego. Potrzeby drugiego rodzaju – nieadresowane – są realizowane w postaci infrastruktury drogowej czy energetycznej i skierowane do społeczeństwa jako całości i także finansowane z środków publicznych. Możliwość zaspokojenia obu grup potrzeb związana jest z określonym systemem podatkowym, którego w rozważaniach nie

* Prof. dr hab. Piotrowska-Marczak – prezes Polskiego Stowarzyszenia Finansów i Bankowości.

można pominąć nie tylko ze względu na konieczność ich zaspokajania w mechanizmie nierynkowym, ale także ze względu na ich rolę w procesie inwestycyjnym zarówno w strukturze gospodarki publicznej, jak i gospodarki opartej na własności prywatnej.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę na kwestie związane z systemem bankowym. J.M. Keynes w omawianym eseju sprowadza ten system do roli w procesie ustalania stóp procentowych. To powoduje znaczne zawężenie funkcji banków i brak odniesienia do roli, jaką spełnia kredyt, głównie w procesach inwestycyjnych zarówno w sektorze publicznym, jak i prywatnym.

Konkludując, trzeba stwierdzić, że esej J.M. Keynesa jest niezwykle aktualny, pobudzający do refleksji i dyskusji, także w kwestiach pominiętych przez jego autora. ■

Magdalena Wysocka*

Perspektywy pracy według J.M. Keynesa

Planowanie i prognozowanie w bardzo odległym horyzoncie czasowym nie jest sprawą łatwą. Niemniej jednak od ich kreślenia nie stronią najczęściej przedsiębiorstwa duże, które zazwyczaj są też liderami w swojej branży. Znacznie rzadziej takie prognozy spotyka się w podmiotach mikro i małych, które w 2018 r. stanowiły 99,1% w strukturze przedsiębiorstw w Polsce [PARP, 2020, s. 5]. Jako praktyk z 20-letnim stażem pracy w przedsiębiorstwie branży IT, a obecnie pracownik dydaktyczno-naukowy uniwersytetu, utrzymująca jednak aktywne relacje szczególnie z podmiotami MSP stwierdzam, że współczesnym menedżerom czas pracy upływa głównie na zarządzaniu operacyjnym, a nie strategicznym. Trudno z nimi przeprowadzić dyskusję na temat misji, wizji i strategii działania za lat 10 lub 20, bo o odleglejszych latach nawet nie chcą słuchać. Nie interesując się prognozami demograficznymi, od kilku lat narzekają, że brakuje rąk do pracy. A przecież nie była to wiedza tajemna. Ten prosty przykład wskazuje, że należy wyznaczać cele do osiągnięcia w wymiarze strategicznym. W tym kontekście odległą przyszłość gospodarczą i społeczną nakreśloną przez Johna Maynarda Keynesa w eseju *Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków*, opublikowanym w 1930 r., uważam za interesującą.

Do oceny trafności tez stawianych przez J.M. Keynesa należy podejść z ostrożnością, bowiem autor formułował je na bazie ówczesnego stanu gospodarki i społeczeństwa Wielkiej Brytanii i zapewne można przyjąć, że kreślona przez niego 100-letnia perspektywa odnosi się przede wszystkim do tego kraju oraz wzmiankowo wspominanych Stanów Zjednoczonych czy też Francji oraz innych krajów dobrze sytuowanych gospodarczo.

Spośród tez stawianych przez J.M. Keynesa skupiam się na konsekwencjach implementacji nowych technologii do przedsiębiorstw i ich wpływie na miejsca pracy. Keynes trafnie przewidywał intensywny rozwój technologiczny, ale mylił się pisząc, że skutkiem tego rozwoju będzie m.in. „bezrobocie technologiczne. Oznacza ono bezrobocie, które spowodowane jest wynajdywaniem sposobów ograniczania zapotrzebowania na siłę roboczą w tempie szybszym, niż generowanie nowych miejsc pracy" (s. 8). O bezrobociu technologicznym generowanym przez najnowsze technologie, głównie informacyjno-telekomunikacyjne, pisał również J. Rifkin [2001], a także dyskutowano w 2015 r. podczas światowego szczytu organizowanego w Nowym Jorku przez The World Technology Network [zob. Peters, 2017, s. 1–6]. Jak więc widać, zjawisko bezrobocia technologicznego nadal jest aktualne w dyskusjach, mimo upływu wielu lat od publikacji J.M. Keynesa. Wśród badaczy tego problemu są pesymiści piszący o zmniejszaniu liczby miejsc pracy [zob. m.in. Frey, Osborne, 2013, s. 38; Schlund i in., 2014, s. 20], optymiści podkreślający, że w miejsce likwidowanych miejsc pracy powstanie znacznie więcej nowych i za sprawą właśnie nowoczesnych technologii, będą to „lepsze" miejsca pracy [zob. m.in. PwC, 2018, s. 9; Dwyer, Wright, 2019, s. 56–76]. Są także badacze twierdzący, że implementacja technologii cyfrowych do przemysłu nie spowoduje istotnych zmian w zakresie likwidacji i wzrostu liczby miejsc pracy [zob. m.in. Spath i in., 2013, s. 46; Eichhorst, Rinne, 2017, s. 16].

Na podstawie wybiórczo przywołanej literatury i przedstawianych w niej szacunków dotyczących liczby miejsc pracy, można stwierdzić, że utracone miejsca pracy zostaną zrekompensowane nowymi, powstającymi za sprawą instalacji nowych technologii. Zatem w przewidywaniach dotyczących występowania bezrobocia technologicznego, J.M. Keynes mylił się. Jednakże w tym miejscu należy wyartykułować niekorzystne skutki implementacji technologii cyfrowych

* Dr Magdalena Wysocka – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Wydział Nauk Ekonomicznych, Instytut Ekonomii i Finansów, Katedra Polityki Gospodarczej.

do gospodarki, które już występują i zapewne będą występowały jeszcze przez kolejne lata. Są to istotne zawirowania w konkretnych przedsiębiorstwach, branżach, zawodach i stanowiskach pracy, ogólnie – na rynku pracy. Mam na myśli polaryzację pracy i wynagrodzeń za jej wykonywanie [zob. m.in. Autor, Dorn, 2013, s. 1553–1597; Lewandowski i in., 2017, s. 1–23]. Należy jednak dodać, że spotyka się także opracowania, w których autorzy nie dostrzegają silnych powiązań implementacji nowoczesnych technologii z polaryzacją miejsc pracy [m.in. Oesch, Piccitto, 2019, s. 441–469; Fernández-Macías, Hurley, 2017, s. 563–585].

Sytuacje ekonomiczne większości ludzi na świecie wynikają głównie z tego czy mają pracę i jakie otrzymują wynagrodzenie. Są to dla nich istotne problemy ekonomiczne. W tych kwestiach J.M. Keynes przewidywał świetlaną przyszłość, pisząc: „Zakładając, iż nie będzie żadnych większych wojen i poważniejszego wzrostu liczby ludności, stawiam tezę, że problem ekonomiczny może zostać rozwiązany lub będzie bliski rozwiązania w ciągu nadchodzących stu lat. Oznacza to, że w perspektywie długoterminowej kwestie ekonomiczne nie będą stałą troską człowieka" (s. 9). Tę optymistyczną perspektywę warunkował jeszcze nastawieniem społeczeństwa do „powierzenia nauce kierunku tych spraw, które są właściwie przedmiotem troski nauki oraz tempa akumulacji określanego przez różnicę między naszą produkcją a konsumpcją" (s. 11). Przewidywał także „Pracę w wymiarze trzech godzin na dzień, czyli piętnastogodzinny tydzień pracy" (s. 10).

Dzisiaj łatwo jest wydać opinię o tym, jak bardzo J.M. Keynes pomylił się w opisie celu dochodzenia do „szczęścia gospodarczego" (s. 11). Myślę, że po upływie 91 lat od publikacji eseju, tego wymarzonego szczęścia niewielu doświadczyło i jednocześnie można stwierdzić, że wielu, od tego szczęścia już oddaliło się. Sytuacje takie wynikają z tego, że nie wszyscy pracownicy „nadążają" za zmianami i nie wszyscy znajdują swoje miejsce w erze transformacji cyfrowej. Współcześnie nie obce są nam zjawiska „cyberwykluczenia" oraz „przepaści cyfrowej" między pracownikami, przedsiębiorstwami i ogólnie między gospodarkami krajów w różnych częściach świata [OECD, 2017, s. 269–282; UNIDO, 2017, s. 7]. Tendencję wzrastającą odnotowuje się także w rozwarstwianiu wynagrodzeń oraz w podziale dochodu z pracy [zob. m.in. Piketty, 2015, s. 373–374; Fine i in., 2019, s. iv]. Sygnalnie wspomniane niekorzystne zjawiska nadal są istotnymi problemami ekonomicznymi i społecznymi spotęgowanymi transformacją technologiczną, które z pewnością nie zostaną rozwiązane do roku 2030.

Aby nasze życie, i mówiąc słowami Keynesa, życie naszych wnuków przebiegało „bez ekonomicznych problemów", potrzebna jest symbioza gospodarki (nieustannie wzmacnianej technologiami) z jej przyrodniczym otoczeniem, o czym od wielu lat piszą naukowcy. Trudno dzisiaj wymagać, aby przeszło 90 lat temu Keynes pisał w krótkim eseju o gospodarce o obiegu zamkniętym, czy też o zrównoważonym rozwoju. Niemniej jednak uważam, że jego dalekowzroczne przewidywania, chociaż w wielu wymiarach nietrafione, skłaniają do optymistycznych refleksji, bowiem „Prognozy sprzyjają... pobudzaniu wieloscenariuszowego myślenia o przyszłości" [Mączyńska, Kukliński, 2013, s. 8].

Bibliografia

Autor D.H., Dorn D. [2013], The growth of low-skill service jobs and the polarization of the US labour market, *The American Economic Review*, vol. 103(5), DOI: 10.1257/aer.103.5.1553 (28.11.2021).

Dwyer R.E., Wright E.O. [2019], Low-wage job growth, polarization, and the limits and opportunities of the service economy, RSF: The Russell Sage Foundation, *Journal of the Social Sciences*, vol. 5(4), s. 56–76, https://www.rsfjournal.org/content/rsfjss/5/4/56.full.pdf (27.11.2021).

Eichhorst W., Rinne U. [2017], Der digitale Gestaltungsauftrag, *ifo Schnelldienst*, vol. 70(7), https://www.ifo.de/DocDL/sd-2017-07-2017-04-13.pdf (25.11.2021).

Fernández-Macías E., Hurley J. [2017], Routine-biased technical change and job polarization in Europe, *Socio-Economic Review*, vol. 15(3), s. 563–585, https://doi.org/10.1093/ser/mww016 (22.11.2021).

Fine D., Manyika J., Sjatil P.E., Tadjeddine K., Tacke T., Desmond M. [2019], *Inequality: a persisting challenge and its implications*, McKinsey Global Institute, https://www.mckinsey.com/~/media/mckinsey/industries/public%20and%20social%20sector/our%20insights/inequality%20a%20persisting%20challenge%20and%20its%20implications/inequality-a-persisting-challenge-and-its-implications.pdf (2.12.2021).

Frey C.B., Osborne M.A. [2013], *The Future of Employment: How Susceptible are Jobs to Computerisation?* Mimeo, Oxford Martin School, https://www.oxfordmartin.ox.ac.uk/downloads/academic/The_Future_of_Employment.pdf (2.12.2021).

Keynes J.M. [2020], *Ekonomiczne perspektywy dla naszych wnuków (1930 r.)*, tł. A. Kucharczyk, *Biuletyn PTE*, nr 4(91), s. 7–11.

Lewandowski P., Keister R., Hardy W., Górka S. [2017], Routine and Ageing? The Intergenerational Divide in the Deroutinisation of Jobs in Europe, *IZA Discussion Paper*, vol. 10732, s. 1–23, http://ftp.iza.org/dp10732.pdf (23.11.2021).

Mączyńska E., Kukliński A. [2013], Futurologia XXI wieku, *Biuletyn PTE*, nr 2, s. 5–12, http://www.pte.pl/pliki/1/68/PTE_Paradoksy_przesklad_www.pdf (23.11.2021).

OECD [2017], *Going digital: The future of work for women. The Pursuit of Gender Equality: An Uphill Battle*, Paris, http://dx.doi.org/10.1787/9789264281318-26-en (29.11.2021).

Oesch D, Piccitto G. [2019], The polarization myth: Occupational upgrading in Germany, Spain, Sweden, and the UK, 1992–2015, *Work and Occupations*, vol. 46(4), s. 441–469, https://doi.org/10.1177/0730888419860880 (22.11.2021).

PARP [2020], *Raport o stanie sektora małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce*, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, Warszawa, https://www.parp.gov.pl/storage/publications/pdf/ROSS-2020_30_06.pdf (29.11.2021).

Peters M.A. [2017], Technological unemployment: Educating for the fourth industrial revolution, *Educational Philosophy and Theory*, vol. 49(1), https://www.tandfonline.com/doi/full/10.1080/00131857.2016.1177412?scroll=top&needAccess=true (16.11.2021).

Piketty T. [2015], *Kapitał XXI wieku*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.

PwC [2018], Will Robots Really Steal Our Jobs? An International Analysis of the Potential Long-Term Impact of Automation, PricewaterhouseCoopers, *Economics*, vol. 13, http://Pwc.Co.Uk/voced.edu.au (22.11.2021).

Rifkin J. [2001], *Koniec pracy: schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrynkowej*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.

Schlund S., Hämmerle M., Strölin T. [2014], *Industrie 4.0 eine Revolution der Arbeitsgestaltung – Wie Automatisierung und Digitalisierung unsere Produktion verändern wird*, Ingenics AG, Ulm-Stuttgart, https://www.ingenics.com/assets/downloads/de/Industrie40_Studie_Ingenics_IAO_VM.pdf (30.11.2021).

Spath D., Ganschar O., Gerlach S., Hämmerle M., Krause T., Schlund S. [2015], *Produktionsarbeit der Zukunft – Industrie 4.0*, Fraunhofer Institut für Arbeitswirtschaft und Organisation, Stuttgart, https://www.iao.fraunhofer.de/images/iao-news/produktionsarbeit-der-zukunft.pdf (30.11.2021).

UNIDO [2017], *Industry 4.0 – the opportunities behind the challenge*, United Nations Industrial Development Organization (UNIDO) General Conference, Partnering for impact – achieving the Sustainable Development Goals, Vienna, https://www.unido.org/sites/default/files/files/2018-11/UNIDO_GC17_Industry40.pdf (22.11.2021).

Stanisław Gomułka*

The Global Economy in the 21st Century: Will the Trends of the 20th Century Continue? (fragment)

Przy tej okazji zwracamy Państwa uwagę na artykuł **prof. Stanisława Gomułki pt. *The Global Economy in the 21st Century: Will the Trends of the 20th Century Continue?*** opublikowany w **„Central European Economic Journal" 2017, vol. 2(49), s. 62–72**. Tekst ten dotyczy prognozy przyszłości, choć nie nawiązuje bezpośrednio do eseju Keynesa. Prof. Stanisław Gomułka w następujący sposób odniósł się do okołokeynesowskiej debaty:

Keynes pyta o perspektywy gospodarki światowej za 100 lat, czyli w roku 2030. Teraz jesteśmy zaledwie kilka lat od roku 2030, więc odpowiedź na to pytanie Keynesa dobrze znamy.

W roku 2013 wydana została przez MIT książka *In 100 years: Leading economists predict the future*. Na pytanie Keynesa odpowiada 10-ciu ekonomistów. W języku polskim ta książka ukazała się w roku 2014, wydana przez Kurhaus pt. *Gospodarka za 100 lat*[1].

Sam na to samo pytanie próbuję odpowiedzieć w artykule pt. *The Global Economy in the 21st Century: Will the Trends of the 20th Century Continue?*

Teoretycznym szkieletem dla tego tekstu jest rozdział 13 mojej książki *The theory of technologocal change and economic growth*, Routledge, 1990, a w najnowszej wersji tego rozdziału artykuł: *A theory of global economic growth in the very long-run: is a grand innovation slowdown inevitable?*, CEEJ, 2019.

Poniżej publikujemy fragment (*Uwagi końcowe*) tego tekstu. Całość jest dostępna pod adresem: https://sciendo.com/article/10.1515/ceej-2017-0011#).

(...)

Final remarks

The above-mentioned forecasts neglect two global megarisks: nuclear world war and large adverse climate changes. There is also a considerable risk that the global population will increase during the century significantly above the 10 bn assumed in our forecast exercise. However, if cataclysms of this kind do not materialize, then the 21st century will witness a large leap of the present world economy towards a global market economy with a stable population and a fairy low, eventually even very low, rate of economic growth. Moreover, by the end of the 21st century the average *per capita* GDP will be some nine times higher than in the year 2000, the global economic integration will be (probably) much deeper than at present and the distribution of income and (especially) wealth will be more equal. However, in terms of the GDP and population growth, the world economy after the 21st century would resemble the one before the technological revolution of the last 200 years. ■

* Prof. dr hab. Stanisław Gomułka – London School of Economics 1970–2005, członek korespondent Polskiej Akademii Nauk od 2013 r., członek Rady Naukowej Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN od 2013 r.

[1] Przyp. red.: W „Biuletynie PTE" nr 1/2021 – w zaproszeniu do komentarzy – prof. Elżbieta Mączyńska także nawiązuje m.in. do tej publikacji – http://www.pte.pl/pliki-/1/68/E_1_2021.pdf, s. 10.

Elżbieta Mączyńska*

Noblowskie laury za naturalne eksperymenty w naukach ekonomicznych. Ekonomia z życia wzięta**

© Nobel Prize Outreach 2021
Ill. Niklas Elmehed

Guido W. Imbens Joshua D. Angrist David Card

Kilka faktów

Corocznie, począwszy od roku 1969, w noblowskim miesiącu, czyli w październiku, Komitet Noblowski Szwedzkiej Królewskiej Akademii Nauk (The Royal Swedish Academy of Sciences) ogłasza werdykt o przyznaniu w dziedzinie nauk ekonomicznych nagrody ustanowionej w 1968 r. przez Bank Szwecji dla uczczenia pamięci Alfreda Nobla (*The Sveriges Riksbank Prize in Economic Sciences in Memory of Alfred Nobel*). W październiku bieżącego roku nagroda ta została przyznana po raz pięćdziesiąty trzeci. Otrzymali ją trzej naukowcy, akademicy z USA:

- pochodzący z Kanady 65-letni David Card z University of California, Berkeley – za empiryczny wkład w ekonomię pracy ("for his empirical contributions to labour economics");
- izraelsko-amerykański ekonometryk, 61-letni Joshua Angrist, z Massachusetts Institute of Technology, Cambridge;
- pochodzący z Holandii, 58-letni Guido Imbens ze Stanford University – za ich metodologiczny wkład w analizę związków przyczynowo-skutkowych ("for their methodological contributions to the analysis of causal relationships").

Choć tegoroczni laureaci są pracownikami trzech różnych instytucji naukowych, to łączą ich wspólne zainteresowania ekonomią pracy oraz badania z tego obszaru z wykorzystaniem metod ekonometrycznych. Niezależnie od indywidualnych badań i publikacji, laureaci mają także dzieła wspólne. Przy tym Angrista i Imbensa łączy osoba wspólnego promotora ich prac doktorskich. W obydwu przypadkach był to Orley Clark Ashenfelter z Princeton University, specjalizujący się właśnie w ekonometrii i jej zastosowaniach w ekonomii pracy, a przy tym zwolennik naśladowania w ekonomii pracy i ekonomii empirycznej metodyki tradycyjnych nauk, w tym właśnie eksperymentów naturalnych.

Lista ekonomistów-noblistów obecnie liczy łącznie 89 osób (corocznie przyznaje się jedną do maksymalnie trzech nagród). Na liście tej dominują naukowcy z USA, stanowiący ponad 70% nagrodzonych. Umacnia tę przewagę tegoroczny werdykt. Wciąż wśród noblistów-ekonomistów nieliczni są niestety naukowcy z innych niż USA krajów. Na Europę przypada tylko około 25% ekonomicznych noblowskich laurów [Mączyńska, 2018]. Przy tym jedynie dwie kobiety, obydwie z USA, Elinor Ostrom i Esther Duflo, notabene doktorantka Angrista (posiadająca także obywatelstwo francuskie), dostąpiły tego wyróżnienia.

* Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska – prezes honorowy PTE, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie.

** Pierwotna wersja tekstu została opublikowana w „Gazecie SGH" [Mączyńska, 2021a, s. 44–46].

Dlatego też (także z innych względów) ekonomię uznaje się za obszar wyjątkowo nieprzyjazny dla kobiet [Szewczyk, 2020]. Po raz kolejny okazało się, jak niemal co roku, że noblista to przeważnie osobnik w średnim wieku, mężczyzna, Amerykanin.

Warto tu przypomnieć, że „ekonomiczny Nobel" ma znacznie krótszą (o prawie 70 lat), odmienną historię, a ponadto ma inne finansowe podłoże aniżeli oryginalna Nagroda Nobla, ustanowiona w końcu XIX wieku. Alfred Nobel (1833–1896), szwedzki przemysłowiec, naukowiec i wynalazca dynamitu, u schyłku życia zdecydował bowiem w testamencie z 1895 r., aby powołać „fundusz, z którego procenty każdego roku mają być rozdzielone w formie nagród tym, którzy w roku poprzedzającym przynieśli ludzkości największe korzyści"[1].

Zgodnie z testamentem i wolą ofiarodawcy, nagrody powinny być przyznawane za osiągnięcia naukowe w fizyce, chemii, fizjologii, medycynie i literaturze oraz za wysiłki na rzecz światowego pokoju (Pokojowa Nagroda Nobla).

W odróżnieniu od klasycznej Nagrody Nobla, „ekonomiczny Nobel" nie jest finansowany z funduszy, z których pochodzą wszystkie inne Nagrody Nobla, tj. z majątku pozostawionego przez Alfreda Nobla. Ekonomicznego Nobla bowiem – w drodze wyjątku i za przyzwoleniem Komitetu do Spraw Nagrody Nobla – ufundował centralny Bank Szwecji (Sveriges Riskbank) w 1968 r., w 300-letnią rocznicę utworzenia tego banku. Zarazem wraz z ustanowieniem ekonomicznego Nobla podjęto decyzję, że w przyszłości nie będzie zwiększana liczba dziedzin, w których będą przyznawane noblowskie laury.

W przypadku Nagrody Nobla z ekonomii jej fundatorem jest zatem Bank Szwecji. Natomiast klasyczną, pierwotną nagrodę Nobla finansuje Fundacja Noblowska, zarządzająca majątkiem pozostawionym przez Alfreda Nobla. Zatem z formalnego punktu widzenia nie jest Nagrodą Nobla. Jest jednak z nią identyfikowana. Nie jest to w pełni uprawnione, ale – tak jak w przypadku klasycznej Nagrody Nobla – „ekonomiczny Nobel" jest przyznawany przez Królewską Szwedzką Akademię Nauk w Sztokholmie, co przesądza o randze nagrody (Królewska Szwedzka Akademia Nauk, założona w 1739 r., jest niezależną organizacją, której głównym celem jest promowanie nauki i wzmacnianie jej wpływu na społeczeństwo).

Nagroda noblowska wynosi 10 mln koron szwedzkich, co wg obecnego kursu (z 16 października 2021 r.) stanowi prawie 1162 mln USD. Zgodnie z decyzją Komitetu Noblowskiego, połowę tej kwoty otrzyma David Card, druga połowa przypada do podziału między pozostałymi dwoma laureatami.

Uzasadnienie Komitetu Noblowskiego: *Answering Causal Questions Using Observational Data*

Taki jest tytuł liczącego 43 strony uzasadnienia nagród przyznanych przez Komitet Noblowski Szwedzkiej Królewskiej Akademii Nauk [*Scientific Background...*, 2021].

Tytuł ten wyraża istotę i podstawowe cechy nowatorskiego, innego niż w ekonomii neoklasycznej, podejścia do badań ekonomicznych. Zamiast abstrakcyjnego modelowania, wysoce steoretyzowanego, hermetycznego, często trudnego do zrozumienia przez środowiska spoza nauki, trójka wyróżnionych naukowców, chcąc uzyskać odpowiedzi na ważne, często wręcz palące pytania i problemy, dotyczące życia społeczno-gospodarczego, poddała badaniom rzeczywiste zdarzenia i sytuacje na rynku pracy, wykorzystując rzeczywiste dane. Okazało się, że na tej podstawie, poprzez porównania odmiennych rzeczywistości i następnie poprzez wnikliwą, ilościową obróbkę tych danych z wykorzystaniem modeli ekonometrycznych, można dotrzeć do sedna sprawy. Tym samym naturalne eksperymenty stanowiły podstawowe narzędzie badawcze tegorocznych noblowskich laureatów.

Zatem w latach 90. ubiegłego wieku David Card wraz z Alanem Kruegerem (przedwcześnie niestety samobójczo zmarłym w 2019 r., w wieku 58 lat) prowadzili badania płac i zatrudnienia poprzez porównania sytuacji przedsiębiorstw. Badania te prowadzone były w dwu stanach USA, w stanie New Jersey, gdzie podniesiono płacę minimalną do najwyższej w USA, z sąsiednim stanem Pensylwania, gdzie takiej decyzji stanowe władze nie wprowadziły. Badane były m.in. fastfoodowe restauracje, co ma znaczenie, tym bardziej że przeważnie zatrudniają one wielu pracowników mogących liczyć tylko na płacę minimalną. Card i Krueger badali około 400 takich restauracji w obydwu stanach USA. Badali,

[1] Oto fragment testamentu na temat nagrody – *Full Text of Alfred Nobel's Will*, 27 November, 1895: „The whole of my remaining realizable estate shall be dealt with in the following way: the capital, invested in safe securities by my executors, shall constitute a fund, the interest on which shall be annually distributed in the form of prizes to those who, during the preceding year, shall have conferred the greatest benefit to mankind. The said interest shall be divided into five equal parts, which shall be apportioned as follows: one part to the person who shall have made the most important discovery or invention within the field of physics; one part to the person who shall have made the most important chemical discovery or improvement; one part to the person who shall have made the most important discovery within the domain of physiology or medicine; one part to the person who shall have produced in the field of literature the most outstanding work in an ideal direction; and one part to the person who shall have done the most or the best work for fraternity between nations, for the abolition or reduction of standing armies and for the holding and promotion of peace congresses" [Nobel, 1895].

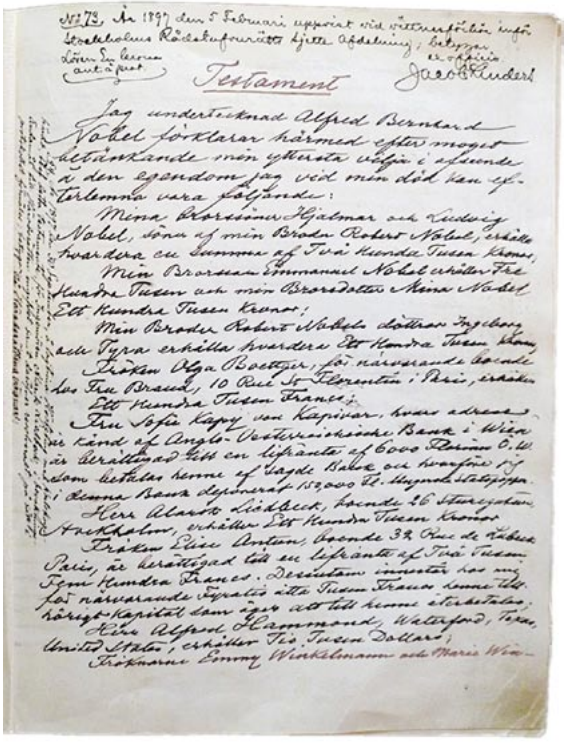

Testament Alfreda Bernharda Nobla

czy jest jakaś różnica w zmianach liczby pracowników zatrudnionych w miastach położonych blisko siebie, ale różniących się tylko tym, jakie decyzje podjęto w tych stanach w sprawie poziomu płacy minimalnej [Card, Krueger, 1994; Card, Krueger, 1995; Card, Krueger, 2000].

Na naturalnych eksperymentach oparte były także inne podjęte przez Carda badania dotyczące oddziaływania na płace i zatrudnienie pracowników napływu do USA imigrantów. Card przeprowadził badania 120 000 migrantów, którzy w 1980 roku przybyli z portu Mariel na Kubie i zasilili rynek pracy w Miami. Jednak Card nie poprzestał na prostym porównaniu płac i bezrobocia w Miami przed i po owej imigracji. Byłoby to bowiem podejście obarczone ryzykiem błędów we wnioskowaniu, zwłaszcza błędu wynikającego z ignorowania faktu, że gospodarka USA doświadczyła przejścia od kwitnącej koniunktury w 1979 r. do głębokiego jej pogorszenia w 1981 r., co jednak nie miało nic wspólnego z kwestiami imigracyjnymi. Dlatego też Card uzupełnił tło badawcze poprzez analizy zmian płac i bezrobocia w okresie między końcówką lat 70. i 80. w Atlancie, Houston, Los Angeles i Tampie-St. Petersburgu [Card, 2001; Card, 2009].

Wyniki przeprowadzonych przez Carda i Kruegera badań podważyły obiegowe opinie, „obiegowe mądrości", że urzędowe regulacje płacy minimalnej, a także napływ imigrantów szkodzą gospodarce i zatrudnieniu. Jest to istotne, tym bardziej że doświadczenia wszystkich krajów dowodzą, że każdorazowo, gdy rządy podnoszą płacę minimalną, pracodawcy biją na alarm, że prowadzi to do szkód gospodarczych. Prowadzone przez Carda badania dotyczące imigrantów nie potwierdziły, że ich napływ wpływa na wzrost bezrobocia i spadek płac pracowników krajowych [Card, 2009; Card, 2001].

Z kolei Angrist i Imbens w ramach eksperymentów naturalnych badali wpływ długości i jakości edukacji na płace. Porównywali różnice w płacach, wynikające z daty urodzenia pracownika. Skonfrontowali różnice między płacami osób urodzonych na początku roku z urodzonymi w końcu części roku. W USA bowiem uczniowie muszą rozpocząć szkołę w roku kalendarzowym, w którym ukończyli 6 lat, ale mogą zrezygnować, gdy tylko osiągną 16. Oznacza to, że np. osoba urodzona 31 grudnia będzie podlegała obowiązkowi edukacji rok dłużej niż urodzona 1 stycznia. Dzięki takim badaniom dowiedli, że długość edukacji korzystnie wpływa na płace [Angrist, Imbens, 1995; Angrist, Imbens, Rubin, 1996].

Kwestie edukacyjne były także przedmiotem zainteresowania Carda i Kruegera [1992].

W skróconej, spopularyzowanej, liczącej 8 stron wersji uzasadnienia nagrody Komitet Noblowski stwierdza, że „...David Card, Joshua Angrist i Guido Imbens – dowiedli, że *naturalne eksperymenty mogą być wykorzystane w celu uzyskania odpowiedzi*

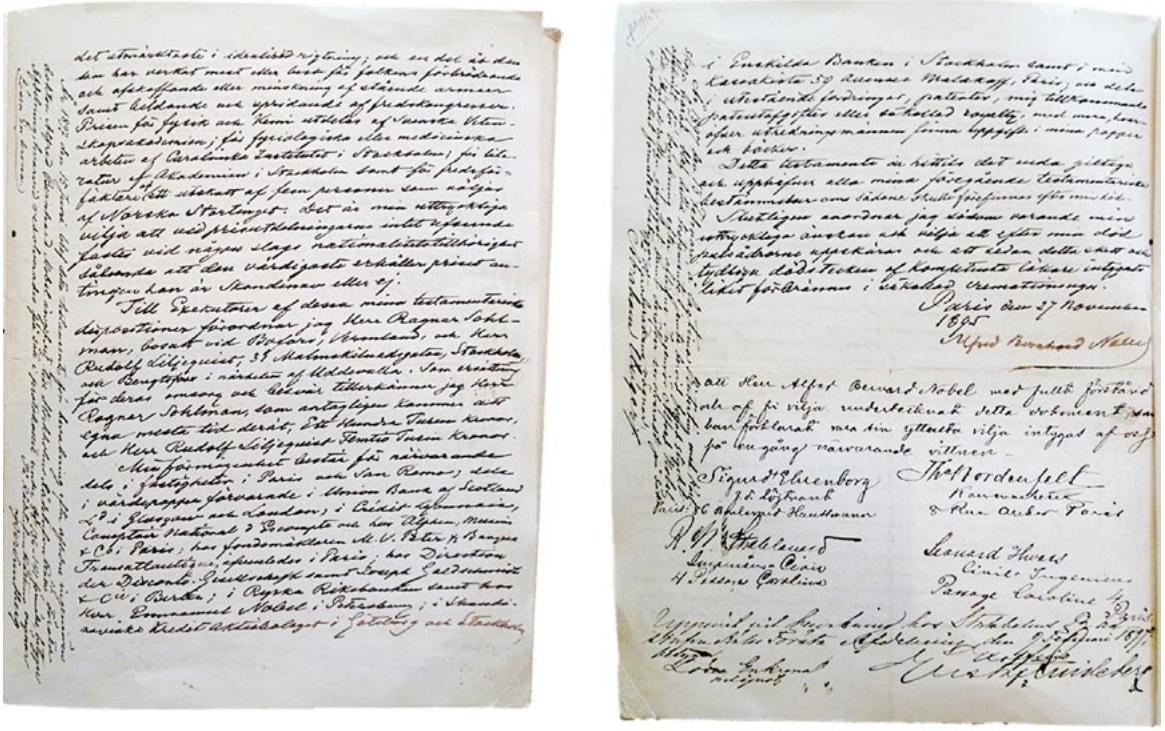

Źródło: https://www.nobelprize.org/alfred-nobel/full-text-of-alfred-nobels-will-2/ (22.11.2021).

na kluczowe dla społeczeństwa pytania, takie m.in.: jak płaca minimalna i imigracja wpływa na rynek pracy? Wyjaśnili dokładnie, czy i jak na podstawie takich badań można wnioskować na temat przyczyny i następstw rozmaitych decyzji. W ocenie Komitetu Noblowskiego ekonomiści ci dokonali rewolucji w badaniach empirycznych w naukach ekonomicznych („they have revolutionised empirical research in the economic sciences") [The Prize..., 2021].

Znaczenie takich badań trudno przecenić. Dla racjonalizacji podejmowanych w różnych obszarach życia społeczno-gospodarczego decyzji niezbędne jest bowiem zrozumienie ich konsekwencji. Dotyczy to zarówno sfery prywatnej, jak i publicznej, decyzji indywidualnych, jak też decyzji podejmowanych w ramach polityki społeczno-gospodarczej.

Tegoroczni laureaci poprzez naturalne eksperymenty przysporzyli naukom ekonomicznych nowych idei, nowych koncepcji na temat rynku pracy i innych kwestii. Wykazali, jakie wnioski można wyciągnąć z eksperymentów naturalnych na temat przyczynowo-skutkowych współzależności rozmaitych procesów i zdarzeń społeczno-gospodarczych. Rozwijana przez tegorocznych noblistów metodologia ma walory szerokiej użyteczności, wskazuje na możliwości jej zastosowań także w innych niż podejmowane przez tych noblistów obszarach badawczych, nie tylko w naukach ekonomicznych. W tym m.in. wyraża się wkład tych noblistów w rozwój nauki.

W liczącym 48 stron uzasadnieniu przyznania nagrody Komitet Noblowski stwierdza, że:

> „The Laureates' contributions are separate but complementary. Starting with a series of paper from the early 1990s, David Card began to analyze a number of core questions in labor economics using 'natural experiments', i.e., a study design in which the units of analysis are exposed to as good as random variation caused by nature, institutions, or policy changes. These initial studies – on the minimum wage, on the impact of immigration, and on education policy – challenged conventional wisdom, and were also the starting point of an iterative process of replications, new empirical studies, and theoretical work, with Card remaining a core contributor. Thanks to this work, we have gained a much deeper understanding of how labor markets operate. In the mid-1990s, Joshua Angrist and Guido Imbens made fundamental contributions to the challenge of estimating an average treatment effect. In particular, they analyzed the realistic scenario when individuals are affected differently by the treatment and choose whether to comply with the assignment generated by the natural experiment. Angrist and Imbens showed that even in this general setting it is possible to estimate a well-defined treatment effect – the local average treatment effect (LATE) – under a set of minimal (and in many cases empirically plausible) conditions" [*Scientific Backgroun...*, 2021].

Podkreślony został zatem indywidualny, odrębny, ale zarazem komplementarny wkład trzech laureatów w rozwój nauk ekonomicznych. Ich prace dowiodły, że eksperymenty naturalne są bogatym źródłem wiedzy i zwiększają możliwości oraz zdolności do dochodzenia do trafnych odpowiedzi na kluczowe pytania, dotyczące związków przyczynowo-skutkowych. Może być to źródłem rozlicznych korzyści gospodarczych i społecznych, zwłaszcza w sferze rynku pracy, choć nie tylko. Eksperymenty naturalne stanowią tym samym ważne poszerzenie narzędzi badawczych, umożliwiając łagodzenie ograniczeń, jakie występują przy stosowaniu randomizacji, czyli metodyki opartej nie na eksperymentach naturalnych, lecz kontrolowanych, reżyserowanych. Często podawanym przykładem randomizacji jest testowanie skuteczności leków poprzez losowo (np. na zasadzie rzutu monetą) dobrane dwie grupy osób, tych którym podaje się lek i tych, które otrzymują jedynie placebo. W badaniach ekonomicznych randomizacja może mieć jednak jedynie bardzo ograniczone zastosowanie. W wielu bowiem przypadkach ekonomiści, badając wpływ jakiegoś czynnika na zmiany ekonomiczne, nie mogą przeprowadzać eksperymentów kontrolowanych. Trudno bowiem sobie wyobrazić jakikolwiek rząd, który zdecydowałby się na eksperymentalne podniesienie płacy minimalnej tylko wybranej grupie pracowników, czy też dopuszczał napływ imigrantów tylko do jednego regionu, zabraniając innym regionom, po to tylko, żeby sprawdzić, jak to wpłynie na rynek pracy i gospodarkę. Takie eksperymentowanie nie służyłoby spokojowi społecznemu i poczuciu sprawiedliwości, nie mówiąc już o innych, trudnych do przewidzenia następstwach. Tegoroczni nobliści dowodzą jednak, że poprzez eksperymenty naturalne można przełamać randomiczne bariery badawcze i wskazują na możliwości badawczego naukowego czerpania z rzeczywistości i możliwości przekształcania prawdziwego świata w swego rodzaju ekonomiczne laboratorium.

Obalanie mitów i dogmatów. Płaca minimalna i syndrom potwora z Loch Ness

To co szczególnie ważne, moim zdaniem, w tegorocznej decyzji Komitetu Noblowskiego, jest to, że decyzja ta może sprzyjać eliminowaniu mitów i dogmatów w polityce i życiu społeczno-gospodarczym na temat różnych kwestii ekonomicznych. Notabene szczegółową analizę tego typu mitów przedstawia inny noblista Paul Krugman w książce pod symptomatycznym tytułem *Arguing with Zombies: Economics, Politics, and the Fight for a Better Future (Zmagania z zombi: ekonomia, polityka i walka o lepszą przyszłość)* [Krugman, 2020].

Jednym z takich niekorzystnych dla gospodarki i społeczeństw mitów jest właśnie twierdzenie, że urzędowe regulacje poziomu płacy minimalnej wpływają na wzrost bezrobocia, obniżanie konkurencyjności przedsiębiorstw i motywacji przedsiębiorców do inwestowania, a tym samym na obniżanie innowacyjności. W niektórych publikacjach podkreśla się, że takie podejście do płacy minimalnej i takie oceny mają symptomy ekonomicznego potwora z Loch Ness – często omawianego, przedstawianego w rozmaitych opowiadaniach, dyskutowanego, ale niewidzianego nigdy. Badania nie potwierdzają szkodliwości płacy minimalnej dla gospodarki, wskazują, że jest dokładnie odwrotnie. I to nie dlatego, że ekonomiści nie szukają negatywnego wpływu wystarczająco intensywnie, aby go znaleźć, lecz dlatego, że takiego wpływu po prostu nie ma. Potwierdzają to doświadczenia i praktyka wielu krajów, w których wprowadzony został mechanizm urzędowego wyznaczania poziomu płacy minimalnej i jej podwyższania. Potwierdzają one, że wpływ płacy minimalnej na gospodarkę nie jest negatywny, a przeciwnie – pozytywny, a przy tym umożliwia ludziom, co podkreśla się w wielu analizach, wyjście z – szkodliwego dla ogółu relacji społeczno-gospodarczych – zaklętego kręgu kiepsko płatnych prac.

Mechanizm urzędowej płacy minimalnej, wbrew częstym opiniom, nie tylko nie szkodzi gospodarce i zatrudnieniu, lecz przeciwnie – poprawia sytuację na rynku pracy i generalnie sprzyja poprawie koniunktury, a przy tym zmniejsza ubóstwo, nierówności dochodowe, przestępczość i – co ważne – eliminuje z rynku firmy nieefektywne, nieefektywnie wykorzystujące zasoby pracy. Potwierdzają to nie tylko badania noblowskie, lecz również wiele innych badań, w tym także na gruncie polskim [Krajewska, Krajewski, 2019].

Zakończenie

Decyzje noblowskie zawsze budzą rozmaite kontrowersje. Sama nierzadko jestem nimi rozczarowana. Dziwię się np., że w obecnie złożonej, pandemicznie skażonej sytuacji globalnej, i spękania, chwiejności społeczno-gospodarczego świata, noblowską nagrodą nie obdarzono w tym roku ekonomisty, który zajmuje się kwestiami kształtowania społeczno-gospodarczego ustroju systemu ukierunkowanego na harmonizowanie postępu ekonomicznego, społecznego i ekologicznego, ukierunkowanego na przywracanie ładu i równowagi oraz systemowej odporności na negatywne zjawiska. Żałuję, że nie zostali nagrodzeni tacy naukowcy, jak np. Dani Rodrik czy Daron Acemoglu [zob. Mączyńska, 2021b]. Pozostaję

zarazem z nadzieją, że ekonomiści ci w przyszłości doczekają się noblowskich laurów.

Z pewnością jednak tegoroczna nagroda noblowska cieszy przede wszystkim dlatego, że może sprzyjać obalaniu tak długo i uporczywie utrzymujących się mitów, zwłaszcza dotyczących płacy minimalnej. Jest to zadziwiające, tym bardziej że już w XVIII w. Adam Smith, uznawany wszakoż za intelektualnego ojca ekonomii i liberalizmu, wskazywał na potrzebę wyznaczania minimalnego poziomu płacy. Stąd też można by nawet uznać Adama Smitha za prekursora koncepcji płacy minimalnej, co potwierdza m.in. stwierdzenie, że: „Człowiek musi zawsze żyć ze swej pracy; jego płaca robocza musi mu co najmniej wystarczać na utrzymanie. W większości wypadków musi ona być nawet nieco wyższa, w przeciwnym razie nie mógłby on stworzyć rodziny, a ród tych robotników wymarłby w pierwszym pokoleniu. (...) Najniższa kategoria zwykłych robotników powinna zarabiać co najmniej dwa razy tyle, ile potrzebuje na własne utrzymanie, aby każdy był w stanie wychować dwoje dzieci" [Smith, 2007, s. 81–82]. Smith dostrzegał zarazem potrzebę uregulowania praw robotników: „Pracodawcy jako mniej liczni o wiele łatwiej mogą się zrzeszać, a poza tym prawo uznaje ich zrzeszenia lub przynajmniej ich nie zabrania, robotnikom zaś nie pozwala się zrzeszać" [Smith, 2007, s. 79].

Mity narosłe wokół płacy minimalnej zaskakują, tym bardziej że po raz pierwszy regulacje na ten temat zostały wprowadzone już w 1894 r. w Nowej Zelandii, następnie w Australii i w 1909 r. w Wielkiej Brytanii. Obecnie płaca minimalna to regulacja obowiązująca w większości krajów rozwiniętych, w tym w UE. Mimo tak długiego trwania i sprawdzalności zasadności oraz efektowności tego mechanizmu w praktyce, płaca minimalna wciąż ma zagorzałych przeciwników, co tylko potwierdza wywody Krugmana o zombie ideach. Można mieć jednak nadzieję, że tegoroczne noblowskie laury zmniejszą rzeszę przeciwników urzędowego regulowania płacy minimalnej.

Bibliografia

Angrist J.D., Imbens G.W. [1995], Two-stage least squares estimation of average causal effect in models with variable treatment intensity, *Journal of the American Statistical Association*, vol. 90(430), s. 431–442.

Angrist J.D., Imbens G.W., Rubin D.B. [1996], Identification of causal effects using instrumental variables, *Journal of the American Statistical Association*, vol. 91(434), s. 444–472.

Card D., Krueger A.B. [1992], Does school quality matter? Returns to education and the characteristics of public schools in the United States, *Journal of Political Economy*, vol. 100(1), s. 1–40.

Card D., Krueger A.B. [1994], Minimum wages and employment: A case study of the fast food industry in New Jersey and Pennsylvania, *American Economic Review*, vol. 84(4), s. 772–784.

Card D., Krueger A.B. [1995], *Myth and Measurement: The New Economics of the Minimum Wage*, Princeton University Press, Princeton.

Card D., Krueger A.B. [2000], Minimum wages and employment: A case study of the fast food industry in New Jersey and Pennsylvania: Reply, *American Economic Review*, vol. 90(5), s. 1397–1420.

Card D. [2001], Immigrant inflows, native outflows, and the local labor market impacts of higher immigration, *Journal of Labor Economics*, vol. 19(1), s. 22–64.

Card D. [2009], Immigration and Inequality, *American Economic Review*, vol. 99(2), s. 1–21.

Krajewska A., Krajewski S. [2019], *Płaca minimalna jako kontrowersyjne narzędzie kształtowania dochodów*, X Kongres Ekonomistów Polskich, PTE, Warszawa, https://kongresekonomistow.pl/materialy-kongresowe/_/attachment/inline/0f2b5d56-cb0c-4f58-bf54-2cfb6a802c75:abb9baa795703d24974a03926ae3d90c8baf0de7/Sesja%20III%20-%20KEP.pdf (15.10.2021).

Krugman P. [2020], *Arguing with Zombies. Economics, Politics, and the Fight for a Better Future*, WW Norton & Co, New York.

Mączyńska E. [2018], Richard H. Thaler – Nobel z ekonomii – 2017 r. Ekonomia z życia wzięta, *Ekonomista*, nr 2.

Mączyńska E. [2021a], Noblowskie laury za naturalne eksperymenty w naukach ekonomicznych. Ekonomia z życia wzięta, *Gazeta SGH*, nr 4(363) jesień, s. 44–47.

Mączyńska E. [2021b], Prof. Elżbieta Mączyńska o swoich typach do tegorocznej Nagrody Banku Szwecji im. Alfreda Nobla w dziedzinie nauk ekonomicznych, *Gazeta SGH*, 8 października, https://gazeta.sgh.waw.pl/meritum/prof-elzbieta-maczynska-o-swoich-typach-do-tegorocznej-nagrody-banku-szwecji-im-alfreda (9.11.2021).

Nobel A.B. [1895], *Full Text of Alfred Nobel's Will*, 27 November, http://www.nobelprize.org/alfred_nobel/will/will-full.html (15.10.2015).

Scientific Background on the Sveriges Riksbank Prize in Economic Sciences in Memory of Alfred Nobel [2021], *Answering Causal Questions Using Observational Data. The Committee for the Prize in Economic Sciences in Memory of Alfred Nobel*, Kungl. Vetenskaps Akademien, 11 Oktober.

Smith A. [2007], *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Szewczyk N. [2020], *Nobel z ekonomii dla kobiety? To za mało*, Krytyka Polityczna, 11 stycznia, https://krytykapolityczna.pl/gospodarka/nobel-z-ekonomii-dla-kobiety-to-za-malo/ (25.10.2021).

The Prize in Economic Sciences [2021], Popular Science Background, *Natural experiments help answer important questions*, The Royal Swedish Academy of Sciences, https://www.nobelprize.org/uploads/2021/10/popular-economicsciencesprize2021-3.pdf (25.10.2021).

Dominik Buttler*

Empiryczna rewolucja**

W tym roku nagrodę Banku Szwecji im. Alfreda Nobla w dziedzinie nauk ekonomicznych otrzymali David Card za empiryczny wkład w ekonomię pracy oraz Joshua Angrist i Guido Imbens za metodologiczny wkład w analizę relacji przyczynowych. Spróbujmy rozszyfrować, za co właściwie nagrodę przyznano.

Według Joshua Angrista idealny do modelowania relacji przyczynowo-skutkowych jest schemat eksperymentu kontrolowanego, który bardzo dobrze znamy z medycyny. Badając skuteczność leku, dzielimy losowo uczestników badania na grupę eksperymentalną, która otrzymuje lekarstwo i grupę kontrolną, której podaje się imitujące lek placebo. Ponieważ o przydziale do grupy decyduje ślepy los (na przykład rzut monetą), można zakładać, że poza ekspozycją na lek, grupa eksperymentalna i kontrolna niczym się nie różnią. Wszelkie różnice w wynikach, które po czasie zaobserwujemy, można przypisać badanemu lekowi. Jesteśmy w stanie zidentyfikować przyczynę (lekarstwo) i skutek (stan zdrowia pacjenta) analizowanej relacji.

W badaniach społecznych eksperymenty kontrolowane czasem można zastosować. Za rozwijanie metod tego typu przyznano zresztą ekonomicznego Nobla dwa lata temu. Często jednak – i całe szczęście – jest to niemożliwe. Trudno, chociażby zbadać w ten sposób czy wykształcenie zwiększa zarobki. Nie przekonamy osób wylosowanych do grupy kontrolnej, by dla dobra badań naukowych zrezygnowały ze szkoły podstawowej, średniej czy studiów. Pozostaje porównanie zarobków osób lepiej i gorzej wykształconych. Taki naiwny schemat badawczy może jednak prowadzić do błędnych wniosków. Wiemy bowiem, że lepiej i gorzej wykształconych różni nie tylko poziom edukacji. Ta pierwsza grupa jest, przeciętnie rzecz biorąc, również bardziej zmotywowana, zorganizowana, inteligentna. Fakt, że lepiej wykształceni zarabiają więcej, w żaden sposób nie dowodzi, że to edukacja prowadzi do wzrostu wynagrodzenia. Czysty związek przyczynowo-skutkowy trzeba dopiero wysupłać ze złożonej sieci relacji. To właśnie za rozwijanie sposobów izolowania relacji przyczynowych w sytuacjach, gdy nie można przeprowadzić eksperymentu kontrolowanego, nagrodzono tegorocznych laureatów.

Instrumenty i quasi-eksperymenty

Metody te nazywa się zbiorczo quasi-eksperymentalnymi. Ich częścią wspólną jest konieczność znalezienia pewnej porcji niezależnej zmienności – odpowiednika rzutu monetą, której potrzebujemy, by zbliżyć się do schematu znanego z badań medycznych.

Zmienności tej dostarczają niekiedy nieprzewidziane wydarzenia, które w naturalny sposób dzielą zbiorowość na grupę eksperymentalną i kontrolną. W roku 1980 takiemu nieoczekiwanemu eksperymentowi poddane zostało Miami. Wskutek kilkumiesięcznego otwarcia granic z Kubą na Florydę przybyło ponad 100 tys. Kubańczyków. Porównanie reakcji gospodarki Miami z innymi miastami USA – mniej eksponowanymi na migracje z Kuby, a więc tworzącymi swoistą grupą kontrolną – pozwoliło Davidowi Cardowi przeanalizować, prawie eksperymentalnie, jaki wypływ na rynek pracy mają imigranci.

Innym źródłem niezależnej zmienności wykorzystywanym w badaniach quasi-eksperymentalnych są decyzje polityków. W kwietniu 1992 roku stan New Jersey podniósł minimalne wynagrodzenia. Sąsiednia i pod wieloma względami podobna Pensylwania nie zdecydowała się na taki ruch. Firmy działające w obu stanach w sposób naturalny utworzyły odpowiednio

* Dr hab. Dominik Buttler, prof. UEP – Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu.

** Tekst został opublikowany na portalu Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu: https://ue.poznan.pl/pl/wspolpraca,c10/informacje-prasowe-uep,c160/ekonomiczny-nobel-komentarz-eksperta,a102444.html.

grupę eksperymentalną i kontrolną. Warunki tego naturalnego eksperymentu wykorzystali David Card i Alan Krueger badając, jak regulacje dotyczące minimalnego wynagrodzenia wpływają na zarobki, zatrudnienie i ceny.

Zewnętrzną zmienność można wreszcie wygenerować samodzielnie. Wystarczy (łatwo powiedzieć!) znaleźć tak zwany instrument. Jest nim jakiś czynnik związany z przyczyną, ale już nie ze skutkiem analizowanej relacji. W badaniu wpływu wykształcenia na zarobki instrumentem byłby czynnik wpływający na długość edukacji, niezwiązany jednak z wielkością wynagrodzenia. Wśród najczęściej cytowanych artykułów Josha Angrista znajdziemy analizę, w której instrumentem dla wykształcenia jest... miesiąc urodzenia. Uczniowie urodzeni w styczniu szybciej osiągają pełnoletność niż ich rówieśnicy z grudnia, mogą zatem wcześniej zrezygnować ze szkoły. Miesiąc urodzenia wpływa więc na długość kształcenia, trudno jednak uzasadniać, by miał bezpośredni związek z wielkością zarobków. Technika z użyciem instrumentów jest z pozoru dziwna, dostarcza jednak porcji zmienności, niezbędnej do zidentyfikowania relacji przyczynowo-skutkowej.

Bliżej świata

Zdaniem komitetu noblowskiego, nagrodzona trójka badaczy, rozwijając metody quasi-eksperymentalne, zrewolucjonizowała sposób uprawiania ekonomii. Istota nowego podejścia polegała na sięganiu do danych i wyciskaniu z nich tyle ile się da, na weryfikowaniu teorii i udzielaniu odpowiedzi istotnych dla praktyki gospodarczej. Nowe podejście stanęło w wyraźnej kontrze do tradycyjnie uprawianej ekonomii – często przeteoretyzowanej, eleganckiej formalnie, ale oderwanej od rzeczywistości. Empiryczna rewolucja może nie zburzyła starego porządku, ale wyraźnie nim zachwiała. Badania Davida Carda wykazały – wbrew przewidywaniom teorii neoklasycznej – że napływ imigrantów nie musi prowadzić do obniżki wynagrodzeń miejscowych pracowników, a podniesienie płacy minimalnej niekoniecznie wiąże się z redukcją zatrudnienia. Inne analizy laureatów potwierdzały wiedzę powszechną, chociażby to, że długość i jakość edukacji wpływa na wielkość wynagrodzenia. Wcześniejsze dowody na przyczynowy charakter tych związków były jednak zaskakująco słabe.

Ekonometria w zasadzie niegroźna

Zakończę tekst osobistym wspomnieniem. Na studiach doktoranckich ekonometrii uczyliśmy się między innymi z książki Fumio Hayashiego – opasłego tomu, w której wiedzę podawano za pomocą serii twierdzeń i dowodów. Z niewielką liczbą przykładów, za to solidną porcją algebry macierzy. Pod koniec moich studiów Joshua Angrist wydał podręcznik (wraz ze Steffenem Pischke), którego już sam tytuł *Mostly Harmless Econometrics* (*Ekonometria w zasadzie niegroźna* – tu nawiązanie do prześmiesznego „Autostopem przez galaktykę") zapowiadał zerwanie z tradycyjnym, surowym wykładaniem tego przedmiotu. Książka faktycznie była napisana przyjaznym językiem, ale przede wszystkim zawierała to, czego nam wówczas bardzo brakowało – wskazówki jak w praktyce prowadzić analizy empiryczne. Już kilka lat po wydaniu stała się najczęściej cytowaną pracą noblisty. Teraz w akademicką dorosłość wkracza pokolenie badaczy wychowanych na podręczniku Angrista, a dwa lata temu Noblem uhonorowano Esther Duflo... jego doktorantkę. Wydaje się zatem, że empiryczna rewolucja szybko się nie skończy. ■

Jerzy Kleer*

Państwo a system kulturowy

Zamierzeniem poniższej analizy jest przedstawienie wzajemnych relacji między państwem a systemem kulturowym. A także próba odpowiedzi na pytanie, na ile owe relacje mają charakter konfliktogenny?

Punktem wyjścia jest próba zdefiniowania zarówno państwa, jak i systemu kulturowego. Nim je przedstawię, chciałbym podkreślić, że zarówno w odniesieniu do państwa, jak i systemu kulturowego istnieje wiele definicji. Stąd też w przypadku państwa przyjmuję jedną z definicji, jaką podaje Wikipedia, a w przypadku systemu kulturowego podaję definicję własną.

„Państwo jest przymusową organizacją wyposażoną w atrybuty władzy zwierzchniej po to, by ochraniać przed zagrożeniem zewnętrznym i wewnętrznym ład, zapewniający zasiedlającej jego terytorium społeczności, składający się ze współzależnych grup o zróżnicowanych interesach, warunkach egzystencji korzystne odpowiednio do siły ich ekonomicznej pozycji i politycznych wpływów" [Wikipedia, bd.].

System kulturowy jest kategorią bardzo złożoną, której głównymi segmentami są: „Język, tradycja, historia, religia i stosunek społeczeństwa do państwa i państwa do społeczeństwa" [Kleer, 2012; 2019].

Szczegółowa analiza wzajemnych relacji między państwem a systemem kulturowym przekracza ramy tego opracowania, bowiem w historycznym rozwoju zarówno państwo ulegało daleko posuniętych zmianom ewolucyjnym, a także rewolucyjnym, podobnie zresztą, jak i system kulturowy.

Stąd też za punkt wyjścia poniższej analizy przyjmiemy pojawienie się kategorii państw suwerennych jako swoistego produktu wojen religijnych i ich zakończenie pokojem westfalskim (1648). Wówczas też została sformułowana zasada *cuius regio eius religio.*

Niemniej powyższe uwagi wymagają pewnego wprowadzenia ukazującego proces pojawienia się państw suwerennych, jak i dojrzałej formy systemu kulturowego.

Przyczyny i skutki powstania państw suwerennych

Zarówno początki państwa, jak i systemu kulturowego odnajdujemy już w dalekiej przeszłości, w warunkach istnienia cywilizacji agrarnej. W cywilizacji agrarnej powstawały zarówno państwa czy ściślej quasi-państwa, których żywot był z reguły krótki, ale także imperia, które odcisnęły swe piętno na historii ludzkości, że wymienię jedynie kilka, takie jak Cesarstwo Rzymskie, Imperium Perskie, Podboje Aleksandra Macedońskiego, Grecję, czy wcześniej Egipt, i wiele innych.

Model państwa ewoluował i większość ówczesnych mocarstw stopniowo się zmieniało. Jedne się rozwijały dzięki podbojom terytorialnym, stopniowemu rozwojowi nauki, niektórym ważnym odkryciom techniki, a także pewnemu izolacjonizmowi, jak np. w przypadku Chin. Niemniej wkład cywilizacji agrarnej w kształtowanie pewnych zrębów przyszłej państwowości był znaczący. Następowało bowiem przejście od powiązań plemiennych, często bardzo luźnych czy wręcz kruchych, do znacznie bardziej ścisłych, chociaż często o zmiennym kształcie terytorialnym.

To co w tym kontekście jest istotne, to początki destrukcji cywilizacji agrarnej, które stworzyły silny bodziec, chociaż rozłożony na kilka stuleci, dla pojawienia się przesłanek cywilizacji przemysłowej na Zachodzie i Południu Europy.

Etapem przejściowym między cywilizacją agrarną a cywilizacją przemysłową był na obszarze Europy, zwłaszcza Zachodniej i Południowej, etap swoistego feudalizmu charakteryzującego się z jednej strony początkami ekspansji pozaeuropejskiej, a z drugiej, częściowym uniezależnianiem się od dominacji władzy papieskiej.

Ekspansja pozaeuropejska zaowocowała poznawaniem świata, której początki związane są z odkryciem Ameryki przez Kolumba (1492), a głównymi państwami, które w tym początkowym procederze uczestniczyły, były: Hiszpania, Portugalia i Anglia.

* Prof. dr hab. Jerzy Kleer – Instytut Nauk Ekonomicznych PAN.

Równie ważnym procesem były próby, częściowo skuteczne, uniezależnienia się władzy królewskiej, a po części również książęcej od dominacji Rzymu, ściślej od władzy papieskiej, która miała bezpośredni wpływ na rozwiązania prawne, zwłaszcza dotyczące akceptacji intronizacji poszczególnych monarchów.

Zasadnicze zmiany mające decydujący wpływ na pojawienie się państw suwerennych w Europie miały wojny chłopskie i wojny religijne, jakie w zasadniczy sposób zmieniły model państwa. Przyczyny owych wojen miały dwojakiego rodzaju charakter. Z jednej strony była to walka chłopstwa z obowiązującymi formami zależności feudalnej, a z drugiej, pojawiające się ruchy religijne, kontestujące zarówno świecką władzę papieża, jak i obowiązujące dogmaty religijne. Punktem zapalnym było wystąpienie Lutra (1517) w Wittenberdze, które w swych skutkach doprowadziło do licznych konfliktów zbrojnych, jakich zwieńczeniem była wojna trzydziestoletnia (1618–1648), zakończona pokojem w Münsterze i Augsburgu.

Efektem powyższego pokoju był trwały podział chrześcijaństwa na dwa porządki: katolicki i protestancki. A jak już uprzednio wskazywałem, rozwiązanie to zostało potwierdzone pokojem westfalskim, co z kolei skutkowało stosunkowo szybkim rozwojem ekonomiczno-społecznym państw suwerennych, w których zaczynał dominować protestantyzm. Państwa europejskie, w jakich dominował katolicyzm, w znacznie późniejszym okresie zaczęły przejmować rozwiązania cywilizacji przemysłowej, której początki materialno-ekonomiczno-przemysłowe wiążemy z odkryciem maszyny parowej przez Jamesa Watta (1736–1819).

System kulturowy i jego rozwój

System kulturowy w jego dojrzałej postaci, podobnie jak suwerenność państwa, ma długą i bardzo skomplikowaną historię.

Jeśli przyjrzymy się historii ludzkości, wówczas dojdziemy do wniosku, że system kulturowy, chociaż nie w jego dzisiejszej postaci, ma znacznie dłuższą historię, aniżeli państwo zwłaszcza z dodatkiem suwerenne.

U swych pierwocin system kulturowy posiadał co najmniej trzy składniki, i to w słabo rozwiniętej formie. Dotyczyło to w pierwszej kolejności języka, jakiejś formy wierzeń i w bardzo ograniczonej postaci tradycji.

Wzrost populacji, jak i pojawianie się coraz szerszych powiązań międzyplemiennych, musiał skutkować zarówno rozwojem języka czy języków, a zapewne również modyfikacją wierzeń, jak i narastającej tradycji, a w pewnych przypadkach nawet zaczątków historii. Jednak tylko wówczas, kiedy społeczność plemienna się powiększała i nabierała swoistej trwałości.

Przemiany, jakie miały miejsce w późnych fazach cywilizacji agrarnej, w znaczącym stopniu przyczyniły się zarówno do utrwalania pewnych cech systemu kulturowego, jak i swoistego powiązania z określoną grupą społeczną cechującą się pewną wspólnotą etniczną, co dało się zaobserwować w dosyć licznych państwach, że wspomnę o Grecji, cesarstwie Rzymskim, a ściśle tej grupie społecznej, która dysponowała władzą.

Bardzo ważnym składnikiem mającym istotny wpływ na kształtowanie się systemu kulturowego było pojawienie się religii monoteistycznych, począwszy od judaizmu, poprzez chrześcijaństwo, aż do islamu. Przyszłość pokazała i nadal pokazuje jak wielkie znaczenie miał, i nadal ma składnik religijny w systemie kulturowym.

Im bardziej rozwijała się cywilizacja agrarna, jak i państwa, zwłaszcza te o stosunkowo długiej czy tylko dłuższej trwałości, tym większego znaczenia nabierał system kulturowy, a szczególnie niektóre jego składniki. Przede wszystkim te, które ułatwiały system komunikacji, jakim był i jest język, tradycja, a w niektórych przypadkach wybiórczo historia, a także religia. Ta ostatnia miała od samego początku konfliktogenny charakter, zwłaszcza w przypadku monoteistycznych religii, bowiem ich zasięg znacznie przekraczał granice poszczególnych grup pokrewnych czy etnicznych, a także istniejących państw.

Jednakże w pełni ukształtowane systemy kulturowe pojawiają się dopiero wraz z ukształtowaniem się państw suwerennych, a więc w epoce powiązaną z cywilizacją przemysłową.

Podstawowe pytanie, na jakie przyjdzie odpowiedzieć, brzmi następująco: na ile systemy kulturowe umacniają państwa suwerenne, a na ile potęgują konfliktogenność wewnętrzną, jak i zewnętrzną?

Cywilizacja przemysłowa i kształtowanie się państw suwerennych

Zarówno cywilizacja przemysłowa, jak i kształtowanie się państw suwerennych było procesem długotrwałym, czasochłonnym i zróżnicowanym. Zróżnicowanym podwójnie zarówno czasowo, jak i kontynentalnie.

Cywilizacja przemysłowa zapoczątkowana została w Europie Zachodniej i w tej części świata zaczęły się kształtować nowoczesne państwa suwerenne. Nie był to proces ani łatwy, ani tym bardziej czasowo krótki. Jeśli za początki kształtowania się cywilizacji przemysłowej przyjmiemy początki oświecenia, które łączymy z Erazmem z Rotterdamu (1467–1536), a wynalezieniem silnika parowego Jamesa Watta

(1769), to minęły prawie trzy stulecia. Ale proces kształtowania państw suwerennych był bardziej złożony i był w przemożnym stopniu wynikiem konfliktów zbrojnych oraz wojen [Simms, 2015]. Można w tym kontekście sformułować tezę, że rozwój Europy odbywał się poprzez wojny, których skutki miały istotny wpływ na charakter społeczeństw oraz państw, jak i na procesy zmian cywilizacyjnych.

Spróbujmy spojrzeć na główne przejawy wojen oraz konfliktów zbrojnych, jakie miały istotny wpływ na kształtowanie się państw suwerenno-narodowych w Europie. Dlaczego tylko w Europie? Bowiem Europa była tym kontynentem, który ukształtował cywilizację przemysłową i promieniał na pozostałe kontynenty, w jakich powstawały państwa suwerenno-narodowe oraz kształtowała się cywilizacja przemysłowa. Lista głównych wojen oraz znaczących konfliktów zbrojnych, jakie miały miejsce na terenie Europy, prezentuje poniższe zestawienie [Kleer, 2020]:

- Wielka Rewolucja Francuska (1789–1799),
- wojny napoleońskie zakończone kongresem wiedeńskim (1815),
- Wiosna Ludów (1848–1849),
- zjednoczenie Włoch (1860–1861),
- zjednoczenie Niemiec (1861–1871),
- Komuna Paryska (1871),
- rewolucja w Rosji (1905),
- I wojna bałkańska (1912–1913),
- I wojna światowa (1914–1918),
- II wojna światowa (1939–1945).

Zarówno po I, jak i po II wojnie światowej miał miejsce wysyp państw suwerennych, ale w okresie między I a II wojną światową ukształtowały się dwa eksperymenty polityczne (komunizm i faszyzm), jakie ową suwerenność polityczną państw znacząco ograniczyły. Dopiero likwidacja faszyzmu po II wojnie światowej a komunizmu w końcu lat 80. XX w. zapewniły wielu państwom suwerenność.

Ta bardzo skrótowa prezentacja dochodzenia do suwerenności pozwala uświadomić, jak długa i kręta była to droga do suwerenności państw.

Równocześnie należy pamiętać, że suwerenne państwa mogą i różnią się dosyć zasadniczo pod względem modeli politycznych, jak i społecznych. Mogą one być zarówno demokratyczne, jak i opresyjne, prospołeczne oraz aspołeczne.

Na szczególną uwagę w przypadku Europy zasługuje fakt, że te same państwa, w różnych fazach rozwoju, mogły mieć i często miały odmienne modele polityczne. W przemożnym stopniu było to i nadal jest zależne od tego, jakie partie i pod jakimi ideologiami dochodzą do władzy. I to zarówno w powszechnych wyborach, jak i dzięki różnym niedemokratycznym formom przejęcia władzy.

Systemy kulturowe i ich wpływ na charakter państw suwerenno-narodowych

System kulturowy – przynajmniej w moim ujęciu – stanowi swoistą zbitkę pięciu następujących składników: język, tradycja, historia, religia, stosunek społeczeństwa do państwa i państwa do społeczeństwa. Składniki te wymagają przynajmniej krótkiej charakterystyki, bowiem pełnią różne funkcje i co ważniejsze charakteryzują się różnym stopniem konfliktogenności.

Jedną z ważnych cech systemu kulturowego ujmowanego jako swoisty agregat jest jego trwałość, co wszakże nie znaczy, że poszczególne jego składniki w trakcie długiego trwania nie podlegają pewnym zmianom czy modyfikacjom.

Język

Język charakteryzuje się w warunkach współczesnych kilkoma cechami charakterystycznymi.

Po pierwsze, stanowi główny i w zasadzie jedyny mechanizm porozumienia, i to na poziomie własnego narodu, społeczeństwa i państwa, jak i z innymi społecznościami. Ułatwia bowiem możliwość współdziałania w różnych obszarach, w tym także, a może przede wszystkim w gospodarce, polityce, nauce, a także kontaktach międzyludzkich [Castles, Miller, 2011].

Po drugie, w większości przypadków języki mają charakter lokalno-narodowy, ale niektóre mają znacznie szerszy zasięg [Nisbet, 2009], jednak są i takie, które mają status dominujący, i co ważniejsze – stają się językami światowymi, jakim współcześnie jest angielski. Ale w przeszłości były takimi, przynajmniej w Europie: łacina, francuski, a po części niemiecki. Trudno dzisiaj przesądzić, jakim będzie w przyszłości język światowy.

Po trzecie, język umożliwia upowszechnianie różnorakich celów, propagowanie różnorodnych ideologii, także takich, które nie sprzyjają pokojowi światowemu czy regionalnemu, czy są wręcz im wrogie. Współczesność daje po temu liczne przykłady. W tym też sensie język może i wielu przypadkach kształtuje konfliktogenne sytuacje.

Tradycja

Tradycja stanowi kumulację doświadczeń przeszłości zarówno tych rzeczywistych, jak i tych zmitologizowanych. Zarówno tych, jakie stanowiły rzeczywisty efekt działalności własnej społeczności, jednorodnej etnicznie, jak i tej obcej etnicznie, ale zamieszkałej czy wręcz zasiedziałej na obszarze danego kraju. A także w relacjach ze społecznościami obcymi, tymi blisko, jak i dalej sąsiadującymi.

Charakteryzując tradycję, z reguły jako pierwszoplanową przyjmuje się tę, którą legitymizuje się dominująca grupa etniczna, najbardziej i najdłużej na niej zamieszkała i zasiedziała.

Tradycję możemy wyróżnić zarówno tę pozytywną, jak i tę negatywną. Dotyczą bowiem z reguły tych samych obszarów związanych z polityką wewnętrzną, jak i zewnętrzną, gospodarką oraz powiązaniami zewnętrznymi, sojuszami czy konfliktami zbrojnymi, jak i z różnymi wpływami kulturowymi.

Historia

Historia w jakimś stopniu stanowi replikę tradycji, z tym, że jest oparta na rzeczywistych zdarzeniach. Punktem wyjścia jest ciągłość bądź nieciągłość poszczególnych państw, jaka zwłaszcza, chociaż nie jedynie, miała miejsce w Europie. Kolejna wiąże się z pojawieniem nowoczesnych państw, zwłaszcza w Europie, w wyniku rewolucji przemysłowej, a współcześnie również w wyniku destrukcji cywilizacji agrarnej oraz pełnej dekolonizacji, co z kolei doprowadziło do zmniejszenia roli i wpływu dawnych mocarstw kolonialnych,

Niemniej ważnym zjawiskiem czy ściślej procesem był rozpad systemu komunistycznego, co sprzyjało pojawieniu się pełnej suwerenności w państwach europejskich przynależnych do tego systemu.

Co wszakże nie znaczy, że suwerenność zapewnia brak sprzeczności między poszczególnymi państwami. Wynikają one zarówno z przeszłości, jak i z bieżących interesów oraz sprzeczności o różnym charakterze, począwszy od polityki, poprzez interesy gospodarcze, odmienne modele polityczne, a także roszczenia terytorialne. Należy bowiem pamiętać, że przed I wojną światową państw suwerennych było na świecie 55, a współcześnie jest ich ponad 200.

Historia odbija się w sposób dosyć zasadniczy na mentalności społecznej, bowiem jest efektem długiego trwania i wykorzystywana jest często w uprawianiu bieżącej polityki.

Religia

Religia pełni szczególną funkcję w ramach więzi społecznych, jak i państwowych. Zarówno w zakresie wiary, jak i więzi spajając główną grupę etniczno-narodową z państwem. Jest ważnym spoiwem państwowotwórczym, bowiem ma często wpływ na jego instytucjonalizację, czasami dużą, a czasami mniejszą. Zawsze jednak ma istotny wpływ na charakter państwa, obowiązujący system wartości, a także edukację, co w wielu przypadkach przekłada się z kolei na stopień konfliktogenności w obrębie społeczeństwa. Państwa współczesne prawie nigdy nie były i nie są jednorodne religijnie, nawet w przypadku jednorodności etnicznej. Owo zróżnicowanie religijne może mieć miejsce zarówno między poszczególnymi religiami monoteistycznymi, jak i w obrębie poszczególnych religii.

Współcześnie jest to szczególnie widoczne w ramach islamu, wśród których wrogość i walki między szyitami a suitami w pewnym stopniu stanowią replikę wojen religijnych w okresie rodzącej się cywilizacji przemysłowej.

Stosunek społeczeństwa do państwa i państwa do społeczeństwa

Jest to problem szczególnie ważny i obejmuje wiele obszarów, począwszy od zaufania społeczeństwa do państwa dotyczącego sfery społecznej, ekonomicznej i międzynarodowej. Ale także stosunek państwa do społeczeństwa. Na ile poszczególne grupy etniczne są traktowane równoprawnie, czy prawa kobiet są równorzędne z męskimi, na ile polityka państwa ma charakter opresyjny, jakie ideologie są preferowane, a jakie zwalczane. Na ile polityka społeczna służy minimalizowaniu zróżnicowania we wszystkich obszarach, a na ile potęguje zróżnicowanie, zwłaszcza ekonomiczne, jak i polityczne.

Listę tę można rozciągnąć w szczegółach na bardzo wiele niewymienionych wyżej obszarów. Zwłaszcza w odniesieniu do współczesności, kiedy procesy globalizacyjne w coraz szerszym zakresie zaczynają dominować a stopień suwerenności poszczególnych państw podlega stopniowej erozji.

W tym kontekście można sformułować tezę ogólną: stopień narastających sprzeczności w obrębie państw jest współcześnie olbrzymi zarówno w jego układach wewnętrznych, jak i zewnętrznych.

Relacje państwa suwerennego i systemu kulturowego w warunkach współczesnych

Jeśli uważnie się przyjrzeć współczesnym państwom i ich warunkom rozwojowym z jednej strony i cechom systemu kulturowego z drugiej, wówczas okaże się, że ich relacje są pod wpływem olbrzymich konfliktów o różnym charakterze. Ich skala jest różna w poszczególnych państwach, pod wpływem różnych składników systemu kulturowego.

Nie sprowadzając ich na poziom poszczególnych państw, można wszakże ukazać ich ogólny charakter wpływu czy ściślej zagrożeń.

Język

Stanowi podstawową formę komunikacji zarówno w postaci mowy, jak i utrwalonej w formie pisanej czy w innych formach przekazu. Może służyć poszerzeniu

naszej wiedzy w rozumieniu świata, komunikacji między społeczeństwami, ale może także służyć sianiu nienawiści, rozpowszechnianiu fałszywych informacji, a także być źródłem różnorodnych konfliktów, w tym także zbrojnych.

Trudno ocenić, w jakich proporcjach owe funkcje języka funkcjonują współcześnie. Jedno wszakże jest pewne, że obie funkcje współistnieją i to zarówno w przypadku poszczególnych jednostek czy większych grup, jak i władzy różnych instytucji, w tym także państw. Pewne jest, że obie te grupy posługują się tymi dwiema funkcjami.

Tradycja

Zawiera zarówno pozytywne, jak i negatywne wzorce, do których, jak to ma miejsce w praktyce, może się odwoływać konkretna władza oraz poszczególne grupy społeczne. Z reguły ma to charakter wybiórczy, dotyczący pewnych zjawisk, zdarzeń czy procesów z bliższej czy dalszej przeszłości. I to zarówno w odniesieniu do polityki wewnętrznej, jak i w przypadku stosunków międzypaństwowych, a także w odniesieniu do pewnych ideologii, jak i partii politycznych, czy wręcz zjawisk jednostkowych. Że ma to charakter konfliktogenny, jest rzeczą oczywistą, a skutki mogą i mają różnorodny charakter.

Historia

Podobne skutki wynikają z historii, z tym, że w przeciwieństwie do tradycji dotyczy to rzeczywistych faktów, a nie jak w przypadku tradycji po części zmitologizowanych. Niemniej fakty czy zdarzenia historyczne również są dosyć często wykorzystywane do realizacji bieżącej polityki, głównie przez władze państwowo-polityczne, często sprzecznie z interesem społecznym, a także relacjami zewnętrznymi. I w tym sensie ma to charakter konfliktogenny o szerokim znaczeniu, bowiem jest sprzeczne z długofalowymi interesami społecznymi i rozwojowymi.

Religia

Jest zjawiskiem trwałym i o charakterze konfliktogennym. Religie o charakterze światowym związane są z monoteistycznymi poglądami a zmiany, jakie występowały w przeszłości ulegały wprawdzie podziałom, ale stanowiły zawsze istotny i trwały składnik każdego społeczeństwa, jak i wszystkich państw. Ale państwa miały i mają zróżnicowany charakter pod względem etnicznym, ale przede wszystkim religijnym. A to z kolei stanowi również trwały konflikt religijny bądź wewnętrzny o charakterze zbrojnym, jak np. współcześnie w ramach islamu. Obecnie owe konflikty religijne o różnych charakterach mają miejsce w większości, by nie rzec we wszystkich współczesnych państwach. Że narusza to spoistość państwa, jest zjawiskiem powszechnym.

Stosunek społeczeństwa do państwa i państwa do społeczeństwa

Relacje między społeczeństwem a państwem zawsze miały mniejszy lub większy charakter konfliktogenny. I taki zawsze będzie ich charakter. Wiąże się to z jednej strony ze zróżnicowanym charakterem państwa pod względem dochodowym, edukacyjnym, zawodowym, religijnym, a z drugiej strony ze zróżnicowanymi modelami państwa. I to zarówno pod względem dominującego modelu politycznego, jak i polityki ekonomicznej, socjalnej, regionalnej oraz powiązaniami zagranicznymi i sojuszami zewnętrznymi.

Komentarz końcowy

Związki między państwem suwerennym a systemem kulturowym mają charakter trwały. Zawsze istniały i zapewne będą istnieć. Zmiany, jakie miały miejsce w kształcie państwa, a po części i w systemie kulturowym, nie zmieniały relacji konfliktogennych, co wszakże nie znaczy, że niektóre z nich nie miały charakteru łagodzącego. Ale w pewnych sytuacjach, już w warunkach współczesnych, ulegały one radykalizacji. Tego typu huśtawka będzie zapewne miała miejsce również w przyszłości.

Bibliografia

Castles S., Miller M.J. [2011], *Migracje we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Kleer J. [2012], Kulturowe uwarunkowania modernizacji, w: Woźniak W.M. (red.), *Gospodarka Polski 1990–2011*, t. 3, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Kleer J. [2019], Rozwój a system kulturowy, *Nierówności Społeczne a Rozwój Gospodarczy*, nr 59(3).

Kleer J. [2020], *Zmierzch Europy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Nisbett R.E. [2009], *Geografia myślenia. Dlaczego ludzie Wschodu i Zachodu myślą inaczej*, Smak-Słowa, Sopot.

Nowa Encyklopedia Powszechna PWN [2004], Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Simms B. [2015], *Taniec mocarstw. Walka o dominację w Europie od XV do XXI wieku*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.

Wikipedia [bd], *Państwo*, za Gulczyński M., *Nauka o polityce*, Wydawnictwo Druktur, Warszawa 2007, https://pl.wikipedia.org/wiki/Pa%C5%84stwo (5.11.2011).

Marcin Łuszczyk*, Marta Wójcik**

Badania nad charakterem współczesnego ustroju gospodarczego Polski

Wprowadzenie

Za sprawą pandemii gospodarka polska doświadcza kolejnego już średniookresowego osłabienia koniunktury. Dość powszechnym w krajach wysoko rozwiniętych – i przyjętym również w Polsce – sposobem przeciwdziałania skutkom spowolnienia gospodarczego są aktywne działania państwa zarówno w zakresie polityki fiskalnej, jak i monetarnej. Opierają się one przede wszystkim na zwiększeniu wydatków i łagodnej polityce monetarnej, tzw. luzowaniu ilościowym oraz utrzymaniu wyjątkowo niskich stóp procentowych. W konsekwencji obserwowane jest wysokie tempo zadłużenia sektora finansów publicznych i inflacja. Podejmowane działania antycykliczne pozwalają, w krótkim okresie, łagodzić skutki kryzysu, jednak nietrafiona, nadmierna i kosztowna ingerencja państwa stwarza ryzyko zahamowania wzrostu gospodarczego, a nawet stagflacji w długim okresie.

Obserwowany sposób i efekty prowadzenia polskiej polityki gospodarczej skłaniają do podjęcia badań nad wyborem modelu ustroju gospodarczego, który zapewniałby trwały rozwój społeczno-gospodarczy. Celem artykułu jest analiza wybranych założeń doktryny ordoliberalnej i ich konfrontacja z realiami współczesnej gospodarki polskiej. Autorzy stawiają hipotezę, że prowadzona od kilku już lat w Polsce polityka gospodarcza stoi w sprzeczności z zasadami ordoliberalizmu.

Przebieg procesów gospodarczych w dwóch ostatnich stuleciach wskazuje, że alternatywy dla rynkowego porządku gospodarczego nie ma i w dającej się przewidzieć przyszłości nie będzie [Mączyńska, Pysz, 2014, s. 211]. Rynek okazuje się najlepszym regulatorem procesów gospodarczych, ponieważ pozwala wytwórcy na swobodną wymianę nadwyżek dóbr i pozyskanie towarów będących w posiadaniu innych uczestników rynku, ustala cenę oferowanych dóbr i świadczonych usług. Swobodnie funkcjonujący rynek daje sposobność zaspokojenia potrzeb i jest źródłem dobrobytu społeczeństwa [Smith, 1976, s. 22]. Z kolei, jak uczy historia ubiegłego wieku, socjalistyczny porządek gospodarczy oparty na centralnym sterowaniu procesami rynkowymi, planowej redystrybucji dóbr i wspólnej własności czynników produkcji okazał się nieefektywny. Już pod koniec XIX wieku socjalizm, zdaniem papieża Leona XIII, był nawet rozwiązaniem fałszywym [Leon XIII, 1891, s. 3]. Pół wieku później Winston Churchill podsumował jednoznacznie dominujący wówczas w Europie wschodniej ustrój, nazywając go filozofią niepowodzeń, wyznaniem ignorancji i ewangelią zawiści [Krieg, 2005, s. 96]. Z kolei ścisłe stosowanie zasad neoliberalizmu, jak wskazują chociażby doświadczenia kryzysu zapoczątkowanego w 2007 r., może wręcz stanowić źródło zakłóceń rynku. Naturalnym wyborem pozostaje zatem społeczna gospodarka rynkowa, u której podstaw leżą swoboda działalności gospodarczej, własność prywatna oraz solidarność, dialog i współpraca [Konstytucja..., 1997, art. 20].

Rola państwa w społecznej gospodarce rynkowej

Ordoliberalizm, podobnie jak neoliberalizm, wywodzi się z XVIII-wiecznej myśli liberalnej. Swoboda działania i prywatna własność stanowią podstawy funkcjonowania rynku. W latach 30. XX wieku przedstawiciele szkoły freiburskiej dostrzegli jednak wady rozwiązań zaproponowanych przez klasyków ekonomii. Otóż, pozbawiony wszelkiej ingerencji państwa rynek stawał się mało odporny na zakłócenia, a ponadto marginalizował kwestie bezpieczeństwa socjalnego i sprawiedliwości społecznej. Stanowią one – zdaniem Waltera Euckena – od początku ery przemysłowej kluczowe zagadnienie ludzkiej egzystencji, a zatem myślenie i działanie w pierwszej kolejności musi być ukierunkowane na rozwiązanie problemów społecznych [Eucken, 2005, s. 41]. Społeczna gospodarka rynkowa oparta na zasadach ordoliberalizmu była w latach 50.

* Dr hab. inż. Marcin Łuszczyk, prof. PO – Politechnika Opolska.

** Mgr Marta Wójcik – absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego.

i 60. XX wieku źródłem tzw. niemieckiego cudu gospodarczego (niem. *Deutsches Wirtschaftswunder*), a także stanowi, na mocy Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, podstawę ustroju gospodarczego naszego kraju [Konstytucja..., 1997, art. 20].

Celem państwa winno być zapewnienie dobrobytu wszystkim członkom społeczeństwa. Do zapewnienia dobrobytu społeczeństwu, zdaniem ordoliberałów, nie wystarczą jednak wybiórcze i krótkowzroczne, ukierunkowane na tzw. zapewnienie ciepłej wody w kranie, działania realizowane przez państwo opiekuńcze, dbające jedynie o równą redystrybucję dochodów. Bardziej efektywne jest ukierunkowanie potencjału gospodarki na pomnażanie dochodów niż skupienie wysiłków na ich dystrybucji. Łatwiej jest zapewnić każdemu coraz większy udział w stale rosnącym dochodzie narodowym niż uzasadnić subiektywnie przyjęty podział skromnych zasobów [Erhard, 2011, s. 21–22]. Nadmierna ingerencja państwa we własność prywatną i redystrybucja dochodów są ponadto powodem narastania konfliktów i napięć społecznych [Famielec, 2018, s. 31].

Dla Ludwiga Erharda skutecznym narzędziem osiągnięcia dobrobytu społecznego jest konkurencja wspierająca indywidualną przedsiębiorczość i prowadząca do sprawiedliwej społecznie redystrybucji dochodów [Erhard, 2011, s. 19–20]. Przedstawiony postulat wymaga ustanowienia porządku gospodarczego, w którego centrum będzie wolny rynek. Funkcjonowanie wolnego rynku, niestety, w szczególnych przypadkach, podlega zakłóceniom. Zachowanie wolności rynku wymaga czujnej i aktywnej polityki gospodarczej, w której jednak nie będą przekraczane granice, gdyż może być to uznane za szkodliwy interwencjonizm. Niezbędne jest zatem państwo uwzględniające w ustawodawstwie, administracji, sądownictwie i polityce finansowej swobody funkcjonowania rynku. Konieczne jest stworzenie odpowiednich ram prawnych i instytucji, ustanowienie reguł konkurencji oraz ich konsekwentne przestrzeganie [Röpke, 1949, s. 227–228]. W tak ustanowionym ustroju gospodarczym wolność jednostki i każdego z uczestników rynku jest ograniczana jedynie przez sferę wolności innej jednostki – dzięki czemu w wolnym społeczeństwie tworzy się stan równowagi [Eucken, 2005, s. 291]. Demokracja i wolna gospodarka stanowią logicznie tak samo nierozłączną całość, jak dyktatura i centralne sterowanie przez państwo gospodarką [Erhard, 2011, s. 26].

Wolny rynek oznacza również utrzymanie systemu cen rynkowych, odpornego na oddziaływanie monopoli. Monopole, nawet te, w których udział państwa jest znaczący, funkcjonują w podobny sposób, jak monopole zbudowane na kapitale prywatnym. Jedne i drugie różnicują rynek, dążą do osiągnięcia największego zysku, a nie efektywnego wykorzystania czynników produkcji i zaspokojenia potrzeb społeczeństwa. Ponadto nacjonalizacja powoduje przekształcenie podmiotu sprawującego nadzór w interesanta. Zmiana relacji pogłębia problem nadużywania władzy i uzależnia uczestników rynku od decyzji państwowego monopolisty [Eucken, 2005, s. 333].

Postępująca pod hasłami „repolonizacji" monopolizacja wybranych sektorów gospodarki stwarza ryzyko nieefektywnej alokacji zasobów. Od kilku lat spółki, w których udział ma Skarb Państwa lub fundusze publiczne, zaangażowane są w przejęcia banków. Jedną z głośniejszych umów było nabycie w czerwcu 2017 r. przez PZU SA i Polski Fundusz Rozwoju 32,8% akcji Pekao SA od UniCredit SA. Transakcja nie tylko zachwiała kursem akcji ubezpieczyciela, ale w warunkach osłabienia gospodarczego stała się biznesowo niezwykle ryzykowna. Pandemia sprawiła bowiem, że wraz z obniżeniem stóp procentowych, spadły zyski banków i spodziewane jest dalsze obniżenie rentowności sektora, które może nawet doprowadzić do załamania systemu finansowego w długim okresie [NBP, 2020, s. 7]. A zatem zwrot zainwestowanych środków w przewidywalnej perspektywie stał się niepewny. Z kolei argument, jakoby krajowy kapitał w wyższym stopniu gwarantował stabilność systemu banków komercyjnych, nie znajduje uzasadnienia. W latach 2006–2012 wysoki udział kapitału zagranicznego w krajowym sektorze bankowym nie spowodował zakłóceń w ich działalności. Co więcej, banki zagraniczne dokapitalizowały wówczas swoje filie w Polsce, ułatwiając finansowanie akcji kredytowej, wzięły na siebie ryzyko walutowe i zaoferowały instrumenty pochodne [Mierzwa, Jankiewicz, 2017, s. 85–86].

Społeczna gospodarka rynkowa jest ustrojem gospodarczym nieoferującym szczególnych przywilejów żadnemu podmiotowi bądź grupie podmiotów gospodarczych. W ramach obowiązujących zasad rynkowych wszyscy uczestnicy rynku są równi [Erhard, 2011, s. 211]. Rola państwa nie polega też na bezpośredniej ingerencji w procesy gospodarcze. W każdym razie nie wtedy, kiedy gospodarka nie wymaga zewnętrznej interwencji ani jej nie prowokuje. W konkurencyjnej gospodarce nie ma również miejsca dla państwa jako aktywnego przedsiębiorcy. Nadmierna i nieuzasadniona ingerencja państwa w gospodarkę stanowi nie tylko przyczynę nieefektywnego funkcjonowania rynku, ale wręcz godzi w zasady demokracji [Erhard, 2011, s. 175–176]. Aktywna polityka fiskalna powoduje również efekt wypierania sektora prywatnego.

Zjawisko wzrostu znaczenia wydatków publicznych kosztem marginalizacji wydatków sektora prywatnego można zaobserwować w polskiej gospodarce. W 2020 r. dynamika spożycia w sektorze instytucji rządowych i samorządowych wyniosła 104,4%, a dynamika spożycia w sektorze gospodarstw domowych – 97,0%. Podobna relacja obserwowana była już w 2019 r. Dynamika wydatków sektora publicznego wyniosła wówczas 106,5%, a wydatków gospodarstw domowych – 104,0% [GUS, 2021b, s. 62].

Pełne zatrudnienie a polityka monetarna

W myśl stosowanych do dziś reguł keynesizmu, źródeł sukcesu gospodarczego należy upatrywać w pełnym zatrudnieniu. Wówczas to gospodarka w możliwie najwyższym stopniu będzie wykorzystywać czynniki wytwórcze. W tym celu, jak dowodził John Maynard Keynes, państwo powinno prowadzić aktywną politykę fiskalną, nawet za cenę zadłużenia finansów publicznych. W *Ogólnej teorii zatrudnienia, procentu i pieniądza* Keynes bardzo krytycznie odniósł się do zasad klasycznego liberalizmu, w myśl których państwo winno ograniczać do minimum swoją aktywność na rynku. Keynesiści dowodzą, że nawet zbędne wydatki są lepsze niż bierna postawa państwa [Keynes, 2012, s. 115]. Pozornie nieprzydatne i nieefektywne przedsięwzięcia, finansowane ze środków publicznych, są źródłem bogactwa, ponieważ stwarzają popyt na pracę, umożliwiają pełniejsze wykorzystanie czynników produkcji[1]. Wygodne ze względów politycznych i skuteczne w krótkim okresie rozwiązanie jest nadal stosowane, mimo że uwarunkowania makroekonomiczne od kryzysu lat 30. XX wieku zmieniły się diametralnie. Wówczas zadłużenie sektora publicznego było znikome, z kolei przeciętne zadłużenie sektora *general government* w UE na koniec 2020 r. wyniosło 92,4% PKB [ECFIN, 2021, s. 169].

Inaczej niż keynesiści do problemu pełnego zatrudnienia podchodzili ordoliberałowie. Uporczywe dążenia do stanu pełnego zatrudnienia mogą być bowiem niebezpieczne dla stanu finansów publicznych. Wzrost zatrudnienia będzie korzystny dla gospodarki, jeśli będą tworzone tzw. racjonalne miejsca pracy, tj. takie, w których będzie wytwarzany realny dochód. Krytyka podejścia prezentowanego przez ordoliberałów i wybór metod Keynesa na pobudzenie rynku pracy jest charakterystyczne dla osób sceptycznie nastawionych do strategii długoterminowego rozwoju i wybierających kosztowne i zapewniające sukces, wyłącznie w krótkim okresie, rozwiązania. Nadają oni wyższy priorytet pełnemu zatrudnieniu niż utrzymaniu stabilności pieniądza[2].

Stabilność cen jest jednym z filarów ordoliberalnego porządku gospodarczego. Walter Eucken zauważył, że: „aby zniszczyć społeczeństwo burżuazyjne, należy zrujnować jego system monetarny" [Eucken, 2005, s. 297]. W centralnie sterowanym porządku gospodarczym cena odgrywa drugorzędną rolę, ponieważ od państwa zależy, jakie zaopatrzenie otrzyma zakład produkcyjny, co i ile gospodarstwa domowe mogą konsumować, jakie inwestycje będą realizowane. Wraz z rosnącym interwencjonizmem państwowym rośnie znaczenie transferów pieniężnych i decyzji podejmowanych dyskrecjonalnie, często z pominięciem priorytetu efektywności ekonomicznej. Wprowadzenie i utrzymanie ustroju rynkowego wymaga zapewnienia stabilności pieniądza [Eucken, 2005, s. 297]. Niestabilny system monetarny spowoduje zniekształcenie struktury cen i zafałszuje prowadzone rachunki narodowe. Niepewność przyczyni się do zahamowania aktywności gospodarczej [Eucken, 2005, s. 354].

Ludwig Erhard przestrzegał z kolei, że zakłócenie równowagi pomiędzy płacami a produktywnością będzie skutkowało inflacją [Erhard, 2011, s. 123]. Z kolei podwyżki płac i zapowiadany wzrost inwestycji publicznych osłabią wiarę sektora prywatnego w możliwość kreowania postępu technicznego. Narastał będzie interwencjonizm państwowy, rozwinie się gospodarka planowa i złudny pogląd, że państwo poradzi sobie z rozwojem technologicznym. Skutkiem nieuzasadnionej ingerencji państwa będzie osłabienie aktywności sektora prywatnego, zaniechanie poszukiwania kapitału i realizacji inwestycji, a kraj stanie się technologicznym outsiderem [Erhard, 2011, s. 262].

Podobnego zdania był John Locke. W *Traktacie o rządzie* uznał on zabezpieczenie własności każdego z członków społeczeństwa za obowiązek władzy, przy czym ten filozof i liberał pojęciem „własność" określał: zachowanie życia, wolności i majątku [Locke, 1992, s. 251]. W tym znaczeniu dopuszczenie do inflacji, której skutkiem jest obniżenie siły nabywczej pieniądza, a wraz z nim również dewaluacja oszczędności i dochodów społeczeństwa, stanowi rażące zaniedbanie obowiązków przez państwo. Ponadto, jak argumentuje Locke, władza zobowiązana jest do rządzenia, opierając się na niezmiennych, stanowionych i powszechnie znanych prawach [Locke, 1992, s. 254–255], nie powinna ograniczać się do działań *ad hoc*[3].

Zdaniem Erharda, w dłuższej perspektywie nie ma takiego postępu gospodarczego, który usprawiedliwiałby, wydające się na początku nawet niegroźne,

[1] Aby uzasadnić przedstawione stwierdzenie Keynes zauważył, że dopóki złoto było w miarę łatwo dostępne, dopóty świat szybko się bogacił. Wraz ze spadkiem dostępności złota, spada również tempo wzrostu bogactwa. Niedostatek złota można zastąpić pewnym specyficznym działaniem państwa. Otóż wystarczy zakopać butelki z pieniędzmi w ziemi i pozwolić przedsiębiorcom na eksploatację „banknotonośnych terenów". Działalność taka przyniesie oczekiwany spadek bezrobocia i zarazem wzrost dochodów ludności [Keynes, 2012, s. 116].

[2] Mimo krytycznych głosów, ożywienie gospodarki w powojennych Niemczech dokonało się z zachowaniem stabilności cen. Zdecydowano się wówczas na obniżenie stóp procentowych i podatków. Kluczem do wzrostu zatrudnienia okazała się jednak poprawa efektywności pracy, która umożliwiła oczekiwany przez społeczeństwo wzrost wynagrodzeń bez zwiększenia presji inflacyjnej.

[3] Okazuje się zatem, że to co dla Locke'a stanowiło *conditio sine qua non* sprawnego funkcjonowania państwa, nie ma szczególnego znaczenia we współczesnej polityce gospodarczej Polski. Po pierwsze, od miesięcy zmagamy się deprecjacją pieniądza i po drugie, coraz częściej uchwalane są tzw. specustawy, aby usankcjonować doraźnie podejmowane decyzje.

osłabienie wartości pieniądza, a naruszenie zasady stabilności cen jest karygodne. Nieodpowiedzialnym działaniem jest wywołanie inflacji i doprowadzenie do utraty realnej wartości pieniądza w celu ułatwienia spłaty przez państwo zaciągniętych zobowiązań. Już samo podjęcie próby destabilizacji cen powinno prowadzić do politycznej katastrofy [Erhard, 2011, s. 26]. Celem polityki gospodarczej winna być wolna od tendencji inflacyjnych ekspansja gospodarcza, a zachowanie wartości pieniądza stanowi warunek dla zrównoważonego wzrostu gospodarczego i rzeczywistego postępu w sferze socjalnej [Erhard, 2011, s. 128]. Nie jest również prawdą – konkludował polityk – „że naturalnym efektem mocnej ekspansji gospodarczej jest powszechny wzrost cen. W interesie wszystkich uzyskujących dochody oraz oszczędzających ważnym jest, aby wzrastający i ogarniający coraz szersze kręgi społeczeństwa dobrobyt szedł w parze z jednoczesnym zachowaniem stabilności cen" [Erhard, 2011, s. 120].

Z kolei Leon XIII, we wspomnianej już encyklice *Rerum Novarum*, krytykując podejście socjalistów do własności prywatnej, sformułował prawdę zasadniczą: głoszącą, że własność prywatna stanowi podstawę dobrobytu społeczeństwa [Leon XIII, 1891, s. 12]. Skoro jednak inflacja jest zjawiskiem powodującym przecież uszczuplenie realnej wartości majątku prywatnego, to świadome dopuszczenie do wzrostu cen przeciętnych jest działaniem wbrew katolickiej nauce społecznej.

W Polsce inflacja już od dłuższego czasu utrzymuje się na wyjątkowo wysokim poziomie. Wzrost podaży pieniądza wspiera wprawdzie ożywienie gospodarcze, ale w długiej perspektywie okazuje się być nieskuteczne i destrukcyjne dla rynku. Należy bowiem pamiętać, że w długim okresie zarówno konsumenci, jak i podmioty gospodarcze podejmują racjonalne decyzje oparte na realnej, a nie nominalnej wartości pieniądza [Muth, 1961, s. 315–335].

Zgodnie z art. 227 Konstytucji RP, Narodowy Bank Polski jest odpowiedzialny za politykę monetarną i przede wszystkim za utrzymanie stabilności pieniądza [Konstytucja..., 1997]. Dopiero w dalszej kolejności bank centralny ma za zadanie wspieranie polityki gospodarczej rządu, o ile jednak oferowana pomoc nie wpłynie negatywnie na stabilność złotego [Ustawa, 1997, art. 3]. Tak sformułowany cel oznacza, że wspieranie działań rządu jest warunkowe i zależy od realizacji zasadniczego celu NBP, jakim jest utrzymanie średniorocznej inflacji na poziomie 2,5% ±1 pkt. proc. [NBP, 2020, s. 27]. Niestety, dane GUS o inflacji za listopad 2021 r. wskazują, że poziom cen przeciętnych wzrósł w Polsce o 7,7% w porównaniu z analogicznym miesiącem 2020 r. [GUS, 2021c, s. 1]. Ponadto warunkowania makroekonomiczne wskazują, że w najbliższym czasie inflacja będzie utrzymywać się na poziomie zbliżonym do dotychczasowego.

Polityka fiskalna i dyscyplina finansów publicznych

Zdaniem ordoliberałów państwo powinno [Eucken, 2005, s. 334–336]:

- zapobiegać dominacji grup dysponujących władzą gospodarczą i ograniczać ich działalność,
- kształtować formy ładu gospodarczego, zamiast sterować procesem gospodarczym.

Z zaprezentowanych zasad wynika szczególna rola państwa na rynku i potrzeba zachowania dyscypliny finansów publicznych. A zatem rząd nie powinien angażować się w finansowanie inwestycji – jest to bowiem zadanie sektora prywatnego. Istotne jest natomiast ograniczenie występowania deficytów budżetowych.

Przedstawione podejście stoi w sprzeczności ze stanowiskiem przedstawianym przez keynesistów. John Maynard Keynes dowodził, na przykładzie starożytnego Egiptu, że bogactwo pochodzi z działań, które nie zawsze służyły zaspokojeniu podstawowych potrzeb społecznych. Wznoszenie monumentalnych budowli pobudzało wówczas aktywność gospodarczą i stanowiło źródło dobrobytu. Skuteczna przed wiekami logika współcześnie nie zawsze obowiązuje. Ostrożność w dokonywaniu wydatków sprawia, że niejednokrotnie rezygnuje się z inwestycji wymagających dodatkowego finansowania. Nadmierna przezorność i niechęć do zadłużania przyczyniają się do wzrostu bezrobocia [Keynes, 2012, s. 117].

Proponowana przez keynesistów ekspansywna polityka fiskalna – zdaniem ordoliberałów – nie jest rozwiązaniem właściwym nawet w warunkach osłabienia koniunktury rynkowej i wzrostu bezrobocia. Spadku skłonności do inwestowania przez sektor prywatny nie można bowiem wyjaśnić ograniczeniem możliwości inwestowania. Inwestycje, jak zauważył Walter Eucken, mogą być podejmowane dopóty, dopóki wyprodukowane dobra i usługi nie zaspokoją wszystkich potrzeb społeczeństwa. Ten zaś stan nie nastąpi prawdopodobnie nigdy. Ponadto realizowane przez państwo inwestycje są mniej efektywne niż te podejmowane przez sektor prywatny [Eucken, 2005, s. 326].

Niedostatek inwestycji sektora prywatnego wynika z niestałości polityki gospodarczej, która jest powodem spadku zaufania do rządu. Ustalenie przewidywalnych ram systemu podatkowego i warunków zawierania umów handlowych zwiększy skłonność przedsiębiorców do inwestowania. I odwrotnie, zmienność polityki fiskalnej spowoduje wycofanie się podmiotów z sektora prywatnego z inwestycji i przeniesienie ciężaru ich realizacji na państwo.

Nadmierne wydatki są z kolei głównym źródłem deficytów i narastania długu publicznego. Jak poważne skutki niesie zadłużenie państwa, jednoznacznie podsumował Jean Charles Simonde de Sismondi. Zdaniem francuskiego klasyka ekonomii, państwo, zaciągające nadmierne zobowiązania, trwoni majątek publiczny

i zadłuża kolejne pokolenia. Konieczność spłaty długu wymusi w przyszłości wzrost opodatkowania, hamujący rozwój gospodarczy [Simonde de Sismondi, 1955, s. 193–194].

Wydatki sektora publicznego, zwłaszcza w okresie trwania pandemii, są wysokie. Podjęto bowiem decyzje, aby za pośrednictwem powołanych do tego funduszy celowych (Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 i Polskiego Funduszu Rozwoju) aktywnie wspierać polską gospodarkę. Z punktu widzenia rządzących przyjęte rozwiązanie ma pewne zalety. Po pierwsze, zadłużenie wybranych form organizacji środków publicznych (niektórych funduszy realizujących zadania publiczne) nie ma wpływu na wielkość państwowego długu publicznego. Jest to istotne, bowiem, w myśl Konstytucji RP nie wolno doprowadzić do sytuacji, w następstwie której relacja państwowego długu publicznego do produktu krajowego brutto (PKB) przekroczy 60% [Konstytucja..., 1997, art. 216]. Po drugie, to między innymi NBP skupuje na rynku wtórnym skarbowe papiery wartościowe i gwarantowane przez Skarb Państwa, obligacje emitowane przez Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 oraz Polski Fundusz Rozwoju. Okazuje się zatem, że NBP, który na mocy Konstytucji RP, nie może bezpośrednio finansować deficytów budżetowych, omija nieco dyscyplinujący zapis [Konstytucja..., 1997, art. 220]. Bank centralny faktycznie za pośrednictwem wybranych funduszy celowych staje się wierzycielem Skarbu Państwa.

Zastosowane zabiegi dają dość dużą swobodę w sposobie liczenia państwowego długu publicznego (PDP). W konsekwencji PDP na koniec 2020 r. wyniósł 1111,3 mld zł, a relacja PDP do PKB w 2020 r. wyniosła 48,0%. Pełny obraz zadłużenia finansów publicznych przedstawia natomiast unijna metodyka liczenia długu sektora instytucji rządowych i samorządowych (EDP). Dług EDP ukształtował się na koniec 2020 r. na poziomie 1335,6 mld zł (relacja długu EDP do PKB w 2020 r. wyniosła 57,6%, co oznacza wzrost w porównaniu z 2019 r. aż o 11,9 pkt. proc.) [MF, 2021, s. 1]. Utrzymanie podobnej dynamiki narastania długu prawdopodobnie spowoduje, że już 2021 r. relacja EDP do PKB przekroczy 60%.

Niezależnie od sposobów liczenia długu i prób jego dopasowania do konstytucyjnych ram, zobowiązania publiczne będą obciążały przyszłe budżety i kolejne pokolenia. Ich ciężar wyznaczać będzie nie tylko wartość nominalna długu, ale i jego oprocentowanie, które będzie rosło wraz z zacieśnianiem polityki pieniężnej na świecie.

Kwestia sprawiedliwości, równości a polityka społeczna

Potrzeba zapewnienia sprawiedliwości społecznej i niezbędnej pomocy członkom społeczeństwa, będącym w wyjątkowo trudnej sytuacji, nie jest obca ordoliberałom. W przeciwieństwie jednak do polityki w wąskim ujęciu, ograniczonej wyłącznie do redystrybucji i wyrównania dochodów, proponują oni kompleksowe podejście w postaci efektywnej polityki gospodarczej.

Postulowane tymczasem przez socjalistów zapobieżenie nierównościom społecznym poprzez zniesienie własności prywatnej i centralne sterowanie procesami gospodarczymi, nie stanowi rozwiązania problemu. Państwo nie jest bowiem abstrakcyjnym tworem, który z niczego potrafi stworzyć dobrobyt i zapewnić spójność społeczną. Oczekiwania względem państwa, że zapewni opiekę zdrowotną, edukację, bezpieczeństwo oraz świadczenia socjalne na odpowiednim poziomie są w rzeczywistości roszczeniami kierowanymi do wszystkich członków społeczeństwa i wymagają od ogółu określonych wyrzeczeń. Nie ma innego wyboru: albo więcej pracować, albo zgodzić się na skromniejsze warunki egzystencji [Erhard, 2011, s. 392, 421]. Bez zaangażowania w pracę, a jedynie żądając redystrybucji dochodów, w imię równości i przewrotnie pojmowanej sprawiedliwości, zamiast rozwiązania problemów społecznych nastąpi jedynie równy podział biedy, na co zwracał uwagę Winston Churchill, charakteryzując socjalistyczny porządek gospodarczy [Krieg, 2005, s. 96].

Równość nie stanowi również postulatu katolickiej nauki społecznej. Zdaniem św. Tomasza z Akwinu sprawiedliwość oznacza pewną równość względem drugich i należyte postępowanie, a działanie sprawiedliwe to oddawanie każdemu, co się mu należy. „Oddawać równo nierównym sprzeciwia się sprawiedliwości" [Tomasz z Akwinu, 1972, s. 82]. Słuszność słów Akwinaty potwierdza Pismo Święte: „kto nie chce pracować, niech też nie je" [*Pismo*..., 2003, s. 1370 (2 Tes 3, 10)]. Na tej podstawie Leon XIII doprecyzował pogląd Kościoła na kwestie sprawiedliwości. Otóż zdaniem papieża nierówności społeczne są rzeczą naturalną. Wynikają one z indywidualnych cech osobowości poszczególnych osób, ich inteligencji, pilności i zdrowia. A zatem żmudne dążenia socjalistów do osiągnięcia równości społecznej za wszelką cenę są sprzeczne z naturą i skazane na niepowodzenie [Leon XIII, 1891, s. 14].

Dążenie do zaspokojenia własnych potrzeb jest przede wszystkim obowiązkiem każdego człowieka, a nie państwa. Pomoc publiczna winna być uruchamiana wyłącznie w sytuacjach zagrażających egzystencji człowieka, a nie stanowić niesprawiedliwego mechanizmu wyrównywania dochodów rozporządzalnych. Nie wolno zatem bezrefleksyjnie podnosić płacy minimalnej, powoływać instytucji pomocowych lub oferować bezwarunkowych świadczeń socjalnych. W szczególnych przypadkach pomoc społeczna może okazać się nieskuteczna, a potrzebujący znajdą się w niegodnym położeniu. Jak bowiem dostrzegł Walter Eucken, osoby potrzebujące zwykle oczekują czegoś

więcej niż tylko współczucia i doraźnej pomocy socjalnej. Oczekują stworzenia warunków, które pozwolą im prowadzić godne życie [Eucken, 2005, s. 353]. Podobnie uważał Milton Friedman – jeden z twórców szkoły chicagowskiej w ekonomii. System pomocy społecznej w dotychczasowym kształcie stoi w sprzeczności z wizją wolnego społeczeństwa. Przekazywanie pomocy i niezbędna kontrola są poniżające zarówno dla beneficjentów, jak i dla urzędników. Pomoc oferowana w formie tzw. transferów rzeczowych ogranicza swobodę wyboru, z kolei pomoc pieniężna jest często wykorzystywana niezgodnie z jej pierwotnym przeznaczeniem [Górka, Łuszczyk, Thier, 2016, s. 67].

Polityka społeczna nie może być zatem zbiorem działań oderwanych od polityki gospodarczej, nie jest również dodatkiem do niej. Istnieje bowiem ścisła zależność pomiędzy polityką gospodarczą a sytuacją socjalną pracowników i całego społeczeństwa. W polityce gospodarczej nie ma nic, co nie miałoby znaczenia dla polityki społecznej [Eucken, 2005, s. 353]. Jak wskazywał Ludwig Erhard, jeśli uda się odpowiednio ukształtować politykę gospodarczą, to ingerencja państwa w sferze socjalnej będzie zbędna [Erhard, 2011, s. 291].

Bezpieczeństwo socjalne jest z pewnością dobre i pożądane, ale musi ono w pierwszej kolejności opierać się na pracy każdego członka społeczeństwa. Dopiero wówczas, w myśl zasady subsydiarności, gdy indywidualne dokonania nie wystarczają lub zawodzą, pojawia się zobowiązanie państwa [Erhard, 2011, s. 308]. Rolą państwa jest wdrożenie systemu efektywnego gospodarowania opartego na konkurencji i podziale pracy stanowiącego panaceum na pojawiające się problemy społeczne [Eucken, 2005, s. 354].

Jak zauważył Milton Friedman, większość programów opieki socjalnej nie spełnia swojej roli. Programy te, zamiast redukować negatywne zjawiska społeczne, przyczyniają się do ich pogłębiania, osłabiają motywację do pracy, potęgują bierność zawodową, są źródłem wzrostu bezrobocia, a nawet zwiększają poziom ubóstwa [Friedman, 2018, s. 329–338].

Kolektywne planowanie życia społecznego i uzależnienie jednostki od państwa prowadzi do ograniczenia działalności sektora prywatnego oraz rynku kapitałowego. Ostatecznym rezultatem działalności państwa opiekuńczego będzie socjalny poddany, państwowa gwarancja materialnego bezpieczeństwa i paraliż rozwoju gospodarczego osiągalny w warunkach konkurencji doskonałej i wolnego społeczeństwa. W konsekwencji rozbudowany system ubezpieczeń społecznych nie będzie oferował opieki dla potrzebujących, ale ubóstwo dla wszystkich [Erhard, 2011, s. 297–299].

Nie w pełni trafione programy socjalne znane są również w polskiej rzeczywistości. Jednym z przykładów jest Program Rodzina 500+, na którego realizację w 2021 r., podobnie, jak i w roku poprzednim, zaplanowano 41,0 mld zł [Ustawa budżetowa, 2020, s. 44]. Ustawodawca pierwotnie przewidywał, że przekazywane środki nie tylko wpłyną na poprawę sytuacji finansowej rodziny, ale przyczynią się również do wzrostu demograficznego. Program niestety nie spełnia oczekiwań, co najmniej w zakresie poprawy sytuacji demograficznej. Jeszcze w 2010 r. zarejestrowano w Polsce 413 tys. urodzeń żywych, w 2015 r. było to 369 tys., a w 2020 r. jedynie 355 tys. [GUS, 2021a, s. 101; GUS, 2017, s. 97]. Okazuje się jednocześnie, że wraz z uruchomieniem programu spada aktywność ekonomiczna, przede wszystkim kobiet. Jeszcze w 2015 r. aktywnych zawodowo było 7820 tys. kobiet, a w 2020 r. miernik ten wyniósł 7579 tys. Współczynnik aktywności zawodowej kobiet spadł w ostatnich pięciu latach z 48,4% do 47,9% [GUS, 2021, s. 123].

Tymczasem z punktu widzenia rynku pracy i budżetu korzystne rozwiązanie w zakresie pomocy państwa w wychowaniu dzieci jest od wielu lat znane. Zamiast bezwarunkowych świadczeń należy wdrożyć system ulg w podatku PIT, co stworzy zachętę do podjęcia wysiłku wychowania potomstwa, nie rezygnując z aktywności zawodowej. Niestety, głosy ekonomistów nie zawsze są słyszane przez polityków, w przypadku których horyzont czasowy decyzji zwykle ograniczony jest najbliższymi wyborami. Preferują oni te rozwiązania, które zapewnią najlepszy wynik wyborczy, a nie korzyści w długim okresie.

W kontekście omawianych tu kwestii społecznych należy zwrócić także uwagę na rolę pracy w życiu człowieka. Jednym z elementarnych praw wynikających z Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela jest prawo do pracy. Z dokumentu wynika, że każdy człowiek ma prawo do pracy, do swobodnego wyboru zatrudnienia, do sprawiedliwych i zadowalających warunków pracy, odpowiedniego wynagrodzenia, które zapewni jemu i jego rodzinie warunki godnego życia [Universal..., 1948, art. 23]. Niezwykle istotne dla poruszanych tu zagadnień jest powiązanie prawa do pracy z godnością człowieka. Do godności ludzkiej i jej poszanowania odwołuje się także Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej, która w swym pierwszym artykule zwraca uwagę na nienaruszalność godności człowieka, konieczność jej poszanowania i ochrony [Charter..., 2016].

Nieuzasadniona pomoc socjalna, niejednokrotnie wzmacniająca bierność zawodową, narusza zatem gwarantowane w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej poszanowanie godności; jak bowiem stanowi ustawa zasadnicza, „przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych" [Konstytucja..., 1997, art. 30].

Konkluzje

Przeprowadzone studia literaturowe i ich konfrontacja z praktyką rynkową wskazują, że prowadzona w Polsce polityka gospodarcza nie tylko znacznie odbiega od podstawowych zasad ordoliberalizmu, ale stoi również w sprzeczności z normami konstytucyjnymi.

Należy wymienić następujące zastrzeżenia:

1. Państwo, zamiast stanowić prawo i pełnić rolę porządkującego *ratio*, z nadmierną aktywnością, charakterystyczną dla keynesizmu, włącza się w procesy rynkowe, wręcz nimi sterując.
2. Realizowana redystrybucja dochodów, a przede wszystkim transfery w ramach programów socjalnych, odbiegają od ordoliberalnego rozumienia sprawiedliwości, a bliższe są rozpowszechnionej przez Karola Marksa paremii: „każdy według swych zdolności, każdemu według jego potrzeb" [Marks, 1949, s. 22].
3. Polityka monetarna sprzyja jedynie krótkookresowemu ożywieniu gospodarczemu. Nie jest jednak realizowany podstawowy jej cel, jakim jest zapewnienie stabilności pieniądza. Akceptowana przez NBP wysoka inflacja deprecjonuje dochody rozporządzalne i prywatny majątek społeczeństwa, a zatem godzi we własność prywatną, chronioną przez Konstytucję.
4. Nadmierne wydatki bieżące i inwestycje publiczne powodują efekt wypierania sektora prywatnego i stanowią źródło poważnych deficytów oraz narastania długu publicznego, utrudniając osiągnięcie sprawiedliwości międzypokoleniowej.
5. Działania w sferze polityki socjalnej, w postaci oferowania niemal bezwarunkowych transferów pieniężnych, nie tylko nie łagodzą kryzysu demograficznego, ale wręcz powodują zakłócenia rynku pracy, wzmacniają roszczeniowe postawy beneficjentów względem państwa i utrwalają podziały w społeczeństwie.
6. Wynikające z poczucia demotywacji osłabienie aktywności zawodowej uderza w gwarantowaną przez Konstytucję godność człowieka.

Eliminacja zakłóceń funkcjonowania rynku, będących następstwem wypaczenia zasad przyjętego ustroju gospodarczego, przyczyni się do wzrostu efektywności gospodarowania, wzmocnienia kondycji sektora publicznego i będzie sprzyjać poprawie jakości życia społeczeństwa.

Bibliografia

Charter of Fundamental Rights of the European Union, OJ EU C 202, 7 June 2016.

ECFIN [2021], *Statistical Annex. European Economic Forecast – Spring 2021*, ECFIN, Brussels.

Erhard L. [2011], *Dobrobyt dla wszystkich*, PTE, Warszawa.

Eucken W. [2005], *Podstawy polityki gospodarczej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.

Famielec J. [2018], Rola ekonomii w polityce gospodarczej na przykładzie koncepcji Społecznej Gospodarki Rynkowej Ludwiga Erharda, *Biuletyn PTE*, nr 2, s. 26–33.

Friedman M. [2018], *Kapitalizm i wolność*, Helion, Gliwice.

Górka K., Łuszczyk M., Thier A. [2016], Ujemny podatek dochodowy jako neoliberalne rozwiązanie dla polityki społecznej, *Barometr Regionalny*, nr 4, s. 65–72.

GUS [2017], *Mały rocznik statystyczny 2017*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.

GUS [2021a], *Mały rocznik statystyczny 2021*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.

GUS [2021b], *Rachunki kwartalne produktu krajowego brutto w latach 2016–2020*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.

GUS [2021c], *Szybki szacunek wskaźnika cen towarów i usług konsumpcyjnych w listopadzie 2021 r.*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.

Keynes J.M. [2012], *Ogólna teoria zatrudnienia, pieniądza i procentu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (DzU 1997, nr 78, poz. 483 ze zm.).

Krieg A.H. (red.) [2005], *The New American Newspeak Dictionary*, Publications, Bradenton.

Leon XIII [1891], *Rerum Novarum*.

Locke J. [1992], *Dwa traktaty o rządzie. Traktat drugi*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Mączyńska E., Pysz P. [2014], Liberalizm – neoliberalizm – ordoliberalizm, *Ekonomista*, nr 2, s. 221–247.

Marks K. [1949], *Krytyka programu gotajskiego*, Książka i Wiedza, Warszawa.

MF [2021], Zadłużenie Sektora Finansów Publicznych IV kw./2020, *Biuletyn Kwartalny*, Ministerstwo Finansów, Warszawa.

Mierzwa D., Jankiewicz S. [2017], Repolonizacja sektora bankowego – poglądy i dyskusje, *Zarządzanie i Finanse*, nr 2, s. 77–88.

Muth J.F. [1961], Rational Expectations and the Theory of Price Movements, *Econometrica*, no. 3, s. 315–335.

NBP [2020], *Raport o stabilności systemu finansowego. Ocena skutków pandemii COVID-19*, Narodowy Bank Polski, Warszawa.

NBP [2021], *Raport roczny 2020*, Narodowy Bank Polski, Warszawa.

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Księga Rodzaju [2003], Wydawnictwo Pallottinum, Poznań.

Röpke W. [1949], *The Social Crisis in Our Time*, The University of Chicago Press, Chicago.

Simonde de Sismondi J.C.L. [1955], *Nowe zasady ekonomii politycznej, czyli o bogactwie i jego stosunku do ludności*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Smith A. [1976], *An Inquiry into the Nature and Causes of the Wealth of Nations*, Clarendon Press, Oxford.

Tomasz z Akwinu [1972], *Suma teologiczna*, t. 20: *Cnoty społeczne*, Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas, London.

Universal Declaration of Human Rights, A/RES/217 (III) A, Official Record of the Third Session of the General Assembly, Part 1, 21 September – 12 December 1948, United Nations, Paris 1948.

Ustawa budżetowa [2020], *Ustawa budżetowa na rok 2021. Uzasadnienie*, Rada Ministrów, Warszawa.

Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o Narodowym Banku Polskim (DzU 1997, nr 140, poz. 938).

Joanna Skuza*

System podatkowy a innowacyjność polskich przedsiębiorstw

Wprowadzenie

Pojęcie innowacji związane jest z wieloma gałęziami ekonomii. Obecnie innowacje postrzegane są jako klucz do sukcesu przedsiębiorstwa niejednokrotnie mierzonego jego konkurencyjnością. Działalność innowacyjna wyznacza tempo rozwoju i jego kierunki. Jest też jednym z podstawowych elementów tworzenia pozycji na rynku i warunkiem powodzenia przedsiębiorstw. Dla jej zaistnienia niezbędne jest stworzenie odpowiednich warunków. Zachętę do koncentrowania wysiłków w obszarze innowacyjności przedsiębiorstw może stanowić wsparcie udzielane przez państwo, które może być okazywane w formie ulg podatkowych, ukierunkowanych na wspieranie działalności innowacyjnej [Deloitte, 2021].

Artykuł ma na celu identyfikację oddziaływania systemu podatkowego w Polsce na podejmowanie przez przedsiębiorstwa działań dążących do wzrostu ich innowacyjności. Do celów towarzyszących należy weryfikacja korelacji konkurencyjności z innowacyjnością.

Do osiągnięcia zamierzonych celów przeprowadzono dogłębną analizę dostępnej literatury krajowej i międzynarodowej, aktów prawnych i raportów. Porównano dane dotyczące Polski z wynikami państw Unii Europejskiej i OECD. Wnioski sformułowano dedukcyjnie.

Istota innowacji i innowacyjności

Powszechnie stosowany termin innowacji odnosi się do łacińskiego słowa *innovare*, które znaczy odnowić [Matusiak, 2011, s. 11]. Do literatury pojęcie to wprowadził J. Schumpeter poprzez sformułowanie pięciu przypadków powiązanych między elementami materialnymi a kapitałem ludzkim, co stanowiło punkt wyjścia do powstania określenia innowacji. Według Ch. Freemana innowacją jest „pierwsze praktyczne (komercyjne) wprowadzenie (zastosowanie) nowego produktu, procesu, systemu lub urządzenia" [Jasiński, 2014]. Dodatkowym warunkiem zaistnienia innowacji jest jej skala, która zgodnie z zaleceniami OECD powinna osiągnąć wymiar co najmniej narodowy [OECD, 2005].

W kontekście przedsiębiorstw definicję innowacji określił P.F. Drucker, według którego jest ona specyficznym narzędziem przedsiębiorców, dzięki któremu ze zmiany czyniona jest okazja do podjęcia nowej działalności gospodarczej lub do świadczenia nowych usług [Drucker, 1992, s. 29]. Autorzy D. Francis i J. Bessant wyróżnili rodzaje innowacji w przedsiębiorstwie takie jak: wprowadzenie nowego produktu (lub ulepszenie obecnego), wprowadzenie nowego procesu (lub ulepszenie obecnego), definiowanie i redefiniowanie pozycji firmy oraz produktu, a także definiowanie i redefiniowanie obowiązującego wzorca firmy [Malye, 2006, s. 202].

Wielu badaczy pojęcie innowacyjności utożsamia z pojęciem innowacji. Poglądy dotyczące innowacyjności przedsiębiorstw niewątpliwie łączy wyraźne traktowanie jej jako atrybut przedsiębiorstwa. Innowacyjnością przedsiębiorstwa jest mierzalna zdolność do tworzenia czegoś nowego, wprowadzenia zmian o charakterze przełomowym [Kraśnicka, 2013, s. 165-179]. Należy rozpatrywać ją w skali mikro (przedsiębiorstw) oraz makro (gospodarek). Skale te są dodatnio skorelowane, ponieważ innowacyjność gospodarki wywodzi się z innowacyjności jej przedsiębiorstw. Można stwierdzić, że dotyczy ona warunków makro utworzonych dla zaistnienia innowacyjności w skali mikro, co określane jest mianem potencjału innowacyjności danego kraju [Gospodarek, 2016, s. 3-12].

Innowacyjność a konkurencyjność przedsiębiorstw

Podejmowanie działań innowacyjnych z pewnością zwiększa konkurencyjność przedsiębiorstwa. Konkurencyjność należy rozpatrywać jako zjawisko

* Mgr Joanna Skuza – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, ORCID: 0000-0001-6450-6922.

wieloaspektowe, które można ocenić poprzez porównanie tej cechy z innymi podmiotami gospodarczymi działającymi w podobnych warunkach. Działania podejmowane w celu zwiększenia konkurencyjności na rynku rozumiane są jako zdolność do: zrównoważonego rozwoju w długim okresie, osiągania zysków, podnoszenia efektywności funkcjonowania, osiągania i utrzymywania przewagi konkurencyjnej na rynku oraz osiągania sukcesu w rywalizacji gospodarczej [Dobiegała-Korona, Jasiewicz, 2000, s. 89]. Jedną z kluczowych determinant dla podejmowania działań innowacyjnych przez przedsiębiorstwa jest prowadzenie działalności badawczo-rozwojowej, która powinna być wspierana przez państwo przy użyciu stosownych instrumentów. Dodatnie skorelowanie ukazuje także w swym twierdzeniu M. Porter. Kraje uzyskują przewagę konkurencyjną dzięki wdrażaniu innowacji, a przewaga ta jest szczególnie widoczna we wzroście produktywności czynników wytwórczych, co skutkuje osiąganiem wyższego poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego [Burda, Łuszczek, 2013, s. 61].

System podatkowy w Polsce według raportu OECD

Stosowane rozwiązania podatkowe są przedmiotem wielu dyskusji, z uwagi na fakt, że ich budowa stanowi czynnik decydujący o osiąganych wynikach ekonomicznych państw. Prawidłowo skonstruowany system podatkowy powinien być łatwy i rozumiały dla podatnika, promować rozwój przy jednoczesnym podnoszeniu przychodów stanowiących główny przedmiot zainteresowania rządu.

Różnorodność systemów podatkowych stosowanych w krajach OECD stwarza potrzebę oceny systemów względem siebie w celu weryfikacji konkurencyjności państw. Odpowiedź na tę potrzebę stanowi *International Tax Competitiveness Index*. Podstawowym miernikiem wykorzystanym podczas porównań jest wskaźnik międzynarodowej konkurencyjności podatkowej (ITCI). Aby zmierzyć, czy system podatkowy kraju jest konkurencyjny do uzyskania ITCI wykorzystuje się ponad 40 zmiennych polityki podatkowej. Zmienne uwzględniają nie tylko stawkę podatkową, ale konstrukcję całego systemu. W rankingu międzynarodowej konkurencyjności podatkowej w 2021 r. Polska uplasowała się na 36. miejscu na 37 porównywanych państw. W pierwszej piątce najlepiej ocenionych państw znalazły się kolejno: Estonia, Łotwa, Nowa Zelandia, Szwajcaria, Luksemburg. Autorzy raportu wykazali również, że w ubiegłym roku w naszym kraju nie wprowadzono znacznych zmian w systemie podatkowym. W zakresie oceny podstawy opodatkowania konsumpcji jako procencie całego jej zużycia Polska osiągnęła najgorszy wynik. Według autorów raportu złożony podatek VAT i pozostałe podatki wiążące się z podejmowaniem sprzedaży przez przedsiębiorstwa mogą generować dodatkowe koszty dla firm przestrzegających przepisy podatkowe. Złożoność podatku konsumpcyjnego w danym kraju mierzona jest liczbą godzin, które firma w ciągu roku przeznacza na działania niezbędne do podjęcia dla prawidłowego przestrzegania prawa podatkowego. Roczny wynik Polski wyniósł 172 godziny. Średnia liczba godzin dla wszystkich krajów OECD wyniosła 54 godziny, natomiast wynik dla kraju uplasowanego na pierwszym miejscu w tym zestawieniu (Szwajcarii) wynosi zaledwie 8 godzin. Podsumowując wyniki przedstawione w raporcie, można wskazać kluczowe mocne i słabe strony systemu podatkowego w Polsce. Do mocnych stron zaliczono m.in.: niższą niż średnia stawkę podatku od osób prawnych w wysokości 19% (średnia OECD wynosi 22,9%) oraz szeroką sieć umów podatkowych obejmującą 85 państw [Bunn, Asen, 2021].

Poziom innowacyjności Polski na tle Unii Europejskiej

Komisja Europejska przyjęła strategię *Europa 2020*, której celem jest stymulowanie rozwoju gospodarki Unii Europejskiej. Podkreśla ona potrzebę wspólnego działania państw Unii na rzecz realizacji wspólnych założeń, których priorytetami są:

- wzrost inteligentny – będący wzrostem opartym na wiedzy i innowacjach;
- wzrost zrównoważony – stanowiący transformację w kierunku gospodarki konkurencyjnej, niskoemisyjnej, która efektywnie korzysta z posiadanych zasobów;
- wzrost sprzyjający włączeniu społecznemu – oznaczający wspieranie gospodarki z wysokim poziomem zatrudnienia i zapewniającej spójność społeczno-gospodarczą [Strategia Europa 2020, bd].

W Europejskim Rankingu Innowacyjności (EIS) przedstawiono porównawczą ocenę wyników w zakresie badań naukowych i innowacji osiągniętych przez państwa członkowskie. Dokonano klasyfikacji państw na następujące grupy:

- liderzy innowacji – Belgia, Dania, Finlandia i Szwecja;
- silni innowatorzy – Austria, Estonia, Francja, Niemcy, Irlandia, Luksemburg, Niderlandy;
- umiarkowani innowatorzy – Cypr, Czechy, Grecja, Włochy, Litwa, Malta, Portugalia, Słowenia, Hiszpania;
- początkujący innowatorzy – Węgry, Bułgaria, Łotwa, Słowacja, Rumunia, Polska [European Commission, 2021].

Zgodnie z przeprowadzonymi badaniami model rozwoju Polski oparty jest na działaniach

naśladowczych. Krajowe przedsiębiorstwa powielają zachowania przedsiębiorstw międzynarodowych poprzez budowanie strategii działania na ich wiedzy i doświadczeniach. Niski poziom innowacyjności naszego kraju przejawia się w niskiej konkurencyjności polskiej gospodarki [Nowak, 2014, s. 162-183]. Dane publikowane przez Komisję Europejską zawierają także ogólne wyniki państw członkowski w zakresie innowacji. Do niezaprzeczalnych pionierów innowacyjności w UE należy Szwecja, a tuż za nią Finlandia, Dania i Belgia. Przeciętny wynik Unii Europejskiej w zakresie innowacji wzrósł od 2014 r. o 12,5 pkt. proc. Największy wzrost odnotowały: Cypr, Estonia, Grecja, Włochy i Litwa (wzrost tych krajów wyniósł ponad 35 pkt. proc.). Poprawę wyników o 15–25 pkt. proc. odnotowała: Belgia, Chorwacja, Finlandia i Szwecja. Osiem państw członkowskich (Austria, Niemcy, Czechy, Łotwa, Malta, Niderlandy, Hiszpania i Polska) poprawiło swój wynik o 10–15 pkt. proc. Wyniki pozostałych państw wzrosły o mniej niż 10 pkt. proc. Opublikowana tablica wyników innowacyjności zawiera także analizę, zgodnie z którą do mocnych stron Polski należą: cyfryzacja, aktywa intelektualne i wysokie wykorzystanie technologii informacyjnych. Do najniżej ocenianych obszarów innowacyjności Polski należy m.in. poziom zatrudnienia w innowacyjnych przedsiębiorstwach [European Commission, 2021].

Rozwiązania podatkowe wspierające innowacyjność w Polsce

Szczególną rolę w budowaniu konkurencyjności przedsiębiorstw odgrywa system podatkowy, który nakłada na przedsiębiorstwa liczne obciążenia, w wyniku których przejmowana jest znaczna część przychodów przedsiębiorstwa. Aby zachęcić przedsiębiorstwa do inwestowania i koncentrowania wysiłków na elementach działalności gospodarczej ukierunkowanych na innowacje, państwa udzielają wsparcia finansowego.

Blisko 40 państw świata stosuje zachęty podatkowe w celu stymulacji przedsiębiorców do wzmożonej pracy nad rozwojem innowacyjności. Obecny proinwestycyjny system ulg podatkowych w Polsce oferuje ulgę na działalność B+R oraz IP Box. Na zlecenie KPMG Polska firma Norstat Polska wykonała badanie wśród firm prowadzących działalność badawczo-rozwojową o przychodach powyżej 30 mln zł. Badanie zostało przeprowadzone na próbie 150 firm z całej Polski za pomocą ankiet telefonicznych. Wyniki badań przedstawiono w raporcie *Wsparcie dla działalności inwestycyjnej – narzędzia podatkowe. Jak przedsiębiorstwa prowadzą działalność B+R*. Raport ten stanowi źródło informacji o poglądach przedsiębiorców w odniesieniu do obowiązującego systemu proinwestycyjnych ulg podatkowych.

Ulga na działalność B+R

Ulga na działalność B+R (badawczo-rozwojową), uprawnia podatników do dodatkowego odliczenia od podstawy opodatkowania części wydatków poniesionych na tę działalność. Skorzystanie z ulgi może uprawniać do zaliczenia niektórych wydatków do kosztów uzyskania przychodów dwukrotnie, co zwiększa efektywność rozliczeń podatkowych. Należy zwrócić uwagę, że ulga nie dotyczy podatników osiągających dochody z pozarolniczej działalności gospodarczej, którzy opłacają podatek dochodowy w formie ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych. Oznacza to, że według ustawodawcy ci przedsiębiorcy nie prowadzą działalności o charakterze innowacyjnym i nie przewidziano możliwości korzystania przez nich z tej preferencji podatkowej [Zieliński, 2017, s. 525-533]. Zgodnie z danymi zawartymi w raporcie w 2019 r. ponad 80% ankietowanych miało świadomość istnienia i posiadała podstawowe informacje na temat tej ulgi, jednak tylko nieliczni decydowali się na jej zastosowanie. Główną przyczyną niskiego zainteresowania przedsiębiorców był brak przejrzystości przepisów, który prowadził do obawy o ich zmienność na przestrzeni lat. Kolejnym z przytaczanych argumentów była możliwość kwestionowania przez organy skarbowe wielkości dokonanego odliczania podatkowego [*Wsparcie dla działalności inwestycyjnej...*, 2019]. Przeprowadzone badanie umożliwiło identyfikację głównych czynników ukazanych na **wykresie 1**, które według ankietowanych powodowały niechęć do skorzystania z ulgi na działalność badawczo-rozwojową.

Identyfikacja głównych czynników powodujących niechęć do korzystania z ulg, których celem jest zachęta do rozwoju innowacyjności wśród przedsiębiorstw, może stanowić wskazówkę dla organów ustawodawczych, ponieważ wskazuje na istnienie barier, które hamują rozwój przedsiębiorstw w zakresie innowacyjności.

Ulga IP Box

Preferencyjne opodatkowanie dochodów uzyskiwanych w wyniku sprzedaży produktów lub usług, których wytworzenie oparte jest na prawie własności intelektualnej jest rozwiązaniem mającym służyć zwiększeniu atrakcyjności Polski jako obszaru do prowadzenia działalności badawczo-rozwojowej [*IP Box*, bd]. Zaproponowany przez Polskę system wspierania działalności innowacyjnej okazał się nieatrakcyjny dla przedsiębiorców. Blisko 70% ankietowanych nie było zainteresowanych skorzystaniem z ulgi IP Box. **Na wykresie 2** wskazano również główne przyczyny braku zainteresowania.

Wykres 1. Czynniki wpływające na niepodjęcie decyzji o skorzystaniu z ulgi na działalność badawczo-rozwojową

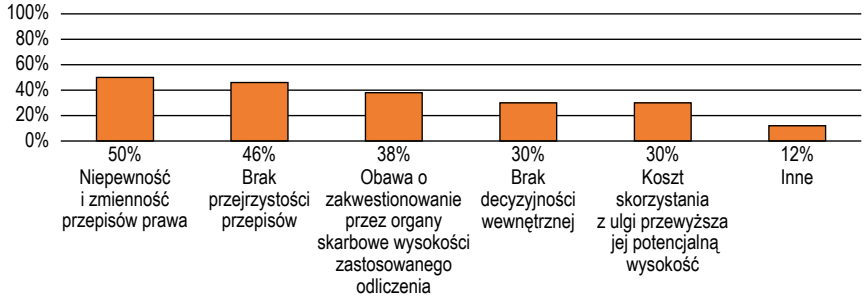

Źródło: opracowanie na podstawie: *Wsparcie dla działalności inwestycyjnej...* [2019].

Wykres 2. Przyczyny braku zainteresowania skorzystaniem z ulgi IP Box

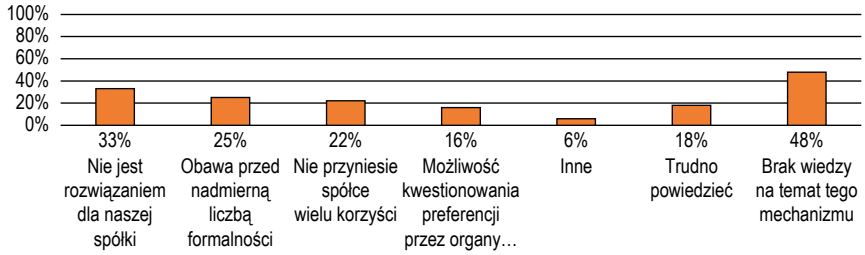

Źródło: opracowanie na podstawie: *Wsparcie dla działalności inwestycyjnej...* [2019].

Brak wiedzy na temat tego mechanizmu stanowił najczęściej przytaczaną odpowiedź. Ankietowani wskazywali również na brak dostosowania ulgi do modelu ich przedsiębiorstwa, obawę przed nadmierną liczbą formalności oraz brak wymiernych korzyści płynących z zastosowania tej ulgi.

Podsumowując, można stwierdzić, że ankietowani posiadali bazową wiedzę na temat form wspierania innowacji oferowanych przez Polskę, jednak formy te nie stanowiły dla nich zachęty do skorzystania z tego rodzaju wsparcia. Blisko 80% ankietowanych nigdy nie skorzystało z jakichkolwiek form wsparcia działalności innowacyjnej. Największy odsetek ulg, na których wykorzystanie zdecydowali się ankietowani stanowiła ulga B+R. Przyczyny można się doszukiwać w tym, że IP Box stanowi instrument o charakterze bardziej selektywnym niż ulga B+R. W jej przypadku pod uwagę brany jest jedynie fakt prowadzenia działalności badawczo-rozwojowej, której pozytywne zakończenie ma charakter fakultatywny. Jednak oznacza to, że ulga B+R wspiera także inicjatywy gospodarczo nieefektywne.

Pakiet nowych ulg wspierających innowacje

15 czerwca 2021 r. Ministerstwo Finansów zaprezentowało projekt zmian zakładający modyfikację obowiązujących ulg B+R i IP Box. Dodatkowo zakłada on także wprowadzenie nowych ulg na innowacje. Zgodnie z przedstawionym projektem ustawy od 2022 r. zakłada się zwiększenie limitu odliczeń dla centrów badawczo-rozwojowych, a odliczenie zastosowane będzie także w stosunku do kosztów uzyskania i utrzymania patentu, prawa ochronnego na wzór użytkowy oraz prawa z rejestracji wzoru przemysłowego [Rządowe Centrum Legislacji, bd]. Do tej pory podatnicy mogli korzystać z ulg na innowacje w sposób alternatywny, zgodnie z projektem otrzymają możliwość skorzystania z nich konkurencyjnie do siebie lub równolegle [*Pakiet dla biznesu – Polski Ład*, bd]. Do nowo zaproponowanych ulg należą:

- **Ulga na innowacyjnych pracowników** – podatnicy, którzy w poprzednim roku podatkowym nie odliczyli całości przysługującej im ulgi B+R, będą mieli prawo do jej odliczenia od zaliczek na podatek dochodowy. Celem proponowanej ulgi jest zwiększenie konkurencyjności polskich przedsiębiorstw. Koncepcja ulgi nawiązuje do rozwiązań podatkowych funkcjonujących w Belgii, Holandii, Francji, Szwecji, Hiszpanii oraz na Węgrzech.
- **Ulga na prototyp** – stanowi rozwiązanie wspomagające podatkowo twórców w przetworzeniu pomysłu w praktyczne rozwiązanie. Z proponowanego rozwiązania będzie mogła skorzystać każda firma, która opracuje produkt innowacyjny. Ustawodawca wystosował listę wydatków, które

będą uznawane za poniesione w ramach opracowania prototypu i wprowadzenia go na rynek. Zaproponowane rozwiązanie wzorowane jest na uldze funkcjonującej we Francji.

- **Ulga na robotyzację** – kierowana do firm chcących usprawnić produkcję za pomocą robotów przemysłowych. Ma stanowić narzędzie do zwiększania produktywności i konkurencyjności firm. Proponowana ulga dedykowana będzie firmom, które zakupią i zainstalują robota przemysłowego. Konstrukcja ulgi inspirowana jest rozwiązaniami funkcjonującymi na obszarach takich jak: Singapur, Włochy, Tajwan, Stany Zjednoczone i obszar Korei Południowej [*Pakiet dla biznesu – Polski Ład*, bd].

Podsumowanie

Niewątpliwie innowacyjność stanowi wyjątkowe narzędzie przedsiębiorców, które może być wykorzystywane do budowania konkurencyjnej pozycji na rynku. Jesteśmy świadkami postępującej globalizacji, w warunkach której konkurencyjność przedsiębiorstwa stanowi jedną z przesłanek powodzenia na rynku, a niejednokrotnie także jego zaistnienia na arenie międzynarodowej. Klucz do wspierania rozwoju innowacyjności dodatnio skorelowanej z konkurencyjnością przedsiębiorstw może stanowić odpowiednio skonstruowany system podatkowy.

Na podstawie analizy dostępnej literatury, aktów prawnych i raportów można stwierdzić, że polski system podatkowy ma negatywny wpływ na działalność przedsiębiorstw, co przekłada się na poziom ich innowacyjności. Polskie przedsiębiorstwa funkcjonują w jednym z najbardziej niekorzystnie skonstruowanych systemów podatkowych państw OECD. Obecnie proponowane przez ustawodawców ulgi nie stanowią zachęty do podejmowania działań innowacyjnych. Otoczenie przedsiębiorstw wpływające na zaniechanie korzystania z ulg wspierających innowacyjność niewątpliwie wpływa negatywnie również na ich konkurencyjność na arenie międzynarodowej.

Bibliografia

Bunn D., Asen E. [2021], *International Tax Competitiveness Index 2021*, Tax Foundation.

Burda M., Łuszczek M. [2013], *Przewaga konkurencyjna gospodarki osiągnięta poprzez innowacyjność na przykładzie Finlandii*, w: Czerniak J. (red.), *Innowacyjność w polskiej i światowej gospodarce*, Koło Naukowe Ekonomistów Wydziału Ekonomicznego UMCS, Lublin.

Dobiegała-Korona B., Jasiewicz S. [2000], *Metody oceny konkurencyjności przedsiębiorstw*, w: Kuciński K. (red.), *Uwarunkowania konkurencyjności przedsiębiorstw w Polsce*, „Materiały i Prace" IFGN, t. LXXIX, SGH, Warszawa.

Drucker P.F. [1992], *Innowacja i przedsiębiorczość. Praktyka i zasady*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.

Gospodarek T. [2016], *Innowacyjność po polsku. Raport oparty na analizie globalnego wskaźnika innowacyjności GII za rok 2015*, wydanie elektroniczne, Kamieniec Wrocławski.

Jasiński A.H. [2014], *Innowacyjność w gospodarce Polski. Modele, bariery, instrumenty wsparcia*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa za: Freeman Ch. [1982], *The economics of industrial innovation*, Pinter, London.

Kraśnicka T. [2013], Innowacyjność przedsiębiorstw – uwarunkowania organizacyjne, *Studia Ekonomiczne*, nr 136: Transformacja współczesnej gospodarki jako przedmiot badań, Katowice.

Malye D. [2006], *Managing Innovation and Change*, SAGE Publications, London.

Matusiak K.B. [2011], *Innowacje I transfer technologii – słownik pojęć*, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, Warszawa.

Nowak P. [2014], Preferencje podatkowe dla innowacyjnych przedsiębiorstw, *Prace Komisji Geografii Przemysłu Polskiego Towarzystwa Geograficznego*, nr 28, Kraków.

OECD [2005], *Oslo Manual: The measurement of scientific and technological activities*, Eurostat, Paris.

Zieliński R. [2017], Ulga na działalność badawczo-rozwojową jako instrumentu rozwoju przedsiębiorców w Polsce, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio H – Oeconomia*, vol. 51(6).

Inne źródła

Deloitte [2021], Projekt nowych ulg podatkowych wspierających innowacje już dostępny. Korzystne dla inwestorów zmiany już od 2022 r.? *Alert Podatkowy*, nr 13, 17 czerwca, https://www2.deloitte.com/pl/pl/pages/tax/articles/alerty-podatkowe/projekt-nowych-ulg-podatkowych-wspierajacych-innowacje-juz-dostepny.html (3.11.2021).

European Commission [2021], *European Innovation Scoreboard 2021 published*, Main report, EURAXESS, https://euraxess.ec.europa.eu/worldwide/asean/european-innovation-scoreboard-2021-published (30.11.2021).

IP Box [bd], Ministerstwo Rozwoju i Technologii, Serwis Rzeczypospolitej Polskiej, https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/ip-box (2.11.2021).

Pakiet dla biznesu – Polski Ład [bd], podatki.gov.pl, Serwis Rzeczypospolitej Polskiej, https://www.podatki.gov.pl/polski-lad/pakiet-dla-biznesu-polski-lad/ (3.11.2021).

Rządowe Centrum Legislacji [bd], https://legislacja.gov.pl/projekt/12349409/katalog/12805420#12805420 (3.11.2021).

Strategia Europa 2020 [bd], Ministerstwo Rozwoju i Technologii, Serwis Rzeczypospolitej Polskiej, https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/strategia-europa-2020 (30.10.2021).

Wsparcie dla działalności inwestycyjnej – narzędzia podatkowe [2019], *Jak przedsiębiorstwa prowadzą działalność B+R*, KPMG.pl, marzec.

Wiesław Szczęsny*

Na marginesie kapitalizmu inwigilacji

Cyfrowa przyszłość

Książka *Wiek kapitalizmu inwigilacji* autorstwa Shoshany Zuboff [2020] jest kolejną pozycją wydawniczą, która ujawnia kulisy dominacji wielkich ponadnarodowych korporacji, a także identyfikuje zagrożenia społeczne i gospodarcze z tym związane. Robert B. Reich, amerykański polityk i ekonomista, profesor Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley opatrzył tę książkę takim oto komentarzem: „Shoshana Zuboff przedstawia najbardziej niebezpieczne oblicze kapitalizmu, którym jest kapitalizm inwigilacji – nowy porządek ekonomiczny, oparty na skrajnej koncentracji wiedzy i władzy. Jej obszerna analiza pokazuje, jak bezprecedensowe wyzwania stawia ten nieuczciwy rodzaj kapitalizmu dla naszej prywatnej wolności, społecznej solidarności i demokracji. Książka Zuboff pozwala nam zrozumieć te zagrożenia i skutecznie z nimi walczyć".

Zagrożenia te są wynikiem *cyfryzacji* życia społecznego i procesów gospodarczych. Pozytywnie brzmiące pojęcia takie jak *otwarty Internet* czy *łączność online* zostały wykorzystane na potrzeby procesu rynkowego, w którym rola jednostek sprowadza się do środka osiągania celów komercyjnych przez managementy korporacji. Moment, w którym nasze potrzeby informacyjne zostają zaspokojone, tj. moment „kliknięcia", jest również tym momentem, w którym nasze życie jest przeszukiwane w celu gromadzenia danych behawioralnych. Inwigilacja stanowi fundamentalny mechanizm przekształcania inwestycji w zysk. A to jest najkrótsza droga do tego, aby kapitalizm inwigilacji stał się dominującą formą kapitalizmu naszych czasów.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że wcześniej ukazały się inne dzieła, które można nazwać przełomowymi, gdyż odsłaniają kulisy wielkich fortun finansowych, koncentracji kapitału i dominacji globalnych korporacji. Mam tu na myśli *Wojnę o pieniądz* autorstwa Song Hongbinga [2010–2016] oraz *Kapitał w XXI wieku* autorstwa Thomasa Piketty'ego [2015]. Każda książka to inne oblicze kapitalizmu i inne stadium jego rozwoju. Mają one jednak wspólną cechę, jest nią historyczne ujęcie problemu i niezwykle bogata faktografia, która nadaje tym dziełom dokumentalny charakter. Można oczywiście polemizować z niektórymi tezami, ale cytowana literatura daje wiele do myślenia i rzuca nowe światło na system gospodarki światowej i jego beneficjentów.

Autor *Wojny o pieniądz* opisuje historię systemu finansowego, w jaki sposób prowadzona jest globalna wojna o pieniądz i w jaki sposób międzynarodowe korporacje finansowe zwiększały swoje aktywa w czasie kryzysów finansowych. Trzy pierwsze tomy tego dzieła mają podtytuły odnoszące się do prezentowanych treści, odpowiednio: *Prawdziwe źródła kryzysów finansowych*, *Świat władzy pieniądza* i *Epoka walczących królestw*.

Autor *Kapitału w XXI wieku* analizuje przyczyny dywergencji bogactwa i formułuje prawo akumulacji kapitału, które daje się opisać w postaci fundamentalnej nierówności $r > g$ – gdzie r jest rentownością kapitału (wszystkie przychody z kapitału w relacji do jego wartości), a g jest stopą wzrostu gospodarczego. Według Piketty'ego nie ma to nic wspólnego z niedoskonałością rynku. Wręcz przeciwnie, im bardziej rynek kapitałowy jest doskonały, tym bardziej prawdopodobne jest, że r będzie większe od g. Dlatego elity finansowe wykorzystują siłę swojego bogactwa w celu utrzymania wolnego rynku i swobody dysponowania kapitałem, włącznie z angażowaniem się w cykl polityczny. Cały ten mechanizm powoduje kumulację bogactwa i coraz większe nierówności dochodowe, które według wielu autorów zagrażają podstawom kapitalizmu. Warto w tym miejscu przytoczyć fragmenty dwóch recenzji tego dzieła zamieszczone przez wydawcę. Jerzy Hausner – „Nieznajomość tej pracy intelektualnie dyskwalifikuje", Noblista Paul Krugman – „Można bez ryzyka przesady powiedzieć, że *Kapitał w XXI wieku* będzie najważniejszą książką ekonomiczną roku, a może i dekady". Do dzieła tego nawiązuje też Shoshana Zuboff. Przytacza ostrzeżenie autora *Kapitału w XXI wieku* przed gospodarką pozostawioną samej sobie. Taka gospodarka zawiera potężne siły rozwarstwienia dochodowego, mogące zagrozić demokratycznym społeczeństwom oraz wartościom sprawiedliwości społecznej, na których się one opierają. Jest to współczesny neofeudalizm, cechujący się konsolidacją bogactwa i władzy w rękach elit, bez społecznej kontroli i demokratycznej legitymacji [Zuboff, 2020, s. 68].

Wiek kapitalizmu inwigilacji jest dziełem o ewolucji systemu kapitalistycznego, począwszy od kapitalizmu

* Dr hab. Wiesław Szczęsny, prof. UW; aktualnie prof. Wyższej Szkoły Menedżerskiej.

przemysłowego, przez kapitalizm menedżerski i kapitalizm finansowy do kapitalizmu inwigilacji. W każdej fazie rozwoju kapitalizmu cel zawsze był ten sam – kumulacja bogactwa, jako warunek władzy i dominacji. Faza kapitalizmu inwigilacji mogła pojawić się wyłącznie w środowisku cyfrowym. Szacuje się, że ok. 98% zdarzeń społecznych i gospodarczych jest już poddana obróbce cyfrowej. Nie chodzi tu o samą naturę technologii cyfrowej, ale o nową, zmutowaną formę kapitalizmu, która znalazła sposób na wykorzystanie technologii w celu inwigilacji użytkowników Internetu. Użycie pojęcia „mutacji" na określenie najnowszej fazy rozwoju kapitalizmu jest zasadne ze względu na charakter i doniosłość opisywanych zmian. Jak wskazywał J. Schumpeter, „mutacją" można nazwać trwałe i jakościowe zmiany logiki, rozumienia i praktyki kapitalistycznej akumulacji [Zuboff, 2020, s. 77].

Kapitalizm inwigilacji oddziałuje na różne sfery społeczne i gospodarcze, dlatego różnie jest definiowany – jako nowy porządek ekonomiczny, który uznaje ludzkie doświadczenie za darmowy surowiec do ukrytych praktyk handlowych, czy też logika ekonomiczna, w której wytwarzanie towarów i usług jest podporządkowane nowej globalnej architekturze modyfikacji behawioralnych.

Przedstawienie syntezy tego obszernego dzieła Shoshany Zuboff jest zadaniem trudnym z uwagi na jego wielowątkowy charakter, socjologiczną narrację, jednostronną niekiedy ocenę omawianych zjawisk. Pojawiają się też zbyt długie opisy „drogi", jaką pokonał kapitalizm, aby przeistoczyć się w kapitalizm inwigilacji. Uwiarygodniają jednak tezy autorki i pozwalają zrozumieć mechanizm pozyskiwania i zawłaszczania informacji. Przykładem mogą być publikowane prace Hala Variana, głównego ekonomisty Google. W pracach tych Shoshana Zuboff odkrywa „przewodnik po dziwnej logice kapitalizmu inwigilacji, podziale wiedzy, który kształtuje oraz charakterze cywilizacji informacyjnej, do której prowadzi". Ta logika sprowadza się do czterech „zastosowań" komputerowego pośrednictwa w transakcjach, tj.: pozyskiwania i analizy danych, nowych form kontraktowania wynikających z lepszego monitorowania, personalizacji i dostosowywania oraz nieustannego eksperymentowania. Algorytmy komputerowe pozwalają obserwować zachowania, które wcześniej były niezauważalne. Na ich podstawie konstruuje się prognozy zachowań użytkowników Internetu, które stają się produktem niezwykle rentownych transakcji handlowych.

Podstawy kapitalizmu inwigilacji

Fundamentem kapitalizmu inwigilacji był pakiet sześciu integralnych deklaracji ogłoszonych przez Google [Zuboff, 2020, s. 251]:

- Twierdzimy, że ludzkie doświadczenie stanowi surowiec, dostępny za darmo. Na podstawie tego twierdzenia możemy zignorować uwzględnianie indywidualnych praw, interesów, świadomości lub rozumienia.
- Na podstawie naszego roszczenia zapewniamy sobie prawo do skorzystania z indywidualnego doświadczenia w celu przetwarzania go w dane behawioralne.
- Nasze prawo do przejęcia, oparte na naszym roszczeniu dotyczącym bezpłatnych surowców, daje nam prawo do posiadania danych behawioralnych pochodzących z ludzkiego doświadczenia.
- Nasze prawa do przejęcia i posiadania dają nam prawo do wiedzy, jaką ujawniają dane.
- Nasze prawa do przejęcia, posiadania i wiedzy przyznają prawo do decydowania o tym, w jaki sposób wykorzystujemy naszą wiedzę.
- Nasze prawa do przejęcia, posiadania, poznania i podejmowania decyzji przyznają nam prawa do dyktowania warunków, które te prawa chronią.

Niespotykane możliwości rozwoju korporacji Google (także innych potentatów cyfrowych, jak Microsoft czy Facebook) dostrzega Shoshana Zuboff w neoliberalnym środowisku ekonomicznym, którego pryncypia formułowali głównie Friedrich August von Hayek i Milton Friedman. Uzasadniali oni konieczność akceptacji samoregulującego się rynku jako naturalnej siły i doskonałości. Myśl ekonomiczna Hayeka zapewniła intelektualną nadbudowę i legitymizację nowej teorii firmy, która przetarła drogę dla nowej korporacji kapitalizmu nadzoru, z jej strukturą, moralną treścią i stosunkiem do społeczeństwa[1].

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na różnicę czasową między twórczością Hayeka a narodzinami wielkich korporacji cyfrowych. Otóż Hayek – była to pierwsza połowa XX w. – formułował swoje poglądy w czasie, gdy na rynku obowiązywała zasada względnej wzajemności w transakcjach handlowych. Kapitalizm inwigilacji jest zupełnie innym modelem biznesowym, w którym relacje między producentem usług cyfrowych a użytkownikiem przestały być ekwiwalentne. W miejsce klasycznych relacji rynkowych otrzymujemy „haczyki", które wabią użytkowników Internetu, aby przystąpili do własnej eksploatacji, w wyniku której nasze osobiste doświadczenia są magazynowane i przepakowywane jako środek do realizacji celów innych osób [Zuboff, 2020, s. 23]. W ten sposób gromadzone są olbrzymie zasoby informacji „od nas, ale nie dla nas". Stają się one środkiem bogactwa i dominacji.

Gromadzenie i wykorzystanie informacji w celu osiągnięcia ponadprzeciętnych korzyści to zjawisko znane w historii myśli ekonomicznej. We wcześniejszym stadium kapitalizmu określanym przez autorkę jako kapitalizm menedżerski, zjawisko to było obiektem

[1] Termin *Surveillance Capitalism* tłumaczony jest także jako *kapitalizm nadzoru.*

badań przez dwóch wybitnych ekonomistów, jakimi byli J. Mirrless i R. Lucas. Jest jednak zasadnicza różnica między ich teorią asymetrii a współczesnymi metodami zawłaszczania informacji. W tamtym okresie dotyczyło to podmiotów gospodarczych, poufnych informacji o planowanych transakcjach oraz wartości instrumentów finansowych oferowanych na rynku. Pozwalało to na przykład menedżerom (zwanymi *insiders*) skutecznie promować instrumenty finansowe typu *structured derivatives*, które w rzeczywistości nie miały zabezpieczenia w realnych aktywach. W przypadku kapitalizmu inwigilacji liderzy rynku cyfryzacji mają dostęp do informacji o zasięgu globalnym, dotyczącej nie tylko podmiotów gospodarczych, ale też pozostałych użytkowników Internetu – całej populacji potencjalnych konsumentów, instytucjonalnych i detalicznych na rynkach światowych i lokalnych.

Shoshana Zuboff jest bacznym obserwatorem ewolucji systemu kapitalistycznego. Nawiązując do artykułu Friedricha Hayeka *The Use of Knowledge in Society*, konstatuje, że Hayek wybrał rynek zamiast demokracji. Argumentował on, że system rynkowy umożliwia „skoordynowane wykorzystanie zasobów oparte na równo podzielonej wiedzy" i w związku z tym jest jedynym systemem kompatybilnym z wolnością. Ale jak trafnie zauważa autorka, w kapitalizmie nadzoru rynek nie jest już niewidoczny w taki sposób, jak przedstawiali go Hayek i wcześniej Adam Smith. Informacja o zasięgu globalnym, którą dysponują kapitaliści nadzoru „zmierza w kierunku pewności", ponieważ informacje o podaży i popycie na rynkach behawioralnych są systematycznie uszczegóławiane. Zastosowane algorytmy pozwalają na interpretację, modyfikację behawioralną i ostatecznie na predykcję oczekiwań. Jest to „zasadnicze odwrócenie klasycznego ideału rynku jako tworu z natury niepoznawalnego" [Zuboff, 2020, s. 676].

Nadwyżka behawioralna – kwintesencja kapitalizmu inwigilacji

Ideę wykorzystania w celach komercyjnych informacji gromadzonych na serwerach przypisuje się założycielom Google i współpracownikom tej korporacji – absolwentom Uniwersytetu Stanforda. Doszli oni do wniosku, że wykorzystując informacje (sygnały) wysyłane podczas operacji za pośrednictwem Internetu, można tworzyć szczegółowe historie o każdym użytkowniku wraz z jego zainteresowaniami i myślami – sygnały te stają się „czujnikiem ludzkich zachowań". Google zaczął doskonalić swój wynalazek w kierunku permanentnego poszerzenia usług i zdobywania coraz więcej informacji na zasadzie pewnej symbiozy. Tak jak wyszukiwarka potrzebowała ludzi, żeby od nich się uczyć, podobnie ludzie potrzebowali wyszukiwarki, żeby zdobywać informacje. Ten wynalazek ujawnił niespotykane dotąd możliwości dedukowania myśli, intencji i zainteresowań osób i grup za pomocą algorytmów, które działają „jak lustro weneckie: osoba po drugiej stronie, jej świadomość, wiedza i przyzwolenie – znikają. Umożliwia to stronie uprzywilejowanej potajemny dostęp do danych behawioralnych... zasada jednokierunkowego zwierciadła ucieleśnia specyficzne społeczne stosunki inwigilacji, wynikające z asymetrii wiedzy i władzy [Zuboff, 2020, s. 118].

Był to jednocześnie kamień milowy w rozwoju kapitalizmu inwigilacji. Dane o ludzkim doświadczeniu (pozyskiwane przez „kliknięcie") zostały podporządkowane mechanizmom rynkowym, by odrodzić się jako „zachowanie". Możliwość predykcji daje przewagę konkurencyjną na nowym rynku, na którym wycenia się, kupuje i sprzedaje obarczone niskim ryzykiem prognozy zachowania użytkowników Internetu. Tu dochodzimy do centralnego pojęcia kapitalizmu inwigilacji, tj. nadwyżki behawioralnej. Dane behawioralne wykorzystywane do celów innych niż podniesienie jakości usług świadczonych użytkownikom stanowią ową nadwyżkę behawioralną. Odkrycie tej nadwyżki pozwoliło zaoferować nową usługę – konkretne reklamy kierowane do konkretnej osoby lub podmiotu gospodarczego. Pomysł ten opatentowano pod nazwą „Generowanie informacji o użytkowniku do wykorzystania w ukierunkowanej reklamie". Patent ten symbolizuje nową logikę akumulacji i stanowi rodzaj traktatu o nowej „ekonomii kliknięć".

Kapitalizm przemysłowy przekształcał surowce i pracę w towary, natomiast „kapitalizm inwigilacji rości sobie prawo do produktów natury ludzkiej, nowego towarowego wynalazku". Google wykorzystuje swoje nierynkowe interakcje z użytkownikami do wytwarzania produktów będących przedmiotem transakcji rynkowych z prawdziwymi klientami, tj. reklamodawcami, którzy są źródłem szybko rosnących dochodów. W konkluzji Shoshana Zuboff uznaje nadwyżkę behawioralną za rodzaj aktywów (*surveillance assets*), które generują przychody, a przychody przekształcają się w kapitał (*surveillance capital*) [Zuboff, 2020, rozdz. III].

W zakończeniu chciałbym w kilku zdaniach przedstawić sam proces zawłaszczania informacji, bez którego nie byłoby nadwyżki behawioralnej. Początkowo zastosowano proste metody, których ilustracją jest następujące zdarzenie [Zuboff, 2020, s. 74]. Użytkownik Internetu zakupił za jego pośrednictwem zaręczynowy pierścionek z diamentem, szykując noworoczną niespodziankę dla swojej dziewczyny. Po kilku godzinach odebrał szokujący telefon od jednego z przyjaciół z gratulacjami z okazji zaręczyn! Otóż internetowa firma wysyłkowa bez jego zgody zamieściła ten fakt na ogólnodostępnym Facebooku, w tym link do przedmiotu transakcji i ceny. Dowiedzieli się wszyscy, w tym jego dziewczyna – co miało być niespodzianką i wspomnieniem na całe życie, zostało zniszczone przez podstępne i oburzające naruszenie prywatności. W języku prawniczym proceder taki nazywa się „prywatnym wywłaszczeniem prawa rzeczowego" (*private eminent domain*).

Praktyki polegające na zbieraniu, indeksowaniu i udostępnianiu danych w sieci Internet bez zezwolenia użytkowników stały się na tyle powszechne, że zainteresowało się tym procederem wiele państwowych agencji ochrony danych, także Kongres Stanów Zjednoczonych. W wyniku zgłaszanych protestów zobowiązano Google do uregulowania tych transakcji w postaci umów dwustronnych. Przykładem takiej umowy są różne formy „polityki prywatności" lub „ciasteczka" (*cookies*) – oprogramowanie, które umożliwia przekazywanie informacji między serwerem (usługodawcą) a komputerem użytkownika Internetu. Użytkownik ma dwa wyjścia, albo kliknąć i wyrazić zgodę, albo się wyłączyć – wówczas usługa nie zostanie dostarczona. Takie umowy nazywane są przez ekspertów prawnych „umowami adhezyjnymi", gdyż warunki określa jeden z kontrahentów, a drugi może je zaakceptować i zawrzeć umowę lub z umowy zrezygnować. Są to umowy na zasadzie „wszystko albo nic". Naruszenia prywatności w tym „nowym porządku" interpretowane są jako niezbędne *quid pro quo*, inaczej mówiąc zgoda na wyzbycie się prywatności jest ceną za usługi internetowe. „Jest to cena, którą trzeba zapłacić za róg obfitości informacji, połączenia i inne cyfrowe towary dostępne, kiedy, gdzie i jak chcemy" [Zuboff, 2020, s. 79].

* * *

Książka *Wiek kapitalizmu inwigilacji* jest przestrogą przed kapitalistami nadzoru. Jak pisze Shoshana Zuboff, nie potrzebują oni już ludzi jako konsumentów. Zamiast tego wektor podaży i popytu orientuje kapitalizm inwigilacji na firmy, które pragną przewidywać zachowania populacji, grup i osób. Użytkownicy są głównie źródłem surowca dla klienta biznesowego. Jeśli chcemy odnowić zasoby demokracji, musimy rozbudzić w sobie poczucie oburzenia i straty wobec tego, co jest nam odbierane – nasze prawa do prywatności i ochrony danych.

Bibliografia

Hongbing S. [2010–2016], *Wojna o pieniądz*, t. I-III, Wydawnictwo Wektory, Bielany Wrocławskie (tytuł ang. *The Currency War*).

Piketty T. [2015], *Kapitał w XXI wieku*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa (tytuł ang. *Capital in the Twenty-First Century*).

Zuboff S. [2020], *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań (tytuł oryginału: *The Age of Surveillance Capitalism*).

Andrzej Jakubowicz*

Uwagi na temat wzrostu PKB w okresie transformacji polskiej gospodarki. Czy Polska dogoni Niemcy?**

Swój komentarz zacznę od refleksji, jaka mi się nasunęła, kiedy porównałem przebieg dyskusji pomiędzy uczestnikami Panelu I z tytułem, jaki został temu panelowi nadany. Muszę stwierdzić, że wprawdzie dyskutanci w swoich wypowiedziach nawiązywali do procesu transformacji, jednak w większości odnosili się do problemów bieżących i najbliższej przyszłości. Z jednym wyjątkiem – tylko prof. Mączyńska – bardzo syntetycznie, bo inaczej być nie mogło – scharakteryzowała przebieg transformacji gospodarczej w Polsce, ponieważ otrzymała takie konkretne pytanie od prowadzącego panel.

Mój tekst jest próbą przedstawienia tych zagadnień, których zabrakło mi w dyskusji panelowej. Uczestnictwo w tej Konferencji było dla mnie inspiracją dla szerszego przedstawienia problematyki wzrostu gospodarczego Polski w procesie transformacji. Ale zacznę od tego, że interesującą prezentację wprowadzającą przedstawił profesor Akademii Leona Koźmińskiego

* Dr Andrzej Jakubowicz – Rada Naukowa PTE.

** Komentarz do I panelu dyskusyjnego „Od peryferii do gospodarki sukcesu. Korzyści i koszty transformacji gospodarczej w Polsce". Konferencja „Polski model kapitalizmu. Czy stać nas na dyskusję bez kompleksów?", zorganizowana przez Fundację Projekt PL 9 listopada 2021 r. w SGH w Warszawie.

i reprezentant Banku Światowego Marcin Piątkowski. Prof. Piątkowski zarysował propozycje nowego modelu rozwoju polskiej gospodarki – specyficznego dla naszego kraju. Prezentacja prof. Piątkowskiego dotycząca przyszłości polskiego modelu kapitalizmu zasługuje na obszerne omówienie i nie mieści się w konwencji tego tekstu.

Zadajmy sobie pytanie, czy rzeczywiście Polska może być uważana za lidera wzrostu gospodarczego w Europie. Taki pogląd wyrażony jest w znanej książce autorstwa prof. Piątkowskiego: *Europejski lider wzrostu. Polska droga od ekonomicznych peryferii do gospodarki sukcesu* [Piątkowski, 2020]. Taki pogląd wyraziłem również w referacie na X Kongres Ekonomistów Polskich; tytuł referatu: *Spadek i wzrost gospodarczy w okresie transformacji polskiej gospodarki* [Jakubowicz, 2020, s. 49–57]. Z tabeli 1 zaprezentowanej na s. 55 „Biuletynu" 2020, nr 1 wynika, że Polska w latach 1990–2018 osiągnęła najwyższą dynamikę wzrostu PKB wśród krajów naszego Regionu (277,2).

Ale przecież równie dobre rezultaty osiągnęły takie kraje jak: Słowacja (257,9), Słowenia (205,5), Białoruś (194,8), Czechy (192,6). Rezultaty te dotyczą lat 1990–2018. Jeżeli weźmiemy pod uwagę regułę, że zawsze kraje mające niższy stopień rozwoju mają szybszy stopień wzrostu – a Polska była jednym z najbiedniejszych krajów socjalistycznych – to ta przewaga jest symboliczna.

Potwierdzają to rezultaty lat 1995–2018 (przy okazji przypomnę, że w 1996 r. Polska osiągnęła poziom PKB z roku 1989), bowiem w tym okresie Polska liderem już nie jest. Kolejność jest następująca: Białoruś (299,6), Estonia (257,7), Polska (249,7), Łotwa (249,4), Litwa (247,8). Trzy ostatnio wymienione kraje to właściwie jeden poziom – dane mieszczą się w granicach błędu statystycznego. Można więc powiedzieć, że wprawdzie Polska osiągnęła najwyższy wzrost PKB, ale przewaga ta jest raczej symboliczna. Tym niemniej, rzeczywiście osiągnęliśmy niezaprzeczalnie spektakularny wzrost.

Jakie są źródła i przyczyny tak wysokiej dynamiki wzrostu PKB? Są dwa czynniki wpływające na ten wzrost: duży udział firm zagranicznych w naszej gospodarce, z ich technicznymi, organizacyjnymi i finansowymi możliwościami oraz otrzymane z Unii Europejskiej fundusze. Zwłaszcza decydujący jest wpływ firm zagranicznych. Można by nawet pokusić się o stwierdzenie, że sukces wzrostu PKB w Polsce to w dużym stopniu sukces firm zagranicznych.

Jeżeli bowiem dokonamy analizy „Listy 500" publikowanej przez „Rzeczpospolitą", to w pierwszej „setce" (firmy największe) w latach 2017–2019 jest następująca liczba firm z kapitałem zagranicznym (co oczywiście pokrywa się z udziałem procentowym):

Lata	Wyłącznie kap. zagr.	Częściowo kap. zagr.	Razem
2017	41	10	51
2018	37	23	60
2019	38	12	50

Jak wynika z powyższych danych wśród największych firm działających w Polsce połowę stanowią firmy zagraniczne – ze wszystkimi tego konsekwencjami. Nie miejsce w tym tekście na szerszą analizę roli firm zagranicznych. Wiadomo, że dają Polakom zatrudnienie – nierzadko również na wysokich stanowiskach menedżerskich – ale z drugiej strony: zwalniane były z obciążeń podatkowych, stosowały manipulacje cenami transferowymi, zyski (dywidendy) transferują do krajów swojego pochodzenia (do czego mają pełne prawo).

Tytułowe stwierdzenie książki prof. Piątkowskiego, że Polska jest liderem wzrostu gospodarczego w Europie należałoby więc uzupełnić informacją, że w znaczącym stopniu rezultat ten jest wynikiem dużego udziału firm zagranicznych funkcjonujących w naszej gospodarce. Jeżeli więc można cokolwiek zarzucić skądinąd bardzo dobrej książce prof. Piątkowskiego, to właśnie brak tego typu analizy.

W kuluarowej rozmowie prof. Piątkowski stwierdził, że wysoka dynamika wzrostu polskiego PKB wynikała m.in. z niskiej „podstawy", bowiem polska gospodarka w czasach PRL była na jednym z najniższych poziomów wśród „krajów demokracji ludowej".

Kiedy przypomnę sobie lata 70. i 80. ubiegłego wieku i podróże turystyczne Polaków (również moje) do Czechosłowacji, Węgier, NRD i krajów bałkańskich – ze szczególnym wyróżnieniem byłej Jugosławii – to faktycznie stanowiły one nie tylko atrakcję turystyczną, ale przyciągały atrakcjami materialnymi. Intuicyjne odczucie było takie, że w krajach tych jest wyższy poziom dobrobytu niż w Polsce.

Postanowiłem zweryfikować te odczucia, opierając się na oficjalnych danych statystycznych prezentowanych przez Główny Urząd Statystyczny. Dane te wykazują jednak poważne luki. Roczniki Statystyki Międzynarodowej GUS publikowane przed 1991 r. prezentują informacje o wielkości PKB na mieszkańca w walutach krajowych, co oczywiście uniemożliwia porównywalność międzynarodową. Rocznik Statystyki Międzynarodowej 1991 prezentuje PKB na mieszkańca dla wybranych krajów świata w USD. Nie dotyczy to byłych krajów socjalistycznych, dla których informacje prezentowane są w dalszym ciągu w walutach krajowych. Pewien postęp w tym zakresie – podmiotowo bardzo ograniczony – znajduje się w Roczniku Statystyki Międzynarodowej 1994.

Ponieważ chciałem pokazać poziom z jakiego „startowały” kraje naszego Regionu, rozpoczynając transformację gospodarczą, a zwłaszcza relacje między tymi krajami, skorzystałem z innego źródła informacji: Wydawnictwo OECD [Maddison, 2006]. Wydawnictwo to prezentuje dane PKB per capita wyrażone w międzynarodowych dolarach „Geary Khamis” – poziom 1990 r. Co jest istotne – dane dla krajów, które uzyskały swoją państwowość w wyniku obalenia ustroju socjalistycznego, zostały przeliczone wstecz począwszy od 1820 r. (w miarę dostępności danych). Dane dla krajów naszego Regionu (uwzględniam kraje należące do Unii Europejskiej oraz Rosję, Białoruś i Ukrainę) są następujące:

Tablica 1. Kraje Regionu PKB per capita według parytetu siły nabywczej 1990 „Geary Khamis dollars” (lata 1950, 1973, 1980, 1988, 1991)

Kraj	Lata				
	1950	1973	1980	1988	1991
Bułgaria	1 651	5 284	6 044	6 335	5 198
Czechosłowacja	3 501	7 041	7 982	8 709	7 438
Węgry	2 480	5 596	6 306	7 031	5 694
Polska	2 447	5 340	5 740	5 789	4 738
Rumunia	1 182	3 477	4 135	4 085	3 063
Jugosławia	1 551	4 361	6 063	6 351	4 942
ZSRR	2 841	6 059	6 426	7 031	6 409
Chorwacja					5 758
Słowenia					10 402
Czechy					7 867
Słowacja					6 602
Białoruś		5 233			7 076
Estonia		8 657			9 744
Łotwa		7 846			8 888
Litwa		7 593			8 139
Rosja		6 582			7 370
Ukraina		4 924			5 485

Źródło: Maddison [2006, s. 479, 483, 488, 489].

Dane z tablicy 1 potwierdzają niską pozycję Polski wśród byłych krajów socjalistycznych. Gorsze wyniki od nas ma tylko Rumunia. Nad Bułgarią mamy przewagę tylko do 1964 r. Następnie do 1979 r. poziom jest bardzo zbliżony. Od 1979 r. do 1992 r. lepsze wyniki ma Bułgaria [Maddison, 2006, s. 479]. Jest to wbrew obiegowym opiniom. Poza tym wyraźnie widać „straconą” dekadę lat 80. Na niski wynik z 1991 r. ma już wpływ trwająca praktycznie od połowy 1989 r. transformacja. W 1991 r. gorszy wynik ma tylko Rumunia.

Zaskakują bardzo dobre wyniki Związku Radzieckiego (również wbrew obiegowym opiniom). Praktycznie tylko Czechosłowacja miała lepsze. Jest to niejako potwierdzenie opinii o „wyzysku” pozostałych krajów obozu socjalistycznego.

Nie ma powodów, żeby kwestionować zaprezentowane wyżej wyniki. Należy tylko pamiętać, że bezwzględnych wartości liczb nie można porównywać z liczbami prezentowanymi przez Główny Urząd Statystyczny czy inne agendy analityczne, ze względu na różną metodologię. Zaprezentowane wyżej dane stanowią „układ zamknięty” i mogą służyć tylko do porównań w ramach tego układu. Uwaga ta dotyczy również danych zaprezentowanych w tablicy 2 (poniżej), która dotyczy wybranych krajów Europy i świata poza krajami naszego Regionu. Oczywiście można porównywać ze sobą dane z **tablic 1 i 2**, ponieważ źródło danych jest takie samo.

Tablica 2. Wybrane kraje Europy i świata PKB per capita według parytetu siły nabywczej 1990 „Geary Khamis dollars” (lata 1950, 1973, 1991)

Kraj	Lata		
	1950	1973	1991
Austria	3 706	11 235	17 272
Dania	6 946	13 945	18 677
Francja	5 270	13 123	18 165
Niemcy	3 881	11 966	16 604
Szwecja	6 738	13 493	17 380
Wielka Brytania	6 907	12 022	16 096
Irlandia	3 446	6 867	11 977
Grecja	1 915	7 655	10 206
Portugalia	2 069	7 343	11 149
Hiszpania	2 397	8 739	12 152
Australia	7 493	12 759	16 701
USA	9 561	16 689	22 921
Chiny	439		3 117 (1998 r.)
Indie	619		1 746 (1998 r.)
Brazylia	1 672		5 459 (1998 r.)

Źródło: Maddison [2006, s. 92, 276–279].

Jak wynika z danych w **tablicy 2** wyraźny wzrost osiągnęły kraje: Austria, Grecja, Portugalia, Hiszpania, no i oczywiście... Chiny (wzrost 7-krotny). Z krajów naszego Regionu tylko Słowenia jest w 1991 r. na poziomie najsłabszej z krajów europejskich – Grecji. Pozostałe kraje dość wyraźnie „odstają”.

To są odległe czasy. Zobaczmy, jaka jest obecnie sytuacja Polski na tle krajów Regionu. W tym celu posłużę się danymi GUS z Rocznika Statystyki

Międzynarodowej [GUS, 2020], który prezentuje PKB na mieszkańca zarówno w USD, jak też według parytetu siły nabywczej w dolarach międzynarodowych. Dane zaprezentuję obydwiema metodami.

Tablica 3. PKB na mieszkańca w USD w 2019 r.

Słowenia	25 933
Estonia	23 755
Czechy	23 495
Litwa	19 551
Słowacja	19 269
Łotwa	17 825
Węgry	16 730
Polska	**15 521**
Chorwacja	14 674 (2018 r.)
Rumunia	12 910
Rosja	9 715
Białoruś	6 312 (2018 r.)
Ukraina	2 957 (2018 r.)

Źródło: GUS [2020].

Wyraźną czołówkę stanowią trzy kraje: Słowenia, Estonia i Czechy. Polska znajduje się na 8. pozycji z dystansem do przodującej Słowenii aż 10 412 USD na mieszkańca. Na pozycji niższej niż Polska znajdują się kraje, które w ostatnich latach na ogół zajmują odległe miejsca i właściwie Polska „należy" do tej grupy. Wyjątkowo niski wynik ma Ukraina – najniższy spośród krajów prezentowanych w Roczniku.

Tablica 4. PKB na mieszkańca w dolarach międzynarodowych według parytetu siły nabywczej (w 2019 r.)

Czechy	42 576
Słowenia	40 657
Estonia	38 811
Litwa	38 214
Polska	**34 218**
Słowacja	34 178
Węgry	33 979
Rumunia	32 297
Łotwa	32 204
Chorwacja	29 973
Rosja	29 181
Bułgaria	24 561
Białoruś	19 943
Ukraina	13 341

Źródło: GUS [2020].

Wyraźną czołówkę stanowią cztery kraje; przy tej metodzie do czołówki dołączyła Litwa. Polska z 5. pozycją znajduje się na czele dość jednolitej grupy pięciu krajów (rozpiętość ok. 2000 dolarów międzynarodowych). Piąta pozycja wydaje się względnie dobra, tym niemniej dystans do 4. Litwy jest dość wyraźny – 3 996 dolarów międzynarodowych, a do Czech zajmujących pozycję pierwszą dystans wynosi 8 358 dolarów międzynarodowych. Poziom Polski to niemal tylko 3/4 poziomu Czech.

Należy odnotować spektakularny awans Rumunii – dystans do Polski to tylko 1921 dolarów międzynarodowych. Dość dobrą pozycję zajmuje Rosja. Ostatnie pozycje zajmują Białoruś i Ukraina; ta ostatnia przy tej metodzie nie wygląda tak „tragicznie" jak przy poprzedniej. Wydaje się, że do międzynarodowych porównań dochodowych właściwa jest właśnie metoda parytetu siły nabywczej, która uwzględnia specyfikę cen w poszczególnych krajach. W dalszej analizie będziemy stosować tę metodę.

Żeby przedstawić kraje naszego Regionu na tle innych krajów świata, zaprezentujemy dochody na mieszkańca osiągane w wybranych krajach świata.

Tablica 5. PKB na mieszkańca w dolarach międzynarodowych według parytetu siły nabywczej (w 2019 r.)

Wybrane kraje świata	
Luksemburg	121 293
Irlandia	88 241
USA	65 118
Dania	59 830
Austria	59 111
Niemcy	**56 052**
Szwecja	55 815
Australia	53 320
Francja	49 435
Wielka Brytania	48 710
Japonia	43 236
Korea Płd.	43 029
Hiszpania	42 214
Portugalia	36 471
Grecja	31 399
Turcja	27 875
Chiny	16 785 (5-krotny wzrost od 2000 r.)
Brazylia	15 259
Indie	7 034

Źródło: GUS [2020].

Cóż tu komentować? Zwłaszcza, jeśli chodzi o czołówkę. Rozpiętości pomiędzy trzema krajami z czołówki są zadziwiająco wysokie. Dochody przeciętnego Luksemburczyka pozostawiam bez komentarza – zbieg wyjątkowych okoliczności w wielu dziedzinach. Przeciętnego czytelnika musi zadziwić niesamowicie wysoka pozycja Irlandii – ponad 23 000 dolarów międzynarodowych przewagi nad uśrednionym dochodem Amerykanina. Można domniemywać, że jeśli chodzi o Luksemburg i Irlandię – w grę wchodzi wysoki udział w PKB usług niematerialnych (zwłaszcza finansowych) – to jest właśnie przykład „skrzywienia" metodologicznego kategorii PKB. Należy bowiem zauważyć, że Irlandia – wówczas, kiedy wymienione usługi niematerialne nie były rozwinięte (w 1991 r.) – miała jeden z gorszych wyników w Europie. Stanowczo dla Irlandii nie ma żadnego uzasadnienia dla jej tak wysokiego miejsca w rankingu państw świata. Ten wynik to przykład wręcz karykaturalnego „skrzywienia" wskaźnika PKB.

Nie można nie skomentować spektakularnego awansu Chin. Pomimo 1,4 mld liczebności, dochód przeciętnego Chińczyka jest wyższy o ponad 3 000 USD od dochodów przeciętnego Ukraińca. Uwaga dotycząca 5-krotnego wzrostu dochodu Chin dotyczy tylko okresu od 2000 r., ale Chiny pracowały na ten wynik od wielu lat. Chiny są światowym liderem wzrostu gospodarczego. Były okresy wcale nie krótkie, że dynamika wzrostu gospodarczego rok do roku wynosiła kilkanaście procent.

Trudno również nie skomentować tak niskiej pozycji Ukrainy. Wyraźnie Ukraina nie potrafiła „znaleźć się" w nowych warunkach – po transformacji gospodarczej. Czegoś zabrakło. Ciekawy temat do zbadania.

Dochód przeciętnego Hindusa mieści się w wyobrażeniach o jego kraju.

Jak na tym tle wyglądają kraje naszego Regionu wystarczy spojrzenie na dane statystyczne. Najbogatszy kraj naszego Regionu – Czechy z dochodem na mieszkańca 42 576 USD mieści się między nie najwyżej notowanymi w światowym rankingu Koreą Południową a Hiszpanią. Polska mieści się pomiędzy Portugalią a Grecją. Oprócz Grecji, spośród krajów tzw. „Zachodu" przeważamy tylko nad Turcją. Przypomniała mi się moja prywatna wyprawa do Grecji w 1979 r., kiedy na pierwszym campingu zostaliśmy niemal zmuszeni do sprzedaży wszystkich ręczników i innych drobiazgów życia codziennego, co świadczyło o tym, że również w latach 70. ubiegłego wieku mieliśmy jakąś przewagę gospodarczą nad tym krajem.

Porównując kraje naszego Regionu z krajami zachodnimi, mniej interesujemy się różnicami bezwzględnymi (poziom dochodu mierzony walutą międzynarodową) – to wiemy i temu nie dziwimy się. Natomiast stawiamy przed sobą cel – zmniejszenie dzielącego nas od krajów zachodnich dystansu. Zobaczmy, jak to wygląda na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat.

Zaczniemy od porównania Polski i Niemiec, ponieważ najgłośniej mówi się u nas o zmniejszaniu dystansu w stosunku do Niemiec. Poza tym Niemcy są nam bliscy nie tylko geograficznie, ale są obecnie najważniejszym kontrahentem gospodarczym.

Zestawienie 1

Relacja Polska: Niemcy PKB na mieszkańca w dolarach międzynarodowych według parytetu siły nabywczej (lata 1991 i 2019)

Lata	1991	2019	Różnica bezwzgl.	Różnica względna	Średnia stopa wzrostu
Polska	4 466	34 218	+29 752	7,66 razy	7,5%
Niemcy	16 993	56 052	+39 059	3,29 razy	4,2%
Dystans	–12 527	–21 834	–9 307		
Relacja w %	26%	61%	76%		

Źródło: GUS [1994; 1997; 2020].

Relację między Polską a Niemcami w zakresie wytwarzania PKB na mieszkańca według parytetu siły nabywczej w latach 1991 i 2019 prezentuje Zestawienie 1.

Zgodnie z tym Zestawieniem Polska od 1991 r. do 2019 r. zwiększyła wolumen PKB na mieszkańca o 29 752 dolarów międzynarodowych, ale w tym samym czasie Niemcy zwiększyły swój wolumen o 39 059 dolarów międzynarodowych. Skutkuje to bezwzględnym (w wyrażeniu wartościowym) zwiększeniem dystansu między Polską a Niemcami o 9 307 dolarów międzynarodowych na mieszkańca. Natomiast w wyrażeniu względnym – w stosunku do punktu wyjścia – Polska w sposób oczywisty zyskała więcej.

Zestawienie 1 zawiera więc pozorną sprzeczność. Z jednej strony relacja PKB na mieszkańca Polski w porównaniu z Niemcami zdecydowanie poprawiła się: z 26% w 1991 r. na 61% w 2019 r. Z drugiej strony jednak statystyczny Niemiec w tymże okresie zyskał 9307 dolarów międzynarodowych więcej niż statystyczny Polak. Zdecydowała o tym podstawa – baza, która jest odnośnikiem wzrostu, czyli w tym przypadku dane roku 1991, które są przytłaczająco wyższe dla Niemiec.

Z danych liczbowych wynika, że gospodarka Polski w ciągu rozpatrywanych 28 lat (wyłączamy rok 1991 jako bazowy) rozwijała się szybciej niż gospodarka Niemiec. Uśredniona stopa wzrostu wynosi dla Polski 7,5%, a dla Niemiec 4,2% – wyliczenie

na podstawie różnic względnych (Zestawienie 1). Zwracam uwagę, że cały czas mówimy o PKB według parytetu siły nabywczej.

Samoistnie nasuwa się pytanie: kiedy mamy szanse zrównać się z Niemcami? W tym celu dokonamy symulacji przy zastosowaniu narzędzi matematycznych (konsultacja z dr. Janem Toberem). Przyjmując założenie utrzymania w nadchodzących latach takiego samego tempa wzrostu dla Polski i Niemiec jak w rozpatrywanych 28 latach (Polska 7,5%; Niemcy 4,2%), zrównanie nastąpi za około 16 lat.

Oczywiście modele matematyczne sprawdzają się pod warunkiem, że założenia przyjęte do ich budowy są trafne. Na ogół życie koryguje je skutecznie. Do naszego konkretnego przypadku wrócimy w zakończeniu tekstu.

Rozpatrujemy tu relację Polski do Niemiec. Chciałbym tu przytoczyć najbardziej aktualne dane za 2020 r., które publikuje agencja „The Global Economy.com". PKB według parytetu siły nabywczej na 1 osobę w dolarach międzynarodowych według danych tej Agencji wynosi:

Polska	32 238,16
Niemcy	51 259,24
Strefa euro	43 843,83

Relacje wyrażone w % wynoszą:

Polska – Niemcy	62,9%
Polska – strefa euro	73,5%

Z kolei zajmiemy się pozycją Polski w naszym Regionie i odpowiemy na pytanie, jak kształtuje się relacja Polski do najbardziej dostatniego państwa w Regionie.

Zestawienie 2

Relacja Polska: Czechy PKB na mieszkańca w dolarach międzynarodowych według parytetu siły nabywczej (lata 1991 i 2019)

Lata	1991	2019	Różnica bezwzgl.	Różnica względna	Średnia stopa wzrostu
Polska	4 466	34 218	+29 752	7,66 razy	7,5%
Czechy	8 690	42 576	+33 886	4,80 razy	5,8%
Dystans	–4 224	–8 358	–4 134		
Relacja w %	51%	80%	88%		

Źródło: GUS [1994; 1997; 2020].

Z Zestawienia 2 wynika, że relacja Polski do Czech jest podobna jak Polski do Niemiec. W wyrażeniu względnym dystans do Czech został zmniejszony, natomiast w wyrażeniu bezwzględnym – z powodu wyższej bazy – przeciętny Czech zyskał w rozpatrywanym okresie 4134 dolarów międzynarodowych więcej niż przeciętny Polak.

Przedstawmy teraz, jaka jest relacja Polski i Litwy – kraju, który w 2019 r. – zgodnie z tablicą 4 znajduje się tuż przed naszym krajem oraz Słowacji i Węgier, których pozycja jest bezpośrednio niżej Polski.

Zestawienie 3

Relacja Polska: Litwa PKB na mieszkańca w dolarach międzynarodowych według parytetu siły nabywczej (lata 1992 i 2019)

Lata	1992	2019	Różnica bezwzgl.	Różnica względna	Średnia stopa wzrostu
Polska	4 697	34 218	29 521	7,28 razy	7,6%
Litwa	5 166	38 214	33 048	7,40 razy	7,7%
Dystans	–469	–3 996	–3 527		
Relacja w %	91%	89%	89%		

Źródło: GUS [1994; 1997; 2020].

W rozpatrywanym okresie Litwa rozwijała się szybciej niż Polska. W porównaniu z 1992 r. (dla 1991 r. brak danych) w 2019 r. dystans zwiększył się.

Zestawienie 4

Relacja Polska: Słowacja PKB na mieszkańca w dolarach międzynarodowych według parytetu siły nabywczej (lata 1992 i 2019)

Lata	1992	2019	Różnica bezwzgl.	Różnica względna	Średnia stopa wzrostu
Polska	4 697	34 218	29 521	7,28 razy	7,6%
Słowacja	6 393	34 178	27 785	5,35 razy	6,4%
Dystans	–1 696	+40	+1 736		
Relacja w %	73%	100%	106%		

Źródło: GUS [1994; 1997; 2020].

W 1992 r. (dla 1991 r. brak danych) PKB Polski stanowił tylko 73% PKB Słowacji. W 2019 r. wielkości te niemal zrównały się. W konsekwencji – w rozpatrywanym okresie – Polska uzyskała nieznaczną przewagę.

Zestawienie 5

Relacja Polska: Węgry PKB na mieszkańca w dolarach międzynarodowych według parytetu siły nabywczej (lata 1991 i 2019)

Lata	1991	2019	Różnica bezwzgl.	Różnica względna	Średnia stopa wzrostu
Polska	4 466	34 218	29 752	7,66 razy	7,5%
Węgry	5 911	33 979	28 068	5,75 razy	6,4%
Dystans	–1 445	+239	+1 684		
Relacja w %	75%	101%	106%		

Źródło: GUS [1994; 1997; 2020].

W relacji Polski i Węgier sytuacja jest podobna jak w relacji Polski i Słowacji.

W 1991 r. Węgry miały wyższy PKB na mieszkańca, w 2019 r. nieznacznie przeważa Polska. W konsekwencji Polska rozwijała się w rozpatrywanym okresie nieco szybciej.

Należy zauważyć, że wszystkie rozpatrywane wyżej kraje – Polska, Czechy, Litwa, Słowacja, Węgry – miały w rozpatrywanym okresie wyższą stopę wzrostu niż Niemcy.

Pora na podsumowanie

Rok 2019, dla którego dane zostały wykorzystane w tym tekście, będzie ważną cezurą z dwóch powodów. Po pierwsze – dla krajów naszego Regionu – byłych krajów socjalistycznych – stanowi „okrągłą", 30-letnią rocznicę zmiany ustroju politycznego i rozpoczęcia transformacji gospodarczej. Po drugie, dla Europy i świata jest ostatnim „normalnym" rokiem przed covidową pandemią, która nęka ludzkość już 2 lata. **Począwszy od 2020 r. nastąpi „nowe rozdanie" w danych statystycznych**, które pokaże jak poszczególne kraje poradziły sobie z pandemią i jak ona wpłynęła na gospodarki tych krajów.

Gdzie dzisiaj znajduje się Polska w globalnym układzie? Ostrożniej podchodząc do stwierdzenia, że Polska jest liderem wzrostu, pozycja Polski wśród krajów Regionu – a w takim kontekście należy ją oceniać – jest przyzwoita. Oczywiście jest za niska jak na nasze ambicje i chęci przewodzenia innym. Gdyby transformacja gospodarcza została rozumniej przeprowadzona, pozycja ta byłaby lepsza. Nie miejsce tutaj na bardziej szczegółowe rozważania.

Polska zrobiła milowy krok w kierunku niwelowania rozpiętości do krajów zachodnich. Skok z 26% PKB na mieszkańca w 1991 r. w relacji do Niemiec na 61% w 2019 r., musi robić wrażenie. Ambicją jest dalsza poprawa. Jakie są szanse? Przy mało realnym założeniu, że nasza gospodarka będzie rozwijać się w takim samym tempie jak przez ostatnie 28 lat, a Niemcy będą rozwijać się wolniej niż Polska, w takim samym tempie jak w rozpatrywanym przez nas okresie, „dogonimy" ten kraj w 2035 r. Tak określone „marzenie", te 16 lat, mimo wątpliwej realności jest bardzo ważną liczbą. Może sprowadzi na ziemię niektórych polityków roztaczających przed naszym społeczeństwem miraże.

A dlaczego poddajemy w wątpliwość realność założeń w przyjętym modelu? Jest kilka powodów. **Po pierwsze** i może najważniejsze: to właśnie ta „baza" (zob. komentarz do Zestawienia 1). Jeden procent wzrostu PKB w czołowych krajach Europy i świata musi być równoważony kilkoma procentami wzrostu w krajach naszego Regionu. A trzeba jeszcze więcej, żeby „doganiać". Ten stan, ta relacja, te wieloletnie zaszłości, zdarzenia mające miejsce w dziejach danego narodu, które nazwałbym **determinizmem dziejowym** niezwykle trudno będzie przełamać. Przecież „Oni" nie będą stać w miejscu. Zjawisko determinizmu dziejowego przewija się zarówno w cytowanej wyżej książce Marcina Piątkowskiego, jak też w bardzo interesującej, napisanej z polotem książce Edwina Bendyka: *W Polsce, czyli wszędzie. Rzecz o upadku i przyszłości świata* [Bendyk, 2020]. E. Bendyk wielokrotnie zresztą powołuje się na M. Piątkowskiego; obydwie książki uzupełniają się. Bendyk określa pozycję Polski jako półperyferyjną, lokując Polskę jako wykonawcę dyspozycji wydawanych przez Centrum (umownie: rozwinięte kraje zachodnie). Bardzo trafne określenie. To jest właśnie ten „determinizm dziejowy". Bendyk zresztą wcale nie uważa, że pozycja „półperyferyjna" jest beznadziejna. Ale czy kraj półperyferyjny ma szanse zmienić swoją relację z „Centrum"?

A dlaczego nie ma szans? A więc **po drugie**: wszystko to co decyduje o przewadze „Centrum": technologie, innowacje, patenty, B+R, nauka, system kształcenia preferujący talenty, a nie „produkcję" przeciętniaków, itd., itp. Proste rezerwy już się wyczerpały. Niemcy wydają na badania i rozwój ok. 3,1% PKB, Polska tylko 1,2%; Niemcy w 2019 r. mają przyznane 225 patentów europejskich a Polska – 80 [Szczęsny, 2021][1].

Polska swoje „srebra rodowe" – elektronikę na przyzwoitym poziomie oddała za bezcen w procesie topornie przeprowadzonej transformacji ustrojowej, a zwłaszcza prywatyzacji. Czechy i Węgry potrafiły tego uniknąć [Karpiński, 2020]. Ten temat chciałbym nieco rozwinąć. Otóż prof. Karpiński zwraca uwagę, że wprawdzie Polska ma dobre wyniki w za-

[1] Dane nie są dokładne – wyszacowane na podstawie źródła w postaci wykresu.

kresie wzrostu PKB, ale zajmuje jedno z ostatnich miejsc w Unii Europejskiej pod względem struktury gospodarki. Udział przemysłu wysokiej techniki jest na bardzo niskim poziomie, co jest bardzo złą konstatacją dla przyszłego rozwoju naszej gospodarki.

W Polsce w 2006 r. rząd Kazimierza Marcinkiewicza zlikwidował Centrum Studiów Strategicznych i Radę Strategii Społeczno-Gospodarczej przy Radzie Ministrów. Pewnie, po co politykom mądre rady. Oni wiedzą najlepiej. A na przykład Chińczycy postawili na wiedzę i ludzki kapitał. Kilka uniwersytetów spośród 500 najlepszych na świecie jest w pierwszej dziesiątce, Niemcy mają 30 uniwersytetów w „500", a Polska tylko 2. I te polskie znajdują się w czwartej czy piątej setce.

Po trzecie: jakie jest teraz miejsce Polski wśród narodów Europy i świata w zakresie konkurencyjności w porównaniu z Niemcami, co w dużym stopniu determinuje szanse na przyszłość.

Zestawienie 6

Wskaźniki konkurencyjności Polski i Niemiec w 2018 r.

Nazwa wskaźnika	Polska		Niemcy	
	miejsce	zmiana	miejsce	zmiana
Wydajność pracy na 1 zatr.	34	+4	17	–1
Wolności gospodarczej	46	–4	24	–8
Globalny raport konkur. – 114 kryt.	37	+6	3	+2
Demokracji	54	–6	13	0
Współczynnik Giniego	28	–7	17	–3
Indeks korupcji	36	–7	11	0
Ranking uniwersytetów (na 500)	2	0	30	–9
Jakość życia (50 kryteriów)	35	+1	8	–6
Ranking zdrowia	40	–1	23	–7
Indeks swobody gosp.	33	–1	24	–8
Indeks wolności człowieka	39	–3	13	0
Indeks wolności mediów	58	–40	15	–3
Indeks edukacji	22	–2	6	+1

Uwaga: „zmiana" oznacza zmianę w porównaniu z 2015 r.; znak „minus" oznacza pogorszenie.

Źródło: *Raport konkurencyjności* [2019].

No i wreszcie **po czwarte**: aspekty socjologiczno-społeczne, w tym również relacje międzynarodowe. W publikacjach dziennikarskich i wypowiedziach profesorów uczelni podkreślana jest waga spójności społecznej, zgody, dążenia do wspólnego celu. Istotne są też dobre relacje międzynarodowe, wsparcie międzynarodowych organizacji, do których należy Polska. Tymczasem władze naszego kraju prowadzą walkę z prawem Unii Europejskiej, co może skutkować nieotrzymaniem środków finansowych na odbudowę naszej gospodarki po „covidowych" perturbacjach. Straty w tym zakresie możemy już odnotować – to 4,6 mld EUR bezzwrotnej dotacji na Krajowy Plan Odbudowy, którą mogliśmy otrzymać, ale tylko do końca 2021 r. [Siedlecka, 2021] oraz naliczane na bieżąco kary finansowe za „Kopalnię Turów" i niewykonywanie wyroków TSUE.

Myślę, że argumentów na nierealność tych „16 lat" wystarczy. Informacje zawarte w Zestawieniu 6 są wymowne. Osiągnięcie poziomu Niemiec będzie wymagało wielu, wielu lat – długiego okresu. A przywołując powiedzenie Keynesa, że: „w długim okresie wszyscy będziemy nieboszczykami", uważam, że żyjące obecnie pokolenia Polaków nie doczekają w ciągu swojego życia zrównania naszego poziomu do poziomu krajów zachodnich. Jest bardzo prawdopodobne, że pewien dystans pozostanie na stałe. Dobrze byłoby, żeby raz osiągnięta w miarę korzystna relacja nie pogarszała się. Co nie znaczy, że nie należy ustawicznie dążyć do zmniejszania dystansu.

Bibliografia

Bendyk E. [2020], *W Polsce, czyli wszędzie. Rzecz o upadku i przyszłości świata*, Wydawnictwo Polityka.

GUS [1994], *Roczniki Statystyki Międzynarodowej*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.

GUS [1997], *Roczniki Statystyki Międzynarodowej*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.

GUS [2020], *Roczniki Statystyki Międzynarodowej*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.

Jakubowicz A. [2020], Spadek i wzrost gospodarczy w okresie transformacji polskiej gospodarki, *Biuletyn PTE*, nr 1.

Karpiński A. [2020], *Atrakcyjność dziedzin przemysłu w procesie rozwoju kraju i Mazowsza dawniej i dziś, Mazowsze. Studia Regionalne*, nr 32.

Maddison A. [2006], *Development Centre Studies. The World Economy*, OECD.

Piątkowski M. [2020], *Europejski lider wzrostu. Polska droga od ekonomicznych peryferii do gospodarki sukcesu*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa.

Raport konkurencyjności [2019], Eight International (jpweber.com).

Siedlecka E. [2021], Stan chaosu, *Polityka*, nr 50, 8–14 grudnia.

Szczęsny W. [2021], *Innowacyjność w gospodarce. Szanse i bariery*, Debata PTE. Forum Myśli Strategicznej, 28 października.

The Global Economy.com.

Adam Polak*

Dyskryminacyjne modele predykcji bankructwa jako narzędzie oceny kondycji finansowej przedsiębiorstwa

Współczesna gospodarka rynkowa wymaga od przedsiębiorstwa bezustannej weryfikacji oraz oceny osiąganych wyników finansowych. Ocena zdolności podmiotu do kierowania działalności w przyszłości, jak i ocena zagrożeń stanowi podłoże wszelkich decyzji podejmowanych przez zarządzających danymi jednostkami gospodarczymi. Prawidłowe rozpoznanie bieżącej kondycji finansowej oraz ocena zagrożenia bankructwem dostarcza szeregu informacji o przeszłej i obecnej sytuacji majątkowej i finansowej przedsiębiorstwa oraz jego skuteczności działalności i możliwości rozwoju. Stanowi bazowy element w podejmowaniu bieżących oraz strategicznych decyzji gospodarczych, a także zapewnia efektywne podejmowanie działań i efektywny rozwój w przyszłości.

W praktyce gospodarczej i w teorii ma zastosowanie wiele metod dostarczających wielopłaszczyznową ocenę prowadzonej działalności przez przedsiębiorstwo. Najszersze zastosowanie do wyznaczenia oceny kondycji finansowej podmiotu znajduje metoda analizy wskaźnikowej. Umożliwia ona ocenę różnych obszarów działalności, takich jak płynność finansowa, sprawność działania oraz zadłużenie czy rentowność. Niestety złożoność interpretacji oraz spory dorobek wskaźników analizy finansowej utrudniają opracowanie jednoznacznej oceny kondycji finansowej firmy. W obliczu tego problemu, w celu identyfikacji strategicznych dla kontynuacji działalności przedsiębiorstwa oznak zagrożeń, opracowano liczne modele wczesnego ostrzegania przed bankructwem.

Ocena przedsiębiorstwa na podstawie analizy wskaźnikowej

Podstawą wyjściowej analizy danych finansowych jest analiza wskaźnikowa. Analiza ta, jako rodzaj analizy ilościowej, dotyczy relacji określonych wielkości finansowych istotnych z punktu widzenia ich wzajemnych związków. Liczba możliwych do zastosowania w ocenie przedsiębiorstwa wskaźników finansowych jest obszerna. Można bowiem stosować różne wskaźniki stosownie do zakładanych indywidualnych, szczegółowych celów analizy [Dębski, 2013, s. 23]. Zastosowanie w analizie większej liczby wskaźników w istocie nie jest jednak jednoznaczne ze zwiększeniem jakości analizy. Często mnogość wskaźników może dawać zakłócony obraz sytuacji finansowej przedsiębiorstwa. Zatem ważne jest, aby prawidłowo wybrać i połączyć ze sobą właściwe dane oraz odpowiednio je zinterpretować. Najszersze zastosowanie ma pięć grup wskaźników finansowych, do których należą [Zaleska, 2012, s. 71]: wskaźniki płynności, wskaźniki aktywności, wskaźniki zadłużenia, wskaźniki efektywności, wskaźniki oceny rynkowej wartości akcji i kapitału.

Wskaźnik płynności bieżącej definiowany jest jako wskaźnik zabezpieczenia wymagań wierzycieli. Podaje, ile razy aktywa bieżące firmy przewyższają jej zobowiązania bieżące. Ocena aktywności, jak i płynności finansowej przedsiębiorstwa są ze sobą silnie powiązane. W zależności od tego jak szybko dany podmiot operuje poszczególnymi komponentami aktywów, a także pasywami uwarunkowana jest jego płynność.

Wskaźniki zadłużenia określają stopień zasilenia jednostki gospodarczej ze źródeł zewnętrznych, zwłaszcza w stosunku do zaangażowanych środków własnych. Na ich podstawie można zdefiniować wielkość ryzyka finansowego w firmie. Wskaźniki te przedstawiają strukturę finansowania majątku, czyli w jakim zakresie majątek przedsiębiorstwa finansowany jest z własnych zasobów, a w jakim zakresie ze źródeł obcych.

Wskaźniki efektywności opierają się przede wszystkim na wielkościach wynikowych. Struktura wskaźników rentowności określona jest na danych pozyskanych z rachunku zysków i strat oraz danych bilansowych.

Wskaźniki rynku kapitałowego określają relacje istotne dla inwestorów, które są kształtowane w wyniku ich decyzji lub bezpośrednio wpływają na atrakcyjność lokat inwestycyjnych. Dane pozyskiwane za pomocą tych wskaźników są czynnikiem

* Adam Polak – absolwent Podyplomowych Studiów Business Intelligence KNoP SGH.

napędzającym podejmowanie decyzji inwestycyjnych w danym rynku kapitałowym. Wskaźniki rynku kapitałowego informują o atrakcyjności danej jednostki gospodarczej jako miejsca do kreowania inwestycji portfelowych. Za pomocą tego wskaźnika szybciej i skuteczniej można ocenić zmiany wielkości zyskowności spółki. Zmiany te w dalszym okresie mogą wyznaczać kierunki trendu, zatem informacje te pozwolą na przeprowadzenie trafniejszej oceny przyszłości.

Analiza dyskryminacyjna jako narzędzie wczesnego ostrzegania

Analiza dyskryminacyjna należy do metod statystycznych mających zastosowanie w rozwiązywaniu kwestii klasyfikacyjnych zbiorów o pluralistycznych właściwościach. Zmienne dyskryminacyjne wyraźnie rozgraniczają zbiorowość obiektów [Mączyńska, 1994, s. 42–45]. Służą temu przyjęte wskaźniki określające stosunki poziomu zróżnicowania pomiędzy zbiorami do poziomu zróżnicowania wewnątrz zbioru. Wartość funkcji dyskryminacyjnej przedstawia sumę iloczynów zmiennych, czyli wskaźników określających sytuacje przedsiębiorstw oraz statystycznie wyznaczanych wielkości funkcji inaczej wag tych mierników. Definiowana na podstawie cech klasyfikowanego zbioru wartość omawianej funkcji dyskryminacyjnej przez przyrównanie z wartością graniczną, umożliwia przypisanie badanego obiektu do konkretnego zbioru.

Analiza dotychczasowego dorobku dotycząca modeli dyskryminacyjnych wprost wskazuje na wielkość konstrukcji doboru i selekcji wskaźników charakteryzujących sytuację przedsiębiorstw oraz określenie wag tych wskaźników. Od powyższego uwarunkowana jest skuteczność rezultatów badania oraz przydatność i zwięzłość analizy. Chcąc uzyskać najlepszy wynik, należy ograniczyć wstępnie wyznaczoną grupę wielkości i mierników finansowych, do takiej liczby, aby otrzymać tylko te, które zawierają w sobie najwyższą diagnostyczność i jednocześnie dostarczają najwięcej informacji. Uogólniając istotę zagadnienia, innymi słowy należy przypomnieć, że celem opracowywania metod wczesnego ostrzegania jest zminimalizowanie licznej liczby mierników i wielkości finansowych do zbioru podsumowującego, który badany razem lub osobno stanowiłby wiarygodny wyznacznik potencjalnych, nadchodzących problemów w danych przedsiębiorstwach.

Analiza dyskryminacyjna, jak i inne metody nie jest jednak pozbawiona wad. Krytycy koncepcji opierających się na analizie dyskryminacyjnej, zwracają uwagę na dość lekceważące podejście do wymaganych w tej metodzie kryteriów odnoszących się do normalności rozkładów mierników, rozróżniających przedsiębiorstwa zagrożonych bankructwem i funkcjonujących prawidłowo [Mączyńska, 2005, s. 138–146]. Jednak w dobie rozwoju badań nad sieciami neuronowymi czy też szeroko rozumianą sztuczną inteligencją, uwidaczniają się ograniczenia analizy dyskryminacyjnej w rozumieniu narzędzia wczesnego ostrzegania. Choć i te nowsze metody również nie są pozbawione wad, jak i nie zmniejszają pozycji metody dyskryminacyjnej jako modelu predykcji bankructwa. Analizy oparte na sieciach neuronowych z zasady są bardziej kosztowne i mało przystępne. Modele dyskryminacyjne kreują bardziej złożone możliwości, zasięg i skale zastosowań oraz oceny praktycznej. A co ważniejsze dla odbiorców tych narzędzi analizy dyskryminacyjne w odniesieniu do innych metod są zdecydowanie bardziej przejrzyste, a ich wyniki stosunkowo proste do interpretacji [Mączyńska, Zawadzki, 2006, s. 7].

Modele wczesnego ostrzegania w identyfikacji ryzyka upadłości przedsiębiorstwa

Obecne warunki funkcjonowania przedsiębiorstw są wysoce odmienne od tych sprzed kilkudziesięciu lat. Dynamicznie wysokie tempo transformacji sprawia, że ryzyko bankructwa na stałe wpisuje się w działalność jednostek gospodarczych. Sprzyja temu szybkie nasilenie złożoności czynników, determinujących sukces przedsięwzięć biznesowych. W dobie rosnącej ekspansji współczesnej gospodarki, jednym z strategicznych warunków racjonalizacji działalności firm jest stałe monitorowanie oraz analiza ich sytuacji finansowej. Wskazuje to jednocześnie na rosnące znaczenie wdrażania modeli wczesnego ostrzegania, które zapewniają odpowiednio wczesne zapobieganie zagrożeniom i nieprawidłowościom [Dec, 2009, s. 93].

Istotą modeli jest przede wszystkim wykazanie pogarszającej się kondycji finansowej przedsiębiorstwa, zwłaszcza wychwycenie czynników wskazujących na możliwe zagrożenie upadłością. Z powyższych dywagacji wynika natomiast, że modele takie nie udzielają jakichkolwiek informacji, w jaki sposób można polepszyć sytuację finansową przedsiębiorstwa. Stanowią zatem pomocnicze narzędzie analityczne, które należy w dalszej kolejności wzmocnić kompleksowym procesem monitorowania sytuacji finansowej jednostki gospodarczej [Prusak, 2005, s. 15–19].

Ze względu na mnogość branż i gospodarek, w jakich funkcjonują przedsiębiorstwa, nierealne jest opracowanie uniwersalnego modelu wczesnego ostrzegania. W zależności od charakteru działalności poszczególnego podmiotu i zakresu jego funkcjonowania modele te mogą posiadać różną postać, wykorzystywać do ich tworzenia różne wskaźniki czy nawet przyjmować w interpretacji odmienne wartości graniczne. Istnieje zatem wiele modeli wczesnego ostrzegania, które mogą być grupowane według różnorodnych kryteriów. Wśród nich należy wymienić: jednowymiarowe oraz

wielowymiarowe modele wczesnego ostrzegania i takie modele, w których wartości funkcji dyskryminacyjnych wyznaczane są odrębnie dla każdego roku.

Jednowymiarowe modele wczesnego ostrzegania klasyfikowane są jako względnie proste narzędzia diagnostyczne badania sytuacji finansowej przedsiębiorstwa. Ze względu na ich specyfikę mogą być stosowane jedynie dla grup podmiotów, dla których zostały stworzone. Zastosowanie modelu opracowanego dla danej branży i sumy bilansowej czy nawet miejsca jego funkcjonowania w przedsiębiorstwie niezgodnym założeniom, wykazuje często wyniki odbiegające od właściwych.

Wielowymiarowe modele wczesnego ostrzegania zaliczane są do bardziej rozbudowanych. Ich proces kształtowania jest stosunkowo złożony, a ich stworzenie należy zawdzięczać strukturze sieci neuronowych. Do wad tych systemów zalicza się ich względnie wąski zakres analizowanych przedsiębiorstw, zaletą zaś są otrzymane wyniki, które nie podlegają interpretacji. Ponadto wartość przedziałów akceptowalnych wartości jest sformułowana przez twórcę modelu. Jedyną niedogodnością tych modeli jest sam wybór modelu przez badającego [Bombiak, 2010, s. 145].

Oddzielną grupę tworzą modele, w których funkcja dyskryminacyjna określana jest osobno dla każdego roku poprzedzającego upadłość. Opracowanie analizy na danych, którym ustala się różne wagi uwarunkowane od horyzontu czasowego, pozwala zminimalizować łączny błąd prognozy.

Zastosowanie modeli opracowanych dla podmiotów zagranicznych do oceny polskich firm w aspekcie funkcjonowania działalności, nie jest w pełni uzasadnione. Warunki działalności polskich firm różnią się od standardów w państwach wysoko rozwiniętych. Ponadto występują różnice w zasadach rachunkowości, a dokładniej w sprawozdawczości. Informacje finansowe sformułowane w sprawozdaniach finansowych nie są w zasadzie porównywalne, różnią się wieloma pozycjami, a nawet zawartością pozycji [Kitowski, 2013, s. 53].

Ocena kondycji finansowej analizowanej spółki z wykorzystaniem wybranego modelu wczesnego ostrzegania

Spółka objęta badaniem to firma, której branża została w Polskiej Klasyfikacji Działalności sklasyfikowana jako: sprzedaż hurtowa perfum i kosmetyków. Przedsiębiorstwo korzysta z dynamicznego wzrostu w kanale e-commerce, rozwijając nowe, innowacyjne usługi oraz poszerzając swoją ofertę. Badana spółka stawia na wielokanałowość i komplementarność sprzedaży i dystrybucji. Firma oferuje swoim klientom szeroki wachlarz kanałów sprzedaży dóbr, dzięki pokryciu niemalże wszystkich dostępnych kanałów.

Do wykonania badania oraz pomiaru kondycji finansowej spółki zostały zastosowane trzy modele wczesnego ostrzegania Elżbiety Mączyńskiej, których ogólna zdolność prognostyczna kształtowała się na poziomie 95%. Modele te według badań P. Antonowicza cechują się największą skutecznością, chociażby dla dwóch ostatnich odpowiednio na poziomie 94,20% oraz – 94,82%. W badaniu zostało wykorzystanych 7 wskaźników finansowych.

Tabela 1. Wartości wskaźników zastosowanych w modelach

		2017	2018	2019
X2	WO/A	↑ 0,07	↓ 0,06	↑ 0,10
X5	KW/A	↑ 0,05	↑ 0,16	↑ 0,21
X6	(KW-KZ)/A	↑ 0,05	↑ 0,16	↑ 0,21
X7	(WN+AM)/Z	↑ 0,06	↑ 0,07	↑ 0,11
Z9	MO/ZKT	↑ 1,14	↑ 1,29	↑ 1,40
X10	KO/MT	↑ 3,18	↑ 8,93	↑ 12,53
X11	P/A	↑ 2,98	↓ 2,76	↑ 3,44

gdzie:
WO/A – Wskaźnik rentowności operacyjnej aktywów
KW/A – Wskaźnik samofinansowania
(KW-KZ)/A – Wskaźnik udziału kapitału własnego w aktywach
(WN+AM)/Z – Wskaźnik zdolności spłaty zadłużenia
MO/ZKT – Wskaźnik płynności bieżącej
KO/MT – Wskaźnik struktury aktywów
P/A – Wskaźnik rotacji aktywów

Źródło: opracowanie własne.

W grupie wskaźników wykorzystywanych w strukturze modelu przewyższają wskaźniki efektywności wykorzystania majątku, a także rentowności przychodów ze sprzedaży. Duże znaczenie przypisuje się również ocenie zdolności kredytowej definiującej możliwość regulowania zobowiązań z wygospodarowanej nadwyżki pieniężnej. Mniejszą zaś rolę odgrywają: wskaźnik zaangażowania zapasów, produktywności majątku oraz stopnia zadłużenia.

Przeprowadzone badania dowodzą, że pomimo wielości wskaźników wykorzystywanych do oceny sytuacji finansowej, istnieje możliwość stosowania modeli różniących się zestawem współczynników oraz zmiennymi wagowymi, które wykazują porównywalną zdolność klasyfikacyjną. Z analizy obliczonych wartości funkcji dyskryminacyjnych wynika, że spółka w okresie badania nie była zagrożona upadłością. Wskazuje na to wysoki poziom wskaźnika Z-score, według którego przekroczona została wartość graniczna funkcji, która dla podmiotów znajdujących się w dobrej sytuacji finansowej wynosi zero. Dodatkowo wartości tych funkcji w analizowanych modelach

wzrastały w kolejnych latach, co mogło świadczyć o coraz silniejszej pozycji spółki na rynku.

Rysunek 1. Wartość funkcji Z-score analizowanych modeli

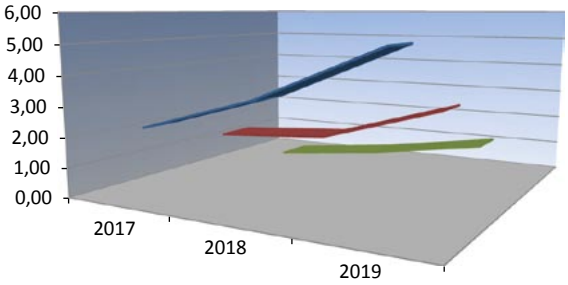

	2017	2018	2019
Model E	2,31	3,46	5,16
Model F	1,46	1,74	2,93
Model G	0,02	0,47	1,11

Źródło: opracowanie własne.

Ponadto badania udowodniły, że liczba zmiennych nie jest czynnikiem decydującym o jakości modeli dyskryminacyjnych. Modele z kilkoma zmiennymi nie określają istotnie wyższej trafności klasyfikacji od modeli z mniejszą liczbą zmiennych. Również o przydatności kompleksowych modeli dyskryminacyjnych przesądza ich holistyczny charakter, gdyż dzięki nim możliwe jest równoczesne kontrolowanie ryzyka zagrożenia bankructwem oraz diagnozowanie sygnałów napływających z bliskiego bądź dalszego otoczenia. Wdrażanie w jednostkach gospodarczych tego typu modeli umożliwia zarazem nie tylko predykcję bankructwa, ale również sprzyja kompleksowości informacji odnośnie szans i zagrożeń rozwojowych. Wczesna identyfikacja sygnałów o zagrożeniach zapewnia zapobieganie im, a tym samym kreuje warunki racjonalizacji funkcjonalności przedsiębiorstw, umacniania ich pozycji i przetrwania na rynku. Omawiane modele umożliwiają tym samym formowanie i racjonalizację polityki strategicznej, z uwzględnieniem elastycznego reagowania na zmieniające się aspekty funkcjonowania przedsiębiorstw.

Modele dyskryminacyjne pozwalają na dokonanie analizy oraz oceny kondycji finansowej przedsiębiorstwa. Mogą także być użytecznym instrumentem w procesie restrukturyzacji podmiotu. Dzięki swej diagnozie umożliwiają również racjonalizację oraz optymalizację kierowania przedsiębiorstwem, zwiększają poziom kontroli nad procesami finansowymi mającymi miejsce wewnątrz jednostki. Należy jednak mieć na uwadze, że prezentowane modele dyskryminacyjne są narzędziami wspomagającymi procesy decyzyjne i powinny być stosowane jako jedno z wielu instrumentów, nie zaś jako jedyne.

Podsumowanie

Ryzyko upadłości, które nieodłącznie towarzyszy prowadzeniu działalności gospodarczej, dzięki istniejącym mechanizmom może być skutecznie optymalizowane poprzez wczesną detekcję pogarszającej się kondycji finansowej przedsiębiorstwa.

Ocena sytuacji finansowej podmiotu jest fundamentalną miarą działalności jednostki gospodarczej. Analiza bilansu, rachunku zysków i strat oraz przepływów pieniężnych umożliwia badanie zmian poszczególnych zdarzeń, a także ocenę różnych dziedzin jej funkcjonowania. Może stanowić punkt wyjścia do predykcji oceny finansowej przedsiębiorstwa w przyszłości.

Wielość i różnorodność wskaźników wykorzystywanych w tradycyjnej analizie ekonomiczno-finansowej oraz wynikające trudności w ich interpretacji skłaniają do poszukiwania metod pozwalających w sposób jednoznaczny dokonać oceny kondycji finansowej przedsiębiorstw.

Poddane w tym artykule rozważaniom dwie metody, analiza wskaźnikowa i modele dyskryminacyjne posiadają zarazem wady, jak i zalety związane z ich charakterystyką oraz bezpośrednim celem ich stosowania. Analiza wskaźnikowa używana do obszernego badania kondycji finansowej przedsiębiorstwa może określić, w którym obszarze działalności pojawia się problem, zaś modele wczesnego ostrzegania mogą w prosty i szybki sposób zasygnalizować pogarszającą się sytuację podmiotu.

Bibliografia

Bombiak E. [2010], Modele dyskryminacyjne jako metoda oceny sytuacji finansowej przedsiębiorstwa, *Zeszyty Naukowe Akademii Podlaskiej*, nr 86.

Dec P. [2009], *Kompleksowy system wczesnego ostrzegania*, w: Fierla A. (red.), *Ryzyko w działalności przedsiębiorstw. Wybrane aspekty*, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa.

Dębski W. [2013], *Zarządzenie finansami przedsiębiorstw – teoretyczne i praktyczne aspekty*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Kitowski J. [2013], Metody dyskryminacyjne jako instrument oceny ryzyka upadłości przedsiębiorstwa, *Zarządzanie i Finanse*, nr 4, cz. 3.

Mączyńska E. [1994], Ocena kondycji przedsiębiorstwa: Uproszczone metody, *Życie Gospodarcze*, nr 38.

Mączyńska E. [2005], Kreowanie i konstrukcja modeli dyskryminacyjnych jako narzędzi ostrzegania przed upadłością przedsiębiorstw, *Materiały i Prace Instytutu Funkcjonowania Gospodarki Narodowej*, nr 93.

Mączyńska E., Zawadzki M. [2006], Dyskryminacyjne modele predykcji upadłości przedsiębiorstw, *Ekonomista*, nr 2.

Prusak B. [2005], *Nowoczesne metody prognozowania zagrożenia finansowego przedsiębiorstw*, Difin, Warszawa.

Zaleska M. [2012], *Ocena kondycji finansowej przedsiębiorstwa przez analityka bankowego*, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa.

Pokongresowa seria wydawnicza: EKONOMIŚCI DLA ROZWOJU

Pokongresowa seria wydawnicza EKONOMIŚCI DLA ROZWOJU obejmuje cztery monografie, stanowiące pokłosie X Kongresu Ekonomistów Polskich, który odbył się w Warszawie 28–29 listopada 2019 r. Dotychczas ukazał się tom *Nauki ekonomiczne i wyzwania współczesności. Fundamentalne problemy w teorii i praktyce* pod redakcją naukową Bogusława Fiedora, Mariana Goryni i Elżbiety Mączyńskiej oraz monografia *Jednorodność czy pluralizm. Rozważania nad naturą nauk ekonomicznych i gospodarki*, redakcja naukowa Bogusław Fiedor, Marian Gorynia, Łukasz Hardt. Obie publikacje są dostępne do nabycia na portalu Wydawnictwa PTE http://www.ksiazkonomiczne.pl.

Kolejnymi publikacjami, które wkrótce się ukażą z tej serii, będą:

- *Sfera realna i regulacyjna gospodarki*, redakcja naukowa Stanisław Owsiak, Jerzy Wilkin, Małgorzata Zaleska,
- *Gospodarka a megatrendy rozwoju współczesnego świata*, redakcja naukowa Eugeniusz Kwiatkowski, Beata Majecka, Ewa Mińska-Struzik.

NARODOWY BANK POLSKI

Projekt realizowany
z Narodowym Bankiem Polskim
w ramach programu edukacji ekonomicznej

Debata z cyklu „Forum Myśli Strategicznej" i „Czwartki u Ekonomistów" nt. *Funkcjonowanie instytucji państwa w warunkach rewolucji cyfrowej*

zorganizowana online 30 września 2021 r. przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne wraz z Polskim Towarzystwem Współpracy z Klubem Rzymskim – fragmenty stenogramu

prof. dr hab. Julian Auleytner

(...) Rewolucja cyfrowa zmienia relacje między państwem a obywatelem. Można powiedzieć, że państwo dzięki rewolucji cyfrowej ma pełną wiedzę o poszczególnych obywatelach i o tym, co sobą reprezentują, a nawet co robią. Rewolucja cyfrowa wprowadza nas w świat wirtualny, który ma zarówno dobrodziejstwa, jak i niesie zagrożenia. Te dobrodziejstwa są związane z ułatwianiem życia ludzkiego, zarówno indywidualnie, jak i zbiorowości. Zagrożenia wiążą się z faktem przestępczości związanej z Internetem. (...) Jeżeli mówimy o konkurencyjności, to istnieją w tej chwili różne indeksy dotyczące gospodarki cyfrowej i dotyczące mierzenia państw w tejże gospodarce cyfrowej. Takim europejskim indeksem jest Digital Economy and Society Index, w którym Polska jest notowana w Europie w roku 2020 na 23. miejscu spośród 27 sklasyfikowanych państw. Ten wskaźnik pokazuje nam zacofanie cyfrowe w porównaniu z wieloma innymi krajami, a zwłaszcza z Finlandią i Estonią. Mamy również indeksy dotyczące gotowości związanej z gospodarką cyfrową, umiejętności korzystania z gospodarki cyfrowej oraz środowiska gospodarki cyfrowej. W rankingu, którego podstawą jest Networked Readiness Index (NRI), Polska zajmuje 35. miejsce na świecie. Podobnie wg Global Innovation Index, gdzie również jest badana konkurencyjność gospodarek cyfrowych w poszczególnych krajach, Polska zajmuje 38. miejsce. (...)

prof. dr hab. inż. Bogdan Galwas

(...) Edukacja ma najwyższą wagę dlatego, że w społeczeństwach, które obecnie przodują w pod względem nowoczesnych technologii, od pracowników wymagane jest odpowiednie wykształcenie. Jeszcze w Polsce przedwojennej dobra matura pozwalała zupełnie spokojnie pracować na stanowisku administracyjnym, np. w administracji rządowej. W tej chwili matura jest wymagana nawet „na kasie" w sklepie. Musimy się uczyć wiele lat i powinniśmy się uczyć dokładnie i gruntownie. Powinniśmy powierzyć edukację młodej generacji najlepszym z nas. Powinniśmy specjalnie tych ludzi wybierać i zlecać im to niesłychanie ważne zadanie. Okazało się, że poziom wiedzy zależnie od dziedziny podwaja się co 5, co 8 lat. Wiadomości zdobyte przy dyplomowaniu wystarczają na kilka lat, ale potem muszą być wciąż uzupełniane. Kształcenie ustawiczne jest koniecznością. Bez działań państwa my tego nie załatwimy, nie rozwiążemy. (...)

prof. dr hab. inż. Wojciech Cellary

(...) Jednak rewolucja e-dokumentu nie polega na tym, że zamiast obiegu dokumentów papierowych mamy obieg dokumentów elektronicznych, tzn. najpierw piszemy coś na papierze, potem skanujemy i wysyłamy ten skan jako załącznik do e-maila. To nie jest żadna rewolucja. Rewolucja polega na tym, że w ogóle nie ma obiegu dokumentów papierowych. Papier biega, przechodzi z rąk do rąk, z teczki do teczki, z biurka na biurko i z biura do biura. W przypadku dokumentów elektronicznych nic nie biega. Zamiast obiegu dokumentów jest system zarządzania prawami dostępu do informacji źródłowych i e-dokumentów w cyfrowym repozytorium. Interesant umieszcza swój e-dokument, na przykład swój wniosek, w repozytorium, a on pozostaje w nim na zawsze, czyli nigdzie nie biega. Natomiast wszyscy, którzy są uprawnieni, czyli wszyscy, którzy mają ten problem rozwiązać, są w pewnym momencie upoważniani do dostępu do tego dokumentu, z określonymi prawami. Jedni mogą tylko czytać, inni mogą wprowadzać adnotacje, kolejni mogą akceptować, jeszcze inni dodawać inne e-dokumenty. Wszystko dzieje się zdalnie w tym samym repozytorium cyfrowym. (...)

prof. dr hab. Marek Ratajczak

(...) Oczywiście trzeba korzystać z narzędzi gospodarki cyfrowej. Jestem tego wielkim zwolennikiem. Natomiast trzeba mieć świadomość, że kiedy się je stosuje w ramach działań zarządczych, może to prowadzić do

efektów odwrotnych, a przynajmniej częściowo sprzecznych z zamierzonymi. Moim zdaniem, to widać po części w obszarze nauki i szkolnictwa wyższego. Ostatnio już paru noblistów amerykańskich wypowiedziało się, że gdyby mieli dzisiaj robić karierę naukową, tę która doprowadziła ich do Nobla, to najprawdopodobniej do tego Nobla by nie dotarli, ponieważ nie mieliby czasu na aż tyle myślenia, tyle zastanawiania się, popełniania różnych błędów i dążenia do określonych celów. Główne bowiem pytanie, jakie obecnie by im stawiano byłoby takie: „czy wypełniłeś już *slot* publikacji i czy w tym *slocie* masz przynajmniej tyle a tyle publikacji za tyle i tyle punktów?". Natomiast to, że być może za piętnaście lat twoje myślenie doprowadzi do nagrody Nobla, to biorąc pod uwagę po drodze parę ocen parametrycznych, niczego nam na bieżąco, punktowo, nie da. (...)

dr hab. Paweł Kozłowski, prof. ucz.

(...) Nie uważam, żeby rewolucja elektroniczna, informatyczna była największym wynalazkiem ludzkości. Należę do tych, nie ja to pierwszy powiedziałem, że największym wynalazkiem ludzkości było państwo opiekuńcze, to znaczy opierające się na łączeniu wartości liberalnych, socjalistycznych, chadeckich. Chroniło ono przed utratą bezpieczeństwa, zapewniało go w rosnącym stopniu wszystkim, traktowało tę wartość za jedną z prymarnych. Sprzyjało rozwojowi całych społeczeństw, nie tylko ich enklaw i był to rozwój oparty na zwiększonej podaży dóbr i na znacznie sprawiedliwszej niż obecnie dystrybucji. (...)

prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

(...) Piętą Achillesową naszej gospodarki i funkcjonowania administracji są wysokie koszty transakcyjne. Ale nie jesteśmy pod tym względem jacyś wyjątkowi. Te koszty to takie, których mogłoby nie być, gdyby inne było zarządzanie państwem i inne wyposażenie państwa, a także przedsiębiorstw i ludzi w technologie nowoczesne, cyfrowe. To, o czym mówił pan prof. Cellary, że dokumentów nie musimy gromadzić, że dostęp do dokumentów jest w cyfrowej chmurze, repozytorium i zewsząd można z nich korzystać, podejmując decyzje, to jest właśnie droga do pomniejszania kosztów transakcyjnych. Była mowa o uczelniach. Uczelnie niestety mają duże opóźnienia we wdrażaniu nowych technologii. Co prawda, pandemia to przyspieszyła, ale jednocześnie jest coś, na co zwraca uwagę pan prof. Graeber w swojej znanej książce pt. *Praca bez sensu*. Wiele miejsca poświęca w tej książce właśnie uczelniom. Wskazuje na, niekorzystne dla nauki i naukowców, niesłychanie asymetryczne różnice między wzrostem liczby pracowników naukowych na uczelniach, a szybko rosnącą liczbą pracowników administracji. Wyraża to m.in. szybko rosnący stopień uczelnianej biurokratyzacji. Graeber pisze o krajach Zachodu, nie o Polsce, ale w Polsce przecież taka sytuacja też występuje. Czyli administracja rośnie znacznie szybciej niż nauka, liczba pracowników naukowych. Co oczywiście jest kosztowne i paradoksalnie zwiększa administracyjne obciążenia pracowników naukowych. To m.in. wynika z niewłaściwego posługiwania się technologiami innowacyjnymi. (...)

prof. dr hab. Andrzej Sopoćko

(...) Rewolucja cyfrowa jest, czy może być zagrożeniem dla demokracji i to w bardzo specyficzny sposób. Nie chodzi o to, że ludzie mogą być szybciej kontrolowani. Proszę Państwa, kiedyś źródłem informacji, które było traktowane najbardziej poważnie, przynajmniej w miastach, był magiel. To, co się mówiło w maglu, to było najważniejsze, jeżeli chodzi o sferę przygotowania decyzji, opinii itd. Czy coś takiego się obecnie dzieje? Wydaje się, że odwrotnie, bo zasoby informacyjne i możliwości korzystania z nich są ogromne. Właśnie dlatego mamy do czynienia z – kiedyś magiel teraz nasz warzywniak – korzystaniem z tych informacji, które nam odpowiadają. Przecież mamy stowarzyszenia płaskoziemców, antyszczepionkowców, którzy są przekonani, że najlepiej wiedzą, bo mają ważne informacje ze swoich źródeł. To podważa rangę nauki i naukowej wiedzy. I to oczywiście jest bardzo groźne i szkodliwe. (...)

prof. dr hab. Mirosław Miętus

(...) Systemy, które dzisiaj dostarczają nam informacji o procesach meteorologicznych i hydrologicznych są czujnikami elektronicznymi, które dokonują pomiarów samodzielnie. Przesyłają te informacje do odpowiednich zbiornic i tam następuje ich dalsze przetwarzanie. Załamanie się takiego systemu powoduje, że jako państwo możemy być całkowicie bezradni. Nie jesteśmy właściwie gotowi do dostarczenia informacji w inny sposób, ani do zdobywania ich. Amerykanie stosują dzisiaj cztery czujniki na każdym stanowisku pomiarowym, które mierzą ten sam parametr. Jest to jedyna służba na świecie, którą na to stać. W Europie rzadko który kraj posiada redundancję dwukrotną, czyli na każdym stanowisku każdy element jest mierzony przez dwa czujniki, ale to zabezpiecza nas tylko przed awarią pierwszego czujnika. Nie zabezpiecza nas przed awarią systemów teletransmisyjnych. (...)

Pan Sobieraj

(...) Toffler w „Trzeciej fali" napisał: „Analfabetami XXI wieku nie będą ci, którzy nie znają Excela, lub nie potrafią programować, ale ci, którzy nie potrafią się uczyć nowych rzeczy i oduczać starych". To znaczy, jeżeli przychodzi zupełnie nowe zjawisko, to ci, którzy nie będą potrafili się przestawić, będą na marginesie społecznym. (...)

Nie wszystkie wypowiedzi zostały autoryzowane.

Redakcja dokonała niezbędnych językowo-stylistycznych korekt w zapisie stenograficznym. Cały tekst stenogramu jest dostępny na portalu PTE: http://www.pte.pl/353_forum_mysli_strategicznej.html.

Bogdan Galwas*

Państwo w warunkach rewolucji cyfrowej – co z ważnych jest najważniejsze

Wprowadzenie

Powszechnie dostrzegamy ogromne przyspieszenie rozwoju technologii, które nastąpiło w pierwszych dekadach XXI wieku. W tytule tej publikacji użyłem terminu „rewolucja cyfrowa", ale termin ten nie oddaje istoty przyspieszonego postępu. Często używany jest termin „4. rewolucja przemysłowa", wpisujący się w ciąg rewolucji przemysłowych. Zgodnie z tą terminologią 1. rewolucja przemysłowa związana jest z wynalazkiem maszyny parowej – wiek pary – i ulokowana w XVIII wieku. 2. rewolucja przemysłowa, wiek elektryczności, lokowana jest w XIX wieku. Granice i nazwa kolejnej, 3. rewolucji przemysłowej są różnie określane. Charakteryzują ją intensywny rozwój elektroniki i automatyzacja produkcji przemysłowej. 4. rewolucja przemysłowa rozwija się w okresie ostatnich trzech dekad. Charakteryzuje ją ogromny wzrost możliwości rejestracji i przechowywania danych, ich transmisji w ogromnych ilościach na całej powierzchni naszej planety, a także ich analizowania i przetwarzania. Ponieważ informacja przechowywana jest i przesyłana w postaci cyfrowej, to często używamy terminu rewolucji cyfrowej. Oczywiście problem nazwy przeżywanego obecnie okresu nie ma istotnego znaczenia. Znacznie ważniejszym jest ogrom dokonywanych zmian. Wielu analityków dostrzega pogłębiający się chaos w stosunkach między kontynentami, krajami, a także wewnątrz społeczeństw krajów. W połączeniu z obserwowanymi zmianami klimatu rosną obawy wybuchów konfliktów o tragicznych dla ludzi skutkach.

Publikacja ta jest jednym z wielu głosów w dyskusjach o źródłach obecnego stanu i o sposobach uniknięcia konfliktów między nami, mieszkańcami tej planety.

Na czym wyrosła rewolucja cyfrowa

Niewątpliwie, dla wielu rewolucja cyfrowa jest największym osiągnięciem ludzkości uzyskanym w ciągu kilku zaledwie dekad. Można powiedzieć, że w tym czasie utworzono system/przestrzeń o globalnych wymiarach, która pozwala na rejestrację i przechowywanie ogromnych ilości danych, umożliwia ich transmisję na odległości porównywalne z wymiarami naszej planety, a także pozwala na ich przetwarzanie i analizę. Rozwój trzech technologii umożliwił utworzenie tego globalnego w swych wymiarach systemu: mikroelektroniki, zwanej ostatnio nanoelektroniką, telekomunikacji światłowodowej i telekomunikacji mobilnej.

Wynalezienie tranzystora w 1947 r. zapoczątkowało rozwój mikroelektroniki. W 1947 r. opatentowano tranzystor, a już w 1956 r. autorzy patentu – zespół prof. Shockley'a w Stanach Zjednoczonych – otrzymali Nagrodę Nobla. Tranzystor jest trójzaciskowym, półprzewodnikowym elementem elektrycznym. Przy jego odpowiednim połączeniu można zrealizować proces wzmacniania sygnału elektrycznego. Sygnały, które odbieramy z anten radiowych, rozmaitych, także z Marsa, są na ogół bardzo słabe, musimy je wzmacniać. Tranzystor tą funkcję spełnił w fantastyczny sposób. Wzmacniamy sygnały o długości fali 1 km, 1 m i 1 mm, tranzystor jest bardzo uniwersalnym przyrządem.

W latach 1958 i 1959 zbudowano i opatentowano pierwszy obwód scalony. Autor patentu, Jack Kilby czekał na Nagrodę Nobla do 2000 r. W 1965 r. Gordon Moore zauważył, że liczba tranzystorów w układzie scalonym podwaja się co 18 miesięcy. To spostrzeżenie nazwano Prawem Moore'a. W dekadach XXI wieku zauważyliśmy, że na podwojenie liczby tranzystorów czekamy teraz 2 lata. W 1970 r. zbudowano układ scalony, w którym umieszczono tysiąc tranzystorów. To było bardzo dużo. W ubiegłym roku (2020) opatentowano układ scalony, w którym umieszczono 40 miliardów tranzystorów. To są zupełnie niewyobrażalne do niedawna liczby. Na tranzystorach zaczęliśmy budować układy logiczne, układy, które pamiętają, które przetwarzają dane. Tranzystor otworzył wrota nowej technologii. Budowa pamięci magazynujących wielką liczbę danych, oraz mikroprocesorów do szybkiego ich przetwarzania otworzyła drogę do budowy

* Prof. dr hab. inż. Bogdan Galwas – Politechnika Warszawska.

komputerów, wykorzystywanych przez miliardy ludzi w codziennym życiu.

Problem transmisji informacji ma dla ludzi ogromną wagę. Zaczynaliśmy od konnego wysłańca. 180 lat temu pojawił się telegraf. Szybkość transmisji wzrosła do kilku bitów na sekundę. Przez te 180 lat opanowaliśmy następnie transmisję radiową, telefoniczną, transmisję satelitarną, wreszcie światłowodową. Przez 180 lat szybkość transmisji wzrosła o 20 rzędów wielkości! Ilustracją rozwoju techniki światłowodowej jest szybkość transmisji określona w bitach na sekundę. Transatlantyckie łącza światłowodowe instalowane w latach 2016, 2018 i 2020, miały, kolejno, rekordowe szybkości: 40 Tb/s, 160 Tb/s i 250 Tb/s. 1 terabitów, to jest 1 milion milionów bitów. Transmisja filmu kolorowego dobrej jakości i z dźwiękiem wykorzystuje około 6 megabitów na sekundę. Łączem o szybkości transmisji 250 Tb/s można równocześnie transmitować różne filmy do 42 mln widzów. To jest niewyobrażalna jeszcze trzydzieści lat temu szybkość transmisji.

Tak powstały świat transmisji informacji uzupełnia telekomunikacja mobilna, która łączy nas bezprzewodowo z siecią w układzie antena – antena, czyli nadajnik – odbiornik. Zbudowaliśmy bardzo złożoną strukturę sieci telekomunikacyjnej. Często już na poziomie mieszkania doprowadzamy światłowodem sygnały do dwóch telewizorów, komputera i smartfona. Bardziej złożone sieci obsługują wielotysięczne dzielnice w ramach sieci wielomilionowego miasta, która z kolei połączona jest z siecią globalną. Stworzyliśmy i dalej doskonalimy globalną infosferę, służącą jednocześnie miliardom ludzi. Jej rozwojowi towarzyszyły burzliwe procesy, które nazywamy rewolucją cyfrową. Być może najwięcej problemów jest jeszcze przed nami.

Co otrzymaliśmy

Współczesny świat zmienił się i dalej zmienia się pod wpływem wniesionych przez rewolucję cyfrową narzędzi. Zmiany te obserwujemy, odnotowujemy, staramy się przystosować do nich, oswajamy się z nimi. Jednym z tych narzędzi o największym chyba znaczeniu jest komputer. W rozmaitych postaciach korzystamy z niego w ciągu całego dnia. W różnej postaci towarzyszy nam w domu, w szkole, w pracy, w podróży samochodem i samolotem.

Komputer podłączony do Internetu, także w wersji w telefonie komórkowym, korzystając z sieci transmisji informacji, łączy nas z globalną siecią informacyjną, umożliwiając tą drogą dostęp do globalnych zasobów informacji. Ogromny zbiór książek, publikacji w wielkiej liczbie czasopism, filmów, wykładów typu MOOCs (*Massive Open Online Courses*), tworzy niespotykany wcześniej zasób wiedzy i informacji, w znacznej części dostępny dla każdego. Utworzono ogromną przestrzeń dostępną i pomocną w procesie kształcenia. Utworzono tzw. media społecznościowe, umożliwiające setkom milionów ludzi interaktywne komunikowanie się, wymianę poglądów i opinii. Wiemy jak ważną rolę odgrywa serwis informacyjny YouTube i wielojęzyczna encyklopedia internetowa Wikipedia. Tworzymy specjalne sieci transmisji, rejestracji i analizy informacji dla potrzeb służby zdrowia, kierowania ruchem drogowym, ochrony obiektów i granic. Lista zastosowań nieustannie rośnie.

Odnotowano jednak, że obok problemów pomyślnie rozwiązanych pojawiają się nowe, nieoczekiwane i poważne problemy. Dwa z nich budzą głęboki niepokój już teraz.

Współczesna sieć cyfrowa rejestruje nasze zachowania, upodobania i sympatie. Sfera prywatności znacznie zmalała. Nasze upodobania są rejestrowane i wykorzystywane w celach, które nie mogą być akceptowane. Znajomość naszych upodobań i sympatii będzie wykorzystana – tak nam wyjaśniają – do podsuwania nam reklam produktów, które nas interesują. Okazało się jednak, że wykorzystywana jest do selekcji informacji, które są nam przesyłane. W rezultacie nie widzimy świata, jaki jest, tylko taki, jaki nam pokazują. Już doszliśmy do sytuacji, w której można wpływać na nasze sympatie polityczne, a w zasadzie na dokonywane przez nas decyzje wyborcze. Publikowane są opinie, że wchodzimy w okres „demokracji kontrolowanej". Wielu z nas uważa, że już w nim jesteśmy.

Od kilku dekad obserwujemy pogłębiające się zróżnicowanie dochodowe, zarówno wewnątrz społeczeństw, jak i między krajami, a nawet kontynentami. W rezultacie rosną napięcia społeczne, na znacznych obszarach naszej planety panuje polityczny chaos i destabilizacja. Zróżnicowanie dochodowe jest w istotnym stopniu związane ze zróżnicowaniem wykształcenia i związanymi z nim zdobytymi umiejętnościami. Kilkaset milionów dzieci w Afryce, Azji i Ameryce Południowej nie są objęte obowiązkiem szkolnym, a miliard młodych ludzi z trudem kompletuje najprostsze wykształcenie podstawowe. Szacuje się, że więcej niż dwa miliardy ludzi nie są w stanie sprostać swymi umiejętnościami wymaganiom stawianym na stanowiskach pracy w okresie postępującej rewolucji cyfrowej. Wiele wskazuje na to, że problem będzie się pogłębiał, a wraz z nim destabilizacja.

Co z ważnych najważniejsze dla państwa

Państwo jest formą organizacji społeczeństwa. Społeczeństwo powierza państwu cały szereg ważnych zadań, różnych w różnych modelach państwowości. Nie mam zamiaru wejść w spór między licznymi zwolennikami minimalizacji roli państwa, zgodnie z tezą, „im mniej państwa, tym lepiej". Wielu ludzi w USA i Wielkiej Brytanii podziela taki pogląd. W Unii Europejskiej teorie te znajdują niewielki rezonans, społeczeństwa europejskie powierzają swoim państwom

wiele zadań o ogromnej wadze. Wyróżniają się w tym szczególnie państwa skandynawskie.

Doświadczenia ostatnich 20 miesięcy globalnej pandemii wyraźnie wskazały na niezastępowalną rolę państwa w sytuacjach zagrożenia dla zdrowia i życia miliardów mieszkańców naszego globu. Powszechnie zauważono, że rozmiarowi i powadze zagrożeń można przeciwstawić jedynie kompetencje i narzędzia decyzyjne państwa. Przedstawiona publikacja jest jednym z wielu głosów w dyskusji nad zbiorem tematów, które w nieco dalszej niż roczna perspektywie powinny być podjęte przez nasze państwo. Przyjmując, że pandemia w istotnym stopniu wygaśnie, należy rozważyć zadania, które podejmie nasze państwo, opierając się na konieczności wynikającej z rewolucji cyfrowej, a także z ostatnich doświadczeń powszechnego zagrożenia zdrowia milionów obywateli. Według mojej oceny trzy obszary zadań powinny znaleźć się na czele takiej listy:

- edukacja, doskonalenie krajowego systemu kształcenia;
- system opieki medycznej, naprawa i doskonalenie;
- prawo, naprawa i doskonalenie systemu praworządności.

Lista zadań jest dłuższa, ale te zadania mają największy, długofalowy wymiar i skutki dla naszej przyszłości. Pierwszy rzut oka na „listę trzech" prowadzi do wniosku, że jej składniki i kolejność są znane od pewnego czasu, wymieniane i z różnym, zwykle niewielkim, rezultatem podejmowane w naszym kraju. Jednym słowem – nic nowego. To prawda, ale ostatnie miesiące pandemii oraz coraz bardziej widoczne skutki rewolucji cyfrowej silnie wzmacniają argumentację za koniecznością działań bez zwłoki. Poniżej przedstawię kilka kolejnych argumentów za pilną koniecznością podjęcia natychmiastowych działań.

Krajowy system edukacji ma „dużą przepustowość", jest bardzo zróżnicowany w swej jakości, mało profesjonalny. Absolwenci studiów wyższych nie są dobrze przygotowani do podjęcia trudnych zawodów współczesnego rynku pracy. Dodajmy do tego fakt, że wiedza w kilku ważnych dziedzinach podwaja się co 5...8 lat. Zanikają zawody tradycyjne, pojawiają się nowe. Zdobyte kwalifikacje wymagają nieustannej aktualizacji i poszerzania. Nie istnieje krajowy system kształcenia ustawicznego, jego elementy są czysto przypadkowe, koniunkturalne. Badania prowadzone przez uniwersytety są chronicznie niedofinansowane, o przypadkowej tematyce, bez ciągłości. Celem badań jest zwykle umieszczenie publikacji w odpowiednio wysoko punktowanym czasopiśmie. Poziom wiedzy specjalistów uniwersyteckich obniżył się prawie we wszystkich dziedzinach. W rezultacie w naukach technicznych obniżył się poziom prac magisterskich i doktorskich. Jeśli chcemy dołączyć do grupy najbardziej rozwiniętych krajów, wykształceni w naszym systemie specjaliści powinni być w stanie podjąć pracę na najtrudniejszych odcinkach. Należy dodać jeszcze jeden argument za doskonaleniem systemu kształcenia. Tempo zmian w pierwszych dekadach XXI wieku jest tak duże, że wielu ludzi przestaje rozumieć sens zachodzących procesów. Pojawiają się spiskowe interpretacje wydarzeń, jednym z przykładów może być bardzo liczny ruch antyszczepionkowców. Rośnie skłonność do irracjonalnych, często radykalnych postaw. Krótko mówiąc, edukacja jest lekarstwem na wiele chorób współczesnego świata. W tych kilku zdaniach nie ma recepty, jak poprawić system kształcenia. Na to potrzeba wielu stron.

Wydarzenia ostatnich dwóch lat pokazały, że państwo musi przejąć kierowanie i synchronizację działań w obliczu globalnych zagrożeń zdrowia, poczynając od wymiaru krajowego. Rozmiar problemu jest na tyle duży w wymiarze społeczeństwa, że nie można powierzyć go magicznej sile rynku. Tylko państwo jest w stanie podjąć zadania koordynacji i stymulacji działań. Problem stał się dużym nie z dnia na dzień. Rośnie długość życia, emeryci stanowią coraz liczniejszą grupę społeczeństwa. System opieki medycznej poświęca coraz większą część swego potencjału na prowadzenie i leczenie seniorów. Należy też zauważyć, że narzędzia współczesnej medycyny nasycone elektroniką i skomputeryzowane są niezwykle kosztowne. Dwa podstawowe warunki muszą być spełnione, aby system opieki medycznej był w stanie sprostać rosnącym współcześnie zadaniom:

- system musi zatrudniać coraz więcej ludzi o bardzo wysokich kwalifikacjach, ustawicznie dokształcanych, wyposażanych w kosztowny sprzęt,
- społeczeństwo musi kierować coraz większe środki z podziału wypracowanego przez siebie dochodu narodowego na finansowanie systemu opieki medycznej.

Nie ulega wątpliwości, a przebieg wydarzeń związanych z pandemią to dobitnie potwierdził, że sposób funkcjonowania i poziom systemu opieki medycznej wpływa bezpośrednio na poziom, jakość i komfort/dyskomfort wypracowanego przez społeczeństwo modelu życia.

Wśród problemów pierwszej wagi wymieniłem system prawny, choć moja specjalność jest daleka od tego obszaru wiedzy. Nie mam też zamiaru prezentować stanowiska w stosunku do sporu o praworządność, jaki mój rząd toczy w Unii Europejskiej. Postępująca rewolucja cyfrowa zmienia rzeczywistość otaczającego nas świata. Jak wcześniej wspomniałem, Internet jest narzędziem śledzenia i podglądania nas; granice naszej prywatności zostały, bez naszej akceptacji, wielokrotnie przekroczone. Zgodnie z powszechną opinią już czas, aby system prawny zareagował, stawiając tamy i ograniczenia tego procederu. Działanie tego rodzaju wymaga ustaleń międzynarodowych, Unia Europejska powinna podjąć odpowiednie kroki w tym obszarze.

Obserwujemy też, że narzędzie transmisji informacji, jakim jest Internet może stać się narzędziem dokonywania przestępstw. Nie tylko dziadkowie są okradani przez Internet. Okradane są banki, atakowane całe obszary gospodarki, często z użyciem szantażu. Internet jest także narzędziem prowadzenia spekulacji, co jest bardzo często formą kradzieży. Systemy prawne nie nadążają z aktualizacją norm prawnych, które mają nas chronić i czynić nasze życie bezpiecznym. Działania te powinny być synchronizowane w ramach Unii Europejskiej, a także w ramach Narodów Zjednoczonych.

Podsumowanie

Jeżeli zgadzamy się z opinią, że systemy kształcenia, opieki medycznej i prawny powinny zostać przebudowane, w istotnym stopniu poprawione i udoskonalone, to oznacza, że jest to zadanie stojące przed naszym społeczeństwem. Specjaliści od propagandy politycznej zaczną dzielić odpowiedzialność za ich obecny stan między konkretne ekipy rządowe, partie polityczne i personalnie polityków. Powstaje w ten sposób szum, który nie wnosi nic do nierozwiązanych problemów. Patrząc z zewnątrz na nasz kraj, jego urządzanie i zarządzanie, oczywiste jest, że my, nasze społeczeństwo, nie jest obecnie w stanie sprostać zadaniom, które stawia zmieniająca się nadspodziewanie szybko rzeczywistość. Jednak nie jesteśmy bez szans. Jeśli zrozumiemy wagę stojących przed nami problemów, jeśli partie polityczne – a żyjemy w systemie partyjnym – zaproponują rozumne i realne rozwiązania, to jesteśmy w stanie powierzyć im wykonalne zadania i krok po kroku zmierzać w stronę lepszych i akceptowalnych rozwiązań. ■

Debata z cyklu „Czwartki u Ekonomistów” nt. *Nadmierne zadłużenie gospodarstw domowych w Polsce. Czy istnieją powody do obaw?*, zorganizowana online 7 października 2021 r. przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne we współpracy z Kolegium Ekonomii, Finansów i Prawa Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie – fragmenty stenogramu

prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

(...) Wczoraj Rada Polityki Pieniężnej podjęła decyzję o podwyższeniu stopy procentowej. Oznacza to, że z czasem banki komercyjne też zmienią stopy procentowe. Wzrośnie tym samym wysokość płaconych odsetek od kredytu. Przeważnie jest tak, że banki komercyjne reagują z opóźnieniem na zwiększenie oprocentowania depozytów, ale szybko zwiększają oprocentowanie kredytów bankowych. Wysoce prawdopodobne jest, że będą kolejne podwyżki stóp procentowych NBP. Oznacza to, że ludzie, którzy się zadłużyli i muszą spłacać raty kredytów z odsetkami, będą odczuwali w swych budżetach skutki tych podwyżek. Zarazem w przypadku bankowych lokat pieniężnych ich posiadacze mogą liczyć na wyższe odsetki. Zmiany stóp procentowych różnie zatem wpływają na budżety gospodarstw domowych. (...)

prof. dr hab. Iwona Jakubowska-Branicka

(...) Możemy (...) szacować, że dzisiaj w Polsce żyje ponad 16 mln ludzi, którzy nie mają możliwości pokrycia z własnej kieszeni kosztów jakiegokolwiek niespodziewanego wydatku. Zarazem można przypuszczać, że jest to ta grupa, która z powodu niskiej zdolności kredytowej lub innej formy wykluczenia finansowego ma ograniczone możliwości wzięcia kredytu konsumpcyjnego w banku. (...) Jeśli weźmiemy pod uwagę, że na ogół są to osoby niezbyt dobrze wyedukowane prawnie, to nie mają one żadnych szans, aby bronić swoich interesów. Mniej więcej dwa lata temu pojawił się taki postulat, żeby zlikwidować firmy pożyczkowe czy ograniczyć ich działalność, bo one biorą tak wysokie odsetki, że osoby wykluczone, skazane na korzystanie z usług firm pożyczkowych, jednocześnie muszą płacić o wiele więcej z tytułu odsetek pożyczkowych. Są bowiem

w sytuacji bez wyjścia. Jeżeli jednak działalność firm pożyczkowych zostanie ograniczona lub zlikwidowana, to cały rynek pożyczek zejdzie do podziemia. Nie do szarej strefy, a do czarnej. A przecież ludzie wykluczeni finansowo muszą gdzieś pożyczyć pieniądze, bo muszą z czegoś żyć. Jeżeli nie będą mogli zaciągać zobowiązań w firmach pożyczkowych, to pozostaną w sytuacji bez wyjścia. (...)

dr hab. Marek Kośny, prof. UEW

(...) Zdecydowanie in plus postrzegam to, że w publikacjach i dyskusji na temat długów podkreślane jest znaczenie wykształcenia, edukacji w procesach zadłużania się gospodarstw domowych. W dyskusji, która się toczy współcześnie, dotyczącej różnych aspektów zadłużania jest to istotna kwestia. Pokazuje, że nie jest tak, że zadłużenie staje się nagle przypadkowym zdarzeniem, niezwiązanym z czymkolwiek. Jednak jest to kwestia złożona, kształtowana przez splot rozmaitych czynników. Ekonomiści, socjologowie – ogólnie środowisko odpowiedzialne za kształcenie – mają tu istotną rolę do odegrania. Poprzez edukację można bowiem wpływać na podejście ludzi do zadłużania się. Ważne, żeby kwestie te akcentować. (...)

dr Grzegorz Wałęga

(...) W porównaniu z krajami wysoko rozwiniętymi poziom zadłużenia w Polsce ciągle jest niski. Natomiast faktem jest, że to zadłużenie szybko rośnie. Mając perspektywę zbliżania się, doganiania krajów wysoko rozwiniętych można się spodziewać, że ten problem raczej będzie narastał i będzie to coraz istotniejszy element życia społeczno-ekonomicznego w Polsce. Z analizy danych widać, że różnice pomiędzy krajami wysoko rozwiniętymi a transformującymi, pomimo wielu lat transformacji, ciągle są spore. (...) Na koniec lipca bieżącego roku kwota kredytów udzielonych gospodarstwom domowym przekroczyła 810 mld zł. Stanowi to około 1/3 wartości rocznego PKB. Jest to znaczna wartość, która wskazuje, że ten temat jest ważny i nie należy go pomijać w dyskusjach ekonomicznych. (...)

dr Ryszard Kowalski

(...) To zdaje się naturalne, czy raczej nie zaskakuje, że wielodzietne gospodarstwa domowe są zagrożone ubóstwem czy wykluczeniem społecznym. Słabo wykształceni także są na to narażeni. Te grupy społeczne częściej niż lepiej wykształceni zgłaszają problem z obciążeniem długami. (...) Można to zarazem interpretować w taki sposób, że osoby lepiej wykształcone są w stanie bardziej racjonalnie podchodzić do swojego zadłużenia i je racjonalizować. (...)

dr hab. Piotr Masiukiewicz, prof. SGH

(...) Dobrze, że podjęto temat lichwy. Moim zdaniem przepisy w tym zakresie są wciąż nieskuteczne, a Komisja Nadzoru Finansowego (KNF) nic nie robi w tym temacie. Na przykład w zeszłym roku firma Bocian w telewizji reklamowała pożyczkę z RRSO (rzeczywista roczna stopa oprocentowania) 180% i nikt nie zareagował, nawet dziennikarze. (...)

dr hab. Wojciech Giza, prof. UEK

(...) Czy to nie jest tak, że ten kredytobiorca, którego Państwo analizujecie, z jednej strony jest wykształcony, ale z drugiej strony mało rozsądny?

dr hab. Anna Moździerz, prof. UEK

(...) Gdyby uwzględnić bańkę spekulacyjną, która jest na rynku nieruchomości w związku m.in. z prowadzoną polityką państwa, polityką niskich stóp procentowych, to można powiedzieć, że mamy do czynienia z wyprowadzaniem przez kredytobiorców posiadanych przez nich lokat z banków, następnie uzupełnianie ich kredytami i dokonywaniem zakupu nieruchomości. Tu nie chodzi zazwyczaj o jedną nieruchomość. Odbywa się to na bardzo dużą skalę, co powoduje w ostatnim czasie przyrost zadłużenia. Mówiąc o zadłużeniu gospodarstw domowych, koncentrujemy się na ubóstwie, słusznie, ale trzeba też zwrócić uwagę, że przyrost zadłużenia wynika także ze wzrostu dochodów. (...)

dr hab. Wojciech Solarz, prof. IOP PAN

(...) Przecież realna stopa oprocentowania depozytów jest obecnie ujemna. Dlaczego wobec tego uważamy, że ktoś nie reaguje na sygnał? Osoby mające lokaty w bankach dostają sygnał, że realne stopy procentowe są ujemne. Wobec tego wycofując je z banków, zachowują się racjonalnie. A my mówimy, że są spekulantami. Zastanówmy się, czy wrócimy do czasów, w których banki w ogóle będą chciały przyjmować depozyty. (...) Szanujmy zatem dwie strony, a nie traktujmy, że jedna jest racjonalna, a druga jest nieracjonalna. (...)

dr Agnieszka Wałęga

(...) Myślę, że w badaniach dużym plusem byłoby, gdybyśmy mogli ocenić zadłużenie i dochód gospodarstw domowych pod kątem zmienności w czasie, żeby ocenić, czy i jak te gospodarstwa przechodzą do wyższych lub niższych grup dochodowych i co się wtedy dzieje z zadłużeniem, które mają. A już naprawdę byłoby wspaniale, gdybyśmy mieli dane panelowe dotyczące tych samych gospodarstw. (...)

Nie wszystkie wypowiedzi zostały autoryzowane.

Redakcja dokonała niezbędnych językowo-stylistycznych korekt w zapisie stenograficznym. Cały tekst stenogramu jest dostępny na portalu PTE: http://www.pte.pl/129_starsze_pozycje.html.

Debata z cyklu „Czwartki u Ekonomistów” nt. *Finanse agrobiznesu – specyfika, stan i perspektywy,*

zorganizowana online 14 października 2021 r. przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne we współpracy z Instytutem Ekonomii i Finansów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie – fragmenty stenogramu

prof. dr hab. Janusz Żmija

(...) Znaczenie rolnictwa nie tylko wynika z tego, że produkuje się mleko, zboża itd., lecz także z tego, że trzeba to wszystko przetworzyć. (...) Kiedy zsumujemy wszystkie wartości, które wytwarza sektor żywności, to okazuje się, że jego udział w PKB stanowi kilkadziesiąt procent. Znaczenie rolnictwa obrazuje także eksport rolno-spożywczy i jego szybki wzrost w okresie transformacji. Występuje wielomiliardowa różnica między importem a eksportem na korzyść Polski. Tym samym gospodarka żywnościowa stanowi ważny element rozwoju społeczno-gospodarczego Polski. I tak nadal będzie. (...)

prof. dr hab. Sławomir Juszczyk

(...) Warto pamiętać i doceniać to, że mamy dostatek żywności w Polsce. To wielka radość. Fundamentalne znaczenie ma to, że w Polsce produkuje się tyle żywności, że możemy wyżywić nie tylko swoje społeczeństwo, ale także eksportować i na tym zarabiać, coraz więcej zarabiać. Eksport rośnie, bo w zasadzie nie chodzi o to, żeby sprzedawać surowce żywnościowe, zależy nam na tym, by eksportować żywność o wielkiej wartości dodanej, żeby ta nadwyżka była jak największa. Istotne jest, żeby produkować jak najwięcej w sposób ekologiczny, nie tak bardzo intensywny, raczej ekstensywny, tym bardziej, że ryzyko przyrodnicze nabiera obecnie wyjątkowego znaczenia. (...)

prof. dr hab. Mieczysław Adamowicz

(...) Dyskutujemy dziś m.in. o książce pod red. prof. Sławomira Juszczyka – podręczniku *Finanse agrobiznesu*. (...) Powstanie podręcznika jest trudną sprawą. (...) Jedynie pojedynczy profesorowie dochodzą do pisania podręczników pod koniec swojej kariery. To po prostu efekt naukowo-dydaktycznej dojrzałości. Takie podręczniki powstają jako publikacje jedno- lub wieloosobowe, ale to długa, żmudna droga dochodzenia do takiego efektu. (...)

prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

To ważne, że ukazała się książka pod redakcją naukową prof. Sławomira Juszczyka pt. *Finanse agrobiznesu*, o czym dziś dyskutujemy. Książka ta ma walory teoretyczne, empiryczne, lecz zarazem walory podręcznika. To ma specjalne znaczenie, gdyż szerzenie wiedzy na temat agrobiznesu jest niezbędne dla racjonalizacji funkcjonowania tego sektora i nie tylko. Ma to fundamentalne znaczenie dla racjonalizacji regulacji prawnych. (...) Jakim prawem producent, który produkuje mleko, zamieszcza na butelce napis, że butelka nie podlega zwrotowi? Kto mu na to pozwala? Otóż my na to pozwalamy. My – w sensie instytucji, które regulują zasady produkcji i handlu. Takie przyzwolenie to podwójne drenowanie kieszeni nabywców, a tym samym ograniczanie popytu. Nie tylko dlatego, że nabywca płaci za tę butelkę, ale też dodatkowo za wywóz śmieci, których zresztą przybywa w zastraszającym tempie. I będzie przybywać, jeżeli tak będziemy mieli ustawiony system społeczno-gospodarczy. W agrobiznesie to widać jak na dłoni. Moim zdaniem wyzwaniem dla agrobiznesu jest obrona przed ekstraktowaniem, zawłaszczaniem wartości przez podmioty zewnętrzne. (...) Nie wszystko za co płacimy ma bowiem wartość, o czym przekonuje m.in. publikacja Mariany Mazzucato pod symptomatycznym tytułem *Wartość wszystkiego. Wytwarzanie i zawłaszczanie w globalnej gospodarce*.

Robert Banach, wiceprezes Zarządu Banku Polskiej Spółdzielczości SA

(...) Chciałbym zapytać, (...) jak w obecnej sytuacji wyglądają kluczowe wyzwania przedsiębiorstw związanych z agrobiznesem – z uwzględnieniem perspektywy krótkoterminowej, zwłaszcza w okresie dwóch lat panującej pandemii, właśnie z perspektywy tej nowej rzeczywistości? (...)

prof. dr hab. Jerzy Wilkin

(...) Wśród części ekonomistów jest takie przekonanie, że teraz problem bezpieczeństwa żywnościowego przesunął się od sfery wytwarzania tej żywności, zabezpieczania jej w danym kraju do sfery osiągania dochodów. Jeśli mam pieniądze, to mogę kupić żywność gdziekolwiek, w Ameryce, w Chinach, we Francji, w Afryce itd. Otóż nie, proszę Państwa, bezpieczeństwo żywnościowe wymaga, żeby podstawową żywność mieć blisko siebie, tzn. wytwarzać blisko siebie, w każdym kraju. (...)

Nie wszystkie wypowiedzi zostały autoryzowane. Redakcja dokonała niezbędnych językowo-stylistycznych korekt w zapisie stenograficznym. Cały tekst stenogramu jest dostępny na portalu PTE: http://www.pte.pl/129_starsze_pozycje.html.

Sławomir Juszczyk*

Komentarz do debaty nt. *Finanse agrobiznesu – specyfika, stan i perspektywy*

Produkcja żywności i jej przetwórstwo, wytwarzanie środków produkcji dla rolnictwa i przemysłu spożywczego oraz usługi, w tym dystrybucja żywności, krótko mówiąc cała sfera agrobiznesu, ma swoją wyraźną specyfikę, niestety z punkty widzenia producenta, ale także i finansisty, niekorzystną. Agrobiznes to na ogół trudny biznes, zazwyczaj znacznie trudniejszy aniżeli jakikolwiek inny, bo immanentnie, dosłownie z natury rzeczy, tej biologicznej, wiąże się przeważnie z wysokimi nakładami i kosztami, długim cyklem produkcji, długim okresem zwrotu oraz różnymi rodzajami ryzyka, które w innych aktywnościach biznesowych nie występują. Dlatego finanse agrobiznesu to problematyka wyjątkowo złożona, to coś znacznie większego i bardziej skomplikowanego aniżeli finanse przedsiębiorstwa produkującego towary przemysłowe np. sprzęt IT, RTV, AGD czy buty.

Wyróżnikiem finansowym agrobiznesu jest między innymi spadające zatrudnienie i konieczność sfinansowania licznych, coraz bardziej skomplikowanych środków trwałych. Są one w związku z tym coraz droższe. Wynika to z postępu technicznego i technologicznego, który z kolei jest warunkiem wzrostu wartości produkcji towarowej ogółem oraz w przeliczeniu na jednego zatrudnionego w gospodarstwie rolnym. A zatem wraz z upływem czasu i postępu, rośnie koszt technicznego uzbrojenia pracy w rolnictwie. Proces ten z finansowego punktu widzenia jest połączony z innym niekorzystnym wyróżnikiem tej produkcji, a mianowicie z relatywnie długotrwałym cyklem produkcji. Dlatego stopa zwrotu z kapitału zainwestowanego w rolnicze środki trwałe, z organicznej i przyrodniczej natury tej produkcji, nie może być konkurencyjna względem innej produkcji. Wymaga to polityki rolnej, by nie było głodu w państwie i na kontynencie oraz uzależnienia od innych państw. Finansowe uwarunkowania sprawiają zatem, że tak trudno jest tworzyć gospodarstwa rolnicze od podstaw, łatwiej natomiast jest prowadzić i unowocześniać już istniejące.

Ważnym elementem zagadnienia jest finansowa wartość ziemi rolniczej, w tym kontekście należy podkreślić, że w rolnictwie ziemia jest nie tylko miejscem pracy, ale przede wszystkim środkiem produkcji. Co więcej, może być, i na ogół jest, niezbędnym środkiem pracy. Może być także przedmiotem pracy, co w sensie towarowym na ogół zdarza się w ogrodnictwie. Jednakże w sensie finansowym, biologicznym, przyrodniczym, ale nie towarowym, ziemia powinna być nieskończonym w czasie i coraz cenniejszym aktywem, co oznacza, że może nie tylko utrzymywać trwale finansową wartość i urodzajność, ale nawet ją zwiększać. Dzieje się tak na skutek wysiłku producenta, jeżeli uwzględnia on zasady następstwa, zmianowania i płodozmianu, a także całokształt sztuki agrotechnicznej. Co więcej, ziemi uprawnej ubywa na rzecz głównie budownictwa. I to także powoduje, że staje się ona coraz cenniejsza, droższa. Idąc dalej, związane jest to także z kolejnym wyróżnikiem produkcji rolniczej, a mianowicie ryzykiem przyrodniczym.

Rolnik agrobiznesmen, chcąc zmniejszyć to ryzyko, kompleksowo intensyfikuje produkcję. Zapewniając wszystko, co nowoczesna technologia produkcji wymaga, zwiększa koszty bezpośrednie, w tym majątek trwały, ale na ogół zmniejsza przy tym ryzyko przyrodnicze. Najogólniej, ryzyko przyrodnicze ma zazwyczaj większe znaczenie w produkcji ekstensywnej lub ekologicznej. Trzeba jednak podkreślić, że na ogół ryzyko przyrodnicze maleje wraz ze wzrostem intensywności produkcji w agrobiznesie, ale rośnie jednocześnie wraz ze skalą produkcji,

* Prof. dr hab. Sławomir Juszczyk – Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

mimo że duża skala wynika także z faktu posiadania coraz większego majątku trwałego o dużej wartości, a co za tym idzie, o dużych skutkach finansowych. Z powyższych względów fundamentalnym zagadnieniem są koszty finansowania środków trwałych w agrobiznesie.

Należy przy tym pamiętać o kolejnym wyróżniku produkcji rolniczej. Jest nim sezonowość i relatywnie krótkotrwałe wykorzystanie specjalistycznych maszyn i urządzeń w ciągu roku. W związku z tym w rolnictwie często obserwujemy użytkowanie maszyn fizycznie starych, ale technicznie sprawnych, od których rolnik – agrobiznesmen nie nalicza kosztów stałych. Jednak, dzięki dbaniu o te środki, bieżąca produkcja rolnicza może być wytwórczo tańsza. Dlatego może to być czynnikiem pozwalającym gospodarstwu łatwiej przetrwać okres niekorzystnych finansowo warunków zewnętrznych i pozwolić na przykład na kontynuację produkcji towarów, na które w danym okresie są niskie ceny, wskazujące na nieopłacalność produkcji. Dochodzi w tym kontekście, w potocznym rozumowaniu, do swego rodzaju paradoksu, bo rolnik coś produkuje, mimo że mu się to nie opłaca. Wynika to jednak z nienaliczania kosztów stałych, a nawet kosztów pracy własnej, bo większą wartością dla rolnika może być kontynuacja produkcji, której uruchomienie po ewentualnym zaprzestaniu mogłoby kosztowo przewyższyć pomijane elementy kosztów stałych w bieżącym rachunku opłacalności produkcji.

Zarówno naukowcy, jak i praktycy mogą zastanawiać się nad tym – czy finanse agrobiznesu będą zyskiwać czy tracić na znaczeniu, i czy w związku z tym w ogóle warto nimi się zajmować. Pytanie jest zasadnicze i dlatego nad odpowiedzią warto dobrze się zastanowić. Otóż, można uznać za graniczące z pewnością to, że człowiek potrzebował i potrzebuje żywności, i że to się w przyszłości nie zmieni. Skoro tak, to mając na uwadze politykę gospodarczą, należy zadać kolejne pytanie, mianowicie, czy można mówić o niezależności żywnościowej, gospodarczej, społecznej i politycznej państwa bez zapewnienia we własnym zakresie podstawowej części żywności niezbędnej dla zaspokojenia potrzeb swojego społeczeństwa. Albo innymi słowy, czy można prowadzić całkowicie niezależną politykę, będąc „na garnuszku żywnościowym" innych państw, to znaczy nadwyżkowych producentów żywności w świecie. Co więcej, można zadać kolejne ważne pytanie z tym związane, a mianowicie, czy w przyszłości w związku z rosnącą liczebnością populacji ludzkiej i coraz mniejszymi zasobami ziemi uprawnej, cena żywności na rynkach międzynarodowych, w długim okresie, będzie rosnąć czy maleć. Odpowiedzi na te pytania nawet dla niewtajemniczonych wydają się retoryczne.

Jednak oddzielnym i już nieoczywistym pytaniem jest to, w jakim tempie będą rosnąć ceny żywności na rynkach międzynarodowych, a w jakim tempie ceny nowoczesnych artykułów przemysłowych. Innymi słowy, jak się będą zmieniać warunki wymiany, bilans płatniczy, i czy w związku z tym warto nastawiać się na nadprodukcję żywności i jej eksport, czy raczej tylko ograniczyć się do samowystarczalności żywnościowej, a resztę zasobów przeznaczyć na produkcję zaawansowanych technologicznie wyrobów przemysłowych o maksymalnej wartości dodanej, wskutek implementacji patentów, to znaczy przetworzonej myśli ludzkiej. Jest to bardzo ważne dla narodu i państwa, i jest nad czym myśleć. Osobiście uważam, że zapewnienie samowystarczalności żywnościowej jest konieczne, ale pozostałe zasoby warto wykorzystać nie na dalsze zwiększanie produkcji żywności i jej eksportu, lecz lepiej na badania naukowe, patenty, produkcję i eksport towarów przemysłowych, finalnych, drogich, najlepszych w swoim rodzaju na świecie. To droga i klucz do bogactwa narodu i do dalszego budowania szacunku Polski i Polaków na arenie międzynarodowej. Jak słusznie mówił śp. Profesor Antoni Kukliński, należy budować potęgę państwa na wiedzy, a nie na wieprzowinie. Państwa eksportujące surowce i żywność z góry skazują się na słabszą pozycję finansową i nie tylko, w porównaniu z państwami, które eksportują najnowocześniejsze i tym samym najdroższe towary przemysłowe. A zatem okrętem flagowym polskiej gospodarki na rynkach międzynarodowych nie powinna być wyłącznie dobra żywność, choć dobrze, że jest, lecz przede wszystkim wyroby przemysłowe, innowacyjne, drogie, najlepiej najlepsze pod jakimś względem na świecie. Jednakże coś musimy eksportować, by móc importować. Oczywiście lepiej eksportować żywność niż surowce, ale chciałbym najmocniej jak potrafię podkreślić, że w tyle głowy polskich decydentów powinna być świadomość, że najważniejszym kluczem do sukcesu państwa jest rozum i wszystko to co z rozumu wynika. Dla rozwoju Polski czynnikiem decydującym są badania naukowe, patenty, nowe produkty wytwarzane w polskich przedsiębiorstwach, i eksportowane przez polskie przedsiębiorstwa handlu zagranicznego.

Polityki rolnej i jej skutków finansowych powinno być tylko tyle, ile potrzeba do zapewnienia samowystarczalności żywnościowej i ewentualnie niewielkiego eksportu, i nic więcej. Chyba że, i to jest oddzielne zagadnienie, rolnictwo miałoby dostarczać innych wartości, pozażywnościowych, za które podatnicy chcieliby zapłacić. Jest prawie pewne, że wraz z bogaceniem się społeczeństwa dotyczyć to może zwłaszcza produkcji energii odnawialnej

w gospodarstwach rolnych czy ochrony środowiska, w tym ochrony piękna krajobrazu, co też jest bardzo ważne.

Tak czy inaczej należy przyjąć, że samowystarczalność żywnościowa państwa, w swej zasadniczej części jest warunkiem wolności i niezależności gospodarczej, społecznej, politycznej. Powoduje to, że aby nie było niebezpieczeństwa głodu, zasadnicza część produktów żywnościowych niezbędnych do wyżywienia społeczeństwa powinna być wytworzona w kraju, we własnym zakresie, a zatem nawet po wyższych kosztach. Skoro tak, to powyższe podejście wymaga polityki rolnej. Istotą z kolei dobrej polityki gospodarczej, jest osiąganie słusznych celów w sytuacji braku ich pełnego osiągnięcia bez ingerencji w mechanizm rynkowy. Polityka gospodarcza wymaga zatem ingerencji finansowej państwa i przesuwania środków finansowych od podatników do beneficjentów tejże polityki, by uzyskać pożyteczny, niezbędny i oczekiwany efekt końcowy. W związku z tym wydaje się prawdopodobne, że tak długo jak Polska i cała Unia Europejska będzie dążyć do utrzymania samowystarczalności żywnościowej i do tego, by nie dopuścić do klęski głodu, której doświadczyliśmy po II wojnie światowej, tak długo będzie trwać polityka rolna, która w mniejszym czy większym zakresie będzie ingerować finansowo w mechanizm rynkowy i implikować zmiany w sposobach i wielkości produkcji żywności.

Z drugiej strony nawet w hipotetycznej sytuacji całkowitego odstąpienia od polityki rolnej i liberalizacji w tym zakresie, finanse agrobiznesu będą istnieć, gdyż rolnictwo i gospodarka żywnościowa ma swoją naturalną, przyrodniczą specyfikę. Dlatego finanse agrobiznesu tę specyfikę przejmują i uwzględniają.

W dzisiejszych czasach osoby zajmujące się polityką gospodarczą, mam nadzieję, coraz bardziej zdają sobie sprawę z tego, że skrajny liberalizm lub skrajny interwencjonizm to rozwiązania nieoptymalne. W realnej gospodarce obserwujemy w związku z tym mieszaninę, pewien miks mechanizmu rynkowego i interwencjonizmu państwa. Interwencjonizm może wynikać również z aktywności Unii Europejskiej czy też innych organizacji międzynarodowych. W istocie chodzi o proporcje między mechanizmem rynkowym i interwencjonizmem. Istota dobrej polityki gospodarczej polega zatem na odrzuceniu poglądów zero-jedynkowych, skrajnych i wypracowaniu rozsądnych to znaczy niezbędnych i wystarczająco skutecznych oraz niezbyt kosztownych mechanizmów ingerencji gospodarczej. Świadczy to *ex ante* o konieczności dominacji rozumu nad bezdusznym i bezmyślnym mechanizmem wolnorynkowym, który ogólnie w założeniach nie jest zły, jest potrzebny, ale nie może decydować o fundamentalnych sprawach ludzkości, a zapewnienie żywności, czy ochrona środowiska, zasobów naturalnych, do takich zagadnień należą. Te obszary zatem wymagają polityki i co ważne, stabilnej, trwałej perspektywy długoterminowej.

Rolnictwo w Unii Europejskiej ze względu na konieczność zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego oraz uwarunkowania przyrodnicze i specyfikę ekonomiczno-społeczną wymaga dofinansowania zewnętrznego. Sposób gospodarowania w rolnictwie i uzyskiwane wyniki produkcyjne są powiązane z warunkami przyrodniczymi i klimatycznymi, które dodatkowo tworzą ryzyko. Rolnictwo charakteryzuje się na ogół niską konkurencyjnością wobec przemysłu i jest sektorem, z którego następuje odpływ nadwyżki ekonomicznej. Bez interwencji państwa i wsparcia, zarówno finansowego, jak i innych form pomocy, niemożliwe byłoby uzyskiwanie zadowalających dochodów przez rolników, a rolnictwo i obszary wiejskie podlegałyby pogłębiającym się procesom degradacji i w konsekwencji upadku.

Skrajnym liberałom warto przypomnieć, że nie wolno robić eksperymentów na własnej gospodarce. Trzeba obserwować inne kraje o różnym poziomie wsparcia dla rolnictwa, wyciągać wnioski i podejmować najlepsze decyzje dla naszego kraju, a nie dla widzi mi się obcych multimiliarderów. Trzeba wiedzieć, a niektórym trzeba uświadomić, że politykę interwencjonizmu i wsparcia rolnictwa w różnej skali prowadzą wszystkie kraje świata. Nawet te, które mają bardzo dobre warunki dla tego sektora. Interwencjonizm ten cechuje zróżnicowanie, odnoszące się do zakresu, skali i form zaangażowania. Dotychczas wypracowano szereg metod analizy i oceny prowadzonej polityki rolnej, jak i jej skutków dotyczących rolników, państwa i podatników. Forma interwencjonizmu ukształtowała się w Unii Europejskiej w postaci Wspólnej Polityki Rolnej, która jest jedną z ważniejszych polityk wspólnotowych w krajach Unii Europejskiej, polityką mającą kluczowe znaczenie dla całego procesu integracji europejskiej i w ogóle dla istnienia Unii Europejskiej. Tę politykę należy ciągle doskonalić i rozsądnie ograniczać, trzeba wyznaczać nowe cele, a z niektórych częściowo rezygnować. Jednakże w sensie ogólnym dotychczasowym rezultatem Wspólnej Polityki Rolnej jest osiągnięcie celu w postaci braku głodu. Mamy nawet dostatek żywności w krajach Unii Europejskiej, dlatego te osiągnięcia należy chronić i ocenić jednoznacznie pozytywnie. ■

Debata z cyklu „Forum Myśli Strategicznej" i „Czwartki u Ekonomistów" nt. *Innowacyjność w gospodarce. Szanse i bariery,*

zorganizowana online 28 października 2021 r. przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne wraz z Polskim Towarzystwem Współpracy z Klubem Rzymskim – wybrane fragmenty stenogramu

prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

(...) W rankingach innowacyjności Polska zajmuje odległe miejsca. Można na palcach ręki policzyć przedsiębiorstwa w Polsce, które przeznaczają dostatecznie duże kwoty na innowacje. W rankingu firm na świecie o największych nakładach na innowacje mieszczą się zaledwie dwa przedsiębiorstwa z Polski, i to w ogonie rankingu. To stanowczo za mało. (...) W Polsce wyraźna jest dychotomia między innowacyjnością a kreatywnością polskich naukowców. To znaczy, że mamy wiele różnych osiągnięć: błękitny laser, grafen itd., ale to wszystko gdzieś znika. Jest przejmowane przez zagraniczne ośrodki. (...)

prof. dr hab. Jerzy Cieślik

(...) Patrząc z perspektywy przedsiębiorstwa, okazuje się, że sukces biznesowy bardzo często odnoszą imitatorzy i to jest współcześnie dominujący trend. Dzieje się tak dlatego, że występuje zjawisko *open innovation*, czyli na globalnym rynku technologii funkcjonują niewykorzystane rozwiązania, które można wdrożyć. Mamy do czynienia z globalnym, ale także w ramach poszczególnych gospodarek, systemem dyfuzji nowych rozwiązań. Zamiast w laboratoriach latami tworzyć nowe rozwiązania, ponosić olbrzymie koszty, warto rozejrzeć się, co jest dostępne, zaadaptować. (...) Potrzebujemy niewątpliwie firm, które wdrażają nowe rozwiązania technologiczne, ponieważ wtedy wchodzi strumień nowych technologii do gospodarki. Jednak patrząc w skali całej gospodarki, potrzebna jest szybka dyfuzja nowych rozwiązań do przedsiębiorstw znajdujących się na niższym poziomie zaawansowania technologicznego. Do tego potrzebni są „twórczy imitatorzy", których rola jest mniej widoczna, ale którzy mają bardzo istotny wpływ na procesy innowacyjne zachodzące w skali całej gospodarki. Oczywiście to rodzi negatywne skutki dla wiodących przedsiębiorstw, które wdrażają oryginalne technologie. One nie są zainteresowane szybką dyfuzją. (...)

dr hab. Maria Urbaniec, prof. UEK

(...) Jaka jest różnica między innowacjami a ekoinnowacjami? Główna, podstawowa różnica polega na tym, że innowacje ekologiczne mają ograniczać negatywny wpływ na środowisko i zwiększać możliwości wykorzystania zasobów naturalnych. To jest główna korzyść, która wynika z istoty ekoinnowacji. (...) Wyniki naszych badań pokazują, że najważniejszą strategią dla przedsiębiorstw w sektorze biogospodarki jest strategia innowacyjna. (...) Można powiedzieć, że jest to sektor bardzo innowacyjny – świadomy pewnych możliwości, przede wszystkim możliwości rozwoju. (...)

dr hab. Wiesław Szczęsny, prof. WSM

(...) Jakie mogły być przyczyny tego, że Polska z indeksem 63 w rankingach jest w czwartej grupie łącznie z Bułgarią, Rumunią? Dystans, jaki dzieli Polskę od innych krajów jest naprawdę duży. (...) Otóż, do przyczyn takiego stanu należy m.in. mała aktywność innowacyjna przedsiębiorstw. (...) Udział obciążeń fiskalnych pracy w Polsce w relacji do PKB kształtował się w 2019 r. na poziomie 14,2%. Dla strefy euro jest to 21,1%, dla obszaru obejmującego 27 krajów – 20,7%. Natomiast w Niemczech, a więc kraju głównego kierunku eksportu, aż 23,2%. Eksport do Republiki Federalnej to prawie 1/3 eksportu ogółem. Dane te prowokują wręcz do postawienia tezy, że przedsiębiorstwa wykorzystują tzw. rentę relatywnie niższych kosztów pracy. Uwaga, wraz ze wzrostem wynagrodzeń pracowniczych czynnik ten będzie tracił na znaczeniu. Dlatego tak ważna jest innowacyjność, o której dzisiaj mówimy. (...)

dr hab. Andrzej Buszko, prof. UWM

(...) Polska zajmuje odległe miejsce pod względem innowacyjności. Kraje, które dominują pod tym względem, mają także relatywnie niewielką szarą strefę. Z badań wynika, że im niższe miejsce

w rankingu innowacyjności, tym większy zasięg ma szara strefa. Szarą strefę wyliczono, opierając się na metodzie MIMIC – *Multiple Indicators Multiple Causes*. Charakterystyczne jest, że w Polsce w 2020 r., zgodnie z taką metodyką, udział szarej strefy w PKB wynosi aż 25%. Czyli prawie co 4. złotówka była „obracana" w szarej strefie. (...)

prof. dr hab. Ewa Okoń-Horodyńska

(...) Wielokrotnie słyszymy zmultiplikowane stwierdzenia o innowacjach: innowacja, innowacyjny, nowe innowacje, wczorajsze innowacje. Natomiast prawdziwi wynalazcy jak Einstein, Ford, Leonardo da Vinci, Picasso, a nawet Jobs, rzadko używali tego pojęcia. Z kolei ludzie biznesu bardzo często mówią, że jest to pustosłowie i że jest to równoznaczne w społeczeństwie z pojęciem „cool", bo wydaje się, że ludzie, którzy używają tego pojęcia w ogóle nie wiedzą, o czym mówią. (...) Używanie bez przerwy przymiotnika „innowacyjny" nie oznacza wcale, że w tym tkwi moc, bo moc tkwi w rozwiązywaniu problemów. I ci ludzie, którzy tkwią właśnie w tych wielkich procesach, które badacze nazywają procesami innowacyjnymi, są dalecy od pychy i umniejszania roli prawdziwych wynalazców. (...) Kreatywność jest bazą dla innowacji. Pytanie jest, gdzie jej szukać? Wydawałoby się, czytając Richarda Floridę, że można jej szukać m.in. na uniwersytetach. (...) Socjologowie i psychologowie stwierdzili, że naturalna kreatywność ma swoje apogeum w wieku przedszkolnym, a potem zdecydowanie maleje. Można te spadki w jakiś sposób zatrzymać w wyniki edukacji, dodatkowego kumulowania wiedzy występującej w różnych miejscach w gospodarce i do tego służą określone techniki kreatywności i inne. W związku z tym pytanie, czy mamy takie możliwości w naszych rozwiązaniach instytucjonalnych, żeby właśnie takie techniki zastosować. (...)

prof. dr hab. Tadeusz Baczko

(...) W kontekście tego wyzwania edukacyjnego, na koniec chciałem przypomnieć o przedsięwzięciu, które w tym roku obchodzi 10-lecie. To jest przedsięwzięcie „Młodzi innowatorzy". Jest to inicjatywa m.in. obejmująca różne konkursy, które służą identyfikowaniu młodych talentów. Te młode talenty trafiają na uczelnie. Niestety uczelnie są totalnie do takich talentów niedostosowane i wiele ich ginie po drodze. W związku z tym istnieje potrzeba stworzenia rozwiązań instytucjonalnych, z uwzględnieniem czegoś takiego, co można nazwać innowacyjnymi pracodawcami, którzy są w stanie pomóc zbudować ścieżki rozwojowe utalentowanym osobom. (...)

dr Magdalena Wysocka

(...) Z badań, które przeprowadziłam wśród przedsiębiorców i wśród otoczenia ludzi biznesu oraz wśród naukowców wynika, że przedsiębiorcom, zwłaszcza tym z sektora MŚP, brakuje niejako takiego „ciała", które zarządzałoby całym procesem innowacji. Mam tu na myśli drogę *od pomysłu do wdrożenia*. W badaniach tych, w ramach rekomendacji, zaproponowałam sieć interesariuszy innowacji, którą tworzą rozmaite instytucje, mające wspólny cel, czyli wdrożenie innowacji w konkretnym przedsiębiorstwie. (...)

mgr inż. Waldemar Stawski

(...) Innowacyjność w Polsce ma charakter bardzo fasadowy i zbyt wolno przekłada się na rzeczywiste efekty. Problem ten nie jest problemem nowym w Polsce. Można powiedzieć, że fasadowość polskiej innowacyjności utrzymuje się od 300 lat. (...) Co się stało w wiekach XVIII i XIX, że polska gospodarka nie wykorzystywała wówczas potencjału pierwszej rewolucji przemysłowej? Stało się tak dlatego, ponieważ Polska miała niemal „darmową" siłę roboczą. To sprawiało, że gospodarka staczała się pod względem konkurencyjności i innowacyjności. (...) Proszę zauważyć, że mamy wielkich polskich uczonych z dziedziny chemii, fizyki, astronomii, i in., ale uczeni ci w większości osiągnęli sukcesy nie w Polsce. Osiągali sukcesy wraz z tymi gospodarkami, w których się znaleźli. W Polsce bowiem nie było właściwie czego szukać w zakresie ich badań. Ten problem jest niezwykle istotny do zdiagnozowania, co należy zrobić, aby bariery innowacyjności przełamywać, co dziś jest bardzo trudne. Prawdopodobnie łatwiej byłoby je przełamać jeszcze w latach 1991, 1992, 1993, gdy wciąż istniały w Polsce wielkie przedsiębiorstwa. Dzisiaj tych przedsiębiorstw w większości już nie ma. (...)

prof. dr hab. Juliusz Kotyński

(...) Prawdziwą innowacyjność powinny cechować: skuteczność, pożyteczność, nowość. Ponadto, moim zdaniem, potrzebne jest połączenie tych cech z celowością – strategicznymi priorytetami i czynnikami trwałego rozwoju, koniecznością współpracy międzynarodowej oraz koncentracji środków na działaniach sprzyjających rozwiązywaniu globalnych i lokalnych wyzwań XXI wieku, zwłaszcza dla Europy i Polski. Czyli niezbędne jest holistyczne spojrzenie na klimatyczne, makroekonomiczne, polityczne i społeczne cele oraz warunki rozwoju, na ekoinnowacje. Istotne jest też lepsze wykorzystanie oraz ew. naprawa istniejącego instytucjonalnego otoczenia systemowego. (...)

Nie wszystkie wypowiedzi zostały autoryzowane. Redakcja dokonała niezbędnych językowo-stylistycznych korekt w zapisie stenograficznym. Cały tekst stenogramu jest dostępny na portalu PTE: http://www.pte.pl/353_forum_mysli_strategicznej.html.

Stanisław Kasiewicz*

Innowacyjność i sektor bankowy – aspekty regulacyjne

Z przyjemnością wysłuchałem ciekawych merytorycznie i emocjonalnych wypowiedzi panelistów na temat szans i barier innowacyjności w polskiej gospodarce. Z większością opinii się zgadzam, zwłaszcza prof. Ewy Okoń-Horodyńskiej i p. Waldemara Stawskiego. W debacie zabrakło mi poruszenia trzech ważnych problemów, co jest w części usprawiedliwione ze względu na ograniczenia czasowe wypowiedzi uczestników tej debaty. Do nich zaliczam kwestie:

- wdrażania regulacji sprzyjających stymulowaniu innowacyjnych projektów w obszarze produktów, procesów i systemów zarządzania,
- specyfiki rozwoju innowacji w sektorze bankowym w aktualnych uwarunkowaniach,
- nieobecności kultury innowacyjnej w praktyce opracowania i wdrażania innowacji.

Aspekty regulacyjne

Regulacje pełnią ważne funkcje w działalności podmiotów uczestniczących w grze rynkowej. Stanowią jedną z najważniejszych determinant ich rozwoju [Kasiewicz, 2017, s. 39–46; Kasiewicz, Kurkliński, 2018, s. 37–50]. Z jednej strony, mogą zapewniać ochronę praw klienta, stać na straży przestrzegania zasad uczciwej, sprawiedliwej i efektywnej konkurencji, podnosić poziom stabilności i bezpieczeństwa rynku, zwiększać transparentność i zaufanie na rynku. Z drugiej strony, mogą ograniczać swobodę uczestników rynku, hamować rozwój rynku, ograniczać wdrażanie innowacji i zwiększać koszty funkcjonowania podmiotów. Nie ulega wątpliwości, że regulacje w wąskim lub w szerokim ujęciu mogą stymulować lub hamować wdrażanie i upowszechnianie innowacji. Jaki będzie końcowy wpływ regulacji na innowacje zależy nie tylko od oceny jej potencjalnych skutków przed jej wprowadzeniem, ale także badania ich efektów w dłuższym horyzoncie ich obowiązywania. **Niestety w fazie opracowania regulacji, jak i podczas ich przestrzegania rzadko w praktyce nie tylko krajowej dokonuje się rzetelnych analiz kompleksowych efektów ilościowych i jakościowych.**

W warunkach wystąpienia niespotykanej fali nowych technologii ujawniły się w ostatnim dziesięcioleciu zróżnicowane postawy krajowych regulatorów do problemu wejścia nowych podmiotów na rynek usług finansowych. Regulatorzy z USA dali pełną swobodę i wsparcie dla rozwoju krajowych gigantów technologicznych i w efekcie firmy te uzyskały dominującą pozycję w wielu segmentach rynku finansowego np. na rynku płatności, pożyczek. W ostatnich kilku latach giganci technologiczni stali się obiektem krytyki medialnej, społecznej i politycznej. Podobne kierunki działań przyjęli regulatorzy chińscy, ale z klarowną opcją ochrony własnego rynku i systemu finansowego. Regulatorzy z Chin podejmują też ostatnio coraz więcej działań limitujących swobodę zarządzania krajowych gigantów cyfrowych. Władze UE zareagowały dość późno na zachodzące zmiany w systemie konkurowania platform cyfrowych, bo dopiero w 2016 r. starały się konsekwentnie ograniczać negatywne skutki słabości europejskich platform poprzez system nakładania kar na gigantów technologicznych za wykorzystywanie ich siły rynkowej oraz poprzez tworzenie nowych reguł funkcjonowania rynku usług cyfrowych. Wielka Brytania dostrzegła dość wcześnie słabości mechanizmów rynkowych we wdrażaniu innowacji i zapoczątkowała nowe narzędzia dla regulatorów, aby nie były wdrażane innowacje zagrażające bezpieczeństwu i stabilności rynków finansowych. Tym nowym narzędziem okazały się m.in. tzw. piaskownice regulacyjne, których działanie opiera się na innym rozkładzie odpowiedzialności i ryzyka między regulatorem a właścicielem wdrażanej innowacji.

Generalna konkluzja wynikająca z postaw regulatorów jest taka, że w warunkach, gdy nowe technologie i inne innowacje stają się najważniejszą dźwignią rozwoju współczesnych firm nie można zbyt długo czekać, aż ujawnią się niepokojące zjawiska, co było dotychczasową, powszechną praktyką działania

* Prof. dr hab. Stanisław Kasiewicz – Szkoła Główna Handlowa w Warszawie.

regulatorów. Konieczna staje się zmiana postaw, roli i instrumentów używanych przez regulatorów, aby tworzyć w sposób selektywny obszar dla rozwoju efektywnych innowacji. **Problemem nadal jest, w jaki sposób wspierać innowacje poprzez regulacje obowiązujące w kraju, aby w liczących się rankingach nie zajmować odległych pozycji**.

Specyfika innowacji w sektorze bankowym

Przebieg procesów innowacyjnych w polskim sektorze bankowym zasługuje na uważną refleksję z kilku powodów, które mają znaczenie praktyczne nie tylko dla tej branży. Po 1989 r. dokonano strukturalnych przekształceń banków w Polsce, przeprowadzono rozsądną prywatyzację z udziałem wielu zagranicznych banków, prowadzono konserwatywną politykę regulacyjno-nadzorczą w stosunku do instytucji bankowych. W efekcie nadrobiono zacofanie technologiczne, sektor stał się stabilny i bezpieczny, atrakcyjny dla inwestorów zagranicznych, a w zakresie innowacyjnych rozwiązań w systemie płatności uzyskał przodującą pozycję nie tylko wśród krajów europejskich, ale nawet w przekroju światowym.

Obecna sytuacja w sektorze bankowym nie przedstawia się różowo. Od kilku lat spada rentowność kluczowych wskaźników (ROE, ROA), wzrastają dynamicznie obciążenia, nie jest rozwiązany problem kredytów frankowych. Banki działają w warunkach niskich stóp procentowych, spada konkurencyjność i atrakcyjność sektora dla inwestorów, nie jest adekwatny do oczekiwań poziom realizowanych inwestycji. Otwarcie rynku usług bankowych na nowych graczy z sektora firm: FinTech, BigTech, Neobanks w połączeniu z napływem innowacji finansowych powoduje wiele wyzwań. Nowi konkurenci reprezentują inne modele biznesowego działania, inne przewagi konkurencyjne, inną kulturę i co istotne podlegają mniej restrykcyjnym regulacjom niż banki. Coraz bardziej zyskuje na znaczeniu kwestia skutecznego zarządzania nowym ryzykiem w bankach, wynikająca ze zmian klimatu, środowiska czy wprowadzenia nowych regulacji. Jednym z najważniejszych wyzwań jest przeprowadzenie w szybkim tempie transformacji cyfrowej, co zwykle łączy się z problemem unowocześniania infrastruktury informatycznej, opracowaniem lub modernizacją strategii biznesowych i modeli biznesowych, poszukiwaniem talentów, liderów technologicznych. Destrukcja sektora bankowego dokonuje się dwutorowo: przez nowych agresywnych konkurentów, jak i z własnej inicjatywy zarządów banków. Mimo tego, że trudno jest dowieść, czy krajowe banki utrzymują dotychczasową liderującą rolę w zakresie innowacyjności, efektywności i konkurencyjności, pewne jest to, że coraz mniej jest miejsca dla działań tradycyjnych banków. Wspólnie z prof. Lechem Kurklińskim i dr. Jackiem Wysockim przeprowadziliśmy badanie na temat „Strategie i modele biznesowe banków wobec konkurencji ze strony FinTech-ów". **Przewiduję, że w ciągu najbliższego miesiąca lub dwóch raport z tego badania będzie dostępny na stronach ZBP** [Kasiewicz, Kurkliński, Woźniak, 2021].

Nieobecność kultury innowacji

Dokonujący się proces transformacji cyfrowej banków i przedsiębiorstw zmienia prawie wszystko. Cyfryzacja oddziałuje na wszystkie kluczowe elementy działalności podmiotów gospodarczych tj.: rynek (jego strukturę, układ sił, zachowania, strategie i modele biznesowe, relacje z klientami i partnerami), politykę konkurencji, konkurencję (zasady, mechanizmy, narzędzia), system regulacji. W związku z tym, kultura cyfrowa też podlega zmianom [Kasiewicz, Kurkliński, 2020, s. 217]. Trzeba pamiętać, że transformacja cyfrowa jest nieunikniona, potężna, zaawansowana i zniechęcająca. Kulturę innowacji można definiować na różne sposoby. W moich badaniach przyjmuję następującą definicję: „Kultura innowacji to wspólne wartości, postawy i zachowania podzielane w przedsiębiorstwie (instytucji), które pozwalają głębiej, a także szerzej zrozumieć, identyfikować i zarządzać innowacją". Jest wiele innych propozycji określenia kultury innowacji:

- niewidzialny klej, który integruje pracowników wokół celów i strategii przyjętej przy opracowaniu i wdrożeniu innowacji w firmie czy na rynku,
- sekretny sos, który nadaje jej indywidualny wyraz podkreślający jej tożsamość, reputację czy wartość,
- widoczna, gdy szef opuszcza pokój i pracownicy ujawniają realne postawy, zachowania i podejmują decyzje.

Moim zdaniem najgorsze jest to, że nie wiemy jakie przedsiębiorstwa (instytucje finansowe) reprezentują określoną kulturę innowacji. Z jednej strony, analiza tematyki debat konferencyjnych poświęconych transformacji cyfrowej wskazuje, że rzadko zdarza się, aby kultura była przedmiotem dyskusji. Z drugiej strony, z licznych przeprowadzonych badań zagranicznych i krajowych wynika, że kultura ma decydujący wpływ na sukces czy porażkę w działalności innowacyjnej. Dobra kultura integruje pracowników w realizacji celów strategicznych i operacyjnych związanych z opracowaniem i wdrożeniem innowacji. Wpływa na poprawę skuteczności i efektywności zarządzania innowacją, bezpieczeństwem, redukcją ryzyka, wzrostem zaufania, reputacji, uczciwości, przestrzegania zasad etycznych. Listę tę można znacznie rozszerzyć. W każdym razie tworzy aurę przyjaznej instytucji dla pracowników i klientów.

Bibliografia

Kasiewicz S. [2017], The Role of Regulatory Risk in the Concept of Banking Sector's Self-Regulation, *Kwartalnik Nauk o Przedsiębiorstwie*, nr 1(42).

Kasiewicz S., Kurkliński L. [2018], Zagrożenia dla cyfrowych klientów banków w dobie finansjeryzacji, w: Fierla A. (red.), *Wokół finansjeryzacji. Wybrane zagadnienia*, Oficyna Wydawnicza SGH.

Kasiewicz S., Kurkliński L. [2020], *Kultura ryzyka a cyfrowa transformacja banków w świetle pandemii COVID-19*, CeDeWu, Warszawa.

Kasiewicz S., Kurkliński L., Woźniak J. [2021], *Strategie i modele biznesowe banków wobec konkurencji ze strony FinTech-ów*, Raport przygotowany przez Związek Banków Polskich oraz Centrum Prawa Bankowego i Informacji, Warszawa.

Szczepan Figiel*

Innowacje nie są celem samym w sobie

Zainspirowany wystąpieniami uczestników panelu oraz zachęcony sugestią prowadzącej seminarium prof. Elżbiety Mączyńskiej, do udziału w wymianie poglądów w formie pisemnej, chciałbym podzielić się swoimi przemyśleniami i uwagami wynikającymi z badań dotyczących problematyki innowacji i aktywności innowacyjności, ze szczególnym uwzględnieniem sektora rolno-żywnościowego, jakie prowadziłem wraz ze współpracownikami w latach 2015–2019.

Tocząca się na seminarium debata obejmowała wiele różnych, interesujących wątków, lecz co zrozumiałe, choćby z powodu ograniczenia czasowego, moim zdaniem nie poruszono podczas jej trwania pewnych zagadnień, ważnych dla właściwego i twórczego pojmowania istoty problematyki innowacyjności, które spróbuję w kilku punktach w skrócie zasygnalizować.

1. Przede wszystkim należy zacząć od tego, że innowacyjność nie jest celem samym w sobie, lecz środkiem do osiągania celów ekonomicznych przez rywalizujące podmioty rynkowe. Innowacje to oczywiście bardzo ważna, ale nie jedyna droga zdobywania przewagi konkurencyjnej. Ekonomiczna motywacja do poszukiwania i wdrażania różnych innowacyjnych rozwiązań zależy od występującej formy konkurencji rynkowej. Monopole zwykle nie mają dostatecznej motywacji, aby rozwijać i wprowadzać innowacje, natomiast podmioty poddawane silnej presji konkurencyjnej znacznie częściej traktują innowacje jako sposób na odróżnienie się od konkurencji. Nie ulega wątpliwości, że innowacyjność przedsiębiorstw czy całego sektora biznesu może być stymulowana (destymulowana) działaniami państwa, pozostającymi w mniej lub bardziej bezpośrednim związku z podejmowaniem aktywności innowacyjnej przez podmioty rynkowe, poczynając od stymulacji fiskalnej, a kończąc na budowie rozwiniętych instytucjonalnych systemów wspierania rozwoju innowacji (np. Finlandia, Izrael, Singapur).
2. Brak dostatecznie dobrze sformalizowanych i szerzej akceptowanych teorii innowacji lub innowacyjności sprawia, że w ocenie tych zjawisk zarówno w sensie przyczynowym, jak i skutkowym stosuje się wiele różnych podejść analitycznych. Często odbiegają one od klasycznego rozumienia innowacji przedstawionego przez Schumpetera (1939) jako procesów twórczej destrukcji czy znacznie bardziej sformalizowanego ujęcia zmiany technologicznej znajdującej odzwierciedlenie w funkcji produkcji przedsiębiorstwa, jakie przedstawił Tirole (1988), bądź od zaproponowanej przez Christensena (1995) koncepcji innowacji (technologii) burzących (*disruptive innovations*), które wypierają dotychczasowe rozwiązania, zmieniając zasadniczo funkcjonowanie sektorów

* Prof. dr hab. Szczepan Figiel – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Wydział Nauk Ekonomicznych, Katedra Teorii Ekonomii.

i całych gospodarek. W praktyce analitycznej dominuje bardzo pojemne terminologicznie podejście do innowacji opisane w upowszechnionym przez OECD w tzw. „podręczniku Oslo" (OECD/Eurostat 2005), stosowane także w badaniach prowadzonych przez GUS. Niestety, prowadzi ono do swoistej dewaluacji pojęcia innowacji, albowiem nieomal każda zmiana w funkcjonowaniu przedsiębiorstwa może być uznana za innowację, niezależnie od charakteru i skali wywartego wpływu. W rezultacie znane teorie innowacji w gruncie rzeczy nie są wykorzystywane w empirycznych ocenach zjawisk innowacyjności. Intrygujący punkt widzenia w tym zakresie przedstawił Moldaschl, kwestionując w ogóle sensowność teorii innowacji [Moldaschl, 2010].

3. Innowacyjność może być oceniana na różnych poziomach, a mianowicie mikro (przedsiębiorstwo lub organizacja), mezo (sektor lub region) lub makro (kraj lub grupa krajów). Dominują oceny na poziomie krajów umożliwiające porównania i konstruowanie rankingów osadzonych w określonym kontekście definicyjnym i metodologicznym. Przykładami takich rankingów są: *Innovation Union Scoreboard*, *Global Innovation Index* czy *Global Competiveness Index*. Opinia publiczna epatowana jest wynikami tych rankingów, które poza efektem „obwiniania i zawstydzania" (*blaming and shaming*) nie wnoszą niczego specjalnie twórczego do wyjaśniania istoty problemu. Schematami myślowymi leżącymi u podstaw różnych rankingów przytłoczeni są nierzadko badacze innowacyjności, nie wyłączając, przynajmniej w części, także autora tego komentarza, co sprawia, że w swoich badaniach – przewrotnie mówiąc – sami są niezbyt „innowacyjni". Przede wszystkim trzeba mieć na uwadze to, że według metodologii OECD zarówno własne wdrożone wynalazki, jak i imitacje będące wynikiem procesu dyfuzji mogą być traktowane jako innowacje. Co więcej, stwierdzenie, czy mamy do czynienia z innowacją w organizacji, ma deklaratywny charakter i może być zabarwione subiektywizmem oceny – kreatywność w chwaleniu się versus skromność respondentów w badaniach ankietowych. Wątpliwości metodyczne budzi też posługiwanie się „odsetkiem" przedsiębiorstw wprowadzających różne rodzaje innowacji – jako miarą innowacyjności sektorów z pominięciem ich struktury podmiotowej. Ten sam odsetek przy zatomizowanej i skoncentrowanej strukturze podmiotowej oznacza całkiem różne liczebności. W sensie logicznym, wszystko to wzbudza sprzeciw wobec bezkrytycznego przyjmowania wyników rankingów obarczonych takimi niedoskonałościami pomiaru.
4. Identyfikacji szans i barier w rozwoju innowacyjności powinno się dokonywać na tle i w powiązaniu z przedsiębiorczością, która jest fundamentem rozwoju gospodarczego. Można postawić tezę, że innowacyjność różnych podmiotów ekonomicznych jest pochodną przedsiębiorczości. Innymi słowy, trudno oczekiwać kreowania i wprowadzania innowacyjnych rozwiązań w różnych sferach gospodarki bez rozwoju przedsiębiorczości. Nie można ignorować faktu, że powstawanie liczących się innowacji wymaga na ogół poważnych nakładów, które mogą być ponoszone po osiągnięciu określonego poziomu rozwoju gospodarczego, którego motorem jest właśnie przedsiębiorczość. Przy okazji, odnosząc się do wystąpień jednego z członków panelu, za bardzo oryginalne można uznać doszukiwanie się związków pomiędzy innowacyjnością gospodarek a udziałem w nich szarej strefy. W przedstawionej formie jest to jednak jedynie „poruszanie się po powierzchni zjawisk", albowiem wskazywanie na występowanie korelacji w tym zakresie nie może być dowodem na istnienie związku przyczynowo-skutkowego bez czytelnego określenia mechanizmu łączącego te zjawiska. Być może jest to tylko koincydencja albo związek będący wynikiem przedsiębiorczości ograniczanej przez otoczenie mało przyjazne biznesowi?
5. Dyskutując o szansach i barierach innowacyjności w gospodarce, dobrze byłoby głębiej zastanowić się nad pytaniem, jakie innowacje są społecznie pożądane, a jakie niekoniecznie? W dużo szerszym kontekście do tego problemu odniósł się niedawno prof. Marian Gorynia [2021] w artykule opublikowanym w „Rzeczpospolitej" pt. *Niech PKB rośnie, ale inaczej*. Zamiast rozwijania tego wątku posłużę się przykładem polskiej branży tytoniowej, która będąc zaliczana do sektora spożywczego, wiedzie w nim prym pod względem aktywności innowacyjnej wchodzących w jej przedsiębiorstw oraz wyników w eksporcie. Na pytanie, czy na takich innowacjach i takim rozwoju powinno nam zależeć, nie sposób udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Na wysokim poziomie ogólności jest ona prosta, bo wystarczy przyjąć za kryterium to, czy innowacja przyczynia się do poprawy dobrobytu ekonomicznego. Niestety, konkretyzacja i operacjonalizacja takiego całkiem oczywistego ujęcia są bardzo trudne, być może nawet nierealne, choćby z dwóch powodów. Po pierwsze, problemem jest to, czyj dobrobyt mamy na myśli i jak go chcemy mierzyć (nadwyżkami konsumenta i producenta?), zaś po drugie, jak rozstrzygać konflikt między nierzadko rozbieżnymi preferencjami indywidualnymi i ogólnospołecznymi. Z badań empirycznych

dotyczących innowacyjnych trendów producenckich na rynkach artykułów żywnościowych dość jasno wynika, że to, jakie żywnościowe innowacje produktowe są akceptowane przez konsumentów, zależy od poziomu ich świadomości i wiedzy. W krajach rozwiniętych o wysokim poziomie edukacji trendy związane z troską o zdrowie, ekologią i solidarnością społeczną znajdują coraz wyraźniejsze odzwierciedlenie w tym co innowacyjnego wytwarzają i oferują konsumentom producenci żywności.

6. W trakcie seminarium zabrakło nieco szerszego naświetlenia charakteru innowacji, z jakimi na świecie mamy współcześnie do czynienia. Chodzi mianowicie o innowacje cyfrowe, ściśle związane z rozwojem technologii informacyjnych i komunikacyjnych umożliwiające wprowadzanie nowych rozwiązań w wielu sferach życia społeczno-gospodarczego. Praktycznie dowolna innowacja cyfrowa może prowadzić do proliferacji wielu innych innowacji. Co więcej, innowacje cyfrowe przenikają coraz silniej do wszystkich obszarów ludzkiej działalności człowieka, co nazywane jest procesem cyfryzacji („gospodarka 4.0”). Proces ten obejmuje zarówno rozwiązania generyczne, jak i ich specyficzne zastosowania. Innowacje cyfrowe mogą mieć charakter przełomowy, tak jak na przykład stworzenie Internetu lub mało znaczący, jak uruchomienie witryny internetowej przez przedsiębiorstwo, które jej wcześniej nie miało. Kolejne, coraz szybciej pojawiające się innowacje cyfrowe będą związane z rozwojem sztucznej inteligencji. Proces ten wydaje się nieuchronny niezależnie od związanych z nim różnych rodzajów ryzyka, włączając wieszczone przez niektórych wizjonerów ryzyko osobliwości technologicznej. Szersze naświetlenie tego problemu wypada pozostawić na inną okazję.

Bibliografia

Gorynia M. [2021], Niech PKB rośnie, ale inaczej, *Rzeczpospolita*, 21 września.

Moldaschl M. [2010], Why Innovation Theories Make no Sense, *Papers and Preprints of the Department of Innovation Research and Sustainable, Resource Management, Chemnitz University of Technology*, vol. 9.

Bibliografia uzupełniająca

Figiel S. (red.) [2015], *Wybrane aspekty innowacyjności w sektorze rolno-spożywczym*, Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa, https://www.ierigz.waw.pl/publikacje/publikacje-programu-wieloletniego-2015-2019/20043,13,3,0,nr-10-wybrane-aspekty-innowacyjnosci-w-sektorze-rolno-spozywczym.html.

Figiel S. (red.) [2016], *Uwarunkowania rozwoju i dyfuzji innowacji w sektorze rolno-spożywczym i na obszarach wiejskich*, Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa, https://www.ierigz.waw.pl/publikacje/publikacje-programu-wieloletniego-2015-2019/20660,13,3,0,nr-43-uwarunkowania-rozwoju-i-dyfuzji-innowacji-w-sektorze-rolno-spozywczym-i-na-obszarach-wiejskich.html.

Figiel S., Kufel J. [2016], Food product innovations and the main consumer trends, *Acta Scientiarum Polonorum, Oeconomia*, vol. 15(3), s. 5–14.

Figiel S. (ed.) [2017], *Innovation performance of the Polish agri-food sector: key determinants and prospects for improvements*, Institute of Agricultural and Food Economics – National Research Institute, Warsaw, https://www.ierigz.waw.pl/publikacje/publikacje-programu-wieloletniego-2015-2019/22314,13,3,0,nr-561-innovation-performance-of-the-polish-agri-food-sector-key-determinants-and-prospects-for-improvements.html.

Figiel S., Kufel J. [2017], Trends in food product innovations and the level of economic development, *Economic and Environmental Studies*, vol. 17(2) (42), s. 429–446.

Figiel S. [2018], Międzynarodowe trendy. Żywnościowe innowacje produktowe, *Przemysł Spożywczy*, t. 72, s. 8–11.

Figiel S. (red.) [2018], *Działalność innowacyjna w sektorze rolno-spożywczym w świetle otoczenia instytucjonalnego*, Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa, https://www.ierigz.waw.pl/publikacje/publikacje-programu-wieloletniego-2015-2019/24210,13,3,0,nr-89-dzialalnosc-innowacyjna-w-sektorze-rolno-spozywczym-w-swietle-otoczenia-instytucjonalnego.html.

Figiel S. [2019], *Rynki rolne i żywnościowe w dobie innowacji cyfrowych*, Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa, https://www.ierigz.waw.pl/publikacje/studia-i-monografie/23295,6,3,0,nr-176-rynki-rolne-i-zywnosciowe-w-dobie-innowacji-cyfrowych.html.

Figiel S., Gospodarowicz M., Grochowska R., Wasilewski A. [2019], *Determinanty aktywności innowacyjnej w sektorze rolno-spożywczym i na obszarach wiejskich*, Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa, https://www.ierigz.waw.pl/publikacje/publikacje-programu-wieloletniego-2015-2019/24269,13,3,0,nr-101-determinanty-aktywnosci-innowacyjnej-w-sektorze-rolno-spozywczym-i-na-obszarach-wiejskich.html.

Jerzy Cieślik*

Iluzje innowacyjnej przedsiębiorczości** w: „Kwartalnik Nauk o Przedsiębiorstwie”

(...)

Innowacje a sukces w biznesie

Współcześnie, w krajach wysoko rozwiniętych, wiedza i innowacje są kluczowymi czynnikami rozwoju gospodarczego. Przeniesienie tej prawidłowości na poziom przedsiębiorstwa wydaje się oczywiste, bo przecież znajduje potwierdzenie w spektakularnych sukcesach firm *high-tech* bazujących na przełomowych innowacjach, jak Apple, Amazon, Microsoft czy Google. Oczywiste wydają się także rekomendacje dla przedsiębiorców, zainteresowanych dynamicznym rozwojem własnej firmy:

- chcąc osiągnąć znaczący sukces, mierzony poziomem obrotów i zysków, należy wdrażać przełomowe innowacje,
- wdrażanie oryginalnych, własnych rozwiązań jest bardziej efektywne niż imitowanie cudzych,
- szansa na sukces jest znacznie większa w branżach innowacyjnych, niż w branżach tradycyjnych.

Wspomniane zależności nie są wcale takie oczywiste.

Innowacje szansą na przyspieszony rozwój firmy?

W badaniach nad przedsiębiorczością bardzo istotne miejsce zajmuje poszukiwanie źródeł sukcesu firm dynamicznych (*high-growth*), które początkowo małe, bardzo szybko przechodzą do grupy firm średnich i dużych, a nawet stają się globalnymi graczami. Historia wielu firm *high-tech*, rozpoczynających działalność w przysłowiowym garażu, nie pozostawia wątpliwości, że źródłem ich sukcesu były właśnie przełomowe innowacje.

Jednak mamy tu do czynienia z klasycznym błędem w metodzie badawczej, wynikającym z zawężonego pola obserwacji (*survivorship bias*). Jeśli chcemy uzyskać pełny obraz powinniśmy uwzględnić znacznie liczniejszą grupę firm *high-tech*, które mimo znaczących nakładów nie wystartowały, bądź nigdy nie rozwinęły działalności na większą skalę. Ta grupa umyka jednak uwadze badaczy, chociażby ze względu na trudności dotarcia do tego typu przypadków.

Co jest przyczyną tak licznych porażek firm *high-tech* na starcie? Warto zaznaczyć, że w przypadku tego typu podmiotów istnieje potrzeba formalizacji działalności, najlepiej w formie spółki kapitałowej, już na bardzo wczesnym etapie. Dopiero wtedy bowiem można myśleć o pozyskaniu finansowania przez fundusze wysokiego ryzyka (*venture capital*), oraz o nawiązaniu biznesowych kontaktów z potencjalnymi klientami. Potem firma najczęściej pozostaje „w blokach startowych”, starając się pozyskać finansowanie kolejnych faz wdrożenia oraz przekonując potencjalnych klientów do swoich produktów. Przyczyny dla których tylko niewielu firmom *high-tech* udaje się przejść do fazy przyspieszonego rozwoju, są wielorakie. Po pierwsze, przedsięwzięcie może nie spełniać wyśrubowanych kryteriów, jeśli chodzi o stopę zwrotu z inwestycji oczekiwaną przez fundusze wysokiego ryzyka. Założycielom firm high-tech nie udaje się pokonać tzw. rozpadliny popytowej, czyli stworzyć szerszej bazy klientów. W trudnym okresie rozruchu, przedsiębiorcy tracą początkowy impet, pojawia się zniechęcenie, a także spory w gronie założycieli.

Paradoksalnie często mamy do czynienia z sytuacją, gdzie założyciele firm *high-tech* nie są zainteresowani rozwijaniem biznesu. Chodzi mianowicie o technologiczne startupy, z góry przeznaczone do szybkiej sprzedaży „na pniu” (*born to flip*). Założyciele takich firm dążą do szybkiego potwierdzenia wykonalności technicznej oraz całego modelu biznesowego. Nie mają jednak zamiaru wdrażać wynalazku, tylko sprzedać dużej firmie, za cenę przewyższającą kilkakrotnie, a nawet kilkadziesiąt razy poniesione nakłady.

---

* Prof. dr hab. Jerzy Cieślik – Akademia Leona Koźmińskiego.

** Fragment artykułu; cały tekst został opublikowany w „Kwartalniku Nauk o Przedsiębiorstwie” nr 3/2014, s. 4–16.

Jednak realizacja szybkiej sprzedaży firmy typu *born to flip*, nie zawsze prowadzi do uruchomienia produkcji czy świadczenia usług. Niekiedy atrakcyjna przetestowana wstępnie technologia jest odkładana na półkę, by nie zakłócać sprzedaży produktów znajdujących się w dotychczasowej ofercie firmy-nabywcy. Ta ostatnia sytuacja ma miejsce wtedy, gdy inicjatorzy biznesu *high-tech* podejmują próbę opracowania technologii mogącej zagrozić pozycji konkretnego koncernu na rynku, dbając rzecz jasna o zapewnienie ochrony patentowej wynalazku. Taka strategia „nadepnięcia słoniowi na odcisk" prowadzi nierzadko do obronnej reakcji, i uzyskania satysfakcjonującej gratyfikacji z tytułu przejęcia praw do wynalazku. Aktualnie brak szczegółowych danych na temat skali wspomnianego zjawiska „sprzedaży na pniu", ale z pewnością jest ono już istotne.

Jednak pełny obraz zależności między wdrażaniem innowacji a dynamiką rozwoju przedsiębiorstw uzyskamy dopiero wtedy, gdy uwzględnimy wszystkie firmy odnoszące ponadprzeciętne sukcesy, a nie tylko *high-tech*. Taką perspektywę przyjął prekursor badań nad tą grupą podmiotów, A. Bhide. W latach 90. przeprowadził on pogłębione wywiady z setką założycieli młodych (nie starszych niż 8 lat) firm, które znalazły się na liście Inc. 500 – prestiżowego rankingu tzw. gazel w USA. Była to elitarna grupa, gdyż aby znaleźć się na liście, trzeba było rozwijać sprzedaż w czterech kolejnych latach w tempie minimum 55 proc. rocznie.

Obraz przedsiębiorcy ponadprzeciętnego sukcesu, jaki wyłania się z tych badań, jest zaskakujący. Tylko 6 proc. respondentów stwierdziło, że rozpoczynało działalność dysponując unikalnym produktem lub usługą. W 58 proc. przypadków, na rynku były dostępne substytuty identyczne bądź prawie identyczne, a w 36 proc. substytuty różniły się jedynie funkcjonalnością lub ceną. Tak więc pomysł na super szybki biznes polegał na imitacji, lub tylko niewielkiej adaptacji wyrobu bądź usługi, już dostępnych na rynku.

Dynamiczni przedsiębiorcy podkreślali generalnie, że jakkolwiek ich towary bądź usługi nie wyróżniały się niczym szczególnym, o sukcesie zdecydowało zindywidualizowane podejście do klienta i wysoka jakość obsługi. Jak obrazowo przedstawił jeden z respondentów: *Ludzie kupowali i sprzedawali te towary od lat. My po prostu robiliśmy to lepiej*. To „lepiej" oznaczało bezpośrednie zaangażowanie właściciela bądź właścicieli w proces sprzedaży. W 3/4 przypadków właściciel był główną osobą odpowiedzialną za sprzedaż. Kluczowe okazały się takie predyspozycje przedsiębiorcze, jak ambicja, pasja w działaniu, upór w dążeniu do celu mimo przeciwności, a także elastyczność i zdolność do nawet zasadniczej zmiany koncepcji działania, w celu dostosowania się do potrzeb klientów.

W kolejnych latach podejmowane były intensywne próby zbadania korelacji między innowacjami a dynamicznym rozwojem firmy. Co z nich wynika? Okazuje się, że wysoka innowacyjność to tylko jeden, lecz nie jedyny czynnik sukcesu w biznesie. Taki wniosek sformułowano między innymi w dokumencie OECD na podstawie przeglądu wieloletnich badań nad firmami dynamicznymi, gdzie końcowa konkluzja brzmi: *Dynamika wzrostu jest skorelowana z innowacyjnością, jednakże kierunek tej zależności nie jest jasny*.

Podobna konkluzja wynika z meta-przeglądu wyników 42 badań empirycznych przeprowadzonych w kilkudziesięciu krajach w latach 1990–2007, obejmujących łącznie ponad 2 tysiące firm, przeprowadzonego przez Rosenbuscha, Brinckmanna i Bauscha. Stwierdzili oni, że generalnie innowacje mają pozytywny wpływ na wyniki ekonomiczne przedsiębiorstw. Jednakże zależność ta jest uwarunkowana przez szereg innych czynników, między innymi wiekiem firmy, typem innowacji, a także kulturą organizacyjną przedsiębiorstwa. Wspomnianej zależności poświęcone zostało specjalne seminarium światowej czołówki badaczy innowacyjnej przedsiębiorczości, jakie odbyło się w czerwcu 2012 r. w Hiszpanii. Tu wnioski były podobne jak przytaczane wyżej.

Analizując wspomniane wyniki badań empirycznych, trzeba uwzględnić okoliczność, że wspomniani badacze byli emocjonalnie przywiązaniu do poglądu o kluczowej roli innowacji. Stąd uprawniona wydaje się końcowa konkluzja o braku przekonujących dowodów naukowych, potwierdzających dodatnią korelację między wdrażaniem innowacji a dynamicznym rozwojem przedsiębiorstw.

(...) ■

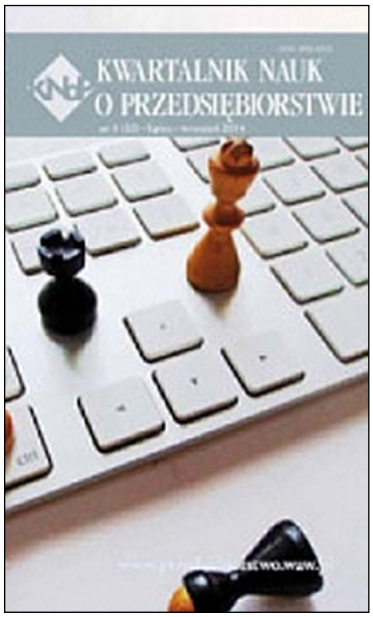

Debata z cyklu „Forum Myśli Strategicznej" i „Czwartki u Ekonomistów" nt. *Modele ustroju społeczno-gospodarczego – kierunki ewolucji*,

zorganizowana online 25 listopada 2021 r. przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne wraz z Polskim Towarzystwem Współpracy z Klubem Rzymskim – fragmenty stenogramu

prof. dr hab. Julian Auleytner

(...) Izrael jako państwo powstał w 1948 r. Państwo, które wcześniej nie istniało, ma w tej chwili wielu noblistów, znajduje się na 20. miejscu w rankingu światowym. Jest to państwo, które rozwija się dzięki temu, że ściąga ludzi pochodzenia żydowskiego z całego świata, liczy w tej chwili ok. 9 mln mieszkańców i nastawiło się na współpracę ze Stanami Zjednoczonymi. (...)

prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

(...) Optymalny model społeczno-gospodarczy to taki, który przyczynia się do stałej poprawy jakości życia ludzi. Żeby taka poprawa była możliwa, musi być zapewniony trwały, harmonijny rozwój społeczno-gospodarczy. Co to jest trwały, harmonijny rozwój społeczno-gospodarczy? Istotne jest, żeby nie mylić tego pojęcia z pojęciem wzrostu gospodarczego. Niestety w rozmaitych debatach i publikacjach do takiego utożsamiania tych pojęć nierzadko dochodzi. Na trwały, harmonijny rozwój społeczno-gospodarczy składają się 3 filary: po pierwsze filar ekonomiczny, tj. wzrost gospodarczy, po drugie filar społeczny, czyli postęp społeczny, po trzecie filar ekologiczny, czyli przeciwdziałanie degradacji środowiska naturalnego. Jeżeli poprawa nie występuje we wszystkich tych obszarach/filarach równocześnie, to nie może być mowy o trwałej poprawie jakości życia ludzi. (...)

dr hab. Piotr Pysz, prof. WSFiZ

(...) Wyczuwamy, że współczesny świat wypadł gdzieś z szyn. Jest to takie publicystyczne określenie. Wypadł z szyn dotychczasowego ładu społeczno-politycznego. Takiego bałaganu i chaosu już dawno nie było. (...) Wolność jednostki wykorzystywana jest współcześnie bardzo jednostronnie, jako *wolność od czegoś*. Czyli, jak prof. Godłów-Legiędź powiedziała, wolność negatywna, co oznacza, że nie można niczego zabronić. Brakuje interpretacji *wolności do czegoś*, wolności w sensie pozytywnym. (...) *Wolność do czegoś* to pozytywna strona wolności. Jednocześnie istnieje kaleki sposób wykorzystywania wolności, co sprowadza się do unikania wszelkich ograniczeń, odpowiedzialności. To łączy się też z katastrofą ekologiczno-klimatyczną, z którą mamy dziś do czynienia. (...) Głównym celem obecnie staje się przetrwanie ludzkości i ludzkiej cywilizacji. To jest zupełnie nowa sytuacja i nasza nauka, myślenie jeszcze nie potrafi się z tym należycie uporać. Będziemy musieli nad tym bardzo mocno pracować. (...) Moim zdaniem myśl ordoliberalna może być tu bardzo pomocna. (...)

prof. dr hab. Stanisław Owsiak

(...) Dzisiaj nie kwestionujemy – myślę, że kto kwestionuje, jest nierozsądny – tego, że jednak mechanizm rynkowy ma wiele zalet i nic lepszego nie wymyślono. Zarazem jednak nie kwestionujemy też tego, że wolny rynek ma wiele słabości, wad. Zwracam tylko uwagę na dwie takie słabości, były one dzisiaj wymienione. Po pierwsze jest to kryzysogenność mechanizmu rynkowego. Jak popatrzymy na gospodarkę, to funkcjonuje ona od kryzysu do kryzysu. Chodzi tu o perspektywę sekularną, niebieżącą. To jest jedna sprawa, oprócz wielu innych, dotycząca dewastacji środowiska itd. Po drugie wolny rynek to źródło wielkich nierówności dochodowych i majątkowych. Te dwie cechy poniekąd się łączą. Kryzysy najczęściej manifestują się na ogromną skalę taką redystrybucją dochodów, która pogłębia nierówności. Czy zatem finanse publiczne mogłyby być wykorzystywane jako narzędzie ograniczania tego typu negatywnych zjawisk? Oczywiście tak, ale musi być przyzwolenie społeczne. (...) Jeżeli chcemy zmienić model konsumpcji, odejść od konsumpcjonizmu czy konsumeryzmu przy ograniczonych zasobach, to musimy liczyć na silne państwo. Silne państwo, przyjazne, nieopresyjne, które posiada dostateczną moc, również dochodową i potrafi przeciwstawiać się negatywnym zjawiskom. Nie mówię, że państwo ma pchać gospodarkę, nie o to

chodzi. Państwo musi mieć instrumenty, które pozwolą – o czym powiedziała prof. Mączyńska – żeby te trzy filary rozwoju były kompatybilne, występowały łącznie. Wiem, że sytuacja jest szczególna w obecnej sytuacji covidowej. (...)

dr hab. Wiesław Szczęsny, prof. WSM

(...) W ostatnim raporcie Banku Światowego można przeczytać, że w dłuższej perspektywie wzrost gospodarczy będzie zależny od zmian technologicznych, które są kluczową przesłanką zwiększania konkurencyjności gospodarki. Ta zdolność kraju do absorbcji nowych technologii wymaga sprzyjającego klimatu inwestycyjnego, pewnego poziomu nakładów na B+R oraz wysokiej jakości kapitału ludzkiego. Niestety Polska należy do krajów o stosunkowo małych wydatkach tego sektora, niewiele wydajemy na badania i rozwój. (...)

prof. dr hab. Iwona Jakubowska-Branicka

(...) Można sobie wyobrazić taką sytuację, kiedy państwo nie jest zorganizowane wedle zasad liberalizmu politycznego, nie szanuje praw jednostki, mniejszości. Natomiast daje stosunkowo dużą swobodę gospodarczą różnym podmiotom gospodarczym. Być może ktoś z Państwa zaprotestuje, ale zdaje się, że czasami tak mówi się o Chinach. Tam państwo ingeruje, ale w sposób umiarkowany, biznes się rozwija. Ja nie jestem ekspertem, ale chwilami może tak być, że nie ma sytuacji liberalizmu politycznego, a wręcz jest autorytaryzm czy autorytaryzm wędrujący w kierunku totalitaryzmu. W latach 30. w Niemczech faszystowskich były próby stosowania właśnie takiego połączenia. (...)

prof. dr hab. Bogusław Fiedor

(...) Czy istnieje coś takiego jak optymalny system gospodarczy z punktu widzenia transformacji w kierunku zielonej gospodarki, czy zielonej transformacji gospodarczej? Niedawno popełniłem na ten temat spory tekst, który ukaże się w monografii polskiej *Interesy narodowe*. (...) Piszę tam o tym, że takiego systemu oczywiście nie ma. Tam, gdzie zielona transformacja się udała, np. w Niemczech, w znacznym zakresie, chociaż też są głosy krytyczne, to w dużym stopniu był to wynik pewnej woli politycznej i konsensusu klasy politycznej. Oczywiście, jeżeli to trwało przez długi czas, a w Niemczech zaczęło się mniej więcej 20 lat temu i było robione w sposób racjonalny, to mogło skutkować bardzo korzystnymi efektami w sferze gospodarczej. Mówiono o technologiach, nowych miejscach pracy, co też mogło przekonywać obywateli Niemiec w większym stopniu do zielonej transformacji gospodarczej. I to mimo początkowo wysokich kosztów związanych chociażby z dopłatami do energii odnawialnej. Wola klasy politycznej i konsekwencja mają tu zasadnicze znaczenie. (...) Ja bym chciał więcej państwa przedsiębiorczego, ale nie w rozumieniu, że państwo w większym stopniu włada, bezpośrednio reguluje i kontroluje. Przedsiębiorczego w takim rozumieniu jak mówi Mariana Mazzucato. To państwo, które symuluje kreatywność gospodarki i społeczeństwa. Ta kreatywność powinna mieć swoje źródło w nauce, edukacji, dobrej jakości działaniach, instytucjach. (...)

dr hab. inż. Marcin Łuszczyk

(...) Mam pytanie (...) o charakter polityki monetarnej, który byłby adekwatny w warunkach osłabienia gospodarczego, z jakim mamy do czynienia obecnie. Wprawdzie taka łagodna ekspansyjna polityka monetarna ma pewne krótkookresowe pozytywne strony, jednak doprowadziła nas ostatecznie do inflacji, która daleko wykracza poza cel inflacyjny. (...)

Mateusz Mierzejewski, Fundacja Ekonomii Humanistycznej UEK

(...) Wydaje mi się, że edukowanie ludzi to nie jest ten kierunek. Raczej zachęcanie ich do rozmowy. Wychodzenie z baniek informacyjnych w Internecie, to jest ważny kierunek postępu. Młodzi ludzie nie chcą być edukowani na siłę, to nie jest ta droga. (...)

prof. dr hab. Janina Godłów-Legiędź

(...) Jesteśmy w okresie przełomowym wielkich zmian. Nie da się tych zmian zrealizować odgórnie bez głębokiej zmiany ludzkiej mentalności. Stąd znaczenie czynnika edukacji i krytycznego myślenia, o czym mówiłam. Ostatnia uwaga – konkurencyjność. Mam wrażenie, że aby rozwiązywać te niezwykle trudne problemy stojące przed współczesnością, to należałoby zmienić podejście do konkurencji i konkurencyjności. Konkurencyjność, która jest coraz bardziej zbiurokratyzowana jest czymś, co utrudnia, a nie ułatwia rozwiązanie. Widoczne jest to np. z perspektywy ochrony środowiska naturalnego. My konkurencyjność ciągle widzimy jako konieczność obniżania kosztów produkcji. Nie tylko, ale zawsze ekonomia tego uczy – konieczność obniżania kosztów produkcji. A przecież istnieje pilna potrzeba uwzględniania negatywnych efektów zewnętrznych i zaakceptowania wyższych kosztów produkcji. Musimy zrozumieć, że nie zawsze będzie więcej i więcej. Ja bym powiedziała, trzeba docenić to co już mamy i godzić się, że więcej nie będzie. (...)

Nie wszystkie wypowiedzi zostały autoryzowane.

Redakcja dokonała niezbędnych językowo-stylistycznych korekt w zapisie stenograficznym. Cały tekst stenogramu jest dostępny na portalu PTE: http://www.pte.pl/353_forum_mysli_strategicznej.html. ■

Nagroda Konkursu im. prof. Lipińskiego

KOMUNIKAT
Sądu Konkursowego Nagrody Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego
im. Prof. Edwarda Lipińskiego w 2021 r.

Nagroda im. Prof. Edwarda Lipińskiego jest przyznawana corocznie przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne za książkę wnoszącą nowe wartości do dorobku teorii ekonomii, a opublikowaną w dwóch kolejnych latach poprzedzających rok, w którym nagroda jest przyznawana.

Po przeprowadzeniu postępowania konkursowego Sąd Konkursowy postanowił, że

nagrodę w 2021 r. otrzymuje

Janina Godłów-Legiędź

za książkę

„Polska transformacja w świetle sporów o rynek, sprawiedliwość i ekonomię"

wydaną przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego w 2020 r.

W pracach Sądu Konkursowego brali udział profesorowie: S. Ryszard Domański, Bogusław Fiedor, Marian Gorynia, Bożena Klimczak, Joanna Kotowicz-Jawor, Witold Kwaśnicki, Elżbieta Mączyńska, Stanisław Owsiak, Marek Ratajczak, Stanisław Rudolf, Czesław Skowronek, Andrzej Sławiński, Jan Jacek Sztaudynger, Jerzy Wilkin (przewodniczący).

Prof. dr hab. Jerzy Wilkin
Przewodniczący Sądu Konkursowego

Warszawa, 7 października 2021 r.

Janina Godłów-Legiędź*

Polska transformacja w świetle sporów o rynek, sprawiedliwość i ekonomię**

Transformacja od planu do rynku była i jest wielkim wyzwaniem dla ekonomii. Jej interpretacje i zalecenia dotyczące strategii i polityki są odmienne w różnych szkołach ekonomicznych. Z pozycji ekonomii neoklasycznej transformacja jest uwarunkowana centralnym wprowadzaniem nowych reguł gry, takich jak: prywatna własność, twarde ograniczenia budżetowe, wolne ceny, wolność działalności gospodarczej. Zakładano, że wprowadzenie tych reguł automatycznie uruchomi mechanizmy prowadzące do zbliżenia gospodarki do granicy możliwości produkcyjnych. W świetle tej technicznej interpretacji transformacji zakłada się, że u źródeł niepowodzeń i zróżnicowania efektów procesu przemian ustrojowych w Europie Środkowo-Wschodniej leży brak zdecydowania we wprowadzaniu nowych reguł, niekompetencja polityków i nieuzasadnione naciski polityczne na kierunki realizowanej polityki.

Z perspektywy ekonomii instytucjonalnej proces przemian postrzegany jest jako trudniejszy i wymagający więcej czasu, gdyż pomyślne funkcjonowanie rynków wymaga nie tylko wprowadzenia nowych reguł formalnych gwarantujących własność, wolność gospodarczą i dostosowanie strumienia pieniądza do strumienia dóbr, ale także zmian mentalności, zwyczajów i systemów wartości kształtujących ludzkie wybory i działania. W szczególnej sytuacji, którą jest radykalna zmiana reguł systemu ekonomicznego od dominacji państwowej własności i centralnego planu do własności prywatnej i alokacji rynkowej, szczególne znaczenie ma gotowość ludzi do ciągłego uczenia się i konkurencji, do podejmowania ryzyka i wszelkiego rodzaju działalności twórczej, a także do współdziałania i dostrzegania dobra wspólnego. Od tej cechy społeczeństwa, nazwanej przez Northa efektywnością adaptacyjną, zależą koszty społecznej koordynacji, określone przez Coase'a mianem kosztów transakcji.

Transformacja od planu do rynku generuje specyficzne koszty transakcji, których nie można uniknąć, są to: koszty uświadomienia ludziom konieczności i wymagań instytucjonalnej rekonstrukcji, koszty tworzenia nowego prawa i wymiaru sprawiedliwości, koszty przekonywania, że system prawny powinien być oparty na zasadzie rządów prawa. Pomyślność transformacji ustrojowej można oceniać przez pryzmat wysokości tych kosztów. Ponieważ nie dysponujemy

* Prof. dr hab. Janina Godłów-Legiędź – Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Instytut Ekonomii.

** Fragment *Zakończenia* książki autorstwa Janiny Godłów-Legiędź pt. *Polska transformacja w świetle sporów o rynek, sprawiedliwość i ekonomię*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020, s. 172–180. Dzieło otrzymało w 2021 r. Nagrodę Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego im. Prof. Edwarda Lipińskiego.

precyzyjnymi miarami kosztów transakcji, to trudno jednoznacznie ocenić, czy przemiany w Polsce rodzą niskie czy wysokie koszty transakcji. Takie cechy polskiego ustroju, jak częste zmiany prawa, duża liczba tworzonych aktów prawnych i ciągłe ich nowelizowanie, bezwzględność walki politycznej w kontekście reformy władzy sądowniczej – wydają się jednak świadczyć, że koszty te są wysokie.

Jeżeli uwzględniamy kwestię efektywności adaptacyjnej i nieuchronność wzrostu kosztów transakcyjnych wynikającą z radykalności zmian instytucji formalnych i konsekwencji interakcji zachodzących między instytucjami formalnymi i nieformalnymi, to mniejsze zdziwienie budzi sytuacja, którą w pełni pokazały wybory 2015 roku w Polsce, a która w rozdziale szóstym nazwana została kryzysem rządów prawa. Od 2015 roku w Polsce uwidoczniły się ostre podziały ideologiczno-polityczne oraz rażący brak zaufania i woli porozumienia. Zastanawiające jest to, że w tej sytuacji odnotowujemy dobre wyniki gospodarcze. Czy to nie podważa tezy instytucjonalistów o znaczeniu jakości instytucji, umiejętności i woli współdziałania i wzajemnego zaufania? Instrumentalizacja i inflacja prawa, którą obserwujemy w Polsce, nierozwiązane spory wokół przestrzegania Konstytucji i działalności sądów, a także funkcjonowania tak ważnych sfer jak edukacja i służba zdrowia oraz kolejne ujawniane przez media przypadki łamania zasad funkcjonowania urzędów państwowych (KNF, NBP, NIK) wydają się nie mieć wpływu na gospodarkę i poczucie dobrostanu znacznej części społeczeństwa. A może jest tak, że liczą się przede wszystkim tradycyjne czynniki ekonomiczne i ludzie są zadowoleni z otrzymywanych bonusów socjalnych, bo jako konsumenci uzyskują dodatkowe dochody, a jako producenci większy popyt?

Pozytywna odpowiedź na powyższe pytania oznaczałaby zanegowanie głównej linii argumentacji tej książki. Sądzimy jednak, że wpływ czynników instytucjonalnych i jakość usług niematerialnych ujawnią się z biegiem czasu. Pewne światło na to zagadnienie może rzucić także spostrzeżenie, że stan dopasowania instytucji formalnych i nieformalnych, czyli równowaga instytucjonalna, którą charakteryzowałaby większa harmonia w relacjach społecznych, nie jest tożsama z osiąganiem efektywności ekonomicznej. Northowska koncepcja efektywności adaptacyjnej zakłada ciągły wymóg dostosowywania instytucji formalnych i nieformalnych do zmian wynikających z postępu technologicznego, stanu środowiska naturalnego i konkurencji zagranicznej, a teza o interakcji zwykle interpretowana jest tak, że akcentuje się trudność zmiany instytucji nieformalnych. Doświadczenia Polski opisane w rozdziale szóstym pokazują, jak trudnym procesem jest tworzenie formalnej struktury instytucjonalnej i dopiero przyszłość pokaże konsekwencje pisania prawa pod wpływem krótkookresowych interesów politycznych. Możemy to boleśnie odczuć tak w sferze ekonomicznej, jak i mentalnej.

Kryzys polityczny i ekonomiczny w krajach socjalistycznych na przełomie lat 80. i 90. XX wieku spowodował koncentrację uwagi na rynku jako mechanizmie alokacji, a nawet fundamencie dobrego społeczeństwa. Trudności długiego okresu przejściowego pokazały błędność skrajnych stanowisk wobec roli rynku i państwa. Transformacja jako proces przechodzenia do stanu nowej równowagi instytucjonalnej wymaga centralnego „zaplanowania" nowych instytucji formalnych. Okazało się to szczególnie trudne na obecnym etapie podziału pracy i postępu technologicznego. Społeczeństwo będące w stanie transformacji instytucjonalnej od planu do rynku musi jednocześnie dostosowywać się do otwartej, konkurencyjnej gospodarki oraz skutków postępu technologicznego. Wejście kraju do Unii Europejskiej jedne procesy ułatwia, a inne czyni bardziej złożonymi. Napływ funduszy unijnych umożliwił poprawę infrastruktury komunikacyjnej i realizację wielu ważnych projektów podnoszących jakość życia, lecz w sytuacji konfliktu w Polsce wokół władzy sądowniczej zaangażowanie instytucji unijnych nie doprowadziło do rozwiązania tego konfliktu nie tylko z powodu oporu rządzących, ale również dlatego, że rządzący, zabiegając o społeczne poparcie, są w stanie wykorzystywać istniejące sprzeczności między wartościami Unii Europejskiej i tymi wyznawanymi przez znaczną część społeczeństwa polskiego. W kontekście polskiego członkostwa w Unii symbolicznym wyrazem jaskrawości polskich konfliktów był stosunek polskich władz do wyboru Polaka na stanowisko Przewodniczącego Rady Europejskiej.

Przebieg polskiej transformacji potwierdza tezy instytucjonalistów o znaczeniu prawa i interakcji między instytucjami formalnymi i nieformalnymi, ale nie potwierdza założenia, że istnieje mechanizm optymalizacji kosztów transakcyjnych. Takiego przypuszczenia nie potwierdzają także zmiany strukturalne zachodzące w gospodarce światowej. Jeżeli instrumentalizację i inflację prawa potraktujemy jako odpowiedź na rosnącą wskutek postępu technicznego, specjalizacji, a może także integracji, złożoność procesów gospodarczych, to trudno uznać, że obserwujemy tu mechanizm optymalizacji. Zważywszy, że sektor finansowy jest sektorem kosztów transakcji, to związek kryzysu finansowego z finansyzacją dostarcza jeszcze silniejszego argumentu przeciw istnieniu takiego mechanizmu. Jeżeli skłonność do mnożenia instytucji formalnych (inflację prawa) powiążemy z obserwowanym brakiem skuteczności instytucji nieformalnych jako podstawy współdziałania i ładu społecznego, to uświadomimy sobie pilną potrzebę

oddolnego kształtowania zasad i mentalności służącej utrzymaniu zdobyczy cywilizacji, równowagi ekologicznej i równowagi międzypokoleniowej. Takie przekonanie prowadzi do konieczności podjęcia dwóch wielkich tematów – tematu wyboru między celami krótkookresowymi i długofalowymi oraz rozważań na temat edukacji ekonomicznej i liberalnej. Oba tematy pokazują, jak silny jest związek między ekonomicznym i humanistycznym wymiarem wyzwań, przed którymi stajemy.

Dylematy polskiej transformacji to dylematy ekonomii i polityki wynikające ze sprzeczności między interesami okresu krótkiego i długiego. Narastanie tych sprzeczności obserwujemy nie tylko w Polsce czy innych krajach dokonujących transformacji. Kryzys światowy zapoczątkowany został przecież w kraju uchodzącym za ostoję gospodarki rynkowej i liberalnej demokracji. Zmiany, które nastąpiły w globalnym i europejskim otoczeniu polskiej transformacji, stanowią ważne uwarunkowania zmian i ocen sytuacji w Polsce.

Kryzysy pierwszej dekady XXI wieku, trudność ich zażegnania i utrzymujący się dotąd stan niepewności ekonomicznej i politycznej – wszystko to ujawnia, że problemy rozwoju dotyczą także krajów dojrzałej gospodarki rynkowej i liberalnej demokracji. Skala tych trudności sprawiła, że w krajach wzorujących się dotąd na zachodnim modelu gospodarczym pojawiły się wątpliwości dotyczące słuszności tego wzorca. Zmianę sytuacji w Polsce, prezentowaną w rozdziale szóstym, należy teraz postrzegać nie tylko z perspektywy trudności radykalnej zmiany ustrojowej i doświadczeń narodowych, ale także przez pryzmat kryzysu liberalnej demokracji na świecie. Mimo ogromnych różnic dzielących Polskę, Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone, można dostrzec podobieństwo polegające na ostrej polaryzacji politycznej i występowaniu trudności z osiąganiem porozumienia w najważniejszych dla tych społeczeństw sprawach. Gdy opinie rozkładają się niemal pół na pół i rozstrzyga niewielka większość, znaczenia nabierają zasady zawarte w doktrynie rządów prawa. Oznaczałoby to, że wzmacniana jest argumentacja za liberalną demokracją, która na tej doktrynie się opiera. Szkopuł w tym, że doktryna rządów prawa budzi wielkie kontrowersje, ponieważ dotyczy newralgicznego składnika dynamiki społecznej – procesu uzgadniania interesów różnych klas społecznych i grup interesów. Waga problemu naruszania istniejącego *status quo* w imię dążenia do większej adekwatności wynagrodzeń, czy to w stosunku do wkładu uczestników procesów produkcji czy też w imię zapewnienia większej równości, sprawia, że doktryna *rule of law* jest różnie oceniana. Jedni powołują się na Michaela Oakeshotta, który akcentował, że zasada rządów prawa dostarcza pokojowej drogi reform (Oakeshott 1983, s. 178), drudzy przywołują Mortona J. Horwitza, który podkreślał, że proceduralna sprawiedliwość może służyć silniejszym.

Zdziwienie kryzysem liberalnej demokracji przypomina zaskoczenie związane z rozpadem bloku komunistycznego. Według raportu Freedom House o znamiennym tytule *Demokracja w odwrocie*, w 2018 roku aż w 71 krajach odnotowano procesy ujawniające ograniczenia wolności słowa i mediów, sukcesy partii populistycznych, poparcie dla autorytaryzmu. Tylko w 35 krajach dostrzeżono zmiany świadczące o postępie w demokratyzacji. Ta tendencja utrzymała się w 2019 roku. W wymiarze zewnętrznym przejawem kryzysu liberalnej demokracji jest kryzys przywództwa USA i rosnąca pozycja Chińskiej Republiki Ludowej. Ciekawe jest spostrzeżenie, jak splecione są kierunki przemian ustrojowych w byłych krajach komunistycznych i losy liberalnej demokracji. Okazuje się, że liberalna demokracja była silna, gdy miała przeciwwagę w postaci komunizmu praktykowanego przez kraje bloku wschodniego pod przywództwem Związku Radzieckiego. Po trzydziestu latach od upadku „muru berlińskiego" elity intelektualne i polityczne odwołujące się do ideałów liberalizmu są rozczarowane wynikami wyborów nie tylko w Polsce, ale także w tych krajach, na których staraliśmy się wzorować przy budowie naszych nowych instytucji.

Także w Polsce doświadczenia epoki komunistycznej dość długo dostarczały legitymizacji dla reform zmierzających w kierunku kapitalizmu i demokracji. W miarę oddalania się od tej epoki, ujawniła się jednak potrzeba zastępowania negatywnej legitymizacji nowego ustroju ekonomicznego i politycznego legitymizacją pozytywną. Towarzyszy temu krytyka liberalizmu jako doktryny nieodpowiadającej oczekiwaniom społecznym większej równości ekonomicznej i bezpieczeństwa. Nabiera aktualności dawna teza Michaela Polanyi'ego, że liberalizm jest podatny na ataki przeciwstawnych doktryn z powodu leżącej u jego podstaw utylitarystycznej ekonomii przeceniającej idee wolnego rynku. Dostrzegając nadmiar gorliwości u zwolenników wolnego rynku, należy jednak przywołać jeszcze jedną tezę M. Polanyi'ego – tezę, iż fundamentalnym problemem ekonomii i polityki jest trudność godzenia efektywności ekonomicznej i dystrybucyjnych dążeń. Michael Polanyi wierzył, że skutecznym sposobem zapobiegania przekształcaniu redystrybucyjnych dążeń w polityczną dyktaturę niszczącą wolność i korzyści rynku jest edukacja ekonomiczna. Postęp musi być oparty na istnieniu wolnej jednostki, rozumiejącej dylematy rozwoju i potrafiącej krytycznie myśleć. Jest to kluczowy argument w dyskusji nad dwoma wiodącymi tematami niniejszej monografii. Potrzeba krytycznego myślenia dostarcza argumentów za otwartością na nieortodoksyjne podejścia w ekonomii i wprowadza temat reformowania szkolnictwa wyższego w Polsce.

Krytyczne myślenie to jedna z najważniejszych wartości, zwłaszcza z perspektywy nauczyciela akademickiego i człowieka pragnącego zrozumieć, na czym polega dobrobyt i postęp. Otwartość na dyskusję z innymi, samokrytycyzm, krytyczne rozpatrywanie innych możliwości – cechy, które Michał Heller (2016) wymienia wśród warunków racjonalności – muszą przyświecać pracownikowi uniwersytetu w jego dociekaniach naukowych i pracy ze studentami. Argumentacji za wagą krytycznego myślenia dostarczają z jednej strony narastające różnice stanowisk dotyczące oceny fundamentalnych wartości naszej cywilizacji oraz kryzys zaufania do elit, z drugiej zaś psychologia kognitywna, a w ślad za nią ekonomia behawioralna i instytucjonalna. Aksjologiczne i emocjonalne uwarunkowania ludzkiego poznania skłaniają do samokrytycyzmu i akcentowania, że krytyczne myślenie to fundamentalny postulat życia akademickiego. To przekonanie leży u podstaw zaprezentowanego w dwóch ostatnich rozdziałach tej książki dystansu wobec częstości, zmienności założeń i kierunku reform szkolnictwa wyższego w Polsce. Dwie najbardziej dotkliwe (miejmy nadzieję, że niezamierzone) konsekwencje tych reform to niedocenianie edukacyjnej funkcji uniwersytetu i ograniczanie swobody badań naukowych. Skąd taki pesymistyczny wniosek? Argumentację przedstawioną w rozdziale ósmym świetnie uzupełnia pogląd na ludzkie działanie wyrażony przez Michała Hellera:

> Działanie wynika zarówno z natury samej świadomości, jak i z nacisku otoczenia. Otoczenie wywiera presję, aby działanie było doraźne, to znaczy, aby reakcja była ściśle dostosowana do obecnie działającego bodźca. Swoiste prawo inercji. Taki bodziec – taka reakcja. Nieprzystosowanie się może zgnieść jednostkę, wyłączyć ją z obiegu, unicestwić. Ale działanie świadome wykracza poza teraźniejszą chwilę, odczytuje bodźce w kontekście ich historii i skutków, jakie mogą wycisnąć na przyszłości. Działać świadomie to znaczy ustawiać się selektywnie w stosunku do bodźców z otoczenia. Niektórym bodźcom umieć się przeciwstawić, a inne przetwarzać na swoją własną substancję. U podstaw życia świadomego leży napięcie pomiędzy naciskiem z zewnątrz a wewnętrzną autonomią (Heller 2016, s. 43–44).

System bodźców wynikający z wprowadzanych reform szkolnictwa wyższego, kierowany do pracowników uczelni i uczelni jako podmiotów finansowanych głównie przez państwo, sprawia, że zarówno poszczególni akademicy, jak i organy uczelni muszą swoje strategie działania dostosowywać do bieżącej sytuacji rynkowej i politycznej. Aby przetrwać, pracownicy naukowo-dydaktyczni są zmuszeni myśleć głównie o tym, gdzie publikują. Myślenie o tym, czy utarte standardy badań naukowych i paradygmaty oraz narzucane tematy badań odpowiadają potrzebom zmieniającego się świata, odsuwane zaś jest na dalszy plan. Uczelnie, formułując swoje cele, uchwalając statuty i systemy wynagradzania, muszą raczej odpowiadać na bieżące potrzeby rynków ekonomicznych i politycznych, a przestają być miejscem, w którym dominuje perspektywa krytyczna i długookresowa.

Z perspektywy kryzysu liberalnej demokracji, przeciwstawiania Polski socjalnej Polsce liberalnej, szczególne zdziwienie budzić musi koncepcja wyłonienia i finansowego uprzywilejowania dziesięciu uczelni w ramach tzw. „inicjatywy doskonałości". Jest to bowiem koncepcja prowadząca do odgórnego tworzenia i utrwalania nierówności w sytuacji, gdy jednym z głównych problemów współczesnego świata są właśnie rosnące nierówności. Dominuje opinia, że nierówności tworzy rynek, że są one skutkiem działań podmiotów prywatnych kierujących się dążeniem do zysku. „Inicjatywa doskonałości" jest przykładem odgórnego działania strategicznego państwa, które wzmacnia silniejszych, znajdujących się w lepszej pozycji już w punkcie wyjścia i działa w kierunku kreowania nierówności. Strategia finansowego wzmacniania silnych ośrodków akademickich pozostaje w sprzeczności z celami wzrostu zrównoważonego i wspólnotowymi celami spójności ekonomicznej, społecznej i terytorialnej Unii Europejskiej. Jest to działanie, które z jednej strony wpisuje się w etatystyczną tendencję stymulowania rozwoju, a z drugiej świadczy o podporządkowywaniu się wymogom i logice globalnej konkurencyjności opartej na systemie rankingów, których kryteria w świetle kryzysu liberalnej demokracji wymagają krytycznej analizy.

Słowo „doskonałość" może być klamrą spinającą te rozważania. Pozwala powiedzieć wprost, dlaczego za motto książki posłużyła teza Keena mówiąca, iż największą słabością gatunku ludzkiego jest nasza wiara, że świat może być doskonały. Po pierwsze, retoryka doskonałości w polityce ministerstwa i zarządzaniu uczelniami, służąc biurokratyzacji szkolnictwa wyższego, zastąpiła prawdziwą dyskusję o roli uniwersytetu i nauki w nadzwyczaj szybko zmieniających się warunkach politycznych, kulturowych i technologicznych. Po drugie, przymiotnik „doskonała" towarzyszy w teorii ekonomii pojęciom konkurencji, informacji, elastyczności i wiedzy. W każdym przypadku jest to idealizujący zabieg, który nie służy dobrze rozumieniu rzeczywistych procesów gospodarczych i nie przyczynia się do rozwoju wiedzy ekonomicznej. Po trzecie, teza Keena przywodzi na myśl ważną opinię laureata Nagrody Nobla, Roberta Fogla, dotyczącą ekonomii, gospodarowania i odczuć dotyczących dobrobytu. W kontekście teorii rozwoju ekonomicznego

uwydatniającej skokową zmianę warunków ludzkiego życia w wyniku wzrostu gospodarczego od wieku XVIII Fogel napisał:

> Pesymizm trwający mimo niekwestionowanych osiągnięć sugeruje, że problemy z ekonomią mają głównie charakter moralny i psychologiczny. Wszystko wydaje się niewłaściwe, kiedy punktem odniesienia jest doskonałość (Fogel 2000, s. 82).

Teoria Fogla pokazująca bezprecedensową z perspektywy historii gatunku ludzkiego zmianę warunków ludzkiego życia ujawnia ogromny skok w poziomie życia zwykłego człowieka, który nastąpił z jednej strony w wyniku pojawienia się nowych idei, które najbardziej wybrzmiały w dziele Smitha, a z drugiej wskutek uruchomienia mechanizmów ekonomicznych wyzwalających rosnące zasoby pracy, przedsiębiorczości i akumulacji kapitału. Wzrost gospodarczy na przestrzeni ostatnich dwustu pięćdziesięciu lat i wynikający stąd skok cywilizacyjny nie unieważniają oczywiście krytyki współczesnej gospodarki i globalizacji. Podobnie, wzrost gospodarczy i poprawa warunków życia w Polsce, która nastąpiła w okresie trzydziestu lat polskiej transformacji, nie usprawiedliwia krzywd wyrządzonych w tym okresie. Oceniając jednak współczesne systemy i analizując wyzwania, przed którymi stajemy, należy unikać postawy określanej mianem sofizmatu nirwany, czyli oceny rzeczywistości gospodarczej na podstawie konfrontacji z idealnym wzorcem i uznania wszelkich odstępstw od tego ideału za przejawy nieefektywności.

W części książki dotyczącej transformacji ustrojowej dużo uwagi poświęcono zmianom zachodzącym w szkolnictwie wyższym. Jest to konsekwencja powiązania autorki jako pracownika nauki z tą częścią polskiej transformacji. Może to stanowić zarzut subiektywności zaprezentowanego obrazu, lecz interdyscyplinarna ekonomia penetrująca kognitywne podstawy ładu i rozwoju społecznego dostarcza ważnych argumentów za tezą o szczególnym znaczeniu wiedzy, jej upowszechniania i dostępności. Wydaje się, że współczesna nauka zmierza do zacierania sztywnych granic między dyscyplinami nie tylko w dziedzinie nauk społecznych, ale także między naukami przyrodniczymi i społecznymi. Tacy myśliciele jak Friedrich Hayek czy Douglass North wydają się wskazywać ekonomii zmianę w kierunku paradygmatu poznania, tzn. wyjaśniania procesów ekonomicznych przez pryzmat ludzkich zdolności poznawania, rozumienia i uczenia się. Związek ekonomii, polityki i edukacji w ciekawy sposób wyraża postulat Northa (2014, s. 73), by tworzenie struktury artefaktualnej umysłu uznać za podstawowy cel polityki ekonomicznej. Klucz do rozwiązywania problemów rozwoju i wyzwań cywilizacji leży zatem w nauce i edukacji, lecz jedna i druga nie może podlegać zastanym schematom myślenia i bieżącym siłom ekonomicznym i politycznym. Skuteczność wysiłków podejmowanych w celu poprawiania świata zależy od „prawdziwości" wizji stanu tego świata i jego przyszłości. Przy tym jednak mamy różne wizje. Wpływają one na nasze decyzje. Szczególne znaczenie mają wyobrażenia o rozwoju tych, którzy posiadają władzę do odgórnego narzucania rozwiązań.

> Może niektórzy członkowie społeczeństwa dostrzegają „prawdziwą" naturę jakiegoś problemu, lecz ich sytuacja nie pozwala im zmienić danej instytucji. Ci, którzy podejmują decyzje polityczne, muszą mieć taką wizję, jednak nie jest samo przez się oczywiste, że państwo skłania się do „obsadzania" takimi ludźmi ról decydentów (North 2014, s. 176).

Upowszechnianie wiedzy, w tym uświadomienia niewiedzy i niepewności co do możliwego biegu wypadków, ma szczególne znaczenie w systemach demokratycznych, gdyż w tych systemach ludzie decydują, komu powierzyć władzę. Ta decyzja zależy od umiejętności dokonania krytycznej oceny wizji teraźniejszości i przyszłości prezentowanej przez pretendentów do władzy. W edukacji opartej na krytycznym myśleniu i dialogu tkwi możliwość uruchamiania oddolnych mechanizmów adaptacyjnej efektywności i przezwyciężania niebezpieczeństw związanych z kryzysem liberalnej demokracji i populizmem oraz zmianami zachodzącymi w środowisku przyrodniczym. Szczególna rola przypada ekonomii, ale takiej ekonomii, która nie ma skłonności do ekonomicznego imperializmu, lecz postrzega ekonomiczne cele w szerokim spektrum ludzkich wartości i celów. Gdy ekonomista otwiera się na tzw. nieekonomiczne cele, wzrasta szansa, że będzie słuchany, a słuchacze dostrzegą znaczenie ekonomicznych ograniczeń oraz to, że te ograniczenia i cele mogą mieć głębokie uzasadnienie społeczne i humanistyczne. ■

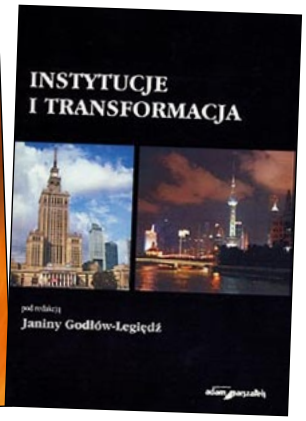

Profesor Marian Gorynia członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk

Zgromadzenie Ogólne PAN w dniu 3 grudnia br. wybrało 35 członków korespondentów Polskiej Akademii Nauk. Z satysfakcją informujemy, że jest w tym gronie – w Wydziale I Nauk Humanistycznych i Społecznych PAN – prof. Marian Gorynia, prezes PTE. Serdecznie gratulujemy.

Więcej informacji: https://informacje.pan.pl/index.php/informacje/materialy-dla-prasy/3498-nowi-czlonkowie-pan-i-amu-pan. ■

Tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu dla Profesora Grzegorza W. Kołodko

W dniu 12 października 2021 r. na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu – podczas uroczystej 95. jubileuszowej inauguracji roku akademickiego – Profesor Grzegorz W. Kołodko otrzymał dyplom doktora honoris causa. Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu pierwszy w Polsce nadał Profesorowi Kołodce to wyjątkowe akademickie wyróżnienie. Pan Profesor jest już doktorem honoris causa i honorowym profesorem 11 zagranicznych uczelni. ■

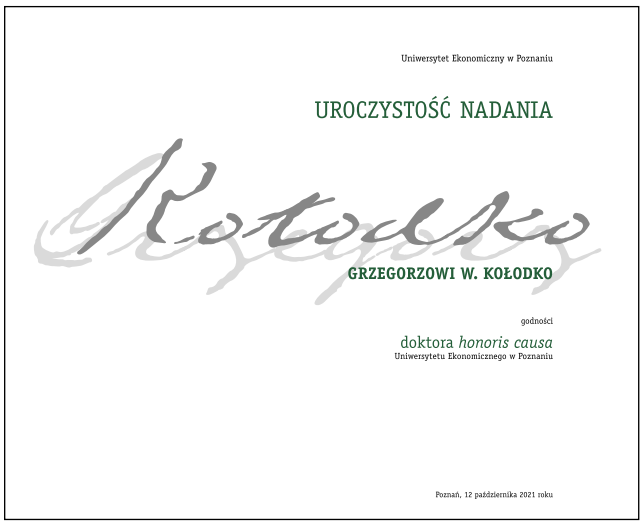
Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

UROCZYSTOŚĆ NADANIA

Kołodko

GRZEGORZOWI W. KOŁODKO

godności

doktora *honoris causa*

Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Poznań, 12 października 2021 roku

Marian Gorynia*

Siła i słabości nowego pragmatyzmu**
w: „Rzeczpospolita"

Okazję do napisania tego tekstu stwarza nadanie prof. Grzegorzowi W. Kołodce tytułu doktora honorowego Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Jego wkład do ekonomii polskiej i światowej jest niepodważalny. Prof. Kołodko jest wybitnym makroekonomistą o szerokich horyzontach badawczych. Na wcześniejszych etapach kariery naukowej zajmował się badaniami gospodarki socjalistycznej, z sukcesem wskazując rozbieżności między normatywną jej wersją a realiami. Duże uznanie przyniosły mu badania transformacji gospodarek posocjalistycznych i krytyczne analizy tych procesów w perspektywie międzynarodowej.

Prof. Kołodko zasłynął też krytycznymi ocenami polskiej ścieżki transformacji, skrótowo ujmowanej jako plan Balcerowicza. Należy zaznaczyć ważną rolę profesora jako polityka gospodarczego, który kilka razy pełnił funkcję wicepremiera i ministra finansów. Przygotował on m.in. strategię dla Polski, a pełnienie przezeń ważnych funkcji w administracji państwowej zbiegło się z dobrymi wskaźnikami dynamiki polskiej gospodarki.

Jego zasługą jest też szersza refleksja nad istotą ewolucji różnych systemów gospodarczych, szans rozwojowych gospodarki światowej, a także ograniczeń krępujących jej rozwój. Umiejętnie łączy on analizę ekonomiczną z uwarunkowaniami socjologicznymi, politycznymi, prawnymi, psychologicznymi, dzięki czemu jego perspektywa badawcza ma charakter interdyscyplinarny. Duże uznanie, również w kontekście międzynarodowym, przyniosły mu prace o gospodarce i – szerzej – cywilizacji chińskiej. Grzegorz W. Kołodko publikuje dużo i regularnie. Jego artykuły zamieszczane są w renomowanych czasopismach, publikuje też książki tłumaczone na języki obce. Nie stroni od żywej i zajmującej publicystyki.

Nie oznacza to jednak, że wszystkie jego poglądy zasługują na bezwarunkową akceptację. W moim przekonaniu powinno być odwrotnie: o pozycji naukowca, zwłaszcza w naukach społecznych, powinien współdecydować rezonans, jaki wywołuje w środowisku naukowym i w społeczeństwie. (...)

Przyglądając się pracom prof. Kołodki, w oczy rzuca się jego wiara w potęgę rozumu, w znaczenie i rolę nauki w budowaniu postępu. Można zaryzykować twierdzenie, że jego rozważania są z nadmiarem przesiąknięte oświeceniowym racjonalizmem. Najlepiej oddają to te jego słowa: „Świat (...) można intelektualnie ogarnąć. Nigdy do końca i nigdy w pełni, ale w dużej mierze. Tym większej, im szerzej i głębiej na tę rzeczywistość się patrzy. Szerzej i głębiej oznaczać musi interdyscyplinarnie i nieortodoksyjnie, krytycznie i progresywnie, odważnie i niekonwencjonalnie. Gdy już takie rozumowe ogarnięcie otaczającej nas rzeczywistości się udaje, można próbować zmieniać ją na lepsze, zgodnie z odwiecznym ludzkim pragnieniem, które jest źródłem wszelkiego postępu". Co do intencji i kierunku nie sposób nie zgodzić się z takim rozumieniem roli nauki. Jednocześnie jednak wydaje się, że w dążeniu do realizacji tych ideałów wskazana jest pewna doza pokory. Od wieków natura i środowisko udowadniają nam, że mimo starań i wielkiego postępu możliwości człowieka są ograniczone. Dobitnie świadczą o tym choćby doświadczenia wyniesione z pandemii. Złudna i przewrotna wydaje się też wiara, że wyniki osiągane przez gospodarkę w całości zdeterminowane są przez stosowane środki polityki gospodarczej. (...)

*W dzienniku „*Rzeczpospolita*" w ostatnim okresie ukazały się również inne artykuły prof. Mariana Goryni nawiązujące do obszarów często analizowanych przez prof. Grzegorza W. Kołodko. Poniżej publikujemy fragmenty tych tekstów. Artykuły można znaleźć na portalu PTE* http://www.pte.pl.

Prof. Grzegorz W. Kołodko. Fot. Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu. Źródło: https://gloswielkopolski.pl/uniwersytet-ekonomiczny-zainaugurowal-rok-akademicki-po-raz-95-ponad-3-tys-osob-rozpoczelo-kolejny-lub-pierwszy-rok-studiow/ga/c5-15847883/zd/52444227.

* Prof. dr hab. Marian Gorynia – prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

** Fragment artykułu opublikowanego w „Rzeczpospolitej" 12 października 2021 r.

Marian Gorynia

Niech PKB rośnie, ale inaczej* w: „Rzeczpospolita"

(...) Nasuwa się więc pytanie, czy wskaźnik PKB dobrze, poprawnie i wyczerpująco informuje o warunkach życia, poziomie konsumpcji, dobrobytu społeczeństwa? Nie można jednak odpowiedzieć jednoznacznie na tak sformułowaną wątpliwość. Poprawna odpowiedź brzmi: i tak, i nie. Im bardziej wskaźniki PKB są krytykowane, im intensywniej podejmowane są próby zbudowania doskonalszych wskaźników, tym mocniejsze staje się jednak przekonanie, że w swoich podstawowych funkcjach zdają się one być niezastępowalne przez jakieś inne pełniące podobnie uniwersalne funkcje. Ale też taka sytuacja nie uzasadnia fetyszyzowania i przeceniania wskaźników PKB. Odwrotnie – trzeba mieć jednak świadomość licznych ich niedoskonałości, pominięć i innych okoliczności utrudniających interpretację oraz porównywanie ich wysokości w czasie i przestrzeni. I to jest główna wada PKB. (...)

* Fragment artykułu opublikowanego w „Rzeczpospolitej" 22 września 2021 r.

Marian Gorynia

Dziesięć lekcji z pandemii* w: „Rzeczpospolita"

(...)

Lekcja VI

Gospodarka światowa to system naczyń połączonych. Plusem jest możliwość podwyższania efektywności dzięki międzynarodowemu podziałowi pracy. Współpraca gospodarcza między państwami co do zasady przyczynia się do poprawy poziomu dobrobytu w krajach w niej uczestniczących. Minusem jest natomiast zwiększanie współzależności między państwami, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych i katastroficznych. Na skutek wzrastającej współzależności nasila się ryzyko problemów zaopatrzeniowych, gdyby zawiodło choćby jedno ogniwo rozbudowanego i rozczłonkowanego międzynarodowego łańcucha wartości.

Lekcja VII

Receptą na trudności we współpracy międzynarodowej nie powinna być rezygnacja z niej czy zawężanie. Z lekcji VI nie należy jednak wysnuwać wniosku, że racjonalnym rozwiązaniem problemów jest deglobalizacja i zmniejszenie współpracy handlowej oraz inwestycyjnej w skali międzynarodowej, wzrost poziomu samowystarczalności (zwykle okupiony wzrostem kosztów) czy budowanie barier protekcjonistycznych. (...)

* Fragment artykułu opublikowanego w „Rzeczpospolitej" 27 października 2021 r.

Marian Gorynia

Nauka, wolność i ekonomia w pandemii* w: „Rzeczpospolita"

(...) Ekonomiczne aspekty pandemii są niezliczone. Zwrócę uwagę na trzy z nich. Przede wszystkim na finansowanie walki z pandemią dzięki szczepionkom. Łatwo przeprowadzić rachunek ekonomiczny skutków pandemii dla indywidualnych osób: utrata dochodów z pracy, koszty leczenia, możliwe długotrwałe perturbacje zdrowotne. Wynik tego rachunku jest jednoznaczny: lepiej ponosić nakłady na profilaktykę, m.in. szczepienia, niż na leczenie zakażonych. Skutki pandemii mają też wymiar makroekonomiczny: niższe stopy wzrostu całych gospodarek, ograniczenie rozmiarów handlu i inwestycji w skali międzynarodowej. Oznaczają one obniżenie poziomu dobrobytu w skali świata. Gospodarka globalna to system naczyń połączonych – są w nim zarówno kraje zamożne i lepiej wyszczepione, jak i uboższe gorzej wyszczepione. Tymczasem pomyślny rozwój świata zależy od wysokich wskaźników szczepień w obu kategoriach gospodarek. (...)

* Fragment artykułu opublikowanego w „Rzeczpospolitej" 6 grudnia 2021 r.

Marek Ratajczak*

Laudacja: Grzegorz W. Kołodko doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu**

(...)

Szczególnym rysem naukowej aktywności Grzegorza W. Kołodko jest to, co można by określić jako konsekwentne podążanie wybraną przez siebie drogą, bez oglądania się na to, co w danej chwili modne czy postrzegane jako właściwe. Jest to o tyle istotne, że w ekonomii nieprzypadkowo funkcjonuje pojęcie głównego nurtu, co w największym uproszczeniu można utożsamiać z fundamentem teoretycznym, na którym opiera się w danym momencie większość ekonomistów. Doktorant pozostaje przy tym wierny swojej wizji ekonomii, jako nauki wyrastającej z tradycji humanistycznej, bo przecież Adam Smith był wykładowcą filozofii moralnej, która łączyła w sobie elementy tego, co dziś znajdziemy w naukach humanistycznych i społecznych. Tę swoją wizję ekonomii jako nauki profesor Grzegorz W. Kołodko wielokrotnie prezentował na łamach publikacji. Ja pozwolę sobie przytoczyć fragment artykułu opublikowanego na łamach „Ekonomisty" w 2020 roku: „Ekonomia to piękna nauka, gdyż służy temu, aby ludzie mieli się lepiej [...]. Dobry ekonomista musi nie tylko umieć liczyć – to jednak wciąż jest nauka o efektywnym gospodarowaniu i trzeba umieć porównywać efekty z nakładami – lecz także czuć. Ekonomia wyszła z filozofii i trochę się zatraciła, gdy za bardzo się od niej oddaliła, dając się przesadnie wciągnąć w matematykę, kiedy to niejeden ekonomista skupiał się bardziej na tym, jak liczyć, niż na tym, co liczyć i po co" (G.W. Kołodko, *Ekonomia nowego pragmatyzmu: tożsamość, cele, metoda*, „Ekonomista" 2020, nr 2, s. 194).

Grzegorz W. Kołodko konsekwentnie podąża swoją drogą, od wyboru tematu pracy magisterskiej, który dotyczył nierównowagi w realiach ówczesnej polskiej gospodarki, choć pojęcie to oficjalnie nie było stosowane, przez spór ze zwolennikami transformacji ustrojowej opartej w sferze gospodarczej, a i społecznej, na ideach dominującej w tym okresie na świecie tzw. ekonomii głównego nurtu, a na swej autorskiej koncepcji nowego pragmatyzmu skończywszy. Przy tym tak jak wędruje świat, tak zdaniem profesora Grzegorza W. Kołodko musi wędrować, czyli zmieniać się i rozwijać ekonomia. Zmian w świecie ekonomicznym nie da się postrzegać jako opartych na ideach uniformizmu, liniowości czy progresywizmu, a tym bardziej finalizmu. Tak długo, jak będzie istniał znany nam świat, nie ma i nie będzie końca historii także w sferze zjawisk ekonomicznych, a co za tym idzie, nie ma i nie będzie końca przeobrażeń ekonomii jako nauki.

W odniesieniu do dominującej jeszcze do niedawna i w znacznej mierze nadal szczególnie silnej w kręgach akademickich ekonomii głównego nurtu nawiązującej do tradycji neoklasycznej Grzegorz W. Kołodko podważa jej fundamentalne założenia, a w tym warunek czy wręcz przymus wzrostu PKB jako niezbędnej siły napędowej gospodarki. Profesor Kołodko dochodzi do wniosku, że nadeszły czasy gospodarek, które określa jako erę po-PKB-owską. A to z kolei wymaga po-PKB-owskiej ekonomii i po-PKB-owskiej polityki gospodarczej. Akcentuje przy tym konieczność harmonizowania systemu pomiaru gospodarki ze stawianymi celami społeczno-gospodarczymi, wskazując, że takiej harmonizacji nie sprzyja właśnie fetyszyzowanie PKB. To wszystko znajduje wyraz w jego wspominanej już autorskiej koncepcji nowego pragmatyzmu, w której podkreślany jest zwłaszcza imperatyw umiaru w gospodarowaniu, począwszy od gospodarstwa domowego, po gospodarkę globalną.

Niewątpliwie można postrzegać profesora Grzegorza W. Kołodko jako wizjonera. Taki właśnie wizjonerski charakter ma w znacznej mierze to, co zapisał na kartach rozpoczętego wspomnianym już wydaniem w 2008 roku książki *Wędrujący świat* tryptyku obejmującego także *Świat na wyciągnięcie myśli* (2010) i *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości* (2013) oraz w ramach wielu innych publikacji.

(...) ■

* Prof dr hab Marek Ratajczak – Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu.

** Fragment; cały tekst *Laudacji...* został zamieszczony w publikacji pt. Uroczystość nadania Grzegorzowi W. Kołodko doktora honoris causa Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, Poznań 12.10.2021 r., s. 31–38; http://www.tiger.edu.pl/Laudacja_DHC_UEP.pdf.

Elżbieta Mączyńska*

Opinia w związku z wnioskiem o nadanie tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu Profesorowi Grzegorzowi W. Kołodko**

(...)

Grzegorza W. Kołodko cechuje wyraźna krnąbrność badawcza i sceptycyzm co do wielu uznanych w teorii ekonomii neoklasycznej założeń i reguł. Analiza publikacji tego interdyscyplinarnego, kontekstualnego ekonomisty wskazuje, że zawsze był w swych ocenach i spostrzeżeniach o parę kroków do przodu. Można powiedzieć, że niemal ma to w genach, albowiem już w czasach studenckich, w latach 1971–1972, sam wymyślił sobie temat pracy magisterskiej i pisał o nierównowadze rynkowej w Polsce, choć socjalizm miała przecież cechować równowaga. Temat ten poruszał zatem w okresie, kiedy Kornaiowska teoria gospodarki niedoboru nie była jeszcze znana i popularna. Jej początki przypadają bowiem na lata osiemdziesiąte.

Profesor Kołodko wyprzedzająco dostrzega zagrożenia dla rozwoju społeczno-gospodarczego. Wystarczy przypomnieć, że już w czasach gospodarki nierynkowej, w latach 1973–1975, napisał rozprawę doktorską na temat cykliczności wzrostu w socjalizmie/gospodarce planowej, choć zgodnie z ówczesną doktryną „Polska rosła w siłę, a ludziom żyło się dostatniej". Od początku lat osiemdziesiątych wskazywał na zasadność urynkowienia gospodarki. Zważywszy na późniejsze kształtowanie się sytuacji gospodarczej, jako ostrzegawczą rozprawę naukową można potraktować napisaną wówczas przez profesora Kołodko pierwszą książkę o inflacji w Polsce (*Polska w świecie inflacji*) z zawartą tam kategorią *shortage-flation* (inflacji zasobowo-cenowej, czyli, mówiąc w uproszczeniu, sytuacji, gdy wszystko drożało, ale niewiele można było kupić bez marnowania czasu w kolejkach). Obecnie zaś zwraca uwagę na groźny syndrom inflacji tłumionej.

O krnąbrności badawczej świadczyć może też to, że na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy w Polsce ukorzeniał się fundamentalizm rynkowy, Kołodko pisał o znaczeniu instytucji i czynników kulturowych w transformacji ustrojowej oraz rozwoju społeczno-gospodarczym. Od początku transformacji przestrzegał przed negatywnymi następstwami braku systemowego, kompleksowego, wewnętrznie niesprzecznego, dalekosiężnego podejścia w kształtowaniu strategicznych kierunków społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, z uwzględnieniem kontekstu globalnego. Dlatego też w 1994 roku – już jako wicepremier – opracował wraz z zespołem rzeczoną już, wieloletnią „Strategię dla Polski". Niestety, dynamizm przemian rządowo-politycznych uniemożliwił pełną jej realizację, choć wiele zrealizowanych przedsięwzięć zaowocowało sukcesami gospodarczymi. Ale zawarte w tej strategii podstawowe rekomendacje są wciąż aktualne.

Na początku XXI wieku profesor Kołodko pisał o imperatywie inkluzywności i nieodwracalnej globalizacji, co wobec współcześnie dotkliwego zjawiska głębokich nierówności społecznych i społecznego wykluczenia ma szczególny wymiar. Od początku pierwszej dekady XXI wieku Kołodko podejmuje analizy na temat niezbędnych kierunków zmian w podejściu do teorii ekonomii i jej zastosowań w polityce społeczno-gospodarczej. Formułuje tezy dotyczące gospodarki umiaru i zarys autorskiej koncepcji nowego pragmatyzmu.

Wyprzedzająco-ostrzegawczy charakter dzieł Grzegorza W. Kołodko znajduje też potwierdzenie w jego wydawniczym tryptyku *Wędrujący świat* (2008), *Świat na wyciągnięcie myśli* (2010) i *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości* (2013), a także w książce *Czy Chiny zbawią świat?* (2018), tej swoistej czwartej części światowej trylogii, oraz w wielu innych publikacjach. Warto zauważyć, że *Wędrujący świat* to dzieło, które zostało napisane w okresie poprzedzającym kryzys, choć wydane z początkiem 2008 roku. Wiele zawartych w tej książce ostrzeżeń niestety się zmaterializowało, poczynając od zapowiedzi nadchodzącego kryzysu.

Grzegorz W. Kołodko, analizując dysfunkcje współczesnego świata, teorii ekonomii i doktryny neoliberalnej, wykazuje konieczność potrójnie – ekonomicznie, społecznie i ekologicznie – zharmonizowanego rozwoju. Dochodzi do wniosku, że

* Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska – prezes honorowy Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

** Fragment; cały tekst *Opinii...* został zamieszczony w publikacji pt. *Uroczystość nadania Grzegorzowi W. Kołodko doktora honoris causa Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu*, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, Poznań 12.10.2021 r., s. 41–54; http://www.tiger.edu.pl/Laudacja_DHC_UEP.pdf.

nadeszły czasy gospodarek, które określa jako erę po-PKB-owską (ang. *beyond-GDP-economy*). A to z kolei wymaga po-PKB-owskiej ekonomii (ang. *beyond-GDP-economics*) i po-PKB-owskiej polityki gospodarczej (ang. *beyond-GDP-economic policy*). Akcentuje konieczność harmonizowania systemu pomiaru gospodarki ze stawianymi celami społeczno-gospodarczymi, wskazując, że takiej harmonizacji nie sprzyja fetyszyzowanie PKB.

(...) ■

Jerzy Wilkin*

Opinia w związku z wnioskiem o nadanie tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu Profesorowi Grzegorzowi W. Kołodko**

(...)

Grzegorz W. Kołodko jest jednym z najbardziej znanych i cenionych polskich ekonomistów w skali światowej. Jest to ekonomista zaangażowany nie tylko w pracę badawczą i działalność akademicką, lecz także w „zmienianie świata", jako polityk gospodarczy, reformator systemów ekonomicznych i popularyzator wiedzy.

Za główne cechy kandydata do zaszczytnego tytułu uznaję następujące:

- niezwykłą pracowitość: ma imponujące osiągnięcia publikacyjne, badawcze, upowszechnieniowe i inne;
- wykazywanie silnej determinacji w upowszechnianiu swoich dzieł i poglądów, zarówno w kraju, jak i w skali międzynarodowej, oraz wysoką skuteczność w tym dążeniu;
- preferowanie interdyscyplinarnego profilu badawczego, zwłaszcza w analizie rozwoju gospodarczego;
- duże doświadczenie międzynarodowe zgromadzone zarówno w instytucjach akademickich, jak i polityczno-gospodarczych;
- nieustające poszukiwanie podstaw naukowych i sposobów praktycznych „zmieniania świata", zgodnych z aksjologicznymi podstawami racjonalnego i sprawiedliwego ładu gospodarczego;
- zajmowanie się przede wszystkim wielkimi transformacjami, związkami między rozwojem gospodarczym a przemianami cywilizacyjnymi, analizą porównawczą systemów ekonomicznych i wynikających z nich wyzwań dla nauk społecznych;
- docenienie, umiejętność i znaczne sukcesy w nawiązywaniu współpracy naukowej z wieloma krajami postkomunistycznymi, bądź transformującymi swoje systemy ekonomiczne, w tym z Ukrainą, Rosją, Chinami, Węgrami i innymi krajami z tego kręgu. Ta dziedzina badań i współpracy została bardzo zaniedbana przez polskich naukowców, w tym ekonomistów.

Profesor Kołodko opublikował dużą część swoich prac w językach obcych, nie tylko w języku angielskim (większość zagranicznych wydań), ale też w języku rosyjskim, ukraińskim, chińskim i wielu innych. W tych rejonach świata jest znanym i cenionym ekonomistą. Znalazło to także wyraz w licznych wyróżnieniach, nagrodach i honorowych tytułach, jakimi go obdarzono.

Pierwszy tytuł doktora *honoris causa* Grzegorz W. Kołodko otrzymał w 2003 roku na Uniwersytecie Lwowskim, a rok później otrzymał taki tytuł na Uniwersytecie Ekonomii i Finansów w Chengdu, w Chinach. Tytuł doktora *honoris causa* nadały profesorowi Kołodko uniwersytety na Węgrzech, w Rosji (Moskwa) i Ukrainie (Kijów). Nie otrzymał natomiast takiego tytułu od żadnej polskiej uczelni, co dobrze ilustruje powiedzenie, że „najtrudniej być prorokiem we własnym kraju i wśród swoich". Cieszę się, że jedna z najważniejszych uczelni ekonomicznych w kraju, jaką jest Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, postanowiła nadać profesorowi Grzegorzowi W. Kołodko ten zaszczytny tytuł, na który Profesor niewątpliwie zasługuje. ■

* Prof. dr hab. Jerzy Wilkin – Polska Akademia Nauk (członek rzeczywisty).

** Fragment; cały tekst *Opinii...* został zamieszczony w publikacji pt. *Uroczystość nadania Grzegorzowi W. Kołodko doktora honoris causa Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu*, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, Poznań 12.10.2021 r., s. 57–62; http://www.tiger.edu.pl/Laudacja_DHC_UEP.pdf.

Grzegorz W. Kołodko*

Wykład inauguracyjny: Nieodwracalność globalizacji a przyszłość polskiej gospodarki**

(...)

Współczesna globalizacja – podobnie jak gospodarka i opisująca ją myśl ekonomiczna – głęboko różni się od jej wcześniejszych odsłon, ale bynajmniej nie jest to proces z gruntu nowy. Już era wielkich odkryć geograficznych czyniła gospodarkę zglobalizowanym, czyli ogólnoświatowym układem gospodarczym o określonych wzajemnych powiązaniach handlowych i kapitałowych oraz instytucjach regulujących ponadnarodową aktywność gospodarczą. Tamta pierwsza faza ewoluowała i przeszła w kolejną z górą dwa stulecia temu w związku z pierwszą rewolucją przemysłową i towarzyszącym jej przełomem w praktykach gospodarczych, a także w myśli ekonomicznej, choć początkowo nawet jej wielcy, jak Smith i Ricardo, też nie postrzegali świata jako całości. Faza ta trwała stosunkowo krótko, bo nie więcej niż półtora wieku, i została brutalnie przerwana na trzy pokolenia przez I wojnę światową i jej następstwa ekonomiczne i polityczne. Trzy pokolenia, bo nie sposób mówić o globalizacji w latach 1914–1989, od wybuchu I wojny światowej do zakończenia I zimnej wojny. Pierwszej, bo od kilku lat mamy, niestety, drugą, tym razem wypowiedzianą przez USA Chinom i Rosji, co wielce komplikuje dalszy bieg globalizacji z rozmaitymi tego konsekwencji dla innych krajów, również dla Polski.

Nasze czasy – a podkreślmy, że znaczącą rolę w przejściu do obecnej, trzeciej fazy globalizacji odegrał polski przełom polityczny 1989 roku oraz jego geopolityczne i gospodarcze konsekwencje wykraczające daleko poza nasze granice – wiążą się z nadaniem globalizacji ogromnej dynamiki wynikającej między innymi ze sprzęgania się z obecną fazą rewolucji naukowo-technologicznej oraz eksplozją demograficzną. Nie zapominajmy, że 500 lat temu, kiedy to Mikołaj Kopernik przestrzegał, że zła moneta wypiera dobrą, ludzkość liczyła zaledwie około 480 milionów, a 200 lat temu, kiedy Michael Faraday skonstruował pierwszy silnik elektryczny, sięgnęła dopiero jednego miliarda. W roku 2023, nie później niż w 2024 r., kiedy to pojawiać się będą nowe rewelacje sztucznej inteligencji, będzie nas osiem miliardów...

Globalizacja, choć znana pod swoim obecnym imieniem dopiero od dwu pokoleń, jest zatem procesem historycznym, co oznacza, że trwa w czasie, jest czymś wręcz epokowym. Kiedyś się zaczęła – przyjmijmy, że pół millenium temu – ewoluuje, przechodząc przez różne co do długości i intensywności okresy wzlotów i regresów, i pozostaje procesem otwartym. Jest to przeto specyficzny proces historyczny, ponieważ nie ma i nie będzie jego końca.

Absolutnym bowiem zwieńczeniem globalizacji byłaby całkowita liberalizacja i pełna integracja wszystkich rynków towarów i kapitałów na świecie, co jest utopią. Natomiast skala globalizacji może dojrzewać, jej zakres może się poszerzać i pogłębiać. Stosunki gospodarcze sensu largo mogą przez wiele następnych lat – w granicach wyobrażalnej przyszłości – nasączać się coraz bardziej globalizacją, nigdy wszakże nie domykając tego procesu, gdyż jego przebieg ma kształt zbliżony do krzywej asymptotycznej; może być coraz bliżej, ale zawsze jeszcze pozostaje jakiś dystans do pokonania. Obecnie jest on mniejszy, niż był w roku 2000, pomimo rozległego kryzysu lat 2008–2010 spowodowanego neoliberalną polityką gospodarczą, a w roku 2040 będzie mniejszy niż dziś, pomimo jeszcze bardziej dotkliwego kryzysu i towarzyszących mu zaburzeń w światowych stosunkach gospodarczych spowodowanych pandemią koronawirusa.

Innymi słowy, obecnie większe niż w przeszłości jest nasycenie gospodarczej rzeczywistości globalizacją – co nie oznacza, że tak jest w roku 2021 w porównaniu do roku 2019 – a po upływie następnych pokoleń będzie jeszcze większe. Ale czy na pewno? Czy tak być musi? Otóż nie; tak być nie musi, ale tak być powinno, globalizacja bowiem ze swej istoty sprzyja rozwojowi, a przecież o to powinno nam chodzić w społecznym procesie gospodarowania. Nie ulega

* Prof. dr hab. Grzegorz W. Kołodko – Centrum Badawcze Transformacji, Integracji i Globalizacji TIGER, Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie.

** Fragment *Wykładu*; cały tekst jest dostępny w publikacji: Grzegorz W. Kołodko, *Wykład inauguracyjny. Nieodwracalność globalizacji a przyszłość polskiej gospodarki*, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, Poznań 12.10.2021; http://www.tiger.edu.pl/Wyklad_DHC_UEP.pdf.

wątpliwości, że obok kluczowego czynnika, jakim jest postęp technologiczny, jednym z kół zamachowych szybkiego tempa wzrostu jest handel ponadnarodowy. Tworzy on dodatkowe miejsca pracy oraz przynosi korzyści skali polegające na obniżce kosztów jednostkowych w związku ze zwiększoną, niekiedy wielokrotnie, produkcją i podażą na rynki światowe w porównaniu z ograniczonymi rozmiarami zbytu na rynku wewnętrznym. Kto więcej handluje, ten więcej i relatywnie taniej wytwarza i, w konsekwencji, żyje na wyższym poziomie.

Ale przecież ekonomiczna globalizacja to dużo więcej niż tylko handel. Szczególne znaczenie mają przepływy kapitału, którym często towarzyszy transfer nowoczesnych i wydajnych technologii. Kto w większym stopniu partycypuje w eksporcie i imporcie kapitału, osiąga więcej w sferze podnoszenia wydajności pracy i jakości produkcji, tym samym relatywnie szybciej winduje w górę stopę życiową ludności. Globalizacja wyraża się również w przepływie idei, wiedzy i niebywałej w dziejach masy informacji oraz sprzyja wymianie doświadczeń i know-how, podnoszeniu kwalifikacji kadr i umiejętności w zakresie zarządzania, co poprawia efektywność gospodarowania i sprzyja konkurencyjności gospodarek na rynkach światowych, a we własnym kraju podnosi poziom produkcji i konsumpcji.

Współczesna faza globalizacji, w odróżnieniu od jej poprzedniczek z epok wielkich odkryć geograficznych i pierwszej rewolucji przemysłowej, cechuje się rozbudową złożonych transnarodowych łańcuchów produkcyjno-zaopatrzeniowych. Jeden ze sztandarowych produktów naszych czasów, iPhone, zaprojektowany został w Kalifornii, ale składa się z komponentów wytwarzanych w 43 krajach na wszystkich sześciu kontynentach; to produkt globalizacji. Niektóre szczepionki przeciwko COVID-19, na przykład Pfizer, nie pojawiłyby się w przyzwoitej ilości i tak szybko, jak udało się to osiągnąć, gdyby nie łańcuch badawczo-produkcyjno-dystrybucyjny rozbudowany w ponad dwudziestu krajach; to efekt globalizacji.

(...) ■

Nagroda dla monografii *Polityka rynku pracy w Społecznej Gospodarce Rynkowej Niemiec* autorstwa Michała Moszyńskiego i Zenona Wiśniewskiego

Ekonomiści z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu: prof. dr hab. Zenon Wiśniewski i dr hab. Michał Moszyński, prof. UMK, prezes Oddziału PTE w Toruniu, otrzymali nagrodę za wspólną monografię pt. *Polityka rynku pracy w społecznej gospodarce rynkowej Niemiec* w konkursie na najlepszą pracę o charakterze naukowo-badawczym i dydaktycznym w dziedzinie pracy, polityki społecznej i zarządzania zasobami ludzkimi. Organizatorami konkursu są Komitet Nauk o Pracy i Polityce Społecznej PAN oraz Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Nagrodę wręczyła prezes ZUS, prof. Gertruda Uścińska, na uroczystej sesji Komitetu, 5.11.2021 r.

Na podst.: https://portal.umk.pl/pl/article/nagrodzona-publikacja-ekonomistow; https://www.econ.umk.pl/wiadomosci/?id=23283. ■

Anna Rapacewicz*, Dariusz Zarzecki**

Nagroda Beta

W czwartek, 18 listopada 2021 r. o godzinie 20.00 odbyła się uroczystość wręczenia Nagrody βeta 2021. Wyniki tegorocznej edycji zostały ogłoszone podczas **XXII Międzynarodowej Konferencji Zarządzanie Finansami**, która odbyła się 17–19 listopada 2021 r. w Kołobrzegu. Ideą Nagrody βeta jest docenienie wybitnych osiągnięć w dziedzinie zarządzania finansami. Jak można przeczytać w regulaminie, nagradzane są zwłaszcza:

- zrealizowane badania naukowe, które wnoszą istotny wkład w rozwój dyscypliny;
- zrealizowane projekty badawcze, stanowiące twórczą adaptację rozwiązań z zakresu zarządzania finansami do realiów polskiej gospodarki;
- opublikowane rozprawy, monografie lub podręczniki o wysokiej wartości naukowej, popularyzatorskiej i edukacyjnej;
- autorskie rozwiązania z zakresu zarządzania finansami, które po ich wdrożeniu w polskich przedsiębiorstwach spowodowały wyraźny wzrost efektywności ich funkcjonowania i gospodarowania.

Nagroda βeta to odlana w brązie 37-centymetrowa statuetka zaprojektowana i wykonana w pracowni wybitnego rzeźbiarza Jakuba Lewińskiego. Jest to dynamiczna forma przestrzenna, w której zamknięte zostały przenikające się wzajemnie graficzny symbol drugiej litery greckiego alfabetu z artystycznym kształtem pięknej kobiecej sylwetki.

W roku 2021 do Nagrody zostały nominowane następujące prace:

1. **Dr hab. Andrzej Cwynar, prof. WSEI** za pracę pt. *Alfabetyzm finansowy na świecie i w Polsce* wydaną przez Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne (monografia zgłoszona do nominacji przez dra hab. Mirosława Jarosza, rektora WSEI).
2. **Dr hab. Beata Dratwińska-Kania, prof. UE, dr Aleksandra Ferens, dr Aleksandra Szewieczek** z Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach za pracę pt. *Raportowanie zintegrowane o modelu biznesu w kreowaniu wartości przedsiębiorstwa* wydaną przez Wydawnictwo CeDeWu (monografia zgłoszona do nominacji przez prof. Józefa Pfaffa).
3. **Dr hab. Tomasz Miziołek, prof. UŁ, dr Ewa Feder-Sempach** z Uniwersytetu Łódzkiego oraz **dr hab. Adam Zaremba, prof. UE** z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu za pracę pt. *International Equity Exchange-Traded Funds Navigating Global ETF Market Opportunities and Risks* wydaną przez Palgrave Macmillan (monografia zgłoszona do nominacji przez prof. Andrzeja Sławińskiego).

Decyzją Kapituły Nagrody βeta 2021, w której skład wchodzili: prof. Jan Czekaj – Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, prof. Leszek Dziawgo – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, prof. Jerzy Gajdka – Uniwersytet Łódzki, prof. Krzysztof Jajuga – Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, prof. Elżbieta Mączyńska – Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, prof. Bogdan Nogalski – Uniwersytet Gdański oraz prof. Dariusz Zarzecki – Uniwersytet Szczeciński, laureatem został dr hab. Andrzej Cwynar,

* Mgr Anna Rapacewicz – Uniwersytet Szczeciński.
** Prof. dr hab. Dariusz Zarzecki – Uniwersytet Szczeciński.

prof. WSEI z Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie za pracę pt. *Alfabetyzm finansowy na świecie i w Polsce*.

Alfabetyzm finansowy jest jednym z wątków badawczych w ramach finansów osobistych. W wąskim ujęciu oznacza umiejętność zastosowania w praktyce wiedzy finansowej przez niewykwalifikowanych uczestników obrotu gospodarczego. Szybka kapitalizacja odsetek, zrozumienie dyskontowania, ocena ryzyka towarzyszącego produktom inwestycyjnym, czy znajomość podstawowej oferty instytucji finansowych. Pozornie sytuacje, z którymi wiele osób ma do czynienia na co dzień, a jednak badania nad alfabetyzmem finansowym przez wiele lat pozostawały w cieniu zarządzania finansami korporacyjnymi, sektora publicznego i bankowością. Dopiero światowy kryzys wywołany kredytami subprime przekonał decydentów politycznych do zwiększenia nakładów na edukację finansową i promowanie społecznej odpowiedzialności przy podejmowaniu decyzji finansowych. Na tej przesłance należy uznać publikację dr hab. Andrzeja Cwynara, prof. WSEI za niezwykle aktualną i traktującą o jednym z ważniejszych nurtów badawczych we współczesnych finansach.

Monografia jest napisana w sposób przystępny i komunikatywnym językiem. Autor pozwolił sobie na dłuższe wprowadzenie czytelnika w zagadnienie alfabetyzmu finansowego, ale jednocześnie rzetelnie dokumentuje aktualny stan wiedzy i oferuje krytyczny przegląd najnowszej literatury. Obszerny i kompleksowy przegląd badań przybliża kwestie dyskusji terminologicznej oraz przesłanki wzrostu zainteresowania tą tematyką w ostatnich latach, natomiast szczególnej wartości naukowej dostarcza metaanaliza wyników badań poświęconych alfabetyzmowi finansowemu w Polsce. Opracowanie sprawdzi się doskonale w roli podręcznika w przypadku takich przedmiotów jak zarządzanie finansami i interpretacja informacji gospodarczych.

Po ogłoszeniu werdyktu Kapituły Nagrody βeta 2021 zabrał głos Laureat dr hab. Andrzej Cwynar, prof. WSEI, dziękując Kapitule za docenienie jego pracy i potwierdzenie ważności tematu wiedzy ekonomicznej w społeczeństwie.

Kolejna edycja Nagrody βeta 2022 odbędzie się w przyszłym roku. Regulamin konkursu można znaleźć na stronie konferencji Zarządzanie Finansami (www.fmc.home.pl). ■

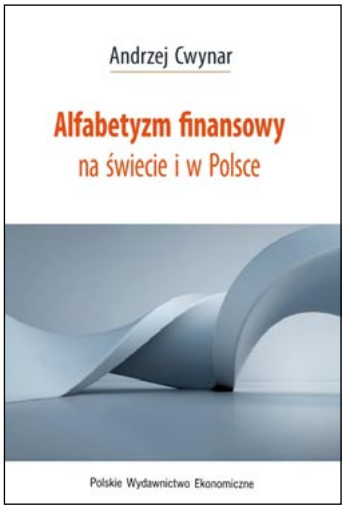

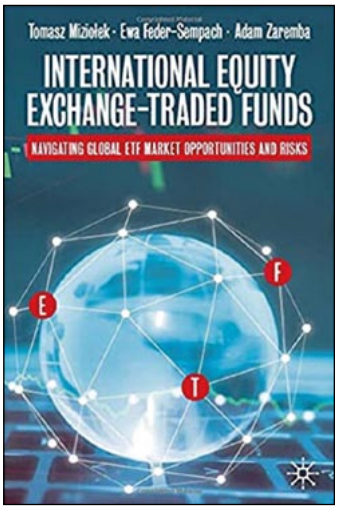

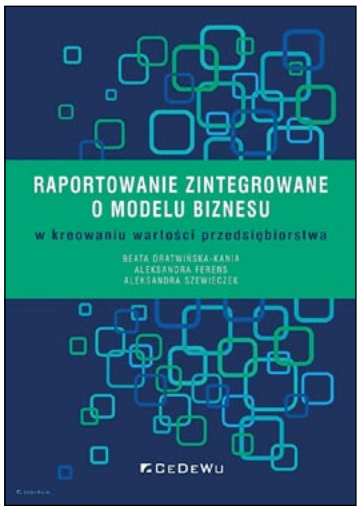

Wydawnictwa PTE

Piotr Pysz*, Anna Jurczuk**

Społeczna Gospodarka Rynkowa w dobie pandemii i postpandemii, redakcja naukowa: Elżbieta Mączyńska, Piotr Pysz, PTE, Warszawa 2021

Ordoliberalna koncepcja Społecznej Gospodarki Rynkowej (SGR) w dobie pandemii***

2.1. Kierunki oraz zakres badań nad społeczną gospodarką rynkową i ordoliberalizmem

Celem empirycznym rozdziału jest analiza bibliometryczna badań naukowych dotyczących społecznej gospodarki rynkowej (SGR) i ordoliberalizmu oraz na tej podstawie wykazanie, że rosnące zainteresowanie w badaniach naukowych tymi kategoriami może potwierdzać użyteczność tych modeli do rozwiązywania współczesnych problemów. W ramach jego realizacji w pierwszej kolejności przeprowadzono analizę szeregów czasowych pokazujących liczbę publikacji w bazach naukowych Web of Science (WoS), Scopus i BazEkon (rysunki 2.1 i 2.2). Analizie poddano ilościowe dane na temat publikacji naukowych, w których tytułach, streszczeniach i słowach kluczowych pojawiło się sformułowanie social market economy (społeczna gospodarka rynkowa) i ordoliberalism (ordoliberalizm). W bazie WoS wygenerowano listę 434 publikacji spełniających następujące kryteria: TOPIC „social market economy"; DOCUMENT TYPES: „Article or Proceedings Paper or Book Review or Book Chapter"; Publication Years: „All years"; Indexes: „SCI-EXPANDED, SSCI, A&HCI, CPCI-S, CPCI-SSH, BKCI-S, BKCI-SSH, ESCI, CCR-EXPANDED, IC" (rysunek 2.1). Opierając się na analogicznych kryteriach, w bazie Scopus uzyskano listę 397 publikacji. Z kolei w bazie BazEkon na podstawie podanych kryteriów (słowa kluczowe: „społeczna gospodarka rynkowa" lub termin: „społeczna gospodarka rynkowa" lub tytuł: „społeczna gospodarka rynkowa"; rodzaj dokumentu: „wszystko") liczba publikacji wygenerowanych do analizy wynosiła 164. Analogiczne dane dla hasła „ordoliberalism" lub „ordoliberalizm" w bazie WoS wynoszą 211, w bazie Scopus 202, a w bazie BazEkon 121 (rysunek 2.2).

Pierwsza publikacja na temat społecznej gospodarki rynkowej pojawiła się w bazie WoS w 1959 roku i dotyczyła rolnictwa w społecznej gospodarce rynkowej

---

* Dr hab. Piotr Pysz, prof. WSFiZ – Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Białymstoku, Hochschule für Wirtschaft und Technik in Vechta, Diepholz; e-mail: pyszpiotr@googlemail.com.

** Dr Anna Jurczuk – Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Ekonomii i Finansów; e-mail: a.jurczuk@uwb.edu.pl.

*** Fragment rozdziału opublikowanego w: *Społeczna Gospodarka Rynkowa w dobie pandemii i postpandemii*, red. nauk.: E. Mączyńska, P. Pysz, PTE, Warszawa 2021. Monografia jest dostępna na portalu PTE: http://www.pte.pl/pliki/0/481/SGR_w_dobie_pandemii_i_postpandemii.pdf.

Niemiec. Przez następne dwie dekady zainteresowanie badaczy tematem SGR było niewielkie i ograniczało się do publikowania zaledwie kilku prac naukowych rocznie, co w sumie pozwoliło na indeksację w bazie WoS 33 pozycji, a w bazie Scopus 4 pozycji. W zdecydowanej większości pierwsze publikacje na temat społecznej gospodarki rynkowej pochodziły z niemieckiego obszaru językowego i bezpośrednio odnosiły się do niemieckiej gospodarki lub zawierały opis teoretycznych założeń tego modelu gospodarki. W polskiej bazie BazEkon pierwsza publikacja pojawiła się w 1991 roku i przedstawiała genezę doktryny SGR od początków jej powstania w Niemczech, poprzez etapy, jakim podlegała do czasów współczesnych. Kolejne lata 90. przyniosły umiarkowany wzrost zainteresowania polskiej nauki tą koncepcją polityki społeczno-gospodarczej, co w sumie do roku 2000 zakończyło się indeksacją tylko 18 pozycji.

Wyraźniejszy wzrost zainteresowania problematyką społecznej gospodarki rynkowej mierzony liczbą publikacji zwłaszcza w bazie WoS i Scopus jest widoczny od początku lat 90., kiedy to po raz pierwszy pojawia się dwucyfrowa liczba publikacji. Zdecydowana większość publikacji w tym czasie, które doczekały się relatywnie najwyższych wskaźników cytowalności, dotyczyła procesów integracyjnych w Europie, a także reform i terapii szokowych w przejściowych gospodarkach Europy oraz warunków instytucjonalnych dla wzrostu gospodarczego Europy. Autorzy tych publikacji pochodzili przede wszystkim z Niemiec.

Kolejnym momentem przełomowym były lata 2008–2009, w których liczba publikacji w wybranych bazach zwiększyła się odpowiednio z 24 do 45. W dużym stopniu wzrost ten został wygenerowany przez publikacje indeksowane w bazie BazEkon, w której w 2008 roku zarejestrowano tylko 5 publikacji o tematyce SGR, wobec 22 w 2009 roku. W tym czasie najbardziej popularne publikacje indeksowane w bazie WoS i Scopus odnosiły się do relacji prawo a społeczna gospodarka rynkowa, silnego państwa, kwestii kryzysu finansowego, zmian instytucjonalnych.

W ostatnim, pełnym roku analizy, czyli 2020 roku liczba indeksowanych publikacji w wybranych do analizy bazach zawierających sformułowanie społeczna gospodarka rynkowa wynosiła 54, z czego 23 w bazie Scopus, 26 w bazie WoS i tylko 5 w BazEkon.

Podobny trend ma miejsce w zakresie liczby publikacji z hasłem ordoliberalism i ordoliberalizm. (...)

Tomasz Gigol*, Katarzyna Kreczmańska-Gigol**

Kryzys COVID-19 a zachowania spółek Skarbu Państwa, PTE, Warszawa 2021*** – fragmenty recenzji

(...) *Zarówno przegląd literatury przedmiotu, jak i materiał zgromadzony w toku interesującego procesu badawczego jest bardzo ciekawym i rzadkim sposobem analizy zachowań przedsiębiorstw w czasie kryzysu. Nie tylko z uwagi na analizę pewnej specyficznej kategorii przedsiębiorstw, ale ze względu na akcentowanie wątków etycznych w tych postawach.*

Jak się wydaje nie ma tego typu badań i opracowań odnoszących się do sytuacji przedsiębiorstw w Polsce.

W konkluzji recenzji należy stwierdzić, że opisane w monografii badania zarówno w warstwie teoretycznej (metodycznej), jak i empirycznej stanowią starannie przygotowane i zrealizowane przedsięwzięcie badawcze, a zaprezentowane wnioski w sposób rzetelny dokumentują zarówno sposób przeprowadzenia badań, jak i uzyskane rezultaty. (...)

dr hab. Krzysztof Safin, prof. WSB

(...) *Celem badań podjętych przez Autorów było sprawdzenie, w jaki sposób przedsiębiorstwa postrzegają obecny kryzys, jakie działania podjęły i jakie zamierzają podejmować w przyszłości w reakcji na ten kryzys. Przedmiotem badania było zarządzanie kryzysowe w dużych przedsiębiorstwach. Kluczowe kwestie, które poruszono w książce to: zidentyfikowanie i opisanie dylematów etycznych związanych z decyzjami menedżerskimi w kryzysie, takimi jak: zmiana strategii, przeprojektowanie modelu biznesowego, zmiana podejścia do CSR, cięcia kosztów czy zwalnianie pracowników.*

Autorzy w książce sformułowali niezwykle ciekawe pytania zadane menedżerom przedsiębiorstw dotyczące

* Dr Tomasz Gigol – Szkoła Główna Handlowa w Warszawie.

** Dr hab. Katarzyna Kreczmańska-Gigol, prof. SGH – Szkoła Główna Handlowa w Warszawie.

*** Monografia powstała przy współpracy Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego oraz Konsorcjum Bezpieczeństwo Gospodarcze Polski. Wersja elektroniczna książki jest dostępna na portalu PTE: http://www.pte.pl/pliki/0/481/kryzys_covid19_wersja_elektroniczna.pdf.

rozumienia kryzysu i jego postrzegania przez decydentów badanych firm. Za szczególnie cenne pytania uważam te, które są związane z przyjętymi strategiami biznesowymi radzenia sobie z kryzysem oraz próby jego zaradzeniu w przyszłości, gdyby ponownie pojawiły się negatywne szoki w polskiej gospodarce.

Za bardzo cenne i adekwatne do celów badań uważam metody zaprezentowane w książce przez Autorów np. wywiady i ankiety wśród menedżerów badanych przedsiębiorstw. To bardzo ciekawe i oryginalne podejście do badań naukowych, które zdecydowanie popieram. Nauka bowiem nie może być niezrozumiała i zastrzeżona tylko dla nielicznych, ale powinna być zrozumiana przez jak najliczniejszą publiczność polskiego społeczeństwa.

Myślę, że Autorzy poruszają w książce bardzo ważne dylematy, które zainteresują decydentów gospodarczych w obecnych warunkach, gdy zaczynamy stopniowo wychodzić z kryzysu. Wyniki badań Autorów mogą być także dobrą wskazówką na przyszłość, gdyby pojawiły się kolejne kryzysy gospodarcze. (...)

dr hab. Eryk Łon, prof. UEP

Recenzje

Mirosław Szreder*

Recenzja książki Jana Burnewicza pt. *Filozofia i metodologia nauk ekonomicznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2021

Prof. dr hab. Jan Burnewicz nie jest jedynym naukowcem, który kończąc swoją długą aktywność zawodową, postanowił podarować czytelnikom dzieło będące jakimś podsumowaniem i zwieńczeniem własnych wysiłków badawczych. Prac takich w Polsce i na świecie ukazuje się coraz więcej. Uwolnieni od swoich codziennych obowiązków uniwersyteckich profesorowie dość chętnie siadają do napisania tego, na co wcześniej nie znajdowali czasu, a co odczuwali jako drzemiącą od dawna potrzebę, intelektualną powinność, czy swoisty imperatyw. Najczęściej w tego typu pracach zawarta jest synteza wieloletnich przemyśleń i dociekań autora, nierzadko wzbogacona o krytyczną refleksję na temat rozwoju badań z bliskiej autorowi dziedziny. Do tego rodzaju prac należy obszerna, licząca 869 stron tekstu monografia Jana Burnewicza pt. *Filozofia i metodologia nauk ekonomicznych*, wydana we wrześniu 2021 r. przez Wydawnictwo Naukowe PWN. Ale trzeba od razu zastrzec, że nie jest ona typowa dla dzieł naukowców dążących do przekazania swoim następcom jakiejś długo dojrzewającej myśli o wspólnej dla nich dyscyplinie badań, konkurujących ze sobą teoriach, czy nurtujących ich nowych wyzwaniach badawczych.

* Prof. dr hab. Mirosław Szreder – Uniwersytet Gdański.

Książka Jana Burnewicza, która pierwotnie miała być – jak sam Autor przyznaje we Wstępie – podręcznikiem metodologicznym, ostatecznie przyjęła formę monografii naukowej poświęconej najważniejszym kwestiom metodyki badań ekonomicznych. Imponujący jest zakres problemów, które Autor dostrzega w metodologii nauk ekonomicznych, a także wnikliwość wywodów na ich temat oraz rozległość i bogactwo kontekstów, w jakich problemy te dyskutuje. Sam Autor tak pisze o swoim dziele: „Niniejsza książka nie jest bowiem leksykonem metodologicznym nauk ekonomicznych, lecz rozprawą metodologiczną komasującą, interpretującą i systematyzującą doświadczenia metodologiczne światowego środowiska badaczy ekonomicznych" (s. 771). Sądzę, że podobnie będzie ją postrzegać wielu czytelników. Jest to adekwatna jej charakterystyka. To, co uznałbym za największą wartość tej monografii, to uporządkowanie pojęć i definicji z zakresu metodyki nauk ekonomicznych, usystematyzowanie klasyfikacji podstawowych kategorii, jakimi operuje nauka w ogóle, w tym ekonomia, oraz precyzyjne omówienie postępowania (procesu) badawczego w naukach ekonomicznych. Myślę, że nie tylko młodzi naukowcy znajdą w poszczególnych jej partiach wyjaśnienia nurtujących ich wątpliwości z zakresu sposobów odkrywania wiedzy ekonomicznej, jej interpretowania, dyskutowania i oceniania.

Mimo że w tym obszernym dziele poruszona została bardzo szeroka gama problemów i zagadnień z zakresu metodologii badań naukowych, głównie ekonomicznych, to trudno mi się zgodzić na obecność w tytule terminu „filozofia". Uważam, że właściwszy dla tej monografii byłby tytuł: *Metodologia nauk ekonomicznych*. Pozostawiając natomiast w tytule termin „filozofia", Autor daje do zrozumienia czytelnikowi, że znajdzie on w tej pracy przynajmniej usystematyzowaną i pogłębioną filozoficzną refleksję na temat nauk ekonomicznych. Ta refleksja jest w książce Jana Burnewicza obecna, ale trzeba przyznać, że dość skromnie. Zbyt skromnie, by akcentować ją w tytule. Dostrzegam ją głównie w rozdziale 3, poświęconym ramom racjonalnego myślenia i działania ekonomicznego, oraz w pierwszych fragmentach rozdziału 5, w których scharakteryzowane zostały nauki tworzące wiedzę o poznaniu. Terminy filozofia lub filozoficzny nie pojawiają się w żadnym tytule rozdziału lub podrozdziału monografii. Przywołane zaś teorie i poglądy filozofów na temat natury poznania i roli nauki (rozdział 5) są przez Autora ujęte bardzo skrótowo. Bliższe jest mi rozumienie filozofii nauki, które prezentuje prof. Michał Heller: „Natomiast filozofia nauki (ang. *philosophy of science*), zgodnie ze swoją nazwą, traktuje naukę jako zjawisko interesujące filozoficznie, które zasługuje na analizę i namysł właściwe dyscyplinom filozoficznym" [Heller, 2009, s. 13].

Monografia J. Burnewicza ma przede wszystkim charakter dzieła objaśniającego i porządkującego

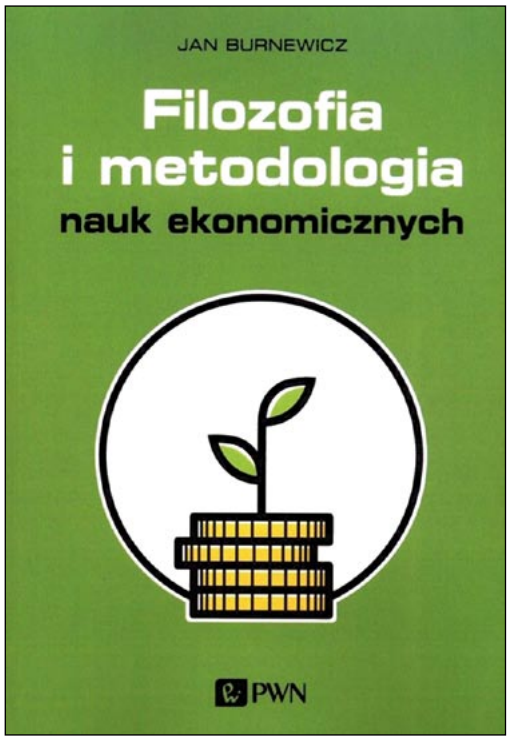

zagadnienia metodyki badawczej stosowanej w naukach ekonomicznych. Jest kierowana głównie – jak sądzę – do młodych adeptów nauki. Tę grupę czytelników zainteresują przede wszystkim następujące rozdziały:

- Rozdział 1. Postrzeganie i rozwiązywanie problemów ekonomicznych,
- Rozdział 3. Ramy racjonalnego myślenia i działania ekonomicznego,
- Rozdział 6. Charakterystyka współczesnych badań naukowych i opracowań ekonomicznych,
- Rozdział 7. Proces ekonomicznego badania naukowego,
- Rozdział 9. Pisarstwo i komunikacja naukowa.

Z kolei czytelnicy poszukujący głębszej wiedzy, pełniejszego uzasadnienia lub szerszego kontekstu w wyborze oraz zastosowaniach metod badawczych w ekonomii sięgną prawdopodobnie także do pozostałych fragmentów, tj. do następujących rozdziałów:

- Rozdział 2. Naukowość wiedzy ekonomicznej,
- Rozdział 4. Utylitarność wiedzy ekonomicznej,
- Rozdział 5. Inspiracje metodologiczne w badaniach naukowych,
- Rozdział 8. Metodologia badań ilościowych.

Jeśli chodzi o pierwszą z wymienionych grup czytelników, to treści wymienionych wyżej pięciu rozdziałów monografii mogą być dla nich cennym wsparciem na każdym etapie projektowanego lub realizowanego badania naukowego. Autor zwraca uwagę na wszystkie istotne kwestie, z jakimi się styka młody badacz: od inspiracji i formułowania problemów ekonomicznych, poprzez dobre rozumienie racjonalności nauki i powiązane z nim właściwe definiowanie pojęć ekonomicznych, a także formułowanie celów badania, wybór

metod badawczych, aż do interpretacji wyników, ich dyskusji i prezentacji w kilku wybranych formach. Sposób przedstawienia tych zagadnień przez J. Burnewicza dowodzi jego dużego doświadczenia dydaktycznego i znajomości potrzeb młodych naukowców. Dlatego poszczególne fragmenty wskazanych wyżej rozdziałów zawierają ściśle określone i precyzyjnie nazwane zagadnienia, z którymi miewają kłopot młodzi badacze i doktoranci. Na przykład w rozdz. 7 Autor odrębnie omawia m.in.: formułowanie hipotez badawczych, dobór metod w procesie badania, rodzaje rozumowania naukowego, myślenie krytyczne, operacjonalizację badania ekonomicznego, weryfikację hipotez w badaniu ekonomicznym. Podobnie zresztą czyni Autor w rozdziale 9, w którym odrębne podrozdziały traktują m.in. o: sposobach cytowania i opisu bibliograficznego, poprawności językowej, dyskusji naukowej, unikaniu błędów w działalności naukowej, a także o recenzowaniu dokonań naukowych. Dla wielu badaczy ważne też będą kwestie systematyki współczesnych badań oraz istniejących relacji między poszczególnymi ich rodzajami. Tym zagadnieniom poświęcony jest obszerny, liczący ponad 130 stron rozdział 6. Mógłby ten rozdział być krótszy i wewnętrznie bardziej zwarty, gdyby Autor zrezygnował z oddzielnego omawiania systematyki badań naukowych w ogóle (p. 6.1) oraz systematyki badań ekonomicznych (p. 6.3). Czyli, na przykład zamiast dwukrotnie prezentować specyfikę badań teoretycznych i empirycznych – raz w odniesieniu do ogółu badań naukowych (dwie stronice tekstu) oraz drugi raz w odniesieniu do badań ekonomicznych (prawie 10 stron tekstu), lepiej byłoby ująć tę klasyfikację w jednym podrozdziale. Przede wszystkim pozwoliłoby to na uniknięcie zbędnych powtórzeń, a czytelnikowi dałoby możliwość prześledzenia całości wywodu na dany temat w jednym miejscu opracowania. Oczywiście, analogiczna uwaga dotyczy również pozostałych podziałów i klasyfikacji, w tym zwłaszcza zawierających charakterystykę badań podstawowych i stosowanych oraz ilościowych i jakościowych.

Jako „nieobowiązkowe" dla doktorantów i początkujących badaczy zaproponowałem uznać treści zawarte w rozdziałach 2, 4, 5 i 8. Nie oznacza to, że są w nich omówione kwestie mniej ważne dla naukowców. Jednak problematyka w nich ujęta nie jest tak silnie i bezpośrednio związana z metodyką badania, jak we wskazanych wcześniej pięciu rozdziałach. Nawet rozdział 5, sam w sobie bardzo interesujący, dotyczy co prawda ważnych zagadnień inspiracji w badaniach naukowych, ale podkreślmy – co zresztą jednoznacznie wyraża jego tytuł – inspiracji metodologicznych. Ostatni podrozdział (5.4) przedstawia ewolucję oraz różnorodność myśli i metodologii ekonomicznej. Podobnie za wartościowe i ciekawe należy uznać rozważania Autora na temat utylitarności praw nauki i teorii naukowych, w tym również wiedzy ekonomicznej, zawarte w rozdziale 4. Z treścią tego rozdziału koresponduje ujęta w monografii wcześniej, bo w rozdziale 2, problematyka naukowości wiedzy ekonomicznej, której niżej poświęcam więcej uwagi.

W pierwszych fragmentach bardzo obszernego rozdziału 2 (ponad 100 stron tekstu), tok wywodu odniesiony został do filozoficznych koncepcji prawdy. Są tu więc zawarte m.in. dyskusje na temat prawdy a uczciwości ekonomicznej, czy demarkacji prawdy i fałszu w naukach ekonomicznych. I mimo że Autor powołuje się tu, podobnie jak w całej monografii, na liczne i na ogół dobrze dobrane źródła bibliograficzne, to trudno zgodzić się z niektórymi poglądami i tezami Autora. Jest to, moim zdaniem, najbardziej prowokujący i skłaniający do polemik rozdział w tej książce. Tym, którzy dużo lepiej ode mnie znają się na kwestiach „wiarygodności całych nurtów myśli ekonomicznej", wypada pozostawić oceny rozważań na ten temat zawarte w podrozdziale 2.7. Sam natomiast pragnę nie zgodzić się z większością poglądów J. Burnewicza na temat „weryfikacji prawdziwości danych statystycznych" (tytuł jednego z paragrafów w podrozdziale 2.6). Autor na wstępie rozważań na ten temat ocenia surowo – i moim zdaniem niesprawiedliwie – funkcjonowanie statystyki publicznej w Polsce, stwierdzając, że wątpliwe jest respektowanie przez urzędy statystyczne podstawowych komponentów jakości danych, takich jak: przydatność, dokładność, przejrzystość, spójność. Na uzasadnienie tej tezy nie podaje dowodów, podobnie jak pisząc dalej, że manipulowanie danymi statystycznymi przez władze państwowe jest procederem dość powszechnym na świecie (s. 106). Powołanie się w tym stwierdzeniu na kilka artykułów z prasy codziennej i internetowego portalu finansowego, zamiast na publikacje naukowe – jak miałby prawo oczekiwać czytelnik w opracowaniu o metodologii badań – budzić musi zdziwienie. Żeby lepiej zrozumieć surowość Autora w ocenie statystyki publicznej, warto przywołać jeszcze jedno zdanie z tego fragmentu monografii. „Nieufność badacza budzi praktyka władz statystycznych modyfikowania (aktualizacji) wstecz danych o podstawowych wskaźnikach makroekonomicznych kraju w latach minionych" (s. 106). Nie wiem dlaczego Autor ocenia tę praktykę negatywnie, podczas gdy alternatywą dla niej byłoby nieujawnianie wyników pomiaru i czekanie (nie wiadomo, jak długo) na uzyskanie w pełni dokładnych i potwierdzonych danych statystycznych, albo brak korygowania danych, które w świetle nowych badań (aktualnej wiedzy) wskazują na wcześniejsze niedokładności[1]. Czy te działania

[1] Przykładem takich korekt z ostatnich tygodni jest komunikat GUS z 4.10.2021 r.: „Według skorygowanego szacunku, produkt krajowy brutto (PKB) w 2020 r. zmalał realnie o 2,5 proc. w porównaniu z 2019 r. Wynik uległ zmianie w stosunku do opublikowanego w dniu 22.04.2021 r. o 0,2 p. proc.".

statystyków nie są przejawem racjonalnego postępowania, polegającego na aktualizacji wiedzy w ogóle, a więc zastępowaniu tego co wiadome było w przeszłości, nowymi osiągnięciami nauki i zweryfikowanymi pomiarami? Praktykę takiego – moim zdaniem w pełni słusznego – postępowania obserwujemy obecnie w badaniach nad szczepionkami przeciwko COVID-19. Dane o skuteczności danej szczepionki (są to także dane statystyczne) podlegają systematycznej weryfikacji wraz z kolejnymi pomiarami i doświadczeniami badaczy. Polega to na zastępowaniu danych z przeszłości o skuteczności szczepionki nowszymi, aktualnymi danymi na ten temat. I nawiązując do używanego w tym kontekście przez Autora terminu „prawdziwość danych statystycznych", trudno byłoby zgodzić się ze stwierdzeniem, że pracujący w laboratoriach badacze podawali nieprawdziwe dane o skuteczności danej szczepionki. W świetle dostępnej wówczas wiedzy były to dane prawdziwe. Nie są one prawdziwe dzisiaj, kiedy dokonano kolejnych eksperymentów, pomiarów i dalszych badań. „Naukę traktujemy jako poszukiwanie i odkrywanie prawdy, nie zaś dekretowanie jej" – podkreśla, jakże słusznie, logik i filozof Willard Van Orman Quine [1998, s. 101].

W zagadnieniach dotyczących statystyki Jan Burnewicz porusza się niepewnie. Polemicznych stwierdzeń w rozdziale 2 na temat badań statystycznych jest więcej. Na przykład na s. 105 Autor stwierdza, że z powodu tego, że metoda obserwacji pełnej ma w praktyce ograniczone zastosowanie, nie są znane „pełne dane" m.in. o liczbie przedsiębiorstw czy liczbie pracujących. Autor daje w ten sposób wyraz swojej nieufności do badań reprezentacyjnych, ale swojego sceptycyzmu nie uzasadnia. Najwięcej jednak potknięć odnoszących się do metod statystycznych znajdzie czytelnik w rozdziale 8. Jest w nim co najmniej kilka wzorów opisanych nieściśle lub w sposób niepełny, a niektóre tablice (np. tabela 8 na s. 584) zawierają jednocześnie kilka błędów i niejasności. Trudno przesądzić, dlaczego Autor w ogóle zdecydował się na włączenie do monografii rozdziału 8, w którym próbował zawrzeć krótkie wykłady z: teorii prawdopodobieństwa, statystyki (opisu i wnioskowania statystycznego), ekonometrii, badań operacyjnych i teorii gier. Znacznie korzystniejsze dla tego opracowania byłoby wskazanie czytelnikowi dobrych pozycji podręcznikowych, polsko- i anglojęzycznych z każdej z tych dyscyplin i ograniczenie się przez Autora do własnych krytycznych refleksji o metodologii tych nauk. Takiej refleksji niestety zabrakło, a byłaby ona dla czytelników cenna, bo w rosnącej popularności metod ilościowych można dostrzec zarówno nowe możliwości zdobywania wiedzy, jak i poważne zagrożenia. O niektórych z tych zagrożeń pisał w swoim głośnym artykule pt. *Dlaczego większość opublikowanych wyników badań jest nieprawdziwa* (w oryg.: *Why Most Published Research Findings Are False*) prof. J.P.A. Ioannidis [2005].

Jeśli chodzi o konstrukcję i formę tej – jak podkreśliłem wcześniej – bardzo obszernej monografii, to na pozytywną ocenę zasługuje kilka kwestii. Przede wszystkim niezwykle bogata bibliografia, licząca łącznie ze źródłami internetowymi ok. 1600 pozycji. W większości omawianych przez Autora zagadnień, przywołanie źródeł bibliograficznych rzadko kończy się na jednym albo dwóch. Zwykle jest ich więcej – zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Stanowi to duże ułatwienie dla czytelnika w dalszym studiowaniu omawianej problematyki. Tym bardziej, że w solidnie opracowanym opisie bibliograficznym książek i artykułów naukowych zostało podanych wiele adresów internetowych, kierujących czytelnika do miejsc, gdzie pozycje te może znaleźć. Pozytywnie też należy ocenić dużą liczbę dobrze zredagowanych przypisów (w najbardziej obszernych rozdziałach jest ich ponad 200).

Tekst całej monografii jest opracowany bardzo starannie. Wątpliwości można mieć jedynie co do celowości długich wyliczeń osób, podmiotów i tytułów w kilku miejscach książki. Na przykład na s. 391 wymienionych jest ponad 30 nazw jednostek badawczych z całego świata specjalizujących się w określonych badaniach, a na następnej stronie ponad 20 tytułów określonej grupy czasopism i ich wydawców. Podobnych przykładów nieco nadmiernej obfitości jest w monografii kilka. Odnoszą się one także do wyliczeń osób, np. ponad 40 imion i nazwisk zasłużonych polskich logików w przypisie na stronach 206–207. Jednak redakcyjnych błędów i potknięć jest w pracy niewiele. Dostrzegłem je m.in. na s. 329, gdzie zamiast słowa „numerów" powinno być „liczb", w tabeli 6.1 na s. 395, gdzie zamiast „celowościowa" (próba) powinno być „celowa", oraz na s. 633, gdzie w pierwszym zdaniu omyłkowo zapisano dwukrotnie słowo „tego".

Podsumowując, należy podkreślić, że prac w języku polskim traktujących tak szeroko i obszernie o zagadnieniach metodologii badań ekonomicznych jest niewiele. Monografia Jana Burnewicza, profesora nauk ekonomicznych, doświadczonego nauczyciela akademickiego jest warta uwagi i polecenia zwłaszcza osobom wkraczającym w przestrzeń naukowych dociekań w różnych obszarach zagadnień ekonomicznych. Myślę, że może się ona stać także przyczynkiem do podejmowania nowych wątków w szerokiej dyskusji nad doskonaleniem warsztatu badawczego ekonomistów.

Bibliografia

Heller M. [2009], *Filozofia Nauki. Wprowadzenie*, Wydawnictwo PETRUS, Kraków.

Ioannidis J.P.A. [2005], Why Most Published Research Findings Are False, *PLoS Medicine*, vol. 2(8), e124, https://doi.org/10.1371/journal.pmed.0020124.

Quine Van Orman W. [1998], *Od bodźca do nauki*, Fundacja Aletheia, Warszawa.

Zofia Wysokińska*

Recenzja książki Alojzego Z. Nowaka pt. *Polskie dylematy rozwojowe – w poszukiwaniu konkurencyjności strukturalnej*

Wydawnictwo Naukowe Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2020

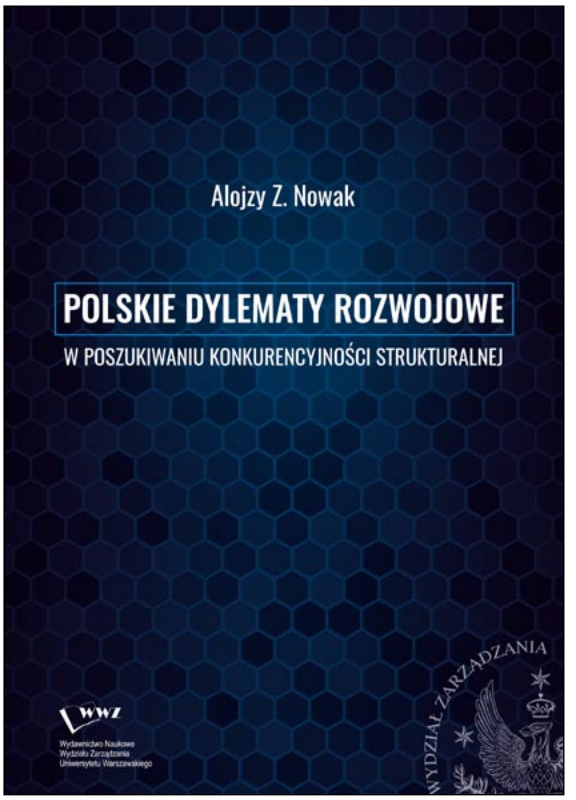

Recenzowana książka stanowi bardzo aktualne i interesujące studium ujawnionych zagrożeń końca drugiej dekady nowego wieku w gospodarce światowej i jej głównych regionach oraz w Polsce. Prezentuje ona również wiele bardzo niepokojących wyzwań przed którymi stanęły właściwie wszystkie kraje, w tym Polska, w perspektywie nasilającej się pandemii koronawirusa, jako problemu nie tylko medycznego, ale również społecznego i ekonomicznego, zagrażającego zarówno dotychczasowym relacjom społecznym, jak i gospodarkom poszczególnych krajów oraz regionów.

Książka składa się z dwóch podstawowych części. Część pierwsza poświęcona została prezentacji diagnozy nowych, ujawnionych wyzwań związanych z globalizacją, w tym przyczynom ekonomicznej i społecznej kontrrewolucji antyliberalnej, wyzwań związanych z brakiem wystarczających możliwości uporania się ze skutkami pandemii COVID-19 w skali poszczególnych państw, ale i całego globu.

Autor, podejmując odważną próbę zdiagnozowania przyczyn współczesnego paraliżu wielu, nawet najbogatszych gospodarek świata, upatruje m.in. przyczyny obecnej sytuacji w braku dostatecznej zdolności do uporania się z narastającymi współczesnymi problemami i wyzwaniami w ramach opartych na ideach wolnorynkowych gospodarkach kapitalistycznych (pomimo ich wielu zalet). Dotyczy to zwłaszcza systemów ochrony zdrowia i opieki społecznej, które nie wykazały się dostateczną sprawnością w większości krajów świata.

Autor tej książki zachęca w kontekście tych trudnych do rozwiązania problemów do podjęcia wysiłku powrotu do „głębszej i pozbawionej ideologicznych stereotypów dyskusji na temat roli i miejsca państwa w kreowaniu polityki gospodarczej i społecznej. W szczególności, uważa, że ma to miejsce, kiedy rola państwa w gospodarce i model społeczeństwa XXI wieku zasadniczo zostały oparte na czterech filarach globalizacji gospodarczej: prywatyzacji, liberalizacji, deregulacji i integracji".

Jest to zachęta z pewnością słuszna wobec powszechnego raczej obecnie przekonania we współczesnym świecie, że dawne metody być może zawiodły i że wobec nowych, często dramatycznych wyzwań,

* Prof. dr hab. Zofia Wysokińska – Uniwersytet Łódzki, Katedra Gospodarki Światowej i Integracji Europejskiej.

związanych z trudną do pokonania pandemią i wynikającym z niej skutkami dla obecnych systemów ekonomiczno-społecznych i zdrowotnych, niezbędne są nowe rozwiązania i metody ich realizacji, oparte bardziej na sprawdzonych praktycznych, pozytywnych doświadczeniach niektórych krajów.

Wiele z zagrożeń dla rozwoju współczesnego świata Autor słusznie upatruje w narastaniu nierówności społecznych, co w dużej mierze jest „wynikiem działania samonakręcającej się finansyzacji gospodarki światowej". Należy się również zgodzić z Autorem książki, że „dzisiaj to rozwinięta społeczna gospodarka rynkowa wydaje się być najbardziej pożądanym modelem rozwojowym", a ... obecny model kapitalizmu wymaga wobec współczesnych wyzwań naprawy w kierunku wyposażenia go w więcej etyki, uczciwych zasad i dobrych praktyk.

W części pierwszej książki wysoko oceniam zwłaszcza pogłębioną analizę zaprezentowaną w rozdziale piątym pt. *Zagadnienia ryzyka na międzynarodowych rynkach giełdowych*, w którym Autor analizuje sytuację na kluczowych (z punktu widzenia ich wagi w gospodarce globalnej) rynkach tzn. na rynku amerykańskim, brytyjskim, niemieckim, francuskim i japońskim z punktu widzenia ich wpływu na globalną sytuację finansową.

Autor również słusznie, moim zdaniem, sugeruje, aby w rozwiązaniach systemowych „skorzystać w większym stopniu z dorobku zarówno Johna Maynarda Keynesa, jak i Josepha Aloisa Schumpetera".

Druga część recenzowanej książki nosi tytuł: *Polskie dylematy rozwojowe. W poszukiwaniu konkurencyjności strukturalnej*. Autor podejmuje w niej analizę i przedstawia z niej wnioski w odniesieniu do naszego kraju. Polska bowiem, podobnie, jak i inne kraje, boryka się ze skutkami Pandemii i wyzwaniami ekonomiczno-społecznymi wynikającymi z zagrażających nam zjawisk kryzysowych, ale z drugiej strony podejmowanych jest wiele nowych rozwiązań mających na celu powrót na wcześniejszą ścieżkę rozwojową i niwelowania skutków załamania się aktywności gospodarczej i wielu więzi społecznych, w wyniku przenoszenia się tych niekorzystnych zjawisk zarówno w skali europejskiej, jak i globalnej. Należy jednak zwrócić tu uwagę na fakt, o którym również wspomina Autor, że wobec wkroczenia Polski na stosunkowo szybką ścieżkę rozwojową w latach przed pandemią (zwłaszcza 2017–2018) i wynikającym z tego okresu zdobytym już doświadczeniem zarówno przez przedsiębiorców, jak i decydentów gospodarczych, oznacza to, że istnieje możliwość powrotu na ścieżkę rozwojową i podjęcia wysiłku stopniowego doganiania wyżej rozwiniętych gospodarek zachodniej Europy (przy wykorzystaniu funduszy unijnych).

Uważam bowiem, podobnie jak Autor, że „Polska gospodarka w ostatniej dekadzie rozwija się dynamicznie na tle całej Unii Europejskiej [Wysokińska, Witkowska, 2021, s. 261–271]. Istnieją dobre perspektywy dla dalszego szybkiego i stabilnego jej rozwoju, bowiem coraz lepsze efekty przynosi *Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju*, realizowana przez polski rząd". Uważam, że na uwagę zasługuje zwłaszcza istotna pozycja Polski w zakresie wzrostu znaczenia usług, opartych na wiedzy [Wysokińska, Witkowska, 2021, s. 272].

Zgadzam się również z Autorem, że szansą dla polskiej gospodarki jest działanie na rzecz wzrostu innowacyjności polskiej gospodarki. Autor akcentuje tu zwłaszcza znaczenie aktywnej polityki strukturalnej w modelu rozwojowym dla Polski.

Należy jednak dodać, że w odniesieniu do technologii i innowacji, które stanowią wyzwanie w najbliższych latach dla Polski i dla innych krajów bardzo ważny jest również dynamiczny rozwój dwóch typów gospodarek: cyrkularnej i cyfrowej. Technologie na rzecz ochrony środowiska oraz technologie cyfrowe stają się bowiem motorem rozwoju gospodarczego dla wszystkich krajów, a zwłaszcza dla przedsiębiorstw. Można nawet zaryzykować hipotezę, że od zdolności efektywnego działania firm na platformach cyfrowych oraz od wykorzystywania przez nie nowych technologii cyfrowych zależy ich sukces (lub porażka) na rynku europejskim i globalnym.

Zgadzam się z opinią Wydawcy książki (przedstawioną na s. 8), że jej zaletą „są bardzo wyraziste poglądy Autora na tematy nurtujące dziś środowisko ekonomistów i badaczy nauk społecznych. Wydaje się, że najnowsza książka Autora, obecnie rektora Uniwersytetu Warszawskiego, powinna stanowić dobrą sposobność do dyskusji naukowej i rozważań na tematy tak bardzo nurtujące zwłaszcza środowiska naukowe".

W związku z przedstawioną moją pozytywną opinią niniejszej książki, w pełni polecam ją do publikacji w Wydawnictwie Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, jako bardzo wartościowe i aktualne dzieło, oferujące istotny wkład poglądów naukowych prof. Alojzego Z. Nowaka do aktualnej wiedzy na temat dylematów rozwojowych nie tylko na poziomie krajowym, ale i międzynarodowym, inspirujące zarówno pracowników nauki, jak i studentów oraz przedsiębiorców do dyskusji na temat bliższej i dalszej przyszłości.

Bibliografia

Wysokińska Z., Witkowska J. [2021], *Polska w gospodarce światowej i europejskiej – główne wyzwania i perspektywy*, w: Wysokińska Z., Witkowska J., *Unia Europejska w gospodarce światowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Marian Gorynia*

Świat w obliczu pandemii

Wstęp

Niniejsza książka jest zbiorem tekstów powstałych w okresie od marca 2020 roku do czerwca 2021 roku. Część z tych tekstów to opracowania autorskie, napisane indywidualnie. Drugą część stanowią publikacje zespołowe pisane wraz z Koleżankami i Kolegami z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, których każdorazowo zapraszałem do współpracy polegającej na szczegółowym rozpracowaniu określonego zagadnienia. W ten sposób powstał zbiór składający się z 27 rozdziałów. W tym miejscu składam moim Współautorom wyrazy wdzięczności za owocną i skuteczną współpracę.

Prezentowane teksty powstawały bez jakiegoś szczególnego zamysłu, planu. Tworzone były spontanicznie w odpowiedzi na pojawiające się kolejne aspekty pandemii COVID-19. W niniejszym tomie zostały ułożone w kolejności chronologicznej, według dat ich powstania i opublikowania.

Jak pamiętamy, pandemia COVID-19 nadciągnęła do Polski z początkiem marca 2020 roku. Jej oficjalnie potwierdzone początki sięgają natomiast jesieni 2019 roku i kojarzą się z chińskim miastem Wuhan. Wokół genezy pandemii narosło wiele sporów i z pewnością będą się toczyć na ten temat dalsze dyskusje. Kwestia ta została szerzej podjęta w kilku miejscach książki.

W odniesieniu do pojawienia się pandemii konfrontują się dwie narracje. Pierwsza, odwołująca się do metafory „czarnego łabędzia", wskazuje na jej nieprzewidywalność i olbrzymie negatywne skutki dla całej cywilizacji ziemskiej. W ramach tej narracji pandemia rozpatrywana jest jako zjawisko ze świata niepewności, z dużym piętnem pierwiastka emocjonalnego. Druga narracja odwołuje się do kategorii z większym udziałem elementów racjonalnych. Wskazuje na możliwości szacowania prawdopodobieństwa wystąpienia zarazy, chociażby na podstawie przesłanek historycznych. W tej narracji wykorzystywana jest figura retoryczna „białego łabędzia".

Muszę przyznać, że powyższe rozróżnienie ma dla mnie szczególne znaczenie. Od doświadczonego naukowca można by oczekiwać orientacji w kierunku narracji tego drugiego w kolejności typu. Jednak moja osobista, indywidualna percepcja pandemii COVID-19 daleko odbiegała od wzorca racjonalnego. Przez pierwsze dwie dekady marca dominowały u mnie poczucie zaskoczenia, przerażenia, zagrożenia, bezsilności wobec nieznanych potencjalnych rozmiarów negatywnych konsekwencji, a także niewiedzy odnośnie do czasu trwania pandemii. Znajomość podręcznikowego rozróżnienia pomiędzy niepewnością a ryzykiem wskazywała na adekwatność tego pierwszego określenia. Co więcej, za zasadnością tego rodzaju spontanicznej percepcji zachodzących wydarzeń przemawiała także znaczna rozbieżność przedstawianych w mediach sądów na temat pochodzenia koronawirusa.

Dopiero po upływie 2–3 tygodni od początku pandemii w Polsce stać mnie było na powrót do bardziej chłodnego i trzeźwego spojrzenia na rozwijającą się sytuację. Jako naukowiec zacząłem sobie zadawać pytania: jak poradzić sobie z koronawirusem? Jak podejść do niego z naukowego punktu widzenia? Ponadto dodatkowy impuls skłaniający do takiego podejścia nadszedł z dziennika „Rzeczpospolita", w którym wcześniej wielokrotnie miałem okazję publikować moje teksty – pan Redaktor Krzysztof Kowalczyk zachęcał do zabierania głosu w sprawie gospodarczych aspektów kryzysu sanitarnego. Właśnie wtedy pojawiła się myśl, że w punkcie wyjścia należałoby „ogarnąć" intelektualnie pandemię, wskazując na wielość jej wymiarów, całościowość, kompleksowość oraz konieczność podejścia systemowego i interdyscyplinarnego. Już wtedy zatem pojawiło się u mnie przekonanie o preferencji dla podejścia całościowego kosztem głębokości ujęcia i szczegółów analizy poszczególnych aspektów pandemii.

Przyjęte podejście zaowocowało powstaniem silnych fundamentów intelektualnych pod dalsze szczegółowe rozważania, dotyczące wybranych płaszczyzn, poziomów i aspektów głównie ekonomicznych, ale nie tylko wymiarów pandemii.

Warto także podkreślić, że przyjęte założenia poznawania fenomenu pandemii niejako automatycznie zaowocowały odrzuceniem postawy koronawirusowego negacjonizmu. W tej kwestii ani przez moment nie miałem najmniejszych wątpliwości. W moim przekonaniu nie ma bowiem miejsca na relatywizowanie znaczenia gospodarczych skutków pandemii w obliczu realnego zagrożenia zdrowia i życia ludzi. Upływ kilkunastu miesięcy pandemii nie wpłynął na jakąkolwiek zmianę zdania w tej kwestii.

W obliczu ogromnych strat ludzkich i gospodarczych na usta ciśnie się zestaw prostych i podstawowych pytań. Czy można tego było uniknąć? Jak to się stało, jak do tego doszło? Co dla ludzkości wynika z poprzednich pandemii i co może wyniknąć z tej na przyszłość?

* Prof. dr hab. Marian Gorynia – Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

PROF. DR HAB. MARIAN GORYNIA

Pracownik naukowo-dydaktyczny w Instytucie Gospodarki Międzynarodowej Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Specjalizuje się w problematyce badawczej obejmującej konkurencyjność przedsiębiorstwa, strategie przedsiębiorstw w biznesie międzynarodowym, strategie inwestorów zagranicznych w Polsce, ekspansję firm polskich na rynki międzynarodowe, mezoekonomię, politykę wspierania konkurencyjności, a także metodologię i filozofię nauk ekonomicznych. Autor licznych publikacji z zakresu wskazanej problematyki badawczej.
W latach 2008-2016 rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Przewodniczący Konferencji Rektorów Uczelni Ekonomicznych w kadencji 2012-2016. Członek (2011-2013; 2017-2020) i wiceprzewodniczący (2017-2020) Centralnej Komisji do spraw Stopni i Tytułów. Członek i wiceprzewodniczący Rady Doskonałości Naukowej w kadencji 2019-2023. Członek Komitetu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk (od 2003 r.). Przewodniczący Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Doctor honoris causa Uniwersytetu w Białymstoku.
e-mail: marian.gorynia@ue.poznan.pl ORCID: 0000-0002-7633-824

O pandemii przed jej niespodziewanym wybuchem nie pisał, co zrozumiałe, prawie nikt. Potem, gdy nas okrutnie zaatakowała, pisze wielu, ale niewielu czyni to z takim merytorycznym zacięciem i znajomością rzeczy jak Profesor Marian Gorynia i jego Współautorzy. Najważniejszym atutem prezentowanych rozważań jest interdyscyplinarne ujęcie problemów, Autorzy sięgają bowiem w analizach i wnioskach nie tylko do ekonomii, lecz również do innych nauk społecznych. Ten tom – choć skromny objętościowo, ale za to obfity w treści – udziela sporo odpowiedzi na nurtujące nas pytania i inspiruje do przemyśleń o tym, co nas czeka dalej.

Prof. Grzegorz W. Kołodko

To dobrze, że Profesor Marian Gorynia, jeden z najwybitniejszych polskich ekonomistów, nie boi się trudnych, ryzykownych tematów, takich jak pandemia. Bardzo wielu Jego kolegów na całym świecie pochowało się bowiem w swoich wieżach z kości słoniowej, pozostawiając pole politykom i szarlatanom. Gorynia obraca się w tym królestwie uogólnionej niepewności z imponującą swobodą. Wynika ona z odwagi, z jaką penetruje dokonania innych nauk społecznych, oraz z międzynarodowej perspektywy Jego rozważań. Teksty zebrane w jeden niewielki tomik czyta się świetnie, bo Autor opanował wymagającą sztukę prostego wykładu rzeczy trudnych i niejednoznacznych.

Prof. Andrzej Krzysztof Koźmiński

Książka jednego z najbardziej znanych polskich ekonomistów jest zbiorem felietonów pisanych w czasie pandemii. Zbiorem felietonów godnych polecenia i ważnych trojako. Po pierwsze, stanowi systemową analizę tego, jak pandemia dotykała i dotyka społecznego, ekonomicznego, politycznego, a nawet urbanistycznego wymiaru funkcjonowania świata i Polski. Po drugie, pokazuje dobitnie, jak pandemia obnażyła słabości obecnego modelu porządku międzynarodowego oraz koncepcji efektywności i racjonalności ekonomicznej na poziomie państw i przedsiębiorstw. Po trzecie, analizuje jeden z najważniejszych efektów pandemii – zrozumienie, jak ważne jest wbudowanie w systemy społeczno-gospodarcze rezyliencji, czyli zdolności do radzenia sobie z sytuacjami kryzysowymi.

Prof. Krzysztof Obłój

Recenzowana praca jest głównie dziełem prof. Mariana Goryni, który jest inicjatorem przygotowania tej publikacji w obecnej postaci, wyłącznym autorem 12 rozdziałów i współautorem pozostałych, a także autorem wstępu i zakończenia. Jest to więc dzieło autorskie tego cenionego ekonomisty, badacza i nauczyciela akademickiego.

Prof. Jerzy Wilkin

CEDEWU.PL
+48 (22) 396 15 00
zamawiam@cedewu.pl

ISBN 978-83-8102-538-6
9 788381 025386
CENA 51 zł

Spis treści

Wstęp 7

Marian Gorynia, *Jak poradzić sobie z koronawirusem* 9
„Rzeczpospolita" z dn. 2.04.2020 r.

Marian Gorynia, *Koronawirus niejeden ma wymiar* 15
„Rzeczpospolita" z dn. 8.04.2020 r.

Marian Gorynia, *Globalizacja po pandemii* 19
„Rzeczpospolita" z dn. 28.04.2020 r.

Marian Gorynia, *Przyszłość globalizacji* 29
„Rzeczpospolita" z dn. 7.05.2020 r.

Marian Gorynia, *Czy COVID-19 zmieni gospodarkę i nasze o niej myślenie* 33
„Rzeczpospolita" z dn. 23.05.2020 r.

Marian Gorynia, *Świat po pandemii: zwycięzcy i przegrani* 37
„Dziennik Gazeta Prawna" z dn. 29.05.2020 r.

Marian Gorynia, *Co nas czeka po COVID-19* 41
„Rzeczpospolita" z dn. 29.05.2020 r.

Waldemar Budner, Marian Gorynia, *Przestrzenny wymiar pandemii w Polsce – co dalej?* 47
„Rzeczpospolita" z dn. 29.06.2020 r.

Piotr Banaszyk, Marian Gorynia, *Czym zastąpić zysk* 53
„Rzeczpospolita" z dn. 20.07.2020 r.

Marian Gorynia, Barbara Jankowska, *Co lepsze: konkurencja czy kooperacja?* 57
„Rzeczpospolita" z dn. 17.08.2020 r.

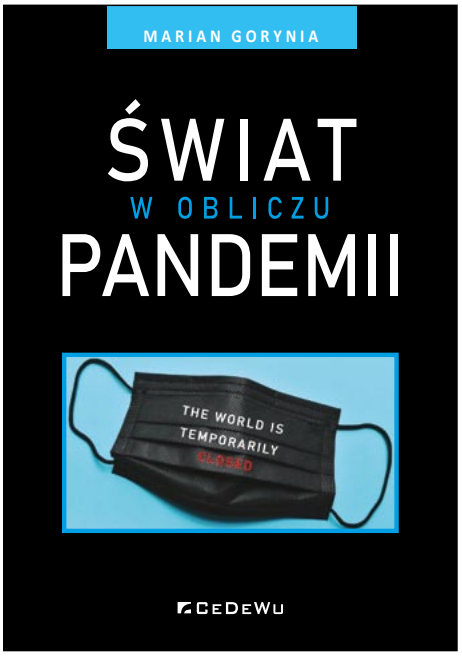

ŚWIAT W OBLICZU PANDEMII

MARIAN GORYNIA

Profesor dr hab. nauk ekonomicznych, pracownik naukowo-dydaktyczny w Instytucie Gospodarki Międzynarodowej Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

ORAZ

PIOTR BANASZYK, WALDEMAR BUDNER, BARBARA JANKOWSKA, KATARZYNA MROCZEK-DĄBROWSKA I PIOTR TRĄPCZYŃSKI

Piotr Banaszyk, Marian Gorynia, *Pandemia COVID-19 a konkurencyjność przedsiębiorstwa* 61
„ICAN Management Review" z dn. 1.08.2020 r.

Marian Gorynia, Piotr Trąpczyński, *Jak COVID wpływa na inwestycje zagraniczne* 71
„Rzeczpospolita" z dn. 20.10.2020 r.

Marian Gorynia, Katarzyna Mroczek-Dąbrowska, *Brexit w cieniu pandemii* 75
„Rzeczpospolita" z dn. 3.11.2020 r.

Marian Gorynia, Piotr Trąpczyński, *Ostrożny optymizm polskich przedsiębiorców* 79
„Rzeczpospolita" z dn. 21.01.2021 r.

Marian Gorynia, *COVID-19 i nowa normalność* 83
„Rzeczpospolita" z dn. 29.01.2021 r.

Marian Gorynia, Katarzyna Mroczek-Dąbrowska, *Dwa szoki, które się przeplatają* 87
„Rzeczpospolita" z dn. 31.03.2021 r.

Marian Gorynia, *Racjonalność i pandemia* 91
„Rzeczpospolita" z dn. 27.04.2021 r.

Marian Gorynia, *Pandemia COVID-19, nowa normalność i Poznań* 97
Debaty Poznańskie – Debata I: Poznań wobec pandemii, grudzień 2020 r.
Pandemia COVID-19, nowa normalność i Poznań

Marian Gorynia, *Praktyczna filozofia pandemii* 105
„Rzeczpospolita" z dn. 3.06.2021 r.

Waldemar Budner, Marian Gorynia, *Czy nowa popandemiczna normalność zmieni nasze miasta?* 111
„Rzeczpospolita" z dn. 30.06.2021 r.

Marian Gorynia, *Dokąd zmierzają nauki ekonomiczne* 117
„Rzeczpospolita" z dn. 5.08.2021 r.

Zakończenie 123

Sławomir Juszczyk*

Finanse agrobiznesu, redakcja naukowa Sławomir Juszczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2019

Podsumowanie

Zarówno naukowcy, jak i praktycy mogą zastanawiać się nad tym – czy finanse agrobiznesu będą zyskiwać czy tracić na znaczeniu, i czy w związku z tym w ogóle warto nimi się zajmować. Pytanie jest zasadnicze i dlatego nad odpowiedzią warto dobrze się zastanowić. Otóż, można uznać za graniczące z pewnością to, że człowiek potrzebował i potrzebuje żywności, i że to się w przyszłości nie zmieni. Skoro tak, to mając na uwadze politykę gospodarczą, należy zadać kolejne pytanie, mianowicie, czy można mówić o niezależności żywnościowej, gospodarczej, społecznej i politycznej państwa bez zapewnienia we własnym zakresie podstawowej części żywności niezbędnej dla zaspokojenia potrzeb swojego społeczeństwa. Albo innymi słowy, czy można prowadzić całkowicie niezależną politykę, będąc „na garnuszku żywnościowym" innych państw, to znaczy nadwyżkowych producentów żywności w świecie. Co więcej, można zadać kolejne ważne pytanie z tym związane, a mianowicie, czy w przyszłości w związku z rosnącą liczebnością populacji ludzkiej i coraz mniejszymi zasobami ziemi uprawnej, cena żywności na rynkach międzynarodowych, w długim okresie, będzie rosnąć czy maleć. Odpowiedzi na te pytania nawet dla niewtajemniczonych wydają się retoryczne.

Jednak oddzielnym i już nie oczywistym pytaniem jest to, w jakim tempie będą rosnąć ceny żywności na rynkach międzynarodowych, a w jakim tempie ceny nowoczesnych artykułów przemysłowych. Innymi słowy, jak się będą zmieniać warunki wymiany, bilans płatniczy, i czy w związku z tym warto nastawiać się na nadprodukcję żywności i jej eksport, czy raczej tylko ograniczyć się do samowystarczalności żywnościowej a resztę zasobów przeznaczyć na produkcję zaawansowanych technologicznie wyrobów przemysłowych o maksymalnej wartości dodanej, wskutek implementacji patentów, to znaczy przetworzonej myśli ludzkiej. Jest to bardzo ważne dla narodu i państwa, i jest nad czym myśleć. Osobiście uważam, że zapewnienie samowystarczalności żywnościowej jest konieczne, ale pozostałe zasoby warto wykorzystać nie na dalsze zwiększanie produkcji żywności i jej eksportu, lecz lepiej na badania naukowe, patenty, produkcję i eksport towarów przemysłowych, finalnych, drogich, najlepszych w swoim rodzaju na świecie. To droga i klucz do bogactwa narodu i do dalszego budowania szacunku Polski i Polaków na arenie międzynarodowej. Jak słusznie mówił śp. Profesor Antoni Kukliński, należy budować potęgę państwa na wiedzy, a nie na wieprzowinie. Państwa eksportujące surowce i żywność z góry skazują się na słabszą pozycję finansową i nie tylko, w porównaniu z państwami, które eksportują najnowocześniejsze i tym samym najdroższe towary przemysłowe. A zatem okrętem flagowym polskiej gospodarki na rynkach międzynarodowych nie powinna być wyłącznie dobra żywność, choć dobrze, że jest, lecz przede wszystkim wyroby przemysłowe, innowacyjne, drogie, najlepiej najlepsze pod jakimś względem na świecie. Jednakże coś musimy eksportować, by móc importować. Oczywiście lepiej eksportować żywność niż surowce, ale chciałbym najmocniej jak potrafię podkreślić, że w tyle głowy polskich decydentów powinna być świadomość, że najważniejszym kluczem do sukcesu państwa jest rozum i wszystko to co z rozumu wynika. Dla rozwoju Polski czynnikiem decydującym są badania naukowe, patenty, nowe produkty wytwarzane w polskich przedsiębiorstwach i eksportowane przez polskie przedsiębiorstwa handlu zagranicznego.

Polityki rolnej i jej skutków finansowych powinno być tylko tyle ile potrzeba do zapewnienia samowystarczalności żywnościowej i ewentualnie niewielkiego eksportu, i nic więcej. Chyba że, i to jest oddzielne zagadnienie, rolnictwo miałoby dostarczać innych wartości, poza żywnościowych, za które podatnicy chcieliby zapłacić. Jest prawie pewne, że wraz z bogaceniem się społeczeństwa może to dotyczyć zwłaszcza produkcji energii odnawialnej w gospodarstwach rolnych czy ochrony środowiska, w tym ochrony piękna krajobrazu, co też jest bardzo ważne.

Tak czy inaczej należy przyjąć, że samowystarczalność żywnościowa państwa, w swej zasadniczej części jest warunkiem wolności i niezależności gospodarczej, społecznej, politycznej. Powoduje to, że aby nie było niebezpieczeństwa głodu, zasadnicza część produktów żywnościowych niezbędnych do wyżywienia społeczeństwa powinna być wytworzona w kraju, we własnym zakresie, a zatem nawet po wyższych kosztach. Skoro tak, to powyższe podejście wymaga polityki rolnej. Istotą z kolei dobrej polityki gospodarczej jest osiąganie słusznych celów w sytuacji braku ich pełnego osiągnięcia bez ingerencji w mechanizm rynkowy. Polityka gospodarcza wymaga zatem ingerencji finansowej państwa i przesuwania środków finansowych od

* Prof. dr hab. Sławomir Juszczyk – Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

podatników do beneficjentów tejże polityki, by uzyskać pożyteczny, niezbędny i oczekiwany efekt końcowy. W związku z tym wydaje się prawdopodobne, że tak długo jak Polska i cała Unia Europejska będą dążyć do utrzymania samowystarczalności żywnościowej i do tego, by nie dopuścić do klęski głodu, której doświadczyliśmy po II wojnie światowej, tak długo będzie trwać polityka rolna, która w mniejszym czy większym zakresie będzie ingerować finansowo w mechanizm rynkowy i implikować zmiany w sposobach i wielkości produkcji żywności.

Z drugiej strony nawet w hipotetycznej sytuacji całkowitego odstąpienia od polityki rolnej i liberalizacji w tym zakresie, finanse agrobiznesu będą istnieć, gdyż rolnictwo i gospodarka żywnościowa ma swoją naturalną, przyrodniczą specyfikę. Dlatego finanse agrobiznesu tę specyfikę przejmują i uwzględniają.

W dzisiejszych czasach osoby zajmujące się polityką gospodarczą, mam nadzieję, coraz bardziej zdają sobie sprawę z tego, że skrajny liberalizm lub skrajny interwencjonizm to rozwiązania nieoptymalne. W realnej gospodarce obserwujemy w związku z tym mieszaninę, pewien mix mechanizmu rynkowego i interwencjonizmu państwa. Interwencjonizm może wynikać również z aktywności Unii Europejskiej czy też innych organizacji międzynarodowych. W istocie chodzi o proporcje między mechanizmem rynkowym i interwencjonizmem. Istota dobrej polityki gospodarczej polega zatem na odrzuceniu poglądów zero-jedynkowych, skrajnych i wypracowaniu rozsądnych to znaczy niezbędnych i wystarczająco skutecznych oraz niezbyt kosztownych mechanizmów ingerencji gospodarczej. Świadczy to *ex ante* o konieczności dominacji rozumu nad bezdusznym i bezmyślnym mechanizmem wolnorynkowym, który ogólnie w założeniach nie jest zły, jest potrzebny, ale nie może decydować o fundamentalnych sprawach ludzkości, a zapewnienie żywności czy ochrona środowiska, zasobów naturalnych, do takich zagadnień należą. Te obszary zatem wymagają polityki i co ważne, stabilnej, trwałej perspektywy długoterminowej.

Rolnictwo w Unii Europejskiej ze względu na konieczność zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego oraz uwarunkowania przyrodnicze i specyfikę ekonomiczno-społeczną wymaga dofinansowania zewnętrznego. Sposób gospodarowania w rolnictwie i uzyskiwane wyniki produkcyjne są powiązane z warunkami przyrodniczymi i klimatycznymi, które dodatkowo tworzą ryzyko. Rolnictwo charakteryzuje się na ogół niską konkurencyjnością wobec przemysłu i jest sektorem, z którego następuje odpływ nadwyżki ekonomicznej. Bez interwencji państwa i wsparcia zarówno finansowego, jak i innych form pomocy, niemożliwe byłoby uzyskiwanie zadowalających dochodów przez rolników, a rolnictwo i obszary wiejskie podlegałyby pogłębiającym się procesom degradacji i w konsekwencji upadku.

Skrajnym liberałom warto przypomnieć, że nie wolno robić eksperymentów na własnej gospodarce. Trzeba obserwować inne kraje o różnym poziomie wsparcia dla rolnictwa, wyciągać wnioski i podejmować najlepsze decyzje dla naszego kraju, a nie dla widzi mi się obcych multimiliarderów. Trzeba wiedzieć, a niektórym trzeba uświadomić, że politykę interwencjonizmu i wsparcia rolnictwa w różnej skali prowadzą wszystkie kraje świata. Nawet te, które mają bardzo dobre warunki dla tego sektora. Interwencjonizm ten cechuje zróżnicowanie, odnoszące się do zakresu, skali i form zaangażowania. Dotychczas wypracowano szereg metod analizy i oceny prowadzonej polityki rolnej, jak i jej skutków dotyczących rolników, państwa i podatników. Forma interwencjonizmu ukształtowała się w Unii Europejskiej w postaci Wspólnej Polityki Rolnej, która jest polityką wspólnotową jedną z ważniejszych w krajach Unii Europejskiej, mającą kluczowe znaczenie dla całego procesu integracji europejskiej i w ogóle dla istnienia Unii Europejskiej. Tę politykę należy ciągle doskonalić i rozsądnie ograniczać, trzeba wyznaczać nowe cele, a z niektórych częściowo rezygnować. Jednak w sensie ogólnym dotychczasowym rezultatem Wspólnej Polityki Rolnej jest osiągnięcie celu w postaci braku głodu. Mamy nawet dostatek żywności w krajach Unii Europejskiej, dlatego te osiągnięcia należy chronić i ocenić jednoznacznie pozytywnie. ■

Nadesłane książki – informacje sygnalne

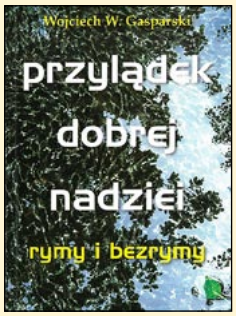

Wojciech W. Gasparski, *Przylądek dobrej nadziei. Rymy i bezrymy*, Warszawa 2021.

(...) *Na szczególne miejsce w tym zbiorze zasługują wiersze adresowane do mej ukochanej Żony Renaty, która we wczesnych latach swego życia przybrała imię Niuta. I pomyśleć, że na przełomie lat 2021 i 2022 będziemy obchodzić 85-lecie i rozpoczynać 60. rok naszego małżeństwa. Darzymy się miłością i wzajemnym szacunkiem jak przed 6 dekadami. Życzę tego wszystkim parom. Jest godny zastanowienia fakt, że nasi synowie urodzili się w 18 dniu miesiąca, co jest sumą dat urodzenia Żony i mojej (8+10). Interesujące, czyż nie?* (...)

Fragment *Wstępu*

Nadesłane książki – informacje sygnalne

Agnieszka Wałęga, Grzegorz Wałęga, Ryszard Kowalski, *Warunki życia nadmiernie zadłużonych gospodarstw domowych w Polsce,* Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2021.

Na bogatą treść monografii składają się wątki dotyczące kwestii zadłużenia gospodarstw domowych wraz ze wskazaniem ich determinant oraz różnorakich skutków – ekonomicznych, społecznych, kulturowych i etycznych. Można więc mówić o interdyscyplinarnym i wieloaspektowym podejściu do realizacji przyjętego celu badawczego.

Podjęta tematyka badawcza jest wyjątkowo ważna i to zarówno ze względów naukowych, jak i praktycznych. Niezwykle kompetentnie i zarazem przystępnie opisano oraz zinterpretowano ważny fragment polskiej rzeczywistości ekonomicznej i społecznej, do tej pory bardzo słabo rozpoznany (...). Jednoczesna próba przedstawienia wyników pogłębionych studiów teoretycznych oraz rozważań metodycznych i umiejętne skojarzenie ich z prezentacją rezultatów własnych badań empirycznych zasługuje na najwyższe uznanie (...). Mamy do czynienia z niezwykle wartościową publikacją naukową o dużych walorach nowatorskości.

Prezentowana monografia istotnie wzbogaca polskie piśmiennictwo ekonomiczne i znajdzie bez wątpienia wielu czytelników nie tylko w środowisku naukowym i akademickim, ale także wśród licznego grona ekonomistów-praktyków.

Fragment recenzji prof. Czesława Bywalca
(z portalu https://www.pwe.com.pl)

Tematyce tej książki poświęcony był „Czwartek u Ekonomistów", zorganizowany przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, we współpracy z Kolegium Ekonomii, Finansów i Prawa Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, 7 października 2021 r. (*vide* str. 98 niniejszego „Biuletynu").

Sprawozdanie z działalności UOKIK – rok 2020, Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Warszawa 2021.

(...) *Z naszej inicjatywy uchwalono przepisy ograniczające pozaodsetkowe koszty kredytów konsumenckich. Rozwiązanie zostało przyjęte, aby chronić przed pułapką nadmiernego zadłużenia konsumentów, dla których pandemia oznaczała obniżenie lub utratę dochodów. Ulgą dla osób w trudnej sytuacji finansowej były również wakacje kredytowe, dzięki którym kredytobiorcy mogli zawiesić spłatę rat na 3 miesiące, jeżeli stracili w wyniku pandemii główne źródło dochodów. Nowe kompetencje Prezesa Urzędu dotyczyły kontroli inwestycji, które chronią strategiczne polskie przedsiębiorstwa przed wrogimi przejęciami ze strony podmiotów spoza Unii Europejskiej, Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju.* (...)

Fragment *Słowa wstępnego*
Tomasza Chróstnego, prezesa UOKiK

Wersja pdf dostępna na portalu UOKiK: https://www.uokik.gov.pl/publikacje.php?tag=1.

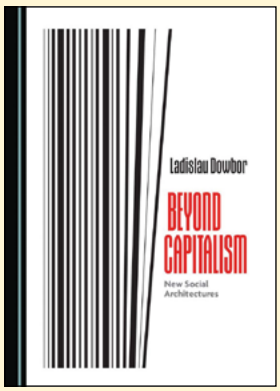

Ladislau Dowbor, *Beyond Capitalism. New Social Architectures,* Cambridge Scholars Publishing, 2021.

This book is about systemic change in what we consider as capitalism. Far beyond qualifications such as Industry 4.0, the view presented here is that the very structures of capitalism are currently being displaced, and that the present digital revolution is as deep in its impact as the industrial revolution was when it emerged from the agricultural age. Another mode of production is being built, and we are facing a transformation of labor relations, surplus-value extraction, means of production, the role of money and credit, the concept of national borders, and social relations. Rather than lining up what is changing in the industrial capitalism we know, this book studies the new system that is being born, as a broader look at this is necessary due to the present convergence of environmental catastrophe, explosive inequality, global financial chaos, and erosion of democracy.

Z portalu https://www.amazon.com

Nadesłane książki – informacje sygnalne

Ladislau Dowbor, *Poza kapitalizm. Nowa architektura społeczna*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2020.

Dorastałem w czasach brazylijskiej dyktatury wojskowej. Dyskurs był również pełen ojczyzny, rodziny i tradycji, ale za flagami i błogosławieństwami widzieliśmy absurdalną koncentrację bogactwa, nędzę, tortury i morderstwa. Ani wojsko mnie nie lubiło, ani ja go nie lubiłem. Więzionego i torturowanego zwolniono mnie wraz z innymi w zamian za porwanego ambasadora Niemiec Zachodnich. W pewnym sensie zawdzięczam swoje życie dyplomacji. Na czym polegało popełnione przeze mnie przestępstwo? Zasadniczo na tym, że oburzałem się w obliczu ubóstwa i ucisku. Nie wyleczyłem się z tego.

Fragment przedmowy Autora do wydania polskiego (z portalu https://ksiegarnia.pwn.pl)

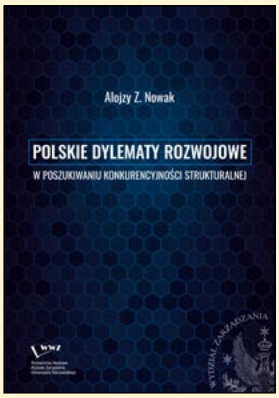

Alojzy Z. Nowak, *Polskie dylematy rozwojowe. W poszukiwaniu konkurencyjności strukturalnej*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2020.

Idea niniejszej książki powstała wokół refleksji nad nowymi, bardzo aktualnymi, czasami dramatycznymi wyzwaniami i zagrożeniami, pojawiającymi się w szczególności w końcu ostatniej dekady XXI wieku. Obecnie, większość polskich ekonomistów zapewne zgodziłaby się z Autorem, iż epidemia koronawirusa stanowi dla całego świata nie tylko problem medyczny. Skala zagrożenia, które wywołał wirus sprawia, że stał się nie tylko wyzwaniem o charakterze medycznym, ale problemem politycznym, gospodarczym i społecznym w skali całego globu.

Z portalu http://www.wz.uw.edu.pl

W niniejszym „Biuletynie" jest opublikowana recenzja tej książki (*vide* str. 138).

Kazimierz Kuciński, *Zmagania z niewiedzą*, Difin, Warszawa 2021.

W prezentowanej publikacji autor, zastanawiając się nad postrzeganymi synergicznie sprawczymi, materialnymi, formalnymi oraz finalnymi przyczynami podejmowania i prowadzenia badań naukowych, mówi o tym, jak należy uprawiać naukę, i pokazuje, jak nie należy tego robić. Zwraca uwagę na instytucjonalne uwarunkowania zmagań z niewiedzą, a zwłaszcza na to, jak mocno są te zmagania zakorzenione w kulturze, którą zarazem tworzą. Spogląda niestandardowo na metodologię i metodykę procesów poznawczych, prowadzonych na gruncie różnych dziedzin nauki, dyscyplin i specjalności naukowych. Podkreśla ich odmienność, a jednocześnie stara się wydobyć to, co jest dla nich wspólne. Zachęca doświadczonych badaczy do refleksji nad tym, jak uprawiać naukę, a początkujących, namawia do zabiegania o metodologiczną poprawność. Przekonuje, że sens mają jedynie zmagania z niewiedzą zakorzenione w istniejącym dorobku naukowym, ale bynajmniej w nim „niezakleszczone", skierowane ku przyszłości i prowadzone z myślą o ich poznawczej i praktycznej użyteczności. Chce, by nauka rzeczywiście dawała nadzieję na lepszy świat i pomagała w uporaniu się z jego patologiami. W sumie ta książka ma w sobie coś z apokryfu. Wprawdzie dotyczy przede wszystkim metodologii badań naukowych, to jednak jeszcze czegoś więcej.

Z portalu https://ksiegarnia.difin.pl

Nadesłane książki – informacje sygnalne

Teoria i zastosowania narzędzi analitycznych w naukach ekonomicznych, pod redakcją Artura Prędkiego, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Kraków 2021.

Niniejsza monografia jest adresowana przede wszystkim do studentów uczelni ekonomicznych. Przedstawiono w niej bowiem szeroki wachlarz modeli zjawisk ekonomicznych i szerzej, narzędzi analitycznych wraz z ich zastosowaniem do rozwiązania konkretnych problemów z różnych obszarów nauk ekonomicznych.

Można tu znaleźć zarówno przykłady wykorzystania prostych metod opisowych, takich jak: statystyki opisowe, przegląd literatury i źródeł internetowych, analiza tabeli, wykresu lub schematu, jak i nieco bardziej zaawansowane narzędzia typu: badanie ankietowe, wywiad pogłębiony, czy analiza techniczna.

Fragment *Wstępu*

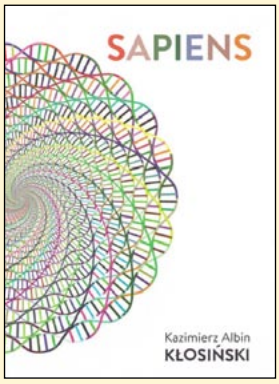

Kazimierz Albin Kłosiński, *Sapiens (rozsądny),* Marginalia, Lublin 2021.

Sens życia

„Bo cel światów – szlachetnienie”
Zygmunt Krasiński, Psalm miłości

Celem życia
– jak stwierdzali
rosyjscy myśliciele XIX wieku
Jest życie
Oraz
– moim skromnym zdaniem
Rozwój
Dla coraz
Pełniejszego
Siebie
Postrzegania,
A także
Przeżywania.
Weryfikatorem
Tej hipotezy
Jest
Życia
Rozwój –
Od stanu
Bezmiaru Życia
Aż do
Życia świadomego. (...)

Fragment ze str. 49–51

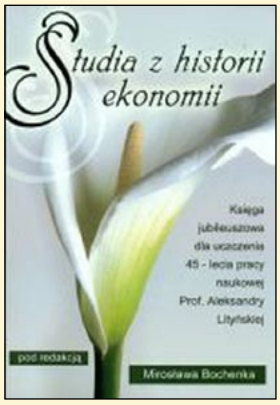

Studia z historii ekonomii. Księga jubileuszowa dla uczczenia 45-lecia pracy naukowej Prof. Aleksandry Lityńskiej, pod red. Mirosława Bochenka, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne Oddział w Toruniu, Toruń 2011.

Zamysł uczczenia okoliczności rocznicowej Profesor Aleksandry Lityńskiej poprzez książkę przywołującą Jej życiową i zawodową drogę, jak też historyczne już zarazem dokonania, i właśnie poprzez szkice z zakresu myśli ekonomicznej przygotowane specjalnie na tę okazję przez Jej przyjaciół i uczniów, jest niewątpliwie trafny i w pełni uzasadniony.

Sposób zaś realizacji tego zamysłu w postaci przedłożonej mi do zrecenzowania książki, i to bynajmniej nie tylko o charakterze okolicznościowym, ale – i przede wszystkim – w postaci zbioru esejów zasługujących na miano dzieła naukowego, uważam za godny najwyższego uznania i spełnienia. (...)

Fragment recenzji prof. dr. hab. Wacława Jarmołowicza (z portalu https://www.ksiegarnia-ekonomiczna.com.pl)

Nadesłane książki – informacje sygnalne

Mirosław Bochenek, *Istota i miejsce kategorii wartości w teorii ekonomii – ewolucja poglądów*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2021.

Spis treści:

Wprowadzenie
Rozdział 1. Rozwój kategorii wartości przed powstaniem nauki ekonomii
Rozdział 2. Zobiektywizowane teorie wartości jako fundament ekonomii w szkole klasycznej
Rozdział 3. Teoria wartości według twórców ekonomii heterodoksyjnej
Rozdział 4. Kategoria wartości w nurcie myśli socjalistycznej
Rozdział 5. Zaczątki teorii wartości rozumianej subiektywnie
Rozdział 6. Subiektywna teoria wartości
Rozdział 7. Postulat usunięcia teorii wartości z ekonomii i jego krytyka
Rozdział 8. Propozycje połączenia opozycyjnych teorii wartości
Rozdział 9. Kategoria wartości w ujęciu twórców syntezy neoklasycznej
Podsumowanie
Bibliografia
Indeks nazwisk

Z portalu https://wydawnictwo.umk.pl/

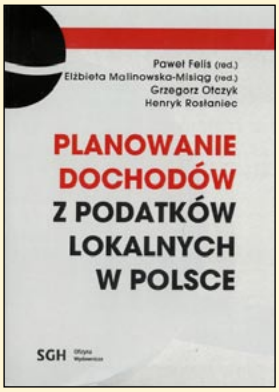

Planowanie dochodów z podatków lokalnych w Polsce, Paweł Felis (red.), Elżbieta Malinowska-Misiąg (red.), Grzegorz Otczyk, Henryk Rosłaniec, Oficyna wydawnicza SGH, Warszawa 2020.

Monografia składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia i dwóch aneksów. Dwa pierwsze rozdziały mają charakter teoretyczno-empiryczny. Dwa kolejne zawierają wyniki badań autorskich. (...)

Publikacja adresowana jest nie tylko do środowiska akademickiego, ale również do przedstawicieli władz samorządowych, ze szczególnym uwzględnieniem władz gminnych. Rozważania w monografii mogą służyć jako wskazówka dla praktyków zajmujących się finansami lokalnymi, dostarczając im materiału porównawczego pozwalającego na samoocenę procesu planowania dochodów podatkowych.

Z portalu https://www.ksiegarnia-ekonomiczna.com.pl/

Wojciech Morawski, *Kryzysy gospodarcze – perspektywa historyczna*, Oficyna Wydawnicza „Mówią Wieki", Warszawa 2021.

(...) *Ekonomiści różnili się postrzeganiem natury kryzysów. Keynesiści traktowali kryzys jako bezwzględne zło i uważali, że należy mu przeciwdziałać wszelkimi metodami. Monetaryści podchodzili do problemu spokojniej. Przy całej niedogodności kryzysu dostrzegali jego „oczyszczającą" rolę. Wyrazem tego była teoria realnego cyklu koniunkturalnego. Jej twórcy, Finn Kydland i Edward Prescott, laureaci nagrody Nobla w 2004 roku, pisali: „Kryzysy są okresami, kiedy następuje niechciana, niepożądana i niemożliwa do uniknięcia zmiana uwarunkowań, w których przychodzi ludziom podejmować decyzje; jednak w każdym układzie owych uwarunkowań rynek postępuje efektywnie, a ludzie podejmują decyzje tak, by osiągnąć najlepsze efekty, jakie w tych okolicznościach da się osiągnąć".*

Fragment *Wstępu*

Nadesłane książki – informacje sygnalne

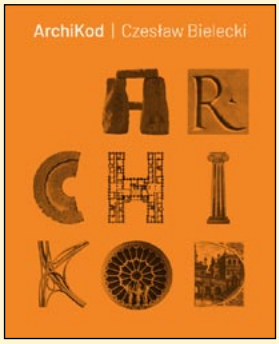

Czesław Bielecki, *ArchiKod*, Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki, Warszawa 2021.

Książkę tę trzeba polecić przede wszystkim tym, którzy otaczającej nas przestrzeni są ciekawi, którzy jej świadomie doświadczają, którzy chcieliby wiedzieć o zasadach jej budowania i działania. Tym, którzy z racji zainteresowań czy wykonywanej profesji mają do czynienia z przekształcaniem przestrzeni. Pozwoli ona zrozumieć, dlaczego jest tak, jak jest, i co robić, żeby było mądrzej i piękniej (...).

prof. Bolesław Stelmach, architekt, dyrektor Narodowego Instytutu Architektury i Urbanistyki.

Zdaniem Czesława Bieleckiego, patrząc w przyszłość, warto spoglądać również w przeszłość. Należy przywrócić ArchiKod – kod kulturowy w architekturze.

Z Informacji prasowej (9 listopada 2021 r.)

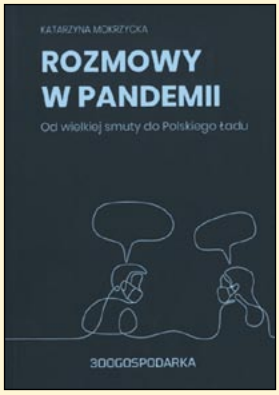

Katarzyna Mokrzycka, *Rozmowy w pandemii. Od wielkiej smuty do Polskiego Ładu*, 300Gospodarka, Warszawa 2021.

„Rozmowy w pandemii" to wybór 30 wywiadów z przedsiębiorcami, ekonomistami i ekspertami z wielu dziedzin z okresu pierwszych 18 miesięcy pandemii, które ukazały się w portalu 300Gospodarka od marca 2020 r. do września 2021 r.

Kolejne wywiady, w kolejnych miesiącach trwania pandemii, pokazują zmieniającą się rzeczywistość, ale także zmieniające się podejście biznesu i jego otoczenia do zagrożenia – od paraliżującej niemocy, przez nowe spojrzenie na przedsiębiorczość, do etapu, kiedy możliwa była próba oceny nowych rozwiązań proponowanych przez rząd, które mają służyć odbudowie gospodarki naruszonej pandemią – czemu towarzyszą komentarze ekonomicznych ekspertów. Rozmowa zamykająca, opowiadając o polskim wynalazku, który ma szansę zrewolucjonizować światową medycynę, to nowe otwarcie, nowy etap, nowa nadzieja.

Fragment z okładki

Andrzej Buszko, *Aksjologiczne szkice na temat szarej strefy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2021

Szara strefa jest swoistym fenomenem ekonomicznym. Występuje w każdej gospodarce, różni się tylko skalą, formą i efektami, które wywołuje. Niekiedy są one uważane są za pozytywne. Uwzględniając jednak holistyczne podejście, należy przyjąć, że szara strefa jest zjawiskiem powodującym negatywne skutki gospodarcze. Pozostaje w ścisłej symbiozie z oficjalną sferą gospodarki. Co więcej trudno jest wytłumaczyć zachodzące zjawiska i procesy ekonomiczne bez uwzględnienia szarej strefy. Tym faktem można wyjaśnić relatywnie niską skuteczność proponowanych rozwiązań, szczególnie dotyczących m.in. poprawy dochodów budżetowych, redukcji bezrobocia, konkurencyjności oraz innowacyjności przedsiębiorstw, spadku inwestycji, gdy poziom konsumpcji jest paradoksalnie wyższy. Zatem szarą strefę można potraktować jako swoistą odpowiedź na ułomność rozwiązań instytucjonalnych. (...)

Fragment *Wstępu*

Marian Gorynia*, Bronisław Sitek**

*Rola czasopism naukowych w zreformowanym systemie nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce****
w: „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny"

2. Podejście ewolucyjne

Prowadzona w licznych artykułach krytyka przyjętych w ustawie 2.0 rozwiązań dotyczących procesów ewaluacji dyscyplin naukowych i czasopism naukowych rodzi ontologiczne pytanie: Jak zatem być powinno? Niewątpliwie z analizy literatury przedmiotu wynika, że co do zasady środowisko naukowe neguje drogę rewolucyjnych zmian systemu, jakie wprowadzono na przykład podczas reformy szkolnictwa wyższego w 2011 r. czy obecnie na podstawie ustawy 2.0 w 2018 r. Bardziej akceptowalna jest zatem droga wprowadzania ewolucyjnych zmian, a więc poprawiania istniejącego już systemu tam, gdzie to jest konieczne.

Ranking czasopism nie tylko nie powinien działać z mocą wsteczną, ale powinien być stabilny i wiarygodny. Wiarygodność rankingu zależy od danych, na jakich został oparty, oraz od procedur, w jakich został opracowany. Trafne jest zatem oparcie tego rankingu na danych bibliometrycznych i na ocenie zespołów eksperckich (system mieszany). Konieczne jednak jest doprecyzowanie zasady zbierania danych, na podstawie których powstaje lista czasopism. Stabilność rankingu zależy od permanentnej oceny czasopism naukowych, nie zaś periodycznej, dokonywanej raz na jakiś czas. Konieczne jest zatem utworzenie trwałych zespołów, które w sposób ciągły dokonywałyby oceny czasopism.

Kokowski zauważył, że zasada dziedziczenia prestiżu przyjęta przez ustawodawcę w ustawie 2.0 nie jest powszechnie znana i stosowana w innych krajach. Jest ona narzucana przez lobby właścicieli wielkich międzynarodowych baz indeksacyjnych. Ponadto nie wszystkie kraje europejskie, w tym Wielka Brytania, budują swoje rankingi czasopism na podstawie wskaźników naukometrycznych rekomendowanych przez bazy międzynarodowe (np. Scopus czy Web of Science).

Wydaje się, że właściwsze byłoby budowanie systemu oceny czasopism naukowych opierającego się na polskich doświadczeniach, nie tracąc jednocześnie kontaktu z otoczeniem międzynarodowym. Kokowski już w 2018 r. zaproponował, aby nie likwidować listy A i C, które istniały do 2019 r. Międzynarodowe kryteria oceny, w tym IF, należałoby stosować w odniesieniu do czasopism z listy A. Byłyby to czasopisma z dziedziny nauk inżynieryjno-technicznych, nauk rolniczych, nauk medycznych i o zdrowiu, nauk ścisłych i przyrodniczych. Na tej liście powinny znaleźć się również czasopisma zagraniczne. Z kolei na liście B mogłyby znajdować się czasopisma z dziedzin nauk humanistycznych, nauk społecznych, nauk teologicznych i z dziedziny sztuki. Czasopisma z zakresu poszczególnych dyscyplin zaliczonych do listy B mogłyby również aplikować do listy A (np. czasopisma z nauk o zarządzaniu i jakości czy ekonomii i finansów). Zresztą podobny model istnieje we Włoszech. W ten sposób polskie publikacje z wielu dyscyplin mogłyby być znane i cenione w kręgu międzynarodowym z jednoczesnym zachowaniem rodzimej specyfiki badań i badanych problemów.

W końcu można zasugerować ustawodawcy, aby przy okazji rozpoczęcia konsultacji przez Ministra Edukacji i Nauki nad projektem rozporządzenia z 29 grudnia 2020 r. w sprawie programu „Rozwój

* Prof. dr hab. Marian Gorynia – Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu; marian.gorynia@ue.poznan.pl, https://orcid.org/0000-0002-7633-8249.

** Prof. dr hab. Bronisław Sitek – SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny w Warszawie; bsitek@swps.edu.pl, https://orcid.org/0000-0002-7365-6954.

*** Fragment tekstu opublikowanego w czasopiśmie „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" nr 2/2021, s. 39–57; https://doi.org/10.14746/rpeis.2021.83.2.4 https://pressto.amu.edu.pl/index.php/rpeis/issue/view/1728. W tym jubileuszowym wydaniu (mija 100 lat od ukazania się pierwszego numeru) są również artykuły m.in. prof. Elżbiety Mączyńskiej, prof. Marka Ratajczaka i prof. Krzysztofa Jajugi.

czasopism naukowych" w drodze ewolucji wprowadzić instrumenty pozwalające na podniesienie jakości czasopism naukowych przy jednoczesnym zmniejszeniu ich liczby. W ramach programu „Rozwój czasopism naukowych" ustawodawca mógłby zaproponować wydawcom czasopism bonus finansowy za dobrowolne połączenie się przynajmniej dwóch czasopism. Dodatkowo ustawodawca mógłby zaproponować wydawcom czasopism podniesienie punktacji do wyższego poziomu za połączenie czasopism. Możliwość skorzystania z obu bonusów byłaby otwarta tylko dla czasopism, które znalazłaby się na liście Ministerstwa oraz mają tę samą liczbę przyznanych punktów przez ekspertów. Podwyższona punktacja mogłaby obowiązywać przejściowo (np. dwa lata), po czym następowałby powrót do powszechnie przyjętych zasad punktacji.

VI Zakończenie

Zawarte wyżej rozważania upoważniają do wysunięcia kilku wniosków. Po pierwsze, przeprowadzona analiza wykazała, że czasopisma spełniają w systemie nauki i szkolnictwa wyższego liczne funkcje, których nie daje się ograniczyć wyłącznie do funkcji narzędzia służącego do ewaluacji osiągnięć naukowych. Po drugie, obecny kształt funkcji ewaluacyjnej czasopism został ukształtowany w trakcie około 30-letniego procesu ewolucji systemu działania nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce, procesu zainicjowanego na początku lat dziewięćdziesiątych XX w., po rozpoczęciu kompleksowej transformacji modelu społeczno-gospodarczego. Po trzecie, wydaje się, że mieszcząc się w ramach przyjętych rozwiązań zapisanych w ustawie 2.0, uzasadnionym kierunkiem rozwoju przyjętej roli czasopism jest stopniowe, ewolucyjne doskonalenie ich funkcji ewaluacyjnej – wskazane słabe strony systemu ewaluacji nauki w ogólności i ewaluacji czasopism w szczególności nie mają bowiem charakteru fundamentalnego i stosunkowo niewielkim wysiłkiem mogą być poddane procesowi racjonalizacji.

Autorzy niniejszego opracowania przyjęli założenie, aby prowadzone rozważania ograniczyć do zagadnień związanych z czasopismami. W tym kontekście można oczywiście zaproponować, by podobną analizę przeprowadzić także w odniesieniu do monografii i wydawnictw, jako drugiego komponentu składającego się na poziom naukowy lub artystyczny prowadzonej działalności. ■

Grzegorz W. Kołodko*

*Magia słów, potęga modeli*** w: „Rzeczpospolita"

(...) O ile począwszy od 1750 r. z całej masy wyemitowanego dwutlenku węgla, którego ogromne pokłady wciąż zalegają w atmosferze otaczającej Ziemię, przyczyniając się do jej podgrzewania, udział Chin wynosi 13,7 proc., o tyle wkład USA do tego globalnego pieca jest dwukrotnie większy, bo sięga aż 25,5 proc. Kraje obecnej Unii Europejskiej, wraz z Wielką Brytanią, mają na koncie 22,7 proc., natomiast Indie 3,2, Afryka 2,9 i Ameryka Południowa 2,6 proc. Tonące wyspy Oceanii tylko 1,2 proc. Patrząc na zagadnienie z tej perspektywy, trudno się dziwić, że biedniejsze kraje domagają się w klimatycznej krucjacie większych poświęceń od bogatych tego świata. Historyczne rachunki trzeba płacić, a nie żądać zaciskania pasa od chudych w tej samej skali co od otyłych, którzy w przeszłości bez umiaru zużywali energię pochodzącą ze spalania surowców kopalnianych – węgla, ropy i gazu. Nic więc dziwnego, że premier Indii Narendra Modi zadeklarował zamiar osiągnięcia przez swój kraj tzw. zera netto dopiero w 2070 r., a Chiny już wcześniej zapowiedziały osiągnięcie takiego efektu w 2060 r. (...) ■

* Prof. dr hab. Grzegorz W. Kołodko jest wykładowcą Akademii Leona Koźmińskiego, był wicepremierem i ministrem finansów w latach 1994–1997 i 2002–2003.

** Fragment artykułu opublikowanego w „Rzeczpospolitej" 12 listopada 2021 r., s. B7.

Marek Ratajczak*

*Czy trzeba umoralnić człowieka ekonomicznego*** w: „Rzeczpospolita”

(...) Trzymając się więc historycznych korzeni, nie trzeba czynić na gruncie nauki człowieka gospodarującego istotą moralną, bo twórcy tego pojęcia nie widzieli sprzeczności czy wykluczenia między zachowaniami ekonomicznymi a przestrzeganiem elementarnych norm moralnych czy etycznych. Co nie znaczy, że chociażby etyka w biznesie to obszar jedynych słusznych i prostych odpowiedzi.

W odniesieniu do drugiej kwestii, czyli możliwości świadomych działań na rzecz umoralnienia człowieka w jego realnych zachowaniach w sferze gospodarczej, to w ostatnich latach zwłaszcza reprezentanci coraz popularniejszych ekonomii instytucjonalnej i ekonomii ewolucyjnej w swych badaniach pokazują niezwykłą złożoność materii, jaką są kwestie związane z mentalnością i próbami jej „zaprojektowanego” zmieniania. Zwłaszcza gdy wkraczamy w świat różnego rodzaju instytucji o niesformalizowanym charakterze.

Boleśnie doświadcza tego tzw. świat zachodni, opuszczając w mało chwalebnych okolicznościach Afganistan, po 20 latach między innymi różnego rodzaju prób zmieniania mentalności znacznej części mieszkańców. (...) ■

* Prof. dr hab. Marek Ratajczak – Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu.

** Fragment artykułu, „Rzeczpospolita”, 31 sierpnia 2021; tekst jest dostępny na portalu rp.pl: https://www.rp.pl/ekonomia/art18871821-marek-ratajczak-czy-trzeba-umoralnic-czlowieka-ekonomicznego.

*Głosy pozbawionych głosu** w: „Do Rzeczy”

(...) **Witold Solski:** Ilu jest samozatrudnionych, nikt nie wie. Nikt nie wyodrębnia z grupy mikroprzedsiębiorców tych wszystkich, którzy prowadzą przedsiębiorstwo, ale nikogo nie zatrudniają. Nikt też nie liczy „zleceniowców” ani pracowników tymczasowych, zwłaszcza cudzoziemców. Zupełnie nikt nie wie, ile osób świadczy pracę, korzystając z pośrednictwa różnych platform. Szacujemy tę pulę na znacznie ponad 3 mln ludzi, czyli 20 proc. świadczących pracę w Polsce. Jeśli brać pod uwagę wyliczenia GUS, to teoretycznie samozatrudnionych jest 2,5 mln, bo tyle jest liczebnie działalności gospodarczych prowadzonych przez osoby fizyczne. Ale GUS do jednego worka wrzuca także tych, którzy prowadząc taką działalność, wykorzystują do realizacji zleceń podwykonawców. Dlatego uważamy, że bardziej zgodne z rzeczywistością są dane podawane przez Polski Instytut Ekonomiczny, wskazujący, że jest ich w Polsce 1,6 mln. Jednak dane PIE też nie uwzględniają istotnej liczebnie grupy „zleceniowców”.

Bezspornie w Polsce aktywnych zawodowo jest 16,5 mln ludzi, czyli samozatrudnieni to 10 proc. z nich.

(...)

Nikt dotąd nie zrobił przekrojowych badań osób prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą. Tymczasem w całej Europie rola samozatrudnionych w gospodarce rośnie, a nie maleje. W Niemczech na przykład, gdy mowa jest o stosowaniu uprawnień, także o charakterze zbiorowym w odniesieniu do samozatrudnionych, przyjmuje się, że samozatrudniony to osoba, której 50 proc. dochodu pochodzi z kontraktu z jednym partnerem biznesowym. Z kolei w Hiszpanii przyjęto, że jest to 75 proc. dochodu. Warto takie kryteria ustalić także w Polsce i nadać im konkretny wymiar legislacyjny. Drogą ku czarciej zapadce jest bliskoznaczny test przedsiębiorcy lokujący opodatkowanie wyższą składką ZUS osoby z przestrzeni kognitarian, czyli świadczących wysublimowane usługi intelektualne.

(...) ■

* Fragment wywiadu Ryszarda Gromadzkiego z Witoldem Solskim i Katarzyną Kosakowską, przewodniczącym i wiceprzewodniczącą Komisji Krajowej Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Samozatrudnionych „wBREw”; całość tekstu została opublikowana w: „Do Rzeczy” nr 47/452, 22–28 listopada 2021, s. 92–93.

Anna Trojanowska

Plagi, mory, zarazy, epidemie...[*] w: „Sprawy Nauki”

(...) Dzisiejsza rzeczywistość pandemii COVID-19 to szpitale i kwarantanny, testy i szczepienia, immunologia, genetyka molekularna i gromadzenie danych pozwalające przezwyciężyć chaos epidemii, który odebrał nam rolę kreatora rzeczywistości. To przekazywanie informacji – komunikaty o zakażonych, o chorych, o liczbie zmarłych; wykresy, prognozy, statystyki – współczesny taniec śmierci; podgląd dostępny dla każdego. Każdy może sprawdzić, że grupy odpowiedzialne działają, gromadzą dane, panują nad sytuacją, wydają zarządzenia, informują. Rzetelne wiadomości mają wyprzeć fake newsy i emocjonalnie naładowane teorie spiskowe; mają przekonywać, że sytuacja jest pod kontrolą. Informowanie i ostrzeganie społeczeństwa o zagrożeniu epidemicznym staje się środkiem naprawczym i ostrzegawczym. Nie zawsze tak było.

W historii epidemii przykładem może być grypa hiszpanka, bagatelizowana i pomijana milczeniem; epidemia, z którą walczono w cieniu Wielkiej Wojny, gdy cenzura i obawa przed osłabieniem patriotycznych nastrojów nie pozwalała informować społeczeństwa o realnym zagrożeniu. I jej konsekwencje – ofiary liczone w milionach. Kolejny przykład to SARS, epidemia początkowo przemilczana przez władze chińskie, wytropiona jednak przez podejrzliwego „wielkiego brata” – Globalną Sieć Wywiadu Zdrowia Publicznego (GPHIN – Global Public Health Intelligence Network).

Historia epidemii nie jest zatem prostą historią, nie opowiada jedynie o walce człowieka z naturą, z drobnoustrojami i wirusami. Ma wiele zwrotów i bocznych ścieżek. Pokazuje, że walka z epidemią to również ścieranie się różnych grup interesów, władzy, koncernów farmaceutycznych z ideami humanitaryzmu i z prawem do samostanowienia. Przedstawia kulturową otoczkę, wierzenia i rytuały narosłe wokół epidemii, ale i badania łańcuchów epidemiologicznych, dróg szerzenia się zarazy, poszukiwania ukrytych nosicieli i złożonych mechanizmów mikrobiologicznego tygla, w którym formują się zawiązki nowych chorób. A w końcu pokazuje, że podlegamy prawom natury, które w antropocentrycznej wizji świata są trudne do zauważenia i niezgodne z naszymi dążeniami. (...) ■

[*] Fragment artykułu, „Sprawy Nauki”, Nr 12 (265) Grudzień 2021. Tekst jest dostępny na portalu: https://www.sprawynauki.edu.pl/archiwum/dzialy-wyd-elektron/297-medycyna-el/4608-plagi-mory-zarazy-epidemie.

Rocznik Instytucji Finansowych i Spółek Akcyjnych POLSKI KOMPAS 2021

Polski Kompas jest rocznikiem przygotowanym przez zespół ekonomiczny Grupy Medialnej Fratria, dziennikarzy miesięcznika „Gazeta Bankowa” i portalu wGospodarce.pl. Jego autorami są kreatorzy i wybitni znawcy polskiej polityki gospodarczej. Publikacja stanowi bieżące podsumowanie stanu gospodarki i przegląd instytucji finansowych.

Oprac. na podst. https://wgospodarce.pl.
Wersja elektroniczna *Rocznika Instytucji Finansowych i Spółek Akcyjnych Polski Kompas 2021* jest dostępna pod adresem: https://www.gb.pl/upload/Polski-Kompas/PK_2021/Polski_Kompas_2021.pdf.

Okładka Polski Kompas 2021 / autor: Fratria. Źródło: https://wgospodarce.pl/informacje/103269-lad-jako-porzadkowanie.

Inne nadesłane publikacje – informacje sygnalne

Raport SGH i Forum Ekonomicznego 2021, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Warszawa 2021.

(...) *Tegoroczny raport został podzielony na 11 rozdziałów. W pierwszym z nich (Trajektorie rozwojowe krajów Europy Środkowo-Wschodniej w latach 2015–2020) eksperci SGH wykazali, że wszystkie kraje Europy Środkowo-Wschodniej (EŚW-11) zmniejszyły swój dystans rozwojowy w stosunku do krajów „rdzenia" Unii Europejskiej (UE), a Polska należała do liderów wzrostu gospodarczego zarówno w grupie EŚW-11, jak i w całej UE w latach 1990–2019 oraz 2015–2019. Analizując zjawisko recesji gospodarczej wywołanej pandemią COVID-19, autorzy zauważają, że była ona w 2020 r. płytsza w krajach EŚW-11 niż w Europie Zachodniej. Poziom PKB obniżył się w tej grupie państw średnio o 4,3%, w UE-15 zaś o 6,9%. Najmniejszy spadek PKB zanotowała gospodarka Litwy. Stosunkowo płytka recesja (spadek PKB poniżej 3%) wystąpiła także w Polsce i Estonii.* (...)

Fragment *Wstępu*

Raport jest dostępny na portalu SGH: https://ssl-www.sgh.waw.pl/pl/Documents/raport_sgh_2021/FM-raport-2021.pdf.

Wiadomości Statystyczne. The Polish Statistician, Główny Urząd Statystyczny, nr 9/2021.

We wrześniowym numerze „Wiadomości Statystycznych. The Polish Statistician" polecamy Państwa uwadze artykuły z zakresu praktycznych zastosowań statystyki, pracę przedstawiającą wyniki badania eksperymentalnego statystyki publicznej oraz recenzję książkową.

Julia Bąk i dr hab. Sylwia Roszkowska, prof. UŁ, w artykule Pomiar i determinanty kapitału kreatywnego w Europie badają zróżnicowanie poziomu kapitału kreatywnego między krajami Europy. (...)

Celem artykułu dr Agnieszki Majki i dr Katarzyny Puchalskiej Bariery internacjonalizacji mikro, małych i średnich przedsiębiorstw jest identyfikacja wewnętrznych i zewnętrznych barier, jakie napotykają nieduże przedsiębiorstwa wchodzące na rynki zagraniczne, oraz ocena odczuwanego stopnia trudności wynikających z występowania barier. Autorki analizują wyniki własnego badania ankietowego przeprowadzonego w 2019 r. w zbiorowości 194 MŚP z udziałem kapitału zagranicznego z woj. podkarpackiego. (...)

Artykuł dr. hab. Jacka Białka, prof. UŁ, mgr Aliny Dominiczak-Astin i mgr inż. Doroty Turek Porównanie cen i wskaźników cen konsumpcyjnych: tradycyjna metoda uzyskiwania danych a źródła alternatywne porusza bardzo aktualne w dobie pandemii zagadnienie wykorzystania alternatywnych źródeł danych o cenach i w rezultacie – zwiększenia dokładności i rzetelności danych o inflacji. (...)

Fragment *Od Redakcji*

Czasopismo jest dostępne w wersji elektronicznej: https://ws.stat.gov.pl/Issue/2021/9.

Analizy i Studia CASP, tom 11 nr 1 (2021).

Artykuły

- *Jasna Bogovac, Tanja Rašić Krajnović – Wierzytelności nieściągalne i terminy przedawnienia w podatku VAT – sprawa ENERGOTT*
- *Witold Modzelewski – Dobra wiara w procesie stanowienia oraz interpretacji przepisów o podatku od towarów i usług*
- *Pavel Semerád, Michal Radvan, Lucie Semerádová – Oszustwa podatkowe w branży usług noclegowych w trakcie pandemii COVID-19 w Republice Czeskiej*
- *Roman Wiatrowski – Gospodarczy cel zawarcia umowy jako kryterium oceny opodatkowania transakcji podatkiem od towarów i usług*

Czasopismo jest dostępne w wersji elektronicznej: https://econjournals.sgh.waw.pl/ASCASP/issue/view/308.

Aneta Kargol-Wasiluk*, Marian Zalesko**

Sprawozdanie z V Międzynarodowej Konferencji Naukowej pt. „Rozwój społeczno-gospodarczy w teoriach ekonomicznych", nt. „Anatomia kryzysu", Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 28–29.06.2021 r.

W dniach 28–29 czerwca 2021 r. w kampusie Uniwersytetu w Białymstoku odbyła się V Konferencja Naukowa z serii „Rozwój społeczno-gospodarczy w teoriach ekonomicznych". Pomysłodawcą tej konferencji był Wydział Ekonomii i Finansów UwB. Tym razem organizatorzy zaproponowali temat – „Anatomia kryzysu". Tematyka w obliczu narastającego koronakryzysu okazała się bardzo dobrze osadzona w realiach problemów współczesnej gospodarki światowej. W ramach konferencji obrady toczyły się wokół zjawisk kryzysowych w gospodarce z perspektywy historycznej. Tematem obrad były kryzysy ekonomiczne, ich przyczyny, skutki społeczno-gospodarcze i wnioski płynące z największych w historii kryzysów dla współczesnych gospodarek.

Warto podkreślić, że w 2019 r. minęło 90 lat od wybuchu Wielkiego Kryzysu Gospodarczego, który z ogromną siłą uderzył w społeczeństwo i gospodarkę. Wydarzenie to, w kręgach naukowych ekonomistów oraz przedstawicieli innych nauk, do dnia dzisiejszego uznawane jest za bardzo istotne z perspektywy rozwoju społeczno-gospodarczego. Jego przypomnienie, a także analiza zjawisk kryzysowych w latach kolejnych, stały się doskonałą okazją do podjęcia dyskusji na temat interpretacji źródeł kryzysów oraz ich implikacji dla szeroko rozumianej sfery życia człowieka (np. ekonomicznej, społecznej, środowiskowej).

Problematyka konferencji okazała się bardzo aktualna i wzbudziła zainteresowanie licznego grona naukowców, którzy mogli podyskutować na tematy dotyczące kryzysów. Warto podkreślić, że obrady odbyły się w formie stacjonarnej, z zachowaniem zasad reżimu sanitarnego. Organizatorom i uczestnikom konferencji udało się pokonać barierę wielomiesięcznej

izolacji i obawy naukowców przed bezpośrednimi spotkaniami. W obradach uczestniczyło około 80 gości z kraju i zagranicy, większość w sposób stacjonarny (istniała możliwość uczestniczenia w obradach w formie online). Konferencja zebrała pozytywne recenzje w środowisku ekonomistów i innych osób interesujących się szeroko rozumianymi zagadnieniami kryzysów.

Temu służyły zaproponowane przez organizatorów konferencji priorytety programowe, które zostały oparte na zagadnieniach dotyczących filozofii kryzysów i jej paradygmatów. Program obrad obejmował trzy sesje plenarne oraz sześć sesji tematycznych. Sesje plenarne zatytułowano: 1) Instytucjonalne oblicza kryzysów; 2) Przesłanki i konsekwencje kryzysów; 3) Kryzysy jako impuls ewolucji nauk ekonomicznych. Natomiast obrady w ramach sesji tematycznych toczyły się wokół następujących kwestii: 1) Instytucjonalne źródła przeobrażeń gospodarczych; 2) Okresy rozwoju i kryzysów w gospodarce i ich implikacje; 3) Filozofia kryzysu; 4) Kryzysy w perspektywie historycznej; 5) Gospodarka postcovidowa; 6) Funkcjonowanie i ewolucja wybranych sektorów gospodarki [szerzej zob. Konferencja UWB].

* Dr Aneta Kargol-Wasiluk – Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Ekonomii i Finansów.

** Dr Marian Zalesko – Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Ekonomii i Finansów.

W konferencji udział wzięło wielu znakomitych teoretyków i praktyków ekonomii. To m.in. prof. Elżbieta Mączyńska ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie – prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, prof. Jerzy Wilkin – kierownik Zakładu Integracji Europejskiej w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk, prof. Jerzy Hausner z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie – były minister gospodarki i pracy oraz były członek Rady Polityki Pieniężnej, prof. Marian Gorynia z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu – przewodniczący Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, prof. Bogusław Fiedor i prof. Krzysztof Jajuga z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, prof. Andrzej Sławiński ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, prof. Anna Ząbkowicz i prof. Ewa Okoń-Horodyńska z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, prof. Witold Kwaśnicki z Uniwersytetu Wrocławskiego oraz dr hab. Łukasz Hardt, prof. Uniwersytetu Warszawskiego – członek Rady Polityki Pieniężnej. Wzięli w niej również udział wybitni historycy gospodarczy, m.in.: prof. Janusz Kaliński i prof. Wojciech Morawski ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, prof. Paweł Grata z Uniwersytetu Rzeszowskiego, prezes Polskiego Towarzystwa Historii Gospodarczej, prof. Jędrzej Chumiński z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, dr hab. Roman Macyra, prof. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu[1].

Podczas wielogodzinnych dyskusji identyfikacji poddano rozwiązania instytucjonalne, które mogą przeciwdziałać kryzysom (napięciom kryzysowym) albo co najmniej, ograniczać ich niepożądane konsekwencje. Głównym przesłaniem obrad stało się stwierdzenie, że zjawisko kryzysu posiada swoistą anatomię. Analiza kryzysu wymaga badań o charakterze kompleksowym (holistycznym). Rozważania na temat kryzysów wymagają interdyscyplinarności, co oznacza, że głębi tego zjawiska nie da się wyjaśnić wyłącznie przy wykorzystaniu zasobów nauk ekonomicznych. Należy również wykorzystywać dorobek badawczy innych nauk społecznych oraz nauk humanistycznych, poczynając od jednej z najstarszych – filozofii, która jak podkreśla Jerzy Wilkin, przywołując myśl Józefa Tischnera, pozwala na podjęcie próby rozstrzygnięcia dylematu: „o czym myśleć można i o czym myśleć trzeba". Kierując się tym przesłaniem, uczestnicy konferencji próbowali zaradzić, towarzyszącej wszelkim kryzysom ekonomicznym, bezsilności ekonomii, jak podkreśla Wilkin: „...zarówno w dokonaniu rzetelnej diagnozy kryzysu, jak i w formułowaniu recepty uzdrowienia globalnego systemu gospodarczego" [Wilkin, 2016, s. 56–57] i uwolnienia człowieka od negatywnych skutków wszelakiego rodzaju niepożądanych zjawisk w gospodarce. Dyskutowali m.in. o instytucjonalnych korzeniach kryzysów, globalnym charakterze tych zjawisk i wpływie kryzysów na politykę społeczno-gospodarczą oraz bezpieczeństwo obywateli. Nie zabrakło odniesień do najbardziej aktualnych wydarzeń związanych z rozprzestrzeniającym się na świecie koronakryzysem oraz sposobu uprawiania polityki i ekonomii w erze pocovidowej.

Niezwykle cenne okazały się głosy płynące z ust wielu wybitnych badaczy, nie tylko ekonomistów, ale także historyków, a nawet prawników, dotyczące szerokiego spektrum możliwych płaszczyzn analizowania problemów związanych z kryzysem gospodarczym (jego naturą), którego zagadki przecież, w ramach podejścia jedynie czysto ekonomicznego nie jesteśmy w stanie opisać i wyjaśnić. Ważne jest również zauważenie, że implikacje kryzysu mają charakter wszechogarniający, niekiedy szczególnie destrukcyjny, jednak jest to także swoisty moment przełomu, który stwarza nową rzeczywistość z szeroką „paletą" nowych możliwości/alternatyw/perspektyw.

Jak podkreślają organizatorzy konferencji, wybór jej tematyki nie był przypadkowy. Już trzy lata temu (w 2018 r.) zapadła decyzja, że wydarzenie zostanie poświęcone kryzysom. Przez ostatni rok, z powodu pandemii, tematyka kryzysu zyskała na aktualności, bo skutki wirusa SARS-CoV-2 już boleśnie odczuło wiele gospodarek, a długofalowe efekty ograniczeń covidowych będziemy obserwować jeszcze długo, powiedział rektor Uniwersytetu w Białymstoku – prof. Robert Ciborowski, z wykształcenia ekonomista i przewodniczący komitetu organizacyjnego konferencji.

Na zakończenie warto podkreślić, że konferencja odbyła się pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Podlaskiego. Patronami konferencji były także: Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Instytut Misesa, Polskie Towarzystwo Historii Gospodarczej oraz Forum Myśli Instytucjonalnej. Wśród jej sponsorów znalazły się następujące instytucje: Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego, Bank Millennium, Kombinat Budowlany i Biaform SA.

[1] Uczestnikom konferencji w imieniu J.M. Rektora Uniwersytetu w Białymstoku, prof. dr. hab. Roberta Ciborowskiego oraz Dziekana Wydziału Ekonomii i Finansów UwB, prof. dr hab. Marzanny Poniatowicz dziękujemy *in gremio* za udział w inicjatywie Uniwersytetu w Białymstoku i znaczące wzbogacenie poziomu merytorycznego obrad.

Bibliografia

Konferencja UWB, http://konferencjarsg.uwb.edu.pl/program_konferencji/.

Wilkin J. [2016], *Instytucjonalne i kulturowe podstawy gospodarowania. Humanistyczna perspektywa ekonomii*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.

Rozmowa prof. Elżbiety Mączyńskiej z przewodniczącym Komisji Nadzoru Finansowego Jackiem Jastrzębskim, Forum Ekonomiczne w Karpaczu, Strefa SGH

Podczas tegorocznego XXX Forum Ekonomicznego w Karpaczu (7–9 września 2021 r.), w *Strefie SGH*, prof. Elżbieta Mączyńska przeprowadziła rozmowę z Jackiem Jastrzębskim, przewodniczącym Komisji Nadzoru Finansowego. Prof. Mączyńska – nawiązując do książki George'a Akerlofa i Roberta Shillera *Złowić frajera. Ekonomia manipulacji i oszustwa* – nadała dyskusji tytuł *Zniewolony konsument na wolnym rynku*. Poniżej zamieszczamy nieautoryzowane fragmenty tej rozmowy.

Prof. Elżbieta Mączyńska: (...) Problem polega na tym, że wolny rynek jest wolny do wszystkiego. Do oferowania nam dóbr wartościowych, ale też do oferowania różnego rodzaju śmieci, a nawet produktów toksycznych pod szyldem, że nam upiększą, ułatwią życie. Słabości wolnego rynku polegają też na tym, że wolny rynek nagradza najsilniejszych. A skoro nagradza najsilniejszych, to ma w sobie mechanizm samodestrukcji, gdyż najsilniejsi się rozrastają i tworzą się struktury oligopolistyczne. Najlepszym tego przykładem jest GAFAM – Google, Amazon, Facebook, Apple i Microsoft. W obszarze sektora finansowego również nie brakuje ofiar wolnego rynku. Na pewno z wolnego rynku nikt rozsądny nie będzie chciał zrezygnować. Problem polega na połączeniu wolności z odpowiedzialnością, odpowiedzialnością klientów i przedsiębiorców. Pierwsze pytanie brzmi: jak to zrobić? Jesteśmy w strefie SGH, a więc edukacji. Jeden ze znanych ekonomistów, prof. Kołodko, powiedział, że obecnie na uczelniach uczymy marketingu, różnych technik pozyskiwania klientów, a powinny być również zagadnienia związane z ochroną klienta, jak się bronić przed mechanizmami wolnego rynku. (...) Czy jest jakieś rozwiązanie, które by odpowiadało i producentom, i nam, konsumentom? Rozwiązanie, które chroniłoby nas od bycia ofiarami wolnego rynku?

Jacek Jastrzębski, przewodniczący KNF: (...) Bardzo mnie ucieszyło stwierdzenie Pani Profesor, że nie będziemy rozmawiali o tym, czy chcemy wolnego rynku, czy nie. (...) Będziemy zastanawiać się nad pewnymi bezpiecznikami, jak te bezpieczniki skonstruować. W KNF jednym z elementów naszej misji jest zapewnienie prawidłowego funkcjonowania rynku, ochrona uczestników rynku, zwłaszcza nieprofesjonalnych. To są tematy, nad którymi zastanawiamy się również w aspekcie trochę filozoficznym. Mamy do czynienia z postępującą asymetrią informacyjną między dostawcami usług czy dóbr a ich odbiorcami. (...) Kilkadziesiąt lat temu przeciętny kierowca był w stanie zdiagnozować defekt w silniku, nawet wielu kierowców było w stanie naprawić ten defekt. Obecnie, jak nam się przepali żarówka w samochodzie, to jedziemy na stację obsługi. (...) Po części wynika to z naszych uwarunkowań, po części z tego, że samochody są tak robione, że żeby wymienić żarówkę trzeba rozebrać pół samochodu. (...) To dotyczy ogólnie tego (...), że w bardzo dużym stopniu przyzwyczajamy się do korzystania z produktów, których nie do końca rozumiemy, czy których działania nie do końca rozumiemy. I to powoduje, że asymetria między tym, kto wytwarza ten produkt a jego odbiorcą jeszcze wzrasta. Ryzyko z tym związane dla klientów też oczywiście wzrasta, więc głównym wyzwaniem jest niwelowanie asymetrii informacyjnej (...), [które] może dokonywać się w dwóch miejscach. (...) Albo możemy nakładać obowiązki informacyjne na sprzedawców, producentów i to się dzieje, i to jest sfera działań regulacyjnych nie tylko na rynku finansowym, ale w bardzo szerokim zakresie. (...) Można też wzbudzać pewną ciekawość świata po stronie konsumentów. (...) Należy krzewić taką ciekawość świata, żeby w miarę możliwości jednak starać się rozumieć to, z czego się korzysta. (...)

Nagranie całej rozmowy jest dostępne pod adresem: https://www.msn.com/pl-pl/finanse/najpopularniejsze-artykuly/szef-knf-konsument-musi-bra%C4%87-odpowiedzialno%C5%9B%C4%87-za-swoje-decyzje/ar-AAOmF59?li=BBr5MK7.
Vide również informacje nt. Forum Ekonomicznego w Karpaczu na str. 165 niniejszego „Biuletynu”.

Marcin Kawko*

Polski model kapitalizmu (9 listopada 2021 r.) – podsumowanie debaty

9 listopada 2021 r. w murach Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie odbyła się debata pt. „Polski model kapitalizmu. Czy stać nad na dyskusję bez kompleksów?”. Wydarzenie zorganizowała Fundacja Projekt PL, pod patronatem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie i Polskiego Funduszu Rozwoju. Celem konferencji było wznowienie merytorycznej dyskusji nad polskim modelem rozwoju społeczno-gospodarczego oraz opracowanie rekomendacji dla wdrożenia modelu inkluzywnego.

Prelegenci w pierwszym panelu dyskusyjnym rozmawiali o historycznych uwarunkowaniach teraźniejszej sytuacji, starając się naświetlić drogę do sukcesu transformacji gospodarczej „europejskiego lidera wzrostu”, wykorzystując tytuł książki prof. Marcina Piątkowskiego. Skupili się zarówno na aspektach pozytywnych, jak i na niedociągnięciach, powodujących problemy, z jakimi mierzy się współczesna polska gospodarka.

W drugiej części konferencji paneliści starali się wypracować konkretne rekomendacje rozwojowe dla Polski. W ten sposób odnosili się do tytułowego celu całego wydarzenia – próby opisania czy też stworzenia polskiego modelu kapitalizmu.

Konferencja rozpoczęła się wystąpieniem prof. Marcina Piątkowskiego z Banku Światowego. Zarysowując ogólną historię polskiego rozwoju na przestrzeni ostatnich trzech dekad, prof. Piątkowski przedstawił również konkretne wyzwania, jakie stoją przed polską gospodarką. Nazwał je pięcioma „P” (od ich

* Marcin Kawko – Fundacja Projekt PL, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie.

anglojęzycznych nazw): starzenie się społeczeństwa, wzrost napięć politycznych, zanieczyszczenie powietrza i zmiana klimatu, spadek globalnego wzrostu i produktywności oraz plutokracja, której skutkiem są pogłębiające się na świecie nierówności.

Jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich ekonomistów zauważył, że powyższe wyzwania mogą albo zepchnąć Polskę ponownie na peryferia światowej gospodarki, albo wręcz przeciwnie – sprawić, że Polska będzie wzorem do naśladowania dla całego świata. Jako optymistyczne przesłanki wskazał, że Polska była w ostatnich 30 latach jednym z najszybciej rozwijających się społeczeństw, jest wolnym i demokratycznym krajem i wiele trudniej jest w nim przeprowadzić transformację energetyczną, więc jeśli transformacja taka uda się w naszym kraju, możliwe będzie jej przeprowadzenie niemal na całym świecie. Nowy model gospodarczy powinien natomiast być oparty na czterech równowagach: ekonomicznej, społecznej, środowiskowej i moralnej. Kluczowe będzie dla niego 5 „I": instytucje, inwestycje, innowacje, imigracje i inkluzywność.

Po wystąpieniu prof. Piątkowskiego rozpoczął się I panel dyskusyjny zatytułowany „Od peryferii do gospodarki sukcesu. Korzyści i koszty transformacji gospodarczej w Polsce". Rozpoczęła go prof. Elżbieta Mączyńska, honorowy prezes PTE, zauważając, że sukcesem transformacji gospodarczej były przede wszystkim usprawnione instytucje, niezbędne dla funkcjonowania systemu wolnorynkowego. Prof. Mączyńska dodała jednak również, że nie można zapomnieć o wielu niedoskonałościach, które wiążą się z wybraną ścieżką transformacji gospodarczej w Polsce.

Podporządkowanie się modelowi neoliberalnemu, będące nieco nieudolną kalką systemu funkcjonującego w USA, doprowadziło nie tylko do wielkich nierówności i niesprawiedliwości społecznych, ale również do zaniedbania niezwykle istotnych sfer rozwoju: sfery środowiskowej i sfery społecznej. Fetyszyzacja PKB oraz postawienie za cel wzrostu gospodarczego doprowadziło do sytuacji, w której na rynku zaczęły się pojawiać w nadmiernych ilościach nie tylko dobra, ale również antydobra, zupełnie niepożądane ze społecznego punktu widzenia. Najważniejszą zatem kwestią jest teraz włączenie w dalszy rozwój gospodarczy – ubranych w silne instytucje – pierwiastków moralnych, etycznych, społecznych i kulturowych, które muszą równoważyć suche liczby, będące wciąż bardzo często przedmiotem bezsensownych dyskusji teoretyków i praktyków gospodarczych.

Kolejnym prelegentem była poseł na Sejm RP Jadwiga Emilewicz. W swym wystąpieniu skupiła się na najpoważniejszej niedoskonałości ścieżki rozwoju, jaką Polska przyjęła w ostatnich dekadach – nierównościach społecznych, powodowanych bardzo wysokim rozwarstwieniem dochodowym. Była wicepremier zwróciła uwagę na fakt, że nierówności nie tylko występowały na poziomie centralnym, ale nawet na lokalnym, co sprzyjało rozwojowi tylko nielicznych metropolii kosztem średnich i małych miast. Zważywszy natomiast na fakt, że wielkie miasta stają się coraz mniej przystępne do życia, dalszy rozwój Polski winien skupiać się na przeciwdziałaniu nierównościom i decentralizacji możliwie wielu instytucji, co będzie jedyną sensowną ścieżką zrównoważonego rozwoju.

Następnie głos zabrał prof. Piątkowski, tłumacząc, że model neoliberalny wybraliśmy nieco z przymusu, co wynikało z ogromnego zadłużenia Polski w 1989 r. Co istotne, w tzw. konsensusie waszyngtońskim nie było mowy o sprawnych instytucjach. Przyjęto bowiem założenie, że kraje podczas transformacji automatycznie zaimportują je z tzw. Zachodu. Konsensus ten nie uwzględniał również nierówności, o których zaczęto w świecie ekonomii mówić dopiero niedawno, oraz środowiska – co jest nieco zaskakujące, gdyż choćby papieskie encykliki wskazywały ten problem już kilkadziesiąt lat temu.

Wątek silnych instytucji, wspomniany kilkukrotnie przez przedmówców, podjął również prof. Łukasz Hardt z Uniwersytetu Warszawskiego. Cytując Douglassa Northa, prof. Hardt podkreślił, że silne instytucje nie są czynnikiem wzrostu – one same są wzrostem. Co jednak istotne, nie należy instytucji wprowadzać na zasadzie kalki, skuteczne mogą być tylko takie instytucje, które będą dopasowane do lokalnej kultury. Prof. Hardt, jako członek Rady Polityki Pieniężnej, podkreślił również istotną rolę niezależnego banku centralnego oraz stabilnego pieniądza, zauważając, że Polska nie powinna w dającej się przewidzieć przyszłości przyjmować obcej waluty, gdyż polski złoty jest jednym z ważniejszych czynników dotychczasowych sukcesów. Ekonomista skonkludował swe wystąpienie uwagą, że wolny rynek nigdy nie będzie w pełni efektywny, co doskonale pokazała pandemia, dlatego ważne, by państwo mądrze korygowało jego niedoskonałości.

Ten ostatni wniosek poparł również Piotr Arak z Polskiego Instytutu Ekonomicznego. Zauważył on, że zwłaszcza pandemia przesunęła nieco wahadło w kierunku interwencji państwowych w gospodarce. Jest to tendencja oczywista również na poziomie Unii Europejskiej, stąd nie dziwi propozycja, by wszystkie inwestycje związane z zieloną gospodarką wyjęte były z reguł fiskalnych. Dyrektor PIE przytoczył również ważny wniosek prof. Piotra Maszczyka, który w swych książkach zauważa, że w Polsce występuje niepokojący rozdźwięk między instytucjami formalnymi i nieformalnymi – mimo że często wprowadzane są dobre regulacje, to wciąż wielu graczy rynkowych stara się znaleźć w nich niedoskonałości i je obejść,

co doskonale obrazuje problem z nieprzestrzeganiem niehandlowych niedziel przez zachodnie koncerny handlowe.

Ostatnim mówcą w I panelu był Andrzej Sadowski z Centrum im. A. Smitha. Zważywszy na swą wolnorynkową afiliację nie dziwi wstęp, w którym powiedział on, że kapitalizm należy w Polsce dopiero wprowadzić, gdyż do tej pory mieliśmy do czynienia jedynie z jego feudalną formą, zupełnie zniekształcającą oryginał i wprowadzającą wiele zamieszania i problemów dla przedsiębiorczych Polaków. Sadowski zauważył również, że transformacja gospodarcza się faktycznie w Polsce dokonała, zabrakło nam jednak transformacji państwa, co jest niezbędnym krokiem dla przyszłego rozwoju społeczno-gospodarczego.

Drugi panel dyskusyjny, zatytułowany „Polski model wzrostu inkluzywnego – rekomendacje", rozpoczął prof. Marcin Piątkowski, który na pytanie o to, czy pandemia jest dobrym czasem na zmiany, zauważył, że dla przedsiębiorców czas na zmiany zawsze wydaje się zły. Od zmian jednak nie da się uciec, bowiem wszystkie 45 rozwiniętych krajów to państwa inkluzywne. Nie jest możliwe osiągnięcie rozwoju bez demokracji i silnych instytucji oraz zmniejszania nierówności społecznych. W ostatnich latach jednak okazuje się, że – mimo odziedziczenia po PRL względnie egalitarnego społeczeństwa – obecnie Polska jest krajem z jednymi z największych nierówności dochodowych w Europie. Musimy zatem zadbać o inkluzywność, która winna być ujęta nie tylko już w formie redystrybucji, ale jeszcze przed nią, co można osiągnąć zwiększaniem demokratyzacji ekonomicznej, obecnej choćby w takich systemach jak akcjonariat pracowniczy. Wolny rynek działa bowiem tylko na korzyść najsilniejszych.

Odmiennego zdania był kolejny mówca – Andrzej Laskowski z Centrum im. A. Smitha. Podkreślał on, że kapitalizm sam w sobie nie może być zły, gdyż jest tylko gwarancją swobody działalności gospodarczej i wykonywania zawieranych umów. Przedsiębiorca nie powinien być systemowo zmuszany do dzielenia – powinien być egoistą pracującym na powiększanie zysku finansowego.

Z tą wizją w naturalny sposób nie zgodził się Piotr Lewandowski z Instytutu Badań Strukturalnych. Swe wystąpienie zaczął od uwagi, że *status quo* nie zapewni Polsce dalszego rozwoju, gdyż do tej pory czerpaliśmy głównie z „dywidendy demograficznej" – licznego pokolenia chętnych do pracy młodych ludzi. W niedalekiej przyszłości czeka nas natomiast wywrócenie struktury demograficznej, w związku z czym rynek będzie musiał dostosować się do nowych realiów, w których ponad połowa pracowników będzie po 50. roku życia. Oprócz zagrożenia nierówności między pokoleniami, Lewandowski zwrócił również uwagę na problem niskiego zaawansowania technologicznego wielu miejsc pracy, podając przykład ponad 350 tys. miejsc pracy w centrach usług wspólnych, które już w najbliższych latach wyprowadzą się z Polski.

Jako kolejny głos zabrał Jan Jakub Zygmuntowski z Polskiej Sieci Ekonomii. Młody ekonomista zwrócił uwagę na nowy wątek – fakt, że w bardzo dużym stopniu wykorzystaliśmy bogactwo, z jakim zostawiła nas PRL, przejawiające się przede wszystkim owocami wielkich inwestycji publicznych, w tym zwłaszcza inwestycji w oświatę i infrastrukturę. Osiągnięty w ostatnich dekadach wzrost gospodarczy okupiliśmy – zdaniem młodego ekonomisty – zniszczeniem polskiej rodziny i zaharowaniem polskiego pracownika. Jedynym skutecznym rozwiązaniem może być zatem w tej chwili demokratyzacja ekonomiczna, która przywróci owoce ciężkiej pracy tym, którzy ją faktycznie wykonują – pracownikom, odbierze zaś niesłuszną, strukturalną przewagę tyranii kapitału.

Na nieco niższy poziom analizy zeszła w kolejnym wystąpieniu prof. Maria Aluchna ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Przytoczyła wyniki swych badań, zgodnie z którymi obecnie coraz więcej przedsiębiorstw prywatnych rozszerza zakres raportowania dotyczącego społecznej odpowiedzialności. Co ciekawe, polskie spółki wykazują się tu jeszcze większym zaangażowaniem niż ich zachodni konkurenci. Prof. Aluchna zauważyła jednak, że w ogólnym rozumieniu rynku niezbędne dla odpowiedzialności społecznej przedsiębiorstw są sprawne organizacje pozarządowe, które będą je monitorowały, dlatego to na ich rozwoju winny się skupić wysiłki władzy centralnej.

Niezwykle istotne było następujące po wystąpieniu prof. Aluchny pytanie prowadzącej Katarzyny Mokrzyckiej z 300gospodarka. Dr Marcin Wolski z Europejskiego Banku Inwestycyjnego został bowiem zapytany, skąd w ogóle wziąć pieniądze na wszystkie pomysły, które dotąd padały. Dr Wolski zaczął swą odpowiedź od wskazania ogromnych luk inwestycyjnych, zwłaszcza luk w zakresie edukacji, badań i rozwoju oraz podejścia do przeciwdziałania zmianom klimatu. Wyzwaniom tym wyjść naprzeciw może tylko współpraca sektora prywatnego i publicznego. Nie są w tym celu jednak konieczne dotacje. Bardziej skutecznym mechanizmem mogłyby być instrumenty dzielące ryzyko między oboma sektorami. Przedsiębiorcy chętniej bowiem inwestowaliby, gdyby czuli większą pewność w zakresie potencjalnej przyszłej działalności.

Zbliżając się do końca konferencji, głos zabrali jeszcze Andrzej Laskowski, Jan Zygmuntowski, prof. Marcin Piątkowski oraz prof. Elżbieta Mączyńska. Współpracownik Centrum im. A. Smitha podkreślił, że kapitalizm sam w sobie jest inkluzywny, bowiem przedsiębiorstwa działają w konkretnej rzeczywistości społecznej. Ponadto przedsiębiorcy

dzielą się osiągniętymi zyskami, jednak nigdy nie powinni być do tego zmuszani. Jan Zygmuntowski raz jeszcze wspomniał o konieczności odejścia od fetyszu wzrostu gospodarczego na rzecz inwestycji publicznych oraz upowszechniania spółdzielczego modelu gospodarowania.

Ciekawe propozycje przedstawił na końcu prof. Marcin Piątkowski. Podkreślając niezbędność wzrostu gospodarczego, przestrzegając jednak, że musi on mieć odpowiednią strukturę, ekonomista Banku Światowego pochwalił podniesienie płacy minimalnej i powszechność programu „500+". Zaproponował również dwa konkretne rozwiązania na przyszłość: kapitał na start dla każdego 18-latka w UE (25 tys. EUR możliwe do wykorzystania na edukację, zdrowie lub mieszkanie), który to pomysł zagwarantuje większą egalitarność obywateli Unii Europejskiej, a także politykę pełnego zatrudnienia (m.in. przez skrócenie czasu pracy), która jest warunkiem *sine qua non* odejścia od absurdalnego rozdźwięku między jakością życia milionów Polaków a sztucznymi – często fałszywymi – wskaźnikami ekonomicznymi.

Konferencję doskonale skonkludowała prof. Elżbieta Mączyńska, która dyskusję o polskim modelu kapitalizmu przedstawiła jako metaforę procesu budowy domu. W procesie tym najważniejsze na początku jest wylanie fundamentu, na którym dalej można będzie budować dom przy użyciu różnych wizji architektonicznych. Już jednak na wstępnym etapie należy zdecydować, czy w domu tym większość pokoi należeć będzie do jednego oligarchy, podczas gdy reszta domowników będzie musiała zadowolić się skromnym pokoikiem na strychu, czy jednak pokoje rozdysponowane będą sprawiedliwie. ■

Anna Rapacewicz*, Dariusz Zarzecki**

XXII Konferencja Zarządzanie Finansami (17–19 listopada 2021 r.)

W dniach 17–19 listopada 2021 r. odbyła się XXII Konferencja Zarządzanie Finansami zorganizowana przez Wydział Ekonomii, Finansów i Zarządzania Uniwersytetu Szczecińskiego, Stowarzyszenie Absolwentów Master of Business Administration i Stowarzyszenie Biegłych Wyceny przedsiębiorstw w Polsce. W konferencji wzięli udział uczestnicy związani zarówno z teorią, jak i praktyką zarządzania finansami. Z powodu narastającej czwartej fali pandemii konferencja po raz pierwszy w historii odbyła się w formie hybrydowej. Oprócz kilkudziesięciu gości zgromadzonych w kołobrzeskim hotelu Aquarius, w konferencji uczestniczyło około 150 osób w trybie zdalnym.

W programie znalazły się zagadnienia pogrupowane w obszary tematyczne, prezentowane w trakcie oddzielnych sesji. Konferencja składała się z trzech sesji plenarnych i dwunastu sesji równoległych obejmujących następujące tematy:

1. Panel dyskusyjny „Zarządzanie finansami w jednostkach samorządu terytorialnego"
2. „Rynek kapitałowy"
3. „Gospodarka morska, transport, logistyka"
4. „Bankowość"
5. Panel dyskusyjny „Restrukturyzacja przedsiębiorstw"
6. „Analiza finansowa"
7. „Rynki finansowe"
8. „Narzędzia zarządzania finansami"
9. „Wycena przedsiębiorstw"
10. „Efektywność inwestycji i wycena przedsiębiorstw"
11. „Wycena nieruchomości"
12. „Zarządzanie finansami w energetyce"

Wśród uczestników znaleźli się przedstawiciele czołowych ośrodków akademickich kraju, m.in. Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Rzeszowskiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Politechniki

* Mgr Anna Rapacewicz – Uniwersytet Szczeciński.
** Prof. dr hab. Dariusz Zarzecki – Uniwersytet Szczeciński.

Poznańskiej, Akademii Leona Koźmińskiego, Uniwersytetu w Białymstoku, Akademii Górniczo-Hutniczej, Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie, Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu, Mazowieckiej Uczelni Publicznej w Płocku, Uniwersytetu Szczecińskiego. W obradach uczestniczyli również przedstawiciele praktyki i samorządów. Na konferencji nie zabrakło wielu znamienitych gości, w tym m.in.:

- dr Marek Dietl – prezes Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie SA,
- prof. Grażyna Ancyparowicz – członek Rady Polityki Pieniężnej,
- Barbara Misterska-Dragan – prezes Krajowej Rady Biegłych Rewidentów,
- prof. Eryk Łon – członek Rady Polityki Pieniężnej,
- prof. Cezary Kochalski – członek Rady Polityki Pieniężnej,
- prof. Eugeniusz Gatnar – członek Rady Polityki Pieniężnej,
- Maciej Styczyński – naczelnik Wydziału Departamentu Gospodarki Morskiej, Ministerstwo Infrastruktury,
- prof. Kari Liuhto – dyrektor Centrum Balticum w Turku,
- Tomasz Ciodyk – prezes Polskiej Federacji Stowarzyszeń Rzeczoznawców Majątkowych,
- Piotr Bromber – podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia,
- Krzysztof Pietraszkiewicz – prezes Związku Banków Polskich,
- dr Mirosław Czekaj – skarbnik miasta stołecznego Warszawy,
- mgr Dorota Pudło-Żylińska – skarbnik miasta Szczecina,
- dr inż. Elżbieta Berezowska – skarbnik województwa dolnośląskiego,
- dr Mirosław Kachniewski – prezes Stowarzyszenia Emitentów Giełdowych,
- Andrzej Wróblewski – dyrektor Polskiej Żeglugi Morskiej,
- prof. Henryk Śniegocki – prezes Polskiego Rejestru Statków SA,
- Andrzej Madejski – prezes Polskiej Żeglugi Bałtyckiej SA,
- Bogumił Rogowski – prezydent Business Club Szczecin,
- Marcin Roszkowski – prezes Instytutu Jagiellońskiego.

W drugim dniu Konferencji ogłoszono wyniki Nagrody Beta 2021, której laureatem został dr hab. Andrzej Cwynar, prof. WSEI z Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie za monografię pt. *Alfabetyzm finansowy na świecie i w Polsce*.

Zwieńczeniem konferencji był panel dyskusyjny zorganizowany we współpracy z Giełdą Papierów Wartościowych w Warszawie na temat „Cyfrowe finanse, cyfrowa gospodarka" prowadzony przez prezesa Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie dra Marka Dietla. Uczestnikami debaty byli: dr hab. Dominika Wajda, pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego, członkini Zespołu eksperckiego do spraw zwiększenia efektywności rad nadzorczych w ramach Komisji do spraw Reformy Nadzoru Właścicielskiego przy Ministerstwie Aktywów Państwowych; Przemysław Gershmann, doradca Zarządu GPW w Warszawie, inwestor giełdowy, analityk, doradca i menedżer w międzynarodowych korporacjach (Deutsche Bank i Citi), promotor edukacji finansowej, założyciel „Equity Magazine"; Adrian Kutnik, dyrektor Działu Private Market na GPW w Warszawie, CFA, absolwent Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Queensland University i George Washington University, stypendysta programu CMP Banku Światowego i Milken Institute oraz Gabriel Dymowski, współzałożyciel i CEO DoxyChain, laureat nagrody „Forbes 25 under 25" w kategorii „Nowe Technologie", członek Global Shapers Community, uczestnik projektu GPW Private Market – rynku do tokenizacji aktywów z wykorzystaniem technologii blockchain.

W XXII Konferencji Zarządzanie Finansami wzięli udział reprezentanci nauki, jak i praktyki gospodarczej, w tym m.in. sektora bankowego, energetyki, transportu, gospodarki morskiej i samorządów. Ważną częścią konferencji była sesja poświęcona restrukturyzacji przedsiębiorstw prowadzona przez mecenasa Bartosza Groele. W obradach uczestniczyła także grupa studentów i doktorantów z Uniwersytetu Szczecińskiego oraz licealistów Liceum Ekonomicznego w Szczecinie i Liceum Ogólnokształcącego w Kołobrzegu.

Konferencja Zarządzanie Finansami nie mogłaby odbyć się bez wsparcia wielu instytucji. W tegorocznej edycji konferencji rolę współorganizatorów pełnili: Ministerstwo Infrastruktury, Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna SA oraz Zarząd Morskich Portów Szczecin i Świnoujście SA. Wśród partnerów i sponsorów znaleźli się: Polska Żegluga Morska P.P., EuroAfrica, Polska Żegluga Bałtycka SA, Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA, Gmina Miasto Szczecin oraz Aerorgryf Aviation Sp. z o.o. Patronat nad konferencją objęła Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie. Konferencja tradycyjnie otrzymała wsparcie od Narodowego Banku Polskiego w ramach programu edukacji ekonomicznej. W podsumowaniu interesującej i udanej konferencji wyrażono nadzieję, że przyszłoroczna edycja odbędzie się w bardziej sprzyjających okolicznościach – bez niepewności i ograniczeń wynikających z pandemii.

Więcej informacji o XXII Konferencji Zarządzanie Finansami: http://fmc.home.pl/index.html. ■

Fragment Memoriału* stanowiącego wybór najważniejszych wniosków sformułowanych na konferencji „Polska w Europie Jutra. Polityka europejska Polski w kontekście zmian międzynarodowych XXI wieku”**

Początek trzeciej dekady XXI wieku zapowiada znaczne poszerzenie niepewności co do kierunków, w których zmierzają świat, Europa i Polska. Pewne wydają się jedynie zagrożenia widoczne już w różnych obszarach, takich jak: ład międzynarodowy, zmiany klimatu, wartości stanowiące podstawę demokracji liberalnej czy dominujący wzorzec gospodarki. Ciągle też nie wiadomo jak dalece uda się opanować trwającą pandemię, ani też jakie będą jej konsekwencje.

Osłabienie roli Unii Europejskiej w świecie oznacza też wzrost zagrożeń zarówno politycznych, jak i ekonomicznych oraz osłabienie szans Polski na dalszy rozwój naszego kraju.

Tłem trudnych do zrozumienia procesów dezintegrujących Unię Europejską są kontrowersje wokół wielu aspektów funkcjonowania państwa narodowego w procesach integracji regionalnej, ale także zmiany takich fundamentalnych kategorii organizacji współczesnego świata, jak demokracja i kapitalizm.

Szansą UE w okresie popandemicznym jest taka odbudowa jedności Zachodu, która pozwoli jej odzyskać rolę „mocarstwa normatywnego”.

UE słusznie prezentuje wyzwanie adaptacji do zmiany klimatycznej jako najważniejszą szansę cywilizacyjną Europy XXI wieku. Dzięki realizacji zasady sprawiedliwej transformacji (*just transition*), Europejski Zielony Ład może okazać się także ogromną szansą rozwojową dla Polski. (...) ■

* Tekst przygotował – w porozumieniu z moderatorami sesji – zespół w składzie: prof. Józef Niżnik, prof. Jan Barcz, amb. Jan Truszczyński, prof. Jerzy Wilkin oraz dr Konrad Prandecki. Cały Memoriał został opublikowany na portalu PTE: http://www.pte.pl/pliki/2/12/Memorial13.12.pdf.

** Konferencja została zorganizowana w dniach 18–19 listopada 2021 r. przez Komitet Prognoz „Polska 2000 plus” oraz Team Europe (*vide* również informacje nt. tej debaty na str. 167 niniejszego „Biuletynu”).

Witold M. Orłowski*

Komentarz dot. debaty Członkostwo Polski w Unii Europejskiej – koszty i korzyści (23 listopada 2021 r.)

Panel poświęcony kosztom i korzyściom członkostwa Polski w Unii Europejskiej w znacznej mierze odnosił się do kontrowersji, jaka powstała w tym zakresie po pojawieniu się wcześniejszych dwóch raportów: z jednej strony raportu Tomasza Grosse i Zbigniewa Krysiaka (raport przygotowany na zamówienie europosła Solidarnej Polski Patryka Jakiego), z drugiej grupy autorów pod moim kierunkiem (Maciej Duszczyk, Marta Götz, Grzegorz Gorzelak, Elżbieta Kawecka-Wyrzykowska, Walenty Poczta, Joanna Stefaniak), przygotowanym dla Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana i Fundacji Konrada Adenauera.

Oba raporty drastycznie różniły się w zakresie sformułowanych wniosków. Raport Grosse/Krysiak prezentowany był jako dowód ogromnych kosztów wynikających z członkostwa Polski w UE. W czasie

* Prof. dr hab. Witold Maciej Orłowski – Akademia Vistula/Politechnika Warszawska.

oficjalnej prezentacji tego raportu (na której obecni byli obaj autorzy, choć prof. Grosse online) pokazano, że straty gospodarcze Polski z tytułu odpływu zysków za granicę, strat związanych z niekorzystnym dla Polski handlem z krajami UE (rzekomo ukrytym deficycie, wynikającym z fikcyjnego wykazywania jako polskiego eksportu towarów importowanych z Chin), znacznie przewyższają korzyści z członkostwa, zdefiniowane jedynie jako napływ funduszy unijnych do Polski. W odróżnieniu od tego, raport Orłowski i in. pokazywał, że główne korzyści gospodarcze z członkostwa nie leżą wcale w transferach unijnych, ale w dostępie do Jednolitego Rynku Europejskiego (JRE), który zaowocował radykalnym zwiększeniem się inwestycji dokonywanych w Polsce (dokonywanych w celu produkcji na cały rynek 500 milionów unijnych konsumentów), wynikającego stąd silnego wzrostu eksportu, a w konsekwencji silnego wzrostu PKB (szacunkowo średnioroczny wzrost był z tego powodu o 1,5–2 pkt. proc. wyższy, niż gdyby Polska nie należała do UE). Ponieważ korzyści z dostępu do JRE są kilkukrotnie wyższe od „strat" wyliczonych w raporcie Gorosse/Krysiak (nawet gdyby były one wyliczone poprawnie, co niekoniecznie jest prawdą – argument o rzekomo celowo ukrywanym deficycie w wymianie Polski z UE jest z logicznego punktu widzenia absurdalny, a ekonomicznie bezzasadny w sytuacji, gdy cały import z Chin jest dwukrotnie mniejszy od samej nadwyżki handlowej, którą Polska odnotowuje w relacjach z pozostałymi krajami UE). Transfer zysków oczywiście ma miejsce, jako naturalna konsekwencja dokonanych w Polsce inwestycji zagranicznych. Jednak należy zauważyć, że wytworzone zyski stanowią jedynie część wartości dodanej (PKB), wytworzonej w Polsce dzięki członkostwu w UE (głównie dzięki udziałowi w JRE). Szczegóły zawarte są w raporcie oraz w publikowanej właśnie monografii.

W czasie panelu zaprezentowane zostały trzy wypowiedzi. Prof. Tomasz Grosse zaczął od stwierdzenia, że jego udział w raporcie Grosse/Krysiak dotyczył jedynie części politologicznej, a nie ekonomicznej. Jednocześnie ocenił, że wnioski z raportu zostały przeinaczone. Celem raportu nie było wcale wskazanie, że członkostwo w UE przyniosło Polsce straty, a jedynie że inne kraje UE (kraje tzw. „starej Unii", domyślnie głównie Niemcy) zyskały więcej od Polski. Jednocześnie prof. Grosse stwierdził, że w jego opinii kraje śródziemnomorskie wstępujące do EWG w latach 80. XX w. uzyskały znacznie korzystniejsze warunki, a przede wszystkim znacznie większą rekompensatę za straty gospodarcze związane z członkostwem (głównie wynikające z większej konkurencyjności ówczesnej „starej Unii").

W kolejnym wystąpieniu prof. Michałek i Hagemejer przedstawili wnioski wypływające z licznych analiz ekonomicznych dotyczących efektów członkostwa Polski w UE. Zgodnie z ich opinią, wszystkie poważne opracowania wskazują na bardzo dużą skalę tych korzyści. Argument o tym, że kraje tzw. „starej Unii" zyskały więcej nie jest poparty żadnymi argumentami: nawet gdyby wzrost handlu z tytułu rozszerzenia miał charakter obustronny, o zbliżonej skali, to i tak w relacji do PKB korzyści byłyby znacznie większe w nowych krajach, w tym w Polsce (jest to zjawisko zgodne z teorią ekonomii).

W mojej prezentacji przypomniałem, że główny mechanizm korzyści z udziału Polski w UE wiązał się z procesem tzw. „przesuwania produkcji" z zachodniej do wschodniej części rozszerzonej UE. Ograniczanie korzyści do samych transferów unijnych jest z ekonomicznego punktu widzenia całkowicie błędne, podobnie jak absurdalne jest traktowanie tych transferów jako jakiegoś rodzaju „rekompensaty" za (rzekome) straty gospodarcze w sytuacji, gdy w oczywisty sposób to nowe państwa członkowskie zyskiwały na tym zjawisku, odnotowując przyspieszony wzrost PKB i dochodów. Jest oczywiste, że kapitał przepływał z dysponujących jego obfitymi zasobami państw „starej Unii" do nowych państw członkowskich UE (co z czasem oczywiście prowadzi też do transferu części zysków – według badań, około połowy, bo reszta jest reinwestowana). Za niedobór kapitału w tych ostatnich odpowiada jednak nie członkostwo w UE, tylko kilkadziesiąt lat gospodarki centralnie planowanej. Na koniec wskazałem, że najlepszym dowodem korzyści odnoszonych przez Polskę z tytułu członkostwa jest jedno z najwyższych temp wzrostu PKB na kontynencie, odnotowane w latach 2004–2020, prowadzące do historycznie bezprecedensowej redukcji różnic w poziomie PKB na głowę mieszkańca w stosunku do zachodniej Europy (wzrost z 43% średniej czterech największych gospodarek zachodnioeuropejskich w momencie akcesji do 74% w roku 2020). Jest to poprawa wielokrotnie silniejsza niż odnotowana w latach 80. i 90. w krajach śródziemnomorskich, które (rzekomo) uzyskały bardziej korzystne warunki członkostwa. Wyraziłem też zdziwienie, że skoro wnioski z raportu Grosse/Krysiak zostały tak przeinaczone, prof. Grosse nie zabrał w tej sprawie głosu ani w czasie prezentacji tego raportu, ani później.

Dyskusja po panelu generalnie potwierdziła przekonanie zdecydowanej większości polskich ekonomistów na temat jednoznacznie dodatniego salda korzyści i kosztów członkostwa Polski w UE. ■

XI edycja Konkursu o Tytuł Pracodawca Godny Zaufania (30 listopada 2021 r.)

30 listopada 2021 r. odbyła się uroczysta gala XI edycji Konkursu o Tytuł *Pracodawca Godny Zaufania*. Organizatorzy, m.in. Krajowa Izba Gospodarcza i Fundacja Polskiego Godła Promocyjnego „Teraz Polska", nagrodzili firmy i instytucje, które w zakresie polityki pracowniczej sięgają po ciekawe i skuteczne rozwiązania, przede wszystkim związane z sytuacją pandemii COVID-19, uwzględniając rozwój zawodowy pracowników i ochronę ich praw. W tym roku wręczono siedem nagród dla firm oraz dwie nagrody dziennikarskie. Podobnie jak w poprzedniej edycji, w skład Kapituły Konkursu weszli przedstawiciele instytucji pozarządowych, m.in. Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

Więcej informacji na stronie Konkursu: https://pracodawcagodnyzaufania.pl/index.php.

W ramach Forum *Pracodawcy Godnego Zaufania* eksperci zostali zaproszeni do debaty nt. „ESG – jak pracodawcy włączają się do procesu zrównoważonego rozwoju" (E-środowisko, S-społeczeństwo, G-ład korporacyjny). Idea ESG zakłada, że przedsiębiorstwo nie powinno troszczyć się wyłącznie o swój zysk ekonomiczny. Biznes powinien przynosić szeroko pojęte korzyści wszystkim interesariuszom, społecznościom lokalnym i środowisku. Więcej informacji: www.esgkongres.pl. ■

Debaty (krótki przegląd)

W dniach **7–9 września 2021 r**. odbyło się **XXX Forum Ekonomiczne w Karpaczu**. Uczestniczyło w nim 4350 gości ze świata polityki, biznesu, nauki z kilkudziesięciu państw oraz 500 dziennikarzy. Mieli oni okazję wziąć udział w ponad 400 wydarzeniach – panelach dyskusyjnych, rozmowach i sesjach plenarnych. Podczas sześciu sesji plenarnych podjęte zostały następujące tematy: *Nowy Ład 2021 – szansa czy wyzwanie? Europa w poszukiwaniu przywództwa, Czas przemian. Europa u progu nowej dekady, Wyzwania epoki pocovidowej, Świat po pandemii. Gospodarka, suwerenność, solidarność, Europa: kierunek odbudowa*. Więcej informacji: https://www.nist.gov.pl/wydarzenia/forum-ekonomiczne-w-karpaczu-7-9-wrzesnia-2021-r,3423.html; https://www.forum-ekonomiczne.pl/rekordowe-forum-ekonomiczne-za-nami/ (*vide* również fragmenty rozmowy prof. Elżbiety Mączyńskiej z Jackiem Jastrzębskim, przewodniczącym KNF, na str. 157 niniejszego „Biuletynu").

20 września 2021 r. odbyła się – w trybie online – debata filozoficzna nt. **Czy da się myśleć Chopinem?**, w której udział wzięli: dr hab. Jakub Momro, dr hab. Dariusz Przybylski, dr hab. Anna Szyjkowska-Piotrowska. Organizatorem był Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum. Więcej informacji: https://www.zamek-krolewski.pl/edukacja/wyklady/archiwum-debat/czy-da-sie-myslec-chopinem-debata-filozoficzna.

W dniach **20–22 września 2021 r.** – w formule hybrydowej – odbył się **XIII Europejski Kongres Gospodarczy**, zorganizowany przez Grupę PTWP SA. Tegoroczna edycja przebiegała pod hasłem *Gospodarka – czas odbudowy*. Główne kwestie poruszane na Europejskim Kongresie Gospodarczym 2021 to: plan odbudowy dla Europy, Europejski Zielony Ład, międzynarodowy handel i relacje gospodarcze po pandemii, digitalizacja gospodarki, konsument w czasach „nowej normalności". Więcej informacji: http://www.mckkatowice.pl/pl/wydarzenia/europejski-kongres-gospodarczy,2053.html.

30 września 2021 r. odbyła się – w trybie online – debata w cyklu seminariów „Forum Myśli Strategicznej" oraz konwersatoriów „Czwartki u Ekonomistów" nt. **Funkcjonowanie instytucji państwa w warunkach rewolucji cyfrowej**. Organizatorami było Polskie Towarzystwo Ekonomiczne wraz z Polskim Towarzystwem Współpracy z Klubem Rzymskim. Panelistami byli: prof. dr hab. inż. Wojciech Cellary, prof. dr hab. inż. Bogdan Galwas, dr hab. Paweł Kozłowski, prof. ucz., prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska, prof. dr hab. Marek Ratajczak. Dyskusję prowadził prof. dr hab. Julian Auleytner. Więcej informacji: http://www.pte.pl (*vide* również fragmenty stenogramu tej debaty na str. 93 niniejszego „Biuletynu").

W dniach **4–5 października 2021 r.** w Lublinie odbyła się **VII edycja Ogólnopolskiego Szczytu Gospodarczego**

OSG 2021, poświęcona filarom polskiej gospodarki przyszłości. Głównym organizatorem było Europejskie Centrum Biznesu. Obrady zostały podzielone na trzy części: Sesję plenarną, otwierającą obrady, zatytułowaną *Państwo – Gospodarka – Bezpieczeństwo: Filary polskiej gospodarki przyszłości*, Sesję I (poświęconą tematom przyszłości gospodarki po kryzysie, rozwoju, inwestycji i innowacji oraz energetyki) oraz Sesję II (poświęconą tematom infrastruktury, transportowi, OZE, Offshore oraz samorządów lokalnych). Więcej informacji: http://osg2021.pl/relacja-2021/.

7 października 2021 r. odbyła się – w trybie online – debata nt. **Nadmierne zadłużenie gospodarstw domowych w Polsce. Czy istnieją powody do obaw?** zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, we współpracy z Kolegium Ekonomii, Finansów i Prawa Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, w cyklu konwersatoriów „Czwartki u Ekonomistów". Podstawą debaty była książka A. Wałęgi, G. Wałęgi, R. Kowalskiego pt. *Warunki życia nadmiernie zadłużonych gospodarstw domowych w Polsce*, PWE, Warszawa 2021. W roli panelistów wystąpili: prof. dr hab. Iwona Jakubowska-Branicka, dr hab. Marek Kośny, prof. UEW oraz autorzy książki: dr Ryszard Kowalski, dr Agnieszka Wałęga i dr Grzegorz Wałęga. Dyskusję prowadziła prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska. Więcej informacji: http://www.pte.pl (*vide* również fragmenty stenogramu tej debaty na str. 98 niniejszego „Biuletynu").

W dniach **13–14 października 2021 r.** odbyła się – w trybie online – polsko-niemiecka konferencja naukowa nt. **Quo vadis, Europo 27 państw? Unia Europejska między napięciami wewnętrznymi, kryzysem pandemicznym i wyzwaniami zewnętrznymi – perspektywa polska i niemiecka**. Organizatorami byli: Katedra Badań Gospodarki Niemieckiej w Instytucie Gospodarki Światowej, Polsko-Niemieckie Forum Akademickie oraz Centrum Badań nad Integracją Europejską Instytutu Międzynarodowej Polityki Gospodarczej Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie we współpracy z Fundacją Konrada Adenauera w Polsce. Więcej informacji: https://gazeta.sgh.waw.pl/wydarzenia/quo-vadis-europo-27-panstw-unia-europejska-miedzy-napieciami-wewnetrznymi-kryzysem.

14 października 2021 r. odbyła się – w trybie online – debata nt. **Finanse agrobiznesu – specyfika, stan i perspektywy**, której podstawę stanowiła książka pod red. Sławomira Juszczyka *Finanse Agrobiznesu*, PWN, Warszawa 2019. Seminarium zorganizowane zostało – w cyklu konwersatoriów „Czwartki u Ekonomistów" – przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne we współpracy z Instytutem Ekonomii i Finansów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. W debacie udział wzięli: prof. dr hab. Jerzy Wilkin, prof. dr hab. Janusz Żmija, prof. dr hab. Sławomir Juszczyk oraz współautorzy książki. Moderatorem była prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska. Więcej informacji: http://www.pte.pl (*vide* również fragmenty stenogramu tej debaty na str. 100 niniejszego „Biuletynu").

W dniach **25–26 października 2021 r.** w hotelu The Westin Warsaw odbyło się **22. Banking Forum i 18. Insurance Forum**, zorganizowane w ramach **Spotkania Liderów Bankowości i Ubezpieczeń**. Podczas wydarzenia niemal 450 uczestników wysłuchało merytorycznych wystąpień oraz debat poruszających najpilniejsze zagadnienia dotyczące priorytetów i wyzwań sektora finansowego w Polsce. Więcej informacji: https://bankowosciubezpieczenia.pl/.

26 października 2021 r. odbyła się – w formule hybrydowej – **IX Konferencja Nienieodpowiedzialnych *Nieczystość. Za zasłoną biznesu. We wnętrzu człowieka***. Kluczowe tematy Konferencji to: Czy sukces w biznesie usprawiedliwia ofiary? Czy nieczystość w biznesie to inna nazwa skuteczności? Czym jest greenwashing? Degradacja i zanieczyszczenie środowiska, zmiany klimatyczne. Nieczystość w przestrzeni słowa – fake newsy, dezinformacja i manipulacja. Czym są cyberzanieczyszczenie i cyberchoroby? Więcej informacji: https://nno.pl/konferencja/ix-konferencja-nienieodpowiedzialnych/.

28 października 2021 r. odbyła się – w trybie online – dyskusja panelowa zorganizowana przez Instytut Nauk Ekonomicznych PAN nt. **Przyczyny wysokiej inflacji w Polsce i możliwości jej ograniczania**. W panelu dyskusyjnym uczestniczyli: dr hab. Łukasz Hardt, prof. Wydziału Nauk Ekonomicznych UW; prof. dr hab. Jerzy Osiatyński, Instytut Nauk Ekonomicznych PAN; dr Wojciech Paczos, Instytut Nauk Ekonomicznych PAN; dr Łukasz Rachel, Princeton University. Dyskusję prowadził red. Grzegorz Siemionczyk. Więcej informacji: https://inepan.pl/28-10-2021-r-dyskusja-panelowa-przyczyny-wysokiej-inflacji-w-polsce-i-mozliwosci-jej-ograniczania/; https://www.parkiet.com/Gospodarka----Kraj/311029999-NBP-w-pogoni-za-uciekajacym-czasem.html.

28 października 2021 r. odbyła się – w trybie online – debata w cyklu seminariów „Forum Myśli Strategicznej" oraz konwersatoriów „Czwartki u Ekonomistów" nt. **Innowacyjność w gospodarce. Szanse i bariery**. Organizatorami było Polskie Towarzystwo Ekonomiczne wraz z Polskim Towarzystwem Współpracy z Klubem Rzymskim. W roli panelistów wystąpili: dr hab. Andrzej Buszko, prof. UWM, prof. dr hab. Jerzy Cieślik, prof. dr hab. Ewa Okoń-Horodyńska, dr hab. Wiesław Szczęsny, prof. WSM, dr hab. Maria Urbaniec, prof. UEK. Dyskusję prowadziła prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska. Więcej informacji: http://www.pte.pl (*vide* również fragmenty stenogramu tej debaty na str. 104 niniejszego „Biuletynu").

4 listopada 2021 r. odbyło się – w trybie online – V seminarium z cyklu *Łódzkie spotkania u Ekonomistów* nt. **Rola giełd w rozwoju społeczno-gospodarczym**, zorganizowane przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne Oddział w Łodzi. Prelegentami byli: mgr Katarzyna Szwarc, dr Tomasz Schabek, dr Rafał Wolski, a moderatorem mgr Marcin Podgórski. Więcej informacji: https://pte.lodz.pl/v-seminarium-z-cyklu-lodzkie-spotkania-u-ekonomistow/.

9 listopada 2021 r. w Łodzi odbyła się konferencja **Budując przyszłość – Nowe procesy, przekształcenia i trendy na rynku nieruchomości – III edycja**, zorganizowana we współpracy Narodowego Banku Polskiego Oddziału Okręgowego w Łodzi i Katedry Inwestycji i Nieruchomości Uniwersytetu Łódzkiego. Więcej informacji: https://pprn.pl/budujac-przyszlosc-nowe-procesy-przeksztalcenia-i-trendy-na-rynku-nieruchomosci/.

9 listopada 2021 r. odbyła się w murach Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie debata nt. **Polski model kapitalizmu. Czy stać nas na dyskusję bez kompleksów?** Wydarzenie zorganizowała Fundacja Projekt PL, pod patronatem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie i Polskiego Funduszu Rozwoju. Więcej informacji: https://projektpl.org/rejestracja-na-konferencje-polski-model-kapitalizmu-czy-stac-nas-na-dyskusje-bez-kompleksow/ (*vide* również tekst Elżbiety Mączyńskiej opublikowany na portalu Obserwator Finansowy https://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/trendy-gospodarcze/turbulentny-swiat-cywilizacyjnego-przesilenia/, podsumowanie konferencji na str. 158 niniejszego „Biuletynu" oraz artykuł Andrzeja Jakubowicza na str. 80 niniejszego „Biuletynu"). Szerszy komentarz na ten temat zostanie opublikowany w „Biuletynie PTE" nr 1/2022.

W dniach **17–19 listopada 2021 r.** odbyła się – w formie hybrydowej – **XXII Międzynarodowa Konferencja Zarządzanie Finansami**, zorganizowana przez Wydział Ekonomii, Finansów i Zarządzania Uniwersytetu Szczecińskiego, Stowarzyszenie Absolwentów Master of Business Administration i Stowarzyszenie Biegłych Wyceny Przedsiębiorstw w Polsce. Konferencja składała się z trzech sesji plenarnych i dwunastu sesji równoległych. Więcej informacji: http://www.fmc.home.pl (*vide* również sprawozdanie z tej konferencji na str. 161 niniejszego „Biuletynu").

18 listopada 2021 r. odbyło się spotkanie nt. **Wokół książki Pawła Kozłowskiego 'Rozmowy z Andrzejem Walickim'** (Warszawa 2021), zorganizowane przez Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego. Panelistami byli: prof. dr hab. Stanisław Bieleń, prof. dr hab. Janusz Dobieszewski, prof. dr hab. Leszek Zasztowt, prof. dr hab. Paweł Kozłowski – autor książki. Więcej informacji: https://www.ce.uw.edu.pl/wokol-ksiazki-prof-pawla-kozlowskiego-rozmowy-z-andrzejem-walickim/.

W dniach **18–19 listopada 2021 r.** odbyła się konferencja nt. **Polska w Europie jutra. Polityka europejska Polski w kontekście zmian międzynarodowych XXI wieku**, zorganizowana – w formule hybrydowej – przez Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus" PAN oraz Team Europe we współpracy z Przedstawicielstwem Komisji Europejskiej w Polsce. Więcej informacji: https://informacje.pan.pl/index.php/polecamy/3462-polska-w-europie-jutra-pan-zaprasza-na-konferencje (*vide* również fragment Memoriału – stanowiącego wybór najważniejszych wniosków sformułowanych na tej konferencji – na str. 163 niniejszego „Biuletynu").

23 listopada 2021 r. odbyło się – w trybie online – seminarium zorganizowane przez Komitet Nauk Ekonomicznych PAN, Radę Naukową Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego oraz Instytut Nauk Ekonomicznych PAN nt. **Członkostwo Polski w Unii Europejskiej – koszty i korzyści**. Uczestników przywitali i wprowadzili do dyskusji: prof. dr hab. Bogusław Fiedor, prof. dr hab. Marian Gorynia i prof. dr hab. Andrzej Szablewski. W roli panelistów wystąpili: prof. dr hab. Tomasz Grosse, prof. dr hab. Jan Hagemejer, prof. dr hab. Jan Jakub Michałek, prof. dr hab. Witold Maciej Orłowski. Moderatorami byli: prof. dr hab. Bogusław Fiedor i prof. dr hab. Marian Gorynia. Więcej informacji: http://www.pte.pl (*vide* również sprawozdanie z seminarium: http://www.pte.pl/pliki/2/1/Sprawozdanie_KNE_PAN_z_seminar_um_23_listopada_2021.pdf, nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=xV7IvH4Kr4Y oraz komentarz prof. Witolda M. Orłowskiego na str. 163 niniejszego „Biuletynu").

25 listopada 2021 r. odbyła się – w trybie online – debata w cyklu seminariów „Forum Myśli Strategicznej" oraz konwersatoriów „Czwartki u Ekonomistów" nt. **Modele ustroju społeczno-gospodarczego. Kierunki ewolucji**. Organizatorami było Polskie Towarzystwo Ekonomiczne wraz z Polskim Towarzystwem Współpracy z Klubem Rzymskim. W roli panelistów wystąpili: prof. dr hab. Bogusław Fiedor, prof. dr hab. Janina Godłów-Legiędź, prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska, prof. dr hab. Stanisław Owsiak, prof. dr hab. Piotr Pysz. Dyskusję prowadził prof. dr hab. Julian Auleytner. Więcej informacji: http://www.pte.pl (*vide* również fragmenty stenogramu tej debaty na str. 114 niniejszego „Biuletynu").

2 grudnia 2021 r. odbyła się debata zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne wraz ze Stałym Przedstawicielstwem RP przy OECD oraz z Polskim Instytutem Ekonomicznym nt. **What kind of Policy Mix for the Polish economy during the post-covid recovery?** Więcej informacji: http://www.pte.pl/pliki/2/1/Policy_Mix_dla_polskiej_gospodarki_EN_Final.pdf.

Grzegorz W. Kołodko*

János Kornai (1928–2021)**

Odszedł János Kornai. Nie doczekał bezsprzecznie należącej mu się od wielu już lat Nagrody Nobla za niekwestionowany, oryginalny i twórczy wkład do myśli ekonomicznej. To nie tylko od czasów Oskara Langego i Michała Kaleckiego najwybitniejszy ekonomista Europy Środkowo-Wschodniej, a nawet całego obszaru byłych krajów socjalistycznych, lecz także uczony światowego formatu, wraz z biegiem czasu doceniany we wszystkich odległych od jego macierzystych Węgier miejscach.

Trzy wielkie prace

Światową renomę przyniosło Kornaiowi opublikowane pół wieku temu przełomowe dzieło zatytułowane „Anti-Equilibrium. Teoria systemów gospodarczych. Kierunki badań". Polskie wydanie ukazało się bardzo szybko, w 1973 roku, dwa lata po angielskim. Do jego napisania skłoniło go przekonanie o systemowej chronicznej nierównowadze, którego nabrał podczas debaty nad skądinąd doniosłą reformą decentralizującą węgierski system gospodarczy w 1968 roku. Wówczas w krajach państwowego socjalizmu była to najdalej posunięta liberalizacja gospodarki.

Kornai wielce przyczynił się do ustrojowych zmian siłą swoich myśli, głębią badawczej analizy i precyzją teoretycznej syntezy. Myślami, nie czynami. Nie chodził na barykady i wiece, nie angażował się w politykę, ale nieustannie starał się wywierać wpływ na to, jak myślą i zachowują się inni. W tym sensie jego niekiedy wielce teoretyczne, modelowe i sformalizowane rozważania miały niebagatelne znaczenie dla praktyki gospodarczej.

50 lat temu, gdy wielu ekonomistom od Łaby do zachodnich wybrzeży Pacyfiku wydawało się, że gospodarka socjalistyczna nawet jeśli nie ma się doraźnie dobrze, to ma przed sobą dobrą przyszłość, nie traktowano tych myśli jako poważnego ostrzeżenia, iż wcale tak nie musi być, że system centralnego planowania opierający się na własności państwowej może szybko się wyczerpać, jeśli nie potrafi się zreformować.

W tym kontekście zapytałem kiedyś Kornaia, dlaczego jego teoria gospodarki socjalistycznej w zasadzie miała tylko stronę deskryptywną? Dlaczego ograniczała się do opisu i wyjaśniania działania mechanizmów gospodarczej dynamiki, a nie mówiła o tym, jak redukować ich ułomności i poprawiać funkcjonowanie państwowej gospodarki socjalistycznej? Usłyszałem w odpowiedzi, że był przekonany – przynajmniej od końca lat 60. – że system gospodarki socjalistycznej był niereformowalny. Gdy zaś dociekałem, dlaczego takiego zdania expressis verbis nie można znaleźć w jego pracach z tamtego okresu, odpowiedział, że to właśnie fakt, iż nie pisał, jak reformować tamten system, pośrednio dowodzi, że już wtedy był przekonany o nieuchronnym nadejściu z czasem zmierzchu gospodarki planowej, która ze swej natury nie potrafi się zrównoważyć.

Drugie fundamentalne dzieło, „Economics of Shortage" („Gospodarka niedoboru"), opublikowane po angielsku w 1980 r., wyniosło jego autora na piedestał tytanów myśli ekonomicznej. Bez wątpienia była to najważniejsza praca teoretyczna wyjaśniająca funkcjonowanie gospodarki socjalistycznej, z olbrzymimi implikacjami dla rozważań jednych autorów o kierunkach prorynkowych reform w tamtym systemie, a innych badaczy utwierdzająca w przekonaniu o nienaprawialności szwankującego systemu. Nie w każdym kraju socjalistycznym była to książka mile widziana i nie wszędzie została przetłumaczona. W Polsce wyszła w 1985 r., po rosyjsku ukazała się dopiero pięć lat później, gdy także pod wpływem braków rynkowych dewastujących gospodarkę Związek Radziecki chylił się ku upadkowi.

Trzecia wielka praca Kornaia pojawiła się niejako poniewczasie. Jest zatytułowana unikatowo, bo obok siebie występują dwa terminy nagminnie mylone w literaturze ekonomicznej i w innych naukach społecznych. W 1992 r., kiedy to gospodarka państwowego socjalizmu przestawała istnieć, ukazała się „The Socialist

* Prof. dr hab. Grzegorz W. Kołodko – Centrum Badawcze Transformacji, Integracji i Globalizacji TIGER, Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie.

** Niniejszy tekst autorstwa Grzegorza W. Kołodko ukazał się w „Rzeczpospolitej" 28.10.2021 r. pt. *Tytan ekonomii*.

Grzegorz W. Kołodko i János Kornai (z prawej). Zdjęcie wykonane i przekazane Redakcji Biuletynu PTE przez prof. dr. hab. Grzegorza W. Kołodko.

System: The Political Economy of Communism". Intencjonalnie miał to być uniwersytecki podręcznik na amerykańskich uniwersytetach, począwszy od Harvardu, na których wykładano ekonomię gospodarki socjalistycznej najczęściej pod nazwą „Economics of Communism". To Kornaiowskie dzieło opisujące odchodzący w przeszłość ustrój ostało się jako akademicki traktat, ostatni w jego doniosłej trylogii obecnej na półkach każdej porządnej uniwersyteckiej biblioteki.

Wahadłowa biografia

János Kornai niezbicie wykazał, że gospodarka socjalistyczna nie posiada skutecznego mechanizmu eliminowania słabych, źle zarządzanych przedsiębiorstw. W obliczu braku bezwzględnego rynku politycy ulegają naciskom załóg oraz dyrekcji państwowych przedsiębiorstw i mają inklinacje do okazywania uznaniowej pomocy firmom, które sobie nie radzą. Wobec systemowego braku twardych ograniczeń budżetowych zarówno politycy, jak i kierownictwo państwowych zakładów pracy nie są w stanie być „twardzi" i stawiać czoła żądaniom dotacji, subwencji, preferencji kredytowych i wzrostu płac ponad skalę wynikającą ze wzrostu wydajności pracy, co rozmiękczało system i nieustannie wpychało gospodarkę w stan nierównowagi.

Kornai to uczony ekonomista, a nie antykomunistyczny sowietolog. Nie zajmował się zwalczaniem realnego socjalizmu, ani też nie przepowiadał z radością jego nieuchronnego upadku, aczkolwiek pośrednie sugestie braku perspektyw rozwojowych ze względu na ustrojową niemożność gruntownej przebudowy instytucjonalnych podstaw gospodarki łatwo można dostrzec w jego licznych pracach. Będąc cenionym na Zachodzie badaczem, był coraz częściej tam zapraszany, aż podjął systematyczne zajęcia w USA. W latach 1986–2002 wykładał ekonomię polityczną socjalizmu na Harvardzie, ale w odróżnieniu od niektórych innych luminarzy nauk społecznych z państw socjalistycznych nie parał się „antykomunistyczną" krucjatą, lecz rozwijał swoją teorię.

Szczególną cechą jego naukowej biografii jest wahadłowość. Nie w tym sensie, że się wahał intelektualnie i politycznie, bo miał już jednoznacznie wyrobione poglądy, lecz dlatego, że prowadził wahadłowy tryb życia: semestr w Cambridge na Uniwersytecie Harvarda, semestr w Budapeszcie w Instytucie Ekonomii Węgierskiej Akademii Nauk oraz na Uniwersytecie Środkowoeuropejskim. Ta wahadłowość była znacząca. W ten sposób pokazywał, że dwa bloki świata więcej łączy niż dzieli, samemu przy tym dowodząc, jak znakomicie można integrować merytorycznie i metodologicznie wydawałoby się niespójną myśl ekonomiczną wynikającą z krytycznej obserwacji gospodarek socjalistycznej i kapitalistycznej. Sądzę, że wyrastał on wtedy ponad to, co była w stanie pojąć nawet amerykańska, czołowa przecież, myśl ekonomiczna. Do tego zdolny mógł być tylko wielki umysł, intelektualnie ogarniający istotę obu systemów gospodarczych.

W późniejszych latach zaowocuje to ciekawym studium, dwoma esejami porównującymi istotne cechy przeciwstawnych ustrojów gospodarczych, przy czym

Kornai miał odwagę wskazywać nie tylko ułomności nieistniejącego już realnego socjalizmu, co obecnie innym nader łatwo przychodzi, lecz również jak najbardziej istniejącego realnego, a jakże, kapitalizmu. Tylko on mógł w taki sposób skonfrontować socjalistyczną gospodarkę permanentnych niedoborów z kapitalistyczną gospodarką permanentnych nadwyżek, podkreślając, że jeden i drugi typ nierównowagi jest zaprzeczaniem racjonalności ekonomicznej, ale jednak ten drugi – kapitalistyczny – jest jakościowo lepszy.

Między ekonomistami

Bezpośrednia znajomość i nić osobistej przyjaźni zadzierzgnęła się między nami latem 1989 r. To był szczególny czas, gdyż w Polsce były już za nami historyczny okrągły stół oraz czerwcowe wybory do Sejmu i Senatu, które przesądziły o przełomie w politycznym obliczu Polski. Stał jeszcze Mur Berliński, istniał Związek Radziecki, choć dzięki Gorbaczowowi i jego reformom nie obowiązywała już tzw. doktryna Breżniewa, wręcz nakazująca zbrojną interwencję w bratnich krajach pragnących zmiany systemu. Obaj byliśmy wtedy w Helsinkach, pisząc swoje prace w ONZ-owskim Światowym Instytucie Badań Rozwoju Gospodarczego, WIDER.

Były to szczególne dwa tygodnie stwarzające okazje do ożywionych dyskusji o sposobach przejścia do gospodarki rynkowej, a na krótką metę o drogach wyjścia z wyjątkowo ostrego w Polsce syndromu inflacji cenowo-zasobowej, który nieco wcześniej nazwałem shortageflation. Na Węgrzech syndrom ten był zdecydowanie mniej dotkliwy i tym bardziej jest ciekawe, że to tam właśnie zrodziła się teoria gospodarki niedoborów. Wtedy w najśmielszych wyobrażeniach o przyszłości nie mogłoby przyjść nikomu na myśl, że kategorią tą posłużę się ponownie po upływie jednej trzeciej wieku, porównując wcześniejszy fenomen z czasów drugiej wojny światowej, który określiłem jako shortageflation 1.0, z tym właściwym niezrównoważonej gospodarce socjalistycznej, shortageflation 2.0, i z obecnym, zaistniałymi w kontekście pandemii koronawirusa, shortageflation 3.0 („Rzeczpospolita", 22 kwietnia 2021 r.).

Później spotykaliśmy się wielokrotnie, nie tylko, acz najczęściej w stolicach naszych dwu bratnich krajów. W 2001 r. gościliśmy go w Akademii Leona Koźmińskiego, w której wygłosił wykład na temat roli państwa w gospodarce posocjalistycznej. To wciąż kontrowersyjny teoretycznie i skomplikowany praktycznie temat, tym bardziej nie zaszkodzi sięgnąć i do tego tekstu, gdyż jego główne wątki zachowują aktualność 20 lat później, nie tylko w Polsce i na Węgrzech.

Nasze ostatnie spotkanie miało miejsce w 2018 r. w Budapeszcie, podczas międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej na Uniwersytecie Korwina z okazji 90-lecia Kornaia. Zastanawialiśmy się przy okazji, czy transformacyjne sukcesy naszych ojczyzn uda się podtrzymać w obliczu ataku nieliberalnej demokracji i ekonomicznego populizmu. Kornai z nieukrywanymi negatywnymi emocjami odnosił się do rządów Fideszu w jego kraju, które bardzo mocno przeżywał i które nie bez powodu kojarzyły mu się z rządami PiS w moim.

Urodzinowym prezentem ode mnie był specjalnie przygotowany referat – jak to jubilat z zadowoleniem określił, „szyty na miarę" (ang. *tailor-made*) – o chińskiej transformacji. Akurat w tej sprawie mieliśmy różne poglądy. O ile Kornai twierdził, że Chiny wyeliminowały z powodzeniem miękkie ograniczenia budżetowe – jedną z głównych kategorii w jego teorii nierównowagi – i w rezultacie pozbyły się niedoborów, przechodząc de facto do kapitalizmu, czego jego zdaniem dowodzi większościowy udział prywatnej własności środków produkcji, o tyle ja twierdzę, iż udało się tam wyeliminować systemowe dla socjalizmu niedobory, tworząc nowy, odmienny zarówno od socjalizmu, jak i kapitalizmu ustrój z w pełni zliberalizowanymi cenami, ale nie w pełni utwardzonymi ograniczeniami budżetowymi.

Uważam też, że to ogromna przesada, gdy Kornai głosił na łamach „Financial Times", iż celem „Przywódców współczesnych Chin (...) jest zajęcie pozycji hegemonicznego przywódcy globu". Ich dążeniem jest ponowne uczynienie Chin wielkimi, ale nie kosztem innych narodów, lecz poprzez produktywną synergię z nimi. Aktywność zagraniczną, w tym śmiałą Inicjatywę Pasa i Szlaku, należy postrzegać jako środek do rozwiązania narastających problemów wewnętrznych poprzez podtrzymywanie koniunktury gospodarczej, a nie jako rodzaj nowego międzynarodowego ekspansjonizmu. Kornai słusznie pisze, że zachodni intelektualiści „nie tylko z aprobatą obserwowali transformację Chin, lecz również aktywnie przyczynili się do tych zmian", ale nie sposób zgodzić się z twierdzeniem, że „ponosimy moralną odpowiedzialność za to, iż nie protestujemy przeciwko zmartwychwstaniu chińskiego potwora". Tam nie ma żadnego potwora, a jeśli ktoś chce takowego zobaczyć, niech jedzie do Korei Północnej, a nie do Chin.

Jeśli cywilizacja ma przetrwać w pokoju, to może się to okazać realne wyłącznie w oparciu na społecznej gospodarce rynkowej. Trudno sobie wyobrazić, by jakikolwiek inny system ekonomiczny i polityczny mógł zapewnić niezbędną dozę światowej racjonalności w epoce nieodwracalnej globalizacji. Miejmy nadzieję, że Chiny nie będą ani skorumpowanym państwowym kapitalizmem, ani niesprawiedliwym neoliberalnym kapitalizmem. To nowy ustrojowy fenomen, który nazywam chinizmem.

Niestety, nie będziemy już mogli toczyć w tej materii intelektualnego sporu. János odszedł... ■

Alojzy Czech

Uroczyste odsłonięcie Tablicy ku czci prof. Leszka Żabińskiego

5 października 2021 r. na Uniwersytecie Ekonomicznym w Katowicach miała miejsce piękna uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej zmarłego przed dwoma laty prof. dra hab. Leszka Żabińskiego (1947–2019) wraz z nadaniem sali 434 w bud. „A" (zwanej potocznie Salą Rad Wydziałów) jego imienia. Uroczystość otworzyła Jej Magnificencja prof. dr hab. inż. Celina Olszak przypomnieniem w obecności zaproszonych gości najważniejszych faktów z życia śp. prof. Leszka Żabińskiego. Był postacią trzech ośrodków: urodzony we Wrocławiu, tam pobierał edukację, przechodząc wszystkie jej stadia do stopnia doktorskiego na ówczesnej Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego włącznie. W 1978 r. związał się z katowicką Akademią Ekonomiczną, niejako po drodze w 1981 r. przeprowadzając proces habilitacyjny w Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Stał się znaczącym naukowcem rozwijającym problemy marketingu w aspekcie

Prof. Marian Gorynia.

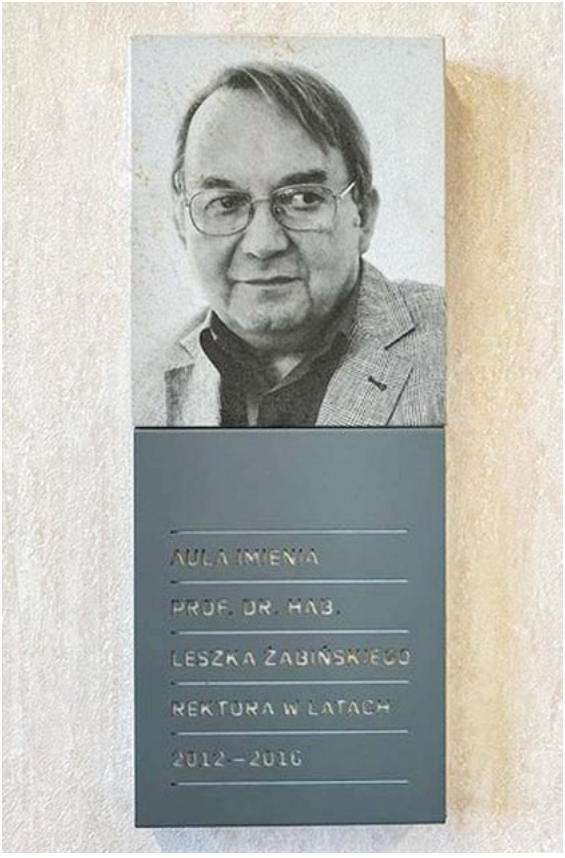

Tablica.

rynkowo uwarunkowanego zarządzania. Od 1992 r. kierował tak właśnie nazwaną Katedrą Zarządzania Marketingowego i Polityki Rynkowej. Wcześniej był dyrektorem Instytutu Rynku i Konsumpcji, a w latach 1984–1987 prorektorem. Pełnił w latach 2002–2008 funkcję dziekana Wydziału Zarządzania, a w kadencji 2012–2016 – rektora Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach. Wypromował liczne grono uczniów i wychowanków. Był autorem ponad 300 publikacji naukowych trwale zapisanych w annałach nauki polskiej. Dobrze zasłużył się tak środowisku naukowemu, jak i uczelni katowickiej.

W dalszym ciągu, moderująca przebieg uroczystości JM Rektor poprosiła przybyłych gości o zabranie

JM Rektor prof. Celina Olszak.

głosu. Prof. dr hab. Marian Gorynia, przewodniczący Konferencji Rektorów Uczelni Ekonomicznych w kadencji rektorowania prof. Leszka Żabińskiego, przypomniał aktywną rolę i duży wkład, jaki wniósł w funkcjonowanie tej struktury szkolnictwa wyższego. Dziekan Wydziału Informatyki i Komunikacji prof. dr hab. Jerzy Gołuchowski dookreślił kształt sylwetki prof. Żabińskiego. Przedmiot dociekań, w którym się naukowo spełniał, to nie wszystko. Podkreślił wyróżniającą Go pasję historyczną, troskę o rodzinę oraz niezwykłą pracowitość idącą przy tym w parze z empatią wobec współpracowników. Prezes Oddziału PTE w Katowicach dr Jerzy Podsiadło wspominał zetknięcie się z prof. Żabińskim na niwie doradztwa, gdy pełnił znaczące funkcje menedżerskie w wielkich przedsiębiorstwach transformującej się gospodarki. Wiedza Profesora, do której zawsze można było się odwołać, pozostawiła niezatarty ślad w pamięci, poza użytkiem bieżącym w przygotowaniach strategicznych decyzji, na które niecierpliwie czekano. Wreszcie dr hab. Izabela Stangret w imieniu grona wychowanków prof. Żabińskiego wyraziła słowa podziękowania za pomoc i porady, których byli adresatami na swoich ścieżkach naukowego wzrastania.

W imieniu rodziny oraz swoim własnym prof. dr hab. Teresa Żabińska w słowach pełnych emocji podziękowała władzom uczelni, autorom wspomnień oraz wszystkim przybyłym za ciepłe słowa i dobrą pamięć o Małżonku. Podkreśliła także, że sala, która od teraz będzie aulą im. Leszka Żabińskiego, była miejscem, do którego lubił przychodzić. ■

JM Rektor i prof. Teresa Żabińska odsłaniają tablicę.

Dr Jerzy Podsiadło.

Alojzy Czech

Pierwsze uczelniane publikacje. W 85-lecie Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach

Na półkolistym tympanonie, wysoko nad wejściem do budynku rektoratu znajduje się relief, na którym wprawne oko dostrzeże trzy postaci. Są stosunkowo proste w odczytaniu w przeciwieństwie do umieszczonych nieco poniżej na czterech pilastrach kunsztownie rzeźbionych alegorii męstwa, życia, obfitości i sprawiedliwości. Uosabiają mieszkańców gminy, dla której budynek – dawny ratusz Bogucic-Zawodzia – został wzniesiony. Są to postaci górnika, hutnika oraz rolnika, a więc przedstawicieli zawodów najczęściej spotykanych na terenie dzisiejszych Katowic u progu XX wieku. Może nawet najbardziej charakterystycznych dla Górnego Śląska i Zagłębia doby rewolucji przemysłowej. To dla nich także adresowała swoją ofertę nauczania Uczelnia, która 30 lat później objęła ten obiekt we władanie. Z tym, że miejsce rolnika, skutecznie znikającego z pejzażu społecznego czarnego Śląska, zastąpił pracownik administracyjny rozlicznych urzędów i instytucji powstających przy dynamicznie rozwijającym się przemyśle.

Powstała w latach 30. ubiegłego wieku jako piąta po Warszawie (1906), Lwowie (1922), Krakowie (1925) i Poznaniu (1926) uczelnia ekonomiczna w Polsce. Na terenie ówczesnego województwa śląskiego, pozbawionego tradycji akademickich, była nowością. Otwierała perspektywy studiów dla młodzieży śląskich rodzin, których nie stać było na wyjazd do znanych ośrodków uniwersyteckich. Prawda, że były to możliwości studiowania niewielkie, ale stanowiły początek. Szkoda tylko, że do zmaterializowania pomysłu doszło tak późno, dopiero w ostatnich latach Polski międzywojennej.

Jeżeli długo zastanawiano się nad decyzją o założeniu – pamiętano o niepowodzeniu z utworzeniem politechniki w Katowicach w latach 1930–1931 – to po jej podjęciu sprawy potoczyły się wartko. Wszystko właściwie rozegrało się pomiędzy 27 października a 18 grudnia 1936 roku [Czech, 1997, rozdz. III]. W pierwszym z tych dni zawiązano Towarzystwo Popierania Wyższych Studiów Nauk Społeczno-Gospodarczych, prawnego właściciela przyszłej uczelni. Zakładano bowiem, że choć będzie to szkoła prywatna, to zarazem jak najbardziej publiczna. 4 listopada Towarzystwo zarejestrowano. Wystąpiono do ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z wnioskiem o otwarcie Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych. Zgoda przyszła 3 grudnia. Zorganizowano siedzibę w nowo zbudowanym gmachu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, który władze wojewódzkie wznosiły m.in. dla niedoszłej politechniki. W dniach 16–18 grudnia, po jednokrotnym anonsie prasowym w „Polonii" (1936, nr 4376, s. 3) dokonano naboru. Przyjęto 56 słuchaczy, zakładano, że wystarczy 40. 11 stycznia 1937 roku o godz. 17.00 zainaugurowano nauczanie. Sprawozdanie z czynności założycielskich przedstawił dyrektor Wydziału Oświecenia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego dr Tadeusz Kupczyński, a dyrektor Studium **dr Józef Lisak** wygłosił pierwszy wykład na temat ekonomii teoretycznej i ekonomik stosowanych. Treść, niestety, nie zachowała się.

Józef Lisak 1934. Źródło: AAN w Warszawie, sygn. 317/1584.

Studium było uczelnią prywatną, zawodową, o 3-letnim programie kształcenia. Pomysłodawcą i organizatorem był wspomniany już Józef Lisak (1902–1984). Przybył z Krakowa do Katowic w 1935 roku, mając za sobą roczny Kurs Abiturienci Akademii Handlowej, udział w wojnie broniącej Lwowa, studia prawniczo-ekonomiczne na UJ, pracę w krakowskiej bankowości oraz przemyśle Podgórza, zdobyte uprawnienia nauczycielskie i doktorat ze spółdzielczości napisany z pozycji krytycznych pod kierunkiem prof. Adama Krzyżanowskiego [Czech, 1997, rozdz. II]. Lisak od razu zorientował się, że w województwie śląskim funkcjonowało dobre szkolnictwo podstawowe, jeszcze lepsze na poziomie średnim, a brak było wyższego. Przekonał grono swoich przełożonych w Urzędzie Wojewódzkim, a także dyrektorów dużych przedsiębiorstw o potrzebie założenia szkoły wyższej. Zresztą taka wola, choć przygaszona po nieudanej próbie z politechniką, w miejscowym środowisku istniała. Dyskusje toczyły się raczej nad profilem kształcenia. Lisak skutecznie perswadował, że należy wpisać się w potrzeby gospodarcze regionu. Zamierzał szkolić kadry dla wielkich przedsiębiorstw tutejszego przemysłu oraz licznych instytucji administracyjnych i samorządowych. Taki punkt widzenia, dobrze potwierdzony poprzedzonym rozpoznaniem, zwyciężył. Studium otwarto jako uczelnię z Wydziałem Organizacji Przemysłowej, będącym czymś w rodzaju *school of business*, w dodatku o indukcyjnym programie kształcenia. W 1938 roku powstał drugi Wydział Administracji Publicznej. Na obydwu była duża liczba przedmiotów prawnych. Był to trafny profil nauczania. Świadczy o tym wzrastająca liczba słuchaczy. W roku 1938/1939 było ich 489. Absolwentów przed wojną nie doczekano, choć pierwszy rocznik zakończył edukację, ale ze względu na opóźnione rozpoczęcie egzaminy końcowe przesunięto na jesień 1939 roku.

Pierwsze publikacje własne uczelni

Panowało przez długi okres nastawienie, że w trzech latach przedwojennych funkcjonowania uczelni nie było dokonań naukowych ani żadnych publikacji własnych. Z wyjątkiem może dzieła Lisaka z 1939 roku, którego jednak oddziaływanie wiązano z wznowieniem w 1946 roku ze znaczącą, bo wskazującą na warunki powojenne przedmową autora. Tymczasem w świetle usilnych poszukiwań archiwalnych i kwerend bibliotecznych udało się zidentyfikować więcej tytułów, spośród których dwa były albo poddawane w wątpliwość albo w ogóle nieznane. Chodzi zwłaszcza o pierwszą część skryptu R. Buławskiego ***Statystyka teoretyczna*** z 1937 roku oraz St. Wisłockiego *Organizacja jednostek gospodarczych* z roku następnego. O tym ostatnim nie było nic wiadomo. Egzemplarz drugiej części skryptu dr. Buławskiego zachował się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej i sugerował istnienie części pierwszej. Warto ich treść w przybliżeniu omówić, gdyż nieczęsto się zdarza, by dwie najstarsze publikacje takiej instytucji, jak szkoła wyższa, tak długo istniały w cieniu kompletnego zapomnienia.

Skrypt dr. Rajmunda Buławskiego

Rajmund Bulawski 1892–1947. Źródło: *Katowice jako ośrodek nauki i kultury w XX i XXI wieku*, pod red. A. Barciaka, Muzeum Historii Katowic, Katowice 2018, s. 141.

Statystyka teoretyczna cz. I ma podtytuł: *Pojęcie, zakres, historia i organizacja statystyki* i powstała na podstawie wykładu wygłoszonego przez Rajmunda Buławskiego w pierwszym roku nauczania 1936/1937! Tekst został opracowany przez mgr. Edmunda Wazla, współpracownika Buławskiego w Śląskim Biurze Statystycznym, zarazem sekretarza Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych. Wydawcą było Wyższe Studium, nie organizacje studenckie, jak to miało miejsce w latach powojennej działalności pomocowej. Starannie przygotowana edycja funkcjonowała na prawach rękopisu i adresowana była do słuchaczy Studium. Liczy 143 strony formatu A-4 i ukazała się w listopadzie 1937 roku. Stanowi bez wątpienia pierwszą publikację katowickiej uczelni ekonomicznej.

Skrypt rozpoczyna dwustronicowy przegląd podręczników ze statystyki, które ukazały się w języku

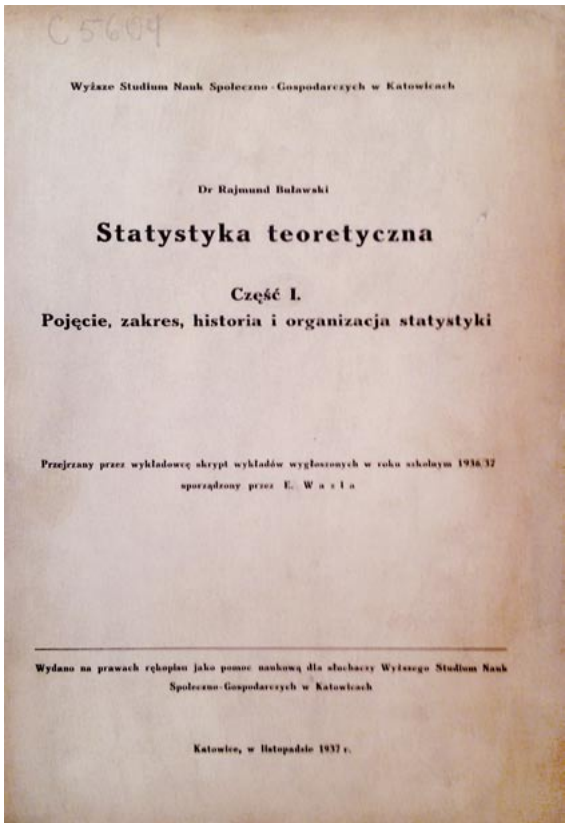
C 5609

Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach

Dr Rajmund Buławski

Statystyka teoretyczna

Część I.
Pojęcie, zakres, historia i organizacja statystyki

Przejrzany przez wykładowcę skrypt wykładów wygłoszonych w roku szkolnym 1936/37 sporządzony przez E. Wazla

Wydano na prawach rękopisu jako pomoc naukową dla słuchaczy Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach

Katowice, w listopadzie 1937 r.

polskim (5 tytułów, na ogół wyczerpanych oraz dwa tłumaczenia autora niemieckiego Heinricha Bleichera *Statystyka* w tłumaczeniu Stefana Szulca (1919, II wyd. 1925; nakłady wyczerpane) i angielskiego G. Udny Yule'a *Wstęp do teorii statystyki*, tł. Zygmunt Limanowski (ok. 1921) zawierający także treści statystyki matematycznej). W języku niemieckim znajdują się rekomendacje dla 3-tomowego dzieła Georga von Mayr (1841–1925), z którym prawdopodobnie Buławski zetknął się jeszcze podczas studiów w Getyndze, jak również sześć dalszych wielotomowych dzieł innych autorów. Jako że przekraczały prawdopodobnie możliwości percepcyjne katowickich słuchaczy, Buławski zaleca podręczniki „małe i bardzo treściwe", których kilka poleca, w tym austriackiego prof. Wilhelma Winklera (1884–1984). Nadto informuje, że w języku niemieckim dostępne są opracowania autorów nieniemieckich (dwóch Rosjan i Duńczyków). Z obszaru języka francuskiego rekomenduje czterech autorów, a z języka angielskiego – jeszcze jednego. Sam w sobie przegląd istniejących opracowań już był poniekąd wprowadzeniem w świat badań prowadzonych i pomieszczonych na łamach europejskiej literatury statystycznej, w dorobek której swoją twórczością także autor katowickiego skryptu swymi tekstami naukowymi się zapisał.

Na zawartość merytoryczną *Statystyki teoretycznej*, cz. I, składają się następujące rozdziały obejmujące zwarte moduły przedmiotowe: I. Pojęcie statystyki zawierające poglądy na tę dziedzinę wraz z jej aspektem nauki formalnej i realnej; II. Zakres statystyki z jej podziałem na części składowe oraz fascynująca relacja lokowania statystyki w rodzinie nauk z charakterystyką związków z dyscyplinami ją stosującymi; III. Historia statystyki praktycznej z rozbiciem na okres starożytny oraz nowożytny; IV. Historia statystyki teoretycznej z zaznaczeniem wkładu Adolfa Queteleta (1796–1874) w szczególności. V i dwa dalsze rozdziały zawierają przedstawienie instytucji statystycznych w Polsce z ich organizacją w rozbiciu na państwowe, inne publiczne oraz prywatne. Tom zamyka ustawa z dnia 21 października 1921 roku o organizacji statystyki administracyjnej oraz Statut Głównego Urzędu Statystycznego.

Myliłby się jednakże ten, kto by powiedział: ależ tu nie ma statystyki. Nie ma, gdyż metodom stosowanym w statystyce poświęcona była *Statystyki teoretycznej* część II, dłużej przygotowywana, z wykorzystaniem roku wykładowego 1937/1938, w tym samym składzie autorskim – na podstawie wykładów Rajmunda Buławskiego sporządził Edward Wazl – zawierająca na 240 stronicach prezentację metodyki dochodzeń statystycznych. Znalazły się tam metody badania niewyczerpującego oraz wyczerpującego; procedury ustalania przedmiotu badawczego – wg kryterium masy, jednostek, cech; organizacja i technika prowadzenia badań oraz katalog błędów obserwacji statystycznej z ich omówieniem. Trzeba podkreślić, że dr Buławski był zwolennikiem tzw. statystyki praktycznej z jej trzema częściami składowymi: (i) statystyką ludności, (ii) statystyką gospodarczą oraz (iii) statystyką tzw. administracji publicznej. Dał temu wyraz w perfekcyjnie redagowanych pod jego kierunkiem „Śląskich Wiadomościach Statystycznych" w latach 1934–1939, ukazujących panoramę życia województwa śląskiego w świetle liczb w cyklu miesięcznym.

Skrypt inż. Stanisława Wisłockiego

Rok II półrocze zimowe roku akademickiego 1938/39 L. 4

Nazwisko wykładowcy	Tytuł wykładu	Liczba godzin	Potwierdzenie złożenia opłaty	Potwierdzenie uczęszczania		Uwagi
P. Inż. St. Wisłocki	Organizacja jedn. gosp. przem.	45				
P. Dr. Inż. Nowacki	Gospodarka elektryczna	15				
P. Dr. J. Lisak	Operacje bankowe	15				

Podpis Wisłockiego w indeksie. Źródło: książeczka legitymacyjna słuchacza WSNSG Alojzego Melicha rok 1938/1939.

Organizacja jednostek przemysłowych (Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych, Katowice 1938) to publikacja na pozór podobna, ale nie tak dopracowana, jak poprzednia. Powstała także na kanwie wykładów, ma formę maszynopisu powielanego. Przygotowana została przez słuchaczy i nie ma adnotacji, czy była autoryzowana. Wydaje się jednak, że

na 109 gęsto zapisanych stronach wiernie oddaje treść prowadzonych przez praktyka organizacji zajęć. Nie posiada spisu treści ani bibliografii, tak wykorzystanej, jak zalecanej. Są tylko krótkie omówienia najbardziej znaczących dzieł twórców naukowej organizacji, za to zawiera liczne odniesienia do praktyki koncernowej i zakładowej branży hutniczo-metalurgicznej z zakresu funkcjonowania organizacji i kontroli. Wywód często ilustrowany jest odręcznie nanoszonymi schematami i rysunkami.

Wisłocki rozpoczyna swój wykład podaniem pojęcia organizacji, powołując się na definicję autorstwa Edwina Hauswalda. Wspomina tylko, że były też inne próby, na przykład Adamieckiego, ale ich nie rozwija. Po krótkich uwagach na temat kierunków ewolucji organizacji przedsiębiorstw, następuje prezentacja możliwych schematów ustrojowych jednostek przemysłowych: liniowego, funkcjonalnego i sztabowego wraz z możliwościami ich mieszanego stosowania. Kolejny fragment wprowadzenia dotyczy wpływu twórców naukowej organizacji i kierownictwa na nowoczesną jednostkę przemysłową. Tu zrelacjonowana została metoda Fr. Taylora badania i usprawniania organizacji przytoczona w ślad za ujęciem Henry'ego Le Chateliera. Wymienione i częściowo omówione były zasady wydajności Emersona, a także funkcje przedsiębiorstwa i funkcje administrowania/kierowania nimi według Henry'ego Fayola oraz przypomniana została harmonia pracy wg koncepcji Karola Adamieckiego z zaznaczeniem postulatu oparcia naukowej organizacji na jego prawach podstawowych. Następnie przedstawił organizację wytwórczości poprzez podanie istoty jednostkowej, grupowej i masowej produkcji.

W części zasadniczej skryptu Wisłocki obszernie omówił organizację warsztatu produkcyjnego według kryterium technologicznego i równolegle kontrolę jej wykonania przez wszystkie zaangażowane działy. Jako żywo przypomina to stanowisko Lisaka z „Ekonomii jednostkowej", która wtedy powstawała, gdzie kierowaniu organizacją odpowiada adekwatny proces kontroli tejże organizacji. Można przypuszczać, że odniesieniem dla Wisłockiego była materia, z którą się stykał i którą tworzył w macierzystym miejscu pracy – Hucie Pokój. Te dwa tematy: organizacji wytwarzania i jej kontroli stanowią około połowę zawartości skryptu. Także tu rozwiązania uzupełniane są odręcznymi rysunkami i zestawieniami.

Interesująca, choć zwięzła jest część końcowa. Podjęte zostały następujące tytuły problemowe (brzmienie oryginalne): zagadnienie kierownictwa zakładu i całego przedsiębiorstwa; zagadnienie personelu; działy prawne; organizacja działu sprzedaży; działalność finansowa przedsiębiorstw; kierownictwo zakładu (omówione obszerniej, z licznymi schematami) oraz koszty własne i statystyka. Została w ten sposób przedstawiona kompletnie funkcjonująca organizacja zakładu przemysłowego w ramach struktury koncernowej. Takim właśnie przedsiębiorstwem wielozakładowym o powiązaniu pionowym były Śląskie Zakłady Górniczo-Hutnicze SA „Huta Pokój" – od 1934 roku z większościowym pakietem kapitału polskiego, kierowanym przez wybitnego menedżera inż. Stanisława Surzyckiego (1876–1944), a którego pracownikiem był inż. St. Wisłocki.

Słowo o autorach

Nie ma już nikogo wśród żyjących, kto byłby słuchaczem wykładów i uczestnikiem seminarium statystycznego Rajmunda Buławskiego w Wyższym Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w latach 1937–1939. W pamięci nieco późniejszych współpracowników jawił się jako „człowiek wzorowy: utalentowany i niestrudzony badacz, niezrównany organizator dalekowzroczny wizjoner" [Rosset, 1984, s. 189]. Takie też cechy wiążą się z jego obecnością w Wyższym Studium: należał do współzałożycieli placówki, był cenionym wykładowcą na obydwu Wydziałach, został wybrany w lutym 1939 roku głosami kadry nauczającej na kierownika Wydziału Administracji Publicznej, jest autorem pierwszego skryptu dla słuchaczy Studium. Ale Jego zasadnicze dokonania życiowe kumulowały się na ścieżce zawodowego rozwoju: po studiach na uniwersytetach niemieckich i doktoracie w Getyndze był kierownikiem Wydziału Statystycznego Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej 1919–1921; naczelnikiem Wydziału Ludności Głównego Urzędu Statystycznego 1921–1933, w tym komisarzem II Spisu Powszechnego RP w 1931 roku; dyrektorem Śląskiego Biura Statystycznego (w randze wydziału) Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego 1933–1939; a po trudach okupacyjnego życia w Krakowie – założycielem i dyrektorem Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych oraz urzędującym wiceprzewodniczącym Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych w latach 1945–1947. Za zaangażowanie ówczesne i wydawane wtedy publikacje był bardzo ceniony i poważany. Pojawiały się nawet głosy nazywające go „najwybitniejszym dziś statystykiem polskim" [Targ, 1946, s. 7]. Wypełnił swoje życie oddaną służbą Ojczyźnie i umiłowanej statystyce. Warto o nim pamiętać [więcej zob.: Czech, Melich-Iwanek, 2018, s. 130–155].

Tym bardziej nie ma nikogo, kto uczestniczyłby w liczącym 45 godz. na semestr i cały rok trwającym wykładzie z „organizacji jednostek przemysłowych" prowadzonym przez pierwszego wykładowcę tego przedmiotu, o którym także niewiele wiemy. Stanisław Wisłocki urodził się w 1899 roku. Był absolwentem Wydziału Mechanicznego Politechniki Lwowskiej (rok 1928). Pracował jako kierownik Biura

Organizacji i Kontroli w Śląskich Zakładach Górniczo-Hutniczych SA „Huta Pokój" [*II Księga Inżynierów-Mechaników Polskich...*, 1936, s. 108]. Był autorem trzech artykułów w „Przeglądzie Organizacji": *Racjonalizacja pracy nożyc kęsów płaskich* (1935, nr 7–8); *Dział organizacji i kontroli w zakładzie wytwórczym i koncernie*, (1937, nr 5); *Kontrola czasu pracy i jej wydajności w zakładach o produkcji masowej* (1937, nr 9); pierwszy i trzeci ukazały się w formie oddzielnych odbitek. Pierwszy jest usprawnieniem technologicznym; drugi i trzeci podejmują organizatorską tematykę. Stąd pewnie wziął się wybór autora na wykładowcę dopiero co powstałego Studium. W branżowym czasopiśmie zamieścił artykuł *Kontrola czasu pracy i jej wydajności w hutach żelaznych* („Hutnik" 1937, nr 7), powstały na bazie doświadczeń z własnego miejsca pracy. Po wojnie nie ma śladu jego dalszej działalności. Biorąc pod uwagę jego ambicje i wzrastające kompetencje, byłby pewnie rozpoznawalną postacią na scenie techniczno-organizatorskiej, niezależnie od warunków politycznych. Zginął prawdopodobnie w latach wojny i okupacji, nie wiadomo, jak i gdzie. Pozostał zapis wykładu dwukrotnie, może trzykrotnie wygłoszonego w latach 1937–1939 w salach pierwszej siedziby uczelni.

Ekonomia jednostkowa Józefa Lisaka

Tego dzieła nie trzeba właściwie przedstawiać. Po latach nieistnienia zostało przywrócone i omówione [Czech, 1999], jak również było często wspominane przez – jak się po latach okazało – całkiem liczne grono słuchaczy. Można by zapytać, jak to się stało, że tak znacząca monografia naukowa mogła w krótkim czasie powstać w miejscu, gdzie nie istniały dotąd dokonania w zakresie nauk ekonomicznych? W dodatku napisana została bardzo szybko. Pośpiech pisania daje się we znaki w nieco rozlewającym się stylu, za to treść imponuje ogólną koncepcją i rozległością bibliograficznych przywołań. Ekonomia jednostkowa jest nauką o budowie i funkcjonowaniu wszystkich jednostek gospodarczych ze szczególnym podkreśleniem przedsiębiorstwa. Jest jakby mikroekonomią bez odwoływania się do zależności makroekonomicznych, ale za to z dużym dodatkiem organizacji i zarządzania. Jej idea wywodzi się z niemieckiej nauki o gospodarce przedsiębiorstw – die Betriebswirtschaftslehre – jednak była w sposób przemyślany adaptowana. Za główne odniesienie służyła teoria gospodarującego przedsiębiorstwa Heinricha Nicklischa (1876–1946). Została przerobiona poprzez np. odrzucenie jej dedukcyjnego charakteru w wersji nicklischowskiej. W ten sposób znalazła się możliwość uzupełnienia dzieła o dorobek Eugena Schmalenbacha (1873–1955), zwłaszcza w częściach związanych z finansami przedsiębiorstw i jednostek gospodarczych[1]. Nadto znalazły się w treści liczne wątki autorów amerykańskich z zakresu organizacji i zarządzania, ale raczej tych, którzy byli krytyczni wobec Taylorowskiego paradygmatu scientific management, jak autorzy podręczników Henry P. Dutton, Webster Robinson, Willis Wissler czy Ordway Tead. Nade wszystko jednak uwagę przyciągały rozwiązania Henry'ego Forda (1863–1947), a z polskich organizatorów poglądy i propozycje Edwina Hauswalda (1868–1942). Zaciągnięty został dług metodologiczny z Adama Krzyżanowskiego *Założeń ekonomiki* (Kraków 1919). Daje się zauważyć korzystanie z propozycji włoskiego profesora Gina Zappy (1879–1960).

Po wprowadzeniu na temat określenia czym jest ekonomia jednostkowa, definicji istotnych pojęć oraz zwięzłego zarysu historycznego nauki zajmującej się przedsiębiorstwem, monografia zawiera dwie główne części składowe: budowę i życie jednostki gospodarczej, będące odpowiednikiem częstego wtedy rozdzielania zjawisk gospodarczych na statykę i dynamikę. Struktura jednostki gospodarczej obejmowała kapitał (po stronie Wn) i majątek (po stronie Ma) w bilansowym ujęciu oraz czynnik ludzki, zawierający dyspozycyjną potencjalność oraz zarządzanie jego zorganizowaniem. Z kolei dynamika jednostki gospodarczej to jej, by tak rzec, cykl życia: od wyboru lokalizacji, przez obrót, czyli realizowany obieg wartości jako część najistotniejszą, powstające koszty, zagadnienie zachowania równowagi i jej ubezpieczanie aż do oceny działalności i jej ewentualnego końca. Wraz z narzuceniem zunifikowanego programu nauczania opartego na ideologii marksizmu dalsze losy ekonomii jednostkowej zostały przesądzone. Zepchnięta została w niepamięć. Mimo to, jak przyznawał autor reprezentujący obowiązującą wtedy doktrynę, „praca ta wywarła pewien wpływ na przyszły kształt sylwetki naukowej Uczelni" [Mierzwiński, 1981, s. 95].

Nie została także podjęta dyskusja nad osadzeniem ekonomii jednostkowej w rodzinie nauk ekonomicznych. Odpowiadając po czasie na pytanie: czym była? – wydaje się, że zagospodarowała przestrzeń problemową dekadę później zajętą przez ekonomikę i organizację przedsiębiorstw przemysłowych. Posiadała przedmiotowo większy zakres, gdyż jej ustalenia wykraczały poza przedsiębiorstwo, do wszystkich jednostek gospodarujących. Ze względu także na profil

[1] Były także odwołania do innych znaczących przedstawicieli die Betriebswirtschaftslehre, jak zmarły przedwcześnie metodolog nauki o przedsiębiorstwie Fritz Schönpflug (1900–1936), akcentujący rachunkowe i finansowe aspekty przedsiębiorstwa Johann Fr. Schär (1846–1924) i Konrad Mellerowicz (1891–1984), autorzy fundamentalnych podręczników Max Rudolf Lehmann (1886–1965), Franz Findeisen (1892–1962), Willi Prion (1879–1939) i inni. Psychologiczne aspekty organizacji pracy zostały podane za wrocławskim uczonym Otto Lipmannem (1880–1933).

Wydziału Organizacji Przemysłowej, akcentujący silnie zagadnienia zarządzania organizacjami, większy nacisk kładła na aspekty ekonomiczne, a także psychologiczne. W dodatku nie było ciągłości czasowej pomiędzy ekonomią jednostkową a ekonomiką i organizacją przedsiębiorstwa przemysłowego, zaistniałą w Polsce w II połowie lat 50. XX wieku. Nawiązania wprost nie było, liczne treści zostały inkorporowane. Nie przeprowadzono także demarkacji pomiędzy zagadnieniami mikroekonomicznymi a tematami poruszanymi w ekonomii jednostkowej, czy później w ekonomice i organizacji przedsiębiorstw. Zresztą w latach 40. XX wieku ekonomia polityczna bardziej była nauką makro-, niż pochylającą się nad gospodarką przedsiębiorstw i innych jednostek. Zagadnienie nie było pierwszoplanowe. Niemniej zjawisko ekonomii jednostkowej pozostaje ciekawym przyczynkiem tak w dziejach nauk ekonomicznych w Polsce, jak i w programach ich uczelnianego nauczania.

* * *

Dobrze zapowiadającą się działalność przerwała wojna i okupacja. Zaraz po wyzwoleniu Studium powróciło do wypróbowanego sposobu funkcjonowania. Zamierzano utrzymać program kształcenia dostosowany do potrzeb i wymagań regionu, poszerzając go o oczekiwania całej gospodarki narodowej. Słuchacze chętnie garnęli się do wiedzy. Stanowili barwną mozaikę. Byli wśród nich świeżo upieczeni maturzyści, ale i przedwojenni studenci; niektórzy przychodzili w szynelach wojskowych, zdemobilizowani dopiero co ze służby. Inni przybywali z kresów, dotknięci przymusem wysiedlenia, ale też drzwi uczelni stały otworem dla miejscowej młodzieży. Byli oddani swojej Uczelni. Do legendy przeszło ich zaangażowanie na rzecz akademizacji Studium. Bez powodzenia, jak zresztą wiele innych inicjatyw z tego regionu. Do tego trzeba dodać kadrę wykładowców zasilaną interesującymi postaciami z wielu dziedzin nauki, które przewinęły się na fali migracyjnej przez niezniszczone w czasie wojny Katowice. Poszukując nowego miejsca dla siebie, chętnie wiązali się z Wyższym Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych.

Trzeba także było pomyśleć o własnej siedzibie. Po wojnie prawie 700 studentów gnieździło się kątem w wynajmowanych pomieszczeniach. Niedogodność została rozwiązana. Rok szkolny 1946/1947 odbył się już w budynku byłego ratusza gminy Bogucice-Zawodzie oraz w salach modernistycznego pawilonu szkolnego sprzed wojny przy ul. Bogucickiej. Obydwa obiekty zostały wyremontowane ze zniszczeń powojennych i przystosowane do nauczania dorosłych. „Ośrodek szkolnictwa wyższego powstaje w robotniczej dzielnicy Katowic" – zgodnie z nową polityką informowała „Trybuna Robotnicza" (1946, nr 73, s. 5). Wokół tych obiektów następnie powstał cały kampus własnych budynków.

Brzemiennym w konsekwencje wydarzeniem było upaństwowienie. W przeciwieństwie do pozostałych uczelni w kraju miało nietypowy przebieg i było rozciągnięte w czasie. Pod koniec 1947 roku – Studium formalnie nadal było szkołą prywatną – przeszło (za namową i poparciem władz regionalnych, czyli wojewody Aleksandra Zawadzkiego) pod nadzór Ministra Przemysłu i Handlu. Wyglądało to dobrze. Otwierano nowe formy kształcenia dla pracujących w przemyśle, nawet uruchomiono w 1948 roku Wydział Handlowy, praktycy o znaczącej pozycji prowadzili wykłady. Ale nie wzięto pod uwagę faktu, że los samego Ministerstwa był przesądzony: uległo likwidacji w 1949 roku. Na jego gruzach (także na bazie Centralnego Urzędu Planowania) powstała Komisja Planowania Gospodarczego oraz 4 ministerstwa przemysłowe. Biurokracja w systemie nakazowo-rozdzielczym była wpisana w jego istotę. Nikt nie kwapił się do objęcia patronatem jakiegoś Studium na prowincji. Zdążono jednak wcześniej go upaństwowić, zmieniając nazwę na Państwową Wyższą Szkołę Administracji Gospodarczej. Nastąpiło to w 1949 roku z datą wsteczną od października 1948. Zarazem przekazano uczelnię z powrotem do Ministerstwa Oświaty. Tam przygotowywano unifikację kształcenia. Likwidowano więc wszystko, co odstawało jako specyfika regionu i instytucji. Zamknięto Wydział Administracji Publicznej i dopiero co założony Wydział Handlowy. W 1950

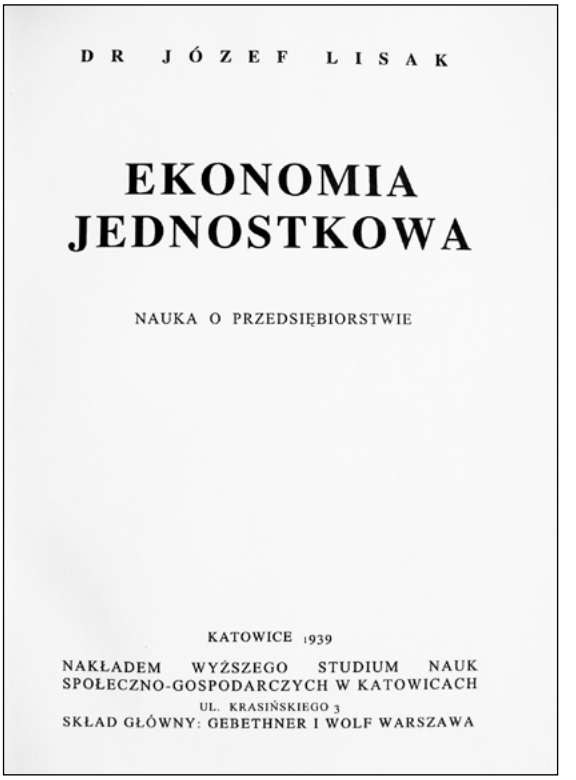
DR JÓZEF LISAK

EKONOMIA JEDNOSTKOWA

NAUKA O PRZEDSIĘBIORSTWIE

KATOWICE 1939

NAKŁADEM WYŻSZEGO STUDIUM NAUK SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH W KATOWICACH

UL. KRASIŃSKIEGO 3

SKŁAD GŁÓWNY: GEBETHNER I WOLF WARSZAWA

roku nastąpiła odgórna unifikacja nauczania. 8 uczelni przekształcono wtedy w wyższe szkoły ekonomiczne (rok wcześniej SGH w SGPiS), narzucono wspólny program, zdominowany przez ideologiczne przedmioty ekonomii politycznej i marksizmu-leninizmu. Specyfika katowickiej uczelni, integralnie osadzonej w potrzebach regionu została zatracona. Nadto, z powodu swego rodowodu, jak też zgoła różnych dróg rozwojowych przez starsze uczelnie ekonomiczne traktowana była „jako coś nieskończenie niższego" – wspominał po latach rektor [Izdebski, 1959, s. 80]. Ponowny start był więc nieoczekiwanie trudny.

Ale nie wszystko zostało przekreślone. Choć wymuszono pozbycie się z grona wykładowców znaczących praktyków życia gospodarczego, to jednak stopniowo budowano kadrę własną o uznanej pozycji naukowej. Do WSE przeniósł się znany geograf i kartograf prof. Józef Szaflarski (rektor 1958–1965). Równolegle wokół prof. Mariana Franka (rektor 1956–1958) powstawał zespół badań nad przedsiębiorstwem przemysłowym. Na początku lat 60. przybył z Warszawy prof. Zbigniew Pawłowski (1930–1981), tworząc podwaliny pod szkołę ekonometryczno-statystyczną, potocznie określaną jego nazwiskiem. Profesorowie Józefa i Teodor Kramerowie utworzyli w katowickiej Akademii rozbudowany system studiów nad zagadnieniami ekonomiki handlu, rynku i marketingu. Takich znaczących przypadków można by wymieniać więcej. Przypomnijmy na zakończenie, że uczelnia w latach 1972–2010 nosiła imię współtwórcy nauk o zarządzaniu Karola Adamieckiego, stopniowo zwiększała swój potencjał, obecnie już jako Uniwersytet podejmuje dalsze działania rozwojowe. Zaś w czas rocznicowy pamięć o może skromnych początkach powinna być także podtrzymywana.

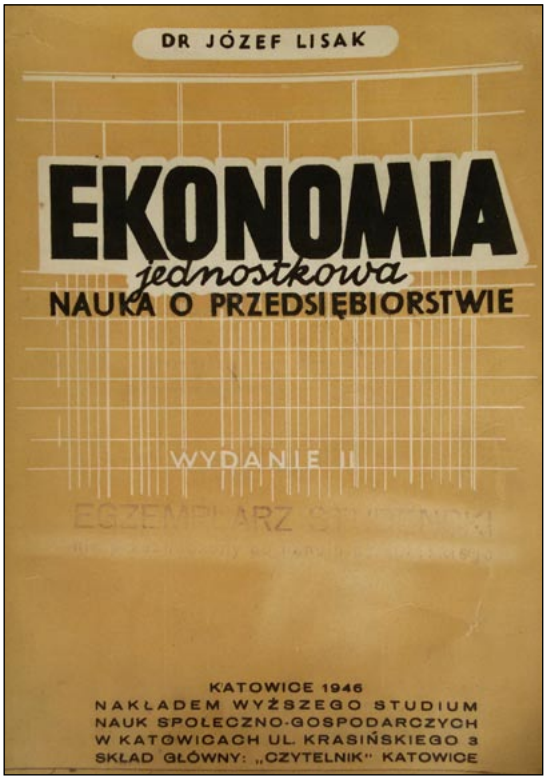

Bibliografia

II Księga Inżynierów-Mechaników Polskich 1926–1936 [1936], Nakładem Stowarzyszenia Inżynierów-Mechaników Polskich, Warszawa.

Buławski R. [1937], *Statystyka teoretyczna*, cz. I, Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych, Katowice.

Buławski R. [1939], *Statystyka teoretyczna*, cz. II, Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych, Katowice.

Czech A. [1997], *Józef Lisak i Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach*, Akademia Ekonomiczna, Katowice.

Czech A. [1999], *Józefa Lisaka „Ekonomia jednostkowa". Przyczynek do nauki o przedsiębiorstwie w Polsce*, Akademia Ekonomiczna, Katowice.

Czech A. [2001], *Indukcyjny program nauczania. Nieznany epizod w dziejach szkolnictwa ekonomicznego w Polsce*, w: Rocki M. (red.), *Ekonomista w środowisku innowacyjnym XXI wieku*, PTE, Warszawa.

Czech A., Melich-Iwanek K. [2018], *Instytucje statystyczne i statystycy w Katowicach w okresie międzywojennym*, w: Barciak A. (red.), *Katowice jako ośrodek nauki i kultury w XX i XXI wieku*, Muzeum Historii Katowic, Katowice.

Izdebski Z. [1939], *Wstępne zagadnienia nauk prawnych*, Bratnia Pomoc Studentów WSNSG, Katowice.

Izdebski Z. [1959], *Wspomnienie z mojej pracy na Uczelni katowickiej*, w: *Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Katowicach 1937–1957*, Księga Pamiątkowa wydana z okazji I Zjazdu Absolwentów w XX rocznicę powstania uczelni, Katowice.

Lisak J. [1939], *Operacje bankowe*, Nakładem Bratniej Pomocy Studentów WSNSG, Katowice.

Lisak J. [1939], *Ekonomia jednostkowa. Nauka o przedsiębiorstwie*, Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych, Katowice, skład: Gebethner i Wolff, Warszawa; 2. wyd. 1946, skład: Czytelnik.

Mierzwiński R. [1981], Dorobek działalności naukowo-badawczej Akademii Ekonomicznej im. Karola Adamieckiego w Katowicach w latach 1978–1981, *Problemy Ekonomiczne*, nr 4.

Rosset E. [1984], *Statystyka i demografia na Górnym Śląsku (garść wspomnień)*, w: *Szkice wspomnieniowe*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice.

Targ A. [1946], Książka Ziem Odzyskanych, *Odra*, nr 22.

Wisłocki St. [1938], *Organizacja jednostek gospodarczych*, Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych, Katowice.

Statut Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie z 1921 r.

Statut Towarzystwa Ekonomicznego
w Krakowie uchwalony 1 marca 1921 r.

§ 1
Nazwa Towarzystwa opiewa:
„Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie",
siedzibą jego jest Kraków.

§ 2
Celem Towarzystwa jest:
a) popieranie dążeń do powiększenia wytwórczości narodu, na zasadzie wolności gospodarczej, b) pielęgnowanie nauki gospodarstwa we wszystkich jej gałęziach i rozpatrywanie zjawisk aktualnych życia ekonomicznego,
c) ocena projektów ustawodawczych, ustaw i rozporządzeń, dotyczących wszelkich dziedzin gospodarstwa społecznego,
d) popularyzacja wiadomości ekonomicznych w społeczeństwie.

§ 3
Środkami do osiągnięcia tego celu są:
a) odczyty, pogadanki i zebrania,
b) wydawnictwa własne i publikacje, czasopisma,
c) subwencjonowanie prac i wydawnictw ekonomicznych,
d) przedkładanie władzom i ciałom reprezentacyjnym opinii, memoriałów i wniosków,
e) utrzymywanie bibliotek i czytelń,
f) zjazdy fachowe,
g) popieranie wszelkich usiłowań w kierunku szybkiej regeneracji gospodarstwa.

§ 4
Towarzystwo składa się z członków zwyczajnych i członków honorowych. Członkiem zwyczajnym może być każdy, kto przyznaje się do zasady, na wstępie w § 2 wyrażonej, zajmuje się teoretycznie lub praktycznie zagadnieniami społeczno-gospodarczymi i kogo przyjmie w poczet członków zwyczajnych Wydział Towarzystwa. Członkami zwyczajnymi mogą być także osoby prawne.
Członkami honorowymi mogą być osoby szczególnie zasłużone na polu działalności społeczno-gospodarczej.

§ 5
Członkowie zwyczajni obowiązani są współdziałać w pracach Towarzystwa. Wnoszenie sporów partyjno-politycznych do prac Towarzystwa jest wzbronione.

§ 6
Członkowie zwyczajni obowiązani są do uiszczenia jednorazowej wpłaty (wpisowego) w wysokości 20 marek polskich i do płacenia wkładek 20 marek polskich miesięcznie. Zakłady i spółki finansowe, przemysłowe i handlowe, będące członkami zwyczajnymi Towarzystwa płacą wpisowe i wkładki w pięciokrotnej wysokości.
Walne Zgromadzenie może na wniosek Wydziału zwykłą większością głosów wysokość wpisowego i wkładek podwyższać lub obniżać.

§ 7
Członkowie honorowi wolni są od wszelkich opłat na rzecz Towarzystwa.

§ 8
Członkowie zwyczajni mają prawo brania udziału w Walnym Zgromadzeniu, czynienia wniosków, prawo wyboru i obieralności i korzystania z wszelkich urządzeń Towarzystwa; członkowie honorowi mają te same prawa z wyjątkiem prawa głosowania, wyboru i wybieralności, wnioski zaś przedkładać mogą tylko Wydziałowi Towarzystwa. Osoby prawne, będące członkami zwyczajnymi, głosują na Walnych Zgromadzeniach przez zastępców prawnych lub pełnomocników.

§ 9
Prawa członków gasną:
a) wskutek wystąpienia, zgłoszonego

pisemnie do Wydziału w terminie co najmniej 1-miesięcznym przed upływem roku kalendarzowego,
b) wskutek wykreślenia przez Wydział z powodu niepłacenia wkładek za 6 miesięcy,
c) wskutek wykluczenia przez Walne Zgromadzenie na wniosek Wydziału.

§ 10
Walne Zgromadzenie zwyczajne ma być zwoływane przez Wydział raz na rok w miesiącu styczniu. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie zwołuje Wydział na podstawie własnej uchwały lub na wniosek pisemny co najmniej 1/5 członków zwyczajnych.

§ 11
Do zakresu działania Walnego Zgromadzenia należy:
a) załatwianie sprawozdań Wydziału i Komitetu Rewizyjnego,
b) wybór prezesa, 2 wiceprezesów, 12 członków Wydziału i 3 członków Komitetu Rewizyjnego na przeciąg 1 roku,
c) mianowanie członków honorowych na wniosek Wydziału,
d) podwyższanie i obniżanie wpisowego i wkładek,
e) zmiana statutu i rozwiązanie Towarzystwa,
f) rozstrzyganie o wnioskach Wydziału i takich wnioskach członków, które co najmniej na 8 dni przed Walnym Zgromadzeniem zgłoszone zostały na piśmie do Wydziału.

§ 12
Uchwały Walnego Zgromadzenia wymagają do swej ważności obecności co najmniej 1/3 członków zwyczajnych i zapadają większością 2/3 głosów. W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący. Wybory odbywają się kartkami.

§ 13
Gdyby Walne Zgromadzenie dla braku wymaganego kompletu odbyć się nie mogło, Wydział zwoła najdalej do 8 dni drugie Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, którego uchwały zapadają w sposób ważny bez względu na liczbę obecnych członków.

§ 14
Wydział składa się z 20 osób fizycznych, a mianowicie: z prezesa, 2 wiceprezesów, 12 członków wybranych przez Walne Zgromadzenie i 5 kooptowanych przez Wydział w miarę potrzeby, na przeciąg jednego roku. Wydział wybiera ze swego grona sekretarza, skarbnika, a w razie potrzeby redaktora wydawnictw, bibliotekarza i gospodarza.

§ 15
Do ważności uchwał Wydziału konieczna jest obecność prezesa lub jednego wiceprezesa i co najmniej 5 członków Wydziału. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów; przewodniczący głosuje; w razie równości głosów rozstrzyga zdanie, za którym oświadczył się przewodniczący.

§ 16
Wydział zarządza funduszami Towarzystwa i załatwia czynności, niezastrzeżone Walnemu Zgromadzeniu i Komitetowi Rewizyjnemu.

§ 17
W każdej miejscowości, gdzie znajdzie się około 30 członków Towarzystwa, może powstać Koło Towarzystwa, którego organizację oznacza Wydział.

§ 18
Towarzystwo reprezentuje na zewnątrz prezes lub w razie przeszkód jeden z wiceprezesów. Wszelkie pisma i obwieszczenia Towarzystwa podpisuje prezes lub jeden z wiceprezesów i jeden członek Wydziału. Ogłoszenia umieszczane będą w jednym z dzienników krakowskich.

§ 19
Komitet Rewizyjny składa się z 3 członków, nienależących do Wydziału; ma obowiązek badać księgi i kasę Towarzystwa i zdawać z tego sprawę corocznie Walnemu Zgromadzeniu.

§ 20
Spory ze stosunku z Towarzystwem wynikłe rozstrzyga Sąd polubowny, do którego każda strona wybiera po jednym arbitrze, a ci wybierają zwierzchnika. W razie ich niezgody co do zwierzchnika wyznacza go Wydział. Od wyroku Sądu polubownego nie ma odwołania.

§ 21
W razie dobrowolnego rozwiązania Towarzystwa ostatnie Walne Zgromadzenie uchwala sposób użycia majątku Towarzystwa. Gdyby to nie nastąpiło albo w razie przymusowego rozwiązania Towarzystwa, jego majątek przechodzi na Akademię Umiejętności w Krakowie.

Źródło: http://www.krakow.pte.pl/o-pte/historia/statut-towarzystwa-ekonomicznego-w-krakowie-z-1921-r.html

Kwestionariusz ekonomisty

Dr hab. Maria Urbaniec, prof. UEK

wiceprezes PTE, prezes Oddziału PTE w Krakowie

Jestem absolwentką Wydziału Ekonomiki Przedsiębiorstw w Internationales Hochschulinstitut (IHI) Zittau/Technische Universität Dresden w Niemczech, gdzie w 2008 r. uzyskałam również stopień doktora w zakresie nauk ekonomicznych. W 2020 r. zdobyłam stopień naukowy doktora habilitowanego nauk społecznych w dyscyplinie ekonomia i finanse. Od roku 2020 jestem profesorem Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie oraz kierownikiem Katedry Przedsiębiorczości i Innowacji w Kolegium Ekonomii, Finansów i Prawa Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Głównymi obszarami moich zainteresowań naukowych są: przedsiębiorczość, innowacyjność przedsiębiorstw i gospodarki, ekonomia zrównoważonego rozwoju, rynek pracy, gospodarka cyfrowa. Jestem autorem i współautorem ponad 150 publikacji naukowych o charakterze interdyscyplinarnym, w tym artykułów w czasopismach z Impact Factor, np. *Business Strategy and the Environment*, *International Entrepreneurship and Management Journal*, *Energies*, *Sustainability*, *Polish Journal of Environmental Studies*.

Jestem członkiem kilku krajowych i międzynarodowych organizacji naukowych, np. European Council for Small Business and Entrepreneurship (ECSB), International Sustainable Development Research Society (ISDRS), Polskiego Stowarzyszenia Ekonomistów Środowiska i Zasobów Naturalnych oraz Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego (PTE). Od 2013 r. wielokrotnie uczestniczyłam w seminariach naukowych na temat społecznej gospodarki rynkowej, które są organizowane od niemal 30 lat przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne pod kierunkiem prof. dr hab. Elżbiety Mączyńskiej oraz prof. dr. hab. Piotra Pysza. W latach 2015–2021 byłam zastępcą przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Oddziału PTE w Krakowie, a od września 2021 r. pełnię funkcję prezesa Zarządu Oddziału PTE w Krakowie.

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne to dla mnie: ogólnopolska organizacja o bogatej tradycji, której celem jest nie tylko międzypokoleniowa integracja środowiska ekonomistów (począwszy od studentów aż po wybitnych profesorów), lecz także upowszechnianie wiedzy ekonomicznej oraz współpraca z praktyką gospodarczą.

Największy grzech ekonomistów: pycha oraz brak pokory wobec złożoności zjawisk gospodarczych i społecznych.

Sukcesem jest dla mnie: robienie tego, co się lubi oraz możliwość realizowania kolejnych marzeń. Mówiąc językiem ekonomicznym, każdy sukces ma swoją „cenę”. Dlatego sukces rozumiem jako nie to, co się ma, ale to kim się jest.

Ludzie nie wiedzą o mnie, że: uczestniczyłam w Olimpiadzie Wiedzy Ekonomicznej, będąc uczennicą Liceum Ekonomicznego.

Irytuje mnie: malkontenctwo, a także ekonomiczny fundamentalizm, który zakłada istnienie jednej i uniwersalnie obowiązującej teorii ekonomii.

Nigdy nie odmawiam sobie: spacerów górskich oraz przeczytania dobrej książki.

Gdyby to ode mnie zależało: to zwiększyłabym poziom nakładów na innowacje, a zwłaszcza na badania i rozwój.

Gdybym nie była tym, kim jestem: być może byłabym menedżerem.

Najdziwniejsza rzecz, jaką mam w domu: figurki słoni wykonane z drzewa sandałowego, które dostałam od znajomych z Kamerunu.

Mój ulubiony gadżet: raczej nie przywiązuję się do gadżetów, ale nie da się ukryć, że współczesne narzędzia pracy, takie jak laptop czy smartfon, stały się dla mnie ważnymi gadżetami. ■

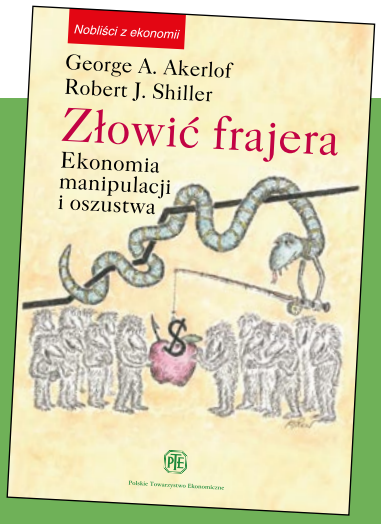

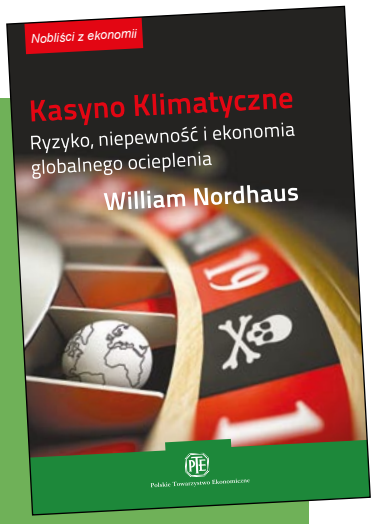

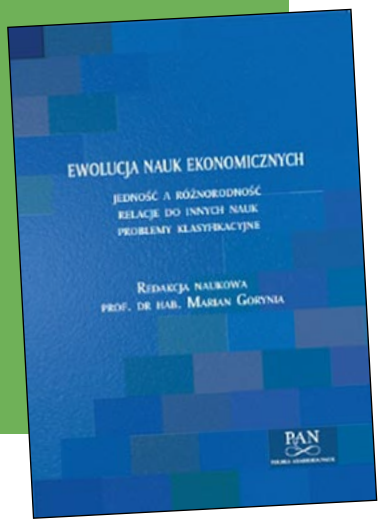

ODDZIAŁY POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO

PTE ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU
Uniwersytet w Białymstoku,
Wydział Ekonomii i Finansów
15-062 Białystok, ul. Warszawska 63
tel. +48 85 745 77 06
e-mail: pte@uwb.edu.pl

PTE ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY
85-034 Bydgoszcz, ul. Długa 34
tel. +48 52 322 90 60
e-mail: sekretariat@pte.bydgoszcz.pl

PTE ODDZIAŁ W CZĘSTOCHOWIE
42-200 Częstochowa, ul. Kilińskiego 32/34
tel. +48 34 324 97 33, +48 34 324 26 30
faks +48 34 324 26 30
e-mail: opteczwa@onet.pl

PTE ODDZIAŁ W GDAŃSKU
81-824 Sopot, ul. Armii Krajowej 116/11
tel. +48 58 301 52 46
e-mail: biuro@gdansk.pte.pl

PTE ODDZIAŁ W GLIWICACH
44-100 Gliwice, ul. Zwycięstwa 13
tel./faks +48 32 331 30 82
e-mail: biuro@ptegliwice.pl

PTE ODDZIAŁ W KATOWICACH
40-068 Katowice, ul. Koszarowa 6, lok. 167
tel. +48 32 259 88 78, tel./faks +48 32 258 54 82
e-mail: katowice@pte.pl

PTE ODDZIAŁ W KIELCACH
Wyższa Szkoła Ekonomii, Prawa i Nauk Medycznych
im. prof. Edwarda Lipińskiego w Kielcach
25-734 Kielce, ul. Jagiellońska 109A
tel. 601 711 810
e-mail: m.szplit@gmail.com

PTE ODDZIAŁ W KOSZALINIE
75-343 Koszalin, ul. Kwiatkowskiego 6E
tel. +48 609 712 858 lub +48 505 483 064
e-mail: rafal.rosinski@tu.koszalin.pl

PTE ODDZIAŁ W KRAKOWIE
31-510 Kraków, ul. Rakowicka 27, pok. 106
tel./faks +48 12 293 59 65, kom. +48 536 711 536
e-mail:krakow@pte.pl

PTE ODDZIAŁ W LEGNICY
59-220 Legnica, ul. Senatorska 32
tel. +48 606 979 426, faks +48 76 862 39 19
e-mail: renata.gnitecka@gmail.com

PTE ODDZIAŁ W LUBLINIE
20-150 Lublin, ul. Bursaki 12
tel. +48 81 452 94 10
e-mail: tomasz.kijek@mail.umcs.pl

PTE ODDZIAŁ W ŁODZI
90-608 Łódź, ul. Wólczańska 51
tel./faks +48 42 632 44 20
e-mail: sekretariat@pte.lodz.pl

PTE ODDZIAŁ W OLSZTYNIE
10-117 Olsztyn, ul. 1 Maja 13
tel. +48 89 527 58 25, tel./faks +48 89 527 24 49
e-mail: pte@pteolsztyn.edu.pl

PTE ODDZIAŁ W OPOLU
45-058 Opole, ul. Ozimska 46A
tel./faks +48 77 401 69 01, tel. +48 77 401 69 06
e-mail: azagorowska@uni.opole.pl

PTE ODDZIAŁ W POZNANIU
60-649 Poznań, ul. Piątkowska 122/3
tel. +48 786 140 091
e-mail: info@pte.poznan.pl

PTE ODDZIAŁ W RADOMIU
Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny w Radomiu,
Wydział Nauk Ekonomicznych i Prawnych
26-600 Radom, ul. Chrobrego 31
tel. +48 48 36174 00
e-mail: pteradom@uthrad.pl

PTE ODDZIAŁ W RZESZOWIE
35-001 Rzeszów, ul. Piłsudskiego 40 lok. 11
tel. /faks 17 853 36 49
e-mail: pterzeszow@poczta.onet.pl

PTE ODDZIAŁ W SZCZECINIE
71-101 Szczecin, ul. Mickiewicza 66
tel. +48 91 444 20 41, faks +48 91 444 31 29
e-mail: pte@pte.szczecin.pl

PTE ODDZIAŁ W TORUNIU
87-100 Toruń, ul. Kopernika 21
tel. +48 792 037 270
e-mail: ptetorun@ptetorun.pl

PTE ODDZIAŁ WE WROCŁAWIU
50-156 Wrocław, ul. Łaciarska 28
tel./faks +48 71 782 11 19, +48 601 341 363
e-mail: wroclaw@pte.pl

PTE ODDZIAŁ W ZIELONEJ GÓRZE
65-066 Zielona Góra, ul. Żeromskiego 3
tel./faks +48 68 320 25 89, tel. +48 68 327 04 19
e-mail: biuro@ptezg.pl